ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X I I

Rzeszów 2002

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

REGIONALNE TOWARZYSTWO BADAŃ NAD HISTORIĄ MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X I I

Rzeszów 2002

R E C E N Z E N T T O M U
Jan Konefał (KUL)

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y
Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Kwak,
Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski

R E D A K T O R N A U K O W Y
Grzegorz Zamoyski

S K Ł A D K O M P U T E R O W Y
Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Pozycję wydano przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
ODDZIAŁ W RZESZOWIE

Adres redakcji: 35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2,
tel: (017) 85-32-684, 85-32-670
fax: (017) 85-38-304; e-mail: osrodek@rzeszow.ap.gov.pl

SPIS TREŚCI 12

Artykuły i rozprawy

Robert LIPELT, *Rodzina chłopska na terenie ziemi sanockiej w drugiej połowie XVIII wieku*.....**5**

Izabella PELC, *Wyżywienie Lubomirskich na zamku w Rzeszowie w XVIII wieku*.....**13**

Ewa BEREŚ, *Z działalności krośnieńskiej Rady Powiatowej w latach 1868-1914*.....**27**

Jacek BARDAN, *Bezpieczeństwo pożarowe w powiecie kolbuszowskim w latach 1867-1918*.....**41**

Anita LEHMANN, *Życie muzyczne Rzeszowa w XIX i XX wieku*.....**61**

Andrzej LASKOWSKI, *Starania władz lokalnych o utworzenie i budowę sądu obwodowego w Jaśle oraz jego wpływ na społeczno-gospodarczy rozwój miasta*.....**71**

Małgorzata SOCHACKA, *Społeczność żydowska w Tyczynie w świetle akt metrykalnych z lat 1877-1941*.....**99**

Marcin DRAUS, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie 1886-1947*.....**121**

Jolanta KAMIŃSKA-KWAK, *Inteligencja w międzywojennym Rzeszowie*.....**151**

Grzegorz ZAMOYSKI, *Gospodarka finansowa i budżet miasta Łańcuta w okresie międzywojennym*.....**169**

Eugeniusz LIS, *Żydzi kolbuszowscy podczas okupacji hitlerowskiej*.....**183**

Marcin JANOWSKI, *Życie gospodarcze Pilzna w okresie okupacji*.....**193**

Andrzej DASZKIEWICZ, *Zarys zbrojnej działalności Narodowej Organizacji Wojskowej w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948*.....**201**

Stanisław DOBROWOLSKI, *Konflikty w środowisku emigrantów greckich zamieszkujących na terenie powiatu Ustrzyki Dolne w świetle akt partyjnych*.....**209**

Materiały i źródła

Kinga POMES, Bogdan STĘPIEŃ, *Biblioteka Towarzystwa Oświaty „Mrówka" w Łańcucie w latach 1868-1914*.....**229**

Krzysztof ŚMIECHOWSKI, *Działalność sekcji bokserskiej Ż.T.G.S. „Bar-Kochba" z Rzeszowa*….....**235**

Wacław WIERZBIENIEC, *Przyczynek do historii żydowskiego ruchu asymilatorskiego w II Rzeczypospolitej. Statut i skład osobowy Żydowskiego Związku Obywatelskiego we Lwowie*.....**243**

Zbigniew IRZYK, Marek GIEROŃ, *Spisy ludności dotyczące II wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie*.....**257**

Recenzje i omówienia

Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795-1918, pod red. Albina Koprukowniaka (Marian Kozaczka) **285**

Czesław Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)* (Robert Lipelt) **287**

Robert Lipelt, *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich Księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII wieku* (Jan Basta) **290**

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

ARTYKUŁY

Robert Lipelt

Rodzina chłopska na terenie ziemi sanockiej w drugiej połowie XVIII wieku

Chociaż problem wielkości rodziny chłopskiej był już w literaturze historyczno-demograficznej nieraz poruszany, pozostaje jednak nadal aktualny i na pewno godny dalszych badań. Zwłaszcza, kiedy dotyczy terenu słabiej zbadanego.

Zasadniczym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie liczebności i składu osobowego gospodarstwa domowego na terenie wsi sanockiej w drugiej połowie XVIII wieku. Materiałem, który posłużył w opracowaniu tego artykułu jest Inwentarz klucza płońskiego z 1774 r., przechowywany w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu[1].

Na ten typ źródeł jakim są inwentarze w nauce naszej zwrócono uwagę już dawno[2]. Do tej pory inwentarze były najczęściej wykorzystywanym źródłem w badaniach nad rodziną chłopską[3]. W dalszym ciągu żywo dyskutowany jest problem stopnia wiarygodności tego typu źródeł[4]. Jak pisał W. Kula „Źródeł doskonałych na świecie nie ma. Nie są więc takimi i inwentarze”[5].

Inwentarz klucza płońskiego z 1774 r. zawiera imienny wykaz chłopów czterech wsi: Płonna, Wysoczany, Kożuszne i Osławica, położonych na południe od Sanoka. Podobnie, jak w większości inwentarzy z terenów Rzeczypospolitej można w nim znaleźć informacje na temat świadczeń pańszczyźnianych, siły pociągowej, zabudowań, wielkości gospodarstwa. Wyjątkowość i wielka waga tam zawartych informacji odnosi się jednak do materiału demograficznego, który informuje nas o liczebności chłopskich gospodarstw z wykazem zamieszkujących jej osób. Oprócz gospodarzy i ich żon, źródło informuje nas o tym ilu chłop posiadał synów, ile córek, łącznie z podaniem ich wieku, a także krewnych zamieszkujących w tym czasie pod wspólnym dachem. Podane są również imiona i nazwiska gospodarzy, czasami imiona krewnych. Nazwiska i imiona przytłaczającej większości chłopów świadczą o

---

[1] Bibl. Ossol., *Inwentarz klucza płońskiego to iest: wsiów Płonny, Wysoczan, Kożusznego y Osławicy na gruncie diebus Octobris in anno 1774 spisany*, rkps 12725/II.

[2] J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku*, „Ekonomista”, T. 1, 1914, s. 93-97; J. Leskiewiczowa, *Znaczenie inwentarzy dóbr ziemskich dla badań historii wsi w Polsce XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1953, nr 4, s. 363-378; W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 121-129.

[3] Na przykład z inwentarzy korzystali: J. Rutkowski, Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku, [w:] tegoż, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1956; B. Baranowski, *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, Warszawa 1958; A. Woźniak, *Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku. Wybrane zagadnienia*, Wrocław 1987.

[4] Zob. M. Kopczyński, *Studia nad rodziną chłopską w Koronie w XVII-XVIII wieku*, Warszawa 1998, s. 83 i n.

[5] W. Kula, *Problemy...*, s. 128.

ich ruskim rodowodzie. Teren ten bowiem znajdował się w zwartej strefie zasiedlenia ludnością etnicznie ruską[6].

Brak podziału gospodarstw chłopskich na typowe dla okresu feudalnego kategorie, tj. kmieci, zagrodników, chałupników, różni ten inwentarz od innych źródeł tego typu z terenów Rzeczypospolitej. Tym co pozwala nam na określenie stopnia wewnętrznego zróżnicowania poszczególnych gospodarstw jest podana w źródłach ich wielkość. Tak więc zestawiając te dane z materiałem demograficznym możemy dowiedzieć się o liczebności gospodarstwa domowego według kryterium posiadanej przez chłopów ziemi. Wadą opisywanego inwentarza jest fakt, że nie podaje wieku gospodarzy i ich żon, a także krewnych. Pomija również służbę i komorników.

Przedmiotem naszych badań jest gospodarstwo domowe (dym), rozumiane jako wspólnota utrzymania jej członków, tj. rodzina gospodarza, plus inni jego mieszkańcy, czyli także czeladź i komornicy[7]. Ze względu na niewystępowanie tych ostatnich w badanym materiale, podstawową jednostką naszej obserwacji pozostanie wyłącznie rodzina gospodarza, żona ich dzieci i krewni wszelkiego rodzaju mieszkający razem pod wspólnym dachem.

Ogółem w czterech wsiach było 272 gospodarstwa, w których żyło 1201 osób. Badane wsie liczyły ogółem 660 mężczyzn i 541 kobiet (tabl. 1). Współczynnik maskulinizacji wynosi 122,0. Najwyższa przewaga mężczyzn rysowała się wśród dzieci gospodarzy (maskulinizacja 166,0) i dzieci krewnych (147,0). W pozostałych kategoriach ludności proporcje rozkładały się prawie równomiernie, wśród gospodarzy (maskulinizacja 97,0) i (104,0), wśród krewnych w badanych wsiach największą przewagę mężczyzn odnotowaliśmy we wsi Osławica (maskulinizacja 133,0). Wśród ludności wiejskiej omawianego klucz widzimy więc, że mężczyźni posiadali przewagę nad kobietami. Na taki stan rzeczy wpływ wywierała przede wszystkim duża przewaga wśród dzieci chłopców nad dziewczynkami. Wśród ludności dorosłej rysowała się równowaga obu płci.

Tablica 1

Ludność we wsiach klucza płońskiego w 1774 r.

Nazwa wsi	**Liczba gospodarstw**	**Ogółem**			**Osób średnio na gospodarstwo**
		osób	**w tym**		
			m	**k**	
Płonna	106	471	258	213	4,4
Wysoczany i Kożuszne	65	298	155	143	4,6
Osławica	101	432	247	185	4,3
Razem	272	1201	660	541	4,4
%	x	100,0	55,0	45,0	x

Źródło: jak w przyp. 1.

Liczebnością i składem chłopskich gospodarstw na omawianym terenie zajmowano się sporadycznie. Najwcześniej obliczeniem wielkości gospodarstwa domowego w sąsiednim kluczu brzozowskim zajął się Jan Rutkowski, który w swoich obliczeniach oparł się na lustracji biskupiej z 1748 r. Według jego ustaleń przeciętnie na gospodarstwo chałupnicze przypadało – 2,2 dzieci; zagrodnicze – 2,9 dzieci; kmiece poniżej 1 ćwierci – 2,1 dzieci; 1-2 ćwierciowe – 2,6 dzieci; 2-3 ćwierciowe – 2,9 dzieci; 3-4 ćwierciowe – 2,4 dzieci i dla

[6] Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan. Rozmieszczenie. Struktura wyznaniowa i etniczna*, T. 1-2, mapa H.

[7] Por. J. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1994, s. 44 i n.

gospodarstw łanowych i powyżej tej powierzchni – 3,2 dzieci[8]. Dodając do liczby dzieci dwoje rodziców, otrzymamy dla gospodarstwa łanowego wskaźnik – 5,2 osób. W obliczeniach Rutkowskiego nie została ujęta czeladź a liczba komorników jest minimalna. Tak więc stosunek sił ludzkich w gospodarstwach chłopskich w kluczu brzozowskim zależał wyłącznie od stosunków rodzinnych. Z kolei z ustaleń Zdzisława Budzyńskiego wynika, że na pograniczu polsko – ruskim w latach osiemdziesiątych XVIII wieku przeciętne zaludnienie dymu przekraczało 6 osób, a rodziny ponad 5 osób[9]. Próbę obliczenia wielkości rodziny chłopskiej w niektórych wsiach rzeszowskich podjął się autor. Z wyników otrzymanych na podstawie danych inwentarzowych przeciętna rodzina biologiczna kmiecia (bez czeladzi i krewnych) liczyła około połowy XVIII w. – 4,9 osób a zagrodnicza – 4,1 osób[10].

Tablica 2

Mężczyźni w gospodarstwach domowych we wsiach klucza płońskiego w 1774 r.

Nazwa wsi	Gospodarze	Dzieci	Inne osoby*	Dzieci	Ogółem mężczyzn
Płonna	104	120	28	6	258
Wysoczany i Kożuszne	63	56	27	9	155
Osławica	92	111	31	13	247
Razem	259	287	86	28	660
%	21,6	23,9	7,2	2,3	55,0

* – tj. córki z mężami, synowie z żonami, starcy.
Źródło: jak w tabl. 1.

Tablica 3

Kobiety w gospodarstwach domowych we wsiach klucza płońskiego w 1774 r.

Nazwa wsi	Gospodarze	Dzieci	Inne*osoby	Dzieci	Ogółem kobiet
Płonna	102	77	27	7	213
Wysoczanyi Kożuszne	65	44	26	8	143
Osławica	100	52	29	4	185
Razem	267	173	82	19	541
%	22,2	14,4	6,8	1,6	45,0

* – tj. córki z mężami, synowie z żonami, starcy.
Źródło: jak w tabl. 1.

Z przedstawionych danych w tabl.1 wynika, ze przeciętna liczebność gospodarstwa domowego w całym kluczu płońskim wynosiła 4,4 osób przypadających na gospodarstwo. Liczba osób przypadająca na gospodarstwa domowe w poszczególnych wsiach wahała się między 4,3-4,6 osób, jak więc widać różnice pomiędzy poszczególnymi wsiami były nieznaczne. W przypadku pojedynczych gospodarstw liczba osób wahała się od 1 do 11.

---

[8] J. Rutkowski, *Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w wieku XVIII*, Kraków 1910, s. 113.

[9] Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego...*, s. 116-117. Zaludnienie dymu i wielkość rodziny przedstawione zostało przez tego autora na podstawie spisów wojskowych z lat 1776-1800. Zob. B. Kumor, *Spisy ludności Galicji z lat 1800-1808*, „Przeszłość Demograficzna Polski", T. 5, s. 48, tabl. nr 2.

[10] R. Lipelt, *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII w.*, Rzeszów 2002. (Praca przygotowana w druku).

Rozpatrując skład osobowy gospodarstw (tab.1) zauważamy, że najliczniejszą grupę stanowili gospodarze wraz z żonami (ok. 44%). Podobny odsetek mieszkańców przypadał na dzieci. Pozostałe osoby, tj. córki z mężami, synowie z żonami, starcy, stanowili niewielki odsetek. Ponieważ źródło pomija czeladź, można przypuszczać, że uzyskane średnie mają charakter minimalny.

Na liczebność gospodarstw domowych wpływ wywierały rozmaite czynniki, jak np.: płodność, śmiertelność, liczba osób samotnych, obecność służby, ruchliwość społeczna itp. Wiadomym jest też, że istotnym czynnikiem określającym liczebność gospodarstwa domowego była również jego powierzchnia nadziału. Zaludnienie gospodarstwa domowego w różnych nadziałach chłopskich przedstawiają tabl. 4 i 5.

Tablica 4

Przeciętna liczba osób w różnych nadziałach chłopskich w kluczu płońskim w 1774 r.

Powierzchnia gospodarstwa w ćwierciach	Liczba gospodarstw (%)		Ogółem			Średnia liczba osób ogółem w gospodarstwie
				z tego		
	Liczba	Odsetek (%)	osób	m	k	
0,5 i mniej	74	27,2	293	151	142	3,95
0,5-1,0	154	56,6	707	390	317	4,59
1,0-1,5	29	10,7	128	76	52	4,41
1,5 i więcej	15	5,5	73	43	30	4,86
Razem	272	100,0	1201	660	541	4,45

Źródło: jak w tabl. 1.

Tablica 5

Liczba ludności w różnych nadziałach chłopskich w kluczu płońskim w 1774 r.

Powierzchnia gospodarstwa w ćwierciach	Gospodarze		Dzieci		Inne osoby*		Dzieci		Ogółem		Średnia liczba dzieci w gospodarstwie
	m	k	m	k	m	k	m	k	m	k	
0,5 i mniej	72	72	60	51	15	15	4	4	151	142	1,60
0,5-1,0	146	151	175	103	56	52	13	11	390	317	1,96
1,0-1,5	26	29	39	14	7	7	4	2	76	52	2,03
1,5 i więcej	15	15	13	5	8	8	7	2	43	30	1,80
Razem:	259	267	287	173	86	82	28	19	660	541	1,84

Źródło: jak w tabl. 1.

Z zamieszczonych danych wynika, że przeciętna liczebność gospodarstwa domowego skorelowana była z jego wielkością[11]. Analizując tabl. 2 zauważyć możemy związek pomiędzy przeciętną liczbą dzieci w gospodarstwie a jego wielkością. Oznacza to, że przeciętna liczba dzieci w gospodarstwie zwiększała się w miarę przechodzenia od najmniejszych do największych gospodarstw chłopskich. Również w składzie płci wśród dzieci występujących w gospodarstwie domowym rysuje się pewna zależność pomiędzy wielkością i co za tym idzie zamożnością gospodarstwa a płcią dzieci pozostających w domu. W myśl tych ustaleń synowie pozostawali dłużej przy rodzicach w gospodarstwach większych, tymczasem w

[11] Por. J. Rutkowski, *Klucz brzozowski*..., s. 113; M. Kopczyński, *Studia nad rodziną*..., s. 48-50.

gospodarstwach mniejszych wcześniej mogli odchodzić na służbę. Wskaźniki maskulinizacji wśród dzieci w czterech kategoriach gospodarstw (tabl. 3) wynosiły kolejno: 116,165, 269 i 286[12]. Pewnych dowodów o wychodzeniu dzieci dostarczają pojedyncze informacje opisowe. Na przykład w inwentarzu wsi Osławica na 2 prętowym[13] gospodarstwie Hnata Koblikowa pozostała jedna córka w wieku 10 lat, a pozostałe dzieci przebywały na Węgrzech[14]. Sąsiednie Węgry mogły być więc miejscem dokąd podążały dzieci z omawianych dóbr na służbę. Oczywiście pojedyncze przykłady nie pozwalają odnieść się dokładnie do tego zagadnienia. Sądzić jednak można, że swobodne opuszczanie przez dzieci chłopskie rodzinnych wsi musiało być hamowane przez dwór. Jeżeli chodzi o liczbę dzieci w poszczególnych gospodarstwach (dzieci gospodarzy i krewnych), wahała się od 0 do 7. Jak wynika z załączonych danych w tabl. 6 najbardziej typowe w badanych wsiach były gospodarstwa chłopskie z 1-2 dzieci: łącznie prawie 60% badanych gospodarstw. Zwraca natomiast uwagę nieduży odsetek gospodarstw (około 26% badanych), w których występowała większa, niż dwoje liczba dzieci.

Tablica 6

Liczebność dzieci w gospodarstwach chłopskich klucza płońskiego w 1774 r.

Nazwa wsi	**Liczba badanych gospodarstw**	**Liczba gospodarstw w tym:**							
		bd*/	**1**	**2**	**3**	**4**	**5**	**6**	**7**
Płonna	106	15	25	34	18	8	5	1	–
Wysoczany i Kożuszne	65	11	15	19	15	4	1	–	–
Osławica	101	13	29	39	12	5	2	–	1
Razem	272	39	69	92	45	17	8	1	1
%	100,0	14,3	25,4	33,8	16,5	6,3	2,9	0,4	0,4

***** – bez dzieci
Źródło: jak w tabl. 1.

Najliczniejszą grupą wiekową wśród dzieci był przedział od 6 do 10 lat (tabl. 7). Dzieci pozostające w domu rodzinnym do 15 roku życia stanowiły blisko 90% badanych. Z kolei niewielki procent dzieci starszych, powyżej 15 roku życia wskazuje na wcześniejsze podejmowanie przez nie pracy poza domem rodzinnym.

Przyjrzyjmy się jeszcze krewnym wraz z ich dziećmi wchodzących w skład gospodarstw domowych (tabl. 5). Jawi nam się tu wyraźna zależność między liczbą krewnych i ich dzieci a wielkością gospodarstwa. W grupie gospodarstw największych 1,5 i więcej ćwierci[15] krewni stanowili (34,7%), wśród gospodarstw (1-1,5 ćwierci) – (26,3%) w gospodarstwach (0,5-1,0 ćwierci) – (18,7%) i wśród gospodarstw najmniejszych – (13,0%). Widzimy, że na wsi sanockiej, podobnie zresztą jak na innych obszarach Rzeczypospolitej, liczba krewnych w gospodarstwie chłopskim pozostawała w ścisłym związku z pozycją społeczno-ekonomiczną gospodarza[16]. Nie dostrzegamy istotnych różnic w strukturze krewnych wedle płci. Godne uwagi jest także zapoznanie się ze strukturą rodzin zamieszkujących chłopskie gospodarstwa, co przedstawia tabl. 8.

[12] Do tych samych wniosków, badając gospodarstwa domowe w województwie pomorskim w XVII wieku dochodzi M. Kopczyński, *Studia na rodziną...*, s. 52.

[13] 1 łan = 12 prętów.

[14] Bibl. Ossol., rkps 12725/II, s. 46.

[15] 1 ćwierć = czwarta część łanu.

[16] Por. Np. w województwie pomorskim, M. Kopczyński, *Studia nad rodziną...*, s. 53-54.

Tablica 7

Struktura wieku dzieci w kluczu płońskim w 1774 r.

Przedział wieku dzieci	Liczba dzieci	Odsetek (%)
0–5	128	25,2
6–10	187	36,9
11–15	128	25,2
16–20	51	10,1
Powyżej 20 lat	13	2,6
Razem:	507	100,0

Źródło: jak w tabl. 1.

Tablica 8

Struktura rodzin chłopskich w ziemi sanockiej (%)

Nazwa wsi	Typy rodziny według klasyfikacji Lasletta				Razem
	I	II	III	IV	
Płonna	–	60,4	17,0	22,6	100,0
Wysoczany i Kożuszne	–	58,5	10,8	30,8	100,0
Osławica	1,0	58,4	17,8	22,8	100,0
Razem	0,3	59,1	15,2	25,4	100,0

Źródło: jak w tabl. 1.

Na potrzeby naszych badań wyodrębniliśmy z materiałów źródłowych 4 typy rodzinnych gospodarstw domowych. Pomocą służyła nam tu klasyfikacja rodzinnych gospodarstw domowych zaprezentowana przez Petera Lasletta oraz jej nieco zmodyfikowana wersja Michała Kopczyńskiego[17].I tak w grupie I wyznaczyliśmy gospodarstwa nierodzinne, w których nie występowało małżeństwo, gospodarstwem kierował, np. któryś z rodzeństwa. W grupie II umieszczono rodziny nuklearne, czyli małżeństwa z dziećmi lub bez nich, również wdowy i wdowców z dziećmi. Kolejna grupa III, objęła rodziny rozszerzone w dół, np. wdowiec-gospodarz z ożenionym synem, rodziny rozszerzone w bok o rodzeństwo lub krewnych bocznych spoza rodziny nuklearnej. Ostatnią grupę – IV stanowiły rodziny złożone, które składały się z co najmniej dwóch małżeństw.

Na podstawie zebranych danych w tabl. 8, można uznać, że rodziny nuklearne były najpowszechniejszą formą organizacji rodziny chłopskiej w latach siedemdziesiątych XVIII wieku na wsi sanockiej. Odsetek tych rodzin na co należy zwrócić uwagę był niższy od innych terenów Rzeczypospolitej. Na Kujawach w XVIII wieku rodziny nuklearne stanowiły często ponad 80% wszystkich rodzin, podobnie zresztą jak w Wielkopolsce[18]. Autorzy często zwracają uwagę na występującą zależność pomiędzy strukturą rodzin chłopskich a ich pozycją społeczno-ekonomiczną. I tak gospodarstwa o strukturze bardziej rozbudowanej występują częściej w gospodarstwach pełno rolnych. W przebadanym spisie inwentarzowym zwraca

[17] P. Laslett, *Introduction*, [w:] *Household and family in past time*, ed. P. Laslett, R. Wall, Cambridge 1972; o modyfikacji tej metody por.: M. Kopczyński, *Studia nad rodziną...*, s. 98 i n.

[18] Por. M. Kopczyński, *Studia nad rodziną...*, s.101-102, tab.23 i 24. Jeśli chodzi o wieś mazowiecką podobnego zdania był A. Woźniak, *Małżeństwa chłopskie w XVIII-wiecznej wsi pańszczyźnianej*, cz. I, „Etnografia Polska", t. XXII, 1978.

uwagę bardzo duży odsetek rodzin rozszerzonych i złożonych około 40% badanych. Przy czym przewagę posiadały rodziny złożone, przynajmniej z dwóch małżeństw. W jednym przypadku (Wysoczany i Kożuszne) ten typ rodziny stanowił około 1/3 badanych. Uzyskane wyniki dla rodzin o skomplikowanej strukturze są więc w porównaniu z innymi dobrami na terenie Rzeczypospolitej zaskakująco wysokie[19]. Bardzo podobne do naszych wyników odsetki rodzin o złożonej strukturze ustalił M. Kopczyński dla wsi Oparówka w Małopolsce[20].Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że zarówno wsie klucza płońskiego i wieś Oparówka znajdowały się w strefie zasiedlenia ludnością etnicznie ruską. Być może duży udział rodzin wielopokoleniowych o złożonej strukturze był czymś charakterystycznym dla terenów zamieszkałych przez ludność ruską. Wydaje się jednak, że tym co zadecydowało o dużej liczbie rodzin rozszerzonych i złożonych w kluczu płońskim to przede wszystkim odnotowany tu niski wymiar pańszczyzny, próby przechodzenia do czynszu a w przypadku wsi Osławica już płacony przez chłopów czynsz. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę, że rodzina wielopokoleniowa pojawia się wraz z uwłaszczeniem[21]. W przypadku naszych badań wydaje się, że ze złożonością struktur rodzinnych mamy do czynienia na długo przed uwłaszczeniem.

Nie występowanie czeladzi w materiale źródłowym, może więc należałoby tłumaczyć nie tylko ułomnością źródeł inwentarzowych, które rzadko odnotowywały tę grupę ludności, ale działaniami mechanizmów rynkowych. W literaturze już nie raz wskazywano na ścisły związek między zatrudnianiem czeladzi a wymiarem obciążeń pańszczyźnianych[22]. Przy niewielkim obciążeniu pańszczyzną w kluczu płońskim i dużym znaczeniu czynszów, chłop zaczął bardziej interesować się rodzinna siłą roboczą, redukując koszty skłonny był rezygnować coraz częściej z czeladzi chłopskiej.

Podsumowując rozważania nad rodziną chłopską w ziemi sanockiej w drugiej połowie XVIII wieku można zauważyć iż przeciętna wielkość gospodarstwa domowego wynosiła 4,4 osób (bez komorników i czeladzi). Uzyskane wyniki są wiec zbliżone do dotychczasowych ustaleń. Zauważyliśmy również, że wielkość rodziny chłopskiej zmniejszała się w miarę przechodzenia od najbogatszych do najbiedniejszych kategorii ludności wiejskiej.

Najpowszechniejszą formą organizacji rodzin chłopskich były rodziny nuklearne. Chociaż odsetek ich był na ogół niższy od wyników uzyskiwanych dla innych terenów Rzeczypospolitej. Zwraca z kolei uwagę bardzo duży udział rodzin wielopokoleniowych o skomplikowanej strukturze, co mogłoby wskazywać na duże zainteresowanie rodzinną siłą roboczą.

---

[19] Por. M. Kopczyński, *Studia nad rodziną...*, s. 102, tab.24.

[20] *Ibidem*, s. 102-103.

[21] D. Markowska, *Z problematyki zmian struktury rodziny (rodzina wielopokoleniowa a ludzie starzy)*, [w:] *Zmiany kultury chłopskiej. Problematyka i metody prac etnograficznych*, Wrocław 1973.

[22] Por. J. Rutkowski, *Studia nad położeniem włościan w Polsce w XVIII wieku*, [w:] J. tegoż, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1956, s. 211; J. Topolski, *Położenie i walka klasowa chłopów w XVIII w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Warszawa 1956, s. 130.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Izabella Pelc

Wyżywienie na zamku Lubomirskich w Rzeszowie w XVIII wieku

„*Wystawność, zbytek, marnotrawstwo – oto charakterystyczne cechy dawnego życia. (...) Gorączka wystawności i wywyższania się ponad innych ogarnęła wszystkie stany, poczynając od włościan (...), aż do wielmożów, którzy rozwijali nadzwyczajny, bajeczno-orientalny przepych*"[1].

Jędrzej Kitowicz szeroko i barwnie przedstawia niezbyt wykwintne potrawy spożywane na początku panowania Augusta III: „*rosół, barszcz, sztuka mięsa, bigos, gęś, flaki, indyki, cielęcina. Wciąż tylko mięsa w niezliczonych potrawach, dziczyzna, ptactwo – plony jakże częstych polowań...*", co szwedzki ekonomista E. F. Hecksner określił jako „barbarzyńską obfitość"[2]. Tak można krótko scharakteryzować kuchnię XVII i pierwszej połowy XVIII w., a więc okresu sarmatyzmu, która była prosta i obfita – wzywająca do łakomstwa a nawet obżarstwa[3]. Służyła ona przede wszystkim chwale gospodarza i splendorowi domu co było zgodne z powszechną sarmacką zasadą „zastaw się a postaw się", a przejawiająca się w spektakularnych, biesiadnych szaleństwach. Obyczaje te uległy zmianom w drugiej połowie stulecia – w czasach stanisławowskich. Wypowiedziano wówczas walkę wszelkiemu obżarstwu i zaczęto reformę gastronomii[4]. Od tej pory, jak pisze Magier „*mało jadali mężczyźni, tym bardziej kobiety, aby przy ociężałości ciała nie utracić szczupłej swojej talii...*"[5]. W kuchni polskiej zaczęto preferować nie ilość jedzenia, ale jego smak – co spowodowało zbliżenie do Europy Zachodniej[6].

W starożytności za najpospolitsze pożywienie człowieka uważano chleb – nazywany przez poetów i myślicieli wszystkich narodów – jak podaje Bolesław Kuźmiński wspaniałym darem przyrody, nie dającym się zastąpić przez żadne inne pożywienie[7]. Według Ireny Kubiak, chleb w polskiej tradycji był symbolem pożywienia, dostatku i pomyślności. W biedniejszych częściach kraju, jeszcze do niedawna pojawiał się on tylko w większe święta[8].

Jak było z chlebem na zamku rzeszowskim przedstawiają zachowane specyfikacje wydanego chleba i mięsa[9]. Z nich nie tylko można dowiedzieć się ile faktycznie wydano chleba, ale jakie były jego rodzaje oraz kto i jaki jadł.

---

[1] J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, [b.m.w.] 1976, T. II, s. 241. Podstawą źródłową zgromadzonego materiału były przede wszystkim akta rodzinno-majątkowe Lubomirskich zgromadzone w rzeszowskim archiwum.

[2] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *Społeczeństwo polskie od X do XX w.*, Warszawa 1979, s. 437.

[3] J. S. Bystroń, *op. cit.*, T. II, s. 480.

[4] W. Czapliński, J. Długosz., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 23.

[5] A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Wrocław 1963, s. 98-99.

[6] K. Bockenheim, *Przy polskim stole*, Wrocław 1999, s. 93.

[7] B. Kuźmiński, *100 wieków chleba*, Warszawa 1968, s. 8.

[8] I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981, s. 10

[9] APRz, Archiwum Lubomirskich (dalej: AL), sygn. 227, k. 2-17.

Ówcześnie preferowano trzy rodzaje chleba: biały, czarny oraz żytni, niekiedy z rozróżnieniem na żytni z mąki pszennej i żytni z mąki czarnej. Zdecydowanie najwięcej jadano chleba żytniego pszennego, następny w kolejności był czarny i żytni czarny. Najmniej jedzono chleba białego. Jak pisze Gloger „*chleb żytni, u nas najpowszechniej i najwięcej używany, jest też zdrowy i smaczny (...). Najwyborniejszy chleb z cudnej, jasnej i w miarę wypytlowanej mąki (...). Chleb pszenny najlepszy chlebem królewskim albo pańskim zowiemy; z średniej mąki niezupełnie otrąb pozbawionej, miejskim albo kupieckim mianujemy; z powszechnej a z pospolitej mąki zhruba pytlowanej chleb pospolity piekają; niemal z szrotowanego zboża, albo nader hrubej, otrębiastej mąki, takiego chłopi na wsi używają – to jest grysow ...*”[10].

W ówczesnej Europie uwidaczniała się pewna rejonizacja w spożywaniu chleba, co spowodowane było nie tylko upodobaniami, ale przede wszystkim przewagą uprawy żyta czy pszenicy w danych rejonach. W związku z powyższym w Europie Środkowej, do niedawna znaczna część ludności jadała chleb żytni i czarny w przeciwieństwie do Francji, Włoch, Anglii, Węgier, Holandii czy Belgii, gdzie spożywano przeważnie pieczywo pszenne. Na takież w Polsce przechodzi się dopiero w czasach nowszych. Wówczas zdobywają uznanie chleby żytnie tzw. pytlowe i pieczywo żytnio-pszenne albo na czysto pszenne”[11].

Z reguły w XVIII w. chleb do zamku rzeszowskiego zarówno pieczono jak i kupowano. A ponieważ z zachowanych ekspens wynika, że w pierwszej połowie XVIII w., zakupy chleba robiono raz w tygodniu, możemy wnioskować, że częściej jednak pieczono. W drugiej połowie tego stulecia chleb kupowano już codziennie. Płacono za niego – do lat siedemdziesiątych od 2 nawet do 8,50 zł. Później zaś ceny spadły i wahały się od 1,30 do prawie 3 zł[12]. Znając ceny chleba, warto przyjrzeć się ilości jego spożycia. Poniższą analizę przeprowadzono na podstawie danych z roku 1778.

W ciągu siedemnastu dni 1778 roku, wydano ogółem około 330 bochenków (na dzień 19-20 bochenków) z czego: 98 bochenków to chleb żytni[13], 93 bochenki to chleb czarny, 86 bochenków to chleb żytni czarny, zaś tylko 50 bochenków stanowił chleb biały. Średnie spożycie chleba w ciągu dnia wynosiło około15-20 bochenków. Dla lepszego zobrazowania przedstawię ilość wydawanego chleba w tabl. 1.

---

[10] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1978, t. I, s. 235; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 r.*, Warszawa 1981, T. I, s. 96-97; por. B. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 89-90

[11] B. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 90-91.

[12] Ceny chleba były różne np.: w 1726 r. za chleb żytni zapłacono 4 z., w 1746 r. za „12 chleba białego” płacono 2 zł i 12 groszy, natomiast za 24 bułki chleba białego – 1,18. W 1764 r. zakupy chleba żytniego i pszennego zostały odnotowane prawie każdego dnia, ceny natomiast wahały się od 3,32 do 8,50. W początkach lat 70., cena chleba spadła do około 2 zł. W ekspensach brak wyszczególnienia ile kosztował 1 bochenek żytniego, a ile białego chleba. W cenę wliczony był zarówno jeden i drugi rodzaj; APRz, AL, sygn. 229, k. 18, 19, 56, 49, 61, 63-64.

[13] Ponieważ w ekspensach i podziale na 4 rodzaje chleba nie zawsze jest rozróżnienie na chleb żytni pszenny i żytni czarny, tylko na żytni i żytni czarny, więc pojedyncze bochenki żytniego pszennego zostały wliczone do żytniego, zachowując tym samym podział na 4 rodzaje. APRz, AL, sygn. 227, k. 2-17.

Tablica 1

Ilość wydawanego chleba na zamku Lubomirskich w Rzeszowie w wybranych dniach sierpnia i września 1778 r.

Chleb	**24 VIII**	**30 VIII**	**13 IX**	**15 IX**	**17 IX**	**19 IX**	**21 IX**	**23 IX**	**26 IX**
biały	4	5	5	4	4	5		2	1
czarny	10	5	5	6	4	5	6	8	11
żytni	9	17	–	5 ¼	4	4	3	4	15 ¾
żytni pszenny	–	–	4	–	–	–	–	–	–
żytni czarny	–	–	12¾	9¼	5	5 1/3	4¾	4¼	16¼

Rodzaj spożywanego chleba był uzależniony od stołu, na który go podawano. Mógł to być stół pański, stół panien, kasta pańska, kuchnia oraz stół dla przybyłych gości. Ten fakt nasuwa od razu wniosek, że goście nie zawsze jadali, jakby się wydawało, przy stole pańskim, ale osobno. Nie była to oczywiście reguła. Chleb podawano nie tylko na obiad, ale i do kolacji. Ilościowo i rodzajowo, najwięcej było go zdecydowanie na stole pańskim. Był to jedyny stół, na którym królował w dużych ilościach chleb żytni oraz biały. W mniejszej ilości pojawia się chleb czarny i co ciekawe był on serwowany w ostatnich dniach miesiąca wraz z żytnim czarnym – nie podawano już wówczas białego. Średnio w ciągu jednego dnia konsumowano około 4 bochenków chleba żytniego, tyle samo białego oraz 2 bochenki czarnego jadanego pod koniec miesiąca. Przez ponad 2 tygodnie[14], podano do pańskiego stołu, tylko do samego obiadu 29 bochenków chleba białego, 34,5 żytniego oraz 4 bochenki czarnego. Nie podano ani jednego chleba żytniego czarnego. Podobnie przedstawiała się sytuacja przy kolacji, mimo, że w godzinach wieczornych generalnie pieczywa zjadano mniej. Białego było podanych 19 bochenków, żytniego prawie 30, czarnego tylko 5, natomiast żytniego czarnego w ogóle nie spożywano.

Zupełnie inaczej jadały panny. Do ich stołu w tym samym okresie przynoszono wyłącznie chleb żytni czarny – 73 bochenki, a sporadycznie, bo tylko 4 bochenki podano żytniego. Na ogół ich dzienna racja chleba wynosiła 4-5 bochenków. W przypadku stołu panien powyższe informacje dotyczą ilości podawanego chleba tylko w czasie obiadu. Brakuje natomiast, wzmianek o kolacji, tak jak jest w przypadku stołu pańskiego. Nasuwa to wniosek, że być może panny dbały o zdrowie i figurę, więc w czasie kolacji chleba nie jadły.

Pieczywo przeznaczone do kuchni było trojakiego rodzaju i w mniejszych ilościach. Do obiadu spożyto 36 bochenków chleba czarnego, 2,5 żytniego i prawie 1,5 żytniego czarnego. Na kolację, natomiast tylko 19 bochenków chleba czarnego, 2 żytniego czarnego i 1 bochenek chleba białego. Po podliczeniu wychodzi, że w kuchni spożywano około 40 bochenków mniej niż przy stole pańskim, a kilka bochenków więcej niż przy stole panien.

Zdecydowanie najmniej pieczywa dostarczano do kasty pańskiej, w której przez rozpatrywany okres, spożyto tylko 25 bochenków. Było to 22 bochenki czarnego, 2 białego i 1 żytni, a więc była to ¼ ilości podawanej do stołu pańskiego. Gościom oraz na inne potrzeby przeznaczano zazwyczaj chleb żytni, żytni czarny i czarny. W ciągu kilkunastu analizowanych dni wydano 17 bochenków żytniego, 8 żytniego czarnego i 6 czarnego[15]. We wszystkich pięciu

[14] Ponieważ w aktach nie ma danych z całego miesiąca, więc obliczenia zrobiłam w oparciu o kolejne dni tj.: 24 VIII, 30 VIII, 1 IX plus dwa tygodnie od 13-26 IX.

[15] W przypadku chleba podawanego gościom, ogólna liczba 31 odnosi się zarówno do obiadu jak i kolacji.

przypadkach dała się zauważyć taka zależność, że im bliżej końca miesiąca (w tym przypadku mniej więcej od 21 IX-26 IX), tym mniejsze było spożycie chleba, nawet o połowę. Powyższe kwestie ilustruje tabl. 2.

Tablica 2

Spożycie chleba na zamku Lubomirskich w Rzeszowie w zależności od rodzaju stołu

Gatunek chleba	stół pański	stół panien	kuchnia	kasta pańska	goście
obiad					
biały	29	–	1	2	–
żytni	34,5	5	2,5	1	17
czarny	4	–	36	22	6
żytni-czarny	–	73	–	–	8
kolacja					
biały	19	–	–	–	–
żytni	30	–	–	–	–
czarny	5	–	19	–	–
żytni-czarny	–	–	–	–	–
suma	121	78	81	25	31

Obok pieczywa, które – jak pisze Kuźmiński - człowiekowi nie uprzykrzy się przez całe życie[16], drugim najpowszechniej spotykanym rodzajem pożywienia było mięso.

Nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem obserwującego polskie zwyczaje Włocha, który uważał, że „*jeden Polak zje mięsa za pięciu Włochów, a jest mięso bardzo tanie, prawie za nic*[17] (...). Inny pisał: „*Wciąż tylko mięsa (...) dziczyzna, ptactwo...*[18]". Opinię tę potwierdza fakt, że pierwszej połowie XVIII w. na stołach pojawiły się wśród różnych gatunków mięs przede wszystkim: mięso wołowe, „kury na rumiane i bulion", kurczęta gołąbki i cielęcina.

W latach 40. najczęściej kupowano: kury, gołąbki, cielęta ze skórką i bez skórki, rzadziej natomiast mięso wołowe. W drugiej połowie lat 40. lista nabywanych mięs wydłuża się. Obok wcześniej wymienionych „dochodzą" z ptactwa: kurczęta dworowe, kuropatwy, jarząbki, kapłony, z dziczyzny – zając, natomiast z pozostałych mięs przede wszystkim i najczęściej – „*pieczeń na rumiane i na potrawę rozchodnią*" oraz „krzyżówki na sztukę mięsa dla pokojowych". Ten zestaw był nabywany niemalże codziennie. Raz na jakiś czas pojawia się: baran bez skórki, pieczeń ziobrowa na stół pański, uszka cielęce. Po raz pierwszy w 1747 r. zakupiono szynkę wieprzową na kiełbasy, sadło, ucha i nogi wieprzowe oraz kiełbaśnice.

Aby mieć porównanie w cenach, podam iż w XVII w. jedno ciele kosztowało od 1-3 zł, baran 2 zł, zaś gęś 0,25 gr.[19], natomiast ceny mięs w połowie XVIII w. kształtowały się następująco: kapłon młody – ponad 2 zł, 3 pary gołąbków – 1,15 zł, 3 pieczenie na potrawę rozchodnią – 1,15 zł, duże pieczenie dla pokojowych – 1 zł., 5 pieczeni na „wieczerzę rozchodnią" – 2,15 zł, pieczenie krzyżowe na sztukę mięsa – 1,80 zł. Cielę ze skórką kosztowało 4-5 zł, natomiast bez skórki – 5-6 zł. Rury wołowe kupowano zaś na bulion i na smak – po 16 zł za sztukę. Przykładowe zakupy mięsa w latach 1746 i 1747 ilustruje tabl. 3.

[16] B. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 8.
[17] A. Brückner, *Encyklopedia Staropolska*, T. II, Warszawa 1979, s. 735.
[18] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, *op. cit.*, s. 437.
[19] W. Czapliński, J. Długosz, *op. cit.*, s. 116.

Tablica 3

Zakupy mięsa na zamku Lubomirskich w Rzeszowie w latach 1746 i 1747

1746	
8 V	rura na bulion; pieczeń na rumiane; cielę bez skórki; ćwiartka cielęciny; 3 pary gołąbków
9 V	2 rury; cielę ze skórką; pieczeń na rumiane; 3 gołąbki
10 V	2 rury; pieczeń na rumiane
11 V	3 rury; cielę ze skórką pieczeń na rumiane
12 V	2 rury; cielę ze skórką; pieczeń; ozór wołowy
13 V	2 rury
14 V	2 rury
1747	
17 IX	cielę bez skórki; baran bez skórki
18 IX	pieczeń na rumiane; 2 rury na bulion
19 IX	4 rury na bulion i smak; pieczeń na rumiane; baran bez skórki
20 IX	2 rury na bulion
21 IX	4 rury na bulion i smak; cielę bez skórki; 4 krzyżówki na sztukę mięsa do pokojowych; pieczeń na rumiane; 2 pieczenie na potrawę rozchodnią; 2 pieczenie na wieczerzę do pokojowych; 4 pieczenie na wieczerze na rozchód
22 IX	5 rur na bullion; pieczeń wołowa ziobrowa na stół pański
23 IX	2 rury na bulion

Źródło: APRz, AL, sygn. 229, k. 17, 19.

Stoły w drugiej połowie XVIII w. obfitują przede wszystkim w codziennie nabywany drób: kapłony, kury i kurczęta, kaczki, gęsi oraz z rzadka indyki. Z wymienionego ptactwa najczęściej i najwięcej kupowano kurcząt i kapłonów, z innych zaś mięs cielęta (często jedno dziennie). Oczywiście nie było to jedyne mięso. Na początku lat pięćdziesiątych, obok drobiu pojawiły się zające, kilka razy w tygodniu – ozory oraz raz na jakiś czas baranina.

Inne upodobania można zauważyć pod koniec lat 50. i w latach 60. Wówczas do łask i na miejsce pierwsze powraca mięso – zwane ówcześnie pulardami. Nie stroniono od szpagatu, serdeli i kiełbas oraz wieprzowych uszu, ozorów, nóg i boku świni. Zdecydowanie najczęstszym zestawem były owe pulardy, do których dokupowano, bądź coś z drobiu (kapłony, kuropatwy, gęsi, gołąbki), bądź coś z dziczyzny (zając, łopatka sarnia – choć rzadko). W przeciwieństwie do poprzedniego dziesięciolecia, nie było już takiego popytu na kurczęta i cielęcinę. Oto kilka cen mięsa z 1756 r.: pulard – 1-2 zł, jarząbki i kuropatwy również po 2 zł za sztukę, indyk – 3 zł, kaczka 0,60-1,80 zł, kapłon – ponad złotówkę, zając – 2-3 zł, 1 cielę – 6-8 zł, ćwierć mięsa wołowego 11-12,20 zł, ćwierć baraniny – 2,20 zł, cząber sarni – 5,20 zł, kiełbaski francuskie – 1,80 zł, zaś serdele – 2,40 zł Cena szynki wynosiła natomiast ponad 14 zł. W latach 70. tego wieku popularnością cieszyło się nadal ptactwo, przede wszystkim kapłony, kuropatwy i gołąbki, zaś z innych mięs: pulardy, cielęcina. Z dziczyzny, natomiast podawano – jak w latach poprzednich, zające oraz mięso sarnie.

Podobnie jak dla I połowy XVIII w przedstawię w tabl. 4 kilka spisów tygodniowego zapotrzebowania na mięso pochodzących z kilku różnych lat[20]:

[20] APRz, AL, sygn. 229, k. 38-39, 56, 64-71.

Tablica 4

Zakupy mięsa na zamku Lubomirskich w Rzeszowie w latach 1756-1770

1756	
13 VI	2 cielęta; 3 pary kurcząt
14 VI	1 cielę; 4 pary kurcząt
15 VI	kurcząt par 6; 1 cielę
16 VI	cielęta 2; ćwierć mięsa; 6 kur; 4 pary kurcząt
17 VI	cielęta 2; polędwica od cechmistrza; 4 pary kurcząt; 4 kury; 2 kapłony
18 VI	2 cielęta; 2 kury; 2 pary kurcząt
19 VI	2 cielęta; funt mięsa
1759	
8 II	1 para pulardów; 1 kura karmna; 1 kapłon karmny
9 II	1 kura karmna; kiełbasa; szpagat; minogi; serdele
10 II	kapłon karmny; 1 para kurcząt
11 II	pulardów para; gołębi 3 pary; kaczka; jarząbek; szpagat
12 II	jarząbków para; 3 kurczęta; gęś; zając; serdele
13 II	pulardów 2 pary; 2 pary gołębi; indyk; kaczka; uszy wieprzowe; kiełbasy
14 II	bok świni; kapłon; ozór; nogi świni
1764	
16 II	zając; 2 pulardy; 2 kapłony
17 II	2 kapłony; 2 pulardy; zając
18 II	2 pulardy; szpagat
19 II	3 kapłony; 2 pulardy
20 II	3 kapłony; 2 pulardy
21 II	2 kapłony; 2 pulardy; gęś; zając
22 II	2 kapłony; 2 pulardy; szpagat
1770	
10 III-16 III	3 kapłony; 5 pulardów; ćwiartka sarny; 6 kuropatw; sztokwisz; 4 gołąbki; zając; szpagat

Ciekawe wnioski i spostrzeżenia można wyciągnąć z zachowanych specyfikacji mięsa z 1780 r[21]. W latach osiemdziesiątych XVIII w, rejestry dostarczanego mięsa prowadzili: Paweł Murawski, Wawrzeniec Piotrowski, Michał Ćwikliński, Jędrzej Miszczyński, Piotr Chępmpski, Grzegorz Murawski oraz Józef Zaprzała. Jadano wówczas przede wszystkim potrawy mięsne. Komponując posiłki konsumowano wiele gatunków mięs, a mianowicie wołowe, krowie, cielęce jak również drobiowe. Najwięcej zjadano wołowiny, bo około 100 funtów (25 sztuk) na kwartał, z tego mięso krowie stanowiło ponad 70 funtów (21 sztuk), zaś mięso wołowe – 30 funtów (4 sztuki). Nie mniejszą popularnością cieszyły się cielęta, których bito około 26 sztuk na kwartał. Drób natomiast cieszył się mniejszym uznaniem niż w latach 70. – co wynika z faktu, iż przez kwartał 1780 r. potrzebowano tylko 5 kur. Ciekawym wydaje się być fakt, że specyfikacje mięs w tym okresie nie wykazywały żadnego zapotrzebowania na wieprzowinę.

Sądząc z ilości pieniędzy wydawanych na mięsiwa Lubomirscy na pewno nie byli jaroszami. Po podliczeniu kwartalnym suma ta wynosiła ponad 200 złotych. Różnie kształtowały się ceny poszczególnych rodzajów mięs. I tak np. w roku 1778 – funt mięsa wołowego kosztował około 8 zł, zaś funt mięsa krowiego tylko niewiele ponad 4 zł; za jedno cielę zaś trzeba

[21] APRz, AL, sygn. 227, k.19-27.

było zapłacić średnio około 6 zł[22]. Drób był pożywieniem bardzo ekonomicznym i tanim, gdyż np. jedna kura kosztowała tylko 10 groszy. Wyrobem spożywanym, którego używano najwięcej (55 funtów kwartalnie) był niewątpliwie łój, za którego funt płacono około 30 groszy.

Inaczej przedstawiało się spożycie ryb i tzw. owoców morza, które na stołach magnackich pojawiały się dosyć często, już w XVII w. Szczególnie wysoko cenione przez Polaków były właśnie ryby w różnych rodzajach, z których przygotowywano potrawy na wiele sposobów. To sprawiało, że przebywający w Polsce cudzoziemcy, którzy niejednokrotnie nisko oceniali ówczesną polską kuchnię zmieniali o niej zdanie twierdząc, iż „*jest coś w czym nas* [Polacy – I.P.] *bardzo przewyższają: co się tyczy ryb, znają się na nich cudownie. Albowiem prócz tego, że w kraju tym jest bardzo wiele gatunków ryb, przyrządzają je tak znakomicie i dodają im jakiegoś smaku tak wybornego, że u najbardziej przejedzonych ludzi budzi się na nie apetyt. Przewyższają w tym wszystkie narody (...) sądzą tak wszyscy Francuzi i cudzoziemcy, którzy byli u nich podejmowani, wszyscy są tej samej myśli*"[23].

Częstotliwość zakupów tych artykułów wyglądała u Lubomirskich różnie. W 1727 r. np. na dziesięć dni czerwca, pięć razy zakupiono raki i jeden raz węgorza[24]. Niestety nie była to reguła, bo np. w maju tegoż roku, w czerwcu 1734, a także w latach czterdziestych, aż do 1754 r., nie odnotowano wśród zakupionych produktów ryb[25]. Było to związane z tym, iż mimo panującego tradycjonalizmu, owoce morza zaczęły wchodzić do kuchni dopiero w II połowie XVIII w. Na rzeszowskim stole natomiast, raki ponownie pojawiły się w 1755 r. Wówczas kupowano je jeszcze rzadko, bo mniej więcej raz w tygodniu[26]. Menu znacznie obfitsze w ryby było w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Wówczas, np. w maju 1756 r., średnio raz na trzy dni kupowano na zmianę raki i małże, do których w sierpniu i wrześniu, doszły jeszcze wyziny, śledzie i sztokwisz, którego trzaska kosztowała 1,10 zł.

Jednorazowo kupowano kilka kop raków (od 0,5 kopy do nawet 11), jeżeli zaś chodzi o ryby to śledzie kupowano z reguły w ilości od 6 do 12 sztuk, natomiast wyziny w ilości około 2 funtów[27]. Nie stroniono również od linów i okoników[28]. Większe urozmaicenie ryb występuje w 1759 r[29]. Oprócz wyzin i śledzi pojawiają się szlachetniejsze i droższe ryby takie jak: węgorze, karpie, szczupaki oraz karasie i minogi. Kupowano je raz w tygodniu, z tym, że najczęściej po kilka rodzajów, dlatego też kwota za same ryby sięgała wówczas 15-17 zł tygodniowo. W latach sześćdziesiątych ograniczono się do zakupu tylko raków nie częściej niż raz w tygodniu[30]. Z reguły przy zakupie raków i małży nie nabywano mięsa, a jeżeli już to był to zazwyczaj drób – kury, gołąbki, kurczęta, kapłony i kuropatwy, sporadycznie zaś dziczyzna – zając. Podobnie było w przypadku śledzi i wyzin, obok których można było już „spotkać" cielę i barana[31]. Przy pozostałych rybach jak karpie, szczupaki, karasie i minogi pojawiają się oprócz drobiu – kiełbasa, serdele, szpagat, bok i nogi świni, ozór oraz cielęcina, a także dziczyzna[32]. Oto kilka przykładowych cen ryb z 1767 r.: węgorz i karp kosztowały średnio po złotówce, leszcz prawie 1,80 zł, szczupak zaś już ponad 2 zł.

---

[22] Cena uzależniona była od kilograma, a także od ceny w danym roku.

[23] Czapliński przytoczył opinię cudzoziemca Bauplana; W. Czapliński, J. Długosz, *op. cit.*, s. 123.

[24] APRz, AL, sygn. 229, k. 6-8.

[25] APRz, AL, sygn. 229, k. 9, 17-19, 24.

[26] APRz, AL, sygn. 229, k. 27.

[27] APRz, AL, sygn. 229, k. 27, 33, 35-39,41-43, 46-47.

[28] APRz, AL, sygn. 193, s. 12-19, 28.

[29] APRz, AL, sygn. 229, k. 56.

[30] APRz, AL, sygn. 229, k. 65-71.

[31] APRz, AL, sygn. 229, k. 44, 46-47.

[32] APRz, AL, sygn. 229, k. 63, 65-71.

Podejmując temat wyżywienia, nie sposób pominąć owoców i warzyw. W przeciwieństwie do owoców (opisanych niżej), większą popularnością cieszyły się warzywa. Spożywano je w znacznie większych ilościach i prawie codziennie. W latach dwudziestych i trzydziestych jedzono przede wszystkim: sałatę, kapustę kwaśną, groch zielony, cebulę i marchew oraz kapary i grzyby[33]. W latach 40. XVIII w. zauważa się spadek ilości kupowanych warzyw szczególnie w maju i listopadzie 1746 r., gdzie nie odnotowano w listach zakupów żadnych warzyw. Jeżeli już się pojawiają, to są to najczęściej: sałata głowiasta, kapusta i nadal grzyby. Urozmaicenie w warzywach przychodzi dopiero w połowie stulecia[34]. Wówczas zdecydowanie najwięcej i prawie codziennie, kupowano pietruszkę, marchew, czosnek, grzyby oraz chrzan. Nie zapominano również o kapuście i grochu na zupę. Raz na dwa tygodnie kupowano ogórki, zaś w 1759 r.[35] na stołach zagościła zielenina, szpinak i szczaw, a także kasztany. Wówczas co dzień kupowano kilka rodzajów warzyw. Podobnie było w latach sześćdziesiątych. Szczególnie w roku 1764 wśród warzyw dużym uznaniem cieszyła się kapusta włoska, trochę mniejszym kwaśna, selery, pietruszka oraz „karafioły" (kalafiory)[36]. Szpinak, pietruszka, selery i szczaw kosztowały około 0,12 zł, sałata już nieco więcej, bo 0,25 zł. Ponad złotówkę płacono za kapustę czerwoną, a prawie 3 zł za kapustę włoską. Cena jednego karczocha sięgała półtora złotego. Nie było dnia, kiedy nie kupiono by zestawu warzyw, więc chyba nie całkiem prawdziwa wydaje się być opinia, iż Polacy „*mało zaś jedzą chleba, a nigdy sałaty*..."[37].

W XVII i XVIII-wiecznej Polsce wśród owoców dużym uznaniem cieszyły się cytrusy, które znano jeszcze przed przybyciem królowej Bony, a która to wprowadziła na nie modę. Były one wówczas używane, przede wszystkim jako przyprawy do potraw[38], desery, dodatki do napojów orzeźwiających, soków i wódek a także w zamożniejszych domach jako składnik apteczek[39]. Z czasem, jak podaje Gloger – „*misa pełna cytrusów stała się podarkiem w dobrym guście*..."[40]. Stanowiły one część jadłospisów ale jedynie w najzamożniejszych domach, do których niewątpliwie należał zamek Lubomirskich w Rzeszowie. Tam jednak, w I połowie XVIII w. owoce a szczególnie cytrusy nie znalazły dużego uznania. Warto zatem przyjrzeć się jak wyglądały zakupy tychże produktów i jeżeli nie cytrusy to jakie rodzaje owoców preferowano.

Okazuje się, że np. w ostatnim tygodniu czerwca oraz na początku lipca 1727 r. jedzono wyłącznie rodzynki i poziomki[41]. W latach trzydziestych do rodzynek dochodzą migdały słodkie i gorzkie, których w ciągu dwóch tygodni spożyto 4 funty i tyle samo rodzynek drobnych i wielkich[42]. W kolejnym dziesięcioleciu zmieniły się gusta i potrzeby, ponieważ w listach zaku-

---

[33] APRz, AL, sygn. 229, k. 6-9.

[34] APRz, AL, sygn. 229, k.24, 27, 32, 33-36, 38-39, 41-48.

[35] APRz, AL, sygn. 229, k. 56.

[36] APRz, AL, sygn. 229, k. 65-71.

[37] A. Brückner, *op. cit.*, t. II, s. 735.

[38] Karbowiak podaje, że już w XVI wieku cytryn używano jako przyprawy, zaś z pomarańcz robiono galaretkę; A. Karbowiak, *Obiady profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI i XVII w.*, Kraków 1900 r., s. 19.

[39] J. Tazbir, *Konsumpcja cytrusów w Polsce XVI-XVIII w.*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego", T. 9, z. 3, Warszawa 1967, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej", T. 31, z. 3, s. 108.

[40] Z. Gloger, *op. cit.*, T. 1, s. 301.

[41] Zapisy odnoszą się do okresów: 22-29 VI oraz 1-7 VII. Zjedzono wówczas 3 funty rodzynek („rozenków"). APRz, AL, sygn. 229, k. 6-8.

[42] 4 funty migdałów i 4 funty rodzynek zakupiono w dniach 5-18 VI 1734 r.; APRz, AL, sygn. 229, k. 9.

pów nie widnieją już ani rodzynki, ani migdały. Ich miejsce zajęły jabłka i „gryfy”[43]. Jabłka kupowano przez cały rok, kilka razy w tygodniu, za których kopę płacono od kilkunastu groszy do 2,20 zł. Gotowano z nich kompot bądź smażono je na tzw. „żele”. Gryfy natomiast kupowano znacznie rzadziej – raz na tydzień po jednej „parze”, której cena wynosiła około 20 groszy. W latach pięćdziesiątych[44] wśród owoców były nadal jabłka i gryfy, do których dołączyły śliwki suche i świeże, gruszki – kopa po 5,20 zł oraz maliny i poziomki. W okresie tym ciekawym okazał się rok 1756, w którym spadło spożycie owoców. Wśród zakupionych produktów w okresie od marca do lipca włącznie oraz we wrześniu nie ma żadnych owoców. Diametralnie zmienia się sytuacja jesienią 1762 r.[45] Był to okres szczególny z tego względu, że nie było w nim dnia, w którym nie zakupiono owoców, przy czym kupowano kilka gatunków dziennie. Oprócz rodzimych jabłek, gruszek i śliwek znalazły się także egzotyczne melony, figi i winogrona. Niestety w lutym 1764 r.[46] podczas zakupów powrócono przede wszystkim do jabłek, które kupowano raz na dwa tygodnie oraz suchych wiśni kupowanych raz w miesiącu. Z lat siedemdziesiątych zachował się spis z marca 1770 r., z którego wynika, że wówczas na stołach pojawiły się zupełnie inne owoce – a mianowicie brzoskwinie i cytryny[47], założono nawet oranżerię, w które – jak podaje Tazbir były wyposażone tylko rezydencje bogatszych ludzi[48]. Ówcześnie, uważano np., że „*sok z cytryn chroni od zarazy, pomaga na wrzody, choroby żołądka, serca i wątroby, zabija robaki, odpędza gorączkę, łagodzi skutki oparzenia i zatrucia, dobry jest w omdleniu, dla kobiet w ciąży...*”[49].

Jeżeli faktycznie zjadano mało warzyw czy owoców, to na pewno nie ze względu na koszty, ponieważ miały przystępne, a niekiedy nawet niskie ceny[50].

Do wyżywienia zaliczają się również wszelakie napoje i trunki. Podobnie jak w całej gastronomii, tak i wśród trunków następuje w XVIII w „zmierzch kultywowanego niegdyś opilstwa, gdzie wiele zdziałał osobisty przykład Stanisława Augusta”. Niemodne stały się pijatyki, a ich praktykowanie świadczyło tylko i wyłącznie o prymitywnym i prowincjonalnym guście[51].

W latach 20. codziennym trunkiem było piwo, które wówczas odgrywało taką rolę, jak dziś kawa czy herbata, poza tym dostarczało kalorycznego pokarmu, a przy spożywaniu większej ilości spełniało rolę używki[52].

Do rzeszowskiego zamku kupowano go – według spisów – od 1 do 1,5 garnca dziennie, najczęściej do ryb, „do roladów” i do kuchni, a za jego garniec płacono 10 groszy. W samym lutym 1750 r. wydano na wyszynk 190 butelek angielskiego piwa „Pańskiego Zamku”, natomiast w październiku tylko 32 butelki[53]. Piwo było tym trunkiem, który jak pisze Gloger, „*lekarze zalecali chorym a wielu Polaków przedkładało wystałe piwo pszeniczne nad wina hisz-*

---

[43] Informacje o zakupie owoców w latach 40-stych pochodzą V, XI i XII 1746 oraz IX i XI 1747 r. Jeżeli chodzi o Gryfy – to przypuszczalnie były to dzisiejsze grejpfruty; APRz, AL, sygn. 229, k. 17-20.

[44] W latach 50. spisy odnoszą się do lat: 1753-1756 oraz 1759 r. Nie tylko w roku 1756 można zauważyć spadek spożycia owoców, ale również w 1759 kiedy to w okresie od 8-14. II tylko raz zakupiono śliwki; APRz, AL, sygn. 229, k. 24, 27, 32 i 56.

[45] APRz, AL, sygn. 229, k. 69.

[46] APRz, AL, sygn. 229, k. 65-71.

[47] APRz, AL, sygn. 229, k. 63.

[48] J. Tazbir, *Konsumpcja...*, s. 114.

[49] *Ibidem*, s. 107.

[50] APRz, AL, sygn. 229.

[51] Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 77.

[52] *Ibidem*, s. 46.

[53] APRz, AL, sygn. 211, k. 5, 7.

pańskie..."[54]. Tak jak piwo, napojem narodowym był także miód, którego picie w II połowie XVIII w. stało się rzadkością i „*uchodziło ono wraz z kontuszem i podgoloną czupryną za staroświecczyznę*"[55]. W zamku rzeszowskim tego trunku w 1750 r. w ciągu miesiąca wydawano średnio jedną beczkę, która kosztowała 38 zł.[56]. Niestety w drugiej połowie XVIII w. zarówno miód jak i piwo „*straciły zupełnie na uroku; wino i likiery je przytłoczyły z walną szkodą dla mieszka (...) stąd miód poszedł w pogardę, piwo niepoważane*" – pisze Brückner[57].

W XVII w. zaczęło rozpowszechniać się wino, które z czasem stało się ulubionym napojem alkoholowym możnych XVIII. wieku – także Lubomirskich. Sprowadzano je z Włoch, Francji, Hiszpanii, Grecji i Węgier. Było lekkie, młode i nie zawierały dużej ilości alkoholu. W obyczajowości polskiej wino – konsumowane przez elitę, zajmowało poczesne miejsce, służyło nie tylko jako trunek rozweselający, ale delektowano się nim i opiewano w wierszach[58]. Pod koniec XVIII zaczęło upowszechniać się lżejsze od wina węgierskiego wino francuskie, które – jak podaje Elżbieta Kowecka – początkowo służyło jako lekarstwo na ból żołądka, a nie jako trunek[59]. Mimo to było codziennym produktem kupowanym do zamku rzeszowskiego, a jego cena wynosiła od 9 do 20 groszy za butelkę. Często pojawiającym się trunkiem był również „szampion" (szampan), którego cena była porównywalna z ceną wina.

Wyżej wymienione artykuły spożywcze to jednak nie wszystkie, które figurują na listach zakupów. W latach 20. wśród pozostałych, kupowanych codziennie produktów były: oliwa, olej, ocet – najczęściej miodowy (1-9 kwart), drożdże oraz przyprawy: gałka muszkatołowa, goździki, cynaber i cynamon. Rzadko, bo raz na kilka dni, nabywano mleko i cukier, którego cena wynosiła 1,80 zł za funt.

W latach 30. upowszechniają się i pojawiają w spisach: ryż, jak również kawa wraz z całym do niej zestawem: „oko do kawy", które kosztowało – 14 zł, rogale do kawy po 21 groszy oraz śmietanka do kawy w cenie od 0,70 groszy do 3,30 zł.

W latach 40. codziennym artykułem okazuje się zdecydowanie mleko, którego nabywano od 0,5 do 1 garnca dziennie, kosztującego około złotówki. Jajka kupowano na kopy (dziennie około 2 kop), średnio 3 razy w tygodniu. Cena kopy wahała się od 4 zł do 0,20 zł[60]. Raz w tygodniu, a częściej w latach 50., nabywano kaszę drobną jarosławską – po 0,40 za garniec, jęczmienną – po 0,30 za garniec oraz owsianą – po 0,12. Zapotrzebowanie na kaszę wynosiło od 0,5 do 5 kwart. Mąkę – kupowano co drugi dzień po ćwierci – a była to mąka przednia, ordynaryjna, a najczęściej mąka pszenna (pszeniczna). Szczególnie droga była mąka pszenna marywilska, za którą płacono 17 zł, cena mąki przedniej wynosiła 1,16 zł, a ordynaryjnej – 0,13 zł. Równie częstym produktem były tłuszcze. Najczęstszym z nich było masło, którego funt kosztował 0,20 zł – sprzedawano je w ćwiartówkach lub na „garczki" (1 garczek masła młodego kosztował 2,80 zł) Rzadszym był łój w kamieniach, zaś najrzadszym słonina kupowana na połcie (1 połeć kosztował w 1756 r. 15 zł).

Koszt tygodniowych zakupów wynosił średnio: w 1727 r. – 19-50 zł (w II połowie maja – 160 zł), w 1746 r.– 50-170 zł; w 1747 r.: 60-80 zł; w 1756 r.: 30-130 zł; w 1759 r. – 550 zł; w

---

[54] Z. Gloger, *op. cit.*, t. V, s. 30.

[55] J. S. Bystroń, *op. cit.*, t. II, s. 497.

[56] APRz, AL, sygn. 211.

[57] A. Bruckner, *op. cit.*, s. 919-921.

[58] Z. Kuchowicz, *op. cit.*, s. 52-54, 60.

[59] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, pod red. E. Koweckiej, T. V, Wrocław 1978, s. 353.

[60] APRz, AL, 229 – w 1727 r – kopa jaj kosztowała 4 zł; w 1756 – 2,60 zł; w 1757 – 0,20 zł, a w 1764 – 0,36 zł.

1757 r. – ponad 600 zł; w 1760 r. – ponad 1000 zł; w 1764 r. i 1770 r. – znów rachunki spadają do 200-500 zł[61].

Nie mniej ciekawą sprawą są zachowane jadłospisy potraw gotowanych w zamku rzeszowskim w drugiej połowie XVIII w.[62] Ułożenie, a później przygotowanie posiłku było nie lada sztuką, pochłaniającą mnóstwo czasu. Generalnie jadłospis bazował na potrawach mięsnych, rybach i śledziach, znacznych ilościach rozmaitego pieczywa (bułki, ciasta, torty), cukrze, miodzie, owocach – często południowych oraz nabiale (jajach, maśle i śmietanie). Spośród grzybów jadano przede wszystkim pieczarki, trufle i borowiki[63].

Na zamku rzeszowskim u Lubomirskich, każdy posiłek, czy to śniadanie, obiad czy kolacja, składał się z 5-6 dań. Były to dania na ogół mięsne. Były również i jarskie, ale tych było dużo mniej.

Cechą charakterystyczną i świadczącą o zamożności ówczesnej kuchni było używanie, a często nawet w nadmiarze, przypraw – według przysłowia: „*Pieprzno i szafranno, moja mościa panno*"[64]. Do tego stosowali się również kucharze Lubomirskich, którzy używali: kwiatu i gałek muszkatułowych, szafranu, cynamonu, goździków, imbiru, pieprzu, bursztynu i lazuru. Ich ceny kształtowały się od 15 groszy do 3 zł za 2 łuty lub funty. 2 łuty kwiatu muszkatułowego kosztowały 2 zł, gałek 15 gr, cynamonu 25 gr, goździków ponad złotówkę, zaś szafranu ponad 3 zł. Za 2 funty imbiru, pieprzu i bursztynu płacono 2 zł, a lazuru ponad 3 zł[65].

Zaskoczeniem może okazać się ówczesne śniadanie, na które składało się 6 potraw: zupa rosół z kaszą drobną, zrazy rumiane, kotlety cielęce z rusztu, sos rumiany, mostek cielęcy, sos biały z pietruszek, pieczyste kurcząt 4, ciasto biszkoptowe pozostałe[66].

W skład obiadu wchodziło pierwsze i drugie danie – te z kolei składały się z kolejnych kilku potraw[67]. Jako pierwsza serwowana była zupa. Jej rodzajów było kilkanaście: rumiana z kluskami okrągłemi z farszu, rumiana z kiełbaskami z farszu, biała z grzankami, rosół ze zwierzyną i z grzankami, kulaj z zająca z chlebem smażonym, rosół z kluskami okrągłemi, grochowa ze słoniną, rosół z makaronem, biała z makaronem, kurza perłowa z kurą zarabiana z chlebem żytnim, szczawiowa z grzankami, rosół z jarzynami i grzankami, rosół z kluskami „*letkiemi*".

Następną serwowaną potrawą były zazwyczaj paszteciki małe francuskie lub np. francuskie z kurczętami. Kolejno podawano sztukę mięsa z kaparami, szpikowaną, świeżą z sosem białym z kalarepy lub z sosem rumianym. Po niej na stole, znajdowała się tzw. jarzyna: kapusta kwaszona wraz z mięsem w rant, rzepa z kotletami z rusztu, kapusta biała z kotletami, marchewka z ozorem, kalarepa wraz z cielęcina, kapusta włoska z kiełbaskami, kapusta włoska z ozorem z rusztu, kapusta biała z kotletami pozostałymi z masłem.

Po jarzynie, w poszczególnych jadłospisach nie ma już określonego porządku, więc niżej wymienię te potrawy, które w ogóle jeszcze gotowano. Z nich do pierwszego dania obiadowego, podawano jeszcze jedną lub dwie. Potrawy były różne, aczkolwiek zawsze mięsne np.: frykando cielęce szpikowane szczawiem, frykando cielęce sos rumiany, cielęca szlega szpikowana, sos rumiany, kurczęta z szampinem, kapłon sos biały, farsz angielski z formy z mózgu, szlega barania duszona, sos rumiany z czostkiem, gęś faszerowana sos rumiany, wieprzowina czarna, kotlety cielęce z rusztu ze szczawiem, kurczęta w opłatkach sos rumiany z szampio-

---

[61] APRz, AL, sygn. 229, s. 1-71, sygn. 193, s. 1-39.

[62] Przedstawione jadłospisy pochodzą z lat 1778-80, APRz, AL, sygn. 228 – w tej teczce zawarte są jadłospisy.

[63] Z. Kuchowicz., *op. cit.*, s. 39.

[64] K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 55; J. S. Bystroń, *op. cit.*, s. 485.

[65] APRz, AL, sygn. 229.

[66] APRz, AL, sygn. 228, k. 9. Pisownia jadłospisów została uwspółcześniona.

[67] APRz, AL, sygn. 228, k. 1-17.

nem, ozór z rusztu sos rumiany, flaki w rancie, kurczęta rozrobione z pietruszką białą, pieczyste i zając, kotlety z rusztu, schab wieprzowy, sos rumiany z cebulą, kury w pasztet z farszem rumiane, kury faszerowane sos rumiany z rosołu, pieczysta nerka cielęca.

Trudno sobie wyobrazić, że sześć pierwszych potraw zaliczało się do pierwszego dania. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie, że drugie danie, podobnie jak pierwsze, obfitowało w dużą ilość potraw. Składało się na nie: (jako pierwsza) szlega cielęca, następnie kilka dań mięsnych, ale także– choć rzadko – dania jarskie oraz ciasto.

Jako dania mięsne serwowano: gołąbki sos żółty z szampionem, uszka cielęce z mliczkami z nyrkami smażonymi, groch zielony z sałatą z chlebem smażonym, rolatki smażone, kurczęta sos rumiany z kaszą, rolatki z cielęciny faszerowane sos rumiany, budyń z mózgu, paszteciki cielęce z rusztu sos ze szczawiu, kapłon i kurczęta, cielęcina z cytryna biała, file z kur sos biały ze szczypiorem, kuropatwy sos żółty, rolatki w opłatkach smażone z cielęciny faszerowane sos rumiany, flaki ze śmietaną, frykas z cielęciny sos żółty, file z cielęciny sos biały ze szczypiorem, kuropatwy pozostałe z mliczkami sos rumiany, ucha wieprzowe drobno krajane sos rumiany, cielęcy mostek z rusztu ze szczypiorem.

Z dań jarskich częstym posiłkiem obiadowym była jajecznica. Inne to: pierogi leniwe z masłem rumianym, ryby szczupaczki zwijane, karczochy, sos żółty, pirożki leniwe z masłem, liny z sosem rumianym, omlet, naleśniki, kasza drobna z rądla, ryba szczupak sos rumiany, ćwikła, „stążki smażone.

Do obiadu podawano jeszcze około 2 funtów masła, przy czym panny otrzymywały odpowiednio mniej, bo tylko ¼ lub1/2 funta. Kiedy przygotowywano obiad dla 4 osób, bądź dla gości specjalnych – wówczas był bardziej wystawny. Składał się wówczas aż z 24 dań, do których nie szczędzono masła, podając go prawie 5 funtów[68].

Po tych kilkunastu daniach podawano deser – z reguły ciasto[69]. W czasach stanisławowskich, z uznaniem przyjmowano nowomodne ciasta francuskie, torty i „biszkokty"[70]. W związku z powyższym i z nową modą na stołach u Lubomirskich pojawiały się ciasta: biszkoptowe, „*kawałki francuskie od pasztecików*", z chleba żytniego lub „z lejka smażone" czy „*obarzanki pozostałe*". Zaś przy większych okazjach i rzadziej pieczono torty: francuski wysoki, francuski z rodzynkami, bądź tort wysoki z „karakuntem" i rodzynkami, wafle. Na bardziej wystawny obiad serwowano, zaś „kr*ym z iabłkami z pieca i grużki z skórze drobnej smażone*". Innym ciastem była natomiast babka smażona, jabłka smażone i ciasto smażone okrągłe.

Wcale nie mniej wykwintną wydaje się być kolacja[71]. Ona również składała się z 5-6 dań, z tym, że większość potraw i ciast była pozostałościami z obiadu. Na kolację podawano je z innym sosem bądź przysmażone.

Jako pierwszą podawano zupę. Z reguły był to rosół z kluskami letkiemi lub okrągłemi, z makaronem, z kaszy drobnej; rosół polski również z kaszą oraz zupa zapalana z chlebem żytnim. Kolejnymi daniami były jak już wspomniałam pozostałości z obiadu, ale nie tylko. Pojawiają się inne smakowite potrawy jak: cielęcina z „karafiołami", sos żółty, bigos drobny z zającem sos rumiany, ozór czarny z rodzynkami, ryzole z chlebem tartym z masłem rumianym, wątróbka cielęca, „grzerki" z kaszy drobnej z rądelka, nóżki cielęce smażone.

Dania jarskie obiadowe różniły się od dań na kolację. Były one przygotowywane raczej bezpośrednio przed spożyciem. Były to między innymi: omlet z jaj, zupa lane ciasto, makaron na mliku, budyń z iabłkami z chleba białego, szczupaczki sos biały, kasza z jajami smażonemi oraz naleśniki faszerowane.

---

[68] APRz, AL, sygn. 228, k. 5.
[69] APRz, AL, sygn. 228, k. 1-17.
[70] K. Bockenheim, *op. cit.*, s. 69
[71] APRZ, AL, sygn. 228, k. 1-17.

Jak można zauważyć kolacja była bardziej okraszona tłuszczami. Być może, z tego też względu podawano o połowę mniej masła – od ½-1 funta.

Nie dziwi fakt, że „*Włochów zwiedzających ówczesną Polskę uderzała głównie rozmaitość juch, tj. sosów białych, szarych, czarnych, zielonych, żółtych, a zawsze bardzo korzennych i zawiesistych...*". Jeden z tychże Włochów, podaje sekret kolorowych sosów, w których „pływały wszystkie potrawy". I tak „*sos żółty robił się z szafranu, czerwony z wiśniowego soku, czarny z śliwkowych powideł, szary z tartej cebuli...*"[72].

Myślę, że powyższy materiał pokazał jaką rolę odgrywało wówczas jedzenie w życiu możnych Polaków na przykładzie domu Lubomirskich oraz ile wkładano wysiłków i kosztów w przygotowanie posiłków. Kuchnia zamku rzeszowskiego jest – jak się wydaje – wiernym odzwierciedleniem zmian zachodzących w kuchni staropolskiej w ciągu całego stulecia, które zdecydowanie charakteryzowało się luksusem, niewątpliwie potrzebnym do wyróżnienia się.

[72] W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1978, s. 219-220.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Ewa Bereś

Z działalności krośnieńskiej Rady Powiatowej w latach 1868-1914

Na terenie monarchii habsburskiej w krajach austriackich samorząd powiatowy istniał tylko w Galicji, Czechach i Styrii. W Galicji został on wprowadzony na mocy państwowej ustawy gminnej z 5 III 1862 r., którą rozwijała krajowa ustawa gminna z 12 VIII 1866 r. o reprezentacji powiatowej i o ordynacji wyborczej powiatowej. Została ona uchwalona równocześnie z ustawą gminną, ale miała wejść w życie, gdy „nowe reprezentacje gmin (...) wybrane zostaną"[1].

Reprezentacja powiatowa miała siedzibę w mieście będącym powiatem politycznym, bowiem w 1867 r. zlikwidowano w Galicji dawne cyrkuły, wprowadzając w ich miejsce powiaty. Zakres działania reprezentacji powiatowej obejmował wszystkie gminy i obszary dworskie należące do powiatu. Samorząd powiatowy tworzyła rada powiatowa i wydział powiatowy.

Rada powiatowa składała się z 26 członków, wybieranych na 6 lat, którzy reprezentowali cztery grupy: większych posiadłości ziemskich, najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu, gmin miejskich i gmin wiejskich – o ile grupy te znajdowały się w powiecie.

W pierwszej grupie wyborców dopuszczono do głosowania posiadających dobra, z których płacono rocznie przynajmniej 100 zł. podatków bezpośrednich. Do drugiej grupy zaliczono „dzierżycieli przedsiębiorstwa przemysłowego, górniczego lub handlowego wykonywanego w powiecie"[2], którzy także opłacali 100 złr.[3] podatków bezpośrednich. Przedstawiciele tych grup głosowali osobiście. Do trzeciej grupy zaliczono miasta i miasteczka a wyborcami były ich połączone rady gminne reprezentowane przez naczelników gmin i dwóch delegatów rady gminnej. W czwartej grupie wyborcami byli naczelnicy gminy i przynajmniej jeden delegat wybrany z rady gminy oraz właściciele dóbr tabularnych opłacający roczną składkę podatków niższą, niż 100 złr. a wyższą niż 25 złr. Każda grupa otrzymywała ilość mandatów proporcjonalnie do sum wpłacanych podatków, z tym, że z jednej grupy mogło być w radzie najwyżej 12 członków. Jeżeli w powiecie było tylko dwie grupy uprawnione do wyboru, to każda z nich wybierała połowę radnych.

Bierne prawo wyborcze do rad powiatowych przysługiwało wszystkim obywatelom państwa austriackiego, z wyjątkiem kobiet, jeżeli ukończyli 24 lata, „używali własnowolności" oraz mieli prawo wybierania z dwóch pierwszych grup lub byli obieralni do rady gminnej, byli przełożonymi jednego z obszarów dworskich, albo od roku opłacali w powiecie jakikolwiek podatek bezpośredni. Pozbawieni obieralności byli ci sami, co i do rad gminnych [4]. Uprawnie-

---

[1] *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych*, pod red. J. Piwockiego, T. 1, Lwów 1899, s. 534.

[2] *Ibidem*, s. 543.

[3] Skrót ten oznacza złote reńskie, zwane także guldenami lub florenami austriackiej waluty, obowiązywały one do reformy walutowej w 1892 r., kiedy wprowadzono koronę jako podstawową jednostkę pieniężną.

[4] Nie posiadali go urzędnicy władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych, urzędnicy i słudzy gmin oraz zakładów gminnych, czeladź, służba, ubodzy nie mający samodzielnego utrzymania, a także osoby, które dopuściły się czynów karalnych; *ibidem*, s. 458.

ni do wyborów w pierwszej i drugiej grupie tworzyli po jednym kole wyborczym, a wyborów dokonywano w siedzibie reprezentacji powiatowej. W gminie miejskiej wybierającej osobnych członków rady powiatowej, wybory odbywały się w tejże gminie, zaś wyborcy dwóch lub więcej gmin miejskich głosowali w siedzibie rady powiatowej tworząc kolejne koło wyborcze. Podobnie było z gminami wiejskimi. Wybory do rady powiatowej rozpisywał namiestnik, a fakt ten miał być we wszystkich gminach i obszarach dworskich podany do wiadomości poprzez rozwieszenie plakatów. Dla dwóch pierwszych grup polityczna władza powiatowa sporządzała listy wyborcze, które były publicznie udostępniane do wglądu. Po rozpatrzeniu ewentualnych reklamacji, następowało ostateczne ich ułożenie i doręczenie pojedynczym wyborcom kart legitymacyjnych zawierających numer bieżący listy wyborców, nazwisko uprawnionego do wyboru, miejsce, dzień i godzinę wyborów. Listy wyborców z gmin miejskich i wiejskich układane były po przeprowadzonych wyborach w tych radach i wyborcy też otrzymywali karty legitymacyjne. Wyborami kierowały komisje wyborcze zróżnicowane pod względem składu, w zależności w której grupie odbywały się wybory[5]. Z każdego aktu wyborczego spisywano protokoły. Na ich podstawie przełożony politycznej władzy powiatowej każdemu wybranemu członkowi rady wydawał certyfikat wyborczy, który upoważniał go do wstępu do rady powiatowej. Posada członka rady była bezpłatna. Można ją było też stracić „jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono rady stała na przeszkodzie"[6].

Rada powiatowa była organem obradującym i uchwalającym. Do jej zakresu działania należały „wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych"[7] a w szczególności zarząd ekonomiczny powiatu obejmujący wspólny majątek i wspólne potrzeby powiatu i jego zakładów. Zaliczano do nich instytucje zajmujące się kulturą, zdrowiem, zaopatrzeniem ubogich i dobroczynnością. Rada powiatowa sprawowała także nadzór nad gospodarką gmin. Nie miała natomiast poruczonego zakresu działania, tak jak to było w przypadku rad gminnych, ponieważ w powiatach istniały państwowe organy władzy, czyli starostwa, które reprezentowały Rząd Krajowy zwany Namiestnictwem. Rada powiatowa była też zobowiązana do udzielania „*swojego zdania we wszystkich sprawach, w których rząd lub sejm albo Wydział Krajowy jej zdania zasięgał*"[8].

Organem zarządzającym i wykonawczym w sprawach powiatu był wyłaniany spośród rady także na sześć lat, wydział powiatowy. Składał się on z prezesa (w Galicji nazywanego zwyczajowo marszałkiem)[9] i jego zastępcy oraz z pięciu członków, którzy też mieli swoich zastępców. Wybór prezesa i jego zastępcy był zatwierdzany przez cesarza. Prezes wraz z zastępcą składali na ręce namiestnika lub jego delegata przysięgę „iż zachowają Jego Cesarsko-Królewskiej i Apostolskiej Mości wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będą ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje"[10]. Taką samą przysięgę składali inni członkowie wydziału na ręce prezesa. Do kompetencji wydziału powiatowego należało zarządzanie majątkiem powiatowym, kierowanie zakładami powiatowymi, układanie budżetu i rachunków. Wydział przygotowywał także obrady rady, wykonywał jej uchwały oraz reprezentował radę na zewnątrz we wszystkich sprawach prawnych i pośredniczył w jej korespondencjach. Wydział powiatowy załatwiał sprawy kolegialnie, do podjęcia uchwały potrzebny był prezes lub jego zastępca i przynajmniej trzech członków wydziału. Przed radą powiatową był odpowiedzialny za swoje czynności urzędowe, z których zdawał jej sprawę.

---

[5] *Ibidem*, s. 549.
[6] *Ibidem*, s. 537.
[7] *Ibidem*, s. 538.
[8] *Ibidem*, s. 539.
[9] K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, T. IV, Warszawa, s. 317.
[10] *Zbiór ustaw...*, s. 537.

Rada powiatowa obradowała na posiedzeniach, zbierając się na zwyczajne zgromadzenia zwoływane przez prezesa raz na kwartał. W ważnych, nie cierpiących zwłoki przypadkach mógł prezes zwołać zgromadzenie nadzwyczajne. Prezes, lub jego zastępca przewodniczył obradom, zarządzał porządek obrad, otwierał i zamykał posiedzenia. Obrady odbywały się jawnie, a do powzięcia uchwały potrzebna była obecność więcej niż połowy radnych. Uchwały przechodziły bezwzględną większością głosów. Głosowanie odbywało się jawnie za wyjątkiem obsadzania posad. W razie równości głosów, prezes miał głos decydujący. Ze wszystkich uchwał sporządzano protokoły podpisywane przez przewodniczącego i sekretarza.

Reprezentacje powiatowe miały czerpać środki finansowe z własnego majątku. Gdy były one niewystarczające, mogły nakładać i pobierać dodatki do podatków bezpośrednich do wysokości 20% tych podatków. Gdyby one nie wystarczały, mogły je podnosić, ale to wymagało zgody wydziału krajowego (do 40% dodatku od podatku) lub sejmu (powyżej 40%) Rada mogła tez w interesie powiatu zaciągać pożyczki.

Nadzór nad reprezentacją powiatową sprawował Sejm za pośrednictwem Wydziału Krajowego. Czuwał on „*nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, ażeby prowadzono należycie sprawy rachunkowe i kasowe funduszów zostających pod zarządem rad powiatowych i ażeby rady powiatowe wykonywały skutecznie nadzór nad majątkiem gmin i ich zakładów, jako też nad urzędowaniem zwierzchności gminnych we własnym zakresie działania*”[11]. Wydział Krajowy mógł w tym celu żądać objaśnień od reprezentacji powiatowej lub delegować komisje do kontroli na miejscu. Także rządowi poprzez starostwa przysługiwało prawo nadzoru nad reprezentacją powiatową, aby nie przekraczała ona swojego zakresu działania i nie działała przeciwko istniejącym zasadom. Radę powiatową mógł rozwiązać namiestnik. Do sześciu tygodni po rozwiązaniu rady musiały być rozpisane nowe wybory.

Rada Powiatowa w Krośnie

W 1867 r., w trakcie nowego podziału administracyjnego utworzono powiat krośnieński ze starostwem powiatowym, obejmującym trzy miasta, dwa miasteczka i 104 wsie na obszarze 1649 mil² z 62248 mieszkańcami[12].W myśl uchwały z 1867 r., otrzymało także Krosno własny samorząd. Organem samorządu powiatowego była w Krośnie Rada Powiatowa. Jej skład osobowy ulegał pewnym zmianom i związany był ze zmianami społecznymi występującymi na terenie powiatu. W czterech pierwszych kadencjach rady swoich reprezentantów miały tylko trzy grupy, a mianowicie: większych posiadłości ziemskich, gmin miejskich i gmin wiejskich. Dodać należy, że gminy wiejskie wybierały od 10 do 12 przedstawicieli. W wyborach w 1890 r. i następnych pojawili się także reprezentanci grupy najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu, a ich liczba powoli wzrastała (w 1890 r było ich dwóch, w 1897 – trzech i w 1905 – pięciu)[13]. Wśród nich przeważali przemysłowcy naftowi, co było związane z rozwojem górnictwa naftowego na terenie powiatu.

---

[11] *Ibidem*, s. 543.

[12] *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z W. Ks. Krakowskim na r. 1869*, passim.

[13] Muzeum Okręgowe w Krośnie, *Księga protokołów posiedzeń Rady Powiatowej powiatu Krosno za lata 1868-1916* (dalej: *Księga protokołów...*), s. 1, 64, 81, 99, 145, 214, 268.

Pierwszym prezesem krośnieńskiej Rady Powiatowej był Stanisław Biberstein Starowiejski (1815-1895),właściciel Bratkówki, Odrzykonia i Ustrobnej. Funkcję tę sprawował przeszło 20 lat, do roku 1888, kiedy sam ustąpił z zajmowanego stanowiska[14]. Starowiejski był także posłem do sejmu galicyjskiego oraz pierwszym prezesem Towarzystwa Zaliczkowego Ziemskiego. W uznaniu jego zasług miasto Krosno nadało mu w 1877 r. tytuł Honorowego Obywatela a Rada Powiatowa uczciła jego zasługi fundując portret, który miał zdobić salę obrad rady[15]. Drugim wieloletnim prezesem Rady Powiatowej był August Gorajski (1832-1915), właściciel Moderówki, przemysłowiec i finansista galicyjski związany z przemysłem naftowym. W latach 1876-1913 był posłem na sejm galicyjski, a od 1892 r. został dożywotnim członkiem Izby Wyższej Rady Państwa. W 1888 r. wybrano go na prezesa Rady Powiatowej w Krośnie. Ze stanowiska tego zrezygnował w związku z chorobą dopiero w 1913 r.[16] Wówczas to wybrano na prezesa jego syna Jana Gorajskiego.

Krośnieńska Rada Powiatowa, podobnie jak większość rad powiatowych w Galicji, rozwinęła najbardziej swą działalność w zakresie komunikacji, zdrowia, oświaty, kultury, dobroczynności oraz zaopatrzenia ubogich. Zagadnienia te najczęściej były poruszane na posiedzeniach Rady Powiatowej, co znajduje potwierdzenie w zachowanych protokołach. Aktualnie przechowywane są one w Muzeum Podkarpackim w Krośnie. Głównie na ich podstawie postaram się omówić wyżej wymienione problemy.

Komunikacja

---

[14] *Ibidem*, s. 121.

[15] *Ibidem*, s. 121; S. Pomprowicz, *Z dziejów wsi w gminie Wojaszówka województwa krośnieńskiego*, Krosno 1997, s. 240-241; ks. W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym*, Przemyśl 1898, s. 191.

[16] *Księga protokołów...*, s. 121, 331; A. Galos, *Gorajski (Gorayski) August (1832-1915)*, PSB, t. VIII, Wrocław-Kraków-Warszawa, s. 282-283.

W powiecie krośnieńskim, tak jak i w całej Galicji, dróg było niewiele, a te które istniały znajdowały się w złym stanie. Przez rejon krośnieński przechodził gościniec zwany karpackim, biegnący do Jasła przez Moderówkę, Jaszczew, Potok, Turaszówkę, Krosno, Miejsce Piastowe, Iwonicz. Od niego biegło kilka mniejszych dróg, min. do Dukli i dalej na Węgry, do Dynowa, Rymanowa[17]. Sytuacja taka była spowodowana tym, iż w czasach panowania austriackiego nie budowano prawie w ogóle dróg rządowych, a cały ciężar utrzymania i budowy dróg był przerzucany na gminy. W związku z tym w budżecie przeznaczano największe wydatki na cele komunikacyjne, np. w roku 1897 – 23673 złr., czyli 55% wydatkowanych sum, a w roku 1910 aż 117399 koron na ogólną sumę 172398 koron, co stanowiło 68%[18]. Na cele drogowe pobierano także dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości od 5% w 1870 r. do 14% w 1901 r. i nawet 37% w 1913 r. Nieustannie też zabiegano o pożyczki i bezzwrotne subwencje na roboty drogowe z funduszów krajowych.[19] Korzystano także z pożyczek i datków udzielanych przez osoby prywatne, np. przez przemysłowca naftowego Karola Klobassę Zrenckiego czy Ignacego Łukasiewicza[20], któremu wyrażano wielokrotnie podziękowania „za znakomite zajęcie się sprawami dróg powiatowych i gminnych"[21]. Domagano się też, aby właściciele fabryk i kopalń naftowych, które zużywają drogi gminne i powiatowe, ponosili większe wydatki na ich utrzymanie[22]. Bywało nawet, że prywatni właściciele budowali mosty, ofiarując je później powiatowi. Uczynił tak wspomniany Karol Klobassa, który wybudował most na rzece Jasiołce w Zręcinie[23]. Już na IV posiedzeniu, 18 II 1869 r. rada uchwaliła, aby utworzyć etat służby drogowej – inżyniera powiatowego, który był zobowiązany dwa razy w miesiącu objeżdżać drogi powiatowe i co pół roku drogi gminne[24].

Z ważniejszych inwestycji drogowych należy wymienić budowę nowej drogi powiatowej z Komborni do Żmigrodu o długości 35 km, która powstała w miejscu dawnej drogi gminnej odpowiednio poszerzonej i wyszutrowanej. Prace przy tej drodze trwały wiele lat, bowiem rozpoczęły się wiosną 1869 r. a jeszcze w roku 1912 sprawa rozszerzenia tej drogi do 6 m wystąpiła na posiedzeniu rady[25]. Przeprowadzono też rekonstrukcję drogi powiatowej żmigrodzko-grabskiej i frysztacko-strzyżowskiej na odcinku leżącym w powiecie krośnieńskim. Łącznie, jak podaje ks. Władysław Sarna, zbudowano 35 km nowych dróg powiatowych i zrekonstruowano 2,5 km już istniejących, na co z funduszów powiatowych przeznaczono kwotę przeszło 34589 złr.[26] Zajmowano się także budową mostów, np. na wspominanej drodze z Komborni do Żmigrodu, w Jedliczu, Świerzowej, Miejscu Piastowym. Pod technicznym nadzorem wydziału powiatowego zrekonstruowano i wybudowano ponad 80 km ważniejszych dróg gminnych, na które przeznaczano fundusze powiatowe i gminne[27]. Były to przykładowo drogi na trasie Krosno-Haczów, Dukla-Cergowa-Jasionka, Lubatowa-Lubatówka-Rogi, Mszana-Polany[28].

---

[17] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, T. 1 (do 1918 r.), pod red. J. Garbacika, Kraków 1972, s. 258.

[18] „Rocznik Statystyki Galicji", T. 5, s. 338; „Podręcznik Statystyki Galicji", T. 9, s. 322.

[19] *Księga protokołów...*, s. 4, 10, 38, 40, 181.

[20] *Ibidem*, s. 16, 30.

[21] *Ibidem*, s. 87.

[22] *Ibidem*, s. 151, 160.

[23] *Ibidem*, s. 40; W. Sarna, *op. cit.*, s. 24-25

[24] *Księga protokołów...*, s. 14.

[25] *Ibidem*, s. 13, 319.

[26] W. Sarna, *op. cit.*, s. 186.

[27] *Ibidem*, s. 187.

[28] *Księga protokołów...*, s. 338, s. 121.

Dla rozwoju komunikacji na terenie powiatu krośnieńskiego bardzo ważną rolę odegrała budowa linii kolejowej zwanej transwersalną. Powstała ona w latach 1872-1884 i biegła wzdłuż łuku Karpat od Zwardonia aż po Husiatyn przez Żywiec, Suchą, Stróże, Jasło, Krosno. Na terenie krośnieńskiego istniały stacje kolejowe w Krośnie, Jedliczu i Iwoniczu, czyli w Łężanach. Dzięki kolei, Krosno miało ułatwiony kontakt z innymi regionami Galicji, co wpływało na rozwój miasta i całego regionu. Władze powiatowe doceniały znaczenie komunikacji kolejowej i czyniły nieustanne starania w celu jej budowy. W związku z tym, na swym XXX posiedzeniu, dnia 3 VII 1880 r. Rada Powiatowa uchwaliła wniesienie petycji do Wysokiego Sejmu, w której oświadczyła gotowość składania funduszów na wykupienie gruntów pod budowę planowanej kolei. Proszono też, by przy oznaczaniu trasy kolejowej „*najludniejsze i najwięcej przemysłowe okolice były uwzględniane*" oraz miasta powiatowe[29]. Wielokrotnie zapowiadano wsparcie i czyniono starania o budowę nowych odcinków kolei, np. z Przybówki do Barwinka przez Krosno i Duklę z odnogą do Zręcina i Chorkówki, z Krosna do Brzozowa i Przemyśla[30]. Budowa tych odcinków nie doszła jednak do skutku. Władze powiatowe dbały także o drogi dojazdowe do stacji kolejowych. Częściowo z funduszów powiatowych wybudowano dojazd do stacji kolejowej w Krośnie i w Iwoniczu[31].

Zdrowie

[29] *Ibidem*, s. 79.
[30] *Ibidem*, s. 160, 164, 323, 331.
[31] *Ibidem*, s. 132, 181, W. Sarna, *op. cit.*, s. 186, 187.

Problem ochrony zdrowia w powiecie krośnieńskim nie przedstawiał się najlepiej. Świadczy o tym wysoka śmiertelność mieszkańców, która w XIX w. wykazywała tendencje wzrostowe: w 1878 r. na 1000 mieszkańców zmarło 24 osoby, w 1881 r. – 31, a w 1885 r. – 28 osób. Sytuacja poprawiła się dopiero na początku XX w., bowiem w 1911 r. na 1000 mieszkańców zmarło 23 osoby[32]. Mimo tak dużej śmiertelności pod koniec XIX w. na terenie powiatu było tylko ośmiu lekarzy, a przed wybuchem I wojny światowej ich liczba wzrosła do 9. Jeden lekarz przypadał więc w 1890 r. na 9604 mieszkańców[33]. Były to proporcje porównywalne do innych powiatów galicyjskich. Służbę zdrowia w krośnieńskim uzupełniało w końcu XIX w. 5 akuszerek, 2 aptekarzy i 1 weterynarz, a w r. 1908 było 12 akuszerek, 3 aptekarzy i 1 weterynarz[34]. Nie posiadało też Krosno szpitala, co było dużym utrudnieniem dla mieszkańców regionu, gdyż chorych dowożono do odległego o około 25 km szpitala jasielskiego. Mimo wsparcia finansowego dla szpitala w Jaśle, władze Krosna w drugiej połowie XIX w. rozpoczęły starania o budowę własnej lecznicy. Rada Powiatowa już na swym trzecim posiedzeniu, 7 XI 1868 r., na wniosek radnego, notariusza krośnieńskiego Sylwestra Jacewicza, poleciła wydziałowi, aby „wypracował projekt dla założenia szpitala powiatowego w Krośnie i obmyślił fundusze dla takowego potrzebne"[35]. W roku następnym uchwalono złożyć sumę 192 florenów i 82 centów w.a. (waluty austriackiej) w kasie oszczędności na cel budowy szpitala. Na jego budowę postanowiono także pobierać podatek od posiadanych strzelb i zawieranych małżeństw[36]. Jednakże z powodu niedoboru środków finansowych sprawa budowy szpitala pojawiła się dopiero na posiedzeniu rady 11 I 1876 r. Wówczas ją jednak odroczono i powołano specjalną komisję w której znaleźli się min. Sylwester Jacewicz i Wojciech Pik, aby zajęła się korektą planu budowy. Zatwierdzenie planu budowy nastąpiło dopiero po 20 latach na uroczystym posiedzeniu rady 18 VIII 1897 r. Wtedy to, po odczytaniu przez Jana Trzecieskiego, zastępcy prezesa sprawozdania wydziału powiatowego, rada uchwaliła przeznaczyć na budowę szpitala powiatowego i publicznego kwotę 6 tys. złr. w.a. Postanowiono także, że szpital będzie nosił imię szpitala jubileuszu cesarskiego pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli i będzie obsługiwany przez stowarzyszenie zakonne[37]. Na swym następnym posiedzeniu 17 III 1898 r., rada na wniosek Jana Trzecieskiego uchwaliła rozpoczęcie budowy szpitala składającego się z 15 łóżek. Zezwolono na przekroczenie zaplanowanej kwoty 6 tys. złr., tak aby szpital mógł być otwarty 2 XII 1898 r. Postanowiono też pokryć połowę kosztów leczenia w pierwszym półroczu działania szpitala[38]. Zgodnie z powyższymi ustaleniami. 27 XII 1898 r. przedstawiciele Rady Powiatowej, Rady Królewskiego Wolnego Miasta oraz Towarzystwa Zaliczkowego podpisali akt fundacyjny. Wynika z niego, iż grunt na budowę szpitala przy ulicy Suchodolskiej o obszarze 1 morga przeznaczyła Rada Gminna Krosna, która razem z Radą Powiatową miała pokryć koszty budowy i utrzymania szpitala wynoszące po 40%, natomiast pozostałe 20% miało pokryć Towarzystwo Zaliczkowe. Akt fundacyjny został podpisany przed Apolinarym Przyłęckim CK notariuszem w mieście Krośnie ze strony Rady Powiatowej przez ks. Edwarda Janickiego – kanonika i proboszcza w Jedliczu, wiceprezesa Rady Powiatowej oraz przez Jana Olszewskiego – właściciela realności w Iskrzyni i dr Jana Jugendfeina. W skład Komitetu Budowy Szpitala weszli dr Feliks Czajkowski, ks. Edward Janicki, dr Jan Ju-

[32] *Krosno...*, s. 262.
[33] *Ibidem.*
[34] *Ibidem*.
[35] *Księga protokołów...*, s. 12.
[36] *Ibidem*, s. 17.
[37] *Ibidem*, s. 220.
[38] *Ibidem*, s. 222.

gendfein, Jan Olszewski, Józef Bergman i Edward Świderski. Akt fundacyjny zatwierdzony został przez Wydział Krajowy 5 V 1899 r.[39]

Budowa szpitala rozpoczęła się w grudniu 1898 r. i trwała do wiosny 1901 r. Kierował nią inżynier Wiktor Sikorski. Powstały budynek był parterowy, murowany i przeznaczony na 30 do 50 łóżek. Zorganizowano w nim dwa oddziały; chirurgiczny i zakaźny oraz wydzielono po 5 łóżek dla położnic i chorych internistycznie. Pierwszym dyrektorem szpitala został doktor wszech nauk lekarskich Karol Kaczkowski – asystent Kliniki Chirurgicznej w Krakowie. Opiekę nad chorymi i administrację szpitala powierzono siostrom ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. W dniu 9 X 1901 r. miało miejsce uroczyste poświęcenie działającego już szpitala. Dokonał go ks. biskup ordynariusz przemyski Józef Sebastian Pelczar, pochodzący z Korczyny. Szpital, zgodnie z aktem fundacyjnym, otrzymał nazwę „Szpital Jubileuszu Cesarskiego pod wezwaniem Błogosławionego Jana z Dukli". Rada Powiatowa podjęła jednocześnie starania mające na celu przekazanie szpitala Wydziałowi Krajowemu we Lwowie co nastąpiło z dniem 1 I 1902 r. Utworzono wówczas Komitet jako władzę nadzorczą, a kasę szpitala wraz z rachunkowością i administracją umieszczono w sekretariacie Rady Powiatowej. Szpital krośnieński został uznany 27 XII 1902 r. przez cesarza Franciszka Józefa I za powszechny i publiczny. Na mocy tej ustawy w skład Komitetu szpitalnego weszli: delegat Wydziału Krajowego, prezes Rady Powiatowej lub jego zastępca, burmistrz miasta Krosna i dyrektor szpitala[40]. Powstanie szpitala w Krośnie było niezwykle ważnym przedsięwzięciem. Szpital zdobył w krótkim czasie duże uznanie i odegrał znaczącą rolę w poprawie stanu zdrowia mieszkańców powiatu. W miarę możliwości starano się przeprowadzać potrzebne remonty oraz poprawiać funkcjonalność i wyposażenie szpitala. Dbano także o odpowiedni personel medyczny. Szczególną rolę odegrał szpital w okresie I wojny światowej, kiedy to przeżywał ogromne trudności z powodu chorób zakaźnych, a także przepełnienia, braku leków, żywności i opału.

Budowa i otwarcie szpitala było z pewnością największym przedsięwzięciem krośnieńskiej Rady Powiatowej w dziedzinie zdrowotności. Należy jednak dodać, że rada podejmowała także inne inicjatywy w tej dziedzinie, np. w 1870 r. nie przychyliła się do petycji Wydziału Powiatowego Żywieckiego o wyjednanie zgody na zmianę ustawy dotyczącej użycia mięsa wołowego z bydła dotkniętego chorobą płucną. Podjęto natomiast uchwałę, aby władze zaostrzyły przepisy w sprawie użytkowania chorego bydła[41]. Z kolei w 1876 r. uchwalono, aby z rynku krośnieńskiego usunąć sprzedaż skór i rzezalnię, gdyż „są zdrowiu szkodliwe"[42].

Oświata i kultura

Stopień wykształcenia mieszkańców powiatu krośnieńskiego w XIX w. był bardzo niski, gdyż w 1885 r. zaledwie 11% ludności umiało czytać i pisać[43]. Wynikało to przede wszystkim z powodu braku szkół na terenie powiatu. W samym Krośnie istniała jedynie 3-klasowa szkoła trywialna. Dopiero uzyskanie autonomii stworzyło nowe możliwości dla rozwoju oświaty i przyczyniło się do zmniejszenia analfabetyzmu. Powstała w 1867 r. Rada Szkolna Krajowa rozpoczęła zabiegi o utworzenie nowych szkół i podniesienie poziomu oświaty. Szkoły w powiecie krośnieńskim podlegały Radzie Szkolnej Okręgowej w Krośnie. Przez wiele lat delegatem do niej, z ramienia Rady Powiatowej, był ksiądz Edward Janicki. Starania o powstanie nowych szkół pojawiały się od początku działalności Rady Powiatowej w Krośnie. Już na posie-

[39] J. Czajkowski, *Z dziejów szpitala krośnieńskiego 1901-1946*, Krosno1997, s. 5-6.
[40] *Ibidem*, s. 8-9.
[41] *Księga protokołów...*, s. 23.
[42] *Ibidem*, s. 60.
[43] *Krosno...*, s. 262.

dzeniu 19 III 1868 r. uchwalono rozpocząć działania w celu założenia gimnazjum w Krośnie[44] a 7 listopada tego samego roku polecono Wydziałowi, aby prosił „Radę Szkolną Krajową o zaprowadzenie gimnazjum realnego w Krośnie, a gdyby i to zaprowadzone być nie mogło, o zaprowadzenie innego technicznego zakładu"[45]. Sprawa gimnazjum poruszana była na wielu kolejnych posiedzeniach, np. w styczniu 1872 r., kiedy zobowiązano się udzielić coroczną subwencję w wysokości 1 tysiąca złotych reńskich. W 1899 r. na wniosek dr Stanisława Starowiejskiego postanowiono wnieść petycję do Ministerstwa i Koła Polskiego w Wiedniu o poparcie otwarcia Szkoły Realnej w Krośnie[46]. Starania o otwarcie gimnazjum w Krośnie podejmowała także Rada Miejska. To właśnie ona powołała na początku 1880 r. komisję, która miała się „*rozpatrzyć w tej sprawie i poczynić wedle okoliczności potrzebne kroki*"[47]. Wszedł do niej m.in. radny, dr medycyny Modest Humiecki, który opracował „projekt podźwignienia miasta Krosna w ogólności, a w szczególności zaprowadzenia w nim gimnazjum". Dokument ten noszący datę 23 III 1880 r. powołuje się na historię Krosna i działalność dawnego gimnazjum jezuickiego oraz określa zobowiązania miasta na rzecz nowej szkoły[48]. Także Rada Powiatowa na posiedzeniu z 17 III 1898 r. poparła starania miasta Krosna i uchwaliła przyznanie z funduszów powiatowych zasiłku na budowę szkoły[49]. Natomiast w listopadzie 1899 r., kiedy na posiedzenie rady przybył nowo mianowany starosta powiatowy dr Stanisław Nowosielski, radny Jan Trzecieski polecając mu najważniejsze sprawy powiatu, na pierwszym miejscu wymienił otwarcie w Krośnie szkoły realnej. Równocześnie uchwalono wnieść petycję do C.K. Ministra dla Galicji i Koła Polskiego o poparcie otwarcia szkoły realnej w Krośnie[50]. W następnym roku 7 czerwca zatwierdzono zobowiązania miasta Krosna na rzecz powstać mającej szkoły[51]. Wieloletnie starania Rady Miasta i Rady Powiatowej zostały pomyślnie zakończone 14 VIII 1900 r., kiedy to cesarz Franciszek Józef I powołał do życia z dniem 1 IX 1900 r. państwową Wyższą Szkołę Realną w Krośnie. Wiadomość o tej decyzji minister wyznań i oświecenia publicznego przekazał Radzie Szkolnej Krajowej we Lwowie a ta przesłała ją drogą telegraficzną 28 sierpnia na ręce starosty powiatowego. Szkoła realna rozpoczęła działalność 7 IX 1900 r., kiedy to liczyła 36 uczniów. Swoją siedzibę miała początkowo w budynku Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, następnie w Pałacu Biskupim, a od 1905 r. we własnym, okazałym budynku, wzniesionym staraniem miasta Krosna. Pierwszym dyrektorem szkoły został Kasper Brzostowicz, wcześniej profesor gimnazjum sanockiego i jasielskiego[52]. Troska o powstałą szkołę nadal była widoczna na posiedzeniach Rady Powiatowej. W grudniu 1901 r. rada uchwaliła ofiarować na potrzeby szkoły, począwszy od 1902 r. przez 20 lat po 2 tysiące koron, a w listopadzie 1908 r. postanowiono wnieść petycję do Sejmu, by „*Szkołę Realną w Krośnie przemienił w ośmioklasowe wyższe gimnazjum klasyczne z obowiązkową nauką języka greckiego i łacińskiego*"[53].

Równocześnie do działań związanych z powołaniem gimnazjum, Rada Powiatowa podejmowała także starania o założenie w Krośnie innych szkół. W 1886 r. rada postanowiła przeznaczyć na potrzeby szkoły tkackiej odpowiednie pomieszczenie, opał, światło a także ufundo-

---

[44] *Księga protokołów...*, s. 4.

[45] *Ibidem*, s. 11.

[46] *Ibidem*, s. 35, s. 234.

[47] A. Kosiek, *Krośnieńskie Gimnazjum. Z dziejów starań o powstanie szkoły*, Krosno 1994, s. 20-21.

[48] *Ibidem*, s. 21-22; autor podaje dokładny opis memoriału dr Humieckiego.

[49] *Księga protokołów...*, s. 223.

[50] *Ibidem*, s. 233, 234.

[51] *Ibidem*, s. 240.

[52] *Krosno...*, s. 360.

[53] *Księga protokołów...*, s. 248, 297.

wać 3 stypendia dla uczniów tej szkoły w łącznej wysokości 240 złotych reńskich[54]. Szkoła tkacka, zwana Wzorowym Warsztatem, została otwarta w 1887 r., a dwa lata później zmieniono ją na trzyklasową Krajową Szkołę Tkacką. Miała ona kształcić teoretycznie i praktycznie instruktorów, majstrów i przodowników dla innych zakładów lub na potrzeby przemysłu. Początkowo nauka odbywała się w Pałacu Biskupim, ale szybko rozpoczęto budowę nowego budynku i od 1891 r. szkoła tkacka miała już swoją siedzibę. Nowy gmach szkolny stanął w miejscu trzeciej części ruin pojezuickich. Z ramienia Rady Powiatowej w komitecie zarządzającym szkołą zasiadał ksiądz Jan Szałaj. Rada zobowiązała się także do wypłacania od 1 VI 1890 r. przez trzy lata nauki stypendia dla 5 uczniów oraz po 200 złotych reńskich rocznie przez 10 lat na utrzymanie szkoły[55].

Wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców powiatu, Rada Powiatowa czyniła także starania, aby założyć niższą szkołę rolniczą. Na posiedzeniu 28 II 1889 r. „*uznając powiat krośnieński jako najodpowiedniejszy do założenia niższej szkoły rolniczej*" zobowiązała się jednorazowo przeznaczyć na potrzeby szkoły 1 tysiąc złotych reńskich i przez 10 lat po 1200 złotych reńskich na stypendia dla uczniów urodzonych w powiecie krośnieńskim w wysokości 150 złotych na jednego ucznia[56]. Sprawa ta ponownie była omawiana na kilku następnych posiedzeniach, kiedy to zadecydowano, aby szkołę rolniczą wybudować w Suchodole. Jej otwarcie miało miejsce w 1900 r.[57] Jednocześnie w 1899 r. postanowiono utworzyć szkołę gospodyń wiejskich w Iwoniczu[58]. Natomiast w 1893 r. Rada Powiatowa postanowiła przeznaczyć subwencję w wysokości 150 złotych reńskich na cele uzupełniającej szkoły przemysłowej.

Omawiając szkolnictwo krośnieńskie w okresie autonomii nie można pominąć szkoły, która odegrała duża rolę w przygotowaniu odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Jeszcze w 1891 r. Rada Szkolna Krajowa zwróciła się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o utworzenie trzech seminariów na terenie Galicji, w tym i w Krośnie. Miejscowe władze na wniosek burmistrza, dr Feliksa Czajkowskiego pisały w tej sprawie do Namiestnictwa. Rada Powiatowa popierała tę inicjatywę[59], jednak powołanie do życia szkoły nastąpiło dopiero 9 VI 1895 r. na mocy decyzji Ministerstwa Wyznań i Oświecenia. Stwierdzało ono, że „*zezwala na otwarcie Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Krośnie z początkiem roku 1895/1896 z językiem wykładowym polskim oraz ruskim jako nadobowiązkowym*"[60]. Początkowo seminarium mieściło się w Pałacu Biskupim, ale w dość krótkim czasie, bo w ciągu 3 lat władze lokalne wybudowały duży, dwupiętrowy budynek przy ulicy Piotra Skargi. Obok szkoły znajdowało się boisko, ogród szkolny i pole doświadczalne wykorzystywane do zajęć z gospodarstwa wiejskiego. Pierwszym dyrektorem seminarium w latach 1895-1899 był Jan Krawczyk, dotychczasowy inspektor szkół ludowych w okręgu bialskim. Zainteresowanie nauką w seminarium i pomyślny jego rozwój spowodowały, iż dyrekcja zwróciła się do Rady Powiatowej z prośbą o podjęcie starań o budowę internatu dla uczniów seminarium. Na posiedzeniu w dniu 16 XII 1902 r. rada uchwaliła „przyjąć gwarancję za zaciągnąć się mającą pożyczkę w kwocie 30 tysięcy koron na budowę internatu" oraz wybrała specjalny komitet, który miał się zająć budową. Weszli do niego m.in. August Gorajski, Szymon Matusiak, Feliks Czajkowski, Jan Trze-

---

[54] *Ibidem*, s. 106.
[55] *Ibidem*, s. 142.
[56] *Ibidem*, s. 135.
[57] *Krosno...*, s. 357.
[58] *Księga protokołów...*, s. 232.
[59] *Ibidem*, s. 179.
[60] A. Meissner, *Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Krośnie w latach 1895-1936*, [w:] *Dzieje zakładów kształcenia nauczycieli w Krośnie w latach 1895-1995*, pod redakcją A. Meissnera i A. Krzyżanowskiego, Krosno 1997, s. 15.

cieski[61]. W 1906 r. rada podziękowała dyrektorowi Szymonowi Matusiakowi „za starania i pracę około założenia internatu"[62]. Wymienione szkoły, do powstania których duże zasługi położyła Rada Powiatowa, w dużym stopniu zmieniły stan wykształcenia mieszkańców Krosna i powiatu krośnieńskiego. Wystarczy wspomnieć, że w latach 1895-1914 w seminarium krośnieńskim wykształciło się 435 nauczycieli, którzy następnie podjęli się nauczania dzieci i młodzieży.

Rada Powiatowa przyczyniła się także do rozwoju szeroko rozumianej kultury, podejmując wiele akcji i popierając inicjatywy innych. W 1869 r. uchwalono utworzyć bibliotekę powiatową, a w 1876 r. postanowiono połączyć ją z biblioteką szkolną miasta Krosna i podarować jej posiadany księgozbiór[63]. Założono także biblioteki i czytelnie w wielu innych szkołach i miejscowościach, np. w Odrzykoniu, Żarnowcu, Głowience, Krościenku Wyżnym. Wielokrotnie Rada Powiatowa przyznawała fundusze na odnowę zabytków Krosna, np. w 1875 r. przeznaczono 200 złotych reńskich na „*wyrestaurowanie pomników historycznych w kościele ojców franciszkanów*", natomiast w 1907 r. przeznaczono 200 koron komitetowi budowy kościółka Św. Wojciecha[64]. W 1895 r. udzielono pomocy świątyniom ojców bernardynów w Leżajsku i w Dukli[65]. W następnym roku na prośbę księcia biskupa Puzyny z Krakowa udzielono bezzwrotną subwencję przez okres trzech lat w wysokości 200 złotych reńskich na odrestaurowanie katedry na Wawelu[66]. Wspierano też akcje budowy pomników i tak w 1871 r. przeznaczono 50 złotych reńskich na pomnik Zofii Chrzanowskiej w Trembowli, a w 1880 r. taka samą kwotę na pomnik Adama Mickiewicza. Rada poparła także wniosek dr Aleksandra Kocaya z 1910 r. w sprawie budowy pomnika krośnieńskiego poety renesansowego, Pawła z Krosna i 26 I 1911 r. postanowiła na ten cel przeznaczyć pewną kwotę[67]. W zachowanych protokołach znajdujemy także uchwałę z 18 VIII 1897 r. dotyczącą prenumeraty stu egzemplarzy „Opisu powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym" ks. Władysława Sarny, na którą wyasygnowano 200 złotych reńskich z funduszów przeznaczonych na czasopisma i książki dla ludu[68]. Z funduszów powiatowych prenumerowano też dla niektórych gmin czasopisma ludowe w języku polskim i ruskim. W krośnieńskim wspierano także akcje o charakterze ponadzaborowym, gdyż w 1907 r. udzielono jednorazowy datek w wysokości 100 koron na obronę języka polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim, Prusach i na Górnym Śląsku[69]. Nie zapominano też o obchodach ważnych rocznic narodowych, np. setnej rocznicy Insurekcji, z okazji której przygotowano w Krośnie uroczyste obchody i przeznaczono 50 złotych reńskich na fundację kościuszkowską[70]. Nie zapomniano też o jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, z okazji którego na posiedzeniu 7 VI 1900 r. postanowiono wysłać okolicznościowy telegram w imieniu ziemi krośnieńskiej[71]. Z powyższego opisu wynika, że Rada Powiatowa, mimo niewielkich dochodów starała się wspierać rozwój szkolnictwa i kultury na terenie powiatu.

---

[61] *Księga protokołów...*, s. 256.
[62] *Ibidem*, s. 277.
[63] *Ibidem*, s. 14, 54, 58, 60.
[64] *Ibidem*, s. 56, 290.
[65] *Ibidem*, s. 206.
[66] *Ibidem*, s. 209.
[67] *Ibidem*, s. 29, 78, 306.
[68] *Ibidem*, s. 219.
[69] *Ibidem*, s. 288.
[70] *Ibidem*, s. 198.
[71] *Ibidem*, s. 238.

Opieka społeczna i dobroczynność

Zadania z zakresu pomocy społecznej, podobnie jak i ochrony zdrowia w czasach autonomicznych realizowały instytucje samorządowe wszystkich szczebli – władze krajowe, powiatowe i gminne. Sprawy te poruszane były w Statucie Krajowym i Ustawie o reprezentacji powiatowej. W obydwu przypadkach zakładano istnienie zakładów dobroczynnych, uposażonych z funduszów krajowych lub powiatowych. Rada Powiatowa dbała także, aby gminy nie uszczuplały środków przeznaczonych na fundusz ubogich i aby wpływały do niego wszelkie należne opłaty. Źródłem zasilania funduszy ubogich były m.in. dobrowolne datki, datki zbierane w kościołach, zapisy i środki z fundacji dla ubogich, grzywny, różne opłaty (od organizowania balów i tańców, od ceny kupna przy licytacjach). Oprócz funduszu ubogich na rzecz pomocy społecznej działały także fundacje, które mogły tworzyć kościoły, osoby świeckie lub rodziny. Fundacje tworzono dla sfinansowania różnych zakładów dobroczynnych (zakłady dla sierot i kalek, zakłady wychowawcze dla dzieci i młodzieży, domy dla kalek). Popularne tez były fundacje stypendialne. Zgodnie z przepisami państwowymi ubodzy zwalniani byli np. z opłat za leczenie szpitalne, z opłat stemplowych[72].

Krośnieńska Rada Powiatowa przeznaczała wiele środków z własnych funduszy na opiekę społeczną i działalność dobroczynną. Wielokrotnie, jak już wspominałam fundowano stypendia uczniom krośnieńskich szkół. Pomagano uczniom pochodzącym z powiatu krośnieńskiego, a uczącym się w innych miejscowościach, np. Franciszkowi Lorencowi, uczniowi Szkoły Snycerskiej w Zakopanem, Józefowi Trześniowskiemu z Targowisk, uczniowi Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie, Janowi Ukleji z Teodorówki i Wincentemu Głodowi z Jasionki, uczniom gimnazjum w Jaśle oraz wspierano istniejące fundusze stypendialne, jak chociażby Fundusz im. Najjaśniejszego Monarchy Franciszka Józefa I[73]. W 1911 r. rada uchwaliła jednogłośnie na wniosek Wydziału Powiatowego wypłacać przez 6 lat Towarzystwu Szkoły Ludowej profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego po 50 koron rocznie tytułem zasiłku na polskie szkoły kresowe[74]. Z funduszów powiatowych finansowano wiele razy zakłady dobroczynne, takie jak Stowarzyszenie Głuchoniemych we Lwowie, Przytulisko dla sierot w Iwoniczu, Przytułek dla osieroconych dziewcząt w Przemyślu[75]. W 1890 r. Rada Powiatowa postanowiła przyznać po 100 złotych reńskich na okres 4 lat na żeński Zakład sierot i dzieci ubogich rodziców w filii matek felicjanek w Iwoniczu, a w 1905 r. postanowiła wziąć pod zarząd powiatu Zakład dla nieuleczalnie i umysłowo niedorozwiniętych także znajdujący się w Iwoniczu[76]. Nie odmawiano pomocy, tym, którzy znaleźli się z powodu klęsk żywiołowych w tragicznym położeniu. W protokołach znajdujemy wiele przykładów udzielania zasiłków pogorzelcom i powodzianom nie tylko z powiatu krośnieńskiego, np. z Świątkowej Wielkiej, Wojkówki, Krościenka Wyżnego, Iskrzyni, ale także z miejscowości z innych rejonów, m.in. Dobromila, Mielca, Stryja, Rohatyna, Frysztaka, Bochni[77] . Pomagano wdowom i dzieciom po pracownikach rady. Przykładem tego jest „*dar łaski na kształcenie syna Stanisława w kwocie 50 złotych reńskich od 1 I 1893 r. na 3 lata*" dla Marii Hermanowej, wdowy po byłym sekretarzu rady[78].

---

[72] J. Basta, *Prawne i organizacyjne aspekty funkcjonowania instytucji i ochrony zdrowia i opieki społecznej w miastach galicyjskich doby autonomicznej*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. A. Laskowskiego i Z. Beiersdorfa, Jasło 2001, s. 343-352.

[73] *Księga protokołów...*, s. 125, 156, 180, 207, 87.

[74] *Ibidem*, s. 311.

[75] *Ibidem*, s. 78, 251.

[76] *Ibidem*, s. 143, 273.

[77] *Ibidem*, s.71, 102, 155, 258, 30, 107, 151, 261.

[78] *Ibidem*, s. 180.

Omówione przeze mnie zagadnienia stanowiły główną formę działalności krośnieńskiej Rady Powiatowej, ale nie jedyną. Warto wspomnieć o inwestycjach prowadzonych przez radę, do których należy zaliczyć budowę własnej siedziby. Najwcześniejszy ślad potwierdzający zamiar postawienia własnego budynku pochodzi z 5 XII 1895 r.[79] Do tego czasu rada korzystała z pomieszczeń wynajętych w jednej z przyrynkowych kamienic. Budowa okazałego gmachu według projektu i pod kierownictwem Oskara Łozińskiego miała miejsce w latach 1903-1904[80]. Rada Powiatowa zebrała się po raz pierwszy w nowej sali posiedzeń 5 I 1905 r. W powstałym gmachu umieszczono biura Wydziału Powiatowego w salach na I i II piętrze, natomiast parter wynajęto Urzędowi Pocztowemu i Telegraficznemu, z którym podpisano umowę na okres 15 lat z rocznym czynszem 5600 koron[81].

Rada Powiatowa starała się także nieść pomoc zakładom rzemieślniczy i przemysłowym działającym w powiecie i w tym celu na posiedzeniu 14 X 1873 r. postanowiono zawiązać Towarzystwo Zaliczkowe, któremu rada zobowiązała się udzielić pożyczkę w wysokości 8 tysięcy złotych reńskich[82]. Utworzone w 1874 r. towarzystwo, które miało dostarczać swoim członkom kapitał obrotowy na niski procent, rozwijało się dość prężnie. W 1875 r. liczyło 386 członków, natomiast w 1903r – 1894 członków, a ogólny obrót w 1875 r. wynosił 73414 złotych reńskich, natomiast w 1904 r. – 368633 korony[83]. Towarzystwo Zaliczkowe w 1894 r. przeniosło się do własnej siedziby, piętrowego domu, zwanego popularnie kasynem[84].

15 VI 1893 r. odbyło się poświęcenie i uruchomienie fabryki blichu i apretury płócien, w którym uczestniczyli namiestnik Galicji hrabia Kazimierz Badeni i marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko. Z tej okazji w gmachu Rady Powiatowej zorganizowano wystawę wyrobów rękodzielniczych przeznaczonych na wystawę krajową[85].

Podsumowując należy stwierdzić, że działalność krośnieńskiej Rady Powiatowej w latach 1868-1914 przyczyniła się w dużym stopniu do rozwoju powiatu. Większość członków rady sumiennie i z wielkim oddaniem wywiązywała się z powierzonych im zadań, co wielokrotnie znajduje odzwierciedlenie w zachowanych protokołach. Rada często wyrażała swoją wdzięczność poprzez powstanie i wysyłanie podziękowań. Fundowano nawet portrety dla najbardziej zasłużonym członków np. Stanisława Bibersteina Starowiejskiego, czy Ignacego Łukasiewicza[86]. Z pewnością działalność rady była ograniczona ze względu na problemy finansowe i brak odpowiednich środków. Te, które posiadano starano się jednak dobrze i z rozwagą wykorzystać. Wiele przedsięwzięć omawianej rady jest widocznych w Krośnie i okolicy do dnia dzisiejszego i stanowi trwały ślad jej działalności.

---

[79] *Ibidem*, s. 209.

[80] *Krosno...*, s. 314.

[81] A. Kosiek, *Wokół powstania gmachu*, „Kurier Krośnieński" 1999, nr 5, s. 3, *Księga protokołów...*, s. 251, 255.

[82] *Ibidem*, s. 44, 45.

[83] *Krosno...*, s. 271.

[84] A. Kosiek, *Nowe obiekty użyteczności publicznej i ich lokalizacja jako przedmiot starań władz Krosna w okresie autonomii*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast...*, s. 333.

[85] W. Sarna, *op. cit.*, s. 189.

[86] *Księga protokołów...*, s. 121, 90.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Jacek Bardan

Bezpieczeństwo pożarowe w powiecie kolbuszowskim w latach 1867-1918

Uwagi wstępne

Stan bezpieczeństwa pożarowego, jaki panował na początku drugiej połowy XIX wieku w Galicji znalazł mimowolny i zwięzły opis w pierwszym zdaniu relacji z pożaru Kolbuszowej zamieszczonej w jednej z krakowskich gazet 7 X 1852 r: „*Klęski nawiedzające kraj nasz, rosną z każdym dniem w liczbę*"[1]. To rzucone mimochodem spostrzeżenie miało pełne uzasadnienie w rzeczywistości. Józef Ryszard Szaflik, przedstawiając statystykę pożarów pustoszących ziemie zaboru austriackiego, podsumowuje: *„...z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego, podobnie jak w innych przypadkach, Galicja była wyraźnie upośledzona w porównaniu z innymi krajami monarchii austro-węgierskiej"*[2].

Z chwilą wprowadzenia ustawy gminnej z 12 VIII 1866 r. oraz ustawy o reprezentacji powiatowej, które określiły ustrój samorządu terytorialnego doby autonomicznej, cały zakres bezpieczeństwa pożarowego regulowały w zaborze austriackim wydane 80 lat wcześniej „Ustawa ogniowa dla miast i miasteczek" oraz „Ustawa ogniowa dla gmin wiejskich"[3]. Ogłoszone patentem cesarskim z 28 VII 1786 r. ustawy były przez cały długi okres swojego obowiązywania przypominane, uszczegóławiane i wzmacniane licznymi rozporządzeniami, okólnikami i reskryptami władz administracyjnych. Wynikało to zarówno z postępującej anachronizacji, jak i częstego ignorowania zawartych w nich zapisów przez obywateli a nawet władze powiatowe i gminne[4].

Najogólniej mówiąc treść ustaw ogniowych była próbą uregulowania następujących spraw: zachowania zasad bezpieczeństwa pożarowego w budownictwie; zasad zachowania ostrożności w obchodzeniu się z ogniem w domach, w gospodarstwach, obiektach przemysłowych i w miejscach publicznych; wyposażeniu domów (zagród, warsztatów), obiektów przemysłowych i budynków publicznych w rekwizyty ogniowe; organizacji wczesnego ostrzegania przed ogniem i wreszcie zasad postępowania podczas gaszenia pożaru.

W miasteczkach przepisy budowlane zakazywały wyraźnie krycia domów strzechą; dopuszczały natomiast stosowanie gontu z wyjątkiem budynków kościelnych, dworskich i innych „*znaczniejszych budynków*", które „*bez wyjątku dachówką kryte być mają*". Ograniczono także możliwość urządzania w domach drewnianych izb mieszkalnych na strychach (poddaszach). Na wsiach wymagane było zachowanie przepisowych odległości między domami (trzy

---

[1] APKr, Teki Schneidra, Kolbuszowa, sygn. 752, s. 49.

[2] J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 2001, s. 39.

[3] Wyjątkiem były „miasta niegdyś wadowickiego obwodu, w których reskryptem władzy obwodowej z dnia 20 X 1863 r. (...) odrębna ustawa ogniowa ogłoszoną została" – J. R. Kasparek, *Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem*, T. III, Lwów 188, s. 2545.

[4] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 43.

sążnie)[5], a tam gdzie tego nie można było dotrzymać zalecano sadzić między domami wysokie drzewa liściaste. Tak w miastach jak i na wsiach zakazywano kategorycznie budowania drewnianych kominów. Zresztą ustawodawca przywiązywał dużą wagę do utrzymania przewodów dymowych w należytym stanie. W miastach mieli się tym zająć fachowi kominiarze, a zwierzchność gminna w każdym przypadku miała podczas obligatoryjnych kontroli zwracać na ten problem szczególną uwagę. Warto jeszcze wspomnieć, że przepisy budowlane zawierały i takie ograniczenia, jak zakaz stosowania drewnianych podłóg w kuchniach, czy powierzania „*niekoncesjonowanym*" rzemieślnikom murowania kominów, instalacji pieców itp.

Równie szczegółowe, co trudne do wyegzekwowania, były przepisy dotyczące zasad zachowania ostrożności w domach, gospodarstwach, warsztatach rzemieślniczych, budynkach i miejscach publicznych itp. Jeżeli dosyć oczywiste dla obywateli i łatwe do wykazania w razie kontroli były takie jak np. zakaz przechowywania na strychach przy kominach rzeczy łatwopalnych (§21 ustawy dla miast), to już takie jak zakaz palenia fajki „*po niebezpiecznych wobec ognia miejscach*" (§18 ustawy dla gmin wiejskich) warunków tych nie spełniały. W grupie tej było także sporo zapisów o charakterze wybitnie postulatywnym: „*Gospodarze mają swym żonom, córkom i służebnicom jak najsurowiej zalecić, aby przy gotowaniu na smalcu ostrożnie sobie postępowały*" (§20 ustawy dla gmin wiejskich), lub: „*...każdy właściciel domu i gospodarz (...) swoim dzieciom, domownikom, czynszownikom i gościom ostrożność około ognia i światła jak najsurowiej zalecać powinien...*" (§29 ustawy dla miast).

W narzędzia do gaszenia ognia w miastach i miasteczkach mieli się zaopatrzyć wszyscy właściciele domów. „*Każdy dom miejski powinien mieć drabinę na dachu, osękę i wielką latarnię z uszkiem*" (§46) w miarę możności zaś na strychu kadź (beczkę) wypełnioną wodą „*jakoteż kilka czerpaków, wiader lub konwi*". Niezależnie od tego „*administracje ekonomiczne i inspektorowie miast i miasteczek powinni sprawić kosztem ogólnym inne brakujące spólne narzędzia do gaszenia*" (§48). Dla tych narzędzi – wymienione są tutaj sikawki na kołach i noszach, beczkowozy, drabiny, osęki, siekiery, wiadra itp. – powinny być przygotowane „*miejsca odpowiednie i łatwo dostępne*". Mniej rygorystyczne były wymagania dla gmin wiejskich. Ustawa stawiała wyższe wymagania dla wyposażenia ogniowego budynków dworskich, kościelnych, browarów, młynów (§38); natomiast w przypadku właścicieli domów sprawę zostawiała do decyzji naczelników gmin, „*którzy zawsze uwagę na to mieć powinni, aby gospodarzów na niepotrzebne wydatki nie wystawiać*" (§39). Wspólną troską gmin wiejskich było natomiast przygotowanie i utrzymanie zbiorników wody (studni, stawów, wodopojów) koniecznych na wypadek pożaru.

Wczesne wykrywanie pożarów i podnoszenie alarmu należało do obowiązków nocnych stróżów. Ustawy dawały zresztą w tym zakresie dosyć szczegółową instrukcję. Stróże w miastach powinni „*co kwadrans dawać znak swojej czujności*" zaś „*na wsi ustawicznie tam i na powrót chodzić*". Zaniedbanie przez nich obowiązków miało być surowo karane. Przewidując najbardziej prawdopodobne i realne zagrożenia ustawodawca zdecydował się wprowadzić sformułowany wprost zakaz przesiadywania przez nocnych stróżów w karczmach. Nie wprowadzono natomiast jednolitego systemu alarmowego. W przypadku „*gdy się gdziekolwiek ogień pokaże, natychmiast powinno się na gwałt uderzyć i o ratunek wołać*" (§38 ustawy dla miast).

Obowiązek kierowania akcją gaśniczą oraz wcześniejszego przygotowania organizacyjnego nakładały ustawy na zwierzchności gminne przestrzegając, że „*tak szybkość jak i porządek przy gaszeniu zależy od poprzedniego wyznaczenia roboty*". Zalecano, by w miastach kierować się przy tym podziale pracy kryterium rzemieślniczych specjalności, natomiast poza nimi „*mają przełożeni gminy gospodarzom i sługom przynajmniej po większych wsiach naprzód ogłosić, co podczas pożaru czynić powinni. Niektórzy do posyłania i donoszenia o ogniu,*

[5] 1 sążeń = ok. 1,89 m.

inni do noszenia wody (...), inni do pilnowania wyratowanego majątku, inni wreszcie do gaszenia, odłamywania i rozrywania wyznaczeni być mają i to wyznaczenie gospodarzom co rok podczas zebrania gromady powtarzane i ogłaszane być powinno" (§40 ustawy dla gmin wiejskich). Ponadto sporo jest w ustawach dosyć szczegółowych jak i ogólnikowych instrukcji w rodzaju: „*sikawki nie pod wiatr, lecz za wiatrem kierować należy*" lub: „*przy gaszeniu pożarów trzeba ile tylko można niepotrzebnego wrzasku wystrzegać się*".

Przytoczone tutaj omówienie przepisów ogniowych z 1786 r., pomimo skrótowości[6], pozwala zorientować się w jak przestarzałe, nieprzejrzyste i ogólnikowe podstawy działania wyposażone były samorządy gminne, na które ustawa gminna z 12 VIII 1866 r. nakładała obowiązek wykonywania „*policyi ogniowej*" i „*policyi budownictwa*". Był to także problem rad i wydziałów powiatowych, których obligatoryjnym zakresem działania był nadzór nad gminą. Praktyka – jak pisze Konstanty Grzybowski – „*interpretowała to prawo bardzo szeroko oddając gminy, zwłaszcza wiejskie, w istocie pod drobiazgową kontrolę*"[7]. Dobrym przykładem tego „paternalizmu" były relacje między samorządami w powiecie kolbuszowskim. W sprawozdaniu z działalności kolbuszowskiej Rady Powiatowej opublikowanym na jej dwudziestopięciolecie pisze się wprost: „*Wszelkie zarządzenia Wydziału powiatowego wydane gminom tak w celu prawidłowej gospodarki gminnej, jak i jednolitego legalnego urzędowania wójtów natrafiły w początkach na upór, złą wolę lub opieszałość. Musiano więc zaprowadzić kontrolę jak najobszerniejszą i w tym celu zarządzono instytucję delegatów powiatowych, którym przydzielono po kilka gmin do nadzoru, udzielono szczegółowych instrukcji co do zakresu ich działalności i zobowiązano do składania peryodycznych relacji...*"[8]. Dwudziestu pięciu delegatów wydziału powiatowego zostało wyposażonych w uchwalony 1 III 1871 r. regulamin, gdzie pośród wielu innych spraw poruczono ich baczeniu „*by istniały w gminach straże ogniowe i rekwizyta do gaszenia ognia, by czyszczenie kominów i ostrożność z ogniem były przestrzegane, by policję budowniczą wykonywały w myśl przepisów*"[9].

Silna, nadrzędna pozycja rad i wydziałów powiatowych sprawiła, że to właśnie one w wielu przypadkach podejmowały zadanie zorganizowania na swoim terenie jednolitego i względnie skutecznego systemu ochrony przeciwpożarowej. Zależało to oczywiście od lokalnej inicjatywy, a warunkiem powodzenia było zaangażowanie i silna pozycja patronujących tym przedsięwzięciom lokalnych osobistości[10]. Tak właśnie było w powiecie kolbuszowskim, którym w latach 1867-1894 kierował marszałek Zdzisław hr. Tyszkiewicz.

Wśród instytucji i osób zaangażowanych w walkę z plagą pożarów powszechna była świadomość uwarunkowań, jakie należy uwzględnić i konieczności, które trzeba spełnić, aby walka ta była skuteczną[11]. „*Podstawa, na której oprzeć się powinna cała akcja zaradcza* – postuluje publicysta „Przedświtu" – *leży w trzech głównych momentach: ustawie budowlanej,*

---

[6] Ustawa ogniowa dla miast i miasteczek liczyła 71 paragrafów natomiast ustawa dla gmin wiejskich – 56.

[7] K. Grzybowski, *Galicja 1848-1914. Historia ustroju politycznego na tle historii ustroju Austrii,* Kraków-Wrocław-Warszawa 1959, s. 275.

[8] *Sprawozdanie z czynności Rady powiatowej kolbuszowskiej za okres od 22 września 1867 do 22 września 1892 r.*, Kraków 1892, s. 93.

[9] *Sprawozdanie...,* s. 96. Podobną pragmatykę przyjęto w powiecie rzeszowskim, gdzie „republikowano" ustawę ogniową dla gmin wiejskich z 1786 roku (Rzeszów 1875, „Nakład rady powiatowej rzeszowskiej") „*..z zastrzeżeniem, iż wydział rady powiatowej będzie przez swoich delegatów strzegł wykonania niniejszych przepisów*".

[10] J. R. Szaflik (s. 44) podaje przykład działalność sokalskiej rady powiatowej i jej marszałka Stanisława Polanowskiego, z którego inicjatywy we wszystkich gminach powiatu zorganizowano pogotowie pożarowe.

[11] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 40-47.

policji ogniowej i organizacji obrony pożarnej"[12]. Według w ten sposób uporządkowanych zagadnień można także omówić stan bezpieczeństwa pożarowego na obszarze powiatu kolbuszowskiego.

Bezpieczeństwo pożarowe w budownictwie

Stan siedzib wiejskich pod względem bezpieczeństwa pożarowego był w powiecie kolbuszowskim katastrofalny. Powszechną formą domowych urządzeń ogniowych były po prostu otwarte ogniska umieszczone wprost na polepie bądź na kamiennych, ceglanych lub glinianych podkładach[13]. Pamiętnikarz chłopski Jan Słomka pisał: „*Po wsiach okolicznych, zwłaszcza dalszych od Wisły, osiadłych w lasach na gruntach piaszczystych*[14]*, były jeszcze prawie wyłącznie chałupy dymne, w których paliło się na tak zwanej babce, tj. na słupie ulepionym z gliny, a dym rozchodził się po całej izbie i drzwiami wydobywał się do sieni, a stąd na strych*"[15]. Wspomnienia te ukazały się w 1912 r., a opis dotyczył trzeciej ćwierci XIX w. Jeszcze w 1950 r., w trakcie badań etnograficznych stwierdzono tradycję ognisk otwartych w Siedlance, Hadykówce, Przedborzu, Krzątce i Lipnicy[16], a więc wsiach otaczających Kolbuszową niemal ze wszystkich stron. Z czasem, najpierw u zamożniejszych gospodarzy, coraz powszechniejsze stawały się piece z otwartym, a potem zamkniętym paleniskiem. Dym odprowadzano z nich początkowo kominem, którego konstrukcję stanowiły cztery żerdzie oplecione słomą i suto wylepione gliną[17]. Jan Słomka dodaje: „*były też i ówdzie kominy urządzone z wypróchniałego pnia drzewnego, obrzuconego gliną. Pierwsze kominy murowane z cegły zaczęły nastawać około roku 1870, równocześnie z blachami kuchennymi*"[18]. Tak było w nadwiślańskim Dzikowie. W wioskach lasowiackich komin murowany pojawił się znacznie później. Najpowszechniejszym sposobem oświetlenia chałup były smolne „szczypy" sosnowe zatykane między belki ściany lub spalane na nalepie pieca. Czasem ogień umieszczano w specjalnych konstrukcjach zwanych „świecakami". W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. „świecaki" zostały zastąpione kagankami i lampami naftowymi[19]. Dodajmy do tego, że tak opalane i oświetlane chałupy były zbudowane z drewna i bez wyjątku pokryte strzechą. Taki stan rzeczy musiał oczywiście przynosić określone skutki. W cytowanym już sprawozdaniu z działalności kolbuszowskiej Rady Powiatowej, czytamy: „*często powtarzające się pożary przekonały Wydział powiatowy, że we wszystkich niemal przypadkach ognia powodem były jedynie wadliwości w konstrukcji kominów i ognisk, brak dozoru przy czyszczeniu kominów i nieostrożność przy suszeniu lnów i konopi – wreszcie utrzymywanie po strychach łatwo zapalnych przedmiotów*"[20]. Ta konstatacja skłoniła Wydział Powiatowy do zobowiązania każdej gminy wiejskiej do przeprowadzenia przynajmniej raz w roku kontroli „*przyrządów ogniowych, kominów i ognisk*". Sprawozdanie z takiej kontroli miało być przedstawiane Wydziałowi 1 sierpnia każdego roku. Rozporządzenie w tej sprawie zostało wydane już 31 VII 1870 r.[21] Co do ogólnego

[12] *Sezon pożarów*, „Przedświt" 1902, z 18 V; cyt. za: J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 34.

[13] K. Ruszel, *Lasowiacy. Materiały do monografii etnograficznej,* Rzeszów 1994, s. 59.

[14] Dotyczy to właśnie wsi lasowiackich; w tym regionie etnograficznym mieści się powiat kolbuszowski.

[15] J. Słomka, *Pamiętnik włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych,* Tarnobrzeg 1994, s. 17.

[16] K. Ruszel, *op. cit.*, s. 60.

[17] S. Lew, *Ścieżkami Lasowiaków i Rzeszowiaków,* Kolbuszowa 1995.

[18] J. Słomka, *op. cit.*, s. 17.

[19] K. Ruszel, *op. cit.*, s. 62.

[20] *Sprawozdanie...*, s. 87.

[21] *Sprawozdanie...,* s. 88.

nadzoru nad sprawami budownictwa wiemy jedynie, że Wydział Powiatowy do roku 1892 wydał cztery ważniejsze okólniki oraz „*liczne pouczenia o postępowaniu przy wydawaniu konsensów, kontroli przy budowach i wydawaniu pozwolenia na zamieszkania*”[22]. Nie wiadomo, niestety, w jakim zakresie regulacje te dotyczyły problemów bezpieczeństwa pożarowego.

Starania Wydziału Powiatowego o przestrzeganie przepisów ogniowych w gminach wiejskich znalazły mocniejszą podstawę prawną dopiero w roku 1899, kiedy ukazała się „Ustawa budownicza dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek”. Ustawa ta anulowała częściowo omówiony wcześniej patent cesarski z 1786 r., wprowadzając nowe, surowsze i bardziej precyzyjne zapisy. Przykładem może być bardzo szczegółowa regulacja dotycząca budowy kominów określająca materiał, z którego mogą być wznoszone (tylko cegła palona lub kamień), a także grubość ścian, przekroje przewodów dymowych, kąty krzywizn, wyniesienie ponad połać dachu itp. Wprowadzone zmiany nie mogły jednak spowodować radykalnej, a zwłaszcza szybkiej poprawy[23].

Potencjalne zagrożenie pożarowe było największe w zwartej zabudowie miast, do których w powiecie kolbuszowskim zaliczano Kolbuszową i Sokołów[24]. Na początku drugiej połowy XIX wieku były to miejscowości wypełnione wyłącznie drewnianą zabudową o dachach krytych przeważnie dranicami[25]. Pod koniec XIX wieku najpowszechniejsze były pokrycia gontowe, zaś na przedmieściach, sporadycznie, zdarzały się strzechy. W tym czasie też zaczęto w mieszczańskich domach przebudowywać piece kuchenne, zamykając paleniska blachą [26]. Litografia M. Stęczyńskiego z 1847 roku pokazująca odległy widok na Kolbuszową od południowego-wschodu potwierdza, że przynajmniej jedna z pierzei rynkowych zabudowana była zwarcie w układzie szczytowym[27]. A. Podgórski w 1857 roku, opisując dom podcieniowy zauważa: „*Takie domy ma targowica* [rynek – przyp. J. B.] *Sokołowska o milę od Raniżowa odległa*”[28]. Więcej o charakterze zabudowy tych miejscowości – z braku opisów i obrazów – można wnioskować przez analogię. Analizując relikty architektoniczne i zachowaną ikonografię z 20 małych miasteczek rzeszowszczyzny M. Książek pisze: „*Badania nad zabudową miast i miasteczek wskazują, że miały one w przeszłości prawie zawsze zabudowę drewnianą. Wykształciły się tu formy architektury podcieniowej, wspartej w części frontowej budynku na filarach drewnianych, (...) z charakterystycznymi dachami naczółkowymi, często podwójnie łamanymi. W zabudowie rynkowej ten typ budownictwa występował w układzie szczytowym i kalenicowym. W zabudowie tej występowały także tzw. miedzuchy, tj. przerwy pomiędzy poszczególnymi budynkami o szerokości od 1 do 2 metrów*”[29].

---

[22] *Sprawozdanie...,* s. 92.

[23] Nawet w Sokołowie, objętym analogicznymi przepisami dziesięć lat wcześniej, jeszcze w roku 1906 Zarząd Gminy musi napominać i dawać „*ostateczne terminy*” właścicielom domów, gdzie kominów w ogóle nie było; APRz, Akta miasta Sokołowa (dalej: AmS), Księga uchwał gminy wspólnej Sokołów 1904-1907, sygn. 23, s. 136.

[24] Obydwie miejscowości znalazły się w kategorii „miast i miasteczek” objętych „Ustawą budowniczą dla znaczniejszych miejscowości” z 4 IV 1889 r.

[25] A. M. Podgórski, *Dwa szczególne znamiona budownictwa w rzeszowskiem*, Rzeszów 1857, s. 12. Opis chałupy „okapowej”, którą Podgórski sytuuje w Raniżowie i okolicach, sugeruje, że były one półdymne lub dymne: „*Dach z obu końców prostopadle obcięty i najswobodniej otwarty. (...) Jedynie na zimę zatyka się gałęzią choinową co wybornie wyraża lokalność*”. Otwarte szczyty dachów miały zapewne ułatwiać rozchodzenie się dymu.

[26] J. Bardan, *Życie codzienne w Kolbuszowej na przełomie XIX i XX wieku w świetle wspomnień jej mieszkańców* [w:] *Kolbuszowa – 300 lat miasta*, Kolbuszowa 2001, s. 132-134.

[27] M. B. Stęczyński, *Okolice Galicyi,* Lwów 1847, s. 99.

[28] A. Podgórski, *op. cit.*, s. 13.

W takiej zagęszczonej drewnianej zabudowie pożary stawały się niezwykle gwałtownym, groźnym i trudnym do opanowania żywiołem. Jeden ze świadków pożaru Kolbuszowej z 18 V 1888 r. pisał: „*Ponieważ zabudowania Kolbuszowej prócz 10 murowanych domów, szkoły, kościoła i koszar, składają się z materiału miękkiego i przylepione jedne do drugich, osobliwie u Izraelitów, więc można mieć wyobrażenie, że pożar zabierał dom za domem, a podsycany wiatrem południowo-zachodnim z jednej strony, a od gorąca w przeciwnym kierunku, zabierał lawą wszystko, co się łatwo zapalić dało*"[30]. W pożarze, jak czytamy dalej, spłonęły 102 domy. Zaledwie 12 lat później, 20 III 1900 r., „*płonie doszczętnie rynek i część wylotowych ulic*"[31]. Na liście pogorzelców, którym Rada Gminna zamierza przyznać bezprocentowe pożyczki z planowanego na 60000 koron kredytu w Banku Krajowym, znajdujemy 101 nazwisk[32]. Warto przypomnieć, że miasto liczyło wówczas około 338 domów[33]. Skala nieszczęść niesionych przez żywioł była porażająca. W lakonicznych zwykle protokołach z obrad Rady Gminy w Sokołowie czytamy następujący passus uzasadnienia wniosku o kredyt: „*Ze względu na klęskę jaka dotknęła cały Sokołów strasznym pożarem w dniu 25 lipca 1904, ze względu na nędzę jaka z tego powodu rozszerza się w Sokołowie bowiem większa połowa* (sic!) *mieszkańców pozostaje bez najskromniejszego mieszkania i dachu nie licząc już braku pożywienia...*"[34]. W spisie z 1890 r. w Sokołowie doliczono się 4609 mieszkańców i 687 domów.

*

„Ustawa budownicza dla znaczniejszych miejscowości" z 4 IV 1889 r. wprowadziła w zakresie ochrony pożarowej, obok szeregu uregulowań szczegółowych, dwie zasadnicze zmiany: pierwszą był obowiązek odbudowy zniszczonych np. przez pożar znaczniejszych części miasta według zatwierdzanego przez Wydział Powiatowy planu regulacyjnego (§§19 i 20); drugą – obowiązek stosowania ogniotrwałych materiałów budowlanych w planowo określonych strefach (§§ 24 i 47).

Istotą planów regulacyjnych było, aby obok wprowadzenia elementarnego ładu przestrzennego „*w części mającej być odbudowaną usunięto w miarę możności wszystko, coby w przyszłości grozić mogło ponowieniem klęski*" (§20a). Dla Kolbuszowej pierwszy taki plan opracowany został przez Wydział Powiatowy[35] przed rokiem 1892 i – jak można się domyślać – odnosił się do części miasta zniszczonej przez pożar 1888 r. Trzeba tu zwrócić uwagę, że wydanie tego dokumentu nastąpiło przynajmniej rok po pożarze (ustawę budowlaną opublikowano 15 V 1889 r.), musiano się zatem liczyć (uporać?) ze zmianami, jakie przez ten czas nastąpiły podczas odbudowy. Drugi plan regulacyjny został opracowany po pożarze z 1900 r. Tym razem wymagania Wydziału Powiatowego były zapewne wyższe. Pierwsza wersja uchwalona przez Radę Gminy 5 VI 1900 r. została bowiem odrzucona. Problem zresztą nie był łatwy do rozstrzygnięcia, ponieważ wymagał przeprowadzenia wielu czasochłonnych i obciążających budżet gminny uregulowań związanych np. z wykupem części działek[36]. Trzeci plan regulacyjny przeprowadzono po pożarze z 1913 r. Prace powierzono inżynierowi Siedmiograjowi przydając mu do pomocy dziesięcioosobową komisję złożoną po połowie z katoli-

---

[29] M. Książek, *Układy urbanistyczne niektórych zabytkowych miasteczek w województwie rzeszowskim*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku", nr 17-18, 1973, s. 24.

[30] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 22.

[31] J. S. Serednicki, *Kolbuszowskie wspomnienia*, „Muzeum Regionalnego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Kolbuszowej", Biuletyn nr 1/66, mps powielany, s. 51-52.

[32] APRz, Akta miasta Kolbuszowa (dalej: AmK), sygn. 19, s. 287

[33] *Wykaz szczegółowy miejscowości w Galicji. Nowe wydawnictwo na podstawie obliczeń spisu ludności z 31 grudnia 1890,* Wiedeń 1893.

[34] APRz, AmS, sygn. 23, s. 43.

[35] *Sprawozdanie...,* s. 92.

[36] APRz, AmK, sygn. 19, s 140-144 i 146-148.

ków i izraelitów[37]. Niestety, nie zachowały się żadne materiały z tych prac regulacyjnych, co niewątpliwie bardzo ogranicza naszą wiedzę o zmianach, jakie zachodziły w układzie przestrzennym miasta w drugiej połowie XIX wieku.

W Sokołowie do pracy nad planem regulacyjnym przystąpiono po spaleniu się niemal połowy miasta 25 VII 1904 r. Można odnieść wrażenie, że radnych sokołowskich zmusiło do działania pismo Wydziału Powiatowego wystosowane z tym zaleceniem już dwa dni po pożarze. 13 sierpnia Rada Gminy skierowało do Wydziału Krajowego prośbę „*o przyspieszenie delegowania komisji regulacyjnej względnie inżyniera*"[38]. Plan, „*przez inżynierów krajowych sporządzony*", był gotowy do zatwierdzenia 13 października. Nie obyło się jednak bez kontrowersji. Niektóre punkty głosowano oddzielnie, nie przystano na proponowane otwarcie jednej z ulic, wreszcie część radnych wyszła z sali obrad, jak można się domyślać w geście protestu. Dopiero na kolejnym posiedzeniu Rady uchwalono do planu poprawki „*otwierając nowe ulice*"[39]. Możemy się domyślać, że ocena Wydziału Powiatowego z 1892 roku, jakoby obowiązująca w Kolbuszowej i Sokołowie ustawa budowlana „*w obu tych gminach dostatecznie* [...] *wykonywana*", uległa w następstwie tych wydarzeń pewnej weryfikacji[40].

Kwestię dopuszczalnego budulca ustawa budowlana z 1889 r. określała krótko: „*W regule ma być użyty do budowy materiał ogniotrwały*" (§24). Od postanowienia tego dopuszczane były jednak wyjątki, które obejmowały luźną, parterową zabudowę na przedmieściach oraz – co dla miast powiatu kolbuszowskiego nie miało znaczenia – pensjonaty w miejscowościach wczasowych. Ponadto w gminach, gdzie materiał ogniotrwały był kosztowny a ludność uboga, rada gminy mogła zezwolić na zabudowę drewnianą (lub z muru pruskiego) na całym obszarze. Uchwała taka jednak miała podlegać zatwierdzeniu przez wydział powiatowy i nie mogła obowiązywać dłużej niż 10 lat. Analogicznie uregulowana była sprawa ogniotrwałego pokrycia dachów (§47).

Jest bardzo prawdopodobne, że rady gmin w Kolbuszowej i w Sokołowie skorzystały z dopuszczonej przez ustawę możliwości i jeszcze przed upływem pierwszego roku jej obowiązywania (termin określony stosownym zapisem) zezwoliły na drewnianą zabudowę na całym swoim obszarze. W zachowanych od 1897 r. protokołach z posiedzeń Rady Gminy Kolbuszowa pierwszą wzmiankę o stosowanych materiałach budowlanych znajdujemy pod datą 19 IX 1907 r., kiedy to uchwalono jednogłośnie, że „*wszystkie budynki na obszarze całej gminy* (...) *które budowane będą, muszą być pokrywane materiałem ogniotrwałym*"[41]. Przewidziane przez ustawę wytyczenie rejonów, gdzie można było wznosić domy tylko z materiałów ogniotrwałych, znalazło się w programie prac kolbuszowskiej Rady Gminnej dopiero w styczniu 1909 r. Jak w wielu innych przypadkach dotyczących bezpieczeństwa pożarowego, czynnikiem sprawczym było „polecenie" Wydziału Powiatowego z 10 X 1908 r.[42] Po kilkumiesięcznych przygotowaniach (na wniosek radnego dr. Seeligera projekt był przygotowany i konsultowany przez powołaną do tego komisję) stosowną uchwałę podjęto 13 V 1909 r. W mieście wyznaczone zostały trzy niemal koncentrycznie układające się strefy: pierwsza – gdzie wszystkie wznoszone budowle miały być murowane – zajmowała rynek i przyległe do niego od strony wschodniej skupiska domów nad rzeką i koło kościoła; druga – gdzie murowane musiały być tylko budynki mieszkalne – obejmowała okalające rynek od południa, zachodu i północy uliczki oraz najbliższe centrum części ulic wylotowych; trzecia – gdzie dozwolona była zabu-

[37] Tamże, s. 299.
[38] APRz, AmS, sygn. 23, s. 30.
[39] Tamże, s. 38.
[40] *Sprawozdanie...,* s. 92.
[41] APRz, AmK, sygn. 21, s. 31.
[42] Tamże, s. 89.

dowa drewniana – pokrywała się z resztą obszaru miasta. Wszystkie wznoszone budynki – co powtórzono za uchwałą z 1907 roku – miały być ogniotrwale kryte[43].

W Sokołowie problem wyznaczenia „stref zabudowy ogniowej" pojawił się nagle po katastrofalnym pożarze z 25 VII 1904 r. 16 sierpnia, naczelnik Bolesław Chodziński zaproponował Radzie Gminy, „*aby nakazać odbudowę spalonych domów tylko z cegły*". Argumentował, że sprawa jest pilna, ponieważ pogorzelcy już kupują drewno na odbudowę. Proponował też postawienie kosztem gminy baraków dla tymczasowego zamieszkania tych, którzy będą czekać na zgromadzenie nowego materiału. Ponieważ wniosek ten został w całości odrzucony, naczelnik zgłosił zaraz następną propozycję, aby określić część miasta „*gdzie domy muszą być murowane*". Był to zapewne projekt przemyślany wcześniej, ponieważ granica tej strefy została przez wnioskodawcę dokładnie opisana. Tym razem, po dłuższej dyskusji, Rada uchwaliła, że w centrum miasta, na obszarze obejmującym rynek i sąsiednie ulice, wszystkie wznoszone domy mają być murowane. Nie obyło się przy tym bez poważnych kontrowersji, skoro – jak zapisał protokolant – „*z powodu wszczętego między p.p. radnymi nieporozumienia i zdekompletowania rady posiedzenie zamknięto*"[44]. Przyjęta pospiesznie i w gorączkowej atmosferze uchwała została kilka miesięcy później (4 III 1905 r.) skorygowana także niezbyt precyzyjnym zapisem, że „*tam gdzie domy są murowane pomieszczenia gospodarcze mogą być drewniane o ile są w pewnej* [?] *odległości i kryte materiałem ogniotrwałym*"[45]. Można zauważyć, że forsowane przez część radnych (wśród wnioskodawców powtarzają się te same nazwiska) projekty zaostrzenia przepisów budowlanych spotykały się z silnym oporem. 27 IX 1904 r. upada wniosek, aby wszystkie nie spalone budynki pokryć materiałem ogniotrwałym. Z kolei 13 IV 1905 r. przyjęto dosyć daleko idącą uchwałę, że od 1 I 1906 r. wszystkie mieszkalne budynki będą wznoszone tylko z materiałów ogniotrwałych. Protestujący przeciw temu Jan Ożóg i Abraham Neiss wyszli z sali obrad[46]. Jak można się domyślać, obstrukcja ta wynikała z odmiennej oceny możliwości udźwignięcia niemałych kosztów odbudowy przez uboższą część mieszkańców gminy. Problem ten dobrze obrazuje zestawienie przeciętnych cen materiałów pokryciowych: 1 metr kwadratowy blachy cynkowej kosztował 2 zł i 25 centów, dachówki – 3 zł i 20 centów natomiast 1 metr kwadratowy gontu tylko 60 centów[47]. Trzeba przyznać, że samorząd Sokołowa próbował znaleźć w tej sytuacji możliwie korzystne rozwiązanie. Na początku sierpnia 1904 roku, zaraz po pożarze, naczelnik gminy wyjechał do Lwowa, natomiast dwaj radni Jan Ożóg i Jan Koziarz do Krakowa, Prądnika i Niepołomic „*w sprawie gminnej o budowę domów z piasku i wapna, o wapno i dachówki dla Sokołowa*"[48]. Drugą inicjatywą w tym zakresie był projekt założenia przez gminę wytwórni dachówek cementowych[49]. Na ten cel uzyskano od „*Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń*" deklarację kredytową na sumę 50 tysięcy koron[50].

Stosowanie przepisów „Ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości" z 4 IV 1889 r. przyniosło wyraźne podniesienie bezpieczeństwa pożarowego. Murowana, pokryta blachą bądź dachówką zabudowa oparła się – jeżeli nie liczyć wojennego epizodu z 9 IX 1939 r. w Kolbuszowej – masowym pożarom. Drugim rezultatem jest to, że na przełomie XIX i XX wieku, w stosunkowo krótkim, okresie obydwa miasteczka bardzo wyraźnie zmieniły swoje oblicze. Po pożarze 1888 r. „Kuryer Rzeszowski" donosił: „*Częste wypadki pożarów (...) mają*

[43] Tamże, s. 99.
[44] APRz, AmS, sygn. 23, s. 9.
[45] Tamże, s. 70.
[46] Tamże, s. 78.
[47] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 33. Ceny w złotych reńskich podawane były do 1900 r.
[48] APRz, AmS, sygn. 23, s. 6.
[49] Tamże, s. 56.
[50] Chodziło zapewne o Towarzystwo Ubezpieczenia od Ognia nazywane potocznie „Florianką".

przynajmniej tę korzyść, że po każdej katastrofie tego rodzaju nie tylko władze, ale i sami poszkodowani, zwracają baczniejszą uwagę na przestrzeganie ustawy budowlanej i sanitarnej. Dotknięci przed kilkoma miesiącami pożarem mieszkańcy Kolbuszowej ochłonęli już z przestrachu i zgrozy i dzięki przyjaznej porze roku, a osobliwie wspaniałomyślności cesarza i ofiarności władz i osób prywatnych, odbudowują się szybko, a na miejscu gdzie niedawno przez ciasne i zbite zaułki przepchać się nie było można, powstają szerokie ulice, przy których dźwigają się z gruzów porządne budynki z trwałego materiału"[51]. Tak było również po kolejnym wielkim pożarze, który tak wspominał Józef Serednicki: „*20 marca 1900 r. godz. 15. Wieje silny wiatr wiosenny. Za czarnymi filarami bezlistnych drzew bije w niebo rudo-złocista-purpurowa płomienna kurtyna. Płonie drewniany rynek i przyległe ulice zamieszkałe niemal wyłącznie przez starozakonnych. (...) Silny wicher i brak wody utrudnia ratunek, (...) spłonął doszczętnie rynek i część dolotowych ulic. (...) Tak* [zniknęła] *stara drewniana Kolbuszowa. (...) Rynek zabudowano przez murarzy z Głogowa w sposób zwarty*"[52].

„Policja ogniowa"

Termin „policja" rozumiany był w drugiej połowie XIX w. między innymi jako „*rozporządzenie wewnętrzne bezpieczeństwa, spokojności, wygody miast lub krajów*"[53]. Dla organów samorządowych „wykonywanie policji" było zarządem, dozorem (także odpowiedzialnością) nad określonym zakresem spraw. Ustawa gminna z 12 VIII 1866 r. przydzielała „policję ogniową" do własnego zakresu działania gminy (§27k), a nadzór nad jej wykonaniem – co już wcześniej zostało przedstawione – zarządowi powiatowemu. Powtórzyła to wprost ustawa o policji ogniowej z 10 II 1891 r. (odpowiednio §1 i §37).

Pracami kolbuszowskiego Wydziału Powiatowego w zakresie nadzoru nad wykonywaniem „policji ogniowej" kierowała cytowana już diagnoza, że „*we wszystkich niemal wypadkach ognia powodem były jedynie wadliwości w konstrukcji kominów i ognisk, brak dozoru przy czyszczeniu kominów i nieostrożność przy suszeniu lnów i konopi – wreszcie utrzymanie na strychu łatwo zapalnych przedmiotów*"[54]. Szczególną wagę przykładał Wydział Powiatowy do utrzymywania w odpowiednim stanie przewodów kominowych. Od 1878 roku każda gmina wiejska została zobowiązana do przeprowadzenia przynajmniej raz w roku (gminy miejskie co kwartał) przeglądu „*przyrządów ogniowych, kominów i ognisk*"[55]. Czyszczenie kominów w domach miejskich miało się odbywać co miesiąc. Obowiązek ten nie był widocznie dość skrupulatnie przestrzegany, skoro trzeba było specjalnym okólnikiem (22 IV 1890 r.) zobowiązać kominiarzy do składania zwierzchnościom gmin miejskich comiesięcznych raportów. Zawarty był w nich wykaz właścicieli domów, gdzie z jakichś przyczyn nie doszło do czyszczenia komina bądź „*u kogo brakują drabiny – gdzie kominy pęknięte i kapsle do czyszczenia sadzy brakują*". Kominiarz z Sokołowa, który nie potraktował poważnie tego obowiązku stracił posadę. Nawiasem mówiąc, praca kominiarzy musiała wywoływać spore kontrowersje skoro Wydział Powiatowy wydał nawet odrębny formularz dla umów, jakie zawierały zarządy gmin z komi-

---

[51] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 34, s. 4.

[52] J. S. Serednicki, *op. cit.*, s. 51-52.

[53] S. B. Linde, *Słownik języka polskiego,* wyd. II., T. IV, Lwów 1858. Podobnie definiują J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, *Słownik języka polskiego*, T. IV, Warszawa 1908: „*policja – instytucja miejska albo wiejska czuwająca nad porządkiem publicznym, wygodą i bezpieczeństwem publicznym oraz wykonywaniem praw; np. policja lekarska – dozorowanie zdrowia publicznego*". Z kolei „*instytucja*" określana jest jako „*ustawa, prawo*", a w innym znaczeniu jako „*zakład publiczny*" (T. II, 1902).

[54] *Sprawozdanie...*, s. 87.

[55] *Ibidem*, s. 106.

niarzami. Znalazł się tam i taki, jakże wymowny punkt: „*Nie wolno będzie kominiarzom pod żadnym warunkiem przez złość mieszkańcom, a względnie członkom gminy tutejszej szkód wyrządzać, a mianowicie kominów tak z wierzchu jakoteż wewnątrz psuć i za wszelkie takie wyrządzone szkody osobiście odpowiadać będą*"[56].

Z innych przepisów ogniowych Wydział Powiatowy wydał rozporządzenie o utrzymywaniu letnią porą zaprzęgów do przewozu przyborów ratunkowych i ustanowieniu podwójnej straży nocnej, zaś 30 VI 1887 r. „*zakazano palenia papierosów przez niedorosłą młodzież*". Rok później, 20 VIII 1888 r., dla wszystkich 62 gmin powiatu ustalono sygnały pożarne. W każdym przypadku miał to być sygnał trąbką wartownika czy stróża nocnego oraz dzwony kościelne w tych miejscowościach gdzie takie się znajdowały. Ogółem w latach 1868-1891, ukazało się 16 ważniejszych okólników Wydziału Powiatowego ustalających jednakowe reguły postępowania w zakresie „policji ogniowej" w gminach[57]. Aktywność kolbuszowskiego samorządu realizowała się także w inicjatywach kierowanych do władz nadrzędnych. W roku 1868 razem z Wydziałami Powiatowymi z Wieliczki i Sanoka wystąpił do Wydziału Krajowego o inicjatywę ustawodawczą, aby przymusowo, kosztem gmin, ubezpieczyć mienie ich naczelników, którym często grożono podpaleniem. Jak widać, w powiecie kolbuszowskim piastowanie tego urzędu nie było łatwe, gdyż za bierność groziły sankcje władz nadrzędnych, a gorliwość – bez kosztownej asekuracji nieruchomości od ognia – była wysoce ryzykowna.

Równolegle z tworzeniem norm zachowania bezpieczeństwa pożarowego ustalał się także system kontroli ich wykonywania. Pierwszy stopień nadzoru wykonywały na swoim terenie zwierzchności gminne zobowiązane do tego omówionym na wstępie patentem cesarskim z 28 VII 1786 r. Uszczegółowiła ten zapis ustawa o policji ogniowej z 10 II 1891 r. wyznaczając też częstotliwość kontroli. W przypadku takich miejscowości jak Kolbuszowa i Sokołów miało się to odbywać przynajmniej dwa razy do roku w asyście kominiarza i naczelnika (delegata) miejscowej straży pożarnej. Trzeba podkreślić, że w powiecie kolbuszowskim wymóg ten został wprowadzony kilkanaście lat wcześniej. Wiemy także, na jakie sprawy te „gminne rewizje pożarowe" miały zwracać szczególną uwagę. Określił je Aleksander Koblański, naczelnik kolbuszowskiej „ochotniczej straży ogniowej", w opublikowanej własnym sumptem instrukcji[58]. Znajdujemy tam zalecenia zarówno powtórzone za wydanymi wcześniej przepisami państwowymi i krajowymi, jak i oryginalne – np.: „*czy przekupnie, mający przy sobie jarzące węgle w garnkach podczas zimowej pory, nie wysiadują blisko ścian budynków drewnianych*".

Z przeprowadzonych na swoim terenie kontroli zwierzchności gminne zostały zobowiązane do przedstawiania Wydziałowi Powiatowemu okresowych raportów. Informację o stanie kominów i rekwizytów ogniowych gminy wiejskie składały 1 sierpnia każdego roku, a gminy miejskie 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października. W przypadku Sokołowa wymagana była jeszcze dodatkowa relacja „*o postępie budowy kominów*". Sprawozdania o przestrzeganiu zakazu palenia papierosów trafiały do Wydziału Powiatowego 1 lutego. Informacje gmin były następnie weryfikowane przez urzędników bądź delegatów powiatowych „*o ile polegają na prawdzie*". Kontrolerzy wyposażeni zostali w szczegółowe kwestionariusze, gdzie wśród 17 rubryk, 2 dotyczyły zachowania zasad i przepisów bezpieczeństwa pożarowego. Wyszczególnione tam pytania pozwalają zorientować się, jaki zakres spraw zdaniem Wydziału Powiatowego wymagał szczególnego nadzoru. Delegaci powiatowi mieli więc zwracać szczególną uwagę „*czy gmina czuwa nad bezpieczeństwem osób i mienia t. j. czy istnieją w gminie fabryki łatwo zapalnych materiałów, czy młodzież nie strzela między domami, czy nie odbywa się dawny zwyczaj dzwonienia podczas grzmotów* [zakaz ten zapewne miał zapobiec fałszywym alar-

[56] *Ibidem,* s. 89.

[57] *Ibidem,* s. 90.

[58] *Instrukcya dla straży ochotniczych ogniowych*, Rzeszów 1887, podpisana jest Aleksander Kobylański. W przypadku tej osoby była to zamienność powtarzająca się dosyć często.

mom – przyp. J. B.], *czy jest w gminie dostateczna ilość rekwizytów ogniowych (porównać z relacją gminną), jak stawiają domy, czy takowe w bezpieczne kominy zaopatrywane, czy są kominiarze i kiedy przybywają do rewizji, itp*." O jednej z takich kontroli odbytej w Sokołowie 10 VI 1888 r. donosił korespondent „Kuriera Rzeszowskiego": „*W ubiegłym tygodniu odbywała komisya policyjno-ogniowa przegląd domów, strychów i kominów. Rewizję zarządził Wydział powiatowy, delegując do tego p. Kobylańskiego*[59]*, który w porozumieniu z tutejszą Zwierzchnością gminną czynność tę w dwóch dniach załatwił. (...) Aby tylko wszelkie polecenia i spostrzeżenia (...) zostały ściśle wykonane, bo u nas pod tym względem jest wiele zaniedbania*"[60]. Te zaniedbania miały, jak się wydaje, charakter permanentny. W roku 1906, niedługo po wielkim pożarze, rada gminy zapoznawszy się z wynikami kontroli uchwala (zapewne nie po raz pierwszy), aby wyznaczyć „*ostateczny termin*" właścicielom domów gdzie nie ma jeszcze kominów, a zwlekających z uprzątnięciem strychów zaskarżyć do sądu[61]. Niemniej wymieniony powyżej Aleksander Koblański oceniał: „*Kilkoletnia praktyka w mieście Kolbuszowy, skutkiem uwieńczona, dała dowody, że przez częste rewizye ognisk, przeprowadzane kilka razy do roku przez straż ochotniczą ogniową przy asystencyi policyi miejscowej, liczba pożarów w stosunku do lat dawnych znacznie się zmniejszyła*"[62].

Organizacja obrony pożarowej

„*Zakładanie straży ogniowych w miastach, a pogotowia we wsiach, zaopatrzenie straży w dostateczne przybory ratunkowe i należyty podział pracy w razie ognia, stało się celem starań Wydziału powiatowego już w pierwszych latach urzędowania*" [63]. Już 12 VIII 1868 r. została wydana dla gmin instrukcja ogniowa, która wprowadzała jednolite zasady postępowania i organizowania akcji ratunkowej na wypadek pożaru. Niewątpliwie, oprócz oczywistego zamiaru zunifikowania w ramach powiatu procedur ogniowych, najistotniejszą przyczyną jej wydania była ocena wykonywania przez gminy tego zakresu działań. Przypomnijmy, że był to według ustaw ogniowych z 1786 r. ich obowiązek[64]. Według tej instrukcji Wydziału Powiatowego każda gmina miała zorganizować u siebie pogotowie ogniowe, angażujące do czynnej walki z pożarami mieszkańców „*do tejże straży zdolnych*". Wytypowani mieli być podzieleni na cztery grupy („*klasy*"), z następującym zakresem czynności: „*1-sza klasa ma być użytą do ratowania palących się budynków; 2-ga klasa do ratowania zagrożonych od ognia; 3-cia klasa do noszenia wody, do wynoszenia sprzętów i czuwania nad temiż; a 4-ta klasa ma tworzyć rezerwę dzieląc się w ten sposób, że jedna połowa patrolować winna po całej gminie dla zapobieżenia zwykłym kradzieżom, druga połowa zaś ma czuwać, jeżeliby w dalszych punktach od palących się budynków wiatr ogień przerzucał i takowy na ten moment przytłumiać*". Instrukcja nakładała jeszcze obowiązek zaopatrzenie każdej z grup w „*stosowne do gaszenia narzędzia*" i

[59] Chodzi oczywiście o Aleksandra Koblańskiego. Od 1868 do 1898 roku był kancelistą Wydziału Powiatowego, w latach 1877-1911 naczelnikiem kolbuszowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. A. K. był wybitnym działaczem ruchu stowarzyszeń „ochotniczych straży ogniowych" w Galicji, członkiem władz krajowych Związku OSP, autorem publikacji o tematyce pożarniczej. Notka biograficzna w: Archiwum Historyczne Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej (dalej: AH MKL), Archiwum dr. Kazimierza Skowrońskiego, sygn. II-1-39.

[60] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 25.

[61] APRz, AmS, sygn. 23, s. 136.

[62] *Instrukcya...*, s. 2.

[63] *Sprawozdanie...,* s. 87.

[64] Ocenę wykonywania tego obowiązku w całej Galicji zawiera okólnik Namiestnika z 27 V 1872 r.: „*z dochodzących mnie relacji (...) okazuje się prawie w każdym pojedynczym przypadku zupełny brak przyrządów do gaszenia, brak jakiegokolwiek jednolitego kierunku przy gaszeniu, a tu i ówdzie brak odpowiedniej straży nocnej*", J. R. Kasparek, *op. cit.*, s. 2571-2572.

wyznaczenie przywódcy – najlepiej spośród radnych. Zachętą do aktywności w akcjach gaśniczych miały być premie pieniężne wypłacane z funduszu, na który złożą się kary nałożone na uchylających się od tego obowiązku. Dwa lata później (okólnik z 31 VII 1870 r.) zobowiązano gminy do sporządzenia „*spisu gospodarzy*" z wyszczególnieniem, jaki obowiązek każdy z nich ma pełnić podczas pożaru i – ewentualnie – z jakimi narzędziami ratunkowymi ma się stawić[65].

Interesujący i wymowny jest spis „*rekwizytów ogniowych*" znajdujących się w gminach powiatu kolbuszowskiego w roku 1892[66]. Wyszczególniono w nim: beczkowozy (ogółem 17), drabiny (281), konewki (1047), kropacze (6), osęki (1253), sikawki ręczne (3956), sikawki dwukołowe (5)i sikawki czterokołowe (4). W całym tym arsenale najmniejsze znaczenia praktyczne miały „sikawki ręczne". Tak określano wytoczone z kawałka drewna szpryce, z których można było wyrzucić jednorazowo na odległość paru metrów nieco wody. Były to urządzenia przydatniejsze w poniedziałek wielkanocny niż podczas pożaru. Dlatego zapewne nie wykazano ich w Kolbuszowej, Sokołowie[67], Raniżowie i Majdanie, gdzie istniały zorganizowane ochotnicze straże ogniowe. Zresztą w ich wyposażeniu znajdował się cały, godny tego miana, sprzęt do gaszenia pożarów.

W powiecie kolbuszowskim, gdzie w tym czasie było 12349 domów zamieszkałych przez 70774 mieszkańców[68], jedna sikawka przypadała na 1372 domy i 7864 mieszkańców, a jeden beczkowóz na 726 domów i 4163 mieszkańców. Według niepełnych danych w 1889 r. 96 zrzeszonych w Krajowym Związku Ochotniczych Straży Pożarnych dysponowało 225 sikawkami (w tym czterokołowych 133) i 335 beczkowozami[69]. Wyposażenie straży ogniowych w powiecie kolbuszowskim nie odbiegało zatem od tzw. średniej krajowej.

Z pozostałych rekwizytów ogniowych tylko osęki były wykazane we wszystkich 62 gminach powiatu kolbuszowskiego; drabiny posiadało 10, a konewki 9 gmin. Ewenementem była licząca 437 domów Widełka, zasobna w 800 konewek i 150 drabin. W 50 gminach były tylko osęki i „sikawki ręczne". To ilościowe zróżnicowanie zaopatrzenia pogotowia ogniowego w kolbuszowskich wsiach było najpewniej wynikiem oczywistego wnioskowania naczelników, że konewki (wiadra) i drabiny tak czy inaczej w gospodarstwach powinny się znajdować. Od wejścia w życie ustawy o policji ogniowej z 10 lutego 1891 roku, rady gmin miejskich zostały zobowiązane do określenia ilości przyborów ogniowych i wyznaczenia, w jakie przybory poszczególne domy mają być zaopatrzone (§13). W Kolbuszowej sprawa ta została uregulowana dwa lata wcześniej, po reskrypcie Wydziału Krajowego z 10 maja i poleceniu Wydziału Powiatowego z 19 maja 1899. Powołana przez Radę Gminy komisja otrzymała zadanie określenia tych rekwizytów i wpisania ich do księgi rewizji ogniowych[70].

Tablica 1

Sprzęt gaśniczy w wybranych gminach powiatu kolbuszowskiego

---

[65] *Sprawozdanie...,* s. 88.

[66] *Ibidem,* s. 91. Tabela wykazuje łącznie sprzęt będący własnością gmin i stowarzyszeń ochotniczych straży ogniowych.

[67] Status formalny straży sokołowskiej jest w *Sprawozdaniu* określany niejednoznacznie: na s. 87 – ochotnicza straż pożarna założona w 1888; na s. 51 – ochotnicza straż pożarna zawiązana w r. 1890; na s. 90 – tam, gdzie w innych przypadkach mowa o strażach ochotniczych – „*posiada pogotowie z 54 ludzi*".

[68] *Wykaz szczegółowy...*, s. 256.

[69] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 79.

[70] APRz, AmK, sygn. 19, s. 89.

Gmina	Beczkowozy	Sikawki na podwoziu dwukołowym	Sikawki na podwoziu czterokołowym
Kolbuszowa	6	–	3
Majdan	3	2	–
Raniżów	2	1	1
Sokołów	6*	2	–
Razem	17	5	4

Utrzymanie gminnych przyborów ogniowych przedstawiało często wiele do życzenia. Zdarzało się, jak np. w Sokołowie, że okazją do sprawdzenia stanu posiadania był dopiero pożar. „*Kiedy otworzono drzwi do składu* – pisze korespondent „Kuriera Rzeszowskiego" – *spostrzeżono, o zgrozo! jedną dziurawą sikawkę, beczki z wodą nie było ani jednej na miejscu, gdyż je wypożyczono na wodę do różnych miejscowych fabryk, a nowa sikawka gdzieś w ukryciu się znajdowała. Trzeba było się przypatrzeć i przysłuchać scenie, jaka się tamże odbywała*"[71].

Przytoczony powyżej cytat zdaje się być dobrym wstępem do odpowiedzi na pytanie, jak pogotowie ogniowe sprawdzało się w działaniu. W czasie wielkiego pożaru Kolbuszowej, który wybuchł po południu 18 V 1888 r. „*wszystko co żyło w mieście, zamiast nieść pomoc, zabierało co zabrać można i umykało poza miasto z ciężarem swego mienia*"[72]. Kilka miesięcy później, 11 września, o 12 w południe zerwał się gwałtowny pożar w Dzikowcu koło Kolbuszowej. „*Zniszczył dwa domostwa włościańskie z wszystkimi sprzętami i kilkorgiem bydła (...) Niebezpieczeństwo zagrażało dalszym budynkom włościańskim, budynkom dworskim (...), a ostatecznie całej gminie Wildenthal, zwłaszcza przy silnym wietrze południowym i wielkim skwarze słonecznym. Mieszkańcy Wildenthalu odznaczyli się i tym razem uznania godną energią, a nawet poświęceniem się, ratując z całych sił nie tylko palące się domostwa, ale i domostwa te, którym zagrażało niebezpieczeństwo, chociaż przyznać należy, że i mieszkańcy Dzikowca zajęli się szczerze ratunkiem, słuchając dyspozycyi duchowieństwa i inteligencyi miejscowej. Wodę do gaszenia ognia dowoziły konie dworskie, konie z Wildenthalu i konie z Dzikowca*"[73].

Dla przytoczonych tutaj dosyć zróżnicowanych postaw miejscowej ludności wobec pożaru można wskazać przynajmniej dwie tłumaczące je okoliczności. Pierwszą niewątpliwie jest skala samego zjawiska. W Kolbuszowej pożar szalał na w terenie gęsto zabudowanym, strawił 102 budynki, a więc musiał się odznaczać niezwykłą gwałtownością. Wobec rozszalałego żywiołu niełatwo było zachować opanowanie i wypełniać naznaczone wcześniej zadania patrząc jednocześnie, jak ogień niepowstrzymanie pochłania kolejne domy, a w nich dorobek życia. W Dzikowcu, mimo równie niekorzystnych warunków pogodowych (wysoka temperatura, wiatr), przy ulicowej zabudowie łatwiej było pożar ograniczyć i powstrzymać. Druga okoliczność mogła wynikać z różnic kulturowych, nawyku wspólnej pracy bądź innych lokalnych odrębności. Dodajmy, że w Wildenthalu mieszkali Niemcy (kolonizacja józefińska), w Dzikowcu Polacy, w centrum Kolbuszowej Żydzi.

Zorganizowanie na terenie powiatu kolbuszowskiego pogotowia ogniowego miało niewątpliwy wpływ na podniesienie bezpieczeństwa pożarowego – i to nie tylko dlatego, że sprawniejsze stały się akcje gaszenia pożarów. Poprzez zaangażowanie tak dużej grupy mieszkańców upowszechniła się znajomość przepisów przeciwpożarowych i zrozumienie dla konieczności ich przestrzegania. Z takiej zależności zdawali sobie sprawę także współcześni.

---

* W *Sprawozdaniu* beczkowozy przypisano omyłkowo „Sokołowskiej Wólce".

[71] „Kurier Rzeszowski" 1887, nr 38, s. 3.

[72] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 91; cyt. za „Przewodnik Pożarniczy" 1888, nr 6, s. 43.

[73] „Kurier Rzeszowski" 1888, nr 38, s. 5.

Kiedy 5 III 1897 r. ukazało się rozporządzenie Wydziału Krajowego o obowiązkowych strażach pożarnych w gminach wiejskich, zwracano w nim uwagę także na to, że tam gdzie istnieją w gminach straże ogniowe, ludność bardziej ostrożnie obchodzi się z ogniem[74]. Wprowadzona tym rozporządzeniem organizacja walki z pożarami w istocie była bliska temu, co w powiecie kolbuszowskim wprowadzone zostało 29 lat wcześniej. Było to swoiste pospolite ruszenie, gdzie do obrony przed pożarami zobowiązany został każdy zamieszkały na terenie gminy mężczyzna w wieku od 18 do 42 lat (oczywiście z określonymi wyjątkami) w jednym z wyznaczonych przez naczelnika gminy oddziałów: ratunkowym, do którego należało ratowanie ludzi, dobytku oraz rozrywanie płonących bądź zagrożonych budynków lub wodnym, przeznaczonym do obsługi sikawek i dostarczania wody[75].

Do walki z pożarami daleko lepiej niż pogotowia ogniowe przygotowane były ochotnicze straże pożarne. Organizowano je w Galicji na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z 15 XI 1867 r. (w tym przypadku organizatorzy musieli przedłożyć Namiestnictwu do zatwierdzenia statut, regulamin umundurowania, uzbrojenia, odznak starszeństwa) lub – rzadziej – jako część składową kółka rolniczego[76].

Pierwsze w powiecie kolbuszowskim stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej (pożarnej) zawiązano 31 V 1875 r. w Kolbuszowej[77]. Inicjatorem, najhojniejszym donatorem oraz pierwszym i długoletnim prezesem (aż do śmierci 28 VI 1894 r.) był właściciel kolbuszowskiego dominium, marszałek powiatu – Zdzisław hr. Tyszkiewicz. Z zachowanych zapisów – statut bowiem nie przetrwał do naszych czasów – wynika, że oprócz członków czynnych (w 1885 r. było ich 36) do stowarzyszenia zaliczano także członków wspierających (28) i honorowych (26). Sprawami Towarzystwa zarządzała Rada Nadzorcza, w której składzie był jej prezes, wiceprezes oraz pięciu członków, w tym dwóch „*ze strony straży ogniowej*", a więc reprezentujących członków czynnych. Bieżącą działalnością straży ogniowej kierował naczelnik i jego zastępca[78]. Członkami czynnymi byli „*przeważnie ludzie stanu rzemieślniczego*", natomiast członkami wspierającymi „*pp. urzędnicy władz rządowych, autonomicznych i duchowieństwo miejscowe*"[79]. Obydwie te kategorie – to znaczy członkowie czynni i wspierający – pełniły w stowarzyszeniu role najzupełniej odpowiadające ich nazwie.

Niezwykle interesujące i dosyć dobrze obrazujące zakres działalności jest sprawozdanie finansowe z pierwszego dziesięciolecia stowarzyszenia (zob. tabl. 2)[80].

Przeciętne roczne wpływy wynosiły więc około 285 złotych reńskich. Wiadomo także, że w roku 1888 przychody kolbuszowskiej Ochotniczej Straży wynosiły 669 złr i 36 ct., zaś wydatki 652 złr i 12 ct. Było to możliwe dzięki pozyskaniu środków „*od różnych instytucyi i osób prywatnych*"[81]. W tym samym roku, 9 września, poświęcono nowo zbudowaną remizę[82]. Ta

[74] J. R. Szaflik, *op. cit.*, s. 43.

[75] *Ibidem*, s. 44.

[76] A. Szczerbowski, *Straże pożarne w gminach wiejskich. Podręcznik dla uczestników powiatowych kursów pożarnictwa*, Lwów, b.d.w. (po 1902), s. 3. Ochotniczych straży pożarnych przy kółkach rolniczych nie wyszczególnia J. R. Szaflik. Dzieli je natomiast na ochotnicze straże pożarne zorganizowane na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z 15 listopada 1867 r. i ochotnicze straże pożarne, które przyjęły na siebie obowiązki gminnych straży pożarnych, a organizowane były na podstawie ustawy o stowarzyszeniach oraz ustawy o policji ogniowej dla miast i miasteczek z 10 II 1891 r., s. 46.

[77] „Kuryer Rzeszowski" 1885, nr 17, s. 3. Obchodzone w 1972 r. stulecie OSP w Kolbuszowej było zatem przedwczesne.

[78] „Kuryer Rzeszowski" 1883, nr 14, s. 4.

[79] „Kuryer Rzeszowski" 1885, nr 17, s. 3.

[80] *Ibidem*.

[81] „Kuryer Rzeszowski" 1889, nr 5, s. 6.

[82] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 38, s. 3.

rzeczywiście wyjątkowa troska o wyposażenie strażaków miała niewątpliwy związek z poruszającym doświadczeniem pożaru, który 18 maja strawił trzecią część miasta. Być może wtedy właśnie wśród donatorów pojawiła się także Rada Gminna. W zachowanych od 1897 r. projektach budżetu, zawsze wyznacza się „*dla straży ochotniczej ogniowej*" jakąś sumę. Przez trzy kolejne lata było to 25 złr.

Tablica 2

Wpływy i wydatki kolbuszowskiej ochotniczej straży ogniowej w latach 1875-1884

Wpływy	**złr**	**Wydatki**	**złr**
Dotacja hr. Zdzisława Tyszkiewicza	253	Na zakup i naprawę sprzętu	1830,14
Wpłaty członków wspierających	1264,16	Na umundurowanie „3-krotne"	750,00
Dotacja Towarzystwa Ubezpieczenia od Ognia	125,00	Na sztandar	60,00
Z przedstawień teatralnych i zabaw strażackich	753,11	Na premie dla strażaków	25,00
Datki przy poświęceniu sztandaru i rekwizytów ogniowych	213,81	Na czasopismo strażackie i na wykształcenie członków czynnych	149,41
„Z dochodu przygodniego"	244,37	Zostało z dniem 31 XII 1884	28,90
Razem	**2853,45**	**Razem**	**2853,45**

Z końcem roku 1900 kolbuszowska ochotnicza straż ogniowa przyjęła na siebie obowiązki straży gminnej. Stało się to na wniosek samej Rady Gminnej przynaglonej rozporządzeniem Wydziału Powiatowego z 5 IX 1900 r. „*w sprawie utrzymania własnym kosztem korpusu straży pożarnej*"[83]. Ze strony Wydziału Powiatowego było to raczej posunięcie taktyczne, obliczone na wywołanie pewnego efektu psychologicznego. Chodziło o zmuszenie gminy do wypełnienia zapisu z ustawy o policji ogniowej z 10 II 1891 r., który stanowił, że w każdym mieście lub miasteczku bez wyjątku musi być zorganizowana straż gminna, chyba że obowiązki takie przyjmie na siebie straż ochotnicza (§16). Jak można było przewidzieć, miasto szukając alternatywy dla tego kosztownego w realizacji nakazu wybrało rozwiązanie tańsze i dające satysfakcję wszystkim stronom: Wydział Powiatowy doprowadził do wykonania ustawy i wzmocnienia Straży Ochotniczej, Straż Ochotnicza otrzymała zapewnienie wyższych subwencji, zaś Rada Gminy uniknęła kosztownego i kłopotliwego obowiązku. Zresztą warunki umowy, podpisanej 12 XI 1900 r. na okres dziesięcioletni, nie były dla gminy rujnujące. Zwierzchność gminna zobowiązała się wypłacać Straży Ochotniczej 100 koron dotacji rocznej i wystawiać własnym kosztem w przypadku pożaru dwie pary koni do rekwizytów ogniowych. Jednorazowym wydatkiem był remont szopy na sprzęt pożarowy i zakup beczkowozu na czterech kołach[84]. Te dwie ostatnie sprawy były pomyślnym dla strażaków zakończeniem daremnych dotąd, a podnoszonych przynajmniej od 1897 r., starań. Rada Gminna nie była skora do wydawania pieniędzy na rzecz instytucji, która w jej ocenie radziła sobie zupełnie nieźle. Wcześniejsze prośby skwitowano w sposób następujący: „*Ponieważ straż ochotnicza ogniowa posiada dostateczną ilość beczkowozów (...) na teraz przeto dla braku funduszów zakupienia beczkowozów nie uchwalono*", a w przypadku wniosku o remont: „*... uchwalono, że wydatek dla braku funduszów nie jest pilny, tymbardziej, że dotychczasowa ubikacya w strażnicy wystarcza na*

[83] APRz, AmK, sygn. 19, s. 161.
[84] Tamże, s. 175.

przechowanie rekwizytów"[85]. Dodajmy, że także przyznana w 1901 roku kwota 160 koron na zakup beczkowozu była niewystarczająca. Według cennika Lwowskiego Biura Handlowego z tego roku, najtańszy beczkowóz czterokołowy o pojemności 500 l kosztował 280 koron. Zatem strażacy musieli dopłacić z innych źródeł, bądź zamówili, taniej, ten prosty do wykonania sprzęt u miejscowych rzemieślników.

W latach 1901-1917 stałe subwencje gminy Kolbuszowa na miejscową Ochotniczą Straż Ogniową były coraz wyższe. Do 1907 r. było to 100 koron (K) rocznie, w latach 1908–1910 – 200 K, w roku 1911 – 300 K, w latach 1912–1916 – 400 K i w roku 1917 –500 K. Budżet na rok 1918 nie przewidywał dla straży żadnej dotacji. Ten wzrost dotacji był proporcjonalnie wyższy, niż wzrost wydatków całej gminy, które w tym czasie podniosły się trzykrotnie: od około 10 tysięcy K w roku 1901 do niespełna 30 tysięcy K w roku 1918[86]. W ogólnej sumie wydatków poniesionych przez gminę w tym okresie (361 847,6 K) pieniądze wydane na stałe subwencje dla straży (4100 K) stanowiły 1,13%. Jeżeli dodamy do tego subwencje celowe (remonty strażnicy – 925 K, beczkowóz – 160 K, szkolenia 250 K, ubezpieczenie strażaków w latach 1910-1914 – 84,4 K) wskaźnik ten wzrośnie do 1,55%. Dla gminy nie były to oczywiście wszystkie koszty wykonywania „policji ogniowej". Trzeba tutaj wymienić nie wyszczególniane osobno wydatki na prowadzenie „rewizji ogniowych" czy też utrzymanie policjantów i stróżów nocnych, których częścią obowiązków były także sprawy związane z bezpieczeństwem pożarowym.

Kolbuszowska Ochotnicza Straż Ogniowa otrzymywała także subwencje od samorządu powiatowego. Wiadomo, że w latach 1910-1913 było to 100 K rocznie[87]. W czternastoleciu poprzedzającym wybuch wojny z samych stałych dotacji samorządowych wspierających działalność straży ochotniczej złożyła się suma 3200 koron. Według cennika z 1901 r. można było za to kupić dwie czterokołowe „sikawki dla miast" o wydajności 200 litrów wody na minutę lub trzy „sikawki dla miasteczek" o wydajności 130 l/min lub też wyposażyć w kompletne mundury polowe (hełm, bluza, spodnie, pas, buty) 75 strażaków[88]. Tak więc poziom dotacji samorządowych można uznać za relatywnie wysoki – i to nie tylko w kontekście ich budżetów, ale także zapotrzebowania czterdziestoosobowej jednostki strażackiej.

W latach 80. XIX stulecia na terenie powiatu kolbuszowskiego powstały jeszcze trzy stowarzyszenia ochotniczych straży pożarnych: w Majdanie (1886), Raniżowie (1886) i w Sokołowie (1888/1890)[89]. Przynależność do tych organizacji dla członków czynnych wiązała się z dosyć dużymi wymogami. Jeżeli rzetelnie przestrzegana była instrukcja naczelnika Aleksandra Koblańskiego, to oprócz comiesięcznego udziału w przeglądach, każdy z nich musiał brać udział w jeszcze częstszych ćwiczeniach[90]. W Kolbuszowej wystawiono nawet w tym celu

---

[85] Tamże, s. 19-20.

[86] G. Zamoyski, *Budżet i gospodarka finansowa władz miejskich Kolbuszowej na przełomie XIX i XX wieku* [w:] *Kolbuszowa – 300 lat miasta...*, s. 152.

[87] AH MKL, Księga uchwał Wydziału Rady powiatowej w Kolbuszowej 1908-1914, sygn. I-2-2.

[88] Wyliczenie oparte na „Cenniku sikawek i narzędzi pożarnych" Lwowskiego Biura Handlowego z 1901 r.

[89] Przed I wojną światową powstały jeszcze dwie straże ogniowe ochotnicze przy kółkach rolniczych: w Ostrowach Tuszowskich (1905) i w Nienadówce (1910), por.: M. Skowroński, *Organizacja ochrony przeciwpożarowej w byłym powiecie kolbuszowskim* [w:] „Łan Mazurski" 1997, jednodniówka z okazji 75-lecia OSP w Mazurach.

[90] A. Koblański, *op. cit.*, s. 5-6: „*Dla nabycia wprawy odbywać się będą od 1. kwietnia do 1. października, co niedziela po południu, ćwiczenia na przemian w gimnastyce, w obrotach z oddziałami i rekwizytami ogniowymi, w których każdy strażak udział brać musi. (Przy kolbuszowskiej straży ochotniczej ogniowej musi nadto każdy komendant oddziału i tegoż zastępca wyrabiać pisemne zadania z naszkicowaniem palącego się obiektu, aby się należycie zaznajomił z położeniem miasta)*".

trzypiętrową wspinalnię[91]. Ochotników obowiązywał także swoisty kodeks honorowy i dyscyplina. Znany jest piękny przykład postawy kolbuszowskich strażaków odnotowany w 1888 r. przez „Przewodnik Pożarniczy": „*Przy pożarze m. Kolbuszowej (...) dwóch naszych towarzyszy, pp. Chodorowski Józef i Białek Ignacy ponieśli ciężką klęskę przez utratę swych domostw i całego mienia. Ratując mienie drugich nie mieli czasu pamiętać o swojem...*"[92]. Pozytywny wzorzec kierowanej przez Aleksandra Koblańskiego kolbuszowskiej straży ogniowej musiał w jakimś stopniu oddziaływać także na pozostałe jednostki zakładane przecież – jak podkreślała ówczesna prasa – właśnie z jego inicjatywy[93]. Pozwala to na ostrożny wniosek, że wymienione miejscowości dysponowały w miarę mobilnymi, wyćwiczonymi i wyposażonymi stosownie do możliwości finansowych gmin jednostkami straży ogniowej. Ich stan osobowy ulegał wprawdzie pewnym wahaniom, zwykle jednak nie odbiegał znacząco od podanego w sprawozdaniu Wydziału Powiatowego z 1892 r.: Kolbuszowa – 40 ochotników, Majdan – 22, Raniżów – 20, Sokołów – 30. Jednak, dla poziomu bezpieczeństwa pożarowego w powiecie kolbuszowskim, większe znaczenie niż liczebność miała ich sprawność działania.

Kolbuszowska Ochotnicza Straż Ogniowa „*w pierwszym dziesięcioleciu istnienia alarmowana była 63 razy: do 24 palących się budynków i 39 ogni kominowych. W pierwszym wypadku tak w samej Kolbuszowej, jak i w pobliskich wioskach, w ostatnim zaś tylko w samej Kolbuszowej*"[94]. Według cytowanego sprawozdania wszystkie te interwencje kończyły się sukcesem. Zdarzały się w tej liczbie i pożary poważniejsze, jak ten z 28 IV 1884 r., który zniszczył 6 domów w północnej połaci rynku (4 z nich były murowane). Pomimo silnego wiatru i zaskoczenia (była 5 nad ranem) strażakom „*przy pomocy tutejszej załogi wojskowej i mieszkańców miasta, jak i p. Jakuba Ecksteina dzierżawcy (...), który wszystkie swoje zaprzęgi do wożenia wody wysłał*" udało się pożar ograniczyć i zgasić[95]. Podobny przykład podaje prasa z Majdanu, gdzie 25 IV 1889 r. zapalił się budynek w sąsiedztwie browaru. „*Straż ochotnicza ogniowa, zaalarmowana dzwonem kościelnym i trąbką strażacką, pośpieszyła z sikawkami na miejsce w stosunkowo bardzo krótkim czasie...*". Pożar zdołano ograniczyć tylko do dwóch budynków, pomimo że „*od miejsca pożaru tylko o 6 kroków stoi browar piwny, a z drugiej strony zaledwie o 6 do 8 kroków oddalenia jest mnóstwo starych drewnianych domów*". Przy gaszeniu „*dawał się odczuć brak wody i brak ludności pomocniczej*"[96].

Podane przykłady świadczą, że ochotnicze straże ogniowe były daleko sprawniejsze i skuteczniejsze w walce z pożarem niż wyznaczone z miejscowej ludności „pogotowia ogniowe". Skutecznością wykazywały się nawet przy niesprzyjających okolicznościach, warunkiem jednak było wczesne zlokalizowanie i ograniczenie pożaru. Nie zawsze jednak było to możliwe. Opis pożogi Kolbuszowej z 18 V 1888 r. daje dosyć dobre rozeznanie, jak przebiegała akcja gaśnicza w takim przypadku. Ogień powstał o wpół do piątej po południu i w ciągu godziny ogarnął około 100 budynków. Rozprzestrzeniał się w różne strony wywołując wśród mieszkańców panikę. Przy południowo-zachodnim wietrze ogarnął nawet oddalony od zabudowań kościółek na cmentarzu „*gdzie się nawet nagrobki paliły*". Ochotnicza Straż Ogniowa, w liczbie 23 ludzi, „*która w 10 minut po alarmie przywlokła o własnych siłach rekwizyta ogniowe i musiała takowe zostawić na rynku, rozdzielona na 6 części rozrywała dachy. O zalewaniu*

---

[91] *Sprawozdanie...,* s. 18.

[92] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 25, s. 6.

[93] „Kuryer Rzeszowski" 1886, nr 31, s. 5: „*Naśladowania godny przykład daje w powiecie kolbuszowskim urzędnik wydziału tutejszej Rady powiatowej p. Koblański, który ostatnimi czasy zawiązał ochotnicze straże ogniowe w Kolbuszowej, w Majdanie, w Raniżowie, a obecnie udał się w tym samym celu do Sokołowa*".

[94] „Kuryer Rzeszowski" 1885, nr 17, s. 3.

[95] „Kuryer Rzeszowski" 1884, nr 9, s. 5.

[96] „Kuryer Rzeszowski" 1889, nr 18, s. 5.

ognia mowy nie było dla braku ludzi i wody". Trzydziestu kawalerzystów z kolbuszowskiego garnizonu broniło kościoła (ogień kierował się w tamtą stronę) zalewając dach wodą noszoną z plebańskiej sadzawki. „*Po godzinie tego szału pożarowego*" rozpoczęto gaszenie wodą, którą dowoziły „*konie z miasta nagnane*". „*O godzinie 7 wieczorem* – pisze świadek wydarzeń – *a zatem już prawie po spadnięciu i spaleniu wiązań dachów, przybył oddział z 14 ludzi straży ogniowej majdańskiej, a o godzinie 8 wieczorem oddział straży głogowskiej z 12 ludźmi, o godzinie zaś 12 w nocy oddział straży sokołowskiej. (...) Przez całą noc do godziny 4 rano z 18 na 19 maja połączone siły strażackie zalewały zgliszcza palących się budynków".* Po zwolnieniu do domów okolicznych jednostek przez kierującego akcją naczelnika Aleksandra Koblańskiego, kolbuszowscy strażacy dogaszali tlące się resztki jeszcze przez całą noc z 19 na 20 maja, „*deszcz dopiero wszystkiemu koniec położył*"[97].

Do walki z pożarem udało się zatem zmobilizować przynajmniej 23 strażaków z Kolbuszowej (w roku 1885 było 36 członków czynnych, a w 1889 – 41) wyposażonych w 3 sikawki i około 40 strażaków z okolicznych miejscowości wyposażonych w 4 sikawki. Posiłki z Majdanu odległego o 17 km przybyły po 2,5 godzinie, z Głogowa (powiat rzeszowski) odległego o 20 km po 3,5 godzinie, z Sokołowa, do którego jest 26 km, po 8 godzinach. Znaczące było wsparcie 30 węgierskich huzarów. Zorganizowano także odpowiednią ilość zaprzęgów konnych koniecznych do obsługi czterech beczkowozów w ciągu trwającej 48 godzin akcji gaśniczej.

Biorąc pod uwagę ówczesne warunki, w tym przede wszystkim stan dróg i środki łączności (a raczej ich brak), można powiedzieć, że w tym przypadku ochotnicze straże pożarne dobrze wypełniły przyjęte na siebie zadania. Podobnie oceniana była też organizacja i kierowanie akcją gaśniczą. „Kuryer Rzeszowski", polemizując z zarzutami podnoszonymi zapewne przez rozgoryczonych stratą swego dobytku niektórych mieszkańców miasta, pisze: „*Dlatego dziwić się, a raczej ubolewać trzeba, że znaleźli się przecież niektórzy, co po owym pożarze wystąpili z krytyką na ochotniczą straż ogniową kolbuszowską, pomimo że ta, a względnie jej naczelnik, z narażeniem własnego życia wśród najtrudniejszych warunków, wynikających z lokalnych stosunków, niezmordowanie pracowała*"[98].

Zamieszczona w cytowanym powyżej komentarzu uwaga o „najtrudniejszych warunkach wynikających z miejscowych stosunków", nie może być pominięta także w ogólnej ocenie stanu bezpieczeństwa pożarowego w powiecie kolbuszowskim. Właściwą skalę wysiłku, jaki włożyły w prewencję i organizację walki z pożarami kolbuszowski Wydział Powiatowy, stowarzyszenia ochotniczych straży ogniowych oraz zwierzchności gminne, widać dopiero na tle ówczesnej sytuacji społecznej i gospodarczej powiatu[99]. Podjęte wtedy działania przyniosły dalekosiężne konsekwencje nie tylko w ograniczeniu liczby, skali i skutków pożarów. Egzekwowanie przeciwpożarowych przepisów budowlanych zmieniło oblicze Kolbuszowej, Sokołowa, a także – chociaż w mniejszym zakresie – pozostałych miejscowości. Dotyczyło to nie tylko układu przestrzennego, architektury, ale także wnętrz mieszkalnych, a za tym i organizacji życia codziennego.

Osobną sprawą związaną najściślej z problematyką bezpieczeństwa pożarowego, godną odrębnego omówienia, jest fenomen stowarzyszeń ochotniczych straży ogniowych. Organizacje te nie ograniczały się bynajmniej do samej tylko obrony przed ogniem. Wiemy, że kolbuszowska Ochotnicza Straż Pożarna prowadziła dla swoich członków czynnych kasę pożyczkową, organizowała festyny, przedstawienia teatralne itp. Ten samopomocowy, a zwłaszcza kul-

---

[97] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 22.

[98] „Kuryer Rzeszowski" 1888, nr 34, s. 4.

[99] Patrz: P. Franaszek, *Kolbuszowa w „Roczniku Statystyki Galicji"*, [w:] *Kolbuszowa – 300 lat miasta...*, s. 109-123.

turalny i edukacyjny aspekt działalności zrzeszenia dostrzegali i podkreślali współcześni: „*Straż pożarna ma swoją bibliotekę. Kształci się też z pocieszającym postępem i nabiera ogłady w znalezieniu się wobec wyższych sfer*”[100]. Ochotnicze straże pożarne wykazały się również, jako organizacje, niezwykłą trwałością. W okresie porozbiorowym nastąpił też w powiecie kolbuszowskim ich szybki wzrost liczebny, a wraz z nim także i pewne zmiany w niektórych kierunkach działalności.

[100] „Kuryer Rzeszowski” 1885, nr 17, s. 3.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Anita Lehmann

Życie muzyczne Rzeszowa w XIX i XX wieku

XIX wiek

Tradycje muzyczne Rzeszowa sięgają XIX wieku. Miasto, po zmianie podziału administracyjnego w 1782 r., w wyniku którego stało się siedzibą cyrkułu rzeszowskiego, zaczęło rozwijać się gospodarczo, głównie w dziedzinie handlu i rzemiosła. Fakt ten pozytywnie wpłynął na wzrost liczby mieszkańców i intensyfikację rozwoju innych dziedzin życia społecznego[1]. W pierwszej połowie XIX w. zmiany te nie były jednak jeszcze na tyle istotne, by można było mówić o Rzeszowie, jako o ośrodku kulturalnym. Dopiero w drugiej połowie XIX w. kontakty towarzyskie ożywiły się, głównie dzięki powstaniu towarzystw, klubów i stowarzyszeń kulturalnych, skupiających inteligencję rzeszowską. Największą rolę odegrało Towarzystwo Kasynowe, założone w 1848 r., które prowadziło działalność upowszechnieniową, organizując różnorodne imprezy kulturalne, głównie jednak o charakterze towarzyskim, tzn. zabawy taneczne, festyny, odczyty, amatorskie przedstawienia teatralne, często łączone z występami chórów, czy solistów – śpiewaków lub instrumentalistów[2]. Towarzystwo dawało również możliwość rozwoju intelektualnego swoich członków, prowadząc bibliotekę i czytelnię, stale powiększającą swój księgozbiór. Pod koniec XIX w. zaczęły powstawać nowe stowarzyszenia i kluby, np. w 1880 r. założono Towarzystwo Myśliwych, a w 1898 r. rozpoczął działalność Klub Urzędników Poczty i Kolei.

Udział mieszkańców miasta w imprezach kulturalnych był także możliwy dzięki działalności Kółka Literacko-Muzycznego, założonego w 1884 r. z inicjatywy Wincentego Tarłowskiego, z siedzibą w Towarzystwie Kasynowym. Działalność oświatową, artystyczną, rozrywkową i pedagogiczną prowadzono tu w dwóch sekcjach: literacko-dramatycznej i muzycznej podzielonej na oddziały: fortepianu, śpiewu i muzyki instrumentalnej. Organizowano odczyty, przedstawienia, prelekcje i wieczory poezji o charakterze patriotycznym oraz koncerty, zabawy taneczne itp. Założono również szkołę muzyczną. Sprowadzano nuty i prenumerowano prasę muzyczną: „Echo Muzyczne i Teatralne" z Warszawy i „Neue Musik-Zeitung" z Kolonii. Tak więc Kółko zajmowało się upowszechnianiem muzyki, edukacją muzyczną społeczeństwa, zakładaniem i prowadzeniem amatorskich zespołów wokalnych i instrumentalnych oraz organizacją spektakli i widowisk poetycko-muzycznych. Prowadzono naukę gry na fortepianie i innych instrumentach oraz naukę śpiewu. Członkowie sekcji muzycznej popisywali się podczas wieczorów literacko-muzycznych, organizowanych raz w miesiącu. Najbardziej popularną i najlepiej zorganizowaną formą umuzykalniania społeczeństwa była chóralistyka. W sekcji chóralnej Kółka istniały chóry o różnych składach (mieszany, męski, żeński), które występowały publicznie podczas licznych imprez kulturalnych o charakterze patriotycznym, religijnym i towarzysko-rozrywkowym. Były to wieczory poświęcone wybitnym postaciom polskiej lite-

[1] J. Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 9.

[2] *Ibidem*, s. 19-29.

ratury i muzyki – A. Mickiewiczowi, J. Słowackiemu, F. Chopinowi, a także wieczorki taneczne, odczyty na tematy popularno-naukowe, nabożeństwa i koncerty charytatywne na rzecz ofiar klęsk żywiołowych, weteranów powstań narodowych, budowy i remontów obiektów kulturalnych i oświatowych, itp. W 1884 r. w ramach wieczorku poświęconemu Juliuszowi Słowackiemu chór męski zaśpiewał dwie pieśni Mendelssohna: „Na jeziorze" i „W lesie". W 1885 r. podczas nabożeństwa za poległych w powstaniu listopadowym chór wykonał „Mszę żałobną" Moniuszki. W 1888 r. zorganizowano koncert, podczas którego chór mieszany zaprezentował pieśni Moniuszki i Schumanna, a chór żeński „Szwedzkie wesele" Södermanna. Podczas wieczorków muzycznych występowali także soliści, najczęściej śpiewając pieśni Denza, Moniuszki, Chopina i arie z oper Gounoda i Verdiego. W programie tych imprez odnotowano także występy orkiestry wojskowej 40 pułku piechoty pod dyrekcją Jana Patzkego. Wśród solistów przeważali pianiści, np. Hermina Weirauch, Jadwiga i Wanda Bulewskie, czy kierownik sekcji chóralnej Kółka – Władysław Cyrbes. Rzeszowianie mieli również okazję posłuchania koncertów wiolonczelowych, np. w wykonaniu dyrektora artystycznego Towarzystwa Muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie – Michała Biernackiego. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak koncerty wokalne, zwłaszcza w wykonaniu wybitnych wówczas śpiewaków, takich jak Aleksander Bandrowski, Zofia Sinkiewiczowa i Kazimiera Heller. W 1887 r. koncertował w Rzeszowie 12-osobowy chór „Lutnia" ze Lwowa, z solistą Tadeuszem Borkowskim.

Siedzibą Kółka było kasyno miejskie i tam też głównie odbywały się koncerty. Miejscem występów artystycznych były także rzeszowskie kawiarnie i restauracje, a w miesiącach letnich słuchano muzyki również na wolnym powietrzu: w Ogrodzie Miejskim, „pod kasztanami" (obecna Aleja pod Kasztanami) i przy ul. Pańskiej (obecna 3-go Maja). Podczas koncertów plenerowych najczęściej występowały orkiestry wojskowe, których repertuar obejmował różne gatunki muzyczne: pieśni i arie z popularnych oper i operetek melodie ludowe, utwory symfoniczne. Publiczność rzeszowska chętnie słuchała muzyki Verdiego, Moniuszki, Wagnera, Liszta, Schuberta, Mendelssohna, Haydna, Mozarta, Sarasatego i in. Wstęp na większość koncertów był płatny, co w dużym stopniu ograniczało dostęp społeczności rzeszowskiej do kultury. Dopiero od 1900 r. w sali kasyna miejskiego odbywały się koncerty bezpłatne, ale wyłącznie dla członków Towarzystwa Kasynowego (z rodzinami) i zaproszonych gości[3].

Kółko Literacko-Muzyczne skupiało przedstawicieli inteligencji rzeszowskiej; Kolejnymi jego prezesami byli: Józef Barzycki (1884-1886), Otto Koppel (1986-1988), funkcję kierownika artystycznego pełnili: Wincenty Tarłowski (1884-1885), Stanisław Warzeszkiewicz (1885-1886) i Władysław Cyrbes (1886-1888)[4]. W 1888 r. Kółko zaprzestało działalności ze względu na trudności lokalowe i finansowe. Formalnie nigdy nie zostało rozwiązane.

Na przełomie XIX i XX wieku amatorski ruch artystyczny rozwijał się także przy innych rzeszowskich stowarzyszeniach. W 1896 r. przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół" powstał chór pod dyrekcją Schweigerta. Stowarzyszenie Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" organizowało wieczory patriotyczne i wystawiało przedstawienia dramatyczne i komediowe, połączone z tańcami przy akompaniamencie orkiestry ochotniczej straży pożarnej. Wieczory muzyczno-wokalne urządzał także Klub Urzędników Poczty i Kolei.

Należy podkreślić, że omawiana działalność muzyczna miała charakter raczej amatorski i towarzyski, niż profesjonalny. Niemniej jednak rzeszowianie miewali również okazję posłuchania muzyki poważnej w mistrzowskim wykonaniu. W drugiej połowie XIX w. w Rzeszo-

---

[3] J. Hoff, *Życie kulturalne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. II, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 1998, s. 422.

[4] I. Kiernożycka-Ziewiec, *Kółko Literacko-Muzyczne 1884-1888, (Z dziejów ruchu amatorskiego w Rzeszowie z końca XIX w.)*, „Rocznik Muzeów Województwa Rzeszowskiego", T. I: Rzeszów 1968.

wie koncertowało gościnnie wielu znanych pianistów (Jerzy Lalewicz, Henryk Malcer-Szczawiński), skrzypków (Bronisław Deryng, Maurycy Tyberg, Julian Pulikowski, Bronisław Huberman, Paweł Kochański), czy śpiewaków (Marcelina Sembrich-Kochańska, Aleksander Bandrowski, Jadwiga Szajerówna, Władysław Floriański), którzy byli zapraszani do Rzeszowa średnio kilka razy w roku. Miały także miejsce występy artystów z zagranicy, koncertowali tu m.in.: Willy Burmester, Robert Poselt, Franciszek Ondriček. Zapraszano także zespoły kameralne, np. Kwartet Brukselski. Wystawiano spektakle operowe i operetkowe w wykonaniu objazdowych teatrów muzycznych ze Lwowa, Lublina, Krakowa, terenów Królestwa Polskiego. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. w Rzeszowie goszczono również sceny amatorskie. Repertuar obejmował utwory Offenbacha, J. Straussa, Lehara, Falla, Zellera, Millöckera, Verdiego, Pucciniego, Moniuszki[5].

XX wiek

Na początku XX wieku Rzeszów nadal nie posiadał silnego ośrodka muzycznego. Nie było filharmonii, opery, ani innych instytucji kultury, skupiających profesjonalnych artystów. Popularyzacją muzyki w mieście zajmowało się utworzone w 1904 r. Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze „Lutnia", które po rozwiązaniu Kółka Literacko-Muzycznego przejęło jego tradycje. Głównym inicjatorem „Lutni" był Antoni Uruski, nauczyciel muzyki i śpiewu. Podobnie jak w przypadku Kółka Literacko-Muzycznego, celem Towarzystwa była popularyzacja muzyki wśród społeczeństwa Rzeszowa. Organizowano koncerty, wieczory operowe, patriotyczne, itp. Początkowo koncerty nie cieszyły się dużym powodzeniem. Dopiero po objęciu stanowiska kierownika artystycznego przez profesora seminarium Zygmunta Urbanyi w 1907 r. nastąpił wzrost zainteresowania organizowanymi imprezami. Zwiększono liczbę koncertów, na których proponowano ambitny repertuar. Były to koncerty instrumentalne, wokalne i chóralne, podczas których prezentowano muzykę kompozytorów polskich i zagranicznych m.in. fragmenty „Rokiczany" Moniuszki, chór skazańców z opery „Fidelio" Beethovena, czy „Wędrownego grajka" Noskowskiego. W 1908 r. z powodzeniem wystawiono pierwszy akt opery „Verbum nobile" Moniuszki, a rok później oratorium „Stworzenie świata" Haydna (w setną rocznicę śmierci kompozytora). W latach kolejnych prezentowano muzykę symfoniczną Beethovena, Schuberta, Mendelssohna, Mozarta i Haydna. Organizowano także koncerty kameralne. W latach 1908-1912, przy „Lutni" istniała szkoła muzyczna, gdzie udzielano lekcji gry na fortepianie, skrzypcach i lekcji teorii. Działalność koncertową i upowszechnieniową kontynuowano aż do wybuchu I wojny światowej[6].

Organizacją koncertów zajmowało się galicyjskie biuro koncertowe M. Türka w Tarnowie, krakowska dyrekcja koncertowa, instytucje społeczne i osoby prywatne. W czasie I wojny światowej działalność taką prowadziła dyrekcja koncertowa „Polonia", mająca swe biura w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wiedniu. Obok występów profesjonalnych muzyków miały miejsce koncerty rzeszowskich orkiestr amatorskich. W 1905 r., po 10 latach powrócił do miasta 40 pułk piechoty wraz z orkiestrą, kierowaną przez kapelmistrza Schweigerta. W 1911 r. utworzono orkiestrę dętą przy rzeszowskim 17 pułku piechoty Obrony Krajowej, grającą głównie muzykę marszową. Poza orkiestrami wojskowymi, w Rzeszowie istniały inne zespoły amatorskie: przy seminarium nauczycielskim, tzw. studencka i strażacka (założona w 1910 r.

---

[5] J. Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 78.

[6] J. Kijas, *Dzieje rzeszowskiej „Lutni" w ciągu pierwszego 25-lecia 1904-1929*, Rzeszów 1930, s. 1-48.

przez Towarzystwo Ochotniczej Straży Pożarnej). Przed wybuchem I wojny światowej powstała również robotnicza orkiestra symfoniczna „Harmonia"[7].

W okresie międzywojennym amatorski ruch muzyczny rozwijał się przy Stowarzyszeniu Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda", mającym swą siedzibę przy ul. Pańskiej[8]. Kontynuowano tradycje dziewiętnastowieczne, upowszechniając formy kulturalne o różnym charakterze, takie jak: przedstawienia teatralne, koncerty, zabawy taneczne (przy akompaniamencie głównie orkiestry wojskowej 17 pułku piechoty). W Rzeszowie gościli artyści zapraszani z zagranicy, którzy występowali publicznie, a także w domach prywatnych.

Fot.1 *Marian Wojturski*

Organizowano również wykłady, zabawy dla dzieci, itp. Przy „Gwieździe" działała prywatna szkoła muzyczna (lekcji gry na fortepianie udzielał Kazimierz Mirski)[9]. Działalność artystyczną i pedagogiczną kontynuowało również Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze „Lutnia". Udzielano lekcji gry na skrzypcach, wiolonczeli i fortepianie, działał chór i orkiestra (zajęcia prowadzili Tadeusz Skoczycki i Tadeusz Wójcik). Chóralistyka rozwijała się także przy Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Męskiej (zajęcia prowadzili księża Michalec i Moch), przy seminarium nauczycielskim, (chór prowadził Ludwik Łaszewski) i przy rzeszowskich kościołach – od 1934 r. działał chór parafialny przy kościele OO. Bernardynów, prowadzony przez Stefana Żuławę i Zenona Soję, skupiający uczniów II Męskiego Gimnazjum im. J. Sobieskiego, chór pod dyrekcją Mieczysława Wójcika przy I Gimnazjum. Organizowano także koncerty instrumentalne i wokalne w domach prywatnych.

W latach okupacji hitlerowskiej muzycy rzeszowscy udzielali lekcji muzyki w domach prywatnych m.in. u państwa Wisłockich, Kotowiczów, Wojturskich i Szpakowskich. Byli to: Kazimierz Mirski, Zofia Stachurska, Janina Stojałowska, Marian Międlar, Kazimierz Fic, Józef Stańko, Tadeusz Blatt-Borowski, Marian Waigt i Janina Batawia, która prowadziła zajęcia

[7] J. Hoff, *Życie kulturalne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. II, s. 423.

[8] F. Kotula, *Tamten Rzeszów czyli wędrówka po zakątkach i historii miasta*, Rzeszów 1985, s. 347.

[9] Informacje dotyczące XX-lecia międzywojennego i okupacji hitlerowskiej pochodzą od Pani Marii Pietraszek i Pana Jana Wołowca. Autorka składa serdeczne podziękowania.

rytmiki dla dzieci[10]. W domach prywatnych odbywały się także koncerty, pokazy rytmiczne i popisy uczniów. Muzyka rozbrzmiewała także w rzeszowskich kościołach; nabożeństwa i uroczystości uświetniano występami chórów, działających jeszcze przed wojną przy rzeszowskich szkołach i kościołach. Członkowie chórów nie ograniczali się do wykonawstwa pieśni; zajmowali się grą na instrumentach i komponowaniem piosenek. Animatorami życia muzycznego w mieście byli Mieczysław Wójcik, Władysław Mróz i Franciszek Lipiński, który udzielał lekcji muzyki, organizował koncerty i wieczory literackie w swoim mieszkaniu na Staromieściu[11]. Podczas tych koncertów debiutował Kazimierz Dejmek – późniejszy aktor i reżyser teatralny i Stefan Marczyk – późniejszy dyrektor Filharmonii Szczecińskiej. Wśród wykonawców pojawiały się ponadto nazwiska Ignacego Machowskiego (recytacja i śpiew), Janiny Pasierbówny-Maciejewskiej (śpiew), Romualda Miazgi (śpiew), Stanisława Saramy (recytacja), Zdzisława Drausa (skrzypce i śpiew) i Zbigniewa Gwiżdża (skrzypce)[12].

Pierwszą próbą ożywienia życia muzycznego w Rzeszowie pod koniec II wojny światowej była inicjatywa powołania Związku Muzyków Polskich w 1944 r. Na czele Związku stanęli: Marian Weigt, Kazimierz Mirski, Tadeusz Borowski i Marian Wojturski[13]. Ludzie ci – muzycy wykształceni przed wojną – podjęli wysiłki zmierzające do utworzenia ośrodka muzycznego. 1 X 1944 r. powstało Towarzystwo Szkoły Muzycznej (TSM), które od 15 października zaczęło prowadzić szkołę muzyczną. Początkowo kierował nią M. Weigt, następnie T. Borowski, a od 1945 r. – Mieczysław Szczygieł. Szkoła przyjęła nazwę Instytut Muzyczny im. Fryderyka Chopina. W 1948 r. powstała prywatna szkoła umuzykalniająca, prowadzona przez Zofię Stachurską. W 1949 r. obie szkoły połączono, w wyniku czego powstała Miejska Szkoła Muzyczna, którą w 1950 r. upaństwowiono. Od 1953 r. działało w Rzeszowie Społeczne Ognisko Muzyczne, powołane do życia przez Jana Wołowca i Tomasza Czaplę – ówczesnych dyrektorów szkół muzycznych oraz nauczyciela muzyki Waleriana Lesińskiego, który objął stanowisko dyrektora placówki. Pracownikami ogniska byli z reguły nauczyciele szkoły muzycznej, a uczęszczali do niego uczniowie, dla których zabrakło miejsca w szkole państwowej. Wskutek rosnącego zapotrzebowania na kształcenie muzyczne utworzono szereg filii ogniska w różnych dzielnicach miasta. Skromne warunki lokalowe, trudności finansowe, czy też brak odpowiedniej kadry pedagogicznej oraz sprzętu muzycznego nie zniechęcały nauczycieli i uczniów, którzy poza kształceniem włączali się w działalność koncertową, uczestnicząc w imprezach muzycznych organizowanych przez Towarzystwo Szkoły Muzycznej dla mieszkańców Rzeszowa. Były to koncerty, odczyty i pogadanki muzyczne. W 1953 r. założono Średnią Szkołę Muzyczną, stwarzając tym samym bazę, przygotowującą młodzież do podjęcia wyższych studiów muzycznych. Do Rzeszowa zaczęli napływać uczniowie z Jarosławia, Przemyśla, Przeworska, Krosna, Sanoka, Łańcuta. We wrześniu 1965 r. miasto oddało do użytku nowe lokum dla Średniej Szkoły Muzycznej, (budynek przy ul. Chopina 32)[14].

---

[10] Informacje na podstawie wywiadu z Panią Marią Pietraszek, przeprowadzonego w dniu 15 XII 2001 r.

[11] B. Jaśkiewicz, *Kultura w okresie okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Odbudowa życia kulturalnego w województwie rzeszowskim w latach 1944 1949*, T. I, Rzeszów 1988, s. 74.

[12] *Ibidem*.

[13] J. Potoczny, M. Biały, *Szkolnictwo muzyczne*, [w:] *Odbudowa życia kulturalnego w województwie rzeszowskim (1944-1949)*, red. A. Meissner, A. Horbowski, T. II, Rzeszów 1992, s. 58.

[?] „Nowiny Rzeszowskie" 1968, nr 285, s. 4.

[14] *Kronika Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie z lat 1953-1998*, bmr.

Fot. 2 *Zajęcia z rytmiki prowadzone przez Janinę Batawię*

Równocześnie z działalnością dydaktyczną muzycy rzeszowscy podjęli wysiłki w kierunku utworzenia zespołu symfonicznego. Pierwszą taką próbę podjął Ludwik Łaszewski jeszcze w 1946 r. Już wówczas zaczął gromadzić muzyków i rozpoczął próby. Upłynęło jednak sporo czasu, zanim zespół – kilkakrotnie rozwiązywany i ponownie reaktywowany – podjął stałą działalność koncertową. Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna w Rzeszowie pod dyrekcją Mieczysława Syty powstała w 1954 r. na bazie zespołu instrumentalnego, istniejącego od 1952 r. przy Studium Operowym, działającym przy WDK. Orkiestra liczyła zaledwie 29 osób. Próby prowadził Jan Wołowiec, człowiek angażujący się w wiele inicjatyw kulturalnych. Pierwszy uroczysty koncert odbył się w 1955 r. w Wojewódzkim Domu Kultury. Z orkiestrą wystąpił pianista Adam Harasiewicz, absolwent Instytutu im. F. Chopina, laureat pierwszej nagrody na V Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w Warszawie w 1955 r.[15] Działalność koncertowa zespołu, który decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w 1958 r. przekształcony został w Państwową Orkiestrę Symfoniczną w Rzeszowie, pozytywnie wpływała na popularyzację muzyki poważnej w szerszych kręgach społeczeństwa oraz na rozwój szkolnictwa muzycznego. Od 1960 r. organizowano audycje umuzykalniające w szkołach ogólnokształcących miasta i regionu. W ramach audycji dokonywano prezentacji utworów i instrumentów muzycznych, popularyzowano wiedzę z zakresu historii muzyki. Głównymi wykonawcami audycji byli: Klemens Gudel, Edward Barczewski i Izabela Pajdak. W 1983 r., z inicjatywy Małgorzaty Gajewskiej audycje wprowadzono także do rzeszowskich przedszkoli (od roku 1991 prowadzi je Ewa Barycka).

W latach siedemdziesiątych nastąpił bardziej dynamiczny rozwój życia muzycznego. W 1961 r. Janusz Ambros wystąpił z inicjatywą zorganizowania w Łańcucie pierwszego w Polsce festiwalu muzyki kameralnej pod nazwą Dni Muzyki Kameralnej. Do miasta napływało coraz więcej wykształconych muzyków i nauczycieli muzyki. Zaczęto tworzyć zespoły kameralne, złożone z rzeszowskich filharmoników. W 1967 r. Państwową Orkiestrę Symfoniczną

[15] K. Gudel, *Z przeszłości życia muzycznego Rzeszowa*, [w:] *Almanach podkarpacki 2000*, Rzeszów 1999, s. 93.

przekształcono w Państwową Filharmonię im. Artura Malawskiego, a w 1974 oddano do użytku nową siedzibę przy ul. Chopina, z dużą salą koncertową na 800 osób, salą kameralną na 200 osób oraz zapleczem socjalnym i administracyjnym. Filharmonia rzeszowska stała się współorganizatorem wielu imprez kulturalnych, odbywających się poza Rzeszowem. Od 1975 r. uczestniczyła w organizacji Mistrzowskich Kursów Muzycznych im. prof. Zenona Brzewskiego w Łańcucie, akompaniując najlepszym instrumentalistom polskim i światowym. W latach 1968-1979 Klemens Gudel – kierownik literacki placówki i organista – na zlecenie Filharmonii organizował Letnie Koncerty Organowe w Katedrze Leżajskiej. Na zabytkowych organach koncertowało tam wielu wybitnych organistów m.in. J. Kucharski, L. Bator, L. Werner, R. Sroczyński, J. Serafin i K. Gudel. W latach osiemdziesiątych koncerty odbywały się sporadycznie, od 1992 r. organizuje je Robert Grudzień. Muzyka organowa upowszechniana jest także w katedrze rzeszowskiej, gdzie od 1992 r. odbywa się Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej.

Organizacją koncertów zajmowało się również Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków, którego rzeszowski oddział założono w latach sześćdziesiątych. Od 1968 r. przy Wojewódzkim Domu Kultury działał Klub Miłośników Muzyki, zrzeszający rzeszowskich muzyków i melomanów. Organizowano koncerty, spotkania dyskusyjne, prelekcje muzykologiczne, itp. Działalność upowszechnieniową prowadziło też Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, gdzie od 1972 r. odbywały się Koncerty Muzyki Dawnej, nazywane także „koncertami przy świecach". Były to występy muzyków i aktorów pochodzących z Rzeszowa i innych miast Polski. Koncerty w wykonaniu zespołów młodzieżowych organizowano również przy okazji otwierania niektórych wystaw. Imprezy te cieszyły się dużą popularnością wśród melomanów i pozytywnie wpłynęły na rozwój rzeszowskiej kameralistyki. Obecnie tradycje te kontynuuje Rzeszowskie Towarzystwo Muzyczne, założone z inicjatywy prof. Leszka Mazepy w 1998 r. Obok organizacji koncertów Towarzystwo wraz z Instytutem Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego organizuje międzynarodowe konferencje naukowe pod nazwą „Musica Galiciana". Instytut Muzyki jest ośrodkiem badań naukowych w zakresie życia muzycznego regionu.

W latach dziewięćdziesiątych podjęły działalność liczne zespoły kameralne: Fortepianowe Trio Rzeszowskie, Kwartet smyczkowy „Lento", Kwartet Smyczkowy „Feminae Canentes", Kwintet Dęty, Rzeszowski Zespół Instrumentów Dętych „Da Kamera", Duet Fletowo-Harfowy. Zespoły te koncertują w Rzeszowie i innych miastach regionu, uświetniając imprezy kulturalne, oświatowe i in.

Muzyka estradowa i inne formy rozrywki

Pierwszą placówką upowszechniającą muzykę rozrywkową w Rzeszowie (od 1953 r.) była filia krakowskiej delegatury Artystycznej Organizacji Społecznej „Artos" z siedzibą w Warszawie, przekształcona w 1959 r. w Wojewódzką Agencję Imprez Artystycznych, a w 1962 r. w Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych „Estrada" w Rzeszowie. Instytucja zajmowała się sprowadzaniem artystów i organizacją programów rozrywkowych. W latach sześćdziesiątych powstał tu jedyny w kraju profesjonalny zespół estradowy Porfirion, w skład którego weszli: Zdzisław i Stanisław Kozieniowie, Anna German, Alicja Marecka, Andrzej Jaronik, Jerzy Statkiewicz, Erazm Buchelt, Tadeusz Nalepa, Mira Kubasińska i in. Zespół wystawiał własne widowiska estradowe. W 1965 r. T. Nalepa założył zespół muzyczny Blackout, który w szybkim czasie zaistniał na ogólnopolskiej scenie muzycznej. W 1968 r., z inicjatywy ówczesnego dyrektora „Estrady" Jakuba Ciastonia, zorganizowano Rzeszowskie Spotkania Estradowe – doroczną imprezę rozrywkową, będącą przeglądem piosenki i rozrywki w innych postaciach (kabaret, rewia, teatr jednego aktora, parodia), prezentowanych przez artystów z całego kraju. W 1975 r., z inicjatywy dyrektora Bogdana Chorążuka utworzono zespół wokalny

Full, przekształcony w rok później w grupę Fenix, współpracującą ze znanymi postaciami polskiej rozrywki (Zbigniewem Wodeckim, Tadeuszem Woźniakiem, Katarzyną Sobczyk, zespołami: Czerwono-Czarni, Andrzej i Eliza, Generals Gerls). Inną propozycją B. Chorążuka było stworzenie dwóch kabaretów („Tubylec" i – złożony z rzeszowskich muzyków – „Barobus"). Również z jego inicjatywy przygotowywano i upowszechniano recitale poezji śpiewanej pod nazwą „Estrada poetycka" (w wykonaniu Bożysławy Kapicy, Stefana Zacha i Tadeusza Serafina). W latach 1977-1979, we współpracy z Okręgową Radą Zakładową Muzyków Rozrywkowych organizowano także przeglądy zespołów muzycznych, grających w rzeszowskich lokalach gastronomicznych „O Złoty Czynel". Wpłynęły one znacząco na wzrost poziomu artystycznego prezentowanej muzyki (wśród laureatów znalazły się zespoły Henryka Głowackiego i Jana Babuli oraz Romana Albrzykowskiego). W 1981 r. powstał nowy zespół estradowy (w składzie: Jolanta Ardelli, Jolanta Kubica, Iwona Szypka, Alicja Pinkowicz, Piotr Furtas, Tadeusz Serafin, Marek Wontor). Rozbudowano zespół akompaniujący, zatrudniono reżysera i choreografa. Zespół istniał do 1989 r., osiągając wysoki poziom artystyczny i zdobywając nagrody podczas Ogólnopolskich Spotkań Estradowych OSET, organizowanych od 1982 r., z inicjatywy dyrektora placówki Dariusza Dubiela. Poza wystawianiem własnych programów rozrywkowych, Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych „Estrada" w Rzeszowie zajmowało się promowaniem zespołów i solistów spoza regionu. W Rzeszowie występowali wybitni artyści krajowi i zagraniczni[16].

Amatorski ruch muzyczny po II wojnie światowej

Obok nurtu profesjonalnego - drugą płaszczyznę upowszechniania kultury muzycznej po II wojnie światowej stanowił amatorski nurt artystyczny. Jego ośrodki tworzono przy zakładach pracy, szkołach związkach zawodowych itp. Szczególną rolę spełniało tu wojsko i milicja. W 1945 r. odnotowano występy orkiestry II Zapasowego Pułku Piechoty (później orkiestra garnizonowa) oraz orkiestry wojskowej pod dyrekcją porucznika Stefana Ilnickiego, działającej w jednostce wojskowej przy ul. Jagiellońskiej. Orkiestry miały w repertuarze popularną muzykę poważną, np. „Menueta" Paderewskiego, „Kaprys włoski" Czajkowskiego, „Marsz zwycięzców" Hronda, a także fragmenty oper i uwertury Moniuszki. Przy Teatrze Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej działali soliści rzeszowscy m.in.: A. Czopek i Hanna Dylążanka oraz zespół jazzowy pod kierunkiem Zbigniewa Wróbla. W 1945 r. przy Związku Zawodowym Kolejarzy powstała orkiestra dęta pod batutą Jana Wisza, założono także orkiestrę smyczkową. Związek Zawodowy Kolejarzy wyróżniał się w Rzeszowie pod względem działalności kulturalnej. Oprócz koncertów organizował prelekcje i odczyty o tematyce muzycznej oraz lekcje słuchania muzyki. Amatorskie orkiestry i chóry działały przy Związku Zawodowym Muzyków (dyrygował Zdzisław Putyła), Związku Zawodowym Metalowców, (dyrygował Tadeusz Skoczycki), Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich (dyrygował Adam Lubas). Zespoły te koncertowały w Rzeszowie i w regionie.

W kwietniu 1946 r. powstało Towarzystwo Teatrów i Muzyki Ludowej, które zajmowało się upowszechnianiem muzyki ludowej i organizacją teatrów wiejskich. Działalność podjęło także przedwojenne Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze „Lutnia", które nie zdołało jednak wrócić do dawnej świetności. W 1948 r. reaktywowano przedwojenne Zrzeszenie Polskich Związków Śpiewaczych, przyjmując nową nazwę: Zjednoczenie Związków Śpiewaczych (późniejszy Rzeszowski Oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr) na czele z Władysławem Przemykalskim, Ludwikiem Łaszewskim, Marianem Wojturskim i Marią Romanowską.

[16] *Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych „Estrada" w Rzeszowie*, red. M. Pękala, Rzeszów 1984.

W pierwszym roku działalności Związek zrzeszał 23 chóry i 17 orkiestr z terenu województwa[17]. Organizowano koncerty, przeglądy, uświetniano uroczystości i święta regionalne i państwowe. Chóralistyka rozwijała się także przy kościołach. Przykładowo w 1956 r. powstał chór mieszany przy parafii Chrystusa Króla w Rzeszowie, założony przez wielkiego miłośnika muzyki religijnej ks. Czesława Przystasia. Chór uczestniczył głównie w uroczystościach religijnych parafii. Jego zasięg oddziaływania nie był duży, jednak regularne próby wpływały na wzrost wrażliwości muzycznej i ogólnego umuzykalnienia wykonawców.

Po wojnie rozpoczęły również działalność inne rzeszowskie placówki kulturalne. W 1949 r. świetlica związkowa została przekształcona w Powiatowy Dom Kultury Związków Zawodowych, późniejszy Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Następnie powstały: Dom Kultury Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie, Młodzieżowy Dom Kultury i inne tego typu placówki w różnych dzielnicach miasta. W rzeszowskich domach kultury rozwijał się amatorski ruch muzyczny, tworzono folklorystyczne i estradowe zespoły dziecięce i młodzieżowe, organizowano przeglądy, konkursy i festiwale muzyczne, prowadzono działalność upowszechnieniową. Zespoły pieśni i tańca powstawały także przy rzeszowskich szkołach średnich i wyższych. Najwyższy poziom artystyczny osiągnęły: Bandoska, Resovia Saltans, Połoniny, Rutki i Wisłok. Upowszechnianiem folkloru (także miejskiego) zajmowały się rzeszowskie kapele: „Z Wygnańca", działająca przy domu kultury WSK, Kapela Jerzego Dyni, kapela Jana Robaka i kapela Rupa.

Umuzykalnianiem dzieci, młodzieży i dorosłych zajmują się instytucje oświatowe i kulturalne takie jak: domy kultury, szkoły muzyczne, itp., które organizują także konfrontacje i przeglądy. Liczne chóry i orkiestry dęte istnieją przy rzeszowskich zakładach pracy i kościołach.

---

[17] *50 lat Rzeszowskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr*, red. Z. Popowicz, Rzeszów 1998.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Andrzej Laskowski

Starania władz lokalnych o utworzenie i budowę sądu obwodowego w Jaśle oraz jego wpływ na społeczno-gospodarczy rozwój miasta*

Utworzenie w latach 80. XIX w. Sądu Obwodowego w Jaśle jawi się jako jedno z najważniejszych wydarzeń okresu autonomii galicyjskiej w dziejach tego miasta. Przyznanie prowincjonalnemu miastu – jakim było ówczesne Jasło – statusu centrum sporego terytorialnie obwodu sądowego w znaczący sposób pobudziło jego życie społeczne i gospodarcze, a wzniesiony dla sądu gmach stanowił nie tylko interesujący obiekt architektoniczny, ale także ważny element determinujący układ i charakter zabudowy w południowej części miasta[1]. Fakt, iż obiekt ten nie doczekał się żadnego opracowania monograficznego, ani też istotniejszych wzmianek w literaturze[2] dziwi tym bardziej, iż baza źródłowa dotycząca jasielskiego sądu jest nadzwyczaj obfita. Sprawa założenia sądu w Jaśle była w okresie autonomii przedmiotem wielu debat na forum Magistratu, Rady Gminnej, Rady Powiatowej, a nawet Sejmu Krajowego oraz tematem bogatej korespondencji władz lokalnych z reprezentantami ministerstw, sejmu i rządu. Przebadany materiał źródłowy pozwala na szczegółowe zrelacjonowanie przebiegu starań o założenie i budowę Sądu Okręgowego w Jaśle oraz określenie roli tej instytucji w życiu społecznym i gospodarczym miasta.

---

* Niniejszy tekst powstał w ramach realizacji projektu badawczego (promotorskiego) pt. *Architektura i rozwój przestrzenny Jasła w okresie autonomii galicyjskiej. Studium porównawcze miasta galicyjskiego* zarejestrowanego pod numerem 1 H01E 005 19 i finansowanego ze środków Komitetu Badań Naukowych. Autor jest stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w 2002 r.

[1] Urbanistyczne konsekwencje powstania gmachu sądu omawiam w artykule: A. Laskowski, *Kształtowanie nowoczesnego centrum Jasła w ostatniej ćwierci XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2000, s. 217-240. Architekturze gmachu poświęcone jest natomiast oddane ostatnio do druku studium: A. Laskowski, *„Najpierwszy w Galicyi"? Gmach Sądu Obwodowego w Jaśle na tle budownictwa sądowego w Galicji*, „Rzeszowska Teka Konserwatorska", t. III-IV, 2002.

[2] Z podstawowych prac poświęconych dziejom miasta wymienić można wzmianki zanotowane w następujących publikacjach (podaję w układzie chronologicznym): W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego*, Jasło 1908, s. 94 (numeracja stron wg wznowienia z lat 1993-1994), s. 121-122; K. Bogaciewicz, *Jasło od najdawniejszych do najnowszych czasów*, Jasło 1931, s. 17; J. Buszko, *Jasło i region jasielski w dobie autonomicznej 1860-1914*, [w:] *Studia z dziejów Jasła i powiatu jasielskiego*, pod red. J. Garbacika, Kraków 1964, s. 369. Z prac niepublikowanych odnotować należy informacje na temat sądu zawarte w opracowaniu: B. Bosak, A. Bosak, *Jasło. Studium historyczno-urbanistyczne centralnej części miasta*, t. I, Krosno 1997-1998, s. 35 i 36 (maszynopis w Urzędzie Miasta w Jaśle oraz w archiwum Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie).

Przebieg starań o założenie Sądu Obwodowego i dzieje jego budowy

Za punkt wyjścia do niniejszych rozważań uznać można pierwszą połowę lat 70. XIX w. Pochodzący z tego czasu opis informuje o siedzibie kilku urzędów, w tym sądu: *(...) była Rada powiatowa umieszczona w domu Chaima Steinhausa, tuż obok gościńca rządowego na pierwszym piętrze. W tym samym domu znajduje się sąd śledczy, również na piętrze, na dole zaś umieszczone były areszta tegoż sądu i pomieszkania dwóch dozorców więziennych (...). W tym samym domu mieścił się urząd pocztowy i mieszkał poczmistrz Nerunowicz. (...) W jednym pokoju należącym do lokalu Rady Powiatowej zamieszkiwał wraz z rodziną woźny Kotłowski*[3]. W 1884 r. urządzona tu została pracownia stolarska, mająca poprzez zatrudnianie aresztantów tutejszego sądu wspomagać proces ich resocjalizacji[4]. Niestety, trudno dziś ustalić, w którym miejscu ulokowany był opisany budynek. W miejscowej tradycji, przekazywanej mi przez starszych mieszkańców miasta, zachowało się określenie *stary sąd*[5], które odnoszono do nieistniejącego już dzisiaj, a znanego z powojennej fotografii budynku, który przylegał do obecnej ul. Kazimierza Wielkiego i położony był po jej wschodniej stronie, blisko mostu, nieco poniżej poziomu wiodącej do niego drogi dojazdowej. Ten sporych rozmiarów, piętrowy budynek był prawdopodobnie tożsamy z tzw. Hotelem pod Mostem, który Chaim Steinhaus nabył w 1850 r. od Neronowicza (Nerunowicza)[6].

Z tego samego czasu pochodzą pierwsze wzmianki o zabiegach czynionych wokół utworzenia i budowy nowego sądu. Oto bowiem w 1872 r. Rada Powiatowa zezwoliła Radzie Gminnej na zaciągnięcie na budowę sądu pożyczki w wysokości do 60 000 złotych reńskich (złr)[7], a 1 V 1875 r. poseł Józef Jasiński, występując w imieniu komisji prawniczej, przedstawił Sejmowi Krajowemu sprawę założenia Sądu Kolegialnego w Jaśle[8]. Interwencja posła odniosła skutek, bowiem trzy dni później, 4 maja 1875 r., Sejm Krajowy uznał swą uchwałą konieczność założenia sądów wyższej rangi nie tylko w Wadowicach, ale i w Jaśle, określając przy tej okazji jego zwierzchność dla sądów powiatowych w Jaśle, Frysztaku, Brzostku, Gorlicach, Bieczu, Krośnie, Dukli i Żmigrodzie[9].

Kolejna odnaleziona informacja o dalszych krokach władz lokalnych w tym zakresie pochodzi dopiero z 9 I 1878 r. Wówczas to Rada Gminna uchwaliła zwrócić się do posła Rady Państwa Jasińskiego, by wystąpił z interpelacją do Ministra Sprawiedliwości z zapytaniem *co się dzieje z wnioskiem względem utworzenia Sądu Kolegialnego w Jaśle*[10]. Częstotliwość podejmowanych tego roku i w latach następnych interwencji dowodzi, iż sprawa ta stała się dla ówczesnych władz gminy priorytetem.

---

[3] APKr, Teki Schneidra, teka nr 679: *Jasło*, k. 521.

[4] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 8, s. 3.

[5] M.in. relacja pana Mieczysława Mikulskiego z 1998 r.

[6] S. Cynarski, *Zmiany w zabudowie miast podgórskich w XIX wieku (cz. I)*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, T. III, pod red. S. Cynarskiego, Krosno 1995, s. 112.

[7] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 1 z 1 I, s. 3. Uchwałę tę zniesiono dopiero w grudniu 1883 r., kiedy to doszło do podjęcia nowej, idącej znacznie dalej.

[8] *Ibidem*, nr 10 z 15 V, s. 2 (list dra S. Biesiadeckiego). Z tegoż właśnie czasu (kwiecień 1875 r.) pochodzą najstarsze dokumenty sprawy zachowane w archiwum CK Ministerstwa Sprawiedliwości, przekazane w okresie międzywojennym Polsce i przechowywane obecnie w zbiorach AGAD, CK Ministerstwo Sprawiedliwości (dalej: MS), sygn. 72 (ta i inne jednostki tego zespołu nie posiadają paginacji).

[9] AGAD, MS, 72.

[10] APR-Sk, AMJ, sygn. 2: *Protokoły z posiedzeń Rady Gminy m. Jasła z lat 1876-1884*, s. 56.

U schyłku 1878 r. rozpoczęto poważną akcję propagandową u najwyższych władz. W tym celu zdecydowano o wysłaniu delegacji do Wiednia (17 XII 1878 r.), a następnie burmistrza Koralewskiego do Lwowa i Wiednia (21 VI 1879 r.)[11]. Na posiedzeniu w dniu 15 XI 1879 r. wybrano specjalną komisję, której zadaniem miało być m.in. zabieganie o powołanie w Jaśle Sądu Kolegialnego; zdecydowano też o wysłaniu petycji do Rady Państwa na ręce posła Jasińskiego[12]. 7 II 1880 r. poproszono, by do Wiednia w tej samej sprawie udali się Stanisław Biesiadecki, Stanisław Kotarski i Karol Rogawski, a kilka dni później z tą samą prośbą zwrócono się do Apolinarego Przyłęckiego. Delegaci przedłożyli radzie sprawozdanie ze swej podróży w dniu 13 III 1880 r., po czym radni uchwalili – na wniosek Przyłęckiego – wystosowanie pisma do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o przysłanie specjalnej komisji, która zajęłaby się weryfikacją zaprezentowanych jej obiektów pod kątem umieszczenia w nich Sądu Kolegialnego i związanych z tym prac adaptacyjnych. Zredagowanie stosownego pisma powierzono wnioskodawcy[13].

Już wkrótce, na posiedzeniu Rady Gminnej w dniu 17 IV 1880 r., starosta jasielski odczytał reskrypt Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie dotyczący ewentualnej lokalizacji Sądu Kolegialnego w Jaśle. Rada wybrała wówczas specjalną komisję upoważnioną do rozmów z dyrekcją sądu wyższej instancji i przygotowania projektu deklaracji co do ciężarów, jakie gotowe jest ponieść miasto, by przyjąć sąd[14]. Deklarację taką rada uchwaliła 22 V 1880 r. Władze zapewniły w niej, że przyczynią się do powstania i utrzymania sądu w Jaśle corocznie kwotą od 5000 do 6000 złr przez okres 10 lat, jednakże pod warunkiem, że sąd powstanie w ciągu najbliższych trzech lat[15]. Po okresie krótkiego zastoju 29 XII 1880 r. zwrócono się do dra Stanisława Biesiadeckiego, by w imieniu gminy zajął się tą sprawą. Biesiadecki prośbę tę spełnił i na mocy uchwały z dnia 5 III 1881 r. rada wydelegowała go do Wiednia[16].

Wydaje się, iż na krótko inicjatywę w prowadzeniu starań o założenie sądu przejęła w drugiej połowie 1880 r. Rada Powiatowa, która w lipcu (na wniosek Stanisława Biesiadeckiego) jednomyślnie postanowiła wnieść prośbę do Sejmu, by ten naciskał na rząd *aby bezzwłocznie wprowadzić w życie Sąd Kolegialny w Jaśle od tak dawna oczekiwany z niecierpliwością przez całą okolicę podkarpacką*[17]. Rada Powiatowa nie była jednak skora do finansowego wsparcia tego przedsięwzięcia – w połowie grudnia odrzuciła wniosek dra Macudzińskiego o wyznaczenie rocznej subwencji w wysokości 2000 zł wypłacanej przez okres 10 lat, jeśli do końca 1882 r. uda się w Jaśle Sąd Kolegialny uruchomić[18]. Wiosną 1881 r. przepadł też wniosek Wydziału Powiatowego, by takąż subwencję wypłacać przez lat pięć. Decyzję tę tłumaczono tym, iż powiat należy do najbiedniejszych w kraju, stale nawiedzają go różnego rodzaju klęski żywiołowe, a ponadto zobowiązany jest utrzymywać drogi powiatowe, partycypować w kosztach wykupu gruntów pod kolej oraz spłacać zaciągnięte w przeszłości pożyczki. Równo-

[11] *Ibidem*, s. 81-82, 87.

[12] *Ibidem*, s. 102. Z innych źródeł wynika, iż lokalne władze petycję do Rady Państwa wniosły już w 1878 r., ta zaś przekazała ją do rozpatrzenia CK Rządowi. W lipcu 1878 r. u Ministra Sprawiedliwości Juliusza Glasera interweniował również w tej sprawie Wydział Krajowy, prosząc co najmniej (!) o wyjednanie zgody cesarza na utworzenie sądu (AGAD, MS, 72).

[13] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 113, 117-118. Ostatecznie do Wiednia pojechał wówczas także Józef Steinhaus wyznaczony uprzednio na zastępcę delegata. Po powrocie Steinhaus zrzekł się przysługującego mu zwrotu kosztów podróży i pobytu w wysokości 50 złotych reńskich, a pieniądze te przeznaczył miejscowy fundusz ubogich. Rada wyraziła mu swe uznanie poprzez powstanie z miejsc (por.: *ibidem*, s. 155-156).

[14] *Ibidem*, s. 124.

[15] *Ibidem*, s. 128.

[16] *Ibidem*, s. 148-149.

[17] APRz-Sk, Rada Powiatowa w Jaśle (dalej: RPJ), sygn. 1, k. 4.

[18] *Ibidem*, k. 5.

cześnie jednak członkowie Rady Powiatowej wyrazili swe głębokie przekonanie o konieczności założenia sądu w Jaśle, uzasadniając, iż *za potrzebą założenia tego sądu gorąco oświadczyły się ta władze autonomiczne i polityczne jako też i wyższe sądowe, a wreszcie i Sejm Krajowy wyraził opinię, że po Wadowicach przede wszystkiem w Jaśle Sąd Kolegialny zaprowadzić należy*[19].

Tymczasem w marcu 1881 r. Rada Gminna zmodyfikowała swą zeszłoroczną deklarację – przedłużono jej aktualność do końca roku 1885 i zadeklarowano ostatecznie kwotę 6000 złr, płaconą na tych samych zasadach[20]. Rada postanowiła też zwrócić się z prośbą o wsparcie swych starań do posłów Rady Państwa (Jasińskiego, dra Weigla, dra Madejskiego, dra Smolki, Skarzewskiego i Pęgowskiego)[21] oraz do prezesa Rady Powiatowej Stanisława Kotarskiego. Postanowiono również prosić o poparcie wiedeńskiego adwokata dra Marcelego Friedmana[22].

W obliczu opisywanych starań doniosłego znaczenia nabiera uchwała Rady Gminnej z 22 XII 1881 r., będąca reakcją na podjęte przez Sąd Obwodowy w Tarnowie kroki zmierzające do rozpoznania możliwości lokalowych w Jaśle pozwalających na umieszczenie w mieście sądu i prokuratorii[23]. Władze gminy przedstawiły wcześniej propozycję umieszczenia sądu w budynkach stanowiących własność Chaima Steinhausa[24] i dra Stanisława Biesiadeckiego, jednak nie spotkała się ona z aprobatą władz sądowniczych. Wobec tego przedstawiono kolejną propozycję lokalizacji – w znajdujących się przy Rynku i sąsiadujących ze sobą budynkach miejskich o numerach 17, 18 i 19, zajmowanych wówczas przez gimnazjum i Urząd Gminy[25]. Złożenie takiej oferty było możliwe ze względu na planowaną budowę oddzielnego gmachu dla gimnazjum i – co za tym idzie – opuszczenie przez szkołę zajmowanych dotychczas pomieszczeń. W swej uchwale Rada przewidywała dwa sposoby użyczenia tych budynków: nieodpłatne oddanie do użytku na okres 10 lat albo sprzedaż na własność sądu za kwotę 25 000 złr, płatną w dwóch ratach w latach 1884 i 1885. Trzecią ewentualnością była pierwotna deklaracja o przekazywaniu sądowi przez miasto 6000 złr rocznie przez okres 10 lat.

Istotną nowością tej uchwały było przede wszystkim sformułowanie warunku, że wymienione propozycje dotyczą wyłącznie sytuacji, w której w Jaśle ulokowany zostanie sąd wyższej instancji niż kolegialny, tj. Sąd Obwodowy obsługujący mieszkańców kilku ościennych powiatów. Dodatkowym zobowiązaniem ze strony miasta była deklaracja budowy aresztów.

---

[19] *Ibidem*, k. 7.

[20] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 157. Uchwałę tę podjęto na posiedzeniu w dniu 5 marca 1881 r. Poręczenie Rady Powiatowej w tej sprawie uzyskała Rada Gminna dopiero we wrześniu 1882 r. Głosiło ono, iż w razie niewypłacalności Rady Gminnej jej zobowiązania przejmie powiat, pod dwoma jednakże warunkami: sąd w Jaśle zacznie działać w ciągu trzech lat, licząc od 1 stycznia 1883 r., a gmina miasta Jasła zabezpieczy swą deklarację aktem notarialnym, ręcząc całym swym majątkiem nieruchomym i ruchomym (APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 14-15).

[21] Józef Jasieński, dr Marceli Madeyski, dr Franciszek Smolka notowani są jako posłowie galicyjskiego Sejmu Krajowego IV kadencji (tj. w latach 1877-1882), natomiast dr Ferdynand Weigel i Władysław Żuk-Skarszewski jako posłowie V kadencji, tj. w latach 1882-1889 (zob.: S. Grodziski, *Sejm Krajowy galicyjski 1861-1914*, t. II: *Źródła*, Warszawa 1993, s. 169-171, 178 i 183. W publikacji tej brak jakiejkolwiek wzmianki o pośle Pęgowskim).

[22] APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 157-158. Marceli Friedman był z pochodzenia jaślaninem (por.: Z. Świstak, M. Świątek, *Honorowi Obywatele Miasta Jasła*, Jasło 2000, s. 11).

[23] Por.: Aneks, poz. I.

[24] W tym przypadku chodziło zapewne o budynek opisywany na wstępie niniejszego artykułu.

[25] Historia tych obiektów została ostatnio dość szczegółowo przebadana – zob.: *Studium wartości kulturowych zabudowy przyrynkowej w Jaśle*, t. I: *Część historyczna*, cz. 2: *Karty obiektów zlokalizowanych przy Rynku wraz z wnioskami i wytycznymi do projektowania*, pod red. A. Laskowskiego, Rzeszów 2001, s. 150-166 (maszynopis dostępny w Urzędzie Miasta w Jaśle oraz w archiwum Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie).

Wyartykułowanie wspomnianego warunku świadczy o w pełni świadomym dążeniu do rozwoju miasta poprzez tworzenie ponadlokalnych instytucji o charakterze administracyjnym rozumianych jako istotny czynnik miastotwórczy.

Intensywne działania podjęto ponownie w marcu 1882 r., uchwalając szybkie wysłanie stosownych deklaracji do prezydiów Sądu Obwodowego w Tarnowie i Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie, wysłanie pism z prośbą o poparcie do Cesarza, Koła Polskiego w Radzie Państwa, imiennie do posłów zasiadających w Radzie Państwa (Jasińskiego i Skarszewskiego) oraz do adwokata Friedmana[26]. Na delegatów do Wiednia w tej sprawie wybrano wówczas hr. Mycielskiego z Wiśniowej, dra Stanisława Biesiadeckiego, burmistrza Apolinarego Przyłęckiego, Józefa Steinhausa oraz Antoniego Koralewskiego[27]. W obliczu późniejszych decyzji ciekawy jest fakt, że przedstawiona wówczas radzie propozycja wybudowania dla sądu osobnego gmachu nie spotkała się z zainteresowaniem radnych[28].

W kwietniu 1882 r. powołano stałą komisję *do czuwania nad sprawą zaprowadzenia Sądu Kolegialnego w Jaśle*, w skład której weszli: burmistrz Apolinary Przyłęcki, dr Stanisław Biesiadecki, Józef (?) Steinhaus oraz Antoni Koralewski[29]. Dwa miesiące później Zwierzchność Gminna została zobligowana przez Starostwo do złożenia sprawozdania z poczynionych działań dotyczących założenia sądu, a we wrześniu Rada Powiatowa udzieliła gminie gwarancji co do spłacalności deklarowanego datku w kwocie 6000 złr rocznie w ciągu 10 lat. Gwarancja ta pozwoliła Radzie Gminnej na podjęcie kroków mających na celu wystawienie niezbędnego aktu notarialnego zabezpieczającego wypłacalność zadeklarowanego datku. Wtedy też zadecydowano o wysłaniu kolejnej deputacji do Wiednia[30].

Pomyślne wieści zakomunikowano radnym na posiedzeniu w dniu 20 I 1883 r., kiedy to stało się wiadomym, że kwestia założenia sądu w Jaśle *przedłożoną została Najj. Panu do Sankcyi*. Nakazano wówczas powołanej wcześniej komisji czuwać nad rozwojem wypadków, w konsekwencji czego nowo wybrany (ponownie) burmistrz Antoni Koralewski został wydelegowany do Wiednia, a następnie do Krakowa[31].

Po powrocie burmistrza z Wiednia, a przed jego wyjazdem do Krakowa, w dniu 21 kwietnia, radni podjęli na wniosek radnego Sękiewicza brzemienną w skutkach uchwałę, by *budynek na umieszczenie Sądu Kolegialnego potrzebny własnemi funduszami gminy wystawić*[32]. W ślad za tym, na posiedzeniu w dniu 12 maja zadeklarowano wybudować z własnych funduszów gmach odpowiadający szczegółowym wymogom określonym przez Prezydium Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie. Termin oddania budynku określono na dzień 1 X 1885 r., jednakże pod warunkiem szybkiego zawarcia przez rząd kontraktu z gminą. W odniesieniu do swych poprzednich kluczowych uchwał w tej sprawie rada określiła też warunki finansowe regulujące funkcjonowanie sądu[33].

W konsekwencji podjętej decyzji w lipcu zrezygnowano z pertraktacji z Józefem Steinhausem w sprawie zakupienia dla potrzeb sądu realności od spadkobierców zmarłego Chaima Steinhausa. Upoważniono ponadto burmistrza Koralewskiego do prowadzenia rozmów z Prezydium Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie celem uzyskania jednoznacznej odpowiedzi na deklaracje władz gminy oraz szczegółowe wytyczne co do zalecanego rozplanowania pomieszczeń w nowym budynku sądu. Zadecydowano także, że dopóki nie będzie stanowczych

---

[26] APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 193 i 195.
[27] *Ibidem*, s. 193, 195, 196 i 200.
[28] *Ibidem*, s. 195.
[29] *Ibidem*, s. 201.
[30] *Ibidem*, s. 202, 203 i 204.
[31] *Ibidem*, s. 215, 223, 226 i 227.
[32] *Ibidem*, s. 227.
[33] Por.: Aneks, poz. II.

decyzji i rozstrzygnięć ze strony stosownych władz, dopóty gmina nie będzie się zajmować problemem wykonania projektu gmachu sądowego. Równocześnie uchwalono, że *gmach ten budowany będzie przed koszarami frontem do ulicy jako na placu tej budowie najodpowiedniejszym*[34].

Tymczasem dość niespodziewanie odmienne stanowisko co do lokalizacji zajęło jasielskie Starostwo, które zaproponowało, by dla potrzeb sądu przejąć, zaadaptować i rozbudować budynek szpitala wojskowego[35]. Rada Gminna na początku listopada przyjęła wobec tego dwa warianty swoich działań. W pierwszym (przy założeniu, że uda się przejąć budynek szpitala) zadeklarowano sfinansowanie rozbudowy szpitala na gruncie gminnym według zleconych i zapłaconych przez gminę planów i kosztorysów, a następnie odpłatne przekazanie gotowego kompleksu rządowi na własność. Drugi wariant (aktualny w chwili odmówienia przez zarząd wojskowy przekazania gmachu szpitala) zakładał wybudowanie przez gminę na własnym gruncie (kosztem 105 000 złr) nowego budynku, identycznego z istniejącym gmachem sądowym w Wadowicach, według projektu spełniającego żądane wymogi, na takich samych warunkach, na jakich wzniesiono gmach sądu w Wadowicach[36].

W grudniu 1883 r. Rada Gminna uznała za konieczne zaciągnięcie na budowę sądu pożyczki w wysokości 100 000 złr i uchwaliła zwrócić się o wydanie stosownego zezwolenia do Rady Powiatowej. Działanie to było motywowane koniecznością gromadzenia materiałów budowlanych, by ruszyć z pracami na wiosnę 1884 r., a być może także pomyślnymi wiadomościami z Wiednia, jakie mógł przedstawić w swym sprawozdaniu z pobytu w stolicy monarchii burmistrz Koralewski[37].

Spodziewane zezwolenie udzielone zostało uchwałą z dnia 22 grudnia, co zakomunikowano radnym na posiedzeniu 29 grudnia[38]. Nie była to jednak zgoda bezwarunkowa – władze zażądały zobowiązania ze strony rządu, iż ten prawomocnym dokumentem zadeklaruje, iż po ukończeniu budowy zwróci miastu Jasłu w gotówce kwotę 85 000 złr. Zezwalając na zaciągnięcie pożyczki przez gminę nakazano przeprowadzić budowę gmachu drogą publicznej licytacji ofert (wykluczając tym samym prowadzenie budowy we własnym zarządzie gminy) oraz zawrzeć kontrakt z rządem na tych samych zasadach, na jakich zawarty był kontrakt z Wadowicami. Równocześnie Rada Powiatowa zobowiązała swój Wydział do nadzoru nad budową gmachu sądowego poprzez pilnowanie, by planowana pożyczka była jak najmniej uciążliwa dla gminy oraz poprzez udział w licytacji ofert, dozorze budowy, kontroli dostaw i jakości materiałów budowlanych oraz przy kolaudacji i odbiorze gotowego gmachu, jak również poprzez czuwanie, by środki finansowe zwrócone przez rząd gminie zostały użyte wyłącznie na amortyzację zaciągniętej pożyczki.

---

[34] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 238-239. Z uchwały tej wynika, że sąd planowano wówczas wybudować w miejscu, gdzie z czasem wzniesiono budynek gimnazjum, tj. u zbiegu dzisiejszych ulic Czackiego i Mickiewicza. Gmach sądu mógłby być wówczas usytuowany frontem do jednej z owych ulic. Koszary nie pełniły już wówczas swej pierwotnej funkcji, a ich zagospodarowanie stanowiło dla miasta dość poważny problem (por.: A. Laskowski, *Infrastruktura wojskowa w XIX-wiecznym Jaśle* – maszynopis wystąpienia prezentowanego w czerwcu 2001 r. na posiedzeniu Sekcji *Architectura Militaris* Komisji Urbanistyki i Architektury Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie – w posiadaniu autora). Jeśli chodzi o wzmiankowaną podróż burmistrza do Krakowa, to wiadomo, że na posiedzeniu w dniu 13 X 1883 r. Antoni Koralewski zapoznał radę z wynikami swych rozmów.

[35] Budynek ten znajdował się w miejscu dzisiejszego Zespołu Szkół Ekonomicznych, stanowiąc pozostałość po kompleksie klasztornym oo. Karmelitów.

[36] Por.: Aneks, poz. III.

[37] APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 257-258. Sprawozdanie burmistrza poprzedziło bezpośrednio wspomnianą uchwałę.

[38] *Ibidem*, s. 258 oraz APRz-Sk, RPJ, sygn.1, k. 22 i 24-25.

Zezwolenie ze strony Rady Powiatowej było ważnym krokiem na drodze do budowy sądu, a zarazem dużym osobistym sukcesem burmistrza Koralewskiego, który przekonywał radnych powiatu o korzyściach płynących z ustanowienia w Jaśle sądu tej instancji: *(...) uzasadniał potrzebę odległością Jasła od innych siedzib sądów obwodowych, wykazując że nie tylko Jasło, ale całe obywatelstwo powiatu na tem zyska, gdyż będzie mogło z większą łatwością i mniejszym kosztem dochodzić praw swoich i pełnić obowiązki. Miasto zaś specyalnie zyska przez pomnożenie ludności i większą konsumacyą, w szczególności zaś zyskać na tem może prawo propinacyi, za które na wypadek otwarcia sądu obwodowego deklarowali dzierżawcy o kilka tysięcy więcej czynszu, jak dotychczasowy. Oferta zaś ze strony miasta z kwoty 20 tysięcy złr. a. w. w obec tego zwróci się w ciągu lat paru.* Koralewski zaznaczył też, iż inicjatywa gminy w tym zakresie powodowana była przykładem Wadowic, których kontrakt z rządem w tej samej sprawie – uznany przezeń za nader korzystny – został przez burmistrza zaprezentowany na tym samym posiedzeniu. W jego trakcie padały też i inne głosy popierające idee budowy sądu, w tym głos Karola Rogawskiego, dla którego znacznie ważniejsza od argumentów ekonomicznych była *korzyść moralna leżąca w tem, że w mieście zgromadzi się więcej inteligencyi, że przy jej współdziałaniu sprawy publiczne zyskają i podniesie się poziom umysłowy całego powiatu*[39].

Na kolejnych posiedzeniach Rady Gminnej na przełomie 1883 i 1884 roku – w odpowiedzi na odezwę Prezydium Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie z 10 XII 1883 r. – wytypowano place pod budowę sądu, obejmujące parcele o numerach 64 i 167 (będące własnością gminy)[40], natomiast na posiedzeniu w dniu 12 I 1884 r. doszło do niezwykle istotnego wystąpienia burmistrza Antoniego Koralewskiego. Postulował on pilną konieczność wcześniejszego przygotowania niezbędnych materiałów do budowy (kamienia i drzewa)[41], zwrócił też uwagę, że Rada Powiatowa weszła w kompetencje Rady Gminnej decydując o oddaniu budowy gmachu sądu w przedsiębiorstwo drogą licytacji. Jego propozycja co do gromadzenia materiałów budowlanych (zgłaszana już wcześniej) spotkała się ze sprzeciwem radnych, który – jak przypuszczał Koralewski – wynikał nie z negacji samej propozycji, ale z niechęci do jego osoby. W związku z tym zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska, oświadczając, iż *widział się zmuszonym z Urzędu swego zrezygnować, gdyż przy braku zaufania Rady do siebie, nie chce i nie może być burmistrzem i dla tego pospieszył z złożeniem tej godności, ażeby już przez to sama gmina na szkodę narażoną nie była.* Tak zdecydowane stanowisko burmistrza wywołało ożywioną dyskusję, która *zakończyła się na tem zapewnieniu, że Rada gminna ma zaufanie do burmistrza, i że nieprzyjęcie jego wniosku względem zakupna i przygotowania materyałów budowlanych, pochodzi tylko z jej przekonania, iż przygotowywanie materyałów byłoby jeszcze zawczesne, i że dopiero wtedy jak już kontrakt dotyczący z wys. Rządem prawomocnie zawarty zostanie, będzie na czasie, budowę tę wypuścić w przedsiębiorstwo drogą licytacyi*. Ostatecznie, ponieważ żaden z radnych nie wyraził braku zaufania do burmistrza, tenże wycofał swoją rezygnację[42]. Po części zwycięsko wyszedł też ze swoim wnioskiem o gromadzenie materia-

[39] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 1, s. 3-4.

[40] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 259-261. Parcela o numerze 64 to wspomniany już grunt u zbiegu dzisiejszych ulic Mickiewicza i Czackiego. Parcela o numerze 167 to – w świetle ówczesnych katastrów – grunt położony w tej samej części miasta, tyle że u zbiegu dzisiejszych ulic Jagiełły i Mickiewicza.

[41] Koralewski konieczność tą argumentował w sposób „historyczny", powołując się na żywe wciąż w pamięci jaślan wydarzenie z roku 1850, kiedy to ustawowo zagwarantowano, że w Jaśle znajdować się będzie siedziba Sądu Krajowego [sic!], jednak ostatecznie – z przyczyn, których Koralewski w swym wystąpieniu nie podaje – do tego nie doszło.

[42] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 263-264.

łów budowlanych – rada postanowiła zakupić do cegielni 300 (jednakże nie 500, jak chciał Koralewski) sągów drzewa, mających służyć później do wypału cegły[43].

Na kolejnym posiedzeniu Rada Gminna uchwaliła, by wydelegować burmistrza do Tarnowa i Krakowa w celu dokonania ustaleń co do *sporządzić się mających planów i kosztorysów do budowy gmachu sądowego*[44]. Kilka dni później, na początku lutego 1884 r., radni zadecydowali odstąpić grunt pod budowę gmachu sądu za cenę 3 złr za 1 metr kwadratowy. Była to stawka preferencyjna i korzystna dla władz sądowniczych, bowiem – jak zaznaczono w uchwale – *1. metr.❺ kwadratowy placu budowlanego w mieście płaci się zwykle po 5 Złr, przestrzeń zaś pod budowę gmachu sądowego jest jednym z najlepszych placów budowlanych w mieście*[45].

Wkrótce nastąpiła kolejna propozycja lokalizacji planowanego budynku sądu: na posiedzeniu w dniu 25 II 1884 r. Rada Gminna zaproponowała rządowi do wyboru – oprócz deklarowanego już placu na parcelach o numerach 64 i 167 – plac *Kubatówka* położony na parceli nr 674 (również za cenę 3 złr za 1 metr kwadratowy)[46].

W końcu kwietnia nadal nie było podpisanej żadnej umowy z rządem, nie była też wybrana lokalizacja miejsca budowy sądu. Mimo tego rada powzięła kolejne zobowiązania, mianowicie: wykonanie gmachu w stanie surowym (z dachami)[47] do końca 1884 r. oraz oddanie go do użytku do 1 października roku następnego. Udzielono też w sprawach dotyczących budowy sądu *nieograniczoną plenipotencyę* burmistrzowi Koralewskiemu i wydelegowano go na koszt gminy do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie, do Ministerstwa Sprawiedliwości i (ewentualnie) do Koła Polskiego w Radzie Państwa, by podjęto wreszcie wiążące decyzje. Jako ważny argument do szybkiego rozpoczęcia prac budowlanych podano dysponowanie przez gminę zgromadzonymi na ten cel materiałami budowlanymi oraz istniejącą możliwość zatrudnienia przy budowie zwalnianych właśnie rzemieślników zatrudnionych przy budowie kolei transwersalnej. Ten ostatni argument poparto wyliczeniem, że zatrudnienie innych robotników w późniejszym terminie podniesie koszty budowy gmachu z planowanych 105 000 złr do kwoty 125 000 złr[48].

Tymczasem Sąd Krajowy Wyższy w Krakowie wystosował pismo do Zwierzchności Gminnej, które *w całej swej osnowie nie zawierało w sobie żadnych widoków pomyślnych dla urzeczywistnienia tak długo pielęgnowanych nadziei*. Zarzucono w nim, iż zaoferowany rządowi grunt nie nadaje się do realizacji zamierzonej budowy, bowiem ten przy koszarach wojskowych (o numerze 64) nie jest wyłączną własnością gminy, a grunt *Kubatówka* dyskredytuje nieodpowiednie podłoże (chodziło zapewne o podmokły charakter tego terenu[49]). W związku z tym na wniosek burmistrza postanowiono zwołać fachową komisję złożoną z przedstawicieli

---

[43] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 2, s. 2.

[44] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 265.

[45] *Ibidem*, s. 266-267.

[46] *Ibidem*, s. 269-270. Nazwa gruntu wzięła się stąd, iż został on odkupiony od niejakiego Kubata (por.: list dra S. Biesiadeckiego publikowany na łamach „Nowin Jasielskich" 1884, nr 10, s. 2). „Kubatówka" to teren zajmowany obecnie przez park miejski, sąd i Urząd Skarbowy.

[47] W uchwale mowa jest o dwóch dwupiętrowych budynkach.

[48] APRz-Sk, AmJ, 2, s. 296. Mocą uchwały z dnia 3 V 1884 r. upoważniono burmistrza Koralewskiego do definitywnego załatwienia sprawy lokalizacji gmachu sądu (por.: *ibidem*, s. 299). W uchwale tej po raz pierwszy wystąpiło określenie: sąd obwodowy.

[49] Warto zwrócić uwagę, iż już po wybudowaniu sądu na podmokłość gruntu w tym rejonie wskazywał w swych wspomnieniach Stanisław Proń (por.: S. Proń, *Wspomnienia z dawnego Jasła*, „Rocznik Jasielski", t. III, 1990, s. 182).

wszystkich lokalnych władz, by ta wybrała inne miejsce pod budowę sądu. Burmistrz zasugerował przy tym parcelę nr 674, stanowiącą *część dalszą „Kubatówki"*[50].

Po oględzinach dokonanych przez komisję i przedstawieniu przez nią wniosków, 8 V 1884 r. uchwalono odstąpić pod gmach sądu parcelę o numerze 674 w cenie 1 złr za metr kwadratowy. Zaproponowaną lokalizację poparto interesującą propozycją zagospodarowania terenu wokół sądu i organizacji przestrzeni tej części miasta. Zakładała ona utworzenie nowych ulic komunikujących gmach sądu z głównymi traktami wychodzącymi z miasta w kierunku południowym, tj. do Dukli i do Nowego Sącza, założenie publicznego parku miejskiego, nasadzenie szpalerów drzew wzdłuż sąsiednich dróg oraz rozwiązanie problemu odprowadzania nieczystości i zaopatrzenia w wodę[51]. Uchwalono także, że w razie wątpliwości ze strony rządu co do adekwatności proponowanego pod budowę gruntu gmina gotowa jest pokryć koszty sprowadzenia kompetentnych t*echników ze Lwowa*, którzy mogliby wyrazić swe zdanie w tej kwestii. Równocześnie upadła propozycja radnego Sękiewicza, by zaproponować rządowi plac zajmowany przez nie użytkowane koszary, których rozbiórkę poważnie już rozważano. Okazało się jednak, iż – jak w przypadku sąsiedniego placu (o numerze 64) – grunt ten nie posiadał uregulowanej hipoteki[52].

3 VI 1884 r. Rada zadecydowała o wysłaniu burmistrza do Wiednia, by przyspieszyć decyzję władz, kontynuowała też swoje rozważania dotyczące organizacji rozplanowania otoczenia sądu i wytyczenia drogi dojazdowej do stacji kolejowej. Zaniepokojenie radnych wywołała informacja, jakoby władze miejskie Sanoka postanowiły ubiec Jasło w jego staraniach o Sąd Obwodowy i rozpocząć budowę gmachu sądowego[53]. Już wkrótce okazało się, iż nie były to wiadomości bezpodstawne, bowiem na początku sierpnia było już wiadomo, iż Sąd Obwodowy w Sanoku otwarty zostanie 1 stycznia 1887 r., a tamtejsza gmina zawarła już kontrakt z rządem na budowę gmachu, w myśl której rząd zobowiązał się bezwarunkowo płacić gminie od podanej daty umówiony czynsz. Do szybkiego załatwienia tej sprawy przyczynić się miał odchodzący na emeryturę prezydent apelacji lwowskiej. Wobec tych faktów w Jaśle wyrażano obawy, że starania jaślan pozostaną przez najbliższe lata bezskuteczne[54].

W tym samym czasie pojawiły się już ostre kontrowersje związane z rzekomym powierzeniem przez gminę przygotowania projektu gmachu sądu w Jaśle *Schenkowi niemcowi*. Przysłowiowy „kij w mrowisko" wsadziła zapewne publikacja na łamach „Nowin Jasielskich", które w zgryźliwym tonie poinformowały o powstaniu nowej, *dotychczas niezarejestrowanej* spółki Schenk et Koralewski, która *zamierza budować nam gmach sądu obwodowego, do czego potrzebne plany, zgodzone przez p. Burmistrza za 500 złr. a. w. wykonać ma p. Schenk. Przedsiębiorstwo budowy sądu, ma także być temuż powierzone, a przy tej miłej sposobności zamierza spółka stawiać dla siebie domki, których plany już są gotowe. Nie dość na*

---

[50] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 10, s. 1. Zdaniem dra Stanisława Biesiadeckiego (zob.: *ibidem*, s. 2) grunt ten nie zyskał akceptacji, bowiem *placowi zarzuciła (...) opinia techniczna Starostwa, że leży pod górą, że więc zachodzi obawa wilgoci, nadto cena podana przez gminę zbyt wygórowana*. W świetle XIX-wiecznych materiałów kartograficznych parcela o numerze 674 zajmowała bardzo duży obszar. Jako jedyna działka tej wielkości położona była blisko centrum miasta, a do tego nie była jeszcze rozparcelowana i zabudowana, co sprawiało, że w istocie stanowiła grunt o nieporównywalnym do innych stopniu atrakcyjności. Uniknięcie jej rozdrobnienia i strategiczne wykorzystanie pod budowę sądu, a następnie także pod założenie parku miejskiego wystawia ówczesnym władzom miejskim doskonałe świadectwo.

[51] Por.: Aneks, poz. IV.

[52] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 10, s. 1.

[53] *Ibidem*, nr 12 z 19 VI, s. 3 oraz APRz-Sk, AmJ, 2, s. 303-304. Posiedzenie to jest ostatnim w cytowanej księdze posiedzeń Rady. Kolejne archiwalia dotyczące pracy organów miejskich pochodzą dopiero z roku 1896 i lat następnych.

[54] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 15, s. 5.

tem, podwyższenie na piętro budynku szkoły panieńskiej ma także ta spółka objąć w przedsiębiorstwo, a jak dobrze pójdzie, to może p. Schenk zostanie u nas budowniczym miejskim. Oburzenie gazety wywoływał przede wszystkim fakt, iż *p. Schenk jest budowniczym kolejowym, z rodu Niemiec z pochodzenia Prusak nie umiejący ani słowa po polsku.* W publikacji nie oszczędzono też i burmistrza: *Pan Koralewski zaś jak wiadomo jest naszym burmistrzem, Polakiem, przynajmniej wówczas jak się w kontusz ubierze.* Komentując zakres planowanych przez domniemaną spółkę przedsięwzięć redakcja ubolewała: *Z przykrością musielibyśmy zaznaczyć te fakta, które świadczą o poniewieraniu sił technicznych krajowych dla pierwszego lepszego przybysza, wówczas kiedy jesteśmy pewni, że za tę cenę pierwsi architekci we Lwowie lub Krakowie wykonaliby potrzebne plany budowy z większą znajomością rzeczy. (...) Mamy silne przekonanie, że Rada gminna jasielska a także Rada powiatowa nie dopuści do tego skandalu, aby obcy u nas zarabiał, kiedy setki techników uzdolnionych walczy na wszystkich polach o swą egzystencyę, i nie narazi miasta na pośmiewisko w oczach całego kraju!*[55].

Prezes Rady Powiatowej, w następstwie interpelacji Karola Rogawskiego, obiecał w końcu kwietnia 1884 r., iż Wydział Powiatowy zażąda w tej kwestii wyjaśnień od gminy[56]. Jak poinformowały „Nowiny Jasielskie", na tym samym posiedzeniu obszernych wyjaśnień udzielił także radnym burmistrz Koralewski, *który objaśnił, że sprawa budowy sądu zalegała w tutejszym Starostwie, które miało polecone zbadanie placu budowy pod względem technicznym. Tymczasem inżynier c. k. Starostwa p. Wasilewski, zdaniem p. Koralewskiego z własnej inicjatywy oszacował niepotrzebnie plac budowlany i poczynił uwagi, które niekorzystnie wpłynęły na tę sprawę*. Co do domniemanych projektów autorstwa Schenka burmistrz oświadczył, iż *istnieją nie plany lecz tylko szkice na budowę wykonane przez p. Schenka, że przedtem jeszcze prosił inżynierów w Starostwie i w Radzie powiatowej, aby kto się zajął wykonaniem planów, lecz mu odmówiono. Wśród tego przyszedł p. Schenk do Magistratu „jak z nieba" wykonał szkice, jeździł następnie z p. Koralewskim „z grzeczności" do Tarnowa i Krakowa do Prezydentów sądu, a co do planów to była mowa tylko, że będą kosztować 500 złr. w. a., zaś jeśliby p. Schenk dostał budowę, to za plany nawet nic nie porachuje*[57].

Powyższe wystąpienie spotkało się z kolei z ripostą inż. Tadeusza Wasilewskiego, który zarzucił burmistrzowi, iż próbuje obarczyć go winą za utknięcie sprawy budowy sądu w martwym punkcie. Stwierdził, iż Koralewski nigdy nie zwracał się o wykonanie planów sądu do oddziału technicznego jasielskiego Starostwa (zaznaczając przy tym, iż ich wykonanie byłoby zresztą niemożliwe ze względu na regulamin służbowy), zaś w prywatnej rozmowie pracownicy oddziału radzili mu wprost, by *wykonanie planów i kosztorysów na tę budowę powierzył jednemu ze znanych naszych architektów we Lwowie lub Krakowie*. Poinformował, iż Koralewski *zawsze, przy każdej sposobności twierdził, że budowa ta wykonaną zostanie według planów takiegoż budynku w Wadowicach, o które się już postarał, i według nich odpowiednie materyały miał zamawiać. W innych zaś miejscach jak wiadomo opowiadał, że odnośne plany ma wykonać budowniczy p. Schenk*. Zarzut poczynienia niekorzystnych uwag co do lokalizacji sądu zawartych w swym sprawozdaniu technicznym odparł Wasilewski oczywistą koniecznością rzetelnego wypełnienia obowiązków referenta poruczonej mu sprawy[58]. O losy projektu dopytywała się publicznie redakcja „Nowin Jasielskich" na początku czerwca 1884 r., krytykując przy okazji częste i w zasadzie bezowocne delegacje burmistrza w sprawie sądu[59].

Pod koniec lipca tegoż roku, po swej kolejnej podróży do Wiednia, burmistrz Koralewski poinformował radnych, iż akta dotyczące budowy sądu *znajdują się w ministerstwie spraw we-*

---

[55] *Ibidem*, 1884, nr 8, s. 3.
[56] APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 26.
[57] „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 9, s. 2.
[58] *Ibidem*, 1884, nr 10, s. 2.
[59] *Ibidem*, 1884, nr 11, s. 3.

wnętrznych, gdzie oddział techniczny sporządza bezpłatnie odnośne plany. Swe poparcie dla sprawy obiecał wówczas w czasie swego spotkania z członkami Rady Gminnej Florian Ziemiałkowski, związany z pobliskim Dębowcem[60].

W połowie sierpnia „Nowiny Jasielskie" poinformowały o wizycie w mieście radcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Winterhaldera, który przybył w celu ocenienia przydatności gruntu *Kubatówka* pod budowę sądowego gmachu. Jego opinia była ze wszech miar pozytywna: *uznał p. Radca (...), że lepszego miejsca pod względem technicznym i sanitarnym obrać było nie można*. Redakcja wyraziła przy tym nadzieję, iż pozwoli to na szybkie opracowanie przez ministerstwo planów oraz na przygotowanie przez gminę jeszcze tego roku niezbędnych materiałów budowlanych[61].

We wrześniu, kiedy lokalne debaty na temat sądu straciły na sile w związku z oczekiwaniem na wiążące decyzje z Wiednia, w prasie pojawiły się informacje mające wszelkie znamiona „dziennikarskiej kaczki". U ich podstaw legła uchwała tarnowskiej Rady Gminnej, która postanowiła wysłać delegację mającą wyrazić wyraźny sprzeciw wobec planów utworzenia w Jaśle Sądu Obwodowego. Fakt ten jeden z mieszczan skomentował, iż trzeba by w ramach odwetu odebrać Tarnowowi biskupstwo i przenieść je do Jasła. Ten uliczny żart, powtarzany z ust do ust, trafił do zamiejscowych czasopism, które ponoć opublikowały go z pełną powagą, dodając od siebie, iż delegacja z Jasła jest już nawet w drodze do Rzymu![62]

Owego września burmistrz Koralewski oznajmił radnym powiatowym, iż plany budynku sądowego są właśnie opracowywane w ministerstwie, milcząco zbył przy tym radosny komentarz jednego z słuchaczy, iż ostatecznie to nie Schenk opracuje niezbędne do budowy sądu projekty[63].

Sprawa autorstwa projektu jasielskiego sądu powróciła na posiedzeniu Rady Powiatowej w styczniu 1885 r. Na zapytanie Karola Rogawskiego tyczące się tej sprawy prezes odpowiedział, iż *sprawa Sądu kolegialnego w Jaśle pertraktuje się obecnie w ministerstwie w Wiedniu które zajmuje się przygotowaniem planów pod budowę domu dla sądu*[64].

W 1885 r. lokalizacja sądu stała się kartą przetargową w burzliwych dyskusjach nad wyborem drogi dojazdowej do stacji kolejowej w Jaśle, od niej uzależniała też Rada Powiatowa decyzję o lokalizacji swego nowego gmachu, który zamierzano postawić nie opodal budynku sądu[65]. Równocześnie sprawa samej budowy sądu nadal znajdowała się w zawieszeniu, a Rada Powiatowa postanowiła wysłać kolejną deputację do Wiednia, by przyspieszyć podjęcie wiążących decyzji. W maju i wrześniu zatwierdziła też kolejne uchwały Rady Gminnej: z 30 kwietnia, deklarującą podwyższenie subwencji na budowę sądu o 5000 złr i bezpłatne odstąpienie pod tę budowę placu o powierzchni 10 080 metrów kwadratowych oraz kolejną, deklarującą dalsze 4 000 złr na rzecz budowy gmachu sądowego[66]. Ostatecznego kształtu kontraktu i warunków, na jakich postanowiono wznieść i użytkować budynek niestety nie znamy.

Tymczasem już wiosną 1885 r. doszło do rozpisania ofert na budowę gmachu sądowego. W świetle pisma z 12 czerwca tegoż roku do przetargu stanęli: inż. Rudolf Latzel ze wspólnikami, Józef Schenk i Jakub Klein z Wiednia, Karol Polityński z Tarnowa, Karol Zaykowski, [E.] Benesz (Benesch), Franciszek Polak, Zygmunt Luks ze wspólnikami oraz Tadeusz Stryjeński. Znamy wycenę niektórych z tych ofert. Najkorzystniejszą przedstawili Schenk i Klein

---

[60] *Ibidem*, 1884, nr 15, s. 3 i 4. Z. Świstak, M. Świątek, *op. cit.*, s. 53.

[61] *Ibidem*, 1884, nr 16, s. 4.

[62] *Ibidem*, 1884, nr 18, s. 3.

[63] *Ibidem*, 1884, nr 19, s. 1.

[64] APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 32-33.

[65] *Ibidem*, k. 35 i 37. Sprawa z drogą dojazdową i używaniem sądu jako argumentu w tej kwestii odżyła na nowo w 1890 r. (por.: *ibidem*, k. 63).

[66] *Ibidem*, k. 36 i 38.

(246 368 fl 55 x), Polak proponował 255 000, Stryjeński 270 000, a Polityński 320 000. Wobec takiego obrotu sprawy prace budowlane powierzono Schenkowi i Kleinowi. Okres wyboru ofert zaowocował intensywną korespondencją między władzami miejskimi i oferentami a Ministerstwem Sprawiedliwości, względnie jego przedstawicielami[67].

Kontrowersje dotyczące udziału w budowie Schenka odżyły na nowo jesienią 1886 r. Obecny 18 września na posiedzeniu Rady Powiatowej starosta Gabryszewski zażądał od prezesa wyjaśnień, na jakich zasadach odbywa się budowa sądu i na jakiej podstawie gmina wydała przedsiębiorcy budowy Schenkowi kaucję[68]. Prezes oznajmił staroście, iż *Wydział powiatowy nie posiada żadnych wiadomości tak o samej budowie sądu jako też co do wydania koncesyi, gdyż do ingerencyi nie był zupełnie wzywany ani też o jakąkolwiek opinię zapytywany tak przez władze sądowe jako też i przez gminę*. Pod obrady trafiła też tego samego dnia sprawa zatwierdzenia zmian poczynionych w kontrakcie zawartym o budowę sądu. Do ich zatwierdzenia jednak nie doszło, bowiem na wniosek Apolinarego Przyłęckiego powołano 7-osobową komisję, mającą zbadać wszelkie mnożące się wokół tej sprawy wątpliwości, w tym kwestię wydania Schenkowi wynoszącej 17 000 złr kaucji[69]. Wyników pracy tej komisji źródła jednak nie podają.

W kwietniu 1887 r. Rada Powiatowa zatwierdziła uchwałę Rady Gminnej o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 28 000 złr w jasielskiej Kasie Oszczędności celem zapłaty datku zadeklarowanego na rzecz budowy sądu[70].

Kiedy budowa gmachu sądowego zbliżała się do końca, na posiedzeniu w dniu 10 IV 1888 r. Rada Powiatowa uchwaliła na wniosek Alojzego Metzgera wnieść prośbę do Namiestnictwa o szybkie sfinalizowanie prac nad nowym podziałem terytorialnym w zakresie władzy sądowniczej oraz do Ministerstwa Sprawiedliwości o formalne powołanie sądu do życia[71]. Tego samego roku budowę wizytował ministerialny radca Franciszek Skowron, który najpewniej w czerwcu wraz z jeszcze częściej bywającym w Jaśle inż. Ryszkowskim dokonał kolaudacji nowo wzniesionego gmachu. Poprzedziła ona zapewne oficjalne rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości powołujące sąd (z daty 24 VI 1888 r.), który rozpoczął urzędowanie 1 XII 1888 r[72]. Już we wrześniu prasa podała planowany termin oficjalnego otwarcia jasielskiego sądu (1 grudnia), zaczęła też informować o składzie osobowym tej instytucji. Wynikało z niego, iż trzon kadry stanowić mieli urzędnicy z Krakowa i Wadowic, a także z Tarnowa i Nowego Sącza[73]. Oznaki ożywienia w mieście, spowodowane rychłym otwarciem sądu, dały się zauważyć bardzo szybko – tak np. już 14 XI 1888 r. dr Feliks Gaszyński otworzył w Rynku w Jaśle swą kancelarię adwokacką[74].

Uroczyste otwarcie gmachu nastąpiło na początku grudnia 1888 r.; rozpoczęło się mszą św. w kościele farnym, po czym nowy budynek poświęcił ks. kanonik Leon Sroczyński. Następnie uczestnicy uroczystości zgromadzili się w sali rozpraw karnych, gdzie wygłoszono

---

[67] AGAD, MS, sygn. 72, b.p.

[68] Chodziło zapewne o kaucję, jaką zmuszony był wpłacić każdy z oferentów starających się o kontrakt na budowę jakiegokolwiek sądu. Kwota ta stanowiła formę zabezpieczenia na wypadek możliwych uchybień, względnie nie wywiązania się przedsiębiorcy z przyjętej umowy.

[69] APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 41-42. W późniejszych dokumentach wymieniających Schenka (z 1888 r.), zachowanych w AGAD, MS, sygn. 72, b.p.; mowa jest o kwocie 17 250 fl.

[70] APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 45.

[71] *Ibidem*, k. 50.

[72] Por.: *Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych*, 1888, nr 103 i 138.

[73] „Czas" 1888, nr 217, s. 2; nr 226, s. 3; nr 256, s. 1; nr 260, s. 2 i nr 268, s. 2.

[74] „Czas" 1888, nr 261, s. 3.

okolicznościowe przemówienia. Jeszcze tego samego dnia urzędnicy sądowi rozpoczęli pracę[75].

W maju 1890 r. gmach sądu w Jaśle uznawany był za obiekt stanowiący własność *Wysokiego Skarbu*[76]. Kilkadziesiąt lat później monografista miasta tak podsumował tę inwestycję: *w roku 1889* [błąd autora – przyp. A. L.] *otwartym zostaje sąd okręgowy, na umieszczenie którego wybudował rząd przy pomocy miasta (miasto dało plac i 29000 zł gotówką) okazały gmach, odpowiadający wymaganiom sądownictwa z odpowiedniemi ubikacjami dla więźni*[77].

Przekształcenia gmachu i jego bezpośredniego otoczenia[78]

Wkrótce po oddaniu sądu do użytku jasielska Rada Powiatowa – *pragnąc przyjść z pomocą miastu Jasłu* – wyasygnowała w 1889 r. 300 złr na urządzenie chodnika przy gościńcu rządowym na odcinku od Rynku do gmachu sądu[79]. Nieco informacji o otoczeniu budynku sądowego dostarcza spór o wyznaczenie drogi dojazdowej do kolei, toczący się na nowo w 1890 r. – w świetle informacji z maja tegoż roku z sądem sąsiadowały *dwie kamienice dwupiętrowe Schenka*, zaś przy tzw. ulicy sądowej był wówczas *ruch samego miasta najwięcej ożywiony*[80].

W styczniu 1892 r. Rada Powiatowa zatwierdziła uchwałę Rady Gminnej z 8 października 1891 r., na mocy której resztę gruntu, jaki pozostał z obszaru przeznaczonego pod budowę sądu, połączono z innym kawałkiem, zakupionym od dra Steca oraz uchwałę z 21 października tegoż roku, w myśl której oba te grunty postanowiono sprzedać drowi Janowi Biesiadeckiemu w cenie 1 złr za metr kwadratowy[81].

Z takiej, a nie innej lokalizacji więzienia w tkance miejskiej wynikały pewne utrudnienia i ograniczenia. Około 1900 r. jasielski burmistrz zaproponował szukającym miejsca pod budowę klasztoru franciszkanom, by *zbudowali sobie klasztor za Kryminałem, bo tam będzie większy ogród*[82]. Propozycja ta spotkała się z mieszanymi reakcjami zakonników. Jeden z nich relacjonował po latach: *Ojciec Rajss szczególniej upodobał sobie plac tuż pod murem kryminału, od strony kolei. Sąsiedztwo takie przykre, przy tym grunt zapadły i bagnisty, nie bardzo zdrowy, prócz tego znaczne oddalenie od centrum miasta, wszystko to odstręczało innych ojców i mię również od tego placu*[83]. Ostatecznie franciszkanie zrezygnowali z tego miejsca i osiedlili się gdzie indziej[84]. Podobna sytuacja zaistniała w 1910 r., kiedy to niejaki pan Mika postanowił przekazać Szkole Wydziałowej Męskiej plac dla urządzenia ogrodu szkolnego. Grono nauczycielskie nie przyjęło jednak darowizny; stało się tak nie tylko dlatego, iż *młodzież szkolna nie zdołałaby tej ziemi oczyścić z ogromnej ilości kamieni nawet w ciągu dwóch lat*, lecz przede

[75] Por.: Aneks, poz. V.

[76] APRz-Sk, RPJ, 1, k. 64.

[77] K. Bogaciewicz, *op. cit.*, s. 17. W innym miejscu podawana jest kwota 19 000 złr (por.: Aneks, poz. V).

[78] Szczegółowa kwerenda do tego zagadnienia objęła przede wszystkim okres do odzyskania przez Polskę niepodległości. Dane odnoszące się do lat późniejszych – jako mniej istotnych dla niniejszego artykułu – nie są rezultatem regularnych poszukiwań archiwalnych.

[79] APRz-Sk, RPJ, 1, k. 51 i 52.

[80] *Ibidem*, k. 64.

[81] *Ibidem*, k. 72.

[82] Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie (dalej: APFK), sygn. D-II-43, teczka: *Jasło – 2 (1901)*, list o. Benigny do gwardiana pisany we Lwowie 5 V 1901 r.

[83] APFK, sygn. E-I-59: *Pamiętniki X. Alojzego Karwackiego franciszkanina od czasu wstąpienia do Zakonu w 1883 roku, a spisywane od r.1902*, s. 102 (maszynopis).

[84] O perturbacjach związanych z osiedleniem się franciszkanów w Jaśle zob.: A. Laskowski, *Przybycie i pierwsze lata pobytu w Jaśle OO. Franciszkanów i SS. Wizytek w świetle akt miejskich (do roku 1918)*, „Prace Historyczno-Archiwalne", t. VII, 1999, s. 114-122.

wszystkim z uwagi na fakt, iż *okna więzień jasielskiego sądu zwrócone są na ów kawałek ziemi, co mogłoby stać się przyczyną wielu nieprzyjemności i szkodliwego wpływu na młodzież pracującą w ogrodzie, chociaż bowiem więźniom nie można wyprawiać hałasów i t. p. ale pomimo to mogą sobie pozwolić na wykrzykiwanie przez okna nie przyzwoitych słów i t. p. bo zamknąć im usta ni surowe zakazy, ani kary nie są w stanie*[85]. Z drugiej strony bywały też i wymierne korzyści koegzystencji miasta z więzieniem, czego konkretnym dowodem może być np. podjęty przez władze miejskie wiosną 1906 r. pomysł radnego Steinhausa, by założyć jeden z miejskich skwerów wykorzystując do pracy przy nim aresztantów[86].

19 V 1903 r. jasielski sąd nawiedził dostojny gość – w znajdującej się w gmachu kaplicy odprawił mszę św. i udzielił błogosławieństwa (zarówno sędziom i urzędnikom sądowym, jak i więźniom) ks. biskup Józef S. Pelczar, odbywający wówczas swą wizytację kanoniczną w dekanacie jasielskim[87].

Jesienią 1904 r. za budynkiem sądowym wystawiony został barak służący do produkcji wyrobów betonowych, co stało się tematem interpelacji radnego Oczkiewicza[88]. Wiele wskazuje na to, iż barak ten wystawiony był przez ówczesnego budowniczego miejskiego Emanuela Jarymowicza; parę lat później powadzona w nim produkcja posłużyła jako jeden z pretekstów do zwolnienia go z zajmowanego stanowiska[89].

Z informacji z lata 1907 r. wiadomo, iż u zbiegu ulic Trybunalskiej i Kościuszki znajdował się plac postoju dla dorożek[90]. Jeszcze w 1909 r. chodnik przed sądem wyłożony był płytami, a jesienią tego roku pojawiły się głosy za zmianą tej nawierzchni. Wiązało się to najprawdopodobniej z zamiarem obniżenia dogi biegnącej przy sądzie i częściowym zasypaniem towarzyszącego jej rowu. Władze miejskie zadeklarowały zresztą w lutym 1910 r., iż w przypadku sfinansowania takich prac przez rząd gotowe są przejąć na siebie obowiązek utrzymywania chodnika przy ul. Trybunalskiej. Na prace te gmina preliminowała zresztą w swym budżecie na 1910 r. kwotę 500 złr, którą – w razie braku woli finansowania przedsięwzięcia przez stronę rządową – zamierzano spożytkować na inny cel[91].

W tym też czasie (1907 r.) zaczęto rozważać kwestię założenia kanalizacji w południowej części miasta. Spodziewano się, iż do poniesienia związanych z tym kosztów przyczyni się także kierownictwo sądu[92]. Dopiero jednak w końcu kwietnia 1911 r. uchwalono wykonać

---

[85] APRz-Sk, zespół: *Szkoły Wydziałowe w Jaśle*, sygn. 38: *Protokoły z konferencji Grona Nauczycielskiego wydziałowej szkoły męskiej i połączonej z nią czteroklasowej ludowej od 1906 r.*, protokół z konferencji w dniu 1 IV 1910 r.

[86] APRz-Sk, AMJ, sygn. 5: *Posiedzenia Magistratu miasta Jasła. Protokoły uchwał podjętych na posiedzeniach (1905-1907)*, posiedzenie z 29 III 1906 r.

[87] „Kronika Dyecezyi Przemyskiej. Pismo Dyecezyalne" 1903, z. 7 (lipiec), s. 279. Przed wybuchem II wojny światowej i w latach okupacji obowiązki kapelana więzienia w Jaśle pełnił ks. Aleksander Dulęba (por.: Z. Świstak, *Jasielska fara*, Jasło 2001, s. 26-27). Z okresu okupacji znani są także lekarze więzienni – dr Zbigniew Przybyszowski (od listopada 1939 r. do 31 grudnia 1940 r.) oraz dr Zdzisław Nosek (od 1 stycznia 1941 r. do sierpnia 1944 r.) – por.: S. Dąbrowa-Kostka, S. M. Jankowski, *Rozkaz: zdobyć więzienie*, Kraków 1988, s. 57.

[88] APRz-Sk, AmJ, sygn. 4, s. 295.

[89] Świadczy o tym chociażby informacja z maja 1912 r. mówiąca o tym , iż plac należący do Jarymowicza położony był wzdłuż muru sądu, a oddzielała go odeń jedynie ulica, której szerokość ustalono wówczas na 10 metrów – zob.: APRz-Sk, AmJ, sygn. 6: *Posiedzenia Magistratu, a następnie Zwierzchności Gminnej miasta Jasła z lat 1907-1919*, s. 334. O okolicznościach pozbawienia Jarymowicza posady wspominam w: A. Laskowski, *Bronisław Bigo z Mielca budowniczym miejskim w Jaśle*, „Prace Historyczno-Archiwalne", t. X, 2001, s. 85.

[90] APRz-Sk, AmJ, sygn. 4, s. 360.

[91] APRz-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 204, 221 i 240.

chodnik przed sądem (do realności niejakiego Michałka) z kanałem biegnącym do ul. Sobieskiego[93].

Wcześniej, w sierpniu 1907 r., władze sądu zwróciły się do Magistratu z prośbą o wycięcie drzew kasztanowych rosnących przed frontem gmachu sądowego, co postanowiono wykonać jesienią. W październiku mowa już była tylko o przerzedzeniu tych drzew, co pozostawiono w gestii budowniczego miejskiego oraz przewodniczącego Towarzystwa dla Upiększenia Miasta Jasła[94].

Również w 1907 r. miały miejsce bliżej nieokreślone prace konserwacyjne przy gmachu sądu, a sprawa ich rozliczenia była przedmiotem korespondencji z władzami zwierzchnimi w Krakowie jeszcze na początku 1908 r.[95] Wówczas to właśnie ks. Władysław Sarna pisał: *Więzienia sądu obwodowego w Jaśle są z komfortem urządzone, tak że niejeden biedak mógłby pozazdrościć takiego mieszkania*. Opis ten skontrastował z sytuacją w niezbyt od Jasła odległym więzieniu w Nowym Żmigrodzie: *areszt sądu powiatowego w Żmigrodzie to nory ciemne i wilgotne, które muszą szkodliwie wpływać na zdrowie aresztantów*[96]

Na początku 1909 r., na wniosek prezydium sądu gmina wszczęła pertraktacje co do sprzedaży sądowi części parceli gruntowej lk 674/7, początkowo upoważniając do negocjacji i ustalenia ceny burmistrza, a następnie przekazując sprawę komisji prawniczej[97].

U schyłku 1910 r. pojawiły się informacje o sugerowanym wybudowaniu przez gminę w okolicach gmachu sądowego studni[98], zaś w lipcu 1912 r. władze miejskie odmówiły wydania Rothowi Mayerowi pozwolenia na wzniesienie budki przy ul. Czackiego, obok muru sądowego[99].

---

[92] APRz-Sk, AmJ, sygn. 5: *Protokoły z posiedzeń Magistratu miasta Jasła z lat 1905-1907*, posiedzenie z 20 lipca 1907 r. oraz AmJ, sygn. 6, s. 17. Sąd prawdopodobnie odmówił partycypacji w finansowaniu budowy kanału w tej części miasta, bowiem w lipcu 1908 r. jego prośba o zezwolenie na spuszczanie nieczystości z sądu wprost do rowu spotkała się z odmową ze strony Magistratu i równoczesnym ponowieniem prośby o stosowną subwencję na budowę kanalizacji (por.: APR-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 87).

[93] APR-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 291.

[94] APR-Sk, AmJ, 5, posiedzenie z 17 VIII 1907 r. oraz AmJ, sygn. 6, s. 8.

[95] AGAD, MS, sygn. 259.

[96] W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 94.

[97] APRz-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 134, 141-142. Z materiałów kartograficznych wynika, iż był to pas ziemi biegnący wzdłuż wschodniej ściany gmachu i ogrodzenia spacerniaka.

[98] *Ibidem*, s. 273.

[99] *Ibidem*, s. 348.

Jasło. Kompleks sądowo-więzienny w panoramie miasta sprzed I wojny światowej. Widok od południowego wschodu. Fot. ze zbiorów Ewy Skalnej.

Cennych informacji dotyczących już lat I wojny światowej dostarczają zasoby archiwum we Lwowie[100]. W 1915 r. prezydium jasielskiego sądu zarządziło przeprowadzenie nie sprecyzowanych bliżej robót stolarskich *w celu usunięcia uszkodzeń wojną spowodowanych w budynku więziennym c. k. Sądu obwodowego w Jaśle.* Wynikały one zapewne z faktu, iż 23 IX 1914 r. sąd w Jaśle ewakuowano i aż do powrotu 12 października tegoż roku urzędował on tymczasowo w Starym Sączu. Druga ewakuacja, trwająca znacznie dłużej, miała miejsce już wkrótce, bo 12 XI 1914 r., a zakończyła się dopiero 4 VI 1915 r.[101]

Przygotowane kosztorysy sprawdził oddział techniczny jasielskiego starostwa. Rachunek za owe prace, wystawiony przez jasielskiego stolarza Piotra Spisaka, został przesłany 27 III 1916 r. do sprawdzenia Namiestnictwu przez Prezydium Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie. W tym samym trybie Namiestnictwo otrzymało w liście z 15 kwietnia tegoż roku 6 dalszych rachunków: Stanisława Lewandowskiego (w wysokości 806 koron za prace ślusarskie), Leiba Hassa (na kwotę 272 korony i 94 halerze za prace ciesielskie), Samuela Wolfa Ehrlicha (w wysokości 226 koron i 40 halerzy za prace szklarskie), Dymitra Popowicza (324 korony za prace elektrotechniczne), Romana Nowaka (95 koron za prace murarskie) i Suche Brudera (w wysokości 685 koron i 32 halerzy za prace lakiernicze). Wszystkie kosztorysy spisane były między 21 VIII (Spisak) a 6 IX 1915 r. (Lewandowski, Hass, Erlich), a rachunki wystawione zostały między 22 I (Spisak) a 7 III 1916 r. (Nowak). Warto zaznaczyć, że pierwotny zakres prac był znacznie szerszy, jednak ograniczono go wyłącznie do robót uznanych za pilne.

Mimo przesłania wymienionych rachunków prezydium krakowskiego sądu nie mogło doczekać się odpowiedzi z Namiestnictwa. W liście z 19 V 1916 r. napisano ponaglający list wyjaśniając, iż chodzi o *roboty około odrestaurowania gmachu sądowego zniszczonego w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej*, za które *przedsiębiorcy upominają się o wypłatę swoich należytości*. W kolejnym liście, z 15 czerwca, jego autor pisał m.in.: *Nadmieniam, że interesanci nale-*

[100] CDIA, F. 146, op. 23, spr. 2992.
[101] AGAD, MS, 185.

gają na wypłatę należnych im kwot, skutkiem czego zmuszony byłem na telegraficzną prośbę wyasygnować jednemu z przedsiębiorców Piotrowi Spisakowi na poczet jego należytości zaliczkę w kwocie 1 500 koron. Ta ostatnia informacja pozwala domniemywać, że zakres robót wykonanych przez Spisaka był największy spośród wszystkich podjętych w owym czasie w gmachu prac. Spełnienie prośby Spisaka przyniosło kolejną telegraficzną prośbę o wypłatę należności, tym razem od Stanisława Lewandowskiego, o czym wspomniano w liście z krakowskiego sądu do Namiestnictwa z 3 VIII 1916 r.

Jako ciekawostkę warto podać, iż we wrześniu tegoż roku władze miejskie rozważały propozycję sformułowaną przez prezydium Sądu Obwodowego w Jaśle, by założyć w Jaśle zakład wychowawczy dla krajów karpackich Galicji i Bukowiny. W odpowiedzi napisano jednak, iż *ani w obrębie miasta ani też w okolicy nie ma odpowiedniej przestrzeni gruntu 50-60 ha któryby się nadawał pod podobną instytucyę*[102].

W okresie międzywojennym budynek sądu – obok pełnienia swej podstawowej funkcji – sporadycznie służył jako miejsce zebrań; np. 6 III 1932 r. zgromadzili się w nim na spotkaniu informacyjnym członkowie i sympatycy Koła Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych[103]. W 1933 r. jasielski sąd stał się areną największego w dziejach Jasła procesu politycznego, w czasie którego na ławie oskarżonych zasiadło blisko 300 członków i działaczy chłopskich[104].

Już jesienią 1939 r. okupanci zajęli więzienie oraz podjęli penetrację archiwum Sądu Okręgowego i dokumentów więziennych. Wojsko sprawowało wówczas ochronę nad całością służby i dopiero od 1 I 1940 r. pracę w więzieniu podjęli żandarmi; mimo tej zmiany wojsko nadal zajmowało parter budynku, a tuż przy kancelarii ogólnej małe pomieszczenia zajmował profos i dwaj żołnierze. Z czasem do pracy w więzieniu zatrudniono dawnych strażników więziennych, a później także osoby zupełnie nowe; było wśród nich kilkunastu Ukraińców. Kiedy więzienie opuścili wojskowi, a po nich żandarmi, etatowi pracownicy straży więziennej stanowili jedyną ochronę jasielskiego więzienia. W drugiej połowie 1942, a zwłaszcza w 1943 r. w budynku sądu wielokrotnie stacjonowały lotne policyjne oddziały operacyjno-zmotoryzowane w sile wzmocnionej kompanii. Swe pojazdy oddziały te przechowywały na dziedzińcu lub na terenach spacerowych za murem więzienia, przy ul. Staszica[105].

Więzienie przy sądzie mieściło w okresie okupacji około 300 osób, z których wiele znajdowało się w dyspozycji gestapo, a sporą część stanowiły ofiary łapanek oraz członkowie organizacji podziemnych. Więźniów politycznych przetrzymywano na piętrze. Okresowo osadzano tu nawet 500-600 więźniów, przy 136 miejscach wykorzystywanych w normalnych warunkach. Więźniowie trafiali stąd najczęściej do zajętej przez gestapo bursy gimnazjalnej, do obozów koncentracyjnych lub na miejsca straceń. Spośród więzionych tu w czasie wojny kilkunastu tysięcy osób, około 3000 wywieziono stąd w 10-120-osobowych grupach na egzekucję do Lasu Warzyckiego lub na jasielski kirkut[106].

---

[102] APRz-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 495.

[103] Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APP), *Starostwo Powiatowe Jasielskie* (dalej: SPJ), sygn. 19: *Sprawozdania sytuacyjne starosty jasielskiego dla wojewody krakowskiego*, k. 97 (sprawozdanie z 31 III 1932).

[104] M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 36-37.

[105] S. Dąbrowa-Kostka, S. M. Jankowski, *op. cit.*, s. 52-53 oraz M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 149-150.

[106] M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 154-155, 160 i 163 oraz Z. Świstak, *Losy wychowanków Gimnazjum w latach II wojny światowej*, [w:] *125 lat Gimnazjum i Liceum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle 1868-1993*, Jasło 1992, s. 80.

Gmach sądu i więzienia zapisał się w okresie okupacji na trwałe w pamięci jaślan ze względu na zorganizowaną przez Armię Krajową brawurową akcję uwolnienia 5 sierpnia 1943 r. więźniów przetrzymywanych w celach więzienia jasielskiego Sądu Okręgowego[107].

Gmach sądu i więzienia w Jaśle podzielił pod koniec 1944 roku los większości jasielskich budynków użyteczności publicznej – został wysadzony w powietrze przez przybyłą z Biecza specjalną kompanię wojska niemieckiego[108]. Po II wojnie światowej sąd umieszczono w tzw. budynku Winnickich przy ul. Sokoła; funkcjonował on tutaj do roku 1965, kiedy to budynek zaadaptowano na potrzeby internatu Zespołu Szkół Ekonomicznych[109].

Wiele lat po II wojnie światowej, w latach 60. XX w., na miejscu dawnego więzienia wzniesiono gmach dyrekcji Zakładu Geologiczno-Wiertniczego[110] (dziś siedziba m.in. Urzędu Skarbowego i banku), zaś w miejscu sądu – nowy, znacznie już skromniejszy i mniej interesujący architektonicznie budynek Sądu Rejonowego, który obecnie poddawany jest ingerującej w jego bryłę modernizacji.

Istnienie dawnego ogromnego kompleksu sądowo-więziennego w Jaśle przypominają dziś jedynie tablice pamiątkowe i nowy pomnik, odnoszące się do słynnej akcji odbicia więźniów w 1943 r. oraz upamiętniające ofiary II wojny światowej[111]. Jak wspomniano wyżej zachowano też tradycję miejsca, lokując na miejscu dawnego nowy budynek sądu.

Jasło. Ruiny sądu i więzienia – stan bezpośrednio po zniszczeniu, 1945 r.

[107] Zob.: S. Dąbrowa-Kostka, S. M. Jankowski, *op. cit.* (tu także obszerne zestawienie bibliograficzne), a także M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 249 i n.

[108] Z. Świstak, *Wysiedlenie Jasła i jego zniszczenie w okresie II wojny światowej*, „Studia i Materiały Muzeum Okręgowego w Krośnie", T. IV, 1985, s. 152 (zob. też il. na s. 143). Jak pisze M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 125 burzenie miasta miało miejsce od wysiedlenia mieszkańców w dniu 15 września do początku grudnia 1944 r. Okres ten przyjąć zatem można również jako koniec istnienia omawianego w niniejszym artykule gmachu.

[109] Zob. karta ewidencyjna obiektu (tzw. biała) – Jasło, ul Sokoła 4, oprac. A. Laskowski, 1997.

[110] Por.: M. J. Wieliczko, *Jasło i okolice*, Warszawa 1966, s. 50-52.

[111] *Jasielskie pomniki – tablice – obeliski*, Jasło 1999, s. 9 i 10.

Fot. ze zbiorów Mieczysława Mikulskiego.

Sąd w Jaśle a struktura sądownictwa

W połowie XIX w. w monarchii austro-węgierskiej ukazały się akty prawne wprowadzające nowy ustrój sądownictwa: patenty cesarskie (z lat 1852-1853) regulujące strukturę sądownictwa oraz kompetencje sądów w zakresie spraw cywilnych i karnych, a także rozporządzenie Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Skarbu (z kwietnia 1854 r.) rozstrzygające kwestię rozmieszczenia poszczególnych sądów na terenie Galicji[112].

W nowym systemie najniższą jednostką sądownictwa był urząd powiatowy (*Bezirksamt*) i sąd powiatowy miejsko-delegowany (*Städttisch-Delegirte Bezirksgericht*), zaś organami wyższego szczebla były trybunały I i II instancji, które nosiły – w zależności od lokalizacji – nazwę sądu obwodowego (*Kreisgericht*) lub krajowego (*Landesgericht*) oraz sądu krajowego wyższego (*Oberlandesgericht*). Ostateczną, III instancją był Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości w Wiedniu. Co ważne – także w rozważaniach nad budownictwem sądowym – mocą niniejszej reformy likwidacji uległo istniejące dotychczas sądownictwo szlacheckie, dominialne i (co najistotniejsze w tym kontekście) magistrackie.

Tak zorganizowane sądy rozpoczęły działalność w 1855 r. na mocy stosownych rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości[113]. Umieszczone w tej strukturze urzędy powiatowe, choć pełniły też pewne funkcje administracyjne, były przede wszystkim instytucjami wymiaru sprawiedliwości. Przejęły one wówczas zakres działania dawnych sądów dominialnych oraz uprawnienia sądowe magistratów.

W wyniku powyższej reformy utworzono dwa Sądy Krajowe Wyższe – w Krakowie i we Lwowie. W okręgu Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie znalazły się wówczas Sądy Obwodowe w Nowym Sączu, Rzeszowie i Tarnowie oraz Sąd Krajowy w Krakowie, natomiast w okręgu Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie (obejmującego również Bukowinę) znalazły się: Sądy Krajowe we Lwowie i Czerniowcach oraz Sądy Obwodowe w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Tarnopolu i Złoczowie[114].

Funkcjonujący w Jaśle urząd powiatowy należał do obwodu tarnowskiego i składał się z dwóch oddziałów: politycznego i sądowego, w którym zatrudnieni byli adiunkci, askultanci z egzaminami sędziowskimi i aktuariusze[115].

Opisana reforma została zmodyfikowana w latach 1867-1868, co dokonało się na fali głębokich zmian ustrojowych obejmujących wiele dziedzin życia monarchii. Mocą stosownych rozporządzeń w miejsce dotychczasowych urzędów powiatowych wprowadzono samodzielną jednostkę sądowniczą – sąd powiatowy (*Kreisgericht*), podległą sądowi obwodowemu (*Kreisgericht*), który z kolei podlegał wyższemu sądowi krajowemu (*Oberlandesgericht*). Te ostatnie (ulokowane we Lwowie i Krakowie) były drugą i ostatnią instancją apelacyjną dla sądów powiatowych. Dla sądów obwodowych instancją taką był Trybunał Sprawiedliwości, posiadający osobny skład sędziowski dla spraw galicyjskich[116]. Rozmieszczenie nowo utworzonych

[112] *Allgemeines Reichsgesetz und Regierungsblatt für das Kaiserthum Österreich 1852,* nr 251*; Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Österreich 1852* (dalej: RGB), 1853, nr 10 i 151; RGB, 1854, nr 111. Strukturę i zasady funkcjonowania sądownictwa w Jaśle we wcześniejszym okresie omawia W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 120-121.

[113] RGB, 1855, nr 117 i 118.

[114] M. Dalecki, *Z dziejów ustroju i kancelarii sądów w środkowej Galicji w latach 1855-1914*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny", t. IX, 1995, s. 99.

[115] W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 121.

[116] RGB, 1867, nr 117 i 118; RGB, 1868, nr 59 i 116. Zob. także: K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV: *Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa*, uzupełnienie i przygotowanie do druku: J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1982, s. 431.

sądów powiatowych nie różniło się zasadniczo od rozmieszczenia dawnych urzędów powiatowych[117]. Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 15 II 1867 r. w Galicji utworzono 170 sądów powiatowych lub miejsko-delegowanych, a liczba ta uległa z czasem zwiększeniu. Tą drogą w graniach nowych powiatów politycznych znalazło się w większości po kilka powiatów sądowych. W rezultacie opisanych zmian w Jaśle kompetencje dawnego urzędu powiatowego w interesującym nas zakresie przejął sąd powiatowy[118].

Kompetencje sądów powiatowych obejmowały sprawy cywilne, karne posiadania oraz całość sądownictwa niespornego (spadki, opieka i kuratela, uprawnienia dzieci nieślubnych, dobrowolna separacja i rozwód, amortyzacja dokumentów, prowadzenie ksiąg hipotecznych i handlowych itp.). W procesach cywilnych orzecznictwem sądów powiatowych objęto sprawy, w których przedmiot sporu nie przekraczał 1000 koron, a także naruszenie stanu posiadania. W zakresie sądownictwa karnego sądziły jedynie wykroczenia[119].

Sąd powiatowy wydawał wyroki jednoosobowo, podczas gdy sądy obwodowe i wyższe krajowe orzekały kolegialnie, w składzie 3-5-osobowym. W sądach powiatowych nie było też ławy przysięgłych[120].

Poważne zmiany w ustanowieniu siedzib sądów nastąpiły w 1878 r. w wyniku rozporządzeń Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W latach 1878-1883 swą powiatową przynależność polityczną lub sądową zmieniło ponad 1000 miejscowości, jednak sama kwestia ustanowienia nowych sądów powiatowych natrafiła ze strony państwa na kłopoty natury finansowej[121].

Nowo otwarty Sąd Obwodowy w Jaśle znalazł się w okręgu Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie i podlegały mu Sądy Powiatowe w Bieczu, Brzostku, Dukli, Frysztaku, Jaśle, Krośnie i Żmigrodzie. Ościenne Sądy Obwodowe miały wówczas swe siedziby w Sanoku, Rzeszowie, Tarnowie i Nowym Sączu[122]. Sąd jasielski powstał wkrótce po założeniu sądu tej samej rangi w Sanoku, którego okręg objął Sądy Powiatowe w Baligrodzie, Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Dynowie, Lesku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku i Ustrzykach Dolnych[123]. Okręg Sądu Obwodowego w Sanoku objął powiaty sądowe wyłączone z okręgu Sądu Obwodowego w Przemyślu, a okręg Sądu Obwodowego w Jaśle – powiaty sądowe wyłączone z okręgów sądów obwodowych w Nowym Sączu, Przemyślu i Tarnowie. W tym samym czasie dokonano zmianę rozgraniczenia okręgów sądów krajowych wyższych w Krakowie i Lwowie – z okręgu Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie wyłączono powiaty sądowe: dukielski, krośnieński i żmigrodzki, włączając je do okręgu Sądu Krajowego Wyższego w Krakowie[124]. Powstanie Sądów Obwodowych w Sanoku i Jaśle zniweczyło starania czynione w

---

[117] M. Dalecki, *op. cit.*, s. 100.

[118] Por.: W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 121.

[119] K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 432.

[120] *Ibidem*.

[121] D. Garbacz, L. Witkowska, *Leżajszczyzna. Przełom wieków*, Stalowa Wola 2000, s. 106-107 (na podstawie: *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*, Lwów 1883).

[122] Por.: M. Dalecki, *op. cit.*, s. 110-113. Wg danych z 1915 r. Sądowi Obwodowemu w Jaśle podlegał dodatkowo sąd w Gorlicach. Wówczas to z 8 podległymi sądami sąd w Jaśle był najmniej rozbudowaną jednostką tej rangi podległą Sądowi Krajowemu w Krakowie. Kolejne były: sąd w Tarnowie i sąd w Nowym Sączu z – odpowiednio – 9 i 10 podległymi jednostkami. Najwięcej, bo aż 16, miał ich pod sobą sąd w Krakowie (por.: AGAD, MS, sygn. 185).

[123] M. Dalecki, *op. cit.*, s. 112-113. Sąd Obwodowy powołano na mocy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 9 VIII 1886 roku, a urzędowanie rozpoczął 1 IX 1887 roku (por.: *Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych*, nr 114 z 1886 roku i nr 18 z 1887 r.).

[124] M. Dalecki, *op. cit.*, s. 101-102.

tym zakresie przez władze miasta Krosna, które w ten sposób przegrały z Jasłem kolejną batalię o powołanie instytucji o znaczeniu regionalnym[125].

Niedługo po podjęciu przez sąd w Jaśle czynności urzędowych, w 1889 r., Rada Powiatowa podjęła starania, by Sąd Obwodowy w Jaśle miał także jurysdykcję w sprawach górniczych, obejmującą trzy powiaty: jasielski, krośnieński i gorlicki[126]. Nie wiemy jakie były dalsze losy tych starań, faktem jest jednak, iż w 1912 r. jasielski Sąd Obwodowy notowany był jako sąd, w którym prowadzone są księgi naftowe[127].

W 1916 r. pojawiły się pogłoski, iż byt Sądu Obwodowego w Jaśle jest zagrożony. 14 października tegoż roku w sprawie jego *zwinięcia* zredagowano specjalny memoriał, który postanowiono wysłać do wielu adresatów: Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa dla Galicji, Koła Polskiego i Związku Miast[128]. Na szczęście pogłoski te zostały szybko zdementowane – 25 listopada przyjęto do wiadomości reskrypt Namiestnictwa z 14 listopada z informacją, iż likwidacja Sądu Obwodowego w Jaśle nie jest planowana.

Ponownie pogłoski tej samej treści pojawiły się latem 1933 r. Istniały przypuszczenia, iż likwidacja miałaby też dotknąć gimnazjum, seminarium nauczycielskie żeńskie i szkołę handlową. W tej sprawie władze miejskie interweniowały w Warszawie, wysyłając tam swoją delegację[129]. Mimo spadku rangi samego miasta zaznaczyć trzeba, iż w latach 30. XX w. znaczenie jasielskiego sądu nie uległo pomniejszeniu – obejmował on swą jurysdykcją ówczesne powiaty Jasło, Brzozów, Gorlice, Krosno, Sanok i Rymanów wraz ze znajdującymi się tam sądami grodzkimi, a także sądy w Bieczu, Brzostku, Frysztaku, Dukli, Rymanowie, Lesku i Żmigrodzie[130]. Podobnie było w ostatnich latach istnienia jasielskiego sądu, który w okresie okupacji niemieckiej utrzymał swą nadrzędność w stosunku do okolicznych sądów – pełniąc rolę Sądu Okręgowego (*Bezirkgericht*) był jednym z sześciu sądów w dystrykcie krakowskim i nadzorował działalność kilkunastu sądów grodzkich. Nie mniejsze było znaczenie więzienia (także okręgowego), które było jednym z 16 dużych więzień na terenie Generalnej Guberni i trzecim co do wielkości wśród 6 innych więzień w dystrykcie krakowskim[131].

Znaczenie gmachu sądu w Jaśle dla społeczno-gospodarczego rozwoju miasta

Kiedy 1 V 1882 r. uroczyście otwierano Sąd Obwodowy w Wadowicach tamtejszy burmistrz wygłosił wiernopoddańczą mowę, na wstępie której podkreślił ogromną rolę nowego gmachu dla lokalnej społeczności: *Uroczystość dzisiejsza pozostanie dla miasta Wadowic ważnem zdarzeniem, bo stanowi epokę zupełnej przemiany w znaczeniu przez instalacyą Try-*

---

[125] Wcześniej nie powiodły się starania o założenie w Krośnie gimnazjum – powstało ono właśnie w Jaśle, w roku 1868. Władze Krosna czyniły (co najmniej od 1817 r.) systematyczne starania o założenie w tym mieście gimnazjum. Pomimo znakomitych tradycji miasta w zakresie szkolnictwa (m.in. istnienie do schyłku XVIII w. szkół jezuickich) gimnazjum przyznano Jasłu, które uznano za miasto *ruchliwsze*. O zagadnieniu tym pisze ks. W. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem geograficzno-historycznym,* Przemyśl 1898, s. 325-326. Natomiast Krosno wyprzedziło Jasło w staraniach o założenie szkoły tkackiej, która powstała w 1889 r., a o którą zabiegały – *nota bene* bez specjalnego zaangażowania – jasielskie władze, proponując umieszczenie szkoły w kompleksie opuszczonych przez wojsko koszar (zob.: *ibidem*, s. 253 oraz „Nowiny Jasielskie" 1884, nr 18, s. 2).

[126] APRz-Sk, RPJ, sygn. 1, k. 54.

[127] *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicyi*, Lwów 1912 (dalej*: Skorowidz 1912*), szp. 36.

[128] APRz-Sk, AmJ, sygn. 6, s. 496.

[129] APP, SPJ, sygn. 19, k. 220 (sprawozdanie z 31 VIII 1933).

[130] APRz-Sk, AmJ, sygn. 34: projekt lub odpis niedatowanego listu Zarządu Miejskiego w Jaśle do władz państwowych.

[131] M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej...*, s. 95.

bunału obwodowego, mamy bowiem prawo równać się od tej chwili z pierwszorzędnymi miastami Galicyi[132]. Wydaje się, iż podobne słowa można by również odnieść do Jasła. Sąd tak wysokiej rangi w prowincjonalnym galicyjskim mieście stwarzał ogromną szansę na rozwój miejscowości. Potwierdza to zresztą w swych wspomnieniach Hugo Steinhaus: *Moja Matka przyjechała z Tarnowa końmi i zastała senne miasteczko, bez trotuarów, bez ulic zasługujących na tę nazwę. Dopiero budowa szlaku kolejowego i gmachu sądu obwodowego wniosła jakieś życie*[133]. Nic zatem dziwnego, iż władze miasta bardzo chętnie odwdzięczały się za pomoc okazywaną przy wspieraniu kluczowych inwestycji, przyznając najbardziej zasłużonym (lub mogącym okazać istotną przychylność w przyszłości) tytuły honorowego obywatela miasta. W uznaniu dla starań czynionych w celu powstania w Jaśle sądu obwodowego otrzymali je (już w czerwcu 1883 r.!) Józef Jasiński i Faustyn Żuk-Skarzewski[134].

Najbardziej namacalną korzyścią były niewątpliwie stworzone przez sąd nowe miejsca pracy. Najpierw zatrudnienie przy sądzie znalazły rzesze robotników budowlanych i nadzorująca ich pracę kadra techniczna, a nieco później pracujący nad wyposażeniem wnętrz rzemieślnicy (stolarze, szklarze itp.). Obecność w mieście tak dużej liczby pracowników obligowała do zapewnienia im noclegów i wyżywienia, co napędzało koniunkturę miejscowym noclegowniom i lokalom gastronomicznym. Z kolei stopniowe sprowadzanie materiałów niezbędnych do budowy zapewniało egzystencję lokalnym składom i dostawcom.

Tuż przed otwarciem sąd gotowy był na przyjęcie nowych pracowników, także spoza inteligencji. Dane, jakimi dysponujemy w odniesieniu do stanu zatrudnienia w Sądzie Obwodowym w Jaśle są wyrywkowe i rejestrują sytuację na początku XX wieku. Zatrudnionych było w nim wówczas 48 osób, wśród których – obok prawników i urzędników różnych szczebli – znalazło się m.in. 6 woźnych i 10 dozorców więziennych[135]. By porównać te dane możemy się posiłkować informacjami dotyczącymi Sanoka[136]. Powstanie sądu obwodowego w tym mieście sprawiło, iż zatrudnienie znalazło od samego początku jego istnienia 48 osób, w tym nie tylko prawnicy i urzędnicy kancelaryjni, ale także woźni, dozorcy, słudzy, pomocnicy, a nawet lekarze i duszpasterze. Z czasem liczba ta co jakiś czas powiększała się o kilka, kilkanaście etatów, a reorganizacja i wyodrębnienie prokuratury z sądu przyczyniło się do powstania kolejnych miejsc pracy w oby tych instytucjach.

Sąd wyższej instancji przyciągnął też do miasta nowych prawników prowadzących prywatną praktykę w swoich kancelariach i biurach, przede wszystkim adwokatów (w roku 1914 było ich w Sanoku 20), ale też i notariuszy. Jak trafnie zauważył w odniesieniu do Sanoka Alojzy Zielecki *działalność sądu wpłynęła pobudzająco na społeczną aktywność ludności. Wybierano taksatorów szkód i wartości dóbr tabularnych w postępowaniu licytacyjnym i spadkowym oraz odszkodowawczym. Losowano ławników spośród wszystkich warstw społecznych i grup narodowościowych do postępowania w sprawach karnych. Wszystko to podnosiło świadomość prawną mieszkańców powiatu.* Te same mechanizmy działały w odniesieniu do sądu jasielskiego. Jeden z nich z właściwą sobie swadą opisał w swych wspomnieniach Hugo Steinhaus – sam niedoszły prawnik: *Moi koledzy przeważnie myśleli o prawie – ta droga wiodła do sądu, do adwokatury, do administracji, do prokuratury, do skarbu, do ministerstw. (...) Taki „skończony prawnik" był figurą nie lada: uważano go za świetną partię małżeńską, należał do towarzystwa i w ogóle „miał świat przed sobą". Zdolniejsi korzystali z tego w ten sposób, że po odbyciu praktyki sadowej przenosili się na praktykę adwokacką (...) po zdaniu egzaminu*

[132] *Budowa gmachu sądu*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny", 2001, nr 6, s. 108.

[133] H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 14.

[134] APRz-Sk, AMJ, sygn. 2, s. 238.

[135] W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 121-122.

[136] Informacje i cytat za: A. Zielecki, *Sanok siedzibą organów państwowych i samorządowych*, [w:] *Sanok. Dzieje miasta*, pod red. F. Kiryka, Kraków 1995, s. 362-364.

adwokackiego mieli wielkie szanse, że tabliczka „N.N. adwokat" na drzwiach ich mieszkania przyniesie im trzy razy większe dochody, niż pensja komisarza w starostwie lub nauczyciela gimnazjalnego. (...) Takie mądrości jak: nemo iudex in causa sua, neminem laedo, dum ius meum quaero, lex posterior derogat priori, pater est, quem nuptiae demonstrant i sto innych, używane były przy każdej sposobności, a chłopscy i żydowscy klienci mieli teatr na każdej rozprawie sądowej z elokwencji tych uczonych panów, którzy spierali się o chłopską miedzę słowami niezrozumiałymi dla tzw. „stron" płacących chętnie i hojnie za to dostojne przedstawienie. Wybitni adwokaci prowincjonalni miewali dochody dziesięciokrotnie wyższe niż pensja sędziego. Do tych adwokatów pierwszej gildy zaliczano w Jaśle w roku 1905 czterech, wśród nich mojego stryja Ignacego[137]. Nieco dalej Steinhaus opisuje jednego z jasielskich adwokatów, z podziwu godną determinacją europeizującego prowincjonalną mieścinę: *Nasz dyrektor gimnazjalny, Sienkiewicz, miał syna Teodora, który osiadł jako adwokat w Jaśle. Był to pan, który wcale nie zamierzał poddać się otoczeniu małomieszczańskiemu, przeciwnie, postanowił być „Europejczykiem" – to słowo miało u niego znaczenie zupełnie swoiste. A więc uważał, że frak i cylinder obowiązują jako strój przy wystąpieniach oficjalnych, a że znowu Europejczyk nie chadza we fraku w biały dzień po ulicy, więc czasem przejeżdżał fiakrem z jednego trotuaru przez jezdnię na drugi, równoległy. Do kąpieli rzecznej wybierał się oczywiście zawsze dorożką, zabierając ze sobą w walizce bieliznę na zmianę, wodę kolońską, puder, płaszcz kąpielowy i koc. Tubylcy tj. nieeuropejczycy, uważali taką kąpiel rzeczną za niedorzeczną, ale pan Teodor nie odstępował od swoich zasad. Był niezmiernie muzykalny i postanowił dokonać dzieła – zdawałoby się – niemożliwego: odegrać w Jaśle koncert Beethovena napisany na fortepian z towarzyszeniem pełnej orkiestry, co wymagało co najmniej stu grajków. Wytropił w mieście i okolicy, a nawet dalej, wszystkich skrzypków, basistów, wiolonczelistów, oboistów, fletnistów, trębaczy i perkusjonistów: przez trzy miesiące odbywał z nimi próby, repetycje indywidualne i zbiorowe, w końcu próby generalne. I rzeczywiście, odbył się w końcu w „Sokole" koncert taki, na jaki tylko stolice europejskie mogą sobie pozwolić. Możliwe to było jedynie dzięki temu, iż nasze miasto miało w sobie osobliwy temperament, na który składało się zbyt wiele okoliczności, by je wszystkie tu tłumaczyć*[138].

Utworzenie sądu spowodowało nie tylko powstanie licznych nowych miejsc pracy, napływ nowej fali dobrze wykształconej inteligencji, ale i ogólny wzrost liczby ludności miasta. Trudno oczywiście twierdzić, iż był to jedyny czynnik stymulujący ten wzrost, ale z pewnością był on czynnikiem niebagatelnym. Nieprzypadkowo Tomasz Gąsowski, prowadząc wnikliwe studia nad urbanizacją Podkarpacia w XIX w., podkreślił, iż *stosunkowo znaczny wzrost ludności był udziałem tylko dwu miast: Jasła i Sanoka. Zwłaszcza to pierwsze wykazało na przełomie XIX i XX w. dynamikę nie spotykaną na tym obszarze. W ciągu bowiem trzydziestolecia 1880-1910 liczba jego ludności wzrosła trzykrotnie. Rozwijający się przemysł, w połączeniu z funkcjami administracyjnymi i kulturalnymi pełnionymi przez oba ośrodki, kształtował warunki sprzyjające żywszemu rozwojowi. Dokonywał się on w znacznej mierze poprzez napływ ludności*[139].

Sąd był bez wątpienia jednym z tych sił sprawczych, które przyciągały do miasta – na dzień, kilka dni lub na całe życie. Dość powtórzyć za ks. Sarną, iż kompetencje jasielskiego sądu obejmowały obszar 2 973,22 km2, na którym znajdowało się 330 gmin katastralnych zamieszkanych przez 274 444 osób, w samym tylko 1897 roku do jasielskiego sądu wniesiono 9 554 podania do protokołu sądowego, a skarg, co do których zarządzono szczegółowe postępo-

---

[137] H. Steinhaus, *op. cit.*, s. 27.

[138] *Ibidem*, s. 23-24.

[139] T. Gąsowski, *Ze studiów nad urbanizacją Podkarpacia w XIX wieku*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, pod red. S. Cynarskiego, Krosno 1995, s. 89.

wanie było 17 301[140]! Oznaczało to nie tylko rzesze urzędników i specjalistów potrzebnych do załatwiania spraw, ale i tłumy interesantów, którzy musieli do Jasła dojechać, w nim się posilić, a nierzadko zatrzymać na kilka dni, skorzystać z pomocy prawnej (w szczególności adwokatów) i załatwić kilka dodatkowych spraw w mieście. Wszystko to przynosiło konkretny dochód prowadzącym w Jaśle handel i oferującym swe różnorakie usługi szynkarzom, restauratorom, hotelarzom, sklepikarzom i innym. Dzięki nim bogaciło się i zmieniało swój wygląd samo miasto.

Nie należy przy tym zapominać, iż wzniesienie tak gigantycznego gmachu wymagało od miasta i jego mieszkańców wielkich poświęceń. Śmiałe decyzje Rady Gminnej i deklaracja ponoszenia ciężarów wynikających z budowy jeszcze na początku 1897 r. zasadniczo rzutowały na ogromny niedobór w budżecie gminy; nadal spłacano wówczas związane z tym przedsięwzięciem długi wraz z odsetkami[141]. Kiedy wiosną 1905 r. wybuchł wielki spór między dwoma frakcjami w Radzie Gminnej, w jego tle pojawiła się także kwestia wybudowania gmachu sądowego. Przedstawiciele mieszczan zaatakowali wówczas bez pardonu reprezentantów inteligencji: *Przechwałki wasze panowie, że czem jest Jasło dziś to zasługa inteligencyi, przyjmujemy z uśmiechem politowania godnym. Zapytamy tylko czyjem kosztem wybudowano gimnazyum, szkoły? Kto postarał się o kreowanie u nas Sądu obwodowego? Kto założył park miejski? (...) – mieszczanie swoim ciężko i krwawo zapracowanym groszem wszystko to stworzyli, aby wam panowie przymusowy i czasowy tylko pobyt między nami uprzyjemnić*[142]. Spór ten zakończył się rozwiązaniem Rady Gminnej i, co gorsza, pokazał, iż łatwiej było wypracować konsensus wokół sprawy założenia sądu, niż cieszyć się wspólnie z osiągniętego celu. Potwierdził też tezę, iż mieszkańcy miast Podkarpacia stanowili społeczność zamkniętą, w której dopływ ludzi z zewnątrz nie był zbyt duży, przyjmowano ich niechętnie i długo traktowano jak obcych[143].

Podsumowanie

Założenie i wzniesienie kompleksu sądowo-więziennego dla Sądu Obwodowego wymagało ze strony władz lokalnych ogromnej konsekwencji, determinacji i wielkich nakładów finansowych, jednak doprowadzenie tego procesu do pomyślnego końca stanowiło dla gminy powód do dumy i nobilitację wśród galicyjskich miast. W przypadku sądu w Jaśle starania były szczególne długie, ale i ich efekt okazał się długotrwały, bowiem za sprawą sądu miastu na kilka dziesięcioleci, aż do jego zniszczenia u schyłku II wojny światowej, przypadła dominująca pozycja w okolicy. Budowa sądu okazała się – obok utworzenia gimnazjum, budowy linii kolejowych i założenia rafinerii w pobliskich Niegłowicach – kamieniem milowym na drodze do stworzenia prężnego, spełniającego wszystkie podstawowe potrzeby mieszkańców ośrodka miejskiego. Budowa, a następnie działalność sądu dała – bezpośrednio i pośrednio – zatrudnienie wielu mieszkańcom Jasła i okolic. Napływ nowych mieszkańców, w szczególności przedstawicieli inteligencji, ożywił senne nieco życie społeczne i kulturalne miasta. Dzięki sądowi Jasło na dobre obudziło się z marazmu, w jakim zdawało się tkwić co najmniej od tragicznego pożaru w 1826 roku.

---

[140] W. Sarna, *Opis powiatu jasielskiego...*, s. 121-122.

[141] APRz-Sk, AmJ, sygn. 4, s. 20-21. Poniesione na rzecz sądu ofiary spowodowały też zahamowanie innych inwestycji miejskich, by wymienić chociażby budowę nowego gmachu gimnazjum, do czego gmina była zobowiązana względem skarbu państwa (por.: A. Truszkowski, *Kilka słów o założeniu gimnazyum w Jaśle wraz z kroniką zakładu*, [w:] *Sprawozdanie Dyrekcyi C. K. Gimnazyum w Jaśle za rok szkolny 1894*, Jasło 1894, s. 13).

[142] APRz-Sk, AmJ, sygn. 4, s. 312-318.

[143] T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 101.

ANEKS

I Uchwała Rady Gminnej podjęta na posiedzeniu w dniu 22 XII 1881 r. (APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 183-184):

Rada gminna powziąwszy wiadomość, że Wysokie prezydyum c.k. Sądu obwodowego w Tarnowie reskryptem z dnia 8. Grudnia 1881 L. 1693 praes zarządziła dochodzenie, azali w Jaśle oprócz budynków Chaima Steinhausa i p. Da Stanisława Biesiadeckiego nie znajdują się jeszcze inne budynki na pomieszczenie c.k. Sądu Kolegialnego i c.k. prokuratoryi odpowiednie, a pragnąc ile możliwości ułatwić Wys. Rządowi wprowadzenie w życie tak koniecznej magistratury, uchwala jednogłośnie, ze gdy miasto Jasło posiada jako swą własność obok siebie położone realności pod N. 17. 18. 19. obecnie na pomieszczenie ośmioklasowego c.k. Gimnazyum wyższego z trzema równoległemi klasami, biblioteką i gabinetami, dalej na pomieszkanie dla Dyrektora tegoż c.k. Gimnazyum oraz na pomieszczenie Urzędu gminnego użyte, i gdy wskutek umowy z funduszem naukowym zawartej, dla c.k. Gimnazyum nowy gmach w tych latach, a to wskutek reskryptu c.k. Ministerstwa oświecenia z dnia 11 Sierpnia t.r. L. 3237 wybudowany i najpóźniej przed końcem roku 1886 do użytku oddany być musi, że więc miasto Jasło pozostawiając W. Rządowi zupełną swobodę w wyborze, oświadcza swą gotowość zamiast poprzednio ofiarowanego płacenia kwoty 6000 Złr przez lat 10. dziesięć oddać W. Rządowi wszystkie te trzy realności na pomieszczenie Sądu Kolegialnego albo do bezpłatnego użytku na lat dziesięć lub też na zupełną własność za zapłatą 25 000 Złr w dwóch w przeciągu 1884 i 1885 płatnych ratach.

Gmina miasta Jasła zastrzega sobie atoli, iż wszystkie powyższe oferty tylko na ten wypadek obowiązywać ją mają, jeżeli w Jaśle otwarty zostanie Trybunał dzisiejszym Sądom obwodowym odpowiadający, któremu by kilka sąsiednich powiatów podlegało, nie zaś Sąd Kolegialny powiatowy tudzież iżby W. Rząd pod koniec r. 1883 zechciał się oświadczyć, która z danych trzech ofert jest dla W. Rządu najdogodniejszą.

Gmina przyjmuje wreszcie na siebie obowiązek dobudowania aresztów według planów i kosztorysów udzielić się mających za zaliczką poprzednią przez W. Rząd kosztów tych budowli ze skarbu państwa. Budowle za tę zaliczkę uskutecznione pozostałyby w razie objęcia realności N. 17. 18. 19. przez W. Rząd na własność, oczywistą własnością W. Rządu, a wrazie zaś gdyby W. Rząd przenosił bezpłatne 10letnie pomieszczenie w tych realnościach, pozostawiłoby miasto realności te w miarę wysokości otrzymanej zaliczki na pewien później w porozumieniu się z W. Władzami ustanowić się mający czas do dalszego bezpłatnego użytku.

II Uchwała Rady Gminnej podjęta na posiedzeniu w dniu 12 V 1883 r. (APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 232-235):

Rada uchwala wystawić następującą deklarację:

Gmina miasta Jasła pragnąc przyjść w pomoc Wys. Rządowi i ułatwić rychłe zaprowadzenie nowego Trybunału I Instancyi, a względnie c.k. Sądu Obwodowego w Jaśle, Rada uchwala wskutek wezwania Wys. c.k. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 5º Marca 1883 L. 3229, że gmina miasta Jasła obowiązuje się wybudować własnymi funduszami na umieszczenie tegoż c.k. Sądu, Kancelaryj i więzień, tudzież na umieszczenie c.k. Prokuratoryi, wszystkim wymogom odpowiedni budynek, który wedle odezwy Prezydyum c.k. Wyższego Sądu Krajowego w Krakowie z dnia 7. Maja 1880. L. 1557 praes. obejmować ma 30 do 35 pokoi rozmaitej wielkości, między któremi 2. sale większe są potrzebne, tudzież 25. kaźni z odpowiedniemi przy tychże lokalnościami na kancelarye zarządu więzień, kuchni, szpitala, sale robocze i magazyny, a w szczególności:

1. *na kancelarye zarządu więzień 4. ubikacye,*
2. *„ kuchnie (do gotowania i prania)*
   lekarstwa i spiżarkę 4 ubikacye
3. *„ szpital dla mężczyzn i kobiet 2 (dwa) „*
4. *„ sale robocze 2 „*

5. „ magazyny 5 „
6. „ kancelarye 35 „
między któremi 2. sale większe
7. „ kaźnie 25 „
a więc razem 77 ubikacyj,-
ile możności jak najspieszniej, i oddać takowy Wys. Rządowi dnia 1o października 1885 r. do użytku, jeżeli w tym względzie kontrakt z gminą w najkrótszym czasie zawarty zostanie.

Co się zaś dotyczy przyczynienia się do kosztów zaprowadzenia, i utrzymania tegoż Sądu, Rada uchwala odnośnie do swych uchwał z dnia 22o. Maja 1880 i 12. Marca 1881. ponownie przyczynić się z funduszów gminnych datkiem w kwocie 60.000 Złr w 20 latach uiścić się mającym w ten sposób, że gmina miasta Jasła odda wysokiemu Rządowi gmach wybudować się mający do użytku za czynsz w kwocie 10.000 Złr rocznie wynoszący, wyłożonymu na budowę gmachu kapitałowi i stosunkom miejscowym odpowiedni, z uwagi jednakże na to, że gmina przyczynić się ma datkiem 60.000 Złr., Wys. skarb płacić będzie tejże gminie przez przeciąg lat 20 (dwudziestu) tytułem czynszu tylko po 7.000 Złr rocznie, 3000 Złr zaś corocznie strącane będą z czynszu przez lat 20. na umorzenie ofiarowanych 60.000 Złr.

III Uchwała Rady Gminnej podjęta na posiedzeniu w dniu 4 XI 1883 r. (APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 253-254):

[Rada deklaruje:]

1. *na ten przypadek, gdyby zarząd wojskowy odstąpił swój budynek szpitalny w Jaśle dla Sądu kolegialnego, obowiązuje się dobudować na swoim obok tego budynku znajdującym się gruncie, na umieszczenie c.k. Sądu Kolegialnego, c.k. Prokuratoryi, Sądu powiat. miejsko deleg. i aresztów potrzebna lokalności, według planów i kosztorysów sporządzić się mających swoim kosztem, i odstąpić takowe Wys. Rządowi za wynagrodzeniem jakie z planów i kosztorysów wypośrodkowane zostanie na własność.*
2. *W razie zaś gdyby Zarząd wojskowy do odstąpienia w mowie będącego szpitala wojskowego nie przychylił się, natenczas gmina miasta Jasła, obowiązuje się wybudować na swoim gruncie, na umieszczenie ck Sądu Sądu kolegialnego, c.k. Prokuratoryi c.k. Sądu Powiat. miej. deleg. i aresztów, taki sam jak jest w Wadowicach, według planów zupełnie odpowiedni gmach za sumę 105 000 Złr. i odstąpić takowy Wys. Rządowi pod takiemi warunkami jak z miastem Wadowice zawartemi zostały, na własność.*

Nadto oświadcza się gmina miasta Jasła, iż w obu tych ewentualnościach obowiązuje się wypłacić Wys. Rządowi tytułem przyczynienia się do kosztów zaprowadzenia i utrzymania Sądu Kolegialnego w Jaśle sumę 20.000 Złr. z własnych funduszów.

IV Uchwała Rady Gminnej podjęta na posiedzeniu w dniu 8 V 1884 r. (APRz-Sk, AmJ, sygn. 2, s. 300-301):

Rada uchwala odstąpić plac budowlany z gruntu gminnego parceli 674 w takiej przestrzeni, jaka się pod budowę gmachu na umieszczenie c.k. Sądu Kolegialnego, c.k. Prokuratoryi, c.k. Sądu pow. miejsko-delegowanego, aresztów, dozorców więźni, magazynów i na dwa podwórza etc. i w ogóle taką przestrzeń jaka się za potrzebną okaże, za cenę jednego Złr aw. za metr kwadratowy, z tem dalszem zobowiązaniem, że gmina miasta Jasła dla tem lepszego i dogodniejszego przystępu do gmachu sądowego otworzy ulice tak od gościńca rządowego ku Dukli, jak i gościńca ku Sączowi wiodącego, a nadto jeszcze dla większej przyjemności urządzi ogród otwarty dla publiczności na około gmachów od gościńca rządowego do Sącza prowadzącego, ku dworcowi kolei położony. – Drogi, które w tej szerokości jak na planie sytuacyjnym lit e, i f) są uwidocznione, wysadzić drzewami, które tylko dla przechodniów służyć mają, zaś drogę od gościńca rządowego ku Dukli wiodącego, litr. g oznaczoną, przed gmach sądowy prowadzić mającą, dla fur dojazdowych i urządzić tamże studnię w miejscu najodpowiedniejszem, które przez c.k. inżyniera budowę prowadzącego oznaczone zostanie.

Co do odchodków, zaprowadzony będzie, tak jak jest w całem mieście, system wywozowy, zaś odpływ deszczowy, z pralni i kuchni, odprowadzony zostanie tak, jak na planie niwelacyjnym jest uwidocznionym.-

V Obszerne fragmenty opisu uroczystości otwarcia Sądu Obwodowego w Jaśle zapisane na łamach krakowskiego „Czasu" 1888, nr 278 z 4 grudnia, s. 1:

Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie sądu obwodowego w Jaśle. Już wczoraj oczekiwał prezydent tutejszego sadu p. Podwin przybycia na tę uroczystość JE. p. prezydenta sądu kraj. wyższego na granicy swego obwodu w Stróżach. JE. p. prezydent Zborowski przybył wczoraj o godzinie wpół do 2iej do Jasła (...). Na dworcu kolejowym powitali Jego Ekscellencyę członkowie tutejszego sądu i reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Uroczystość otwarcia sądu obwodowego rozpoczęła się dziś solennem nabożeństwem w tutejszym kościele parafialnym. Od rana było miasto w niezwykły tutaj sposób ożywione. Mnóstwo ludzi snuło się po ulicach, a podczas nabożeństwa był kościół przepełniony.

(...). Po Mszy sw. udali się wszyscy wraz z JE. p. prezydentem sądu wyższego Zborowskim do nowo zbudowanego gmachu sądowego, który przedstawia się okazale i co się tyczy umieszczenia biur, umeblowania, powietrza i światła jest jednym z pierwszych, jeśli nie najpierwszym gmachem sądowym w Galicyi. Jest to prawdziwy „pałac sprawiedliwości". Poświęcenia gmachu dokonał tutejszy proboszcz X. kanonik Sroczyński. Po dokonaniu ceremonij kościelnych zebrali się uczestnicy uroczystości w sali rozpraw karnych.

Tu najpierw zabrał głos X. kanonik Sroczyński (...). Gmach ten niewłaściwie nazywają domem kary, mówił X. kanonik. Tu bowiem jest świątynia sprawiedliwości (...). Żałujemy bardzo, iż dla braku miejsca nie możemy podać w całości pięknego przemówienia X. kanonika.

Następnie przemówił JE. p. prezydent Zborowski w te słowa: Jego Ces. i król. Ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 20 stycznia 1883 zezwolić najłaskawiej na utworzenie nowego Sądu obwodowego z siedzibą w Jaśle. Ten nowy Sąd obwodowy ustanowiony został rozporządzeniem wys. Ministerstwa spraw. z d. 21 czerwca b. r. do l. 10834 dla okręgu obejmującego Sądy powiatowe: Dukla, Krosno, Żmigród z dotychczasowego okręgu Sądu obw. w Przemyślu, Sądy pow. Biecz z dotychczasowego okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu i sądy powiat. Brzostek, Frysztak i Jasło z dotychczasowego okręgu sądu obw. w Tarnowie wyłączone. Stosownie do rozporządzenia Wys. Min. spraw. z dnia 1 sierpnia br. do l. 13277 wprowadzam ten nowo ustanowiony Sąd obw. w życie z dniem dzisiejszym, wzywając JWP. Podwina, mianowanego dla tegoż sądu prezydentem o zarządzenie, aby tak sąd obwodowy, jakoteż sąd pow. m. d. w Jaśle z dniem dzisiejszym rozpoczęły swą działalność urzędową. (...) na przełożonego tego Sądu powołany został maż, którego zaszczytna przeszłosć daje rękojmię sprężystego i świadomego celu kierownictwa (...). Nowo ustanowiony sąd obwodowy urzędować będzie w tym to (...) gmachu monumentalnym, przez świetną gminę miasta Jasła wybudowanym, a przez wysoki Skarb na własność nabytym.

Do wybudowania tego gmachu przyczyniła się świetna gmina miasta Jasła bezpłatnem ofiarowaniem gruntu pod budowę i pokryciem części kosztów budowy kwotą 19,000 złr., którato ofiarność świetnej gminy miasta Jasła już przez wys. ministerstwo sprawiedliwości uznaną została.

Zasługę wzorowego pod każdym względem wykonania gmachu dzielą między siebie: przedsiębiorstwo budowy, które się z przyjętych na siebie obowiązków sumiennie wywiązało, i inżynier Namiestnictwa, p. Seweryn Ryszkowski, który jako kierujący tą budową z ramienia rządu chlubnie się odznaczył. Pobudkę do ustanowienia tego Sądu obwodowego dały petycye świetnej Rady powiatowej jasielskiej i świetnej gminy m. Jasła, przychylna uchwała w. Sejmu krajowego, który już od 1872 roku zajmuje się troskliwie sprawą powiększenia w kraju naszym liczby Trybynałów I instancyi, zgodna z tąż uchwałą opinia krakowskiego sądu krajowego wyższego i prezydenta tegoż sądu, wreszcie popierająca ten wniosek dobra wola i życzliwość wys. rządu, samo zaś ustanowienie tego Sądu obw. zawdzięcza kraj nasz nieograniczonej łasce i najszlachetniejszej działalności, pieczołowitości i wielkoduszności Jego C. i K. Ap. Mości.

Pod błogą wróżbą rozpoczyna nowo ustanowiony Sąd obw. swą działalność urzędową, bo w wilię dnia, w którym ludy austro-węgierskiej monarchii na całym obszarze potężnego państwa radośnie i uroczyście święcą czterdziestą rocznicę wstąpienia na tron szczęśliwie nam panującego Jego C. i K. Ap. Mości.

Przejęci najżywszą i najgorętszą wdzięcznością za tyle doznanych łask dajmy wyraz naszej uległości i niezłomnej wierności, najgłębszej czci i najrzetelniejszego przywiązania do Najdostojniejszej osoby Pa-

nującego, tylko dobro swych ludów i szczęście państwa na oku mającego Monarchy i połączmy się w trzykrotnym okrzyku: Jego Ces. i Król. Ap. Mość Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!

Serdeczny ton i podniosłość słów JE. p. prezydenta Zborowskiego wywarły na zgromadzonych niezatarte wrażenie, które na długo pozostanie w sercach i umysłach uczestników uroczystości. Okrzyk na cześć Najj. Pana powtórzyli zgromadzeni trzechkrotnie z zapałem.

[Następnie przemówił prezydent sądu Podwin, który zwrócił się do prezydenta Zborowskiego tymi słowy:] *(...) uważać muszę jako szczęśliwą wróżbę dla tej nowo ustanowionej świątyni sprawiedliwości, iż właśnie Wasza Ekscellencya, za którego staraniem otwarcie takowej przyszło do skutku, nie szczędził trudu, ażeby osobiście uroczystej inauguracyi nadać świetności.* [po czym ukazał kluczową rolę, jaką tenże odegrał w dziele ustanowienia i budowy sądu:] *(...) rokowania (...) postępowały zbyt wolno (...). Dopiero gdy Wasza Ekscellencya silną i doświadczoną dłonią (...) objąłeś zarząd sądownictwa w kraju naszym, nie szczędziłeś trudów i starań, ażeby wszelkie trudności i przeszkody usunąć i tak rychłe otwarcie i takie uposażenie Sądu tego umożebnić, jakiem żaden Trybunał w kraju naszym poszczycić się nie może.*

(...) W końcu burmistrz miasta Jasła p. Alojzy Metzger podziękował JE. p. prezydentowi Zborowskiemu za uświetnienie swą obecnością uroczystości otwarcia tutejszego sądu, a członek Rady powiatowej p. Apolinary Przyłęcki powitał funkcyonaryuszów Sądu (...).

Na tem zakończyła się ta piękna uroczystość, która nazawsze pozostanie w pamięci uczestników tejże, i zapewne rozpocznie nową erę w życiu towarzyskiem i rozwoju miasta Jasła.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Małgorzata Sochacka

Społeczność żydowska w Tyczynie w świetle akt metrykalnych z lat 1877-1941

Metryki wyznaniowe to dokumenty bieżącej rejestracji statystycznej, stanowiące podstawowy zespół usystematyzowanej informacji ludnościowej. Zasady prowadzenia ksiąg metrykalnych najszerzej ujmowane były w przepisach Kościoła katolickiego, jednak szybko dostrzeżono ponadwyznaniowe znaczenie tej dokumentacji[1]. W Austrii proces przekształcania metryk w księgi stanu cywilnego zakończony został patentem cesarza Józefa II z 1784 r. W 1882 r. ukazało się rozporządzenie stanowiące przepisy prowadzenia metryk przez Żydów. W sumie w latach 1773-1903 ukazało się 313 dokumentów regulujących sposób prowadzenia żydowskich metryk[2]. Ustalone zasady obejmowały także Galicję, a tym samym żydowską gminę i okręg metrykalny w Tyczynie, miasteczku położonym 10 kilometrów na południowy-wschód od Rzeszowa.

Obowiązek prowadzenia metryk dla gmin żydowskich powierzony został rabinom. Prowadzili je również szkolnicy, a w wielu przypadkach także odpowiednio przygotowani urzędnicy. W przypadku społeczności żydowskiej rozdzielono funkcje administracyjne związane z prowadzeniem bieżącej rejestracji ludności od posług duszpasterskich, w których uczestniczyło zazwyczaj kilka osób, w zależności od charakteru wydarzenia (obrzezacze i szkolnicy - ceremonia przyjęcia nowo narodzonego członka wspólnoty, rabin – ceremonia zaślubin, przełożony cmentarza – pogrzeb). Wszystkie uczestniczące z urzędu w tych uroczystościach osoby zobowiązane były do przekazania w odpowiednim terminie informacji w celu umieszczenia odpowiedniego wpisu w księgach. Wiadomości o tych ważnych dla każdej rodziny wydarzeniach zgłaszali również sami zainteresowani, czy też ich krewni[3].

Podstawę źródłową dla analizy ruchu naturalnego ludności żydowskiej okręgu metrykalnego Tyczyn w latach 1877-1941 stanowią księgi metrykalne urodzeń, małżeństw i zgonów[4]. Zachowały się one w dobrym stanie, bez większych uszkodzeń. Pisane były w języku polskim, sporadycznie pojawiały się wpisy niemieckie. Ich niewątpliwą zaletą jest staranność wpisów, nie tyle w sensie kaligraficznym, gdyż ten często pozostawia wiele do życzenia, ale w kwestii zamieszczania wszystkich (lub większości) danych wymaganych formularzem. Duża ilość informacji, które pojawiają się przy każdym wpisie, niezależnie od tego, jakiego wydarzenia dotyczy, pozwalają na przeprowadzenie w miarę dokładnej analizy demograficznej.

---

[1] J. Michalewicz, *Żydowskie okręgi metrykalne i żydowskie gminy wyznaniowe w Galicji*, Kraków 1995, s. 31.

[2] *Ibidem*, s. 31-33; D. Lewandowska, *Gmina wyznania mojżeszowego w Galicji Wschodniej w XIX i XX wieku (do wybuchu II wojny światowej)*, [w:] *Żydowskie gminy wyznaniowe. Studia z dziejów kultury żydowskiej w Polsce*, pod red. J. Woronczaka, T. 1, Wrocław 1995, s. 63-64.

[3] J. Michalewicz, *op. cit.*, s. 34-34.

[4] APRz, Żydowska Gmina Wyznaniowa w Tyczynie, Księgi metrykalne żydowskiego okręgu Tyczyn: księgi urodzeń z lat 1877-1880, 1881-1885, 1885-1893, Urząd Stanu Cywilnego w Tyczynie, księgi urodzeń z lat 1894-1902, 1902-1913, 1913-1932, 1933-1942; księgi małżeństw z lat 1877-1922, 1922-1942; księgi zgonów z lat 1877-1902, 1903-1921; 1921-1942. Ponadto rzeszowskie Archiwum przechowuje dwie księgi: urodzin i zgonów z roku 1876.

Formularz karty urodzeń składa się z 12 kolumn: liczba porządkowa, dokładna data i miejsce urodzenia, dokładna data i miejsce obrzezania lub nadania imienia, imię dziecka, płeć dziecka, stan cywilny rodziców dziecka, imię i nazwisko ojca oraz jego zatrudnienie i miejsce zamieszkania, imię i nazwisko matki oraz zatrudnienie i miejsce zamieszkania jej i jej rodziców, własnoręczne podpisy wraz z podaniem zatrudnienia i miejsca zamieszkania świadków, obrzezujących, akuszerek. Oddzielna rubryka była przeznaczona na informacje o dzieciach martwo urodzonych, a osobna na uwagi.

Formularz zaślubin liczy 7 kolumn: liczba porządkowa, informacje o narzeczonych i ich rodzicach – imię i nazwisko, miejsce urodzenia, zatrudnienie, miejsce zamieszkania oraz wiek i stan cywilny narzeczonych, dokładna data i miejsce zaślubin, podpis osoby przeprowadzającej ceremonię oraz świadków z podaniem ich miejsca zamieszkania, rubryka na uwagi.

Formularz metryki zgonów składa się z 10 kolumn: liczba porządkowa, informacje o karcie oględzin pośmiertnych, dokładna data i miejsce śmierci oraz pogrzebu, imię i nazwisko oraz zatrudnienie, miejsce zamieszkania zmarłego (dane personalne jego rodziców), płeć, wiek, stan cywilny, choroba i rodzaj śmierci, rubryka na uwagi.

Gmina żydowska w Tyczynie powstała w latach 1690-1701[5]. Utworzony w okresie zaborów przez władze austriackie żydowski okręg metrykalny w Tyczynie (tożsamy z gminą wyznaniową) w okresie, z którego pochodzą akta metrykalne, obejmował 29 miejscowości: Biała, Błędowa Tyczyńska, Borek Nowy, Borek Stary, Brzezówka, Budziwój, Chmielnik, Dylągówka, Grzegorzówka, Hadle Szklarskie, Hermanowa, Hucisko Jawornickie, Hyżne, Jawornik Polski, Kielnarowa, Lecka, Lubenia, Lutoryż, Matysówka, Siedliska, Słocina, Sołonka, Straszydle, Szklary, Tyczyn, Widaczów, Wola Rafałowska, Zabratówka, Zalesie[6]. Mimo, iż obszar zajmowany przez wymienione osady podzielony był pod względem administracyjnym (powiaty, okręgi sądowe) i własnościowym (dobra tyczyńskie obejmujące kilka wymienionych miejscowości oraz drobna własność szlachecka, niekiedy będąca w dzierżawie) to jednak dla Żydów stanowił ważną i uznawaną jednostkę religijnej organizacji terytorialnej. Jak wynika z ksiąg metrykalnych i innych źródeł we wszystkich tych miejscowościach zamieszkiwali Żydzi (niejednokrotnie od dłuższego czasu). Ich liczebność w poszczególnych osadach była różna (od kilku do kilkuset osób) i zmieniała się wraz z upływem czasu. Miejscem pobytu osoby uprawnionej do prowadzenia metryk był Tyczyn (zgodnie z wytycznymi z 1876 r. – centrum demograficzne i gospodarcze regionu, w którym zamieszkiwała największa liczba Żydów).

Miasto Tyczyn zostało założone w 1368 r. na mocy dokumentu lokacyjnego wystawionego przez kancelarię Kazimierza Wielkiego[7]. Pierwsza udokumentowana informacja świadcząca o tym, iż wśród mieszkańców osady znajdowali się również Izraelici pochodzi z 1428 r. (w procesie przed sądem ławniczym w Przemyślu jedną ze stron był Żyd z Tyczyna – Jacob Iudeus de Tyczin)[8]. Ze spisu pogłównego żydowskiego z 1567 r. wynika, iż w mieście znajdowało się czterech Żydów[9]. W 1765 r. odnotowano ich w okręgu kahalnym Tyczyn 586[10]. Źródła demograficzne z drugiej połowy XVIII wieku podają przybliżoną liczbę 390 mieszkańców Tyczyna pochodzenia żydowskiego; w kolejnych latach było to odpowiednio: 1790 r. – 375 osób w Tyczynie oraz 150 w dominium tyczyńskim (stanowiącym fragment parafii), 1799 r. – 390 osób, 1800 r. – 361 osób, 1815 r. – 363 osoby, 1820 r. – 306 osób, 1824 r. – 316 osób,

---

[5] F. Kiryk, S. Mateszew, *Zarys dziejów Tyczyna do roku 1772*, [w:] 600 *lat Tyczyna*, praca zbior. pod red. T. Kowalskiego, Rzeszów 1973, s. 47-48.

[6] J. Michalewicz, *op. cit.*, s. 148.

[7] F. Kiryk, S. Mateszew, *op. cit.*, s. 17.

[8] *Ibidem*, s. 47.

[9] M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975, s. 63.

[10] F. Kiryk, S. Mateszew, *op. cit.*, s. 48.

1880 r. – 735 osób[11]. Spis ludności z 1900 r. informuje o 854 a z 1921 r. o 957 Żydach zamieszkujących w Tyczynie[12].

Jak wynika z danych statystycznych pochodzących z II połowy XVIII wieku, dotyczących struktury ludnościowej, najwięcej Żydów, tak liczbowo jak i procentowo, zamieszkiwało Tyczyn (375 osób, 27,7% ogółu ludności miasta, 55,3% Żydów w całym okręgu)[13]. Tendencja ta nie uległa zmianie do czasów II wojny światowej. Powód, iż to właśnie Tyczyn stał się centrum osadnictwa żydowskiego na tym terenie wynikać może z faktu, że miasteczko to od momentu swego powstania przeżywało szybki rozwój (wyjąwszy czasy wojen i klęsk żywiołowych) dzięki swoim kolejnych właścicielom (Pileckim, Kostkom, Branickim, Opalińskim, Wodzickim). Osada bardzo szybko stała się ważnym centrum rzemieślniczym i kupieckim, czemu sprzyjał fakt położenia przy ważnym szlaku handlowym łączącym Kraków z Przemyślem i Lwowem. Korzystne warunki rozwoju gospodarczego niewątpliwie stanowiły zachętę do osiedlania się w Tyczynie, także ludności żydowskiej, która szczególnie umiejętnie potrafiła korzystać z dobrej koniunktury.

Statystyka ludności żydowskiej gminy wyznaniowej w Tyczynie w okresie od końca XVIII wieku do 1921 r. pokazuje, że procent tej grupy mieszkańców w poszczególnych miejscowościach nie ulegał większym zmianom – wahał się między 2,3 a 2,8%, wzrastała natomiast, zgodnie z ogólnym tendencjami demograficznymi, ich liczebność – od 678 osób około 1785 r., do 1576 osób w 1921 r.[14]

Ruch naturalny w żydowskiej gminie wyznaniowej w Tyczynie charakteryzuje się liczbami urodzeń – 3857, małżeństw – 668, zgonów – 1847[15]. Ich wiarygodność może potwierdzać fakt, jak się wydaje, starannego prowadzenia ksiąg metrykalnych, co jednak niekoniecznie musiało iść w parze w systematycznością dokonywania wpisów. Wątpliwości w tej kwestii pojawiają się wielokrotnie, ale szczegółowa analiza zapisów wydaje się potwierdzać wysoką wiarygodność tychże akt (kontrolowanych wielokrotnie w czasie ich prowadzenia przez osoby upoważnione, co było odnotowywane i potwierdzane pieczęcią).

Odczucie niesystematyczności, pominięć i chaotycznych, z chronologicznego punktu widzenia, uzupełnień pojawia się z reguły przy tych fragmentach, które powstały w okresach „niespokojnych", szczególnie w czasie I wojny światowej. Trudności spowodowane czynnikami obiektywnymi (w wielu przypadkach miejscowości okręgu oddalone były od Tyczyna nawet około 30 kilometrów) nie są na pewno jedyną przyczyną wpływającą na braki w zapisach metrykalnych. Należy również brać pod uwagę fakt, iż wielu Żydów mogło świadomie, z różnych powodów, unikać ewidencji lub uznawać ją za zbyt kłopotliwą. Potwierdzeniem tej tezy jest zestawienie danych o liczbie ludności żydowskiej w określonej miejscowości z ilością wpisów metrykalnych dotyczących urodzeń, małżeństw i zgonów. Te dwie statystyki niejednokrotnie są nieadekwatne – wzrost liczby ludności niekoniecznie przekłada się na dokonywanie wpisów w księdze urodzeń. Nie zawsze takie zjawisko da się uzasadnić migracjami. Także fakt, iż Żydzi z tyczyńskiego okręgu metrykalnego na swoje miejsce pochówku wybierali nie tylko kirkut w Tyczynie, ale także te znajdujące się w Jaworniku Polskim i Błażowej (a niewątpliwie także w Rzeszowie) może wywoływać odpowiednie konsekwencje w zapisach w księgach zgonów.

---

[11] Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, Przemyśl-Rzeszów 1993, t. 2, s. 367; F. Kiryk, S. Mateszew, *Tyczyn w okresie rozbiorów i niewoli (1772-1918)*, [w:] *600 lat Tyczyna...*, s. 92; J. Motylewicz, *Miasta ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Przemyśl-Rzeszów 1993, s. 249; *Spis ludności cyrkułu rzeszowskiego1790 r.*; *Spis ludności cyrkułu rzeszowskiego 1799, 1800*.

[12] *Gemeindelexikon Galizien 1900*; *Skorowidz miejscowości RP 1921.*

[13] Z. Budzyński, *op. cit.*, passim.

[14] *Ibidem*; *Gemeindelexikon...*, passim; *Skorowidz miejscowości...*, passim.

[15] Księgi metrykalne żydowskiego okręgu Tyczyn.

W przypadku tyczyńskich ksiąg metrykalnych żydowskiej gminy wyznaniowej pochodzących z przełomu XIX i XX stulecia nie jest możliwe sprawdzenie kompletności rejestracji przy użyciu kryterium wskaźnika liczby chrztów przypadających na jeden ślub. Wynika to ze specyfiki wpisów małżeństw żydowskich, będącej następstwem uznawania legalności małżeństw rytualnych bez ich odnotowania w aktach urzędowych, jakimi były księgi ślubów. Gdyby kierować się powyższym kryterium to wskaźnik ten wynosiłby od 97 (1880 r.: 97 urodzeń przypadających na 1 małżeństwo) do 0,8 (rok 1915: 16 urodzeń na 21 małżeństw, rok 1916: 28 urodzeń na 33 małżeństwa). Wskaźnik prawidłowy, wynoszący około 5, przypadałby jedynie na kilka lat (1877 – 4,8; 1905 – 5,1; 1908 – 4,2; 1910 – 4,5; 1913 – 4,5; 1930 – 5,7; 1934 – 5,0; 1935 – 4,3). Z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, że wpisy urodzeń dokonywane były systematycznie, co odzwierciedlają liczby i ich dynamika, natomiast problem wiąże się z rejestracją ślubów, przeprowadzaną wielokrotnie z opóźnieniem (zmiana przepisów, konieczność odnotowania zawartych wcześniej małżeństw rytualnych) lub wcale, gdyż nie było to wymagane przepisami religijnymi, a administracyjne w tej kwestii ignorowano).

Materiał statystyczny zawarty w żydowskich księgach metrykalnych okręgu tyczyńskiego obrazujący ruch naturalny, mimo swoich niewątpliwych braków, stwarza możliwość przeprowadzenia analizy demograficznej tej grupy ludności, która dzisiaj na tym obszarze pozostała tylko wspomnieniem.

Statystyka urodzeń

W tyczyńskim okręgu metrykalnym w latach 1877-1941 odnotowano 3857 urodzenia, w tym 2054 urodzenia męskie i 1803 żeńskie. Struktura płci noworodków, stosowana do potwierdzania kompletności rejestracji, w tym przypadku wydaje się świadczyć o słabszej rejestracji niemowląt płci żeńskiej. Zbyt wysoki procent urodzeń chłopców w stosunku do liczby dziewcząt (113,9 urodzeń chłopców na 100 urodzeń dziewczynek) wynikający z zapisów w księdze urodzeń może wynikać z faktu, iż w wielu rodzinach narodziny syna były wyżej cenione i wydarzenie to znajdowało swoje odzwierciedlenie w dokumentacji metrykalnej.

Najwięcej urodzeń – 113 – przypadło na rok 1888, najmniej – jedynie 4 – na rok 1941. Ta dysproporcja, tylko w zakresie jednego ze składników ruchu naturalnego, świadczy o specyfice społeczności żydowskiej, która odwrotnie niż ludność polska mieszkająca na tym terenie, wraz z upływem czasu przechodziła załamanie demograficzne, będące wynikiem przynajmniej kilku równorzędnych czynników. Jest ona wyraźna szczególnie w zestawieniu z innymi danymi. Porównanie można przeprowadzić na przykładzie Tyczyna, dla którego istnieją szczegółowe dane statystyczne (w przypadku pozostałych, małych miejscowości są z tym problemy, tym bardziej, iż często zamieszkiwała je tylko kilkuosobowa grupa Żydów, dla której takie zestawienie byłoby mało miarodajne).

Liczba mieszkańców Tyczyna w 1880 r. wynosiła 2502, w tym 753 Żydów, czyli 30,1%. Urodzeń w tym roku, wśród Żydów, odnotowano 46 (stosunek liczby urodzeń do liczby mieszkańców wynosi 0,06). W 1921 r. w Tyczynie mieszkało 3095 osób, w tym 957 Żydów – stanowili oni 30,9% mieszkańców miasteczka. W tym roku odnotowano 15 urodzeń (stosunek liczby urodzeń do liczby mieszkańców – 0,02). Powyższe dane wskazują, iż zmniejszająca się wraz z upływem czasu liczba urodzeń nie była wynikiem spadku liczebności społeczności żydowskiej w miasteczku, spowodowały ją inne, niedemograficzne czynniki. Liczba urodzeń, dosyć stabilna pod koniec XIX wieku (71-113 urodzeń), gwałtownie maleje w 1915 r., kiedy obszar okręgu metrykalnego znalazł się na obszarze działań wojennych i taką pozostaje do końca wojny (urodzenia na poziomie 16-28 rocznie). Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy spadek zapisów urodzeń jest tożsamy ze zmniejszeniem liczby urodzeń, czy też wynika z faktu ograniczenia rejestracji na skutek trudności dotarcia osób zainteresowanych do Tyczyna. Wzrost w okresie powojennym (do 51 urodzeń w 1925 r.) zahamowany zostaje ponownie w latach trzydziestych XX w., kiedy zaobserwować można jego systematyczny spadek – do 9

urodzeń w 1939 r. Zestawienie liczby ludności dla okręgu dokonane na podstawie spisów powszechnych nie wskazuje, aby nastąpił gwałtowny regres demograficzny. Przyczyną gwałtownego spadku liczby urodzeń być może było zubożenie ludności żydowskiej, a przede wszystkim chyba procesy emigracyjne będące wynikiem trudnej i niepewnej sytuacji ekonomiczno-politycznej w latach trzydziestych. Spadek liczby zanotowanych urodzeń mógłby być również wynikiem mało sumiennego prowadzenia akt metrykalnych, czego jednak ich lektura zdaje się nie potwierdzać.

Brak prawnego uznania dla ślubów rytualnych sprawiał, iż znaczny procent dzieci zapisywany był jako nieślubny, sporadycznie – rzekomo ślubny, (dzieci urodzone w małżeństwie zawartym według obrządku mojżeszowego, potwierdzonym zeznaniami świadków). Liczby te mają tendencję spadkową – od około 90% dzieci zapisanych jako nieślubne pod koniec XIX wieku do około 5-10% takich wpisów w okresie międzywojennym. Potwierdzeniem faktu, iż w rzeczywistości rodzice tych dzieci pozostawali w związku małżeńskim są liczne adnotacje o przyznaniu się do ojcostwa oraz wpisy dotyczące prawnego usankcjonowania związku małżeńskiego (często wiele lat po urodzeniu dziecka). Uzupełnienia dotyczące zawarcia ślubu cywilnego pojawiają się w pierwszych latach sporadycznie, w kolejnych z coraz większą częstotliwością. Liczba noworodków zapisanych jako nieślubne stopniowo maleje wraz z upływem czasu na skutek potwierdzania dotychczasowych rytualnych małżeństw oraz upowszechnienia się form urzędowych zawierania związku małżeńskiego (przełom następuje w drugim dziesięcioleciu XX wieku – po raz pierwszy przeważa liczba dzieci zapisanych jako ślubne, jednak urodzenia zapisane jako nieślubne, w dotychczasowym rozumieniu, pojawiają się nadal).

W księdze urodzeń odnotowywano również noworodki martwe – 98 w latach 1877-1941. Ich liczba maleje wraz w upływem lat. Pod koniec XIX w. procent urodzeń martwych sięgał nawet 4-5% sumy urodzeń (najwięcej w 1786 r.: na 76 urodzeń 4 zapisano jako martwe). W następnym stuleciu rekordowy pod tym względem był rok 1904 – 6 urodzeń martwych na 71 wpisów (8,5%). W latach 20-tych XX w. urodzenia martwe pojawiają się sporadycznie, ostatni taki wpis odnotowano w 1930 r. Spadek liczby martwych urodzeń, a pod to kryterium podlegały również często noworodki umierające tuż po porodzie, tłumaczyć można poprawą warunków higienicznych i przede wszystkim upowszechnieniem osiągnięć medycznych. Tyczyn, jako miejscowość o największej liczbie ludności izraelickiej w całym okręgu metrykalnym, oprócz żydowskich akuszerek (chociaż jak wynika z akt, korzystano również z pomocy Polek) posiadał także lekarzy pochodzenia żydowskiego. Wśród zapisów o urodzeniach spotkać można informacje o narodzinach bliźniąt – 50 razy w ciągu 65 lat objętych metryką (1 notatka dotycząca narodzin trojaczków). Porody mnogie to około 1,3% urodzin.

Sezonowość urodzeń jest wynikiem specyfiki żydowskiego kalendarza, w którym układ świąt i tradycja (podobnie jak w przypadku kalendarzy innych religii) miały duży wpływ na życie rodziny. Najwięcej dzieci rodziło się w styczniu (9,7%) oraz w maju (9,4%). Najmniej urodzeń odnotowywano we wrześniu (6,7%) i sierpniu (7,4%).

Statystyka małżeństw

W latach 1877-1941 w żydowskim okręgu metrykalnym w Tyczynie zarejestrowanych zostało 668 ślubów. Mówiąc o liczbie zawartych małżeństw trzeba bardzo wyraźnie zaznaczyć, iż liczba związków zarejestrowanych w księgach nie jest równoznaczna z liczbą związków faktycznie zawartych, a nawet zdecydowanie od niej odbiega. Przyczyna takiego faktu wiąże się z tym, iż omawiany okres można potraktować jako przejściowy od dotychczas przyjętych małżeństw rytualnych zawieranych w ramach tradycji religijnej – nie rejestrowanych w księgach metrykalnych, a tym samym nie uznawanych prawnie (chociaż w społeczności izraelickiej cieszyły się one powszechnym poważaniem), do małżeństw usankcjonowanych również administracyjnie, poprzez odpowiedni zapis w aktach metrykalnych. Pojawienie się, czy raczej wprowadzenie obowiązku urzędowej rejestracji ślubów nie stało się zasadą powszechną. Analiza księgi małżeństw pokazuje, że dokonywane wpisy obejmują zarówno nowo zawarte

związki, jak też odnoszą się jedynie do prawnego usankcjonowania funkcjonujących już małżeństw, i to często od dłuższego czasu. Potwierdzeniem takich wniosków może być zestawienie księgi małżeństw i księgi urodzeń. W tej drugiej wielokrotnie, przy dziecku wpisanym jako nieślubne, po pewnym czasie pojawia się adnotacja o zawarciu związku małżeńskiego przez jego rodziców, co należy rozumieć nie jako sprzeczne z tradycją odwrócenie kolejności, ale jako potwierdzenie dotychczas istniejącego ślubu rytualnego faktem zawarcia małżeństwa cywilnego. Innym dowodem uzasadniającym słuszność takiego twierdzenia jest wynik analizy wieku nowożeńców.

W niektórych latach (1892, 1894, 1915, 1916, 1918) średnia wieku osób zawierających związek małżeński przekracza 40 lat (najwyższa średnia wieku w roku 1917 – 50 lat). Dynamiczny rozwój społeczności żydowskiej, potwierdzony chociażby zestawieniem wyników spisów z lat 1900 i 1921, wyklucza przyjęcie tezy o tym, iż małżeństwa były zawierane w tak późnym wieku, utrudniającym lub wręcz uniemożliwiającym posiadanie potomstwa. Również analiza liczby małżeństw zawieranych w poszczególnych latach, gdyby przyjąć, iż każdy wpis oznaczał, że zaczynają one dopiero funkcjonować, doprowadziłaby do absurdalnych wniosków (np. jak tłumaczyć fakt, iż w latach 1883-1884 nie zostało zawarte ani jedno małżeństwo, natomiast w roku 1888 zawarto ich aż 12, a w 1916 – 33, skoro w tym czasie liczba mieszkańców gminy żydowskiej wzrosła jedynie o około 200 osób).

Najwięcej małżeństw zawieranych było w czerwcu (12,1%), maju (10,8%) oraz w sierpniu (10,5 %), najmniej – w listopadzie (4,2%) i październiku (5,7%). Skoro wiadomo, iż na wpisy do księgi zaślubionych złożyły się nie tylko małżeństwa zawarte w danym momencie, ale również te, które były w sposób urzędowy potwierdzane, a dotychczas funkcjonowały w oparciu o przepisy religijne, to analiza sezonowości zawierania małżeństw nastręcza dużo problemów. Niewątpliwie czas zawierania małżeństw związany był z tradycją i kalendarzem żydowskim, który rządził się swoimi zasadami. Uroczystość, jaką niewątpliwie był ślub, wymagała odpowiedniej oprawy, a ta mogła mieć miejsce w terminie, który nie nakładał się na okres smutku i postu. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że uroczystości weselne odbywały się w określonych tradycją porach roku. Z drugiej strony istnieje duże prawdopodobieństwo, że potwierdzenie cywilne istniejącego małżeństwa nie wiązało się z żadnym świętem nawet dla samych zainteresowanych, w związku z czym mogło być dokonane w każdej chwili, niezależnie od kalendarza religijnego. Fakt ten zmusza do dystansu w wyciąganiu wniosków związanych z sezonowością zawierania małżeństw, chociaż ogólne wnioski znajdują odbicie w innych analizach tego problemu. Z danych wynika, że najwięcej kobiet wychodziło za mąż w wieku 20-24 lat (26%) i 25-29 lat (27%). Mężczyźni żenili się najczęściej w wieku 25-29 lat (30%) i 30-34 lat (21%). Podczas analizy struktury wieku nowożeńców również należy mieć na uwadze fakt, iż ślub wpisany do księgi to niekoniecznie ślub dopiero zawarty, a wielu przypadkach jedynie potwierdzony urzędowo (kilkakrotnie zdarzają się wpisy, w których wiek „nowożeńców" przekracza 70 lat). Uwzględniając powyższy wniosek należy stwierdzić, że małżeństwa w żydowskim okręgu metrykalnym (małżeństwa w sensie ślubów nowo zawartych) zawierane były z reguły między 20 a 30 rokiem życia w przypadku kobiet (raczej z nachyleniem na okres 20-24 lat) oraz między 25 a 34 rokiem życia w przypadku mężczyzn (również nachylenie na lata wcześniejsze). Specyficzny jest fakt, iż małżeństwa nie były zawierane przez mężczyzn przed ukończeniem 19 roku życia, w przypadku kobiet zjawisko to pojawia się sporadycznie (5%). Badania ksiąg metrykalnych parafii rzymskokatolickich tego rejonu przynoszą odmienne dane.

Najwyższa średnia wieku nowożeńców obejmuje lata 1916-1920 – 43,1 dla mężczyzn i 39,1 dla kobiet – razem średnia – 41,1. Z dużym prawdopodobieństwem przyjąć można, iż w tym okresie najwięcej zawartych wcześniej małżeństw rytualnych znalazło swoje urzędowe potwierdzenie (małżeństwa powtórne – osób zapisanych jako wdowa, wdowiec, sporadycznie – rozwiedziona, rozwiedziony, pojawiają się rzadko i w minimalnym stopniu wpływają na podwyższenie wieku wstępujących w związek małżeński). Najniższa średnia wieku nowożeńców to lata 1881-1885 – 30,1 – mężczyźni, 25,1 – kobiety, w sumie - 28 lat. Średnia wieku

nowożeńców w tyczyńskim okręgu metrykalnym w latach 1877-1941 wyniosła: dla kobiet - 30,6, dla mężczyzn - 33,7, w sumie – 32,2 lat.

Statystyka zgonów

W latach 1877-1941 w żydowskim okręgu metrykalnym odnotowano 1847 zgonów. Najliczniejszą grupę stanowią niemowlęta do ukończenia 1 roku życia – 34,4 %. Ich śmiertelność była szczególnie wysoka do przełomu XIX i XX wieku (w latach 1891-1895 – 46,6%). Wraz z upływem czasu, a tym samym, jak można sądzić, rozwojem medycyny i poprawą warunków higienicznych, śmiertelność dzieci maleje, spadając poniżej 10% w latach 30-tych XX stulecia. Grupa osób powyżej 70 roku życia stanowi 16,9% zmarłych i w tym przypadku zachodzi tendencja odwrotna: od około 5-6% pod koniec XIX wieku do około 50 % przed wybuchem II wojny. Najniższa śmiertelność, dosyć stabilna w ujęciu procentowym (około 3 %) obejmuje osoby w wieku 11-20 lat.

Wyniki analizy sezonowości zgonów w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn nie odbiegają od ogólnych wyników badań w tym zakresie. Najwięcej zgonów miało miejsce w marcu (11,5%) i styczniu (10,1%), najmniej – we wrześniu (6,1%) i czerwcu (6,3%). Z danych statystycznych można wywnioskować, że do czasu II wojny światowej społeczność żydowska tyczyńskiego okręgu metrykalnego nie przeżyła żadnego kataklizmu, który widoczny byłby w gwałtownym wzroście ilości zgonów. W rubryce odnoszącej się do przyczyny śmierci najczęściej pojawiają się określenia typowe w owym okresie, dotyczące schorzeń powszechnych. Są one bardzo często ogólnikowe i nie zawsze wiarygodne z medycznego punktu widzenia. W klasyfikacji przyczyn śmierci pojawiają się również choroby, których występowanie można wiązać z okresowymi epidemiami, jednak ich natężenie jest na tyle małe, że raczej nie powodowało gwałtownych zmian w strukturze demograficznej społeczności.

Najwięcej zgonów odnotowano w roku 1888 – 60, jednak ten sam rok obfitował również w urodzenia – 113. Najmniej zgonów według zachowanej księgi zmarłych – jedynie 4 –- miało miejsce w 1941 r., ale należy powątpiewać w wiarygodność tego faktu. Już sama data wskazuje, że rozpoczął się okres, kiedy życie ludzkie, a szczególnie życie Żyda, straciło jakąkolwiek wartość, a przestrzeganie urzędowych procedur w formie zgłaszania zgonów było zapewne ostatnią rzeczą o jakiej myśleli skazani na zagładę ludzie. W okolicy rozpoczęła się stopniowa eksterminacja ludności żydowskiej. W samym Tyczynie ostateczna tragedia rozegrała się w maju 1942 r., kiedy to Żydzi zostali przesiedleni do rzeszowskiego getta. Dzieje ludności żydowskiej tego regionu zakończyły się w zbiorowych mogiłach w lasach głogowskich oraz w komorach gazowych Treblinki.

Bilans ruchu naturalnego

Z analizy statystycznej akt metrykalnych żydowskiego okręgu Tyczyn z lat 1877-1941 wynika, iż przyrost naturalny w tym okresie stopniowo malał. Wahania w latach 1877-1910 (287-156) można uznać za naturalne, tym bardziej, iż wzrost i spadek przeplatały się nawzajem. Wytłumaczalne jest również zmniejszenie przyrostu naturalnego w latach 1916-1920 (40), gdyż na okres ten nałożyły się lata I wojny światowej. Jednak po krótkiej tendencji wzrostowej w latach 1921-1930 (przyrost na poziomie 110) zaobserwować można gwałtowny spadek. Lata 1936-1941 przyniosły przyrost ujemny do (-20). Jest to zjawisko o tyle specyficzne, iż w tym okresie nie wystąpiło zmniejszenie się liczby ludności żydowskiej. Taka dynamika przyrostu naturalnego wiąże się z systematycznym spadkiem liczby urodzeń, który bardzo wyraźny staje się już od początku XX wieku, gwałtownie zmniejsza się w czasie I wojny światowej, a po chwilowym wzroście w latach 20-tych osiąga najniższy poziom pod koniec badanego okresu. Bardzo niski, czy nawet ujemny przyrost naturalny nie jest związany ze wzrostem liczby zgonów, gdyż ta utrzymuje się na podobnym poziomie z wyraźną tendencją spadkową.

Zaobserwowane zjawisko znacznego spadku przyrostu naturalnego społeczności żydowskiej okręgu metrykalnego Tyczyn, zmniejszania się liczby urodzeń wraz ze spadkiem ilości zgonów wskazuje, iż uległa ona wyraźnej transformacji demograficznej. Początek badanego okresu, obejmujący schyłek XIX stulecia, w zakresie zjawisk demograficznych można uznać za typowy. Dane statystyczne okresu końcowego, zamykającego dzieje ludności żydowskiej w Tyczynie i okolicach, świadczą, iż ta grupa ludności nie podlega zasadom tradycyjnej demografii, burzy przyjęte stereotypy. Liczby świadczą jedynie o natężeniu poszczególnych procesów, o ogólnym kierunku zachodzących przemian i ich dynamice. Na ich podstawie możemy wnioskować o zmianach następujących w omawianej społeczności. Liczby nie tłumaczą niestety przyczyn zachodzących zjawisk. Nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, jakie czynniki wyznaczyły odrębny tor przemian demograficznych dla ludności żydowskiej. Pytanie, w jakim kierunku te przemiany zmierzałyby nadal, pozostaje bez odpowiedzi. Historia napisała własne rozwiązanie.

Statystyka ludności żydowskiej w gminie wyznaniowej w Tyczynie około 1785 roku

Lp.	Miejscowość	Powierzchnia w km^2	Liczba ludności	Liczba osób na km^2	Liczba Żydów	Żydzi (w %)
1	Biała	7,88	588	76,4	8	1,4
2	Błędowa Tyczyńska	10,22	470	46,0	15	3,2
3	Borek Nowy	15,75	846	53,7	12	1,4
4	Borek Stary	14,85	746	50,2	16	2,1
5	Brzezówka	6,06	270	44,6	9	3,3
6	Budziwój	17,75	1117	62,9	3	0,3
7	Chmielnik	22,44	1174	52,3	15	1,3
8	Dylągówka	11,47	460	40,1	7	1,5
9	Grzegorzówka	4,90	302	61,6	15	5,0
10	Hadle Szklarskie	12,20	388	31,8	14	3,6
11	Hermanowa	17,29	636	36,8	8	1,3
12	Hucisko Jawornickie	6,31	359	56,9	8	2,2
13	Hyżne	20,11	1050	52,2	2	0,2
14	Jawornik Polski	15,69	946	60,3	57	6,0
15	Kielnarowa	13,38	811	60,6	0	0
16	Lecka	13,94	585	42,0	13	2,2
17	Lubenia	16,66	1085	65,1	15	1,4
18	Lutoryż	11,04	366	33,2	6	1,6
19	Matysówka	6,44	360	55,9	5	1,4
20	Siedliska	8,95	613	68,5	5	0,8
21	Słocina	10,37	644	62,1	10	1,5
22	Sołonka	8,02	240	29,9	0	0
23	Straszydle	21,27	811	38,1	21	2,6
24	Szklary	9,52	342	38,0	7	2,1
25	Tyczyn	9,65	1352	140,1	375	27,7
26	Widaczów	3,05	140	45,9	0	0
27	Wola Rafałowska	8,97	465	51,8	11	2,4
28	Zabratówka	9,03	360	39,9	5	1,4
29	Zalesie	7,98	386	48,4	16	4,2
Razem:		341,19	17912	53,29	678	2,8

Źródło: Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku.*

Statystyka ludności żydowskiej w gminie wyznaniowej w Tyczynie

Miejscowość	ok. 1785 r.			1790			1799			1900			1921		
	1	**2**	**3**	**1**	**2**	**3**	**1**	**2**	**3**	**1**	**2**	**3**	**1**	**2**	**3**
Biała	588	8	1,4	355	0	0	613	0	0	1437	27	1,9	1216	16	1,3
Błędowa Tyczyńska	470	15	3,2	470	15	3,2	534	9	1,7	988	0	0	1158	11	0,9
Borek Nowy	846	12	1,4	821	12	1,5	859	12	1,4	1665	14	0,8	1971	6	0,3
Borek Stary	746	16	2,1	746	16	2,1	690	8	1,2	1684	13	0,8	1787	13	0,7
Brzezówka	270	9	3,3	268	7	2,6	271	8	3,0	595	6	1,0	667	0	0
Budziwój	1117	3	0,3	1117	3	0,3	1157	0	0	1787	18	1,0	1866	3	0,2
Chmielnik	1174	15	1,3	1118	15	1,3	1183	13	1,1	2755	5	0,2	2895	20	0,7
Dylągówka	460	7	1,5	460	7	1,5	482	0	0	1178	21	1,8	1418	45	3,2
Grzegorzówka	302	15	5,0	331	15	4,5	388	6	1,5	539	0	0	683	0	0
Hadle Szklarskie	388	14	3,6	398	14	3,5	398	16	4,0	961	15	1,6	1156	35	3,0
Hermanowa	636	8	1,3	636	8	1,3	709	0	0	1758	32	1,8	1851	30	1,6
Hucisko Jawor.	359	8	2,2	351	8	2,3	391	23	5,9	813	12	1,5	1081	9	0,8
Hyżne	1050	2	0,2	1048	0	0	1053	2	0,2	2706	64	2,4	2797	39	1,4
Jawornik Polski	946	57	6,0	946	57	6,0	878	29	3,3	1050	62	5,9	991	155	15,6
Kielnarowa	811	0	0	811	0	0	831	0	0	1485	11	0,7	1645	14	0,9
Lecka	585	13	2,2	583	11	1,9	645	13	2,0	1278	4	0,3	1475	2	0,1
Lubenia	1085	15	1,4	1030	2	0,2	1058	9	0,9	2333	65	2,8	2434	55	2,3
Lutoryż	366	6	1,6	br. d.	br. d.	br. d.	361	6	1,7	998	23	2,3	1158	14	1,2
Matysówka	360	5	1,4	355	0	0	372	5	1,3	870	18	2,1	1010	17	1,7
Siedliska	613	5	0,8	613	5	0,8	659	7	1,1	1404	14	1,0	1669	26	1,6
Słocina	644	10	1,6	644	10	1,6	684	8	1,2	1193	23	1,9	1464	18	1,2
Sołonka	240	0	0	br. d.	br. d.	br. d.	266	5	1,9	531	6	1,1	534	0	0
Straszydle	811	21	2,6	756	16	2,1	846	23	2,7	1947	8	0,4	2285	15	0,7
Szklary	342	7	2,1	343	6	1,7	408	9	2,2	929	10	1,1	1066	10	0,9
Tyczyn	1352	375	27,7	1352	375	27,7	1350	390	28,9	3135	854	27,2	3095	957	31,0
Widaczów	140	0	0	137	0	0	155	0	0	368	8	2,2	529	24	4,5
Wola Rafałowska	465	11	2,4	465	11	2,4	511	12	2,3	979	5	0,5	1153	16	1,4
Zabratówka	360	5	1,4	360	5	1,4	329	0	0	741	17	2,3	812	16	2,0
Zalesie	386	16	4,2	386	9	2,3	389	0	0	683	10	1,5	818	10	1,2
razem	**17912**	**678**	**2,8**	**16900**	**627**	**2,5**	**18470**	**613**	**2,4**	**38790**	**1366**	**2,3**	**42684**	**1576**	**2,8**

1 – liczba ludności; 2 – liczba ludności żydowskiej; 3 – odsetek Żydów

Źródło: Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku*; *Gemeindelexikon Galizien 1900*; *Skorowidz miejscowości RP 1921*; *Spis ludności cyrkułu rzeszowskiego 1790 r.*; *Spis ludności cyrkułu rzeszowskiego 1799, 1800*.

Ruch naturalny w żydowskiej gminie wyznaniowej w Tyczynie w latach 1877-1941

rok	liczba urodzeń	liczba małżeństw	liczba zgonów	rok	liczba urodzeń	liczba małżeństw	liczba zgonów
1877	101	21	44	**1910**	77	17	30
1878	85	6	39	**1911**	65	17	32
1879	72	2	45	**1912**	74	22	28
1880	97	1	41	**1913**	59	13	23
1881	83	5	35	**1914**	57	15	22
1882	88	1	59	**1915**	16	21	10
1883	94	0	40	**1916**	28	33	14
1884	71	0	43	**1917**	22	17	11
1885	98	2	41	**1918**	18	6	14
1886	76	7	32	**1919**	28	20	16
1887	102	7	48	**1920**	25	10	26
1888	113	12	60	**1921**	24	20	18
1889	98	4	52	**1922**	43	29	18
1890	95	8	37	**1923**	47	22	14
1891	109	4	42	**1924**	43	19	23
1892	91	8	34	**1925**	51	22	19
1893	100	10	41	**1926**	48	15	14
1894	87	3	41	**1927**	37	21	14
1895	92	2	34	**1928**	25	9	19
1896	86	2	41	**1929**	34	19	16
1897	77	4	26	**1930**	34	6	12
1898	88	3	39	**1931**	23	10	12
1899	85	5	53	**1932**	17	10	16
1900	80	6	42	**1933**	20	5	11
1901	79	9	36	**1934**	20	4	13
1902	69	9	34	**1935**	17	4	15
1903	83	13	27	**1936**	11	8	14
1904	71	9	36	**1937**	23	9	18
1905	77	15	25	**1938**	14	12	10
1906	70	5	25	**1939**	9	9	15
1907	72	8	33	**1940**	9	0	18
1908	76	18	33	**1941**	4	4	24
1909	70	11	30	**razem**	**3857**	**668**	**1847**

Źródło: *Księgi urodzeń*; *Księgi małżeństw*; *Księgi zgonów.*

Liczba urodzeń w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941

rok	liczba urodzeń					rok	liczba urodzeń				
	ogó-łem	męskie		żeńskie			ogółem	męskie		żeńskie	
		l.	%	l.	%			l.	%	l.	%
1877	101	51	50,5	50	49,5	**1910**	77	33	42,9	44	57,1
1878	85	44	51,8	41	48,2	**1911**	65	37	56,9	28	43,1
1879	72	35	48,6	37	51,4	**1912**	74	40	54,1	34	45,9
1880	97	46	47,4	51	52,6	**1913**	59	31	52,5	28	47,5
1881	83	39	47,0	44	53,0	**1914**	57	32	56,1	25	43,9
1882	88	49	55,7	39	44,3	**1915**	16	7	43,8	9	56,2
1883	94	55	58,5	39	41,5	**1916**	28	15	53,6	13	46,4
1884	71	30	42,3	41	57,7	**1917**	22	12	54,5	10	45,5
1885	98	56	57,1	42	42,9	**1918**	18	7	38,9	11	61,1
1886	76	44	57,9	32	42,1	**1919**	28	16	57,1	12	42,9
1887	102	60	58,8	42	41,2	**1920**	25	16	64,0	9	36,0
1888	113	55	48,7	58	52,3	**1921**	24	11	45,8	13	54,2
1889	98	58	59,2	40	40,8	**1922**	43	20	46,5	23	53,5
1890	95	48	50,5	47	49,5	**1923**	47	23	48,9	24	51,1
1891	109	70	64,2	39	35,8	**1924**	43	24	55,8	19	44,2
1892	91	59	64,8	32	35,2	**1925**	51	31	60,8	20	39,2
1893	100	58	58,0	42	42,0	**1926**	48	25	52,1	23	47,9
1894	87	48	55,2	39	44,8	**1927**	37	21	56,8	16	43,2
1895	92	47	51,1	45	48,9	**1928**	25	14	56,0	11	44,0
1896	86	41	47,7	45	52,3	**1929**	34	21	61,7	13	38,3
1897	77	34	44,2	43	55,8	**1930**	34	17	50,0	17	50,0
1898	88	54	61,4	34	38,6	**1931**	23	10	43,5	13	56,5
1899	85	47	55,3	38	44,7	**1932**	17	9	52,9	8	47,1
1900	80	46	57,5	34	42,5	**1933**	20	5	25,0	15	75,0
1901	79	49	62,0	30	38,0	**1934**	20	14	70,0	6	30,0
1902	69	38	55,1	31	44,9	**1935**	17	10	58,8	7	41,2
1903	83	40	48,2	43	51,8	**1936**	11	6	54,5	5	45,5
1904	71	32	45,1	39	54,9	**1937**	23	8	34,8	15	65,2
1905	77	39	50,6	38	49,4	**1938**	14	7	50,0	7	50,0
1906	70	35	50,0	35	50,0	**1939**	9	3	33,3	6	66,7
1907	72	30	41,7	42	58,3	**1940**	9	4	44,4	5	55,6
1908	76	45	59,2	31	40,8	**1941**	4	2	50,0	2	50,0
1909	70	41	58,6	29	41,4	**razem**	**3857**	**2054**	**52,1**	**1803**	**47,9**

l. – liczba wypadków urodzeń

Źródło: *Księgi urodzeń.*

Liczba urodzeń w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941

miejscowość	1877-1880	1881-1885	1886-1890	1891-1895	1896-1900	1901-1905	1906-1910	1911-1915	1916-1920	1921-1925	1926-1930	1931-1935	1936-1940	1941	ogółem
Biała	6	2	6	5	7	3	4	3	1	0	0	0	0	0	**37**
Błędowa Tycz.	1	7	7	3	6	2	2	0	0	0	3	2	2	0	**35**
Borek Nowy	9	16	6	8	12	6	2	6	2	2	1	0	0	0	**70**
Borek Stary	4	6	7	9	8	7	8	8	1	0	0	1	0	0	**59**
Brzezówka	3	2	5	3	0	0	4	2	0	0	0	0	0	0	**19**
Budziwój	3	7	10	7	6	4	3	4	2	1	2	0	0	0	**49**
Chmielnik	12	16	8	12	8	2	12	2	0	3	0	0	0	0	**75**
Dylągówka	5	6	9	10	7	6	6	4	4	8	8	5	1	0	**79**
Grzegorzówka	1	2	1	1	1	0	0	3	0	0	0	0	0	0	**9**
Hadle Szkl.	7	6	9	4	4	5	5	6	2	8	5	0	1	0	**62**
Hermanowa	5	8	7	10	12	10	10	9	2	2	3	2	2	0	**82**
Hucisko Jaw.	5	6	2	5	4	2	3	1	0	0	0	0	0	0	**28**
Hyżne	18	20	16	16	9	11	18	12	3	6	5	1	0	0	**135**
Jawornik Pol.	22	36	49	59	42	38	37	28	12	33	29	24	12	1	**422**
Kielnarowa	7	11	9	8	9	8	1	0	0	0	1	1	0	0	**55**
Lecka	4	4	7	7	2	2	0	0	0	0	0	0	1	0	**27**
Lubenia	13	15	17	16	12	21	21	13	3	6	5	5	6	0	**153**
Lutoryż	7	6	5	6	4	4	1	1	0	3	4	1	2	0	**44**
Matysówka	3	5	4	5	2	2	3	3	2	1	4	3	1	0	**38**
Siedliska	7	9	11	11	8	6	7	6	3	0	0	0	2	0	**70**
Słocina	6	9	4	4	6	7	4	1	0	2	1	2	1	0	**47**
Sołonka	0	0	1	2	2	1	2	0	0	0	0	0	0	0	**8**
Straszydle	6	10	8	7	5	5	10	6	3	1	0	2	1	0	**64**
Szklary	4	3	5	6	4	4	6	0	0	0	0	0	1	0	**33**
Tyczyn	182	212	257	245	228	213	185	147	78	129	105	46	33	3	**2063**
Widaczów	1	0	1	0	1	2	0	0	0	0	0	0	0	0	**5**
Wola Raf.	3	2	4	2	2	3	4	3	2	2	0	0	0	0	**27**
Zabratówka	5	3	4	4	4	3	4	2	0	1	0	1	0	0	**31**
Zalesie	6	5	5	4	1	2	3	1	1	0	2	1	0	0	**31**
Ogółem	**355**	**434**	**484**	**479**	**416**	**379**	**365**	**271**	**121**	**208**	**178**	**97**	**66**	**4**	**3857**

Sezonowość urodzeń w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941 (dane pięcioletnie)

miesiąc	1877-1880	1881-1885	1886-1890	1891-1895	1896-1900	1901-1905	1906-1910	1911-1915	1916-1920	1921-1925	1926-1930	1931-1935	1936-1940	1941	ogółem	
															l.	%
styczeń	33	42	61	42	30	40	37	29	8	27	14	9	2	0	374	9,7
luty	26	34	46	47	34	22	26	26	13	29	7	3	5	0	318	8,2
marzec	41	39	47	46	37	39	28	18	7	14	19	7	9	1	352	9,1
kwiecień	32	32	35	38	34	35	32	24	7	22	12	8	7	0	318	8,2
maj	27	42	42	37	40	41	42	27	10	12	19	9	12	1	361	9,4
czerwiec	24	46	35	30	41	26	26	27	7	21	18	10	4	0	315	8,2
lipiec	33	27	40	47	39	40	35	20	11	18	10	8	5	0	333	8,6
sierpień	26	30	32	40	28	24	32	14	16	13	19	7	5	0	286	7,4
wrzesień	26	35	27	30	31	25	24	19	7	13	13	5	3	0	258	6,7
październik	24	38	49	43	33	25	25	23	10	13	15	9	7	2	316	8,2
listopad	33	26	36	37	26	29	28	26	11	11	16	9	4	0	292	7,6
grudzień	30	43	34	42	43	33	30	18	14	15	16	13	3	0	334	8,7
ogółem	**355**	**434**	**484**	**479**	**416**	**379**	**365**	**271**	**121**	**208**	**178**	**97**	**66**	**4**	**3857**	**100**

Źródło: *Księgi urodzeń*.

Sezonowość małżeństw w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941 (dane pięcioletnie)

miesiąc	1877-1880	1881-1885	1886-1890	1891-1895	1896-1900	1901-1905	1906-1910	1911-1915	1916-1920	1921-1925	1926-1930	1931-1935	1936-1940	1941	razem	
															l.	%
styczeń	1	0	1	5	0	2	7	3	9	12	6	2	3	0	51	7,6
luty	2	0	3	3	1	3	4	6	8	4	1	4	4	0	43	6,4
marzec	1	1	5	1	1	3	3	3	3	12	6	1	2	0	42	6,3
kwiecień	0	1	5	2	2	3	7	7	3	11	14	3	2	1	61	9,1
maj	4	3	3	2	3	9	5	12	8	14	3	2	3	1	72	10,8
czerwiec	3	0	6	2	7	6	7	8	13	15	8	1	4	1	81	12,1
lipiec	1	2	3	1	0	3	3	10	15	8	5	5	4	0	60	9,0
sierpień	5	1	4	0	3	5	6	8	10	13	5	5	5	0	70	10,5
wrzesień	1	0	2	5	1	4	3	10	11	6	7	3	5	0	58	8,7
październik	5	0	1	2	0	5	3	11	0	6	4	1	0	0	38	5,7
listopad	4	0	0	0	0	2	4	4	3	3	4	3	1	0	28	4,2
grudzień	3	0	5	4	2	9	7	6	3	10	6	3	5	1	64	9,6
razem	**30**	**8**	**38**	**27**	**20**	**54**	**59**	**88**	**86**	**114**	**69**	**33**	**38**	**4**	**668**	**100**

Źródło: *Księgi małżeństw*.

Struktura wieku nowożeńców w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 18817-1940 (dane pięcioletnie – w %)

wiek zawarcia małżeństwa	**1881-1885**		**1886-1890**		**1891-1895**		**1896-1900**		**1901-1905**		**1906-1910**		**1911-1915**		**1916-1920**		**1921-1925**		**1926-1930**		**1931-1935**		**1936-1940**		**ogółem**	
	M	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**	**M**	**K**
15-19 lat	0	25	0	11	0	11	0	10	0	7	0	15	0	3	0	1	0	4	0	0	0	0	0	5	0	5
20-24 lata	37	49	16	39	19	26	0	15	28	34	22	39	16	22	1	14	13	24	12	15	3	27	8	21	14	26
25-29 lat	25	0	33	8	29	15	32	15	29	15	39	10	19	21	24	21	30	41	40	51	46	43	26	28	30	27
30-34 lata	0	0	13	18	11	15	25	15	7	9	8	10	14	11	16	12	37	14	22	20	33	18	44	26	21	14
35-39 lat	13	13	16	5	19	15	13	20	9	11	8	3	10	13	5	9	6	10	12	6	9	6	11	11	9	9
40-44 lata	25	13	3	3	0	0	25	25	7	6	3	8	13	13	8	9	3	3	10	6	3	6	3	3	7	7
45-49 lat	0	0	3	3	7	7	5	0	6	4	8	8	9	2	8	8	3	0	0	0	3	0	0	0	5	3
50-54 lata	0	0	8	5	4	0	0	0	4	7	7	5	6	3	15	7	4	2	0	1	3	0	3	0	5	3
55-59 lat	0	0	5	8	0	0	0	0	4	7	2	0	3	6	9	10	0	0	1	0	0	0	0	3	3	3
60 i więcej lat	0	0	3	0	11	11	0	0	6	0	3	2	10	6	14	9	4	2	3	1	0	0	5	3	6	3
razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Źródło: *Księgi małżeństw.*

Średnia wieku nowożeńców zawierających związki małżeńskie
w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941

rok	liczba ślubów	mężczyźni	kobiety	ogółem	rok	liczba ślubów	mężczyźni	kobiety	ogółem
1877	21	34,1	30,2	32,2	**1910**	17	35,9	32,7	34,3
1878	6	38,5	34,3	36,4	**1911**	17	33,6	29,6	31,6
1879	2	23,0	20,5	21,8	**1912**	22	35,0	31,2	33,1
1880	1	23,0	20,0	21,5	**1913**	13	35,5	30,9	33,2
1881	5	28,4	24,4	26,4	**1914**	15	37,9	36,5	37,2
1882	1	22,0	19,0	20,5	**1915**	21	43,4	42,8	43,1
1883	0				**1916**	33	46,1	40,2	43,2
1884	0				**1917**	17	53,2	46,8	50,0
1885	2	40,0	32,0	36,0	**1918**	6	47,2	44,7	46,0
1886	7	30,3	28,6	29,5	**1919**	20	32,4	30,6	31,5
1887	7	33,6	30,9	32,3	**1920**	10	36,4	33,2	34,8
1888	12	35,6	30,8	33,2	**1921**	20	33,1	29,7	31,4
1889	4	32,8	27,0	29,9	**1922**	29	31,3	29,2	30,3
1890	8	34,4	31,9	33,2	**1923**	22	34,2	27,0	30,6
1891	4	38,3	34,8	36,6	**1924**	19	31,9	30,7	31,3
1892	8	44,0	40,9	42,5	**1925**	22	30,1	27,9	29,0
1893	10	27,6	26,3	27,0	**1926**	15	34,4	28,0	31,2
1894	3	41,3	39,0	40,2	**1927**	21	31,9	32,8	32,4
1895	2	24,0	19,0	21,1	**1928**	9	30,6	27,7	29,2
1896	2	30,5	26,0	28,3	**1929**	19	29,9	29,7	29,8
1897	4	32,8	28,8	30,8	**1930**	6	31,5	28,5	30,0
1898	3	37,3	35,0	36,2	**1931**	10	33,9	30,4	32,2
1899	5	33,4	31,0	32,2	**1932**	10	30,3	26,9	28,6
1900	6	36,5	32,8	34,7	**1933**	5	31,8	29,2	30,5
1901	9	32,4	29,3	30,9	**1934**	4	29,0	31,3	30,2
1902	9	28,8	27,1	28,0	**1935**	4	28,0	25,6	26,8
1903	13	33,2	31,8	32,5	**1936**	8	34,5	30,6	32,6
1904	9	39,3	38,8	39,1	**1937**	9	38,4	34,9	36,7
1905	15	33,5	32,1	32,8	**1938**	12	31,5	27,7	29,6
1906	5	28,2	24,2	26,2	**1939**	9	32,1	30,6	31,4
1907	8	32,0	28,6	30,3	**1940**	0	0		
1908	18	33,3	29,8	31,6	**1941**	4	36,6	26,8	31,7
1909	11	31,5	29,8	30,7	**suma**	668	33,7	30,6	32,2

Źródło: *Księgi małżeństw.*

Średnia wieku nowożeńców zawierających związki małżeńskie
w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941 (dane pięcioletnie)

lata	mężczyźni	kobiety	ogółem
1877-1880	29,7	26,3	28,0
1881-1885	30,1	25,1	27,6
1886-1890	33,3	29,8	31,6
1891-1895	35,0	32,0	33,5
1896-1900	34,1	30,7	32,4
1901-1905	33,4	31,8	32,6
1906-1910	32,2	29,0	30,6
1911-1915	37,1	34,2	35,7
1916-1920	43,1	39,1	41,1
1921-1925	32,1	28,9	30,5
1926-1930	31,7	29,3	30,5
1931-1935	30,6	28,7	29,7
1936-1940	34,1	31,0	32,6
1941	36,6	26,8	31,7
razem	**33,7**	**30,6**	**32,2**

Źródło: *Księgi małżeństw.*

Sezonowość zgonów w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941 (dane pięcioletnie)

miesiąc	1877-1880	1881-1885	1886-1890	1891-1895	1896-1900	1901-1905	1906-1910	1911-1915	1916-1920	1921-1925	1926-1930	1931-1935	1936-1940	1941	razem	
																%
styczeń	12	25	20	20	22	18	16	10	9	11	7	9	6	2	187	10,1
luty	12	24	29	17	19	9	12	9	8	7	7	6	7	2	168	9,1
marzec	22	31	27	21	22	19	10	14	10	6	13	6	6	4	211	11,5
kwiecień	13	13	23	18	12	9	17	10	13	13	10	6	7	2	166	9,0
maj	19	22	11	12	22	14	9	12	3	7	2	5	3	2	143	7,7
czerwiec	11	16	9	7	17	9	14	6	6	8	4	4	5	1	117	6,3
lipiec	11	10	14	10	15	12	12	4	3	7	6	8	8	0	120	6,5
sierpień	11	11	12	17	19	14	15	15	3	4	5	8	3	2	139	7,5
wrzesień	9	10	16	10	13	15	4	7	9	8	3	1	5	2	112	6,1
październik	16	13	19	22	13	10	12	13	6	5	4	1	8	3	145	7,9
listopad	16	17	21	22	9	15	13	6	7	12	4	8	7	2	159	8,6
grudzień	17	26	28	16	18	14	17	9	4	4	10	5	10	2	180	9,7
razem	169	218	229	192	201	158	151	115	81	92	75	67	75	24	1847	100

Źródło: *Księgi zgonów.*

Struktura wieku zmarłych w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941

rok	razem	– 1	1-5	6-10	11-20	21-40	41-60	61-70	+ 70	rok	razem	– 1	1-5	6-10	11-20	21-40	41-60	61-70	+ 70
1877	44	18	15	0	1	2	4	0	4	**1910**	30	12	8	3	1	1	0	2	3
1878	39	10	14	2	0	6	4	0	3	**1911**	32	14	0	1	1	5	2	3	6
1879	45	14	14	2	3	2	4	3	3	**1912**	28	6	3	1	2	3	3	3	7
1880	41	21	10	0	1	3	1	4	1	**1913**	23	8	1	0	1	0	1	2	10
1881	35	14	11	4	0	1	1	3	1	**1914**	22	6	4	3	0	0	2	4	3
1882	59	32	12	3	2	1	3	3	3	**1915**	10	1	2	0	0	1	2	1	3
1883	40	21	9	0	0	2	4	3	1	**1916**	14	1	1	2	1	3	3	1	2
1884	43	19	12	3	0	3	3	1	2	**1917**	11	0	0	1	0	0	4	0	6
1885	41	13	8	3	4	1	5	4	3	**1918**	14	3	0	1	0	1	4	2	3
1886	32	11	7	1	3	4	1	2	3	**1919**	16	2	0	0	1	3	2	1	7
1887	48	18	18	3	1	0	4	3	1	**1920**	26	2	4	1	0	1	7	3	8
1888	60	25	24	0	4	3	0	2	2	**1921**	18	2	1	1	0	1	3	0	10
1889	52	22	16	3	1	1	3	3	3	**1922**	18	5	0	0	1	2	2	3	5
1890	37	13	13	0	0	3	1	3	4	**1923**	14	0	1	0	1	1	4	3	4
1891	42	19	8	2	1	4	3	4	1	**1924**	23	3	1	0	1	1	2	5	10
1892	34	18	7	0	2	2	0	2	3	**1925**	19	7	0	0	0	1	3	5	3
1893	41	17	5	3	1	2	6	5	2	**1926**	14	4	0	0	1	1	1	3	4
1894	41	18	12	1	2	2	2	0	4	**1927**	14	0	1	0	2	1	1	2	7
1895	34	17	7	0	0	1	2	4	3	**1928**	19	7	1	0	0	1	1	5	4
1896	41	15	11	2	2	5	2	1	3	**1929**	16	3	1	0	0	0	2	3	7
1897	26	11	7	0	1	0	4	3	0	**1930**	12	1	2	0	1	2	0	2	4
1898	39	17	6	2	3	2	2	1	6	**1931**	12	2	1	1	0	0	1	2	5
1899	53	22	9	3	2	2	8	2	5	**1932**	16	1	1	1	0	2	0	5	6
1900	42	20	8	2	2	4	2	2	2	**1933**	11	0	1	0	0	2	1	1	6
1901	36	17	7	2	0	2	2	1	5	**1934**	13	3	0	0	0	2	1	1	6
1902	34	13	9	1	0	0	1	2	8	**1935**	15	0	0	0	0	3	2	4	6
1903	27	9	4	1	2	3	2	2	4	**1936**	14	1	0	0	0	0	1	6	6
1904	36	16	5	1	1	1	6	3	3	**1937**	18	0	0	0	0	0	2	2	14
1905	25	11	4	0	0	4	3	2	1	**1938**	10	0	0	0	0	1	2	0	7
1906	25	10	8	1	0	0	3	0	3	**1939**	15	1	0	0	0	0	2	2	10
1907	33	11	2	1	0	4	5	2	8	**1940**	18	1	0	0	1	1	6	3	6
1908	33	11	2	1	2	4	3	2	8	**1941**	24	0	0	0	0	1	2	3	18
1909	30	14	4	2	0	0	1	5	4	**suma**	**1847**	**633**	**342**	**65**	**56**	**115**	**164**	**159**	**313**

Źródło: *Księgi zmarłych*.

Struktura wieku zmarłych w żydowskim okręgu metrykalnym Tyczyn w latach 1877-1941 (dane pięcioletnie)

lata	do 1 roku		1-5 lat		6-10 lat		11-20 lat		21-40 lat		41-60 lat		61-70 lat		pow. 70 lat		razem	
		%		%		%		%		%		%		%		%		%
1877-1880	63	37,2	53	31,4	4	2,4	5	3,0	13	7,7	13	7,7	7	4,1	11	6,5	169	100,0
1881-1885	99	45,3	52	23,9	13	6,0	6	2,8	8	3,7	16	7,3	14	6,4	10	4,6	218	100,0
1886-1890	89	38,8	78	34,1	7	3,1	9	3,9	11	4,8	9	3,9	13	5,7	13	5,7	229	100,0
1891-1895	89	46,4	39	20,3	6	3,1	6	3,1	11	5,7	13	6,8	15	7,8	13	6,8	192	100,0
1896-1900	85	42,1	41	20,4	9	4,5	10	5,0	13	6,5	18	9,0	9	4,5	16	8,0	201	100,0
1901-1905	66	41,7	29	18,4	5	3,2	3	1,9	10	6,3	14	8,9	10	6,3	21	13,3	158	100,0
1906-1910	58	38,4	24	15,9	8	5,3	3	2,0	9	6,0	12	7,9	11	7,3	26	17,2	151	100,0
1911-1915	35	30,5	10	8,7	5	4,3	4	3,5	9	7,8	10	8,7	13	11,3	29	25,2	115	100,0
1916-1920	8	9,8	5	6,2	5	6,2	2	2,5	8	9,9	20	24,7	7	8,6	26	32,1	81	100,0
1921-1925	17	18,4	3	3,3	1	1,1	3	3,3	6	6,5	14	15,2	16	17,4	32	34,8	92	100,0
1926-1930	15	20,0	5	6,7	0	0,0	4	5,3	5	6,7	5	6,7	15	20,0	26	34,6	75	100,0
1931-1935	6	9,0	3	4,5	2	3,0	0	0,0	9	13,4	5	7,5	13	19,4	29	43,2	67	100,0
1936-1940	3	4,0	0	0,0	0	0,0	1	1,3	2	2,7	13	17,3	13	17,3	43	57,4	75	100,0
1941	0	0,0	0	0,0	0	0,0	0	0,0	1	4,2	2	8,3	3	12,5	18	75,0	24	100,0
ogółem	**633**	**34,4**	**342**	**18,5**	**65**	**3,5**	**56**	**3,0**	**115**	**6,2**	**164**	**8,9**	**159**	**8,6**	**313**	**16,9**	**1847**	**100,0**

Źródło: *Księgi zmarłych.*

Przyrost naturalny w żydowskim okręgu metrykalnym w Tyczynie w latach 1877-1941

lata	urodzenia	zgony	przyrost naturalny	średnia pięcioletnia
1877-1880	355	169	186	-
1881-1885	434	218	216	43,2
1886-1890	484	229	255	51,0
1891-1895	479	192	287	57,4
1896-1900	416	201	215	43,0
1901-1905	379	158	221	44,2
1906-1910	365	151	214	42,8
1911-1915	271	115	156	31,2
1916-1920	121	81	40	8,0
1921-1925	208	92	116	23,2
1926-1930	178	75	103	20,6
1931-1935	97	67	30	6,0
1936-1940	66	75	-9	-1,8
1941	4	24	-20	-4,0
ogółem	**3857**	**1847**	**2010**	**30,9**

Źródło: *Księgi urodzeń*; *Księgi zgonów*.

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

Marcin Draus

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Rzeszowie 1886-1947

Wstęp

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” było jedną z najważniejszych organizacji społecznych w autonomicznej Galicji, które wnosiło ogromny wkład w krzewienie kultury fizycznej i sportu a także wychowania narodowego i patriotycznego. Działające w miastach i miasteczkach gniazda sokole w wielu przypadkach były jedynymi stowarzyszeniami, które pobudziły w swoich społecznościach dewizę Johna Locke`a: „zdrowy duch w zdrowym ciele”, przekładając ją na płaszczyznę wychowania i pracy dla dobra wspólnego. Podobnie też, „Sokół” zapoczątkował, szczególnie w prowincjonalnych miejscowościach, rozwój wielu dyscyplin sportowych, które w miarę upływu czasu usamodzielniały się i przybierały formę klubów sportowych.

W dziejach Rzeszowa Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zajmowało poczytne miejsce, nie tylko w dziedzinie wychowania fizycznego, ale także w zakresie krzewienia kultury i postaw patriotycznych. Gniazdo rzeszowskie funkcjonowało przez ponad 60 lat (1886-1947), z wyjątkiem przerw w okresie I i II wojny światowej. Pozostawiło po sobie chlubną tradycję i wymierny dorobek kulturowy. Toteż przywołanie dziejów rzeszowskiego „Sokoła” jest przedmiotem niniejszego opracowania. W dotychczasowej historiografii miasta, dzieje rzeszowskiego „Sokoła” nie były przedmiotem badań, czy opracowań monograficznych. Jedynie przewijają się na kartach dotychczasowej literatury historycznej. Toteż niniejsza praca stanowi pierwszą próbę monograficznego opracowania historii tego stowarzyszenia.

Kultura fizyczna w przedautonomicznej Galicji

Wiek XIX był czasem wielkiego postępu w dziedzinie wychowania fizycznego w Europie. Kultura fizyczna stała się istotnym elementem życia społecznego i wpływała na obyczaje i kulturę społeczeństw. Przyczyny rozwoju tego zjawiska tkwiły nie tylko w ideologii XVIII-wiecznego Oświecenia ale także w żywiołowym postępie urbanizacyjnym i industrializacyjnym Europy Zachodniej. „Aktywność ruchowa stała się czynnikiem kompensującym wiele ujemnych wpływów środowisk wielkomiejskich na zdrowie i życie mieszkańców”[1]. Z drugiej strony kondycją fizyczną i zdrowiem społeczeństw zainteresowały się władze państwowe, głównie sfery wojskowe. Bowiem sprawność i stan zdrowotny mieszkańców państw miał bezpośredni wpływ na ich potęgę militarną. Dlatego też koła wojskowe były zainteresowane uprawianiem ćwiczeń fizycznych nie tylko w armiach ale także w szkołach i organizacjach społecznych. Te czynniki wpłynęły zarazem na rozwój nauk medycznych i pedagogicznych w zakresie wychowania fizycznego i ukształtowania się w Europie kilku systemów gimnastycznych. Najbardziej upowszechniony był wówczas system gimnastyczny niemiecki Friedricha Ludwiga Jahna, gimnastyka szwedzka Pehra Henrika Linga i jego syna Hjamara Linga oraz angielski system kultury fizycznej, oparty na sporcie i grach sportowych[2]. Na ich bazie rozwi-

[1] R. Wroczyński, *Dzieje wychowania fizycznego i sportu od końca XVIII w. do 1918 r.*, Wrocław 1971, s. 117.

[2] W. Gniewkowski, *Rozwój głównych europejskich systemów wychowania fizycznego i sportu i ich wpływ na kształtowanie się systemu wychowania fizycznego w Polsce (od Oświecenia do 1939*

jały się liczne organizacje i towarzystwa gimnastyczne oraz sportowe, popierane przez rządy państw.

Odmienne warunki w zakresie rozwoju wychowania fizycznego panowały w przedautonomicznej Galicji, będącej częścią monarchii austriackiej. Tutaj austriackie władze zaborcze nie wykazywały zbytniej troski o stan zdrowia i kondycję fizyczną polskiego społeczeństwa, pomimo, że zainteresowane były poborem zdrowego rekruta do swych armii. Niemniej pod wpływem idei ruchów gimnastycznych w Europie Zachodniej w I połowie XIX wieku powstawały na terenie Galicji nieliczne prywatne zakłady gimnastyczne, w których prowadzono gimnastykę leczniczą, udzielano lekcji gimnastyki niemieckiej bądź szwedzkiej, uczono szermierki i pływania. W 1837 r. rozpoczęła działalność szkoła gimnastyczna Ludwika Bierkowskiego w Krakowie, w 1840 r. powstał zakład gimnastyczno-leczniczy dr. Nestla we Lwowie, w 1847 r. szkoła gimnastyczna księcia Leona Sapiehy we Lwowie (funkcjonowała do 1852 r.), zaś w latach 1856-1861 funkcjonowały zakłady gimnastyczno-lecznicze dr Bacody'ego i Mariana Leśniewicza (we Lwowie) oraz Wenantego Piaseckiego (w Kisielcach koło Lwowa i w Zakopanem). Wcześniej w stolicy Galicji we Lwowie istniała ujeżdżalnia i Szkoła Pływania uruchomiona w 1820 roku z inicjatywy kół wojskowych i władz miejskich[3].

W pierwszej połowie XIX wieku na gruncie polskim rozwijała się także myśl pedagogiczna, poświęcona wychowaniu fizycznemu. Już w 1805 r. Jędrzej Śniadecki opublikował pracę „O fizycznym wychowaniu dzieci", w której podkreślił, że wychowanie fizyczne jest fundamentem dla rozwoju moralnego i umysłowego. Pogłębiając poglądy filozoficzno-pedagogiczne J. Locke`a i J. J. Rousseau, Śniadecki wyłożył postulaty jak należy racjonalnie i zdrowo wychowywać dzieci. Jego dzieło zaliczane jest do największych ówczesnych osiągnięć w dziedzinie teorii i metodyki wychowania fizycznego[4]. Ten nurt rozważań pedagogicznych odnoszących się do rozwojowych potrzeb dzieci i młodzieży rozwinął Ludwik Bierkowski. W 1837 r. w artykule „Kilka słów o ważności, potrzebie i użytku gimnastyki", zwrócił uwagę na słaby stan zdrowia młodzieży oraz wskazywał na konieczność równoległego z umysłowym; kształcenia fizycznego. Pisał m.in.: „Koniecznym środkiem kompensacji wysiłku intelektualnego winny być ćwiczenia ruchowe, stanowiące również warunek harmonijnego rozwoju młodzieży i jej zdrowia fizycznego"[5]. Znaczącym osiągnięciem, chociaż z pogranicza historii kultury fizycznej i etnologii, było dzieło Łukasza Gołębiowskiego „Gry i zabawy różnych stanów", wydane w 1831 r. Autor podkreślał w niej zalety wynikające z ćwiczeń ruchowych dla zdrowia i wychowania społeczeństwa[6].

Ówczesna myśl pedagogiczna w zakresie wychowania fizycznego na gruncie galicyjskim nie spotkała się z powszechną akceptacją. Społeczeństwo polskie obojętnie odnosiło do się do potrzeb gimnastyki. Panowało przekonanie, że gimnastyka potrzebna jest raczej „straży pożarnej czy linoskoczkom, niż ludziom, którzy z zawodami takimi nie mają nic wspólnego"[7]. Dlatego też gimnastyka, weszła do programów nauczania szkół ludowych w Galicji dopiero w 1868 r. (najpierw tylko w miastach) a w 1871 r. do programów nauczania seminariów nauczycielskich. W rzeczywistości jednak ze względu na brak odpowiednich sal i wykwalifikowanych nauczycieli przedmiot ten nie był dostatecznie realizowany. W roku szkolnym 1880/1881 na 2850 szkół ludowych tylko 82 prowadziły lekcje gimnastyki na przyrządach, zaś 1850 tylko gimnastykę pokojową (w klasach między ławkami). W szkołach średnich, gimnastykę wpro-

---

r.), Warszawa 1972, s. 7.

[3] R. Wasztyl, *Pierwsze lwowskie placówki wychowania fizycznego*, „Wychowanie Fizyczne i Sport" 1993, nr 4, s. 85-88.

[4] R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795-1945*, Warszawa 1980, s. 83-84.

[5] Cyt. za: R. Wroczyński, *Dzieje oświaty*... s. 84.

[6] *Historia wychowania*, T. II, pod red. Ł. Kurdybachy, Warszawa 1968, s. 193.

[7] R. Wroczyński, *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1985, s. 116.

wadzono dopiero w roku szkolnym 1890/1891, ale jako przedmiot nadobowiązkowy. Korzystało z gimnastyki około 70% szkół i 31,1% uczniów[8]. Konsekwencją tego stanu rzeczy był fatalny stan zdrowia ludności o czym zaświadczają wyniki badań lekarskich wojskowych komisji poborowych. W 1872 r. na 1000 poborowych komisje wojskowe zakwalifikowały 614 kandydatów jako niezdolnych do służby wojskowej[9].

Stan polskiej kultury fizycznej był odzwierciedleniem poziomu społeczno-ekonomicznego i cywilizacyjnego społeczeństwa XIX w.

Powstanie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" we Lwowie i jego program

Kolebką ruchu sokolego były Czechy, gdzie 16 II 1862 r. ukonstytuowało się Praskie Zrzeszenie Gimnastyczne, które w 1864 r. przybrało nazwę „Sokół". Inicjatorem powołania towarzystwa a zarazem jego ideologiem był Mirosław Tyrš, zaś pierwszym prezesem Jindrich Fugner. Czeski „Sokół" silnie związany z ruchem narodowym Czechów, wzorowany był na idei Deutsche Turnerschaft, niemieckiego towarzystwa gimnastycznego, założonego na początku XIX wieku przez Fryderyka Ludwika Jahna. W zamierzeniach Tyrša, zwanego „ojcem sokolstwa", stowarzyszenie to miało być powszechną organizacją wychowania fizycznego, kształtującą tężyznę fizyczną i przysposabiającą do walki wyzwoleńczej[10]. Wzór czeskiego „Sokoła", podnoszącego kulturę fizyczną i wspierającego pracę narodową, przeniesiony został niebawem na grunt polski.

Uzyskanie przez Galicję autonomii w 1867 r., której fundamentem był Sejm i Wydział (Rząd) Krajowy we Lwowie oraz Rada Szkolna Krajowa w Krakowie, sprzyjało organizowaniu się polskiego społeczeństwa. Wśród licznie powstających wówczas stowarzyszeń polskich, naczelne miejsce przypadło Polskiemu Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół". W atmosferze klęski powstania styczniowego (1863) i rodzącego się pozytywizmu z hasłami „pracy u podstaw" czy „pracy organicznej", idea kształcenia ciała i umysłu bez względu na stan, zawód i poglądy polityczne spotkała się z przychylnym przyjęciem w środowisku lwowskim. Pierwszego listopada 1866 r., dwaj lwowscy studenci Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental zwołali w szkole gimnastycznej doktora Bacody'ego, zebranie informacyjne, na którym zapoznali zebranych z ideologią i programem czeskiego „Sokoła" oraz podjęli myśl powołania podobnej organizacji we Lwowie. Wyłoniono wówczas komitet organizacyjny celem opracowania statutu i zalegalizowania stowarzyszenia. Tę akcję założycielską poparł m.in. Józef Milleret, radny miasta Lwowa a zarazem lekarz namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego. 16 XII 1866 r. na zebraniu założycielskim Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" z udziałem wielu późniejszych wybitnych działaczy sokolich jak Eligiusza Białoskórskiego, Edwarda Hoffmana, Zygmunta Riegera, Zygmunta Sawczyńskiego i redaktora „Gazety Narodowej" Jana Dobrzańskiego, przyjęto projekt statutu, wzorowany na statucie czeskiego „Sokoła". Natomiast 24 XII 1866 r. wniesiono do Namiestnictwa lwowskiego prośbę o rejestrację stowarzyszenia, które decyzją namiestnika Agenora Gołuchowskiego z 7 II 1867 r. uzyskało moc prawną. „Powyższe statuta zatwierdza cesarsko-królewskie galicyjskie namiestnictwo w całej ich osnowie"[11]. Towarzystwo Gimnastyczne we Lwowie uzyskało osobowość prawną i mogło rozpocząć działalność. Nazwę „Sokół", za namową czeskich działaczy sokolich, przyjęto w 1869 roku, pomimo że, w pierwszym statucie zapisano: „godłem towarzystwa jest sokół w locie a

---

[8] *Ibidem*, s. 119.

[9] R. Wasztyl, *op. cit.*, s. 116.

[10] J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997, s. 23.

[11] J. Snopko, *op. cit.*, s. 36.

godła tego używa się na pieczęci i chorągwi Towarzystwa" (paragraf 8 statutu)[12]. Stał się więc polski „Sokół" – jak napisali Czesi – „symbolem zbliżenia i wspólnoty narodów słowiańskich" a także „męskiej siły, bystrości i dzielności, rześkości i wolności, za które to symbole bracia Polacy tyle szlachetnej krwi za wolność swej Ojczyzny oraz za swobodę innych narodów przelali"[13]. 25 III 1867 r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Towarzystwa Gimnastycznego we Lwowie. Prezesem Towarzystwa wybrano Józefa Millereta, zaś jego zastępcą został hrabia Aleksander Fredro, syn znanego komediopisarza. Funkcję dyrektora lwowskiego „Sokoła" powierzono Janowi Dobrzańskiemu; sekretarza Klemensowi Żukotyńskiemu a gospodarza (skarbnika) Ludwikowi Goltentalowi. Naczelnym statutowym zadaniem Towarzystwa Gimnastycznego było wychowanie fizyczne, a więc praca nad podniesieniem kultury cielesnej społeczeństwa w myśl dewizy „zdrowie i siła". Był więc lwowski „Sokół" pierwszą w autonomicznej Galicji instytucją społeczną, która podjęła program gimnastyki, jako reakcji przeciw ogólnej depresji duchowej społeczeństwa i obojętności wobec kultury fizycznej. W ten sposób zamierzano dźwignąć słabych do nowych wyzwań przyszłości i ukształtować w społeczeństwie: hart ducha, pogodę umysłu, energię czynu, męską dzielność i karność. Sukcesem lwowskiego „Sokoła" było powierzenie mu w 1881 r. przez Radę Szkolną Krajową kształcenia nauczycieli gimnastyki dla szkół powszechnych a później średnich. Ale oprócz gimnastyki rozwijano także różne dyscypliny sportowe jak: szermierkę, kolarstwo i strzelectwo. Inspirowano również kluby sportowe oraz wydawano fachową literaturę a przede wszystkim pismo pt. „Przewodnik Gimnastyczny Sokół" (od 1881 r.), na łamach którego propagowano podstawy programowe i metodyczne ćwiczeń fizycznych[14].

Obok pracy w zakresie kultury fizycznej lwowski „Sokół" rozwinął działalność kulturalną i oświatową. Dewiza harmonijnego kształcenia ducha i ciała za przyczyną „Sokoła" na trwale weszła do tradycji polskiej kultury fizycznej. Związano więc ruch sportowy z działalnością wychowawczą i oświatową, kreując funkcje patriotyczne i narodowe. W publicystyce podkreślano, że siła fizyczna nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do najważniejszego celu- odbudowy niepodległej państwowości polskiej[15].

Powstanie i działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" życzliwie przyjęło społeczeństwo Lwowa. Przez 17 lat organizacja ta nie mogła przekroczyć bram Lwowa. Dopiero w 1883 r. na fali ogólnego ożywienia społecznego idea „Sokoła" zaczęła zdobywać sympatię wielu miast galicyjskich. Drugim po Lwowie gniazdem „Sokoła" został Tarnów (1883), później Stanisławów (1883), a następnie Przemyśl, Kraków, Kołomyja i Tarnopol (1885). W 1886 r. idea „Sokoła" dotarła do Rzeszowa. Kolejne gniazda sokole pojawiły się w Wadowicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Jaśle (wszystkie w 1887 r.), Stryju (1888), Jarosławiu, Nowym Targu, Sanoku i Sokalu (1889). Na przełomie XIX i XX wieku „Sokół" zagnieździł się prawie we wszystkich galicyjskich miasteczkach, ożywiając kulturę fizyczną oraz działalność kulturalną i narodową[16].

---

[12] *Ibidem*, s. 36.
[13] *Ibidem*, s. 37.
[14] M. Terech, *Zarys dziejów sokolstwa polskiego*, Warszawa 1932, s. 26.
[15] *Ibidem*, s. 31.
[16] J. Snopko, *op. cit.*, s. 75-76.

Powstanie Towarzystwa Gimnastycznego Sokół" w Rzeszowie

W okresie autonomii galicyjskiej, Rzeszów był miastem powiatowym, liczącym w 1886 r. niespełna 17,5 tysiąca mieszkańców, w którym istniały gimnazjum, seminarium nauczycielskie męskie, dwie szkoły ludowe, wyższa szkoła żeńska oraz szkoła przemysłowa. Życie społeczno-kulturalne koncentrowało się wówczas wokół Towarzystwa Kasynowegp (działające od 1848 r.), Towarzystwa Myśliwych (założone w 1880 r.), Stowarzyszenia Młodzieży Czeladniczej ku Nauce i Rozrywce „Gwiazda" (powstałe w 1885 r.), Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (od 1883 r.), Towarzystwa Oświaty Ludowej (założone w 1883 r.), Towarzystwa Teatru Amatorskiego (od 1883 r.) oraz Kółka Literacko-Muzycznego (założone w 1884 r.)[17].

Od 1886 r. w pejzaż Rzeszowa wpisało się Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Myśl powołania tego Towarzystwa narodziła się rok wcześniej a jego inicjatorami byli: Antoni Bieńkowski, budowniczy miejski i Władysław Mianowski, adiunkt urzędu podatkowego w Rzeszowie, późniejszy naczelnik „Sokoła" w Kołomyi.[18] Przez prawie rok Bieńkowski i Mianowski przekonywali środowisko rzeszowskie na rzecz powołania „Sokoła". Uzyskawszy 24 deklaracje przystąpienia do Towarzystwa przedłożyli Namiestnictwu we Lwowie statut, wzorowany na lwowskim „Sokole", który 4 IX 1886 r. uzyskał zatwierdzenie[19]. Kilka tygodni później – 7 XI 1886 r. zwołali oni Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczył dr Wiktor Zbyszewski, adwokat rzeszowski i poseł na Sejm Krajowy we Lwowie. Wybrano wówczas Wydział (Zarząd) w następującym składzie:

prezes – dr Wiktor Zbyszewski,
zastępca prezesa – Tomasz Tokarski, profesor gimnazjalny,
dyrektor – dr Juliusz Bandrowski, lekarz,
sekretarz – dr Jan Kanty Steczkowski, (od stycznia 1887 roku funkcję tę pełnił Tadeusz Stanisz),
skarbnik – Henryk Czerny,
gospodarz – Ignacy Wurm
członkowie (wydziałowi) – Władysław Mianowski, Antoni Bieńkowski, Karol Nowak,
zastępcy członków (wydziałowych) – Tytus Lopatyner, Tadeusz Stanisz,
lekarz Towarzystwa – dr Adam Zagórski[20].

Z chwilą powstania rzeszowskiego „Sokoła" towarzystwo to cieszyło się znacznym poparciem społecznym. Coraz więcej Rzeszowian wstępowało w szeregi tej organizacji, niosąc pomoc moralną czy w postaci darowizn pieniężnych. Życzliwa postawa społeczeństwa Rzeszowa przeniosła się także na władze miasta. Rada Powiatowa, Rada Miejska i Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa od samego początku wspierały finansowo działalność rzeszowskiego „Sokoła"[21].

---

[17] J. Szymczak-Hoff, *Życie towarzyskie i kulturalne Rzeszowa w dobie autonomii Galicji*, Rzeszów 1993, s. 19-43.

[18] Muzeum Okręgowe w Rzeszowie (dalej: MORz), Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1887, Rzeszów 1888, s. 3-4.

[19] *Ibidem*, s. 4.

[20] MORz, F. Stein, *Pamięci 25-lecia „Sokoła" Rzeszowskiego*, Sprawozdanie z czynności Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1910, Rzeszów 1911, s. 7.

[21] J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 50.

Założenia programowe i struktura organizacyjna

Podstawowym dokumentem rzeszowskiego „Sokoła" określającym założenia programowe był statut. Regulował on zarówno zadania jak i organizację wewnętrzną towarzystwa. W paragrafie 3 statutu z 4 IX 1886 r. zapisano: „Zadaniem Towarzystwa jest pielęgnowanie gimnastyki w ogóle, a w szczególności gimnastyki higieniczno-racjonalnej i wychowawczej"[22]. Stąd podstawowym zadaniem rzeszowskiego „Sokoła" było z jednej strony „wyrabianie ducha męskiej dzielności i karności", z drugiej zaś „przysposobienie do udziału w pracy narodowej" w myśl dewizy „Ramię krzep, Ojczyźnie służ"[23].

W myśl rzeszowskiego statutu, wzorowanego na statucie lwowskiego „Sokoła", najwyższą władzą Towarzystwa było Walne Zgromadzenie zwyczajne, zwoływane raz w roku. Określało ono kierunki działania towarzystwa w warunkach lokalnych, podejmowało szczegółowe uchwały, wybierało Wydział (Zarząd), Komisję rewizyjną, sąd honorowy a także mianowało członków honorowych, zwyczajnych i wspierających. Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należało również przeprowadzanie zmian w statucie Towarzystwa w razie konieczności. Władzę wykonawczą sprawował Wydział (Zarząd), któremu przewodniczył prezes, wybierany wraz z członkami Wydziału przez Walne Zgromadzenie. Paragraf 30 statutu głosił: „Prezesowi Towarzystwa w sprawach sokolich należy się zawsze i wszędzie bezwzględny posłuch". W praktyce oznaczało to skupienie w rękach prezesa pełni władzy i reprezentowania Towarzystwa na zewnątrz. Jedynie Komisja Rewizyjna mogła kontrolować działalność prezesa a w razie uchybień złożyć wniosek o jego odwołanie bądź przesłuchanie przez Walne Zgromadzenie. Podkreślić należy, że prezes nie tylko przewodniczył posiedzeniom Wydziału ale także Walnemu Zgromadzeniu. Kadencja prezesa trwała jeden rok, podobnie jak członków Wydziału[24]. Trzecim organem rzeszowskiego „Sokoła" była Komisja rewizyjna, do zadań której należało bieżące kontrolowanie działalności Wydziału zarówno pod względem merytorycznym jak i finansowym. Wszak jej podstawową czynnością było wnioskowanie przed Walnym Zgromadzeniem o udzielanie Wydziałowi absolutorium. Ostatnim organem władzy rzeszowskiego „Sokoła" był Sąd Honorowy rozstrzygający w sprawach dotyczących wykluczenia członka z Towarzystwa bądź zawieszenia go w prawach. Sąd ten stanowił pierwszą instancję. Drugą instancją (odwoławczą) było Walne Zgromadzenie. Statut postanawiał, że w przypadku uchwały Sadu Honorowego wykluczającego członka z Towarzystwa przy równej liczbie głosów sędziów (za i przeciw), taka uchwała interpretowana będzie zawsze na korzyść oskarżonego[25].

Prezesi i działacze rzeszowskiego „Sokoła"

W latach 1886-1918 rzeszowskim „Sokołem" zarządzało 5 kolejnych prezesów, wybieranych przez Walne Zgromadzenia. Pierwszym prezesem był dr Wiktor Adam Topór Zbyszewski (1813-1896). Funkcję tę sprawował przez 10 lat, od 7 XI 1886 roku do 27 XII 1896 r. Pochodził z Zatwarnicy k/Sanoka. Do gimnazjum uczęszczał w Przemyślu i we Lwowie. Ukończył studia prawnicze w Uniwersytecie Lwowskim uzyskując w 1843 r. tytuł doktora praw. W 1851 r. został adwokatem lwowskim. Przeniesiony w 1855 r. do Rzeszowa pracował w tym mieście nie tylko jako adwokat, ale także jako radny miejski. Podczas powstania styczniowego w 1863 r. powstańczy Rząd Narodowy mianował go komisarzem wojennym na obwód rze-

[22] MORz, Statut Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie (par.3).

[23] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1887, s. 4.

[24] MORz, *Statut*...., s. 4-6.

[25] *Ibidem*, s. 6-7.

szowski. Aresztowany przez policję austriacką skazany został przez sąd wojskowy w Rzeszowie na kilkuletnie więzienie. Celę w więzieniu na zamku rzeszowskim dzielił m.in. z Florianem Ziemiałkowskim, późniejszym ministrem austriackim i Ludwikiem Schaitterem, znanym kupcem rzeszowskim. Po amnestii w 1864 r. nadal prowadził kancelarię adwokacką. Sprawował godność radnego miejskiego i prowadził szeroką działalność społeczną. Zanim objął funkcję prezesa „Sokoła" został honorowym obywatelem Rzeszowa. Zmarł 27 XII 1896 r.[26] Drugim w kolei prezesem rzeszowskiego „Sokoła" był dr Alfons Roderyk Als (1839-1905). Pochodził spod Sandomierza. Do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie i Krakowie. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim i uzyskaniu tytułu doktora praw w 1866 r. zamieszkał w Rzeszowie, gdzie pracował jako adwokat. W latach 1871-1901 był radnym miejskim sprawując przez pewien czas funkcję zastępcy burmistrza Rzeszowa. Zasiadał też w Radzie Powiatowej, pełniąc urząd zastępcy marszałka powiatu rzeszowskiego. W 1873 r. założył Koło Prawników w Rzeszowie oraz pracował w wielu organizacjach społecznych. W okresie prezesury Wiktora Zbyszewskiego w rzeszowskim „Sokole", był jego zastępcą. Toteż po śmierci Zbyszewskiego został wybrany prezesem rzeszowskiego „Sokoła", pełniąc tę godność od 16 V 1897 r. do 4 V 1898 r. W latach 1901-1904 był prezesem Kasy Oszczędności w Rzeszowie. W 1904 r. został honorowym obywatelem Rzeszowa. Zmarł w roku 1905[27]. Trzecim prezesem rzeszowskiego „Sokoła" był dr Julian Malec (1858-1900). Pochodził w Wilamowic koło Bielska. Do gimnazjum uczęszczał w Tarnowie, Bochni i Krakowie. Studia prawnicze podjął w Uniwersytecie Jagiellońskim a ukończył w Uniwersytecie Lwowskim, uzyskując tytuł doktora praw. W 1892 r. osiedlił się w Rzeszowie, gdzie prowadził kancelarię adwokacką. Jednocześnie udzielał się na niwie społecznej, opiekując się kursem dla analfabetów i pełniąc funkcję prezesa rzeszowskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Po ustąpieniu Alfonsa Roderyka Alsa wybrany został 4 V 1898 r. prezesem „Sokoła". Funkcję tę sprawował śmierci – zmarł 15 III 1900 r.[28] Następcą Juliana Malca na funkcji prezesa rzeszowskiego „Sokoła" był notariusz rzeszowski Tadeusz Stanisz. Od momentu powstania Towarzystwa w Rzeszowie był jego ofiarnym członkiem pełniąc funkcję sekretarza oraz skarbnika. Prezesem wybrany został 7 V 1900 r.. Zrzekł się tej funkcji pod koniec grudnia 1905 r., kiedy mianowany został notariuszem w Głogowie. W uznaniu jego zasług Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Rzeszowie nadało mu godność honorowego członka „Sokoła"[29]. Ostatnim prezesem rzeszowskiego „Sokoła" w okresie galicyjskim był dr Roman Krogulski (1868-1936). Urodził się w Rzeszowie w rodzinie mistrza szewskiego. Po ukończeniu I Gimnazjum w Rzeszowie studiował prawo w Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł doktora praw. Po studiach prowadził w Rzeszowie kancelarię adwokacką. W latach 1895-1903 był radnym Rady Miejskiej a następnie wiceburmistrzem (1903-1913), burmistrzem (1913-1933) oraz prezydentem Rzeszowa (1933-1935). Przez wiele lat pełnił także funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatowej w Rzeszowie, Koła Związku Miast Małopolskich w Rzeszowie a także był członkiem Zarządu Centralnego Związku Miast Polskich w Warszawie. Przed I wojną światową wybrany został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie a w latach 1912-1918 zasiadał w parlamencie austriackim w Wiedniu. W listopadzie 1918 r. organizował polską administrację w Rzeszowie i był członkiem tzw. Rządu Ziemi Rzeszowskiej. Pracował w wielu organizacjach społecznych na terenie miasta. Jemu to 24 III 1906 r. Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie powierzyło funkcję prezesa, którą sprawował do 1919 r. W tym okresie był też członkiem Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich we Lwowie. Po odejściu z czynnej działalności w „Sokole"

[26] F. Stein, *op. cit.*, s. 14-16.
[27] *Ibidem*, s. 16-18.
[28] *Ibidem*, s. 18-19.
[29] *Ibidem*, s. 19-20.

został honorowym członkiem tego Towarzystwa a w 1933 r. honorowym obywatelem Rzeszowa. Zmarł w 1936 r. w Rzeszowie[30].

Tablica nr 1

Grupy zawodowe wśród członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie

Lp.	Grupy zawodowe	Liczebność	Udział procentowy
1	Prawnicy	40	18,5
2	Lekarze	8	3,0
3	Nauczyciele	18	8,5
4	Przemysłowcy i kupcy	18	8,5
5	Urzędnicy	63	28,5
6	Właściciele dóbr ziemskich	11	4,8
7	Zarządcy i dzierżawcy dóbr ziemskich	11	4,8
8	Inżynierowie	12	5,2
9	Rzemieślnicy	19	8,7
10	Robotnicy	3	1,1
11	Chłopi	2	0,8
12	Studenci	4	1,4
13	Kobiety	9	3,0
14	Inne zawody	10	3,2
Liczba wszystkich członków 228 100%			

Źródło: MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału ... za 1892 rok, s. 12.

W okresie galicyjskim w ciągu niespełna 30-letniej działalności Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie było największym i najprężniej działającym stowarzyszeniem na terenie miasta. Cieszyło się dużym poparciem społecznym, czego wyrazem był ciągły przyrost członków Towarzystwa. Jeżeli w 1886 r., a więc w momencie powstania, Towarzystwo liczyło 24 członków, to w roku 1892 było ich 228, w 1911 skupiało 307 a w 1913 r. ponad 350.[31] Wśród tego licznego zastępu członków działających w wybieranych każdego roku Wydziałach Towarzystwa, bądź wspierających tę działalność na niwie kultury fizycznej i pracy kulturalno-oświatowej, nie brakowało ofiarnych i oddanych działaczy sokolich. Jednym z nich był Karol Stary (1870-1950), długoletni nauczyciel gimnastyki w rzeszowskim II gimnazjum i w seminarium nauczycielskim. Pochodził w Grzęski koło Przeworska. Rodzice jego byli pochodzenia czeskiego. Po ukończeniu rzeszowskiego gimnazjum Karol Stary włączył się w działalność „Sokoła" jako nauczyciel a potem instruktor gimnastyki. W 1897 r. w ramach „Sokoła" prowadził tzw. korpusy wakacyjne, szkoląc młodzież w zakresie przysposobienia wojskowego. Jednocześnie był naczelnikiem Wydziału III Okręgu rzeszowskiego Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Rzeszowie. Idei „Sokoła" pozostał wierny do końca swego życia[32].

Przez rzeszowski „Sokół" przewinęło się w tym okresie wielu zasłużonych działaczy. Wymienić należy: dr Teofila Niecia, Jana Mgleja (wieloletniego wiceprezesa), Henryka Czernego, Władysława Towarnickiego, dr Józefa Barzyckiego, Ignacego Wurma, Edwarda Arvaya, Bo-

[30] T. Bieda, A. Codello, *Krogulski Roman Jan (1868-1936)*, [w:] *PSB*, T. XV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 312-313.

[31] MORz, Sprawozdania z czynności Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za lata 1886-1913, passim.

[32] L. Grzegorczyk, *Karol Stary – naczelnik Okręgu Rzeszowskiego (Życie i działalność)*, [w:] *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"*, Rzeszów 1996, s. 209-212.

lesława Grotowskiego, Jana Mazepę, Aleksandra Gottlieba, Józefa Szafrana, Stanisława Babińskiego, Franciszka Steina, Franciszka Zygmunta, Stefana Hakallę, Bronisława Kijasa, Karola Mokrzyckiego, Franciszka Stążkiewicza, Antoniego Żulińskiego, Kazimierza Illukiewicza, Ludwika Holzera, Jana Pęckowskiego, Wacława Polańskiego, itp. Oni przez galicyjski okres działalności „Sokoła" dźwigali ciężar tego Towarzystwa, troszcząc się o jego rozwój[33].

Znaczenie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie w dużym stopniu uwarunkowane było zapleczem społecznym. Tworzyły je różne grupy zawodowe. Na przykładzie roku 1892 stwierdzić można, że najbardziej aktywnymi grupami zawodowymi zaangażowanymi w działalność rzeszowskiego „Sokoła" byli urzędnicy, prawnicy, nauczyciele oraz przemysłowcy i kupcy.

Obraz rzeszowskiego „Sokoła" w kontekście grup zawodowych, był wyrazem znacznego poparcia społecznego i roli Towarzystwa w środowisku społecznym Rzeszowa.

Rzeszowska sokolnia

Od chwili zawiązania Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie, władze Wydziału zdawały sobie sprawę, że aby wypełniać statutowe zadania, należy posiadać własną bazę lokalową. Toteż myśl o wybudowaniu własnej sali gimnastycznej przewijała się niemal przez wszystkie posiedzenia zarządów i Walnych Zgromadzeń. W tym celu gromadzono środki zarówno ze składek członkowskich, jak i z organizowanych imprez towarzyskich. Prowadzono także rozmowy z Radą Miejską w Rzeszowie oraz poszukiwano odpowiedniej lokalizacji. Na początku 1890 r., kiedy władze miasta zamierzały wybudować w Rzeszowie „dom przyjemności" z przeznaczeniem na teatr, koncerty, bale i inne imprezy kulturalne, Zarząd rzeszowskiego „Sokoła", chcąc uprzedzić miejskie plany, powziął uchwałę o budowie własnego gmachu. Za gromadzone fundusze i z pomocą Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie, które udzieliło 4% kredytu, już jesienią zakupiono obszerny plac przy ówczesnej ulicy Krakowskiej za cenę 3500 złr.[34] Jednocześnie Wydział Towarzystwa powołał specjalną komisję celem opracowania odpowiednich planów budowy i zagospodarowania zakupionego placu. W jej skład weszło 3 inżynierów i architektów: Ludwik Holzer, Kazimierz Hołubowicz, Adolf Sumper oraz 3 członków Wydziału: Wacław Zbyszewski (prezes), Roderyk Als (wiceprezes) i Tadeusz Stanisz (sekretarz). Komisja ta ogłosiła konkurs na projekt gmachu. Jesienią 1891 roku na wniosek tejże Komisji Walne Zgromadzenie rzeszowskiego „Sokoła" zaakceptowało projekt inż. arch. Albina Zagórskiego oraz szczegółowy kosztorys (na 30 000 złr) opracowany przez inż. Innocentego Hellebranda[35]. Wówczas dzięki staraniom prezesa Wacława Zbyszewskiego Towarzystwo zaciągnęło kredyt na budowę sokolni w Banku Krajowym we Lwowie (17500 złr) za poręczeniem Rady Miejskiej w Rzeszowie. 2 VI 1892 r. ks. Stanisław Gryziecki poświęcił kamień węgielny pod budowę sokolni. Natomiast 12 XII 1892 r. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie zainaugurowało działalność już we własnej sokolni. Tego dnia sokolnia została poświęcona przez ks. Gryzieckiego a następnie odbyła się uroczystość otwarcia, połączona z wykładem profesora Jana Całczyńskiego o działalności i rozwoju polskiego sokolstwa[36].

Od 1896 r. rzeszowski „Sokół" przygotowywał się do wykończenia i należytego wyposażenia sokolni. Jednakże plany te odłożono z powodu braku funduszy. Dopiero w 1900 r. po zaciągnięciu kolejnej pożyczki rozpoczęto prace wykończeniowe związane z fasadą gmachu, za-

[33] MORz, Sprawozdania z czynności Wydziału... za lata 1886-1913, passim.

[34] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1896, Rzeszów 1897, s. 9.

[35] *Ibidem*, s. 11.

[36] F. Stein, *op. cit.*, s. 12.

projektowaną przez budowniczego Skowrona. Później przeprowadzono adaptację gmachu, zmodernizowano oświetlenie i ogrzewanie. W 1905 r. gmach „Sokoła" został w pełni wykończony[37]. Od tej pory sokolnia stała się centrum kulturalnym dla mieszkańców Rzeszowa. Wszystkie najważniejsze imprezy kulturalne czy oświatowe odbywały się w gmachu Sokoła. W 1895 r. w tym gmachu odbył się zjazd ludowy z Galicji, podczas którego powołano do życia Stronnictwo Ludowe. Od 1945 r. w sokolni funkcjonuje Teatr im. Wandy Siemaszkowej.

Działalność w zakresie wychowania fizycznego

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" było pierwszą organizacją, która zapoczątkowała w środowisku rzeszowskim regularną działalność na niwie kultury fizycznej i sportu. Jakkolwiek podstawą systemu kultury fizycznej w galicyjskim sokolstwie była gimnastyka, to jednak na początku XX wieku coraz bardziej zwyciężały tendencje do uprawiania gier i zabaw sportowych, turystyki, kolarstwa, strzelectwa i innych dyscyplin sportowych[38]. W rzeszowskim „Sokole" już w pierwszym roku funkcjonowania wypełniano statutowy zapis o propagowaniu i uprawianiu gimnastyki. Pomimo braku odpowiednich warunków już w 1887 r. wypożyczono salę gimnastyczną w męskim Seminarium Nauczycielskim, gdzie kilkanaście osób ćwiczyło gimnastykę pod kierunkiem Władysława Mianowskiego, pierwszego nauczyciela gimnastyki w rzeszowskim „Sokole". Początkowo nauczał on bezpłatnie, ale w miarę powiększania się liczby ćwiczących, Wydział Towarzystwa w 1889 r. przyznał mu roczne honorarium w wysokości 120 złr.[39] Podczas chwilowej nieobecności Mianowskiego spowodowanej wyjazdem z Rzeszowa, zastępował go Tadeusz Stanisz, prowadząc gimnastykę aż do listopada 1892 r. Z chwilą oddania do użytku gmachu Sokoła, gdzie mieściła się także sala gimnastyczna, Wydział zdecydował o etatowym zatrudnieniu nauczyciela gimnastyki. Był nim dalej Władysław Mianowski. Jednakże po jego wyjeździe z Rzeszowa w czerwcu 1893 r., jego miejsce zajął Karol Stary, którego Wydział „Sokoła" zatrudnił na wniosek Władysława Towarnickiego. Karol Stary pracował dotychczas jako nauczyciel gimnastyki w łańcuckim „Sokole"[40].

Rok 1893 był przełomowym dla rozwoju rzeszowskiej gimnastyki. Z jednej strony powiększyła się liczba ćwiczących, z drugiej zaś, na wniosek władz rzeszowskiego „Sokoła" wprowadzono lekcje gimnastyki w rzeszowskich szkołach. Podkreślić należy, że Rada Szkolna Krajowa już w 1868 r. wprowadziła obowiązkową naukę gimnastyki do szkół ludowych a jako przedmiot nadobowiązkowy do szkół średnich. Ale zarządzenie to praktycznie nie było wykonywane ze względu na brak odpowiednich sal, przyrządów i wykwalifikowanych nauczycieli. Toteż w miarę rozwoju Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", Rada Szkolna Krajowa poleciła dyrektorom szkół aby porozumieli się z zarządami „Sokoła" w kwestii realizacji gimnastyki w szkołach. Tak też stało się w Rzeszowie, gdzie w 1893 r. nauczanie gimnastyki w I Gimnazjum, zlecono Towarzystwu „Sokół". Od 1894 r. lekcje gimnastyki wprowadzono w innych szkołach rzeszowskich. W tej sytuacji Wydział rzeszowskiego „Sokoła", pomimo trudności finansowych, zatrudnił drugiego nauczyciela gimnastyki Wojciecha Książka. Wówczas Karol Stary prowadził gimnastykę dla uczniów Seminarium Nauczycielskiego i I Gimnazjum, (od 1893) zaś Wojciech Książek dla uczniów szkoły ludowej, szkoły wydziałowej męskiej im. Adama Mickiewicza oraz szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki (od 1894 r.)[41].

---

[37] *Ibidem*, s. 13.
[38] J. Snopko, *op. cit.*, s. 143.
[39] F. Stein, *op. cit.*, s. 25.
[40] *Ibidem*, s. 25.
[41] *Ibidem*, s. 27; J. Snopko, *op. cit.*, s. 141-142.

Tablica 2

Statystyka ćwiczących gimnastykę w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół" 1886-1910

Rok	**Liczba członków**	**Liczba ćwicz. tyg. druhen**	**Liczba ćwicz. tyg. druhów**	**Uczniów szkół ludowych**	**Uczennic szkół ludowych**
1886 i 87	63	–	12	–	–
1888	75	–	25	–	–
1889	95	–	26	–	–
1890	110	–	30	–	–
1891	120	–	40	–	–
1892	70	–	20	–	–
1893	125	6	30	–	–
1894	258	8	15	392	167
1895	262	9	15	480	176
1896	229	8	32	520	240
1897	253	8	30	580	200
1898	164	8	25	512	180
1899	197	–	20	600	280
1900	208	–	20	570	300
1901	203	–	40	550	240
1902	252	–	30	620	300
1903	238	6	20	630	250
1904	240	6	20	640	190
1905	252	14	32	620	310
1906	238	10	46	640	310
1907	262	8	35	520	290
1908	301	10	38	580	310
1909	360	24	25	600	260
1910	324	18	20	625	240
Razem	4924	143	646	9679	4243

Źródło: F. Stein, *op. cit.*, s. 28.

Postępująca popularyzacja gimnastyki i objęcie nią coraz większej liczby szkół i osób prywatnych ćwiczących w „Sokole", wymusiło powołanie przy rzeszowskim Wydziale „Sokoła" w 1897 r., Grona Nauczycielskiego (rodzaj sekcji), zajmującego się sprawami metodyki nauczania gimnastyki, układu ćwiczeń, programów gimnastycznych i organizacji kursów nauczycielskich.

Tablica 3

Struktura ćwiczących w towarzystwie „Sokół" w Rzeszowie w latach 1886-1910

Rok	Uczennice sem. żeńsk.	Uczniów gimnazjum	Osób prywatnych	Oficerów	Przodowników	Godzin tygodniowo
1886-87	–	–	–	–	–	2
1888	–	–	–	–	–	2
1889	–	–	–	–	–	2
1890	–	–	–	–	–	2
1891	–	–	–	–	–	2
1892	–	–	–	–	–	2
1893	–	240	39	–	12	19
1894	–	253	32	–	12	30
1895	–	328	39	–	18	31
1896	–	330	–	16	20	36
1897	–	305	–	15	18	33
1898	–	303	–	–	16	33
1899	–	200	46	–	16	34
1900	–	410	45	–	16	34
1901	–	446	40	–	25	41
1902	–	420	30	–	25	35
1903	–	380	32	–	20	34
1904	–	246	38	–	18	35
1905	–	280	56	–	–	37
1906	–	210	45	–	–	41
1907	–	226	45	–	–	37
1908	–	206	50	–	–	37
1909	75	280	45	–	–	40
1910	50	204	35	–	–	38
Razem	125	5384	617	31	216	216

Źródło: jak w Tabl. 2.

Naczelnikiem Grona Nauczycielskiego w Rzeszowie został Karol Stary a jego zastępcą Wojciech Książek. Ponadto w skład Grona weszli uprzednio przeszkoleni w rzeszowskim „Sokole" nauczyciele: Onufry Geciów, Antoni Pabijan, Władysław Turowicz, Józef Ziembiński, Stanisław Kublin i Józef Zawilski. W 1910 r. Grono Nauczycielskie uzupełnili: Karol Mokrzycki, Adam Kowalski, Michał Wańczyk i Julian Szpunar. Efektem pracy rzeszowskiego Grona Nauczycielskiego (zwanych „groniarzami") było uregulowanie na gruncie rzeszowskim wszystkich spraw związanych z dydaktyką i metodyką nauczania gimnastyki w szkołach oraz przygotowanie nauczycieli. W 1901 r. rzeszowski Wydział „Sokoła" zatrudnił dalszych 2 nauczycieli: Franciszka Steina i Henryka Krysakowskiego; w 1907 r. Kazimierza Czarneckiego i Jana Dziopka; w 1909 r. Adama Kowalskiego i Ju-

liana Woińskiego. Prowadzili oni zajęcia z gimnastyki dla rzeszowskich szkół[42]. Nauczyciele gimnastyki zatrudnieni byli w Towarzystwie „Sokół", które otrzymywało z Rady Szkolnej Krajowej dotację pieniężną, pokrywającą koszty ich wynagrodzenia.

W latach 1886-1910 rzeszowski „Sokół" objął ćwiczeniami fizycznymi kilka tysięcy osób a w szczególności uczniów rzeszowskich szkół.

Gimnastyka, jakkolwiek była dominującą dyscypliną kultury fizycznej w rzeszowskim „Sokole" ale nie jedyną. Prawie równolegle z gimnastyką, gdyż od 1887 r., rozwijało się łyżwiarstwo we współpracy z Towarzystwem Łyżwiarskim w Rzeszowie. Po rozwiązaniu Towarzystwa Łyżwiarskiego jego majątek przejął rzeszowski „Sokół"[43]. W 1894 r. utworzony został Oddział Kolarzy Sokoła, którego naczelnikiem był Tadeusz Stanisz a sekretarzem Antoni Serwacki. Oddział ten, liczący w 1895 r. 27 członków urządzał wycieczki do okolicznych miejscowości, nauczał jazdy rowerowej oraz organizował wyścigi kolarskie na dystansie 20, 50 i 80 km z udziałem gniazd sokolich z Pilzna, Tarnowa, Przemyśla i Sanoka i innych, gdzie funkcjonowały podobne sekcje.[44] W 1896 r. kiedy oddano do użytku boisko do gry w tenisa na zapleczu sokolni, rozpoczęto uprawianie tzw. lawn-tenisa.[45] Ponadto od 1896 r. funkcjonował oddział wycieczkowy, urządzający liczne turystyczne wycieczki sokole do podrzeszowskich miejscowości, połączone z ćwiczeniami i śpiewami. Naczelnikiem tego oddziału był dr Tadeusz Rylski.[46] Uprawiano także lekkoatletykę. Sekcja (oddział) ta funkcjonowała od 1908 r., podobnie jak sekcja piłki nożnej[47]. W 1905 r. utworzona została sekcja (oddział) strzelecka, licząca 39 członków. Organizowała ona zawody strzeleckie do tarcz bądź sporządzonych doraźnie celów. Naczelnikiem tej sekcji był Edmund Rylski, sekretarzem Alojzy Jost, skarbnikiem Franciszek Stążkiewicz a członkami: Jan Skuciński, Stanisław Marcinkiewicz i Franciszek Franersberg[48]. W tym samym czasie powstała także sekcja szermierki.

Uchwałą Wydziału rzeszowskiego „Sokoła" z 19 III 1908 r. działające dotąd oddziały zreorganizowano. Powstały wówczas następujące oddziały sportowe: wycieczkowo-kolarski, strzelecko-myśliwski, tenisowy, footbalowy, lekkiej atletyki I szermierczy[49]. Oddziały te funkcjonowały do wybuchu I wojny światowej.

Działalność kulturalno-oświatowa i narodowa

W ruchu sokolim dużą wagę przywiązywano do działalności kulturalno-oświatowej i narodowej. W tym aspekcie gniazda sokole postrzegane były jako ważne ośrodki życia kulturalnego i narodowego, szczególnie w miastach prowincjonalnych. W Rzeszowie już w 1887 r. przy gnieździe sokolim powstało Kółko Dramatyczne, które zainaugurowało swą działalność wystawieniem komedii Bałuckiego „Dziadzio filut", życzliwie przyjętą przez społeczność miasta. Jednakże z powodu braku własnej sali widowiskowej ta amatorska działalność na parę lat przygasła. Dopiero w 1892 r., kiedy oddano do użytku sokolnię z okazałą sceną, z dekoracją teatralną wykonaną przez lwowskiego dekoratora Dulla, Kółko Dramatyczne prowadzone przez Jana Mgleja i Juliana Otto ożywiło działalność, wystawiając serię przedstawień. Po 1896 r. ponownie przygasła działalność sceniczna. Kiedy w 1913 r. Wydział rzeszowskiego „Soko-

[42] F. Stein, *op. cit.*, s. 27.
[43] J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 56.
[44] MORz, Sprawozdania z czynności Wydziału...., za lata 1895, 1897, 1898, 1899, passim.
[45] J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 57.
[46] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1906, s. 10.
[47] „Ziemia Rzeszowska" 1931, nr 32, z 8 V 1931, s. 5.
[48] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1909, s. 20.
[49] MORz, Sprawozdanie z czynności... za rok 1907, s. 18.

ła" podjął próbę reaktywowania Kółka Dramatycznego, powołując Komisję Teatralną, wnet wybuchła wojna[50].

Od 1896 r. rzeszowski „Sokół" posiadał także własny sokoli chór. Pierwsze próby jego założenia sięgają roku 1889 w formie kółka śpiewaczego. Kierownikiem i dyrygentem chóru był Adolf Schweigert a instruktorami Sergiusz Borowski i Leon Przemykalski. Członkowie chóru sokolego z funduszy zebranych po serii licznych występów zakupili własny fortepian i wyposażyli się w odpowiednie stroje. Chór ten wypełniał program licznych uroczystości sokolich i narodowych[51]. Ze względów finansowych istotną rolę w działalności „Sokoła" wypełniały zabawy i rozrywki. W warunkach rzeszowskich imprezy te, cieszące się dużym wzięciem, przynosiły zyski, przeznaczane na spłatę zaciągniętych kredytów na budowę sokolni. Ale oprócz zabaw, balów, rautów czy festynów, przeznaczonych dla szerokiej publiczności, w działalności rzeszowskiego „Sokoła" ważne miejsce zajmowały wieczorki gimnastyczne, połączone z występami chóru sokolego czy Kółka Dramatycznego. Wieczorki te gromadzące dużą widownię były nie tylko wizytówką rzeszowskiego „Sokoła" ale także najpowszechniejszą formą popularyzacji kultury fizycznej i artystycznej[52]. W zakresie pracy oświatowej organizowano w sokolni liczne odczyty i spotkania z lekarzami na temat chorób, profesorami gimnazjalnym, prezentującymi własne zainteresowania naukowe, inżynierami i radnymi miejskimi. W sokolni działalność oświatową prowadziły także inne organizacje społeczne Rzeszowa. Tutaj odbywały się wykłady urządzane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, Uniwersytetu Ludowego i organizacji nauczycielskich[53]. Rzeszowski „Sokół" tętnił życiem własnym i innych stowarzyszeń.

W 1896 r. „Sokół" zorganizował własną bibliotekę. Jej zaczątek stanowiła darowizna Karola Starego, który ofiarował 32 tomy fachowych wydawnictw z zakresu kultury fizycznej. Wydział „Sokoła" zaprenumerował dla swoich członków „Przewodnik Gimnastyczny „Sokół". W miarę upływu czasu darowizny i zakupy powiększały księgozbiór, z którego chętnie korzystali rzeszowscy nauczyciele i inne grupy zawodowe. Przy bibliotece urządzono także czytelnię, kierowaną przez Tadeusza Rylskiego i Mieczysława Glodta[54].

Obok imprez kulturalno-oświatowych rzeszowska organizacja sokola dużo uwagi poświęcała organizowaniu obchodów narodowych. Niezwykle uroczyście celebrowano rocznice powstania listopadowego, powstania styczniowego oraz uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Uroczyste msze św., parady umundurowanych sokołów, wieczory gimnastyczno-artystyczne, stanowiły żelazny repertuar obchodów narodowych. 15 III 1894 r., wszystkie gniazda sokole obchodziły 100-rocznicę powstania kościuszkowskiego a 4 IV 100-rocznicę bitwy racławickiej. W 1898 roku – w myśl uchwały VI Zjazdu delegatów Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich – patronem organizacji został Tadeusz Kościuszko. Odtąd dzień 15 października (rocznicę zgonu Kościuszki), obchodzony był jako święto „Sokołów". W Rzeszowie tego dnia, każdego roku (od 1898) odbywały się uroczystości kościuszkowskie. Ich patriotyczny i sportowy charakter uzewnętrzniał rycerskość, demokratyzm, ofiarność i poświęcenie w służbie ojczyzny[55]. Rzeszowski „Sokół" w okresie autonomii galicyjskiej odegrał znaczącą rolę w podtrzymywaniu polskości oraz krzewieniu kultury i historii ojczystej.

Sztandar rzeszowskiego „Sokoła"

---

[50] J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 80-82.

[51] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału...za 1896 rok, s. 14.

[52] MORz, Sprawozdanie z czynności... za 1911 rok, s. 15.

[53] *Ibidem*, s. 15.

[54] J. Szymczak-Hoff, *op. cit.*, s. 58-59.

[55] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału...za 1913 rok, s. 7.

Droga ufundowania sztandaru dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie trwała 10 lat. Już w 1890 r. na Walnym Zgromadzeniu dr Rudolf Als, Tadeusz Stanisz, Józef Lewicki, Aleksander Kraus, Ludwik Topolski i Ferdynand Szybalski zgłosili wniosek, poparty kwotą 140 złr, o ufundowanie sztandaru. Jednakże ich inicjatywa, jakkolwiek nie spotkała się ze sprzeciwem, nie została podjęta, gdyż dyskusja koncentrowała się na budowie sokolni. Sprawa ta stanęła ponownie na Walnym Zgromadzeniu 10 V 1892 r. Powołano wówczas Komisję sztandarową, w skład której weszli inicjatorzy sztandaru. Komisja ta opracowała projekt, zaakceptowany przez Walne Zgromadzenie w 1893 r. Wykonawcą sztandaru, na którym z jednej strony był wizerunek sokoła zaś z drugiej Matki Boskiej Częstochowskiej, była krakowska firma Przybylskiego oraz fabryka szat kościelnych „Zofia" w Krakowie. 4 XI 1900 r. odbyły się uroczystości poświęcenia sztandaru, z udziałem licznych delegacji sokolich z Galicji. Aktu poświęcenia dokonał ks. Stanisław Gryziecki zaś przysięgę chorążego złożył Józef Lewicki. Od tej pory sztandar rzeszowskiego „Sokoła" uświetniał wszystkie uroczystości kościelne, sokole i narodowe[56].

Po wybuchu I wojny światowej, z chwilą nastania w Rzeszowie okupacji rosyjskiej, sztandar „Sokoła" ukryty został w pobliżu Rzeszowa. W drugiej połowie listopada 1914 r. stacjonujący w Rzeszowie rosyjski 49 pułk piechoty, podczas przeszukiwania okolic Rzeszowa natrafił na ukryty sztandar („na górze miedzy drzewami").[57] Rosjanie potraktowali go jako sztandar armii austriackiej i wywieźli do muzeum 49 pułku rosyjskiego w Symferopolu na Krymie. Podczas rewolucji w Rosji w 1917 r., wskutek likwidacji muzeum 49 pułku, sztandar rzeszowskiego „Sokoła" umieszczony został w Związku Inwalidów w Symferopolu. W maju 1918 r. na jego ślad natrafili polscy oficerowie I Korpusu gen. Dowbor-Muśnickiego. Z pomocą Związku Wojskowych Polaków w Symferopolu (kpt. Edwarda Maliszewskiego, podchorążego Mikołaja Wojnarowskiego, Tysznica oraz Szymańczuka), sztandar został odebrany i przesłany do Bobrujska, gdzie podchorąży Mikołaj Wojnarowski podjął się dostarczenia go do Rzeszowa[58]. Sztandar „Sokoła" powrócił do Rzeszowa, lecz nie wiadomo jakimi drogami. Bowiem – jak poinformował Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie-konsul generalny RP, pismem z 19 XI 1920 r. – Edward Maliszewski, Mikołaj Wojnarowski i Konrad Sobczak zgłosili się w Konsulacie polskim w Rzymie i poinformowali o odnalezieniu sztandaru oraz sporządzili jego wojenną historię wraz z dokładnym opisem jego stanu (był on poważnie zniszczony)[59].

Sokoli sztandar został w Rzeszowie odnowiony i przez cały okres międzywojenny, podobnie jak w okresie galicyjskim, uświetniał uroczystości i ceremonie narodowe i patriotyczne. W czasie II wojny światowej sztandar ten przechowywał ówczesny prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Władysław Waller. Obecnie znajduje się on w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie[60].

---

[56] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1910, s. 38.

[57] Archiwum Państwowe w Rzeszowie (dalej: APR), Akta miasta Rzeszowa, sygn. 4006, Akta Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie, k. 1.

[58] Ibidem.

[59] Ibidem.

[60] J. Szymczak-Hoff, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie*, „Widnokrąg" 1986, nr 17, s. 2.

Finanse Towarzystwa

Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie do 1914 r. opierała się na dochodach uzyskiwanych z następujących źródeł: składek członkowskich, biletów wstępu na imprezy organizowane przez „Sokół", wynajmu pomieszczeń w gmachu „Sokoła", zabaw, balów i innych imprez towarzyskich, urządzanych w sokolni, odpłatności za nauczanie gimnastyki, darowizn i ofiarności społeczeństwa, darowizn od instytucji publicznych (banków, kas oszczędności, itp.), dotacji z Rady Miejskiej Rzeszowa. Największy dochód przysparzały subwencje Rady Miejskiej Rzeszowa oraz imprezy towarzyskie i wynajem sokolni różnym instytucjom i organizacjom społecznym[61]. W latach 1887-1913 dochody i wydatki Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie przedstawiały się następująco:

Tablica 4

Finanse rzeszowskiego „Sokoła" w latach 1887-1913 (w K)

Rok	Przychód	Rozchód
1887	2762,50	2741,66
1888	1599,08	1568,42
1889	882,44	819,46
1890	7.977,58	8.161,68
1891	6.571,54	6.567,94
1892	6.949,82	6.456,28
1893	16.308,22	16.109,68
1894	18.249,34	18.199,26
1895	16.520,96	16.221,16
1896	11.973,92	11.727,28
1897	14.765,47	14.589,25
1898	12.407,31	12.022,31
1899	12.036,26	11.592,36
1900	21363,70	20131,87
1901	13.977,42	13.419,87
1902	15.385,79	15.071,68
1903	16.22227	13.975,10
1904	13.885,00	13.500,11
1905	19.144,65	18.426,98
1906	15.540,09	14.579,24
1907	14.928,75	14.554,90
1908	17.078,61	16.228,31
1909	18.884,51	17.792,97
1910	19.176,03	19.176,03
1911	16.940,76	16.940,76
1912	17.960,99	17.960,99
1913	17.224,63	17.226,63

Źródło: MORz, F. Stein, *op. cit*., s. 39; Sprawozdanie.... za rok 1911, s. 22-23; Sprawozdanie.... za rok 1912, s. 18-19; Sprawozdanie... za rok 1913, s. 18-19.

[61] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1896, s. 34-38.

Okręg III rzeszowski Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich

Rozwój organizacyjny Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" na terenie Galicji w latach 1884-1892 wymusił niejako nowy kształt organizacyjny tego stowarzyszenia. Wszystkie powstałe w tym okresie Towarzystwa określały w swoich statutach, że są filiami lwowskiego „Sokoła". Jednakże prawnie były samodzielnymi towarzystwami. Fakt nazywania się filią, wynikał z ideowej więzi z macierzystym towarzystwem lwowskim i nie miał nic wspólnego z podległością organizacyjną. Każde towarzystwo posiadało osobowość prawną i w myśl ówczesnych przepisów prawa galicyjskiego było odrębnym stowarzyszeniem. Taki status posiadało również Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie, pomimo, że zarejestrowało się jako filia lwowskiego „Sokoła"[62].

W 1892 r. obchodzono uroczyście jubileusz 25-lecia Lwowskiego „Sokoła". Na uroczystości te, które odbyły się 5-6 czerwca zaproszono wszystkie działające wówczas organizacje sokole z Galicji[63] i Wielkopolski. W efekcie wspólnej debaty podjęto decyzję o powołaniu Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w siedzibą we Lwowie. Po opracowaniu odpowiedniego statutu, 5 XII 1892 r. przedłożono go austriackiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Po jego zatwierdzeniu (23 XII 1892), 14 V 1893 r. na pierwszym zjeździe delegatów we Lwowie ukonstytuował się Związek Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich. Prezesem jego został Tadeusz Romanowicz[64].

Z chwilą powołania Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich, wszystkie organizacje sokole zmieniły nazwy na Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". W Rzeszowie ta zmiana nazwy dokonała się na Walnym Zgromadzeniu 15 III 1896 r. w 10-rocznicę powołania Towarzystwa. Jednocześnie w myśl statutu Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich utworzono III rzeszowski Okręg sokoli z siedzibą w Rzeszowie. Skupiał on następujące organizacje sokole: Rzeszów, Brzozów, Jasło, Krosno, Łańcut, Przeworsk, Ropczyce, Tarnobrzeg i Tyczyn. Delegaci wybrani uprzednio w wymienionych organizacjach sokolich, dokonali wyboru władz okręgowych. Naczelnikiem III Okręgu rzeszowskiego został Karol Stary z Rzeszowa, zastępcą naczelnika Michał Stankiewicz z Ropczyc, sekretarzem Michał Wągl z Rzeszowa, skarbnikiem Bardach z Tyczyna, gospodarzem Stanisław Szaynowski z Łańcuta.[65] Niebawem do Okręgu rzeszowskiego przystąpiły kolejno powstające organizacje sokole: w Strzyżowie (listopad 1896 r.)[66], Głogowie Małopolskim, Sędziszowie Małopolskim, Kolbuszowej, Dębicy, Gorlicach, Rozwadowie, Nisku, Baranowie (1908), Dukli, Leżajsku, Trzcianie (1909) Budziwoju (1909)[67]. Pierwszy Zjazd III Okręgu rzeszowskiego odbył się w 1900 roku w Rzeszowie, następny w Krośnie (1901), w Gorlicach (1902) i kolejno w poszczególnych gniazdach sokolich[68]. Jednakże pod względem struktury organizacyjnej Okręgu najowocniejszy był Zjazd Delegatów Okręgu III rzeszowskiego w Dębicy, odbyty 29 VI 1908 r.

---

[62] F. Stein, *op. cit.*,...s. 6.

[63] W roku 1892 funkcjonowało w Galicji 24 Towarzystwa „Sokół": Bochnia, Brody, Cieszyn, Drohobycz, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Kraków, Lwów, Łańcut, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol, Wadowice, Złoczów; J. Snopko, *op. cit.*, s. 80.

[64] J. Snopko, *op. cit.*, s. 98.

[65] MORz, Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1896, Rzeszów 1897, s. 15.

[66] Z. Leśniak, *Kartki z dziejów Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Strzyżowie 1896-1939*, Strzyżów 1990, s. 13.

[67] *Ibidem*, s. 15-16.

[68] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1903, Rzeszów 1904, s. 8.

Podjęto wówczas uchwałę o podzieleniu Okręgu na 3 dzielnice: tarnobrzeską, rzeszowską i jasielską. W skład dzielnicy tarnobrzeskiej weszły następujące gniazda sokole: Tarnobrzeg, Rozwadów, Nisko, Baranów, Leżajsk i Dębica. Naczelnikiem dzielnicy tarnobrzeskiej wybrano Wojnasa z Tarnobrzega a jego zastępcą został Chmielewski, prezes Towarzystwa z Niska[69]. Dzielnicę rzeszowską tworzyły następujące organizacje sokole: Rzeszów, Kolbuszowa, Głogów, Przeworsk, Łańcut, Tyczyn, Ropczyce, Sędziszów. Naczelnikiem dzielnicy obrano Franciszka Steina z Rzeszowa a zastępcą wybrano Wilhelma Rożkiewicza z Tyczyna[70]. Natomiast w obrębie dzielnicy jasielskiej znalazły się następujące gniazda: Jasło, Strzyżów, Gorlice, Krosno, Dukla. Funkcję naczelnika dzielnicy jasielskiej powierzono Włodzimierzowi Kuzianowi z Jasła. Jego zastępcą został Juliusz Mijal, prezes Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Gorlicach[71].

Od momentu zjazdu Okręgu w Dębicy jego naczelnikiem był Karol Mokrzycki z Rzeszowa. Funkcję zastępców sprawowali: dr Baranowski z Jasła i Tadeusz Stanisz z Głogowa. Natomiast w skład Wydziału Okręgowego wchodzili: Jan Arlet z Tyczyna, Bolesław Chmielewski z Niska, Kazimierz Korski z Rzeszowa, Konstanty Laskowski z Gorlic, Józef Łopatyński z Tarnobrzega, Jan Mączeński z Przeworska, Władysław Pieczątkowski z Rzeszowa, Karol Stary z Rzeszowa, Franciszek Stein z Rzeszowa (sekretarz Okręgu), Julian Woiński z Rzeszowa (skarbnik)[72].

Jednym z najważniejszych zadań władz Okręgu rzeszowskiego było przygotowanie nauczycieli gimnastyki i zadbanie aby wychowanie fizyczne odbywało się we wszystkich szkołach. W tym celu na szczeblu Okręgu i dzielnicy urządzano liczne kursy szkoleniowe dla nauczycieli gimnastyki. Odbywały się one głównie w Rzeszowie a prowadził je Karol Stary. W 1910 r. niemal we wszystkich szkołach na obszarze rzeszowskiego Okręgu lekcje gimnastyki prowadzili dobrze przygotowani nauczyciele. Ponadto prowadzono kursy instruktorskie z zakresu gimnastyki dla poszczególnych gniazd Okręgu rzeszowskiego[73].

Władze okręgowe urządzały liczne zloty gniazd sokolich, połączone z ćwiczeniami gimnastycznymi i zawodami sportowymi. Pierwszy zlot odbył się 29 VI 1900 r. w Rzeszowie a następne w Krośnie (1901), Gorlicach (1902), Rzeszowie (1907), Tarnobrzegu (1908), Łańcucie (1909). Największy zlot odbył się w Tarnobrzegu 7 VI 1908 r. Wzięło w nim udział ponad 220 sokołów z 18 gniazd skupionych w Okręgu rzeszowskim. Jedynie 3 gniazda z Dukli, Łańcuta i Strzyżowa nie uczestniczyły w tym zlocie[74].

Niezależnie od zlotów okręgowych III rzeszowski Okręg od momentu jego utworzenia uczestniczył w krajowych Zlotach Sokolstwa Polskiego. Po raz pierwszy sokolstwo rzeszowskie zaprezentowało się podczas III zlotu powszechnego w Krakowie w 1896 roku, wystawiając delegację złożoną z przedstawicieli wszystkich funkcjonujących wówczas gniazd sokolich III Okręgu. W 1903 r. liczna delegacja wzięła udział w IV Powszechnym Zlocie Sokolstwa Polskiego we Lwowie. Ale najliczniejszy udział III Okręgu miał miejsce w 1910 r., podczas V zlotu krajowego w Krakowie, połączonego z obchodami 500-lecia zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem i odsłonięcia pomnika grunwaldzkiego, ufundowanego przez Ignacego Padarewskiego[75]. Ponadto przedstawiciele rzeszowskiego Okręgu uczestniczyli w powszechnych zlotach państw słowiańskich. W 1901 r. Karol Stary reprezentował Okręg podczas zlotu w Pra-

[69] MORz, Sprawozdanie Wydziału Okręgu III Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Rzeszowie za rok 1908, Rzeszów 1909, s. 9.

[70] *Ibidem*, s. 9.

[71] *Ibidem*, s. 9.

[72] *Ibidem*, s. 8.

[73] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1911, Rzeszów 1912, s. 10.

[74] MORz, Sprawozdanie Wydziału Okręgu III...., za rok 1908, s. 10-11.

dze, zaś w 1906 r. w powszechnym zlocie słowiańskim w Zagrzebiu uczestniczyli: Stanisław Krukowski, Wojciech Książek, Karol Mokrzycki, Karol Stary, Franciszek Stein i Julian Woiński[76].

Rzeszowski III Okręg w 1913 r. był czwartym pod względem liczebności okręgiem zrzeszonym w Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich. Skupiał wówczas 2848 członków. Ustępował jedynie okręgowi lwowskiemu (8200 członków), krakowskiemu (5630), stanisławowskiemu (4475) oraz przemyskiemu (3220)[77]. Najbardziej dynamiczny rozwój Okręgu rzeszowskiego nastąpił w latach 1900-1913.

Tablica 5

Rozwój liczby członków III Okręgu Rzeszowskiego w latach 1900-1913

Rok	**Ilość członków**
1900	952
1901	1 058
1902	1 215
1903	–
1904	1 659
1905	1 601
1906	1 596
1907	1 555
1908	12 052
1909	2 276
1910	–
1911	2 696
1912	2 841
1913	2 848

Źródło: J. Snopko, *op. cit.*, s. 119.

Natomiast pod względem rozwoju liczebności gniazd zwanych towarzystwami sokolimi Okręg rzeszowski w 1913 r. – podobnie jak pod względem liczby członków – należał do najlepiej rozwiniętych organizacji sokolich, posiadając 34 gniazda, plasując się na czwartym miejscu po okręgu krakowskim (56 gniazd), lwowskim (43) i stanisławowskim (40). Podkreślić należy że za Okręgiem rzeszowskim znalazł się okręg przemyski (30), tarnopolski (23) i tarnowski (21)[78].

[75] *Pamiętnik V Zlotu Sokolstwa Polskiego w Krakowie w dniach 14-16 lipca 1910 roku*, Lwów 1911, s. 23-25.

[76] MORz, F. Stein, *op. cit.*, s. 27.

[77] J. Snopko, *op. cit.*, s. 119.

[78] *Ibidem*, s. 118.

Tablica 6

Rozwój III Okręgu rzeszowskiego pod względem liczby gniazd w latach 1895-1913

Rok	Ilość gniazd
1895	9
1896	8
1897	8
1898	8
1899	7
1900	10
1901	10
1902	12
1903	16
1904	16
1905	15
1906	16
1907	18
1908	19
1909	24
1910	26
1911	29
1912	30
1913	34

Źródło: J. Snopko, *op. cit.*, s. 118.

Spośród 34 gniazd funkcjonujących w Okręgu rzeszowskim najlepiej działającym było Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie.

W obliczu I wojny światowej

Od 1908 roku na terenie Galicji wzmógł się ruch niepodległościowy. Powstawały organizacje paramilitarne a dotychczas działające liczne stowarzyszenia społeczne w obliczu zbliżającej się wojny przekształcały swoją działalność, wspierając niepodległościowe dążenia Polaków. Przed takim wezwaniem stanęły wówczas liczne na terenie Galicji, Polskie Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół". Pod ciśnieniem narastających napięć politycznych i zarysowującego się konfliktu militarnego miedzy zaborcami, dającego nadzieję na odzyskanie niepodległości, w sokolstwie polskim rozpoczęła się dyskusja nad ewolucją oblicza organizacyjno-ideowego „Sokoła". Stanisław Szaynowski na XVII Zjeździe Delegatów Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Przemyślu w 1909 r., postulował nadanie sokolstwu charakteru gimnastyczno-wojskowego i odejścia od metod gimnastyki klasycznej[79]. Reformatorom chodziło o zbudowanie na płaszczyźnie „Sokoła" silnego ośrodka zorganizowanej, niezależnej od zaborców siły narodowej i zalążka przyszłej polskiej armii. Tendencjom tym sprzyjał krakowski „Sokół", zaś lwowscy działacze byli temu przeciwni[80]. Ostatecznie na kolejnym Zjeździe Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich we Lwowie (7 XII 1913 r.), większość działaczy sokolich opowiedziała się reformą organizacyjno-ideową i w nowym statucie opracowanym dla wszystkich gniazd zapisano, że jednym z zadań „Sokoła" jest „prowadzenie wyszkolenia

[79] B. Dudek, *Działalność wojskowa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" przed I wojną światową*, Nowy Sącz 1994, s. 9-10.

[80] *Ibidem*, s. 13.

wojskowego przez stosowne ćwiczenia, organizowanie dla swych członków nauki strzelania do celu, urządzanie strzelnic i placów strzelniczych, ćwiczeń polowych oraz wykładów z zakresu wykształcenia wojskowego"[81]. Wcześniej, gdyż 10 XII 1912 r., władze Związku Sokolego podjęły uchwałę o powołaniu w gniazdach Stałych Drużyn Sokolich. Ta decyzja Związku Sokolego stanowiła usankcjonowanie stanu rzeczy, gdyż w wielu gniazdach na terenie Galicji takie drużyny już od 1911 r. działały niekiedy pod innymi nazwami: w Krakowie („Stała Drużyna Sokoła), Nisku („Ścisła Drużyna Sokoła"), Lwowie („Stała Drużyna Wzorowa" przy „Sokole" II), Przemyślu („Stała Drużyna Liniowa") a także w Rzeszowie („Stała Drużyna Sokoła")[82].

W Rzeszowie myśl o powołaniu Stałej Drużyny Sokolej narodziła się pod koniec 1911 roku. Jednakże ostateczną decyzję w tej sprawie podjęło Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" 18 V 1912 r.[83] Faktycznie zorganizowano ją dopiero pod koniec tego roku. Wcześniej powołano komendę Stałej Drużyny Sokolej składającą się z prezesa Towarzystwa, naczelnika i jednego członka Wydziału do spraw cywilno-administracyjnych. W Rzeszowie Komendę Stałej Drużyny Sokolej tworzyli: Dr Roman Krogulski (prezes), Karol Stary (naczelnik Grona Nauczycielskiego, prowadzący gimnastykę) i Ludwik Bieńkowski (członek Wydziału). W tym samym czasie władze rzeszowskiego „Sokoła" utworzyły Skarb Sokoli, pod nadzorem specjalnej komisji, oraz wydały odezwę do społeczeństwa o jego wsparcie finansowe, konieczne na umundurowanie i wyposażenie „drużyniaków". W kwietniu 1913 roku w strukturze Komendy powołano następujące sekcje: organizacyjno-ewidencyjną, komunikacyjną, sanitarną, zaopatrzeniową i instrukcyjną.[84]

Rzeszowska Stała Drużyna Sokola rozpoczęła szkolenie i ćwiczenia wojskowe w grudniu 1912 r. Wykłady z zakresu wojskowości prowadzili instruktorzy wojskowi: Piotr Maliniewicz, Stanisław Kopek, Bronisław Kazik, Alojzy Bieńkowski i Rudolf Epler. Natomiast ćwiczenia wojskowe nadzorowali: dr Jan Stepek, Drozd, Lenik, Tadeusz Wolfenburg, Alfons Stronczak i Ludwik Bieńkowski. Ćwiczenia wojskowe odbywały się nie tylko na wojskowej strzelnicy ale także w terenie: w Mrowli, Hyżnem i Trzcianie. Początkowo Stała Drużyna Sokola liczyła 56 członków a w 1913 r. 66 członków. Składała się z 3 plutonów a każdy pluton z 3 zastępów (zastęp liczył od 9-13 druhów). Ponadto utworzono oddział telegraficzny i telefoniczny pod dowództwem Antoniego Gutkinda, oddział sygnalizacyjny pod dowództwem Stanisława Kopka oraz oddział sanitarny pod dowództwem dr Zdzisława Maurera[85]. W 1913 r. powstał także żeński Oddział „Sokoła" im. Zofii Chrzanowskiej. Kierowała nim Anna Sanocka (przewodnicząca), zaś w skład zarządu tego oddziału wchodziły: Kamila Mokrzycka (wiceprzewodnicząca), Antonina Mozer (sekretarz), Maria Marynowska, Kazimiera Marcinkiewicz, Julia Mglej, Bronislawa Jabłońska i Honorata Stary. Odział ten prowadził kursy samarytańskie dla kobiet, nie tylko w Rzeszowie, lecz m.in. w Tyczynie i Trzcianie[86].

Rzeszowska Stała Drużyna Sokola po wybuchu wojny w 1914 r. wysłana została do Lwowa (14 VIII 1914 r.) i włączona do tworzonego przez Centralny Komitet Narodowy Legionu Wschodniego. Dowództwo nad rzeszowskimi „drużyniakami", z których utworzono kompanię objął por. Florian Wawrzyniec Węglowski, absolwent rzeszowskiego Seminarium Nauczycielskiego. Od tej pory rzeszowska Stała Drużyna Sokola dzieliła los Legionu Wschodniego, który wskutek ofensywy rosyjskiej przemieszczony został do Sanoka a następnie do Mszany

---

[81] J. Snopko, *op. cit.*, s. 207.

[82] B. Dudek, *op. cit.*, s. 16.

[83] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1912, s. 7.

[84] *Ibidem*, s. 14-15.

[85] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1912, s. 15; Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1913, s. 6.

[86] *Ibidem*, s. 15.

Dolnej. Tutaj po rozwiązaniu Legionu Wschodniego, ci którzy złożyli przysięgę wojskową, w tym wielu rzeszowskich „drużyniaków", weszli w skład 3 pułku Legionów Polskich. Po kolejnym przeszkoleniu w Krakowie, rzeszowianie przydzieleni zostali do VI batalionu pod dowództwem kpt. Albina Fleszara i wysłani na front austriacko-rosyjski. Walczyli rzeszowscy „drużyniacy" jako legioniści pod Krzywopłotami i na dalszym szlaku bitew legionowych[87].

Podobny, wojenny szlak bojowy przeszło wielu rzeszowskich skautów zrzeszonych w Drużynie Skautowej, zorganizowanej przy rzeszowskim „Sokole" w listopadzie 1911 r. Jej powstanie związane było z wcześniejszym pobytem w sokolni rzeszowskiej (28 X 1911 r.), Andrzeja Małkowskiego, twórcy polskiego skautingu, który wygłosił odczyt na temat idei tworzenia drużyn skautingowych[88].

Organizację skautingu, Wydział rzeszowskiego „Sokoła", rozpoczął od powołania Komendy skautowej, w skład której weszli: Karol Stary (komendant), Julian Szpunar (drużynowy), Stanisław Żmuda (przedstawiciel Wydziału rzeszowskiego „Sokoła"), Kazimierz Kapuściński (delegat I Gimnazjum w Rzeszowie)[89], Zygmunt Irzabek (delegat II Gimnazjum w Rzeszowie). Wkrótce Komenda skautowa zorganizowała Drużynę skautową im. Michała Wołodyjowskiego. Rozpoczęło się także szkolenie zastępowych, którzy po złożeniu egzaminów, przejmowali funkcje skautowe. Do marca 1912 r. drużyna skautowa liczyła 60 skautów, którzy tworzyli 8 patroli skautowych. 15 IX 1912 r. drużyna skautowa wzięła udział w zlocie III Okręgu rzeszowskiego Polskich Gimnastycznych Towarzystw Skautowych. Natomiast w październiku 1912 r. otwarto bibliotekę skautową (kierownik: Zygmunt Dundaczek) oraz przystąpiono do tworzenia żeńskiej drużyny skautowej[90].

Popularność skautingu w środowiskach gimnazjalnych sprawiła szybki rozwój Drużyny im. Wołodyjowskiego, liczącej w marcu 1913 r. ponad 120 skautów. Wówczas decyzją Komendy skautowej nastąpił podział drużyny na: Drużynę skautową im. Wołodyjowskiego (drużynowy Julian Szpunar) i Drużynę skautową im. Stefana Czarnieckiego (drużynowy Julian Woiński). Obie drużyny, oprócz zajęć skautowych, ćwiczyły terenoznawstwo, odbywały szkolenia sanitarne i wojskowe wraz ze strzelaniem z broni. Kilkakrotnie drużyny skautowe ćwiczyły wraz ze Stałą Drużyną Sokolą oraz z oddziałami Związku Strzeleckiego w Rzeszowie[91].

Działalność „Sokoła" w Rzeszowie w pierwszych tygodniach wojny (sierpień-październik 1914 r.) koncentrowała się na prowadzeniu werbunku do Legionów Polskich. Podobną działalność wykonywał rzeszowski Związek Strzelecki. Kwatera „Sokoła" mieściła się w strażnicy pożarnej a koszary w budynku Stowarzyszenia Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" przy ulicy Kolejowej. Ćwiczenia wojskowe z ochotnikami prowadzili: Karol Stary, Jan Stepek i Antoni Żuliński. Efektem tej działalności mobilizacyjnej rzeszowskiego „Sokoła" i Związku Strzeleckiego było wysłanie do Legionów ponad 1000 ochotników[92].

Po nastaniu okupacji rosyjskiej trwającej od listopada 1914 r. do maja 1915 r., działalność rzeszowskiego „Sokoła" zamarła. W rzeszowskiej sokolni urządzono cerkiew. Wielu sokolich działaczy opuściło Rzeszów w obawie przed Rosjanami. Powrócili oni do Rzeszowa w lecie 1915 r. Wówczas prezes „Sokoła" Roman Krogulski zwołał 8 VIII 1915 r. posiedzenie Wydziału, na którym podjęto m.in. decyzję o włączeniu się sokolich działaczy w działalność społeczną i charytatywną na terenie zniszczonego miasta. Wtedy wielu członków Towarzystwa

---

[87] A. Zielecki, *Miasto w latach wielkiej wojny 1914-1918*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, s. 674-677.

[88] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1911, s. 16.

[89] Od września 1912 r. jego miejsce zajęła Aleksandra Grzywaka.

[90] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1912, s. 11-13.

[91] MORz, Sprawozdanie z czynności Wydziału... za rok 1913, s. 10-13; J. Majka, *Rzeszów podczas I wojny światowej*, Rzeszów 1998, s. 11.

[92] J. Majka, *op.cit.*, s. 17-18.

Gimnastycznego „Sokół" pracowało przy założeniu Schroniska dla Legionistów, w Samarytaninie Polskim, Czerwonym Krzyżu a także w Delegaturze Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego w Rzeszowie (delegat Antoni Żuliński)[93]. Aktywność działaczy „Sokoła" zaznaczyła się w Organizacji Obrony Narodowej w Rzeszowie, która w październiku i listopadzie 1918 r. odegrała znaczącą rolę w przejęciu władzy w Rzeszowie u progu niepodległości[94].

IV. Rzeszowski „Sokół" w II Rzeczypospolitej

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie odrodzonej Rzeczypospolitej przeżywało wyraźny regres. Na ten stan rzeczy wpływało wiele czynników. Z jednej strony wojenne zniszczenia dobytku materialnego, z drugiej poniesione w czasie wojny straty osobowe.

Rzeszowska sokolnia, którą w listopadzie 1918 r. ponownie przejął Wydział Towarzystwa była zniszczona i okradziona. Największych spustoszeń dokonali Rosjanie podczas okupacji Rzeszowa (listopad 1914–maj 1915) zamieniając sokolnię na cerkiew. Zniszczono wówczas sprzęt i urządzenia gimnastyczne oraz dokonano licznych przeróbek budowlanych. Zrzucono z gmachu figurę Sokoła, który rozpościerał swe skrzydła nad sokolnią a także częściowo uszkodzono fasadę sokolni. Później kolejnych zniszczeń dokonali Austriacy umieszczając w tym gmachu swoje instytucje. Toteż odzyskana sokolnia nie mogła w pierwszych latach niepodległości wypełniać tych funkcji, jakie wypełniała w okresie autonomii galicyjskiej[95]. Ten stan rzeczy pogrążyły straty osobowe jakie poniosło Towarzystwo. Z 341 członków z 1914 r. w 1919 r. podtrzymało swoje deklaracje członkowskie zaledwie 195 obywateli miasta. Wielu zmarło[96], opuściło Rzeszów bądź nie podjęło dalszej sokolej działalności[97]. W protokole Wydziału z 1919 r. zapisano: „Życie „Sokoła" prawie zamarło. Nie przybywało nowych członków bo upowszechniła się w społeczności Rzeszowa opinia, że „Sokół" wraz z powstaniem niepodległości stracił rację bytu; że jest niepotrzebny. Odsuwa się społeczeństwo od „Sokoła"[98]. Głos ten stanowi z jednej strony poczytywanie „Sokoła" jako organizacji stricte niepodległościowej, z drugiej zaś uzewnętrznia krytyczny stosunek do jego statutowych zadań i form w zakresie uprawiania gimnastyki, która wraz z rodzącymi się klubami sportowymi, sportem masowym i wyczynowym nie wytrzymywała konkurencji.

Pomimo niezbyt sprzyjających okoliczności rzeszowski „Sokół" podjął działalność, zmagając się z licznymi przeciwnościami. W końcu 1918 r. odbyło się pierwsze, w odrodzonej Rzeczypospolitej, Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie. Powołano wówczas komisję do oszacowania i wyceny strat materialnych oraz inwentaryzacyjną. Jednocześnie rozpoczęto porządkowanie sokolni. Wtedy rezygnację z funkcji prezesa zapowiedział wówczas Roman Krogulski, burmistrz Rzeszowa. Formalne przyjęcie tej rezygnacji nastąpiło dopiero w kolejnym, nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, które odbyło się 15 II 1919 r. Nowym prezesem wybrano Jana Owsińskiego, profesora gimnazjalnego. Jego zastępcą został dr Kazimierz Wilusz, sekretarzem Jan Grabowski, skarbnikiem Władysław Aniszewski zaś członkami Wydziału: Ignacy Dębicki, dr Roman Krogulski, Bronisław

---

[93] *Ibidem*, s. 31-32.

[94] *Sokół rzeszowski 1886-1928*, „Gazeta Rzeszowska" 1928, nr 19, z 1 VII 1928, s. 2.

[95] APRz, AmRz, sygn. 4005, Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie za rok 1919, k. 6-8.

[96] W czasie I wojny światowej zmarli m.in.: Tadeusz Stanisz, Kazimierz Goiski, Jan Mglej, Stanisław Żmuda, Wojciech Wróbel; ibidem. k. 13-14.

[97] Ibidem, k. 24-26.

[98] Ibidem, k. 31.

Mach, Stanisław Marcinkiewicz, Wiktor Matraś, Karol Mokrzycki, dr Teofil Nieć, Władysław Waller i Jan Żurowski[99]. Zanim wybrany Wydział „Sokoła" wypracował nową strategię działania, prezes Jan Owsiński, powołany został na kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego i w czerwcu 1919 roku złożył rezygnację. Jego obowiązki przejął wiceprezes dr Kazimierz Wilusz. Pełnił je do 15 XI 1919 r., kiedy kolejne nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Sokoła" wybrało nowego prezesa dr Zdzisława Maurera (1877-1951), lekarza miejskiego, radcę w Miejskim Biurze Sanitarnym a następnie dyrektora Wydziału Zdrowia Publicznego przy Zarządzie Miejskim Rzeszowa[100].

W okresie prezesury dr Zdzisława Maurera działalność rzeszowskiego „Sokoła" koncentrowała się z jednej strony na pracach porządkowych i remontowych w sokolni oraz zdobywaniu na nie odpowiednich funduszy, z drugiej zaś na odbudowie własnego zaplecza społecznego, niezbędnego do realizacji statutowych celów „Sokoła". W 1919 r. Karol Mokrzycki, mianowany przez Naczelną Komendę Skautową we Lwowie komendantem Okręgu rzeszowskiego reaktywował przy rzeszowskim „Sokole" działalność drużyn skautowych: męskiej i żeńskiej, które stanowiły trzon powstałego niebawem (pod koniec 1919 r.) męskiego i żeńskiego Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Rzeszowie[101].

W 1920 r., w obliczu wojny polsko-bolszewickiej rzeszowski „Sokół", podobnie jak wiele innych organizacji społecznych, włączył się w działalność Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Rzeszowie, utworzonego 12 VII 1920 r. Prezes dr Zdzisław Maurer wszedł w skład ścisłego Komitetu, któremu przewodniczył mjr Kazimierz Zapalski. Jednocześnie prezes „Sokoła" przewodniczył Wydziałowi Werbunkowemu, mieszczącego się w Sokolni. Wydział ten w oparciu o własne sokole zaplecze werbował ochotników na wojnę, prowadził zbiórkę broni a także powołał w Rzeszowie gwardię obywatelską, która pełniła służbę wartowniczą przy obiektach wojskowych, mostach i ważniejszych obiektach cywilnych[102].

Statutową działalność w zakresie wychowania fizycznego Towarzystwo „Sokół" podjęło prawdopodobnie dopiero w 1921 r., kiedy doprowadzono sokolnię do stanu używalności, zakupiono nowe urządzenia gimnastyczne oraz uporządkowano plac wokół gmachu. Wówczas rozpoczęto regularne prowadzenie gimnastyki zarówno dla uczniów rzeszowskich szkół jak i dzieci i młodzieży rzeszowskiej. Ta forma wychowania fizycznego, jakkolwiek ciesząca się coraz mniejszą popularnością, uprawiana była przez cały okres międzywojenny. W 1928 r. w sali „Sokoła" gimnastykę ćwiczyło 3 razy w tygodniu około 50 osób. Ćwiczenia gimnastyczne początkowo prowadził Karol Mokrzycki a następnie Jan Wróbel i Tadeusz Nitka[103].

Nowy etap w działalności rzeszowskiego „Sokoła" zapoczątkowany został w 1924 r. wraz z objęciem funkcji prezesa przez inż. Jana Żurowskiego. Wybrany on został podczas Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" 2 IV 1924 r. Objął on rzeszowski „Sokół" wyremontowany i należycie wyposażony a nade wszystko bez obciążeń finansowych. Bowiem pod prezesurą dr Zdzisława Maurera, po prawie 25 latach, spłacony został kredyt hipoteczny, powzięty na budowę sokolni. Toteż dr Maurera Walne Zgromadzenie obdarzyło godnością członka honorowego Towarzystwa. Od tej pory rzeszowski „Sokół" mógł należycie wypełniać swoje statutowe funkcje.[104]

---

[99] Ibidem, k. 3.

[100] Ibidem, k. 3-4.

[101] Ibidem, k. 31-32.

[102] B. Byszuk, *Działalność Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Rzeszowie w okresie wojny polsko-radzieckiej (1920-1921)*, „Prace Historyczno-Archiwalne", t. X., Rzeszów 2001, s. 110-112.

[103] „Ziemia Rzeszowska" 1928, nr 19, z 1 VII 1928, s. 3.

[104] Ibidem, s. 3.

Od 1924 r., obok ćwiczeń gimnastycznych, przy rzeszowskim „Sokole" zaczęły powstawać sekcje (oddziały) sportowe. Najpierw powstała sekcja kręglarska (1924), później tenisa ziemnego, tenisa stołowego, strzelecka (1924) koszykówki, łyżwiarska (1925), lekkiej atletyki (1925), piłki nożnej, szermierki oraz sekcja szachowa (1931, naczelnik sekcji: dr Bolesław Boczar). Sekcja Strzelecka prowadziła 6-miesięczne kursy przysposobienia wojskowego (P.W.) i uczestniczyła w licznych zawodach sportowych. Instruktorami przysposobienia wojskowego byli oficerowie 17 pułku piechoty, stacjonującego w Rzeszowie, m.in.: kpt. Abratowski, kpt. Kątny i por. Puc.[105] Pod koniec lat 30-tych z inicjatywy Władysława Wallera powstała sekcja akrobatyczna.[106] Zawodnicy poszczególnych sekcji uczestniczyli w wielu zawodach organizowanych nie tylko przez rzeszowski „Sokół" ale także przez coraz liczniej powstające w Rzeszowie organizacje sportowe: Resovię (1905), Klub Sportowy 17 pułku piechoty (założony w 1921 r.), Klub Sportowy „Strzelec" (utworzony w 1934 r.), Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Ognisko Sportowe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Pocztowy Związek Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, Klub Sportowy Młodzieży Rzemieślniczej[107].

Rozwojowi sekcji sportowych przy rzeszowskim „Sokole" towarzyszyła wciąż powiększająca się i modernizowana od 1926 r. baza sportowo-ćwiczeniowa. W 1929 r. w tzw. ogrodzie sportowym za zapleczu sokolni oddano do użytku 4 korty tenisowe, zmodernizowane boisko do koszykówki oraz skocznię i bieżnię dla sprinterów. Później po zaciągnięciu pożyczki w wysokości 65 tysięcy złotych w 1930 r., przełożono bieg rzeczki Mikośki, przepływającej obok gmachu „Sokoła", zasypano bagnisko i wybudowano okrężną bieżnię, przystosowana do biegów dłuższych. Z tej bazy sportowej korzystali także zawodnicy innych stowarzyszeń sportowych w Rzeszowie[108].

W latach 30-tych działalność rzeszowskiego „Sokoła" w zakresie wychowania fizycznego, ponownie przeżywała kryzys. Jakkolwiek dysponowano dobrą bazą sportową, uruchomiono kilka sekcji sportowych, to większą popularnością cieszyły się kluby sportowe. Coraz mniejsze było także zainteresowanie społeczeństwa ruchem sokolim. W związku z tym dochodziło do częstych zmian w Wydziale Towarzystwa. W 1936 r. na Walnym Zgromadzeniu, po rezygnacji z funkcji prezesa inż. Jana Żurowskiego, nowym prezesem został dr Stefan Hakalla (1890-1940), adwokat rzeszowski, legionista i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej z lat 1920-1921. Po odzyskaniu niepodległości był on działaczem Narodowego Związku Robotniczego a później Narodowej Partii Robotniczej w Rzeszowie. W latach 1928-1932 pełnił funkcję prezesa rzeszowskiego Koła Stronnictwa Narodowego. Po wybuchu II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej. Dostawszy się do niewoli sowieckiej, więziony był w obozie Kozielsku. Zamordowany został w 1940 r. w Katyniu.

Podejmowane przez nowego prezesa Stefana Hakallę próby ożywienia działalności „Sokoła" w niwie kultury fizycznej nie dały oczekiwanego rezultatu. „Sokół" w tej dziedzinie nie osiągnął już takiej dynamiki jak w okresie galicyjskim.

---

[105] Ibidem, s. 3.

[106] E. Polak, *Geneza i rozwój gimnastyki w Sokole Polskim*, [w:] *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół"*, Rzeszów 1996, s. 126.

[107] M. Huzarski, *Sport rzeszowski w okresie XX-lecia międzywojennego*, „Prace Historyczno-Archiwalne", t. X., Rzeszów 2001, s. 131-142.

[108] A. Socha, *Wychowanie fizyczne i sport*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. III, pod red. F. Kiryka, Rzeszów 2001, s. 393. W Rzeszowie funkcjonowały także żydowskie organizacje sportowe: Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Bar-Kochba", Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Nordjach", Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Bnej Syjon" oraz Rzemieślniczy Żydowski Klub Sportowy „Samson" (założony w 1926 r.); por: M. Huzarski, *op. cit.*, s. 142.

W okresie 20-lecia międzywojennego Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie było ważnym ośrodkiem działalności kulturalnej i oświatowej miasta. W gmachu „Sokoła" odbywały się najważniejsze imprezy kulturalne, odczyty, spotkania, bale i rauty. Podobnie jak w okresie galicyjskim „Sokół" tętnił życiem kulturalnym i towarzyskim. Jakkolwiek znaczna część tego kulturalnego życia w gmachu „Sokoła" organizowana była przez inne stowarzyszenia miejskie, to jednak najważniejsze urządzał Wydział Towarzystwa. Zgodnie z tradycją z czasów galicyjskich, rzeszowski „Sokół" kultywował uroczystości patriotyczne i narodowe. Organizowano więc każdego roku podniosłe wieczornice z okazji świat narodowych, wydarzeń historycznych a także uroczystości kościuszkowskie (patronem ruchu sokolego był Tadeusz Kościuszko). W sali „Sokoła" miały miejsce liczne odczyty, koncerty, spotkania i dyskusje. Organizowała je sekcja kulturalno-oświatowa rzeszowskiego „Sokoła". Funkcjonowała także biblioteka i czytelnia[109].

Jednym z największych osiągnięć rzeszowskiego „Sokoła" na niwie kultury było założenie w 1925 r. własnego stałego teatru amatorskiego „Reduta". Inicjatorem tego przedsięwzięcia był dr Adam Ruczka (1883-1945), profesor Seminarium Nauczycielskiego Męskiego (od 1907) a później II Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie (od 1919). Wraz z dr Stefanem Przybosiem (1900-1940) i Stefanem Mazurkiewiczem, profesorami rzeszowskich gimnazjów, powołali w ramach Towarzystwa Sokół" sekcję pod nazwą Reduta, która de facto stanowiła amatorski teatr, liczący 17 aktorów[110]. Kierownikiem literackim a następnie dyrektorem i reżyserem Reduty był Adam Ruczka. Teatr zainaugurował swoją działalność 7 XI 1925 r., wystawieniem w sali „Sokoła" komedii A. Grzymały-Siedleckiego pt. „Spadkobierca" w reżyserii Adama Ruczki. W prasie rzeszowskiej wówczas napisano: „Kultura, talent, sprężyste kierownictwo i zapał zespołu przekonały nas wreszcie, że w Rzeszowie teatr istnieć może i to w tak doskonałej formie"[111]. Sztukę tę kilkakrotnie powtarzano. Jednocześnie uformowany drugi zespół aktorski, który przygotował komedię B. Winawera pt. „Inżynier" w reżyserii Stefana Mazurkiewicza. Jej premiera odbyła się 21 XI 1925 r. W ciągu 13 sezonów teatralnych Reduta wystawiła 83 premiery i odbyła 154 przedstawień, nie tylko w Rzeszowie, ale także na sesjach wyjazdowych m.in. w Łańcucie, Kolbuszowej i Przeworsku. Ostatni spektakl Reduty odbył się 12 III 1938 r. przedstawieniem sztuki M. Jasnorzewskiej pt. „Powrót mamy"[112], po którym działalność teatru z niewiadomych przyczyn została przerwana. W 1938 r. opuścili Rzeszów Stefan Przyboś i Stefan Mazurkiewicz. Stefan Przyboś objął funkcję dyrektora Liceum i Gimnazjum w Samborze. Tam, po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Niemców i zesłany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie a później w Mauthausen, gdzie zmarł 15 V 1940 r.

Teatr Reduta w życiu kulturalnym Rzeszowa odegrał ważną rolę w zakresie kultury artystycznej. Rekompensował mieszkańcom miasta brak teatru zawodowego. Do tradycji Reduty nawiązał po II wojnie światowej powstały w 1945 r. Teatr Ziemi Rzeszowskiej, przemianowany później na Teatr im. Wandy Siemaszkowej. Jego współtwórcą był m.in. dr Adam Ruczka, wykładający w funkcjonującym przy Teatrze Ziemi Rzeszowskiej, studium dramatycznym[113].

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie w latach 1945-1947

W powojennej komunistycznej rzeczywistości członkowie przedwojennego rzeszowskiego „Sokoła", poszukując możliwości kontynuowania tradycji sokolich uznali, że najlepszą formą

[109] „Ziemia Rzeszowska" 1928, nr 19, z 1 VII 1928, s. 3.
[110] I. Ziewiec, *Teatr Reduta w Rzeszowie 1925-1938*, Rzeszów 1994, s. 8.
[111] *Ibidem*, s. 10.
[112] *Ibidem*, s. 36.
[113] *Ibidem*, s. 26-27.

będzie powołanie do życia Klubu Sportowego „Sokół". Jesienią 1944 r. grupa byłych działaczy „Sokoła" pod przewodnictwem Władysława Wallera wzorując się na dawnym statucie „Sokoła", opracowała statut Klubu Sportowego „Sokół" i przedstawiła w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie wniosek wraz ze statutem o zatwierdzenie Klubu. Klub Sportowy „Sokół" został zarejestrowany 19 V 1945 r. (Nr 1125/II/45).[114] Prezesem Klubu został Władysław Waller, wiceprezesami: Antoni Kalwas i Henryk Warchałowski, sekretarzem Jan Wojturski, skarbnikiem Franciszek Porada, gospodarzem Stanisław Babula[115].

W związku z rejestracją, w wielu miastach Polski, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", rzeszowskie środowisko „Sokoła w czerwcu 1945 r. podjęło inicjatywę reaktywowania w Rzeszowie tej organizacji. W lipcu 1945 r. zebrała się w mieszkaniu Władysława Wallera, przy ulicy Jagiellońskiej 5, przedwojenna grupa sokolich działaczy na zebraniu założycielskim, opracowała statut i niebawem w porozumieniu z zarejestrowanym w Krakowie Związkiem Towarzystw Gimnastycznych „Sokół, wystąpiła z wnioskiem o rejestrację Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", Okręg w Rzeszowie. Dnia 24 VIII 1945 r. rzeszowski „Sokół" został zarejestrowany, o czym poinformował Władysława Wallera, starosta powiatowy Tadeusz Kulas: „Na zasadzie art. 41 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27.10.1932 r (Dz.U.RP, nr 94, poz. 808) stwierdzam, że nie mam zastrzeżeń co do założenia stowarzyszenia pod nazwą: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół". Okręg w Rzeszowie i zgłoszenie członków założycieli przyjmuję do zatwierdzającej wiadomości..."[116]. Jeszcze w sierpniu powołany został Wydział Towarzystwa, którego prezesem został Władysław Waller (1879-1958), pochodzący z okolic Częstochowy, działacz „Sokoła" od 1906 roku w Sosnowcu, a od 1909 r. w Rzeszowie, przedwojenny długoletni (od 1909 r.) kierownik Elektrowni Miejskiej[117]. W ten sposób rzeszowscy działacze przedwojennego „Sokoła" zarejestrowali dwa oddzielne stowarzyszenia pod przewodnictwem Władysława Wallera: Klub Sportowy „Sokół" i Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" Okręg w Rzeszowie.

Działalność rzeszowskiego „Sokoła" w latach 1945-1947

Po rejestracji rzeszowskiego „Sokoła", działalność tej organizacji koncentrowała się na dwóch obszarach: przygotowania Walnego Zgromadzenia oraz odzyskania gmachu „Sokoła".

W pierwszej kwestii rozpoczęto akcję informującą o rejestracji Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" wśród mieszkańców Rzeszowa oraz zorganizowano punkty składania deklaracji członkowskich. W pierwszych tygodniach punkty te mieściły się w mieszkaniach prywatnych członków-założycieli. Później uzyskano pomieszczenie na terenie Sokolni, gdzie wówczas funkcjonował już Teatr Ziemi Rzeszowskiej. Do kwietnia 1946 r. zapisało się 153 osoby w tym 67 uczniów rzeszowskich gimnazjów. W poczet Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" wstąpili wszyscy członkowie Klubu Sportowego „Sokół". 14 IV 1946 r. odbyło się pierwsze po II wojnie światowej Walne Zgromadzenie w użyczonej grzecznościowo sali sokolni. Wybrano wówczas Wydział, Komisję Rewizyjną oraz Sąd Honorowy. Prezesem rzeszowskiego „Sokoła" został Władysław Waller, wiceprezesami: Bronisław Mach (sekretarz Sądu Okręgowego) i dr Bolesław Boczar (adwokat), sekretarzem Jan Wojturski, zastępcą sekretarza Jan Stryczek, skarbnikiem Wiktor Zator, zastępcą skarbnika Antoni Walas, gospodarzem Edmund Dresler, zastępcą gospodarza Henryk Warchałowski, kapelanem ks. Stanisław

[114] MORz, Archiwum Społeczno-Historyczne (dalej: ASH), Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", sygn. I/4/A, k. 22.

[115] Ibidem, sygn.I/4/C, k. 25.

[116] APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie, sygn. 29, Likwidacja Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", k. 8.

[117] Ibidem, k. 7.

Kulanowski. Członkami Wydziału wybrano: Anielę Litrównę (prowadziła bibliotekę), Tadeusza Jarembskiego, Mariana Aleksandrowicza, Stanisława Babulę, dr Alfreda Dontha, Zofię Gąsiorównę, Annę Kochanowicz, Tadeusza Nitkę, dr Teofila Niecia, Mieczysława Pachowicza, Franciszka Poradę, Stanisława Sanejkę, dr Bronisława Wilusza, Kazimierza Veseli i Lesława Zadunajskiego. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jan Stepek, Stanisław Gniewek i Mikołaj Ożóg. Natomiast Sąd Honorowy tworzyli: dr Józef Jedliczka (prokurator), inż. Antoni Ilgner, dr Jan Skuciński (weterynarz), dr Jan Wirski (notariusz), dr Władysław Rogoziński (lekarz), Ludwik Veseli i Stanisław Marzec[118].

Na posiedzeniu Wydziału 27 IV 1946 r. w myśl uchwał Walnego Zgromadzenia powołano w ramach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" 3 sekcje: piłki nożnej, kulturalno-oświatową i tzw. Grono Nauczycielskie. Sekcja piłki nożnej stanowiła w dużym stopniu odzwierciedlenie Zarządu Klubu Sportowego „Sokół" jego piłkarskiej sekcji. Przewodniczącym tej sekcji został Władysław Waller, jego zastępcami: Franciszek Porada i Kazimierz Kędzior, sekretarzem, Jan Wojturski, skarbnikiem, Marian Aleksandrowicz, członkami: Kazimierz Veseli, Tadeusz Jajuga, Antoni Kalwas, Tomasz Pańczyszyn, Andrzej Bator, Stanisław Babula, Tadeusz Jarembski, Mieczysław Pachowicz i Lesław Zadunajski. Przewodniczącym sekcji kulturalno-oświatowej był dr Bolesław Boczar, zaś członkami: Aniela Litrówna, Jan Stryczek, ks. Stanisław Kulanowski, dr Alfred Donth, dr Teofil Nieć, Stanisław Marzec, Anna Kochanowicz, Zofia Gąsiorówna i Jan Wojturski. Natomiast w skład Grona Nauczycielskiego wchodzili: Karol Stary (przewodniczący), Tadeusz Nitka, Stanisław Senejko, Helena Bieszczakówna i Edmund Dresler[119]. Sekcja ta nadzorowała i prowadziła w czasie wakacji ćwiczenia gimnastyczne dla dzieci.

Najważniejszym zadaniem, przed którym stanął Wydział Towarzystwa było odzyskanie gmachu „Sokoła". Użytkowany on był od kwietnia 1945 roku przez Teatr Ziemi Rzeszowskiej. Na liczne pisma kierowane do dyrektora teatru, prezes Waller nie otrzymywał odpowiedzi. Podobnie zachowywały się władze wojewódzkie, które na podstawie ustawy z 6 V 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, przejęły sokolnię i teren sportowy na skarb państwa. Toteż Wydział „Sokoła" w tej sprawie skierował pismo do ministra administracji publicznej Władysława Kiernika. Nie uzyskawszy odpowiedzi, w lipcu 1946 roku, podjął decyzję o skierowanie sprawy do sądu[120]. Wówczas pojednawcze sygnały z Urzędu Wojewódzkiego sprawiły, że Wydział „Sokoła" pozew z sądu wycofał. Wojewoda zapowiedział rozwiązanie tej kwestii na wspólnym zebraniu dyrekcji Teatru i Wydziału „Sokoła"[121]. Z zachowanych dokumentów archiwalnych nie sposób zrekonstruować dalszego biegu tej sprawy. Wiadomo tylko, że Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie sokolni nigdy nie odzyskało.

Rzeszowski „Sokół", jesienią 1945 r. przystąpił do Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce z siedzibą w Krakowie, którego prezesem był Edward Kubelski. Rzeszowscy delegaci uczestniczyli w kursach instruktorskich Związku jak również otrzymywali pomoc prawną i materialną z Krakowa. Prezes Władysław Waller w 1945 r. uczestniczył w Zjeździe Sokolstwa Polskiego w Krakowie. Wydział rzeszowskiego gniazda stanowił zarazem Zarząd Okręgu rzeszowskiego. Okręg rzeszowski przynależał do Dzielnicy krakowskiej, której naczelnikiem był Kazimierz Zajdzikowski[122]. W 1947 r. rzeszowskie gniazdo „Sokoła" zrzeszało 198 członków[123].

---

[118] Ibidem, k. 5-6.
[119] MORz, ASH, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", sygn. I/4/B, k. 8.
[120] APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie, sygn. 29, k. 15-19.
[121] MORz, ASH, sygn. I/4/A, k. 63.
[122] MORz, ASH, sygn. I/4/A, k. 59, passim.
[123] Ibidem, sygn. I/4/B, k. 102.

Klub Sportowy „Sokół"

Klub Sportowy „Sokół" w Rzeszowie, jakkolwiek prawnie stanowił samodzielne stowarzyszenie, to jednak ideowo i personalnie powiązany był z Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół". Wypełniał on sportowe funkcje Towarzystwa. Prezesem Klubu był prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Władysław Waller. Natomiast w skład zarządu Klubu wchodzili członkowie Wydziału Towarzystwa „Sokół" oraz kierownicy sekcji sportowych funkcjonujących w ramach klubu sportowego[124].

Klub Sportowy „Sokół" w latach 1945-1947 posiadał następujące sekcje sportowe: gimnastyczną mężczyzn (kierownik: Jan Janda), gimnastyczną kobiet (kierownik: Anna Kochanowicz), lekko atletyczną (kierownik: Józef Kotowicz), piłki nożnej (kierownik: Jan Cerba), tenisa stołowego (kierownik: Kazimierz Veseli), szachową (kierownik: Jan Wojturski), hokejową, narciarską i gier sportowych[125]. Najlepiej rozwinięta była sekcja piłki nożnej. Posiadała ona 3 drużyny piłkarskie: seniorów, juniorów oraz młodzieżową. Największe sukcesy odnosiła drużyna seniorów, która w latach 40-tych należała do najlepszych drużyn piłkarskich w Rzeszowie.

Likwidacja rzeszowskiego „Sokoła"

Z chwilą powołania w Warszawie Polskiego Związku Gimnastycznego (30 III 1947 r.) przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, następowała w całej Polsce likwidacja Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół". W Rzeszowie proces likwidacji Towarzystwa „Sokół" rozpoczął się przed powołaniem do życia Polskiego Związku Gimnastycznego. 13 III 1947 r. wicestarosta powiatu rzeszowskiego Michał Ostrowski, zawiadomił prezesa Władysława Wallera o decyzji „zawieszenia działalności i rozwiązania stowarzyszenia". W uzasadnieniu napisano m.in.: „*Wobec faktu, że Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Krakowie, jako zarząd dzielnicowy na podstawie decyzji Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zostało rozwiązane, tym samym jego oddział, którym jest Zarząd Okręgowy w Rzeszowie nie może istnieć*"[126]. Kilka dni później – 29 III 1947 r. Wydział „Sokoła" wniósł odwołanie od decyzji starosty do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. W odwołaniu prezes Waller argumentował m.in.: „*Jeżeli w rejestrze stowarzyszeń w starostwie zarejestrowano Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" Okręg w Rzeszowie, to można powiedzieć, że stało się to na wskutek omyłki urzędu starościńskiego, gdyż w podaniu o zatwierdzenie statutu nie wymieniono, że o zatwierdzenie statutu prosi Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" Zarząd Dzielnicowy w Krakowie.... Jeżeli jednak Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie przystąpiło do ogólnej organizacji Sokolstwa Polskiego i poddało się pewnym rygorom organizacyjnym, to z tego nie wynika zależność organizacyjna. Rzeszowski „Sokół" nie jest oddziałem Zarządu Dzielnicowego w Krakowie. Zarząd Dzielnicowy nie tworzył Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" ani nie mógłby go rozwiązać. Podobnie Zarząd Okręgowy w Rzeszowie nie mógłby rozwiązywać „Sokoła" w Łańcucie czy Głogowie.... A o takiej zależności mówi decyzja o rozwiązaniu....*"[127]. Odpowiedź z Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie nadeszła 22 VIII 1947 r. Władze wojewódzkie podtrzymały decyzję starosty rzeszowskiego o likwidacji Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Rzeszowie, ale z innym uzasadnieniem: „*Na podstawie dekretu z dnia 16 I 1946 r. o utworzeniu Urzędów i Rad*

[124] Ibidem, sygn. I/4/C. k. 25.
[125] Ibidem, sygn. I/4/BC, passim.
[126] APRz, Zarząd Miejski w Rzeszowie, sygn. 29, k. 7.
[127] Ibidem, sygn. 29, k. 32-33.

Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zostały utworzone organizacje wychowawcze i przysposobienia wojskowego, w których członkowie Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" mogą zrzeszać się a tym samym odpada potrzeba istnienia innych organizacji o tym samym charakterze"[128].

Po 61 latach działalności (z wojennymi przerwami) Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Rzeszowie przeszło do historii.

Zakończenie

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w dziejach Rzeszowa zapisało chlubną kartę przynajmniej na 3 płaszczyznach: wychowania fizycznego, kultury lokalnej i wychowania patriotycznego. W zakresie wychowania fizycznego rzeszowski „Sokół" odegrał dużą rolę. Nie tylko realizował swoje statutowe zadanie na polu propagowania i uprawiania gimnastyki, ale nade wszystko z działalnością tej społecznej organizacji związane są początki rozwoju kultury fizycznej i sportu w Rzeszowie. Rzeszowski „Sokół" budował podwaliny pod przyszły rozwój wielu dyscyplin sportowych w tym mieście.

Ale oprócz wychowania fizycznego niemałą rolę odegrał też rzeszowski „Sokół" na niwie kulturalnej. Zapoczątkował tradycję i rozwój kultury teatralnej, muzycznej oraz w dziedzinie oświaty dorosłych, poprzez liczne odczyty i spotkania. Z rzeszowskim „Sokołem" związane jest także życie towarzyskie Rzeszowa. Był więc „Sokół" centrum kulturalnym miasta.

Znaczącą była także funkcja „Sokoła" w zakresie wychowania patriotycznego. Poprzez liczne obchodzenie świąt i rocznic narodowych w czasach niewoli, krzewił „Sokół" ideę niepodległości. Nie zabrakło rzeszowskich sokołów na frontach I wojny światowej, przysposobionych do roli wojskowej w Stałych Drużynach Sokolich czy organizacji skautowej, tworzonej przy rzeszowskim „Sokole".

Realizując swoje zadania wychowania fizycznego w połączeniu z wychowaniem kulturalno-patriotycznym, kształtował rzeszowski „Sokół" charakter i oblicze miasta oraz przygotowywał społeczeństwo do zadań zarówno w warunkach niewoli jak i niepodległości. Inaczej bowiem funkcjonował rzeszowski „Sokół" w okresie galicyjskim a inaczej w II Rzeczypospolitej. Ta widoczna ewolucja w działalności „Sokoła" posiadała także podłoże polityczne i społeczne, które wyznaczały priorytety i formy funkcjonowania.

Rzeszowski „Sokół" w 1947 r. przeszedł do historii. Pozostawił po sobie nie tylko dobre wspomnienie ale nade wszystko bogatą tradycję, którą przywołują dzisiaj nie tylko rzeszowskie kluby sportowe czy organizacje kultury fizycznej ale także instytucje kulturalne współczesnego Rzeszowa.

[128] Ibidem, k. 35.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Jolanta Kamińska-Kwak

Inteligencja w międzywojennym Rzeszowie

Rzeszów, to miasto prowincjonalne, określane jako „większe między mniejszymi" liczące w końcu XIX w. ponad 11000 mieszkańców. W okresie autonomii nastąpił awans miasta, które stało się siedzibą powiatu i ważnym centrum handlowym i administracyjnym w regionie. Chociaż z kart pamiętnika Juliana Szpunara (opinia ta jest chyba zbyt przesadzona) jawi się wówczas jako „miasto nędzne, ciemne, i dopiero kiedy przyjechali „taliany" (Włosi) zaczęli ryć, kopać ulice i wkrótce zapalono nad ładnym ratuszem dwie latarnie gazowe"[1]. Faktycznie gazownię w Rzeszowie zbudowano dopiero w 1900 r., a zelektryfikowano je jedenaście lat później. Gros czynnej zawodowo ludności miasta utrzymywała się z rzemiosła i handlu, a profesje inteligenckie reprezentowali głównie urzędnicy, prawnicy, nauczyciele i lekarze. Po zakończeniu działań wojennych Rzeszów pozostał nadal stolicą powiatu, leżącym na terenie utworzonego w 1920 r. województwa lwowskiego. W świetle spisu ludności przeprowadzonego rok później miasto zamieszkiwało 24 940 osób. Kolejny spis powszechny z 1931 r. odnotował w Rzeszowie 26 902 mieszkańców, czyli przyrost ludności był stosunkowo niewielki. Wpływ na powolny wzrost demograficzny miał przede wszystkim brak przemysłu i dopiero realizacja projektu COP spowodowała napływ do miasta ludności poszukującej pracy i to głównie mężczyzn, którym pracę oferował przemysł metalowy. W 1933 r. liczbę ludności szacuje się na 33 000, a dwa lata później 38 279. Rzeszów był miastem o sporym odsetku ludności żydowskiej, chociaż zachodzące procesy asymilacyjne powodowały wykazywanie mniejszej liczby osób podających się za Żydów, a większej wyznającej religię mojżeszową. I tak w 1921 r. zamieszkiwało w mieście 17 716 Polaków, 7054 Żydów, 98 Rusinów, 24 Niemców, 16 Rosjan i 34 obywateli innych narodowości. Natomiast religię mojżeszową wyznawało 11361 osób, a w 1931 11228. W świetle spisu powszechnego z 1931 r. posługiwanie się językiem polskim deklarowało 20187 mieszkańców, żydowskim 5815, hebrajskim 755, ukraińskim 31, rusińskim 35 , 10 niemieckim, 11 innymi a 58 osób nie podało języka. Pod względem struktury zawodowej czynni pracownicy umysłowi wg spisu z 1931 r. to 1348 osób, w tym 943 mężczyzn i 405 kobiet. W rozbiciu na poszczególne działy – 7 osób pracowało w ogrodnictwie, rybactwie i leśnictwie, 107 w przemyśle, 192 w handlu i ubezpieczeniach, 148 w transporcie i komunikacji, 406 służbie publicznej, 65 w lecznictwie, 243 w szkolnictwie , oświacie i kulturze[2]. Wśród ludności żydowskiej mieszkającej na terenie Rzeszowa w latach trzydziestych około 5,5% legitymowało się wykształceniem uniwersyteckim, 12% średnim. W sumie w 1939 r. wśród przedstawicieli tej nacji na 8620 osób w wieku produkcyjnym 400 wykonywało wolne zawody, 150 to duchowni i urzędnicy synagogi, a 350 studenci[3]. Przedstawiciele inteligencji żydowskiej, głównie adwokaci i lekarze posługiwali się językiem polskim i wykazywali znaczny stopień zasymilowania.

---

[1] Cyt. za M. Jarosińska, *Rzeszów na przełomie XIX i XX wieku w „Pamiętniku" Juliana Szpunara,* [w:] *Z przeszłości Rzeszowa*, T. II, Rzeszów 1997, s. 48.

[2] *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Woj. lwowskie bez miasta Lwowa*, Warszawa 1938, tab. 29, s. 342-343.

[3] *„Żydowski Akropol" (dawna dzielnica Rzeszowa*), Rzeszów brw (bez paginacji).

Możliwości zatrudnienia dawały inteligencji i nie tylko, funkcjonujące na terenie miasta zakłady, banki, szkoły i placówki opieki zdrowotnej, zarówno państwowe, jak i prywatne. W latach trzydziestych były to w Rzeszowie następujące zakłady: elektrownia miejska, gazownia, wodociągi, 3 banki prywatne, oddział Banku Polskiego (długoletnim jego dyrektorem był B. Michalik, a następnie Rudolf Kożusznik)[4] i Komunalna Kasa Oszczędności (dyrektor mgr Jan Bruchnalski)[5]. W zakresie szkolnictwa były to: 2 gimnazja państwowe, Prywatne Gimnazjum Żeńskie, Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie i Prywatne Żeńskie oraz 10 szkół powszechnych, 7 placówek zawodowych i 2 przedszkola., natomiast służby zdrowia Szpital Powszechny, Szpital Żydowski, Ośrodek Zdrowia i Ubezpieczalnia Społeczna. W Rzeszowie działało kilka zakładów o charakterze rzemieślniczym. W 1938 r. na terenie miasta funkcjonowało około 707 warsztatów rzemieślniczych zatrudniających przeciętnie po 1-2 ludzi[6]. W początkach lat 30-tych 77% zakładów rzemieślniczych, 72% handlowych oraz ponad 60% nieruchomości znajdowało się w rękach Żydów[7]. „*Kupcy, krawcy, malarze, tokarze, fryzjerzy byli przeważnie lub wyłącznie Żydami. Także cyrulicy (...), lekarze, adwokaci. (...) Całe dzielnice (ul. Króla Kazimierza) do nich należały. Ulice Krakowska, Trzeciego Maja miały charakter aryjski*"[8]. Na terenie miasta działała żydowska organizacja gospodarcza, której celem ochrona rzemieślników, powoływanie instytucji popierających rękodzieło i handel, zakładanie szkół zawodowych, burs i udzielanie im wsparcia materialnego[9].

Niepoślednią rolę w życiu miast, zarówno tych dużych, jak i małych miała odegrać inteligencja, z którą wiązano zawsze duże nadzieje. Galicja na terenie której leżał Rzeszów odznaczała się nadprodukcją inteligencji, szczególnie z wykształceniem humanistycznym. Inteligencja zarówno w stolicy, jak i na prowincji budziła żywe zainteresowanie. Miejscowa prasa zamieszczała na swych łamach szereg artykułów określających jej rolę inteligencji, jak i często ocenę. Ich autorami byli w przeważającej mierze ludzie wywodzący się z tej grupy, należący do elity miasta. Widziano w inteligencji spadkobierców szlachty, inicjatorów i koordynatorów wszelkich przedsięwzięć, oczekiwano aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Inteligenta miała cechować pracowitość, sumienność, wytrwałość oraz aktywność. Wielokrotnie zarzucano przedstawicielom profesji inteligenckich inercję, apatię, brak zainteresowania sprawami ogółu, marnotrawienie czasu na grę w karty czy pijaństwo oraz rywalizację o zaszczyty i troskę o sprawy materialne. Dyskusja nad rolą i kondycją inteligencji rozpoczęła się łamach prasy rzeszowskiej już w początkach odrodzonego państwa polskiego, kiedy to głos zabrali przedstawiciele miejscowych elit, m.in. Teofil Nieć, Wacław Mejbaum, Roman Krogulski czy J. Dębski. Podkreślano w nich, że wykształcenie jakim legitymuje się inteligencja umożliwia jej zrozumienie zmian zachodzących w życiu, określenie środków i celów prowadzących do osiągnięcia sukcesu, bo „*naród bez inteligencji to jak człowiek bez rozumu, nieszczęśliwy, zdany na łaskę innych*"[10]. W zamieszczanych artykułach prasowych poruszano problem pauperyzacji tej warstwy i występowano w jej obronie, zarzucając rządowi próbę niszczenia inteligencji poprzez niewystarczające płace i wyzysk oraz uniemożliwienie aktywnej działalności. Apelowano o zakładanie różnorodnych organizacji i związków zawodowych chroniących interesy tej warstwy, o otoczenie jej opieką. Podkreślano dużą liczbę inteligencji w Rzeszowie, chociaż pojawiały się zarzuty koncentrowania się jej przedstawi-

---

[4] „Ziemia Rzeszowska" (dalej: „Z Rz") 1938, nr 3.

[5] APRz, AmRz, sygn. 2547.

[6] „Zew Rzeszowa" (dalej: „Zew Rz.") 1938, nr 21.

[7] Z. K. Wójcik, *Z dziejów Rzeszowa 1935-1939*, Rzeszów 1994, s. 11.

[8] Cyt. za M. Jarosińska, *Rzeszów na przełomie XIX i XX wieku...*, s. 50.

[9] Archiwum Obwodowe we Lwowie, Starostwo Grodzkie we Lwowie, F. 110, op. 4, spr. 46, Związek Stowarzyszeń Żydowskich Rękodzielników „Jad Charuzim".

[10] „Ziemia Rzeszowska i Jarosławska" (dalej: „Z Rz. i J.") 1922, nr 47.

cieli na własnych sprawach, skupieniu na codziennej egzystencji i rozrywkach. Duże zasługi inteligencji w rozwoju życia gospodarczego miasta podkreślał dr J. Dębski. Natomiast zdaniem T. Niecia „*Inteligencja ma być jak lekarz, aby chory nie szukał znachorów (agitatorów komunistyczno-bolszewickich), wspólnie pracować i poznać wady społeczeństwa, aby im przeciwdziałać*"[11]. Miała się ona również przyczynić do zachowania charakteru narodowego miasta. Apelowano do inteligentów o poparcie dla kupców polskich, aby nie dokonywać zakupów w sklepach żydowskich, (co czyni 60% inteligencji rzeszowskiej) i czynnie uczestniczyć w rozwoju oświaty i spółdzielczości na wsi[12].

W okresie międzywojennym ważnym składnikiem prestiżu było wykształcenie, szczególnie dużym szacunkiem cieszyli się przedstawiciele tzw. wolnych zawodów. Wyższe warstwy inteligencji posiadały zdecydowanie lepsze wykształcenie, legitymując się dyplomami wyższych uczelni, głównie Lwowa i Krakowa, podnoszący swe kwalifikacje w uniwersytetach Wiednia czy Berlina. Przedstawiciele inteligencji rzeszowskiej, tj. adwokaci, lekarze, wyżsi urzędnicy państwowi i samorządowi, oficerowie, właściciele zakładów przemysłowych mieścili się generalnie w tzw. klasie średniej-wyższej, natomiast nauczyciele, niżsi urzędnicy raczej w średniej niższej. Rozwój szkolnictwa i administracji, obowiązkowe ubezpieczenia, wzrost zapotrzebowania na usługi medyczne i prawnicze umożliwiał zatrudnienie adwokatom, nauczycielom czy funkcjonariuszom państwowym.

W II Rzeczypospolitej lekarze reprezentujący różne specjalności mogli znaleźć zatrudnienie w kasach chorych, kolejowej służbie zdrowia, szpitalach, szkolnictwie, instytucjach samorządowych lub filantropijnych, a także czerpać niemałe dochody z prowadzenia prywatnej praktyki. W międzywojennym Rzeszowie takie możliwości stwarzała praca w Kasie Chorych, po 1934 r. Ubezpieczalni Społecznej obejmującej zasięgiem działania również powiaty: rzeszowski, łańcucki i kolbuszowski. Ponadto w powstałym w latach 30-tych Ośrodku Zdrowia, chociaż zatrudniającym tylko dwóch lekarzy. W jego ramach funkcjonowały 4 poradnie, jednak poziom oferowanych usług medycznych pozostawiał wiele do życzenia, szczególnie ze względu na trudności lokalowe[13]. Wśród placówek lecznictwa zamkniętego najważniejszą na terenie miasta był szpital powszechny, zatrudniający przeciętnie na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego 3 lekarzy, tj. dyrektora, sekundariusza[14] i lekarza pomocniczego. Szpitalem prawie przez cały ten okres kierował dr Roman Hinze, z którego to inicjatywy zorganizowano również dla ubogich matek z dziećmi bezpłatne ambulatorium. Pomimo licznych obowiązków zawodowych miał duże zasługi w organizowaniu życia naukowego na terenie miasta, a za działalność społeczno-polityczną został odznaczony złotym krzyżem zasługi. Ogłosił drukiem 16 prac, głównie z zakresu chirurgii, ale również wenerologii i okulistyki[15]. Cenionym współpracownikiem szpitala i konsultantem z dziedziny laryngologii (jedyny specjalista na terenie miasta) był absolwent studiów medycznych w Wiedniu, od 1930 r. przebywający w Rzeszowie dr Heller[16]. Działał również w mieście niewielki szpitalik żydowski, przeżywający

[11] „Z Rz. i J." 1922, nr 52; 1923, nr 4; nr 11, nr 52; 1924, nr 2, nr 6, nr 7;, „Z Rz" 1927, nr 11; „Gazeta Rzeszowska" (dalej: „G Rz.") 1933, nr 10; 1934, nr 1.

[12] „Z Rz" 1922, nr 6; 1928, nr 23.

[13] APRz, AmRz, sygn. 2506, Sprawozdanie z działalności szpitala i placówek służby zdrowia w 1937 r.

[14] Sekundariuszami w szpitalu byli m.in. Zdzisław Maurer, Zdzisław Stanisław Dziubek, Józef Grzegorczyk, a lekarzami pomocniczymi: Józef Teller, Henryk Węglowski, Stanisław Krzyś czy Zofia Krzyżanowska (S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest*, T. II, Warszawa 1938, s. 68; J. Basta i G. Zamoyski, *Ochrona zdrowia i pomoc społeczna*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, pod red. F. Kiryka, T. III, Rzeszów 2001, s. 339.

[15] „Głos Rzeszowa" (dalej: „Głos Rz.") 1919, nr 41; 1920, nr 2; L. Grzegorczyk, *Ludzie starego Rzeszowa*, Rzeszów 1999, s. 30.

[16] L. Grzegorczyk, *op. cit.*, s. 38.

ogromne trudności finansowe i lokalowe. Był on jednak niewystarczający na potrzeby zamieszkującej tu ludności wyznania mojżeszowego, toteż najbardziej czynni lekarze żydowscy i adwokaci zawiązali komitet budowy nowego gmachu na potrzeby szpitala, na czele którego stanął pełniący obowiązki lekarza miejskiego, ceniony i szanowany Józef Teller[17]. Piętrzące się trudności, szczególnie natury finansowej miały wpływ na powolne tempo robót, toteż pierwszy etap rozbudowy zakończono dopiero w 1938 r. Szpital ten mieścił zaledwie 30 łóżek i uruchomiono tylko jeden oddział wewnętrzny, a funkcję dyrektora objął dr Zygfryd Binder[18]. Kolejną placówką był szpital wojskowy dysponujący 40 miejscami i zatrudniający dwóch lekarzy[19]. Dzięki hojności miejscowego lekarza dra Henryka Hanasiewicza, który przekazał swój majątek na cele społeczne, zorganizowano niewielki szpital dla ubogich dzieci. W celu realizacji zamierzenia powołano w 1930 r. komitet, którego zabiegi doprowadziły do utworzenia tej placówki w 1932 r. Kierownictwo nad nią objął ceniony chirurg rzeszowski dr Walenty Klisiewicz. Szpital ten udzielał pomocy dzieciom z niezamożnych rodzin, często nie pobierając opłat.

Nadzór nad sprawami sanitarnymi w Rzeszowie sprawowało Miejskie Biuro Sanitarne, w którym zatrudnionych było dwóch lekarzy szpitala powszechnego: Zdzisław Maurer i Józef Teller. Pod koniec lat trzydziestych na jego miejsce utworzono przy Zarządzie Miejskim wydział zdrowia publicznego, którym kierował wspomniany już Z. Maurer[20]. Był świetnym lekarzem -chirurgiem i ginekologiem, ogłosił drukiem 6 prac z zakresu ginekologii, a także szereg artykułów na łamach prasy medycznej, szczególnie „Polskiej Gazety Lekarskiej". Stan lecznictwa w mieście, jak i funkcjonujące wówczas placówki medyczne nie zaspakajały potrzeb i oczekiwań mieszkańców, a ich poziom budził wiele zastrzeżeń.

Pomimo niewielkich możliwości zatrudnienia w publicznych placówkach zdrowotnych i samorządzie liczba lekarzy pracujących w Rzeszowie sukcesywnie wzrastała. Głównym źródłem ich utrzymania była praktyka prywatna, a z tej formy opieki lekarskiej korzystały przede wszystkim zamożne warstwy społeczeństwa. W latach 1920-22 w Rzeszowie pracowało 25 lekarzy, w tym tylko 3 kobiety[21]. W 1931 r. w Rzeszowie działało już 36 lekarzy (4 kobiety), przy czym 25 osób to wolnopraktykujący[22]. W tej liczbie 19 lekarzy było Żydami. W sumie w mieście w 1937 r. zatrudnionych było 47 lekarzy i 7 stomatologów, z czego w publicznej służbie zdrowia pracowało jedynie 12 lekarzy i 1 dentysta, natomiast pozostali prowadzili praktykę prywatną. Najliczniej reprezentowani byli specjaliści chorób wewnętrznych, bo aż 26, ponadto 3 stomatologów, po 2 ginekologów i chirurgów oraz pediatra, laryngolog i dermatolog[23]. W mieście funkcjonowało 6 aptek, z czego 4 należały do Żydów a pracowało wówczas 10 farmaceutów. Grono pracujących w okresie międzywojennym lekarzy to głównie absolwenci wyż-

---

[17] Towarzystwo Budowy i Utrzymania Szpitala Żydowskiego powstało w 1921 r. inicjatorami jego powstania byli: prawnicy: Feliks Hopfen, Kalman Salzman, Jakub Ferenstein, Marek Pelzling, lekarze: Maurycy Spira, Józef Teller, sędzia: Bernard Gruss. Liczyło ono około 300 członków („G Rz." 1933, nr 14).

[18] G. Zamoyski, *Szpital Powszechny i Powiatowy. Działalność szpitala rzeszowskiego w okresie II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Szpitalnictwo rzeszowskie. Z dziejów Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Rzeszowie (do 1990 r.)*, praca zbior. pod red. Z. Budzyńskiego, Rzeszów 1997, s. 157-158.

[19] Byli to Wojciech Wydra i Władysław Twaróg.

[20] APRz, AmRz, sygn. 2021, S. Łoza, *op. cit.*, s. 47; L. Grzegorczyk, *op. cit.*, s. 9.

[21] „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej" 1922, Warszawa 1923, s. 301.

[22] *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptekarzy Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1931.

[23] „Z Rz" 1928, nr 12, 1932, nr 11, nr 21, nr 29; 1935, nr 18; „Głos Rz." 1919, nr 41; „G Rz." 1919, nr 46, nr 52; 1929, nr 48; 1932, nr 32; 1935, nr 18; „Zew Rz." 1935, nr 24; 1938, nr 30.

szych uczelni Lwowa i Krakowa. Warto dodać, że wielu lekarzy kontynuowało naukę na studiach uzupełniających, np. w Wiedniu czy Paryżu, gdzie później otwierali prywatne gabinety, doskonaląc swoje umiejętności i dopiero stamtąd przybywali do Rzeszowa[24]. Zarobki lekarzy kształtowały się na różnym poziomie, zależnie od miejsca zatrudnienia i specjalności oraz wykonywania praktyki prywatnej, wahały się one w granicach od 250 do 1800 zł. Przykładowo dyrektor szpitala powszechnego otrzymywał w 1929 r. pensję w wysokości 5347 zł, a sekundariusz 4303 zł[25]. Postęp i rozwój medycyny wpływał również na podniesienie poziomu lecznictwa w Rzeszowie. Prekursorami badań rentgenologicznych byli Henryk i Maria Węglowscy, którzy zorganizowali pierwszą w mieście przychodnię tego typu, a dr chemii Teresa Koeppel otworzyła w 1934 r. laboratorium chemiczno-bakteriologiczne[26]. Barwną i bardzo popularną postacią w gronie lekarzy rzeszowskich, szczególnie wśród okolicznych chłopów, był dr Jakub Przyłupski, nazywany „dochtorem z Korczyny", a stosujący praktyki z pogranicza zabobonów[27].

W celu integracji środowiska lekarskiego, jak i obrony interesów zawodowych tej grupy z inicjatywy R. Hinze (objął funkcję prezesa), powstał w Rzeszowie oddział Towarzystwa Lekarzy. Powstała organizacja umożliwiała utrzymywanie kontaktów z lekarzami pracującymi na terenie województwa lwowskiego, wymianę doświadczeń, podnoszenie kwalifikacji, jej członkowie czynili starania o zwiększenie opieki sanitarnej w mieście, udzielał pomocy materialnej członkom, wdowom i sierotom. W celu ciągłego pogłębiania wiedzy i nabywania nowych umiejętności odbywano regularne zebrania z odczytami, utworzono również specjalistyczną bibliotekę. W 1925 r. R. Hinze zainicjował także działalność Koła do Walki z Gruźlicą, był również delegatem Izby Lekarskiej mającej swoją siedzibę we Lwowie[28].

Wśród wolnych zawodów dużą popularnością cieszyli się prawnicy[29]. Generalnie utrzymywali się oni z prowadzenia prywatnej praktyki, chociaż znajdowali również zatrudnienie w rzeszowskim sądownictwie i administracji. W sądzie okręgowym pracowało w 1921 r. 47 sędziów i urzędników, a w prokuraturze 4 prokuratorów[30]. Funkcję prezesa Sądu Okręgowego pełnił najpierw dr Mieczysław Kijas, a następnie dr Eugeniusz Stawowski[31], a na czele prokuratury stał dr Adam Midowicz[32]. W 1931 r. w sądownictwie rzeszowskim zatrudnionych było 95 czynnych pracowników umysłowych. Grupa ta należała do elity finansowej miasta, a wolna praktyka zapewniała w dużym stopniu niezależność od władz administracyjnych. W 1921 r. na terenie miasta działało 34 adwokatów[33], przy czym w tym gronie było 12 adwokatów -katolików[34], natomiast 10 lat później w adwokaturze i notariacie zatrudnionych było w sumie 73

---

[24] W 1919 r. przybył do Rzeszowa chirurg dr Józef Starzewski, wcześniej pracował we Lwowie i Paryżu („Głos Rz." 1919, nr 41).

[25] G. Zamoyski, *Szpital Powszechny...*, s. 196, tab. 24.

[26] „Z Rz" 1934, nr 62; F. Kotula, *Tamten Rzeszów...*, s. 175.

[27] F. Kotula, *Tamten Rzeszów ...*, s. 245.

[28] J. Danielski, *Biogramy zasłużonych rzeszowian*, rkps, materiały zdeponowane w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

[29] „Z Rz" 1928, nr 7, 1932, nr 31, 1934, nr 26; „G Rz." 1920, nr 13, 1930, nr 20, 1932, nr 30.

[30] APRz, AmRz, sygn. 2053, Spis obywateli miasta Rzeszowa do celów wyborczych za rok 1921.

[31] „Z Rz" 1926, nr 11; „Wzloty" 1938, nr 35. Urodził się w 1886 r. w Ostrężnicy, dr praw (S. Łoza, *op. cit.*, s. 654).

[32] W grudniu 1918 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta Rzeszowa; J. Gacek, *Honorowi obywatele Rzeszowa (1849-1939)*, [w:] *Z przeszłości Rzeszowa,* T. II, pod red. J. Majki, Rzeszów 1997, s. 15-16; APRz, AmRz, sygn. 2053, Spis obywateli miasta do celów wyborczych za rok 1921; „G Rz." 1920, nr 17.

[33] APRz, AmRz, sygn. 2053, passim.

[34] „Z Rz" 1922, nr 33.

czynnych pracowników umysłowych. Wśród adwokatów spory odsetek stanowili Żydzi, gdyż w 1938 r. działało ich w Rzeszowie aż 33, prowadząc głównie kancelarie prawnicze[35]. Adwokaci należeli do jednej z bardziej aktywnych grup inteligenckich na terenie miasta, angażując się w wiele przedsięwzięć. Jednym z najbardziej znanych i cenionych był dr Józef Liwo[36], który od 1923 r. miał swoją kancelarię prawniczą w Rzeszowie. Na terenie miasta był podporą Stronnictwa Narodowego, pełniąc najpierw funkcję prezesa koła rzeszowskiego, a następnie Zarządu Okręgowego SN. Działał w wielu organizacjach społecznych, tj. Kasynie Miejskim, Sokole, Towarzystwie Przyjaciół Harcerstwa. Dużą rolę odgrywał także sędzia sądu grodzkiego Edward Brydak[37], aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym. Jednym z najznamienitszych adwokatów pochodzenia żydowskiego był dr Wilhelm Hochfeld, piastujący przez długie lata stanowisko wiceburmistrza[38] oraz dr Samuel Reich, członek wydziału Izby Adwokackiej[39].

Dość liczną reprezentującą profesje inteligenckie grupą byli nauczyciele, chociaż należeli do pracowników „najemnych" nisko uposażonych. W świetle spisu mieszkańców dokonanego w 1921 r. do celów wyborczych pracowało wówczas w mieście 50 nauczycieli szkół średnich i 75 pedagogów zatrudnionych w placówkach powszechnych, których liczba w późniejszym czasie wzrosła do 100[40]. Duży odsetek uczących w szkołach rzeszowskich pedagogów legitymował się wyższym wykształceniem, odznaczali się oni wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, które starali się podnosić uczestnicząc w kursach organizowanych przez Instytut Pedagogiczny lub Wyższy Kurs Nauczycielski. Dużą popularnością cieszyły się zapoczątkowane przez nauczyciela szkoły powszechnej im Sienkiewicza Józefa Lebedowicza kursy wakacyjne i dokształcające[41]. Możliwości zdobywania dodatkowych umiejętności dostarczały posiedzenia rad pedagogicznych, na których radą i pomocą służyli m.in. wytrawni nauczyciele gimnazjów. Popularną formą były również konferencje rejonowe na forum których z referatami występowali doświadczeni pedagodzy-praktycy, wizytatorzy kuratorium czy luminarze nauki polskiej. Ponadto pedagodzy rzeszowscy utrzymywali kontakty z przedstawicielami tej profesji z innych miast, dzieląc się doświadczeniem i wiedzą, a także dzięki temu podnosząc swoje kwalifikacje. Stefan Przyboś nauczyciel języka polskiego w I, a następnie II Gimnazjum ściśle współpracował z lwowskim Ogniskiem Metodycznym Nauki Języka Polskiego. Wielu pedagogów uczących w szkołach średnich legitymowało się stopniem doktora. W licznym gronie dyrektorów rzeszowskich placówek oświatowych na wyróżnienie zasługuje między innymi Jerzy Ostrowski kierujący od 1932 r. II Państwowym Gimnazjum. Cieszył się opinią doskonałego pedagoga i wychowawcy, a jednocześnie zdobywał laury na polu literatury. W 1935 r. został wyróżniony II nagrodą Polskiej Akademii Literatury za dramat „Bogoburcy". Był również autorem powieści dla dzieci i młodzieży, pisał artykuły poświęcone problemom wychowania, jak również poczytnych reportaży będących pokłosiem jego obserwacji i wędrówek pt. *Widły*

---

[35] *Informator rzeszowsko-jarosławsko-przemyski*, s. 18-22; APRz, Archiwum rodziny Holzerów, sygn. 2; „G Rz." 1933, nr 42; „Z Rz" 1919, nr 10; 1927, nr 39.

[36] Urodził się 7 VI 1885 r. w Ropczycach, absolwent I Gimnazjum w Rzeszowie, studia na Wydziale Prawa UJ w Krakowie. Uczestniczył w I wojnie światowej, następnie w walkach polsko-ukraińskich. Zwolennik endecji. Zastrzelony prze Niemców 17 IX 1939 r. we wsi Tuczempy w pow. jarosławskim; J. Zieliński, *Józef Liwo (1885-1939)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1972, s. 499.

[37] Urodził się w Rzeszowie, absolwent gimnazjum w Przemyślu, oraz Wydziału Prawa UJ w Krakowie; S. Łoza, *op. cit.*, s. 28).

[38] „Z Rz" 1932, nr 19.

[39] J. Danielski, *Biogramy...*

[40] APRz, AmRz, sygn. 2053, Spis obywateli miasta Rzeszowa do celów wyborczych za rok 1921.

[41] „Z Rz" 1922, nr 17; „G Rz." 1932, nr 11.

Wisły i Sanu[42]. Dużą rolę w życiu społeczno gospodarczym odegrali: wyśmienity polonista i dyrektor I Gimnazjum Wawrzyniec Wilk i nauczyciel matematyki oraz fizyki w tej placówce Eugeniusz Kosiński. Pierwszy z nich pracował aktywnie na forum rady miejskiej, przez wiele lat kierował również Okręgowym Związkiem Handlowym Składnic i Kółek Rolniczych. Natomiast drugi miał duży wkład w utworzeniu Hotelu Udziałowego i uruchomieniu Drukarni Udziałowej oraz kierował Spółdzielnią Jajczarską. Jak wielu z przedstawicieli inteligencji rzeszowskiej zajmował się również dziennikarstwem zamieszczając szereg artykułów z dziedziny ekonomii na łamach „Ziemi Rzeszowskiej"[43].

Nauczycieli zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym zrzeszał prężnie działający na terenie miasta Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Dużą rolę odegrał w nim prezes zarządu powiatowego Jan Kolanko, który od 1936 r. pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego ZNP. W 1931 r. oddział powiatowy ZNP skupiał 200 członków z terenu powiatu i miasta[44]. Natomiast przewodniczącym ogniska miejskiego ZNP był kierownik szkoły w Staromieściu Karol Merklinger. Miał on duże zasługi w konsolidacji miejscowej społeczności. Zainicjował działalność i kierował spółdzielnią mleczarską w tej miejscowości, z jego inspiracji powstała straż pożarna, stworzył zespół teatralny i chór[45].

Środowisko nauczycieli rzeszowskich związane było z działalnością koła TSL, które powstało w końcu XIX w. z inicjatywy nauczyciela Henryka Stroki. Głównym celem organizacji była praca oświatowa wśród ludu poprzez organizowanie kursów dla analfabetów, zakładanie czytelń w okolicznych gminach, urządzanie odczytów z dziedziny historii, geografii i higieny, jak i uroczystości patriotycznych. Z inicjatywy koła zorganizowano bibliotekę miejską starając się sukcesywnie i w miarę możliwości finansowych powiększać jej zasoby. W okresie międzywojennym nasiliła się działalność koła, które organizacyjnie zaczęło podlegać Okręgowi I, z siedzibą w Krakowie[46]. Duże zasługi w jego rozwoju położył wytrawny pedagog i animator wielu przedsięwzięć kulturalnych dr Adam Ruczka. W 1926 r. koło zrzeszało 343 członków, a funkcję przewodniczącego pełnił inspektor szkolny Jan Rąb. Koło organizowało kolejne biblioteki na terenie powiatu, dokonywało zakupu książek, urządzało kursy dla bibliotekarzy. Biblioteką , w której udało się zgromadzić około 10000 książek, kierował wówczas dr Juliusz Kijas, a po jego wyjeździe prof. gimnazjalny Franciszek Chyc. W 1933 r. funkcję przewodniczącego objęła Zofia Ruczkowa, a liczba członków wzrosła do 358. Działały przy kole następujące sekcje: biblioteczna, kinowa, finansowa, propagandowa, odczytowa-miejska i wiejska oraz szkoły przemysłowej. Koło prowadziło również średnią szkołę zawodową żeńską[47]. W latach trzydziestych, kiedy zbankrutowała kawiarnia „Europejska" lokal po niej przejęło TSL kierowane wówczas przez sędziego sądu grodzkiego E. Brydaka. Zorganizowano w nim czytelnię, urządzono bibliotekę i salę na zebrania towarzyskie, które były chętnie odwiedzane przez rzeszowian.

---

[42] „Z Rz" 1935, nr 20; Sprawozdanie Dyrekcji Drugiego Państwowego Gimnazjum w Rzeszowie za rok 1936-1937; J. Musiał, *Droga do zapomnienia*, „Profile" 1977, nr 7; J. B. Ożóg, *Pedagog z krwi i kości*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego" 1968, **T. V, s ;** J. Krasucki, *Jerzy Ostrowski – przedstawiciel „Nowego Wychowania" okresu międzywojennego*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, T. XIV, pod red. A. Meissnera i C. Majorka, Rzeszów 2000.

[43] „Z Rz" 1926, nr 11.

[44] „G Rz." 1931, nr 42.

[45] K. Mikosz, *Działalność Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rzeszowie w latach 1918-1939,* [w:] *Z dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego na Rzeszowszczyźnie w latach 1905-1985,* pr. zbior. pod red. A. Jagusztyna, Rzeszów 1989, s. 47.

[46] DALO, F. 110, op. 4, spr. 555.

[47] *Sprawozdanie Zarządu Głównego TSL z działalności TSL za rok 1926*, Kraków 1927; *Ibidem*, za rok 1928, Kraków 1929; *Ibidem*, za rok 1931, Kraków 1932; „Z Rz" 1922, nr 10; 1926, nr 12; „G Rz." 1932, nr 18.

Kolejną organizacją zrzeszającą rzeszowskich pedagogów było Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, które funkcjonowało już od końca XIX w. W początkowej fazie jego działalność koncentrowała się głównie na organizowaniu publicznych odczytów z dziedziny oświaty i wychowania, podejmowaniu akcji na rzecz poprawy sytuacji materialnej nauczycieli szkół średnich. Zorganizowano przy nim bibliotekę i czyniono cały czas starania o powiększanie jej zasobów. Koło urządzało popularne wieczorki, np. tradycyjnie co roku mickiewiczowski. Starało się pozyskać do współpracy przedstawicieli różnych profesji inteligenckich, jak i grono rodziców dzieci uczęszczających do szkół rzeszowskich. Dochody koła przekazywano na fundusz zapomogowy dla sierot po nauczycielach szkół średnich, jak i organizować pomoc dla ubogich uczniów. Odegrało ono dużą rolę w poszerzaniu wiedzy pedagogicznej wśród nauczycieli szkół średnich. W 1919 r. nastąpiło oficjalne połączenie TNSW ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego z terenu byłego zaboru rosyjskiego w jedno Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Celem Towarzystwa była ochrona zawodowa nauczycieli, dbanie o poziom moralny i prestiż zawodu, umożliwienie wpływu pedagogom na sprawy szkolnictwa, doskonalenie zawodowe, propagowanie zagadnień szkolnictwa w społeczeństwie, popularyzowanie wyników badań naukowych , zasady solidaryzmu. W okresie międzywojennym koło TNSWiŚ w Rzeszowie działało początkowo pod przewodnictwem dr. Jana Kreinera, którego w 1922 r. zastąpił kolejny nauczyciel Władysław Schneiberg. Z braku własnej siedziby, wykłady Towarzystwa organizowane dla mieszkańców i młodzieży odbywały się w lokalu TSL w Rzeszowie. Członkowie rzeszowskiego TNSWiS utrzymywali kontakty z przedstawicielami innych kół, brali udział w zjazdach delegatów kół zorganizowanych w Wilnie, Warszawie i Tarnopolu. W miarę możliwości finansowych udzielano pomocy materialnej niezamożnej młodzieży. Towarzystwo urządzało regularne zebrania, na których poruszono sprawy pedagogiczne i naukowe. Następował sukcesywny rozwój organizacji, przybywało członków, utworzono dwie kolejne sekcje: polonistyczną pod przewodnictwem dr.Willa i filologiczną. W celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych organizowano lekcje pokazowe dla miejscowych nauczycieli, urządzono także z jego inicjatywy wystawę książki polskiej. Funkcję przewodniczącego koła pełnił wówczas Stanisław Piekarczyk, którego w 1930 r. zastąpił nauczyciel matematyki Tomasz Krzaklewski. Ze względu na kryzys gospodarczy w ramach koła powołano Kasę Pomocy Koleżeńskiej, udzielając wsparcia materialnego 11 osobom. W 1935 r. na czele nowego zarządu stanął nauczyciel języka niemieckiego w II Państwowym Gimnazjum Franciszek Cypryś, a trzy lata później funkcję prezesa objął S. Jachimowski[48]. Organizacja ta realizując cele statutowe umożliwiała członkom uczestnictwo w konferencjach krajowych i zagranicznych. Propagując nowe prądy w pedagogice z referatami na konferencjach naukowych występował w Bukareszcie, Hadze, Brukseli, Paryżu i Londynie ks. Maurycy Turkowski, a problem nauczania metodyki języków klasycznych na konferencji filologów klasycznych krajów słowiańskich przedstawił Józef Rączy[49]. Towarzystwo odegrało dużą rolę w integracji i aktywizacji środowiska nauczycielskiego, jak i podejmowane działania wpłynęły na wzrost kwalifikacji zawodowych pedagogów.

Środowisko artystyczne międzywojennego Rzeszowa nie przedstawia się zbyt imponująco. Generalnie malarstwem czy rzeźbą parali się ludzie utrzymujący się np. z pracy pedagogicznej, często byli to nauczyciele rysunków zatrudnieni w rzeszowskich szkołach. Ośrodkiem

---

[48] „Przegląd Pedagogiczny" 1922, nr 36; 1926, nr 11; 1928, nr 21; 1935, nr 4; 1938, nr 7-8; „Z Rz" 1922, nr 5; 1927, nr 14; *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, zestawił Z. Zagórowski, Warszawa-Lwów 1926; *Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (Przeszłość i teraźniejszość*), Warszawa 1938.

[49] „Z Rz" 1930, nr 10; J. Świeboda, *Collegium Resoviense w życiu Polaków 1658-1983*, Rzeszów 1983, s. 105.

zrzeszającym artystów różnego autoramentu była pracownia Antoniego Kamińskiego przy ulicy Szopena. Bywali tam m.in. rzeźbiarz Andrzej Durek, malarze bracia Krygowscy, architekci: Julian Brzuchowski, Stanisław Mulicki i Jerzy Mackiewicz, którzy „próbowali też tu swoich sił, korzystając także z urządzeń pracowni jak i uwag „mistrza". Tam narodził się w 1934 r. pomysł powołania grupy artystycznej „Pazdur", która miała ambitne zamiary popularyzacji sztuki na terenie miasta, umożliwić rozwój miejscowym artystom. Sam Kamiński aktywnie uczestniczył w pracach amatorskiego teatru „Reduta", dokonując adaptacji wielu wystawianych sztuk, opracowywał scenografię.

Wśród przedstawicieli profesji inteligenckich nie można pominąć dziennikarzy, którzy odgrywali niebagatelną rolę informacyjną i opiniotwórczą. W Rzeszowie w okresie międzywojennym rozwinął się rynek prasowy, chociaż dużym mankamentem był brak codziennej gazety. Grono dziennikarzy stanowili przedstawiciele różnych profesji, na łamach prasy drukowali swoje artykuły rzeszowscy nauczyciele, inżynierowie, lekarze czy prawnicy. Generalnie tytuły wychodzące na rzeszowskim rynku prasowym związane były z określoną opcją polityczną, gros ich to efemerydy, których żywot był bardzo krótki. W dużym stopniu piszący w nich dziennikarze koncentrowali się na sprawach lokalnych, rzadko informując o meandrach wielkiej polityki. Gazety związane z określoną opcją polityczną odgrywały największą rolę w kształtowaniu opinii publicznej. W sumie w dwudziestoleciu międzywojennym w mieście wychodziło 11 periodyków politycznych polskich i 3 żydowskie. Ponadto wydawano czasopisma poświęcone sprawom gospodarczym, kulturalnym, społecznym oraz młodzieżowe, kościelne i zawodowe. Największą jednak rolę w kształtowaniu opinii publicznej odgrywała prasa polityczna. Organem Narodowej Demokracji była wychodząca w latach 1919-1934 „Ziemia Rzeszowska", w której dużo uwagi poświęcano sprawom lokalnym, lansując na łamach program polityczny, a ostrze krytyki kierując w stronę sanacji. Stałymi i cenionymi współpracownikami tej gazety byli: adwokat J. Liwo, przez pewien czas również jej redaktor naczelny, Julian Nieć i Z. Mazurkiewicz. Łamy sanacyjnej „Gazety Rzeszowskiej" wychodzącej w latach 1928-1935 poświęcano oczywiście ideologii obozu rządzącego, walce z przeciwnikiem politycznym endecją, jak i sprawom nurtującym lokalną społeczność, tj. gospodarce finansowej miasta, działalności rady miejskiej oraz organizacjom i stowarzyszeniom. Funkcję redaktora piastował inż. Józef Szajnok, natomiast z pismem współpracowali: burmistrz Roman Krogulski, nauczyciele – J. Pęckowski i A. Przyboś oraz lekarz H. Węglowski. Związany z tą samą opcją polityczną był dwutygodnik „Nowy Głos" wydawany przez J. Nadzieję. Godny odnotowania jest również redagowany przez Stefana Mazurkiewicza „Zew Rzeszowa" nastawiony na promocję miasta poprzez ukazywanie wszelkich przejawów życia społecznego, politycznego, kulturalnego. Wśród licznego grona współpracujących z pismem autorów artykułów przewija się wiele nazwisk należących do elity miasta, tj. lekarzy, adwokatów, nauczycieli. Z wychodzących w dwudziestoleciu pism żydowskich liczyły się „Gazeta Rzeszowska" poświęcona sprawom społeczności izraelickiej i wychodzący od 1927 r. „Przegląd Rzeszowski", bardziej koncentrujący się na problemach politycznych czy wyborach do ciał ustawodawczych. Został reaktywowany pod tym samym tytułem w 1932 r. i mający służyć obronie i konsolidacji ludności żydowskiej. Porównując jednak z dużą liczbą tytułów gazet wychodzących w Przemyślu (i to codziennych), możemy skonstatować, że rynek prasowy w Rzeszowie był dość ubogi, a dużym mankamentem był brak codziennie wychodzącej gazety.

Wśród profesji inteligenckich jedną z najlepiej opłacanych grup najemnych pracowników byli inżynierowie, którzy na terenie miasta znaleźli zatrudnienie w przemyśle, instytucjach publicznych, administracji i samorządzie[50].

---

[50] Szerzej na temat roli inteligencji technicznej w życiu miasta w okresie międzywojennym traktuje artykuł J. Kamińska-Kwak, *Rola inteligencji technicznej w międzywojennym Rzeszowie*, „Prace Historyczno-Archiwalne", T. VIII, Rzeszów 1999, s. 103-111.

Możliwości pracy przedstawicielom inteligencji dawały urzędy funkcjonujące w Rzeszowie, banki i inne instytucje, gdzie mogli znaleźć zatrudnienie prawnicy, inżynierowie, lekarze[51]. Reprezentowali oni bardzo zróżnicowany poziom wykształcenia, jak i osiąganych dochodów, chociaż wielu funkcjonariuszy państwowych pracujących na terenie miasta posiadało dyplom ukończenia studiów wyższych, a nawet stopień doktora. W sumie w 1921 r. w Dyrekcji Skarbu zatrudnionych było ich 11 urzędników, Inspektoracie Skarbowym 16 i 3 w ewidencji, w Urzędzie Regulacji Rzek – 3, w Urzędzie Pocztowym i Telegraficznym 23, Policji Państwowej 3, Wydziale Powiatowym 4, Magistracie 18, a na kolei 45[52]. W świetle spisu z 1931 r. w administracji państwowej pracowało 83 pracowników umysłowych, samorządowej 36 a innych formach 18[53]. Dwa lata później w magistracie rzeszowskim w dziale administracji zatrudnionych było 10 urzędników, w Dziale Rachuby, Kasy i Finansów – 12, Budowlano-Technicznym 3, Miejskich Zakładach Przemysłowych – 5[54], natomiast po 5 latach – 31, tj. 16 stabilizowanych i 15 kontraktowych. Miejskie Zakłady Oświetlenia (elektrownia i gazownia) zatrudniały wówczas 10 urzędników a Miejskie Zakłady Ceramiczne – 4[55]. Raport opracowany przez prezydenta miasta J. Niemierskiego w niekorzystnym świetle przedstawia pracę rzeszowskich urzędników, których jego zdaniem cechował brak obowiązkowości, apatia, niewielkie zainteresowanie wykonywaną pracą, mierne kompetencji. Stan pomieszczeń przeznaczonych na biura, jak i ich wyposażenie był w jego opinii wręcz prymitywny, panował bałagan, gdyż brakowało nawet umów o pracę[56]. Ocena ta w dużym stopniu korespondowała z krytycznymi uwagami i skargami mieszkańców miasta kierowanymi pod adresem funkcjonariuszy państwowych. Urzędników zatrudniała również żydowska gmina wyznaniowa[57], a należeli do nich pracownicy kancelarii, funkcjonariusze synagog, domu modlitwy i szpitala. Najlepiej opłacanymi przez gminę byli asesorzy rabinaccy i sekretarz kancelarii. W sumie zatrudnionych tam było 150 duchownych i urzędników[58].

W celu obrony interesów zawodowych tej grupy (jak również innych przedstawicieli umysłowo pracujących), powstała Organizacja Umysłowo Pracujących zrzeszająca w 1919 r. 1100 osób, a gros jej członków stanowili właśnie urzędnicy. Prezesem nowo powołanej organizacji został najpierw dr Tałasiewicz, a następnie ówczesny dyrektor II Państwowego Gimnazjum Jan Lebiedzki[59].

W pejzażu miasta zapisał się na stałe garnizon rzeszowski, w którym skupiło się dość liczne grono oficerów. Miejscem ich spotkań towarzyskich było kasyno oficerskie. Pułki stacjonujące w mieście czynnie uczestniczyły w jego życiu kulturalnym i społecznym. Uroczystości w mieście urozmaicały nie tylko występy orkiestry dętej 17 pp, która koncertowała często na

[51] „Z Rz" 1926, nr 16; „G Rz."; 1932, nr 32; „Głos Rz." 1920, nr 8.

[52] APRz, AmRz, Spis obywateli miasta Rzeszowa do celów wyborczych za rok 1921, sygn. 2053; sygn. 2024, sygn. 2025, sygn. 2026, sygn. 2027; „Głos Rz." 1919, nr 47.

[53] *Drugi powszechny spis ludności...*, s. 343.

[54] APRz, AmRz, sygn. 2024, sygn. 2064; tamże, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Rzeszowie; sygn. 1; tamże, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 157; „G Rz." 1932, nr 16, nr 19; 1933, nr 8; „Z Rz" 1926, nr 16. Funkcję dyrektora Magistratu pełnił Edward Szaynowski („Z Rz" 1932, nr 49).

[55] G. Zamoyski, *Stan majątkowy Rzeszowa i opis działalności jego prezydenta Jana Niemierskiego w latach 1935-1938 w świetle jego raportu z 1938 roku*, „Prace Historyczno-Archiwalne", T. VIII, Rzeszów 1999, s. 149-192.

[56] *Ibidem*.

[57] Prezesem zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej był Samuel Reich („G Rz." 1933, nr 24).

[58] APRz, Urząd metrykalny izraelicki w Rzeszowie, sygn. 22, 39; W. Wierzbieniec, *Ustrój i organizacja rzeszowskiej gminy żydowskiej w okresie autonomii Galicji i II Rzeczypospolitej*, [w:] *Z przeszłości Rzeszowa*, Rzeszów 1995, s. 198; *„Żydowski Akropol"...*, passim.

[59] „Z Rz" 1920, nr 20; 1922, nr 20; „Z Rz. i J." 1923, nr 19.

świeżym powietrzu, ale i symfonicznej zorganizowanej przez kapelmistrza kpt. Franciszka Słomowicza. Ponadto z jego inicjatywy wybudowano obok koszar stadion sportowy. Pułk ten doczekał się swojej historii pióra mjr Władysława Ciepielowskiego, z którego to inicjatywy powstała również Fundacja im. Leopolda Lisa-Kuli, której objął funkcję prezesa. Jej celem było materialne wsparcie dla niezamożnej młodzieży szkół średnich[60]. Drugim był 20 pułk ułanów, w którym duża grupa oficerów wyróżniała się umiejętnościami jeździeckimi. Por. Stefan Starnawski reprezentował państwo polskie na różnorodnych zawodach w kraju i za granicą, a także wchodził w skład ekipy olimpijskiej. Trzecim z kolei był 22 pułk artylerii polowej (od 1931 r. lekkiej), przeniesiony w 1933 r. do Przemyśla. Wojsko stacjonujące w mieście manifestowało swoje z nim związki. Regularnie organizowało i uczestniczyło w licznie urządzanych uroczystościach państwowych, wojskowych czy kościelnych. Oprócz wyżej wymienionych orkiestr powstała również jazzowa, a w koszarach 17 pp działał również chór i teatr żołnierski[61].

Dużą rolę w życiu miejscowej społeczności odgrywało duchowieństwo inicjujące powstawanie, a później kierując różnorodnymi organizacjami, wpływając na sprawy gospodarcze, oświatę. Na czele parafii rzeszowskiej okresie międzywojennym stał ks. Michał Tokarski[62]. Z jego inicjatywy powstało wiele stowarzyszeń i organizacji religijnych, którymi kierował lub nadzorował ich działalność. Zainicjował wydawanie od 1918 r. „Wiadomości Parafialnych Rzeszowskich" na łamach których informowano przede wszystkim o toczącym się życiu religijnym, działalności organizacji katolickich. Ks. Tokarski zamieszczał ponadto wiele artykułów w wychodzącej we Lwowie „Gazecie Kościelnej", jak i w lokalnej „Ziemi Rzeszowskiej". Nie koncentrował się wyłącznie na działalności kościelnej, bo był również członkiem Rady Miejskiej i Powiatowej oraz prezesem Wydziału Kasy Oszczędności. Pomocą proboszczowi służyli wikariusze, których w Rzeszowie na przestrzeni dwudziestolecia pracowało 28[63]. Ponadto w szkołach rzeszowskich na stanowiskach katechetów zatrudnionych było w tym okresie 19[64]. Wśród tego grona wyróżniali się: ks. Maurycy Turkowski i ks. dr Józef Jałowy. Ks. Jałowy był autorem ponad 30 różnorodnych prac i artykułów, redagował czasopismo sodalicyjne „Pod znakiem Chrystusa i Marji" oraz współzarządzał Drukarnią Udziałową. Zaznaczyli swoją obecność również zakonnicy z dwóch domów męskich tj. bernardyni (około 52 przez cały okres) i saletyni, którzy od 1937 r. prowadzili zakład wychowawczy dla chłopców oraz 6 żeńskich zgromadzeń zakonnych (boromeuszki, felicjanki, szarytki, służebniczki starowiejskie, albertynki, opatrznościanki). W sumie w 1938 r. w Rzeszowie pracowało 37 braci i sióstr zakonnych prowadzać działalność religijną, zakłady wychowawcze i ochronki dla dzieci oraz pracując w miejscowych szpitalach.

Z duchowieństwem ściśle współpracowała miejscowa inteligencja, która związała się z ruchem sodalicyjnym zapoczątkowanym przez jezuitów prowadzących na tym terenie rekolekcje. W wyniku ich oddziaływań powstały trzy kongregacje, tj. inteligencji męskiej pod wezwaniem Niepokalanego poczęcia N.M.P. i św. Józefa (średnio 44 członków), inteligencji żeńskiej pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy (72) i Nauczycielek pod wezwaniem Nie-

---

[60] J. Majka, *Strzelcy Kanonierzy Ułani. Wojsko w międzywojennym Rzeszowie*, Rzeszów 1997, s. 14.

[61] J. Majka, *Garnizon rzeszowski*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. III, Rzeszów 2001, s. 117-119, APRZ, Archiwum rodziny Holzerów, sygn. 2; „G Rz." 1931, nr 21.

[62] Urodził się 13 VIII 1868 r. w Gorlicach. Ukończył gimnazjum w Jaśle i Seminarium Duchowne w Przemyślu. W 1894 r. objął obowiązki katechety w wydziałowej szkole żeńskiej w Rzeszowie, by w 1911 r. stać się proboszczem parafii rzeszowskiej.

[63] A. Motyka, *Życie religijne w Rzeszowie w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000, s. 83, tabl. 3.

[64] „Z Rz"1934, nr 35.

ustającej Pomocy i św. Józefa (57). Zrzeszeni w nich mieli być wierni zasadom wiary katolickiej, organizowanie pielgrzymek, obchodów religijnych i praca w stowarzyszeniach charytatywnych. Gros członkiń sodalicji należało również do Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, a przedstawiciele męskiej powołali Konferencję Panów św. Wincentego a Paulo. Wśród prezesów sodalicji męskiej warto wymienić nauczyciela Władysława Lercela czy Michała Pelca, a wśród żeńskich Celinę Kijasową, Zofię Ruczkową, Józefę Sicińską, nauczycielek Marię Węglowską czy Marię Czermińską. Podobne stowarzyszenia zakładali na terenie szkół pracujący tam katecheci. Spory odsetek rzeszowskiej inteligencji zaangażował się w działalność Związku Katolicko-Społecznego, przekształconego później w Ligę Katolicką[65]. Życie religijne drugiej pod względem wielkości grupy narodowościowej tj. Żydów koncentrowało się w synagogach i domach modlitwy. Natomiast niewielka pod względem liczebności grupa grekokatolików (około 300 osób) uczęszczała na nabożeństwa do cerkwi usytuowanej w pobliskim Zalesiu (obecnie dzielnica Rzeszowa), gdzie funkcję proboszcza pełnił ks. Iwan Kamiński.

Przedstawiciele rzeszowskiej inteligencji uczestniczyli aktywnie w życiu politycznym miasta. Pracowali czynnie w radzie miejskiej, jak i w ciałach ustawodawczych ogólnopolskich. Z ramienia SN posłem został wybrany w 1930 r. wspomniany już dr Liwo, który piastował mandat do 1935 r. Na forum Sejmu RP pracował głównie w komisjach: konstytucyjnej, prawnej i samorządowej. W początkach funkcjonowania państwa polskiego, co było regułą i w innych miastach wpływy w na terenie Rzeszowa posiadała endecja w sojuszu z chadecją. Największego poparcia udzielali jej przedstawiciele wolnych zawodów, urzędnicy, nauczyciele, a także drobnomieszczaństwa. Swoje wpływy partia ta poszerzała, jak i ugruntowywała dzięki swojemu organowi prasowemu (Ziemia Rzeszowska) i organizacjom społecznym (TSL i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół"), a sukcesy wyborcze ugrupowanie zawdzięczało w dużym stopniu poparciu duchowieństwa. Początkowo również rada miejska zdominowana była przez przedstawicieli tej opcji politycznej. Warto nadmienić, że przez cały okres międzywojenny obecność radnych pochodzenia żydowskiego wahała się od około 30% do 42% jej składu. W Rzeszowie do grona czołowych działaczy Narodowej Demokracji możemy zaliczyć: prawników – Romana Krogulskiego, J. Liwo i Witolda Czarnka, nauczycieli – W. Wilka i E. Kosińskiego. Natomiast szeregi chadecji zasilili: ks. Michala Tokarskiego, lekarze – dr Teofil Nieć, dr Stanisław Dziubek, urzędnik dr Tadeusz Spiss oraz Józef Ślączka, A. Durek. Dużą aktywność polityczną przejawiał jako członek PSL „Piast" pedagog dr Andrzej Kuś. Po przewrocie dokonanym w 1926 r. obóz pomajowy uzyskał poparcie ze strony dawnych zwolenników partii prawicowych, m.in. członkiem BBWR został R. Krogulski. Ugrupowanie to uzyskało poparcie wielu organizacji kombatanckich działających na terenie miasta, na czele których stali przedstawiciele inteligencji rzeszowskiej. Były to: m.in. Związek Oficerów Rezerwy z J. Przybosiem, Związek Legionistów Polskich, na czele z H. Węglowskim, który pełnił również funkcję Powiatowego Komendanta Związku Strzeleckiego, a do czynnych działaczy należeli M. Kijas i Tadeusz Bilewski[66].

Większość żydowskiej inteligencji sympatyzowała, jak i czynnie uczestniczyła w pracach organizacji syjonistycznych, działających na terenie miasta. Do tego grona możemy zaliczyć dr. Artura Wanga, Jakuba Altera, Ozjasza Schneeweissa, natomiast do zwolenników Agudas Israel dra S. Reicha, rabina Aarona Lewina, dra Bernarda Kohane[67].

---

[65] Aktywnie w nim działali: dr Józef Liwo, dr Teofil Nieć, dr Witold Czernek, dr Zygmunt Tałasiewicz, profesorowie gimnazjalni Wawrzyniec Wilk, Antoni Pabjan, Antoni Panek.

[66] APRz, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, sygn. 157; W. Bonusiak, *Życie polityczne w 20-leciu międzywojennym,* [w:] *Z przeszłości Rzeszowa*, pod red. M. Jarosińskiej, Rzeszów 1995, s. 185-186.

[67] W. Bonusiak, *Życie polityczne...*, s. 186.

Przedstawiciele inteligencji rzeszowskiej oprócz zakładania organizacji mających na celu obronę interesów zawodowych inicjowała powstawanie wielu towarzystw kulturalno-oświatowych i gospodarczych zrzeszających spory odsetek mieszkańców miasta. W świetle danych zamieszczonych na łamach „Gazety Rzeszowskiej" w latach trzydziestych funkcjonowało na tym terenie 78 zrzeszeń i towarzystw, skupiających ludność zarówno polską, jak i żydowską, 20 katolickich i około 44 grupujące ludność wyznania mojżeszowego[68]. Życie kulturalne ludności izraelickiej koncentrowało się głównie w budynku Żydowskiego Domu Ludowego, gdzie znajdowała się sala teatralna.

Wśród towarzystw rzeszowskich prężnie pracowało koło Związku Strzeleckiego, prowadząc działalność kulturalno-oświatową i szkolenie w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Zrzeszało ono około 407 członków, a przewodził mu sędzia Tadeusz Bilewski. Funkcję komendanta powiatowego pełnił dr Henryk Węglowski[69]. Drugą aktywną organizacją, której członkowie rekrutowali się głównie z inteligencji był „Sokół" właściciel dużego gmachu, w którym odbywały się wszystkie ważniejsze uroczystości w mieście. Dzięki przeprowadzonemu w nim remontowi budynku zmodernizowano scenę i powiększono widownię. Funkcję przewodniczących skupili w swoim ręku głównie adwokaci, gdyż do 1936 r. pełnił ją dr Roman Krogulski, zastąpiony przez dr. Stefana Hakallę. Aktywnym działaczem w tej organizacji był doskonały pedagog, propagator rozwoju szkolnictwa zawodowego, jak i różnorodnych form kultury fizyczne Karol Stary. Dla młodzieży organizował gry i zabawy ruchowe w terenie. Na czele Związku Oficerów Rezerwy, grupującego wielu przedstawicieli inteligencji stał adwokat Bronisław Wilusz[70]. Dla obrony polskości na tzw. Kresach powołano oddział Towarzystwa Ziemia Polska grupującego najbardziej czynnych przedstawicieli inteligencji, często pełniących funkcje przewodniczących organizacji społecznych. Na jej czele stanął adwokat dr Wincenty Daniec[71]. Kolejna rzeszowska organizacja powstała z inicjatywy inteligencji to Towarzystwo „Rozwój", którego celem było dbanie o podnoszenie poziomu ekonomicznego miasta, poparcie dla kupców polskich. Wystąpiło ono z inicjatywą spotkania przedstawicieli kupców i inteligencji, aby zwiększyć zainteresowanie tej drugiej kupowaniem w sklepach należących do Polaków. Funkcję prezesa objął początkowo dr T. Nieć, następnie pełnił ją dr J. Liwo[72]. Kolejną organizacją była Liga Morska i Kolonialna, której przewodził prezydent miasta Jan Niemirski. Aktywnie działał na terenie miasta Polski Czerwony Krzyż pod przewodnictwem dr. Stanisława Dziubka. Wielu przedstawicieli inteligencji było członkami „Towarzystwa Myśliwych", zajmującego się ochroną zwierząt i walką z kłusownictwem, jak również Stowarzyszenia Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" [73]. Ludność pochodzenia ukraińskiego skupiało powstałe w 1925 r. Towarzystwo „Proświta" liczące 40 członków. Było ono organizatorem wielu imprez kulturalnych, jak i troszczyło się o rozwój oświaty pozaszkolnej[74]. W 1934 r. rozpoczął działalność Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, gdzie podczas zebrania inauguracyjnego z odczytem wystąpił Adam Przyboś[75].

---

[68] „G Rz." 1933, nr 14.

[69] APRz, Archiwum braci Daniec, sygn. 7-8, „Z Rz" 1935, nr 7.

[70] Urodził się w 1883 r. w Wojniczu, gimnazjum ukończył w Rzeszowie, dr praw (S. Łoza, *op. cit.*, s. 802).

[71] „G Rz." 1920, nr 1; „Z Rz" 1920, nr 7.

[72] „Z Rz" 1926, nr 6; 1928, nr 7.

[73] K. Korski, *Opis rozwoju miasta Rzeszowa i niektórych fragmentów z życia mieszkańców od końca drugiej połowy XVIII wieku do pierwszej połowy XX-go wieku,* Rzeszów brw., s. 225 (mps w zbiorach Muzeum Okręgowego w Rzeszowie).

[74] W. Wierzbieniec, *Stosunki wyznaniowe...*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, T. III, s. 444.

[75] A. Przyboś, *Wspomnienia rzeszowianina 1905-1939*, Rzeszów 1999, s. 51.

Znaczący był udział inteligencji w utworzeniu Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej, dzięki któremu z czasem powstało muzeum.. Prekursorami i rzecznikami poczynań na rzecz jego utworzenia byli nauczyciele zatrudnieni w I Gimnazjum Państwowym, tj. historyk Ludwik Bieńkowski i biolog Jan Danielski. Mimo podjęcia pewnych działań nie przyniosły one spodziewanego rezultatu. Idea utworzenia muzeum znalazła co prawda sprzymierzeńca w osobie starosty dr. Tadeusza Spissa, który dołożył wiele starań w celu realizacji projektu. Jednak przeniesienie go w stan spoczynku zniweczyło te ambitne plany i dopiero utworzenie Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej umożliwiło realizację tych zamierzeń[76]. Członkami Towarzystwa byli przedstawiciele różnorodnych profesji inteligenckich, którzy dali asumpt do jego powstania. Czynnie działali w nim dyrektorzy dwóch funkcjonujących w międzywojennym Rzeszowie gimnazjów – Mieczysław Adamowski, który objął funkcję prezesa i Jerzy Ostrowski, kierownik szkoły w Staromieściu Karol Merklinger, ks. Julian Łukaszkiewicz, architekt miejski Stanisław Mulicki, chirurg Walenty Klisiewicz. Kustoszem mianowano F. Kotulę. Towarzystwo prowadziło również działalność wydawniczą, którą zainaugurowało wydanie książki pt. *Rzeszowskie za Sasów,* autorstwa dr. Juliana Niecia. Swój rozwój zawdzięczało ono nauczycielom i miejscowym kolekcjonerom, którzy ofiarowywali posiadane eksponaty w celu powiększenia jego zasobów. Akcję zbierania eksponatów i zakładania muzeów szkolnych zainicjowali nauczyciele rzeszowskich gimnazjów. Duszą przedsięwzięcia w I Gimnazjum był wspomniany już L. Bieńkowski, który „*gromadził wszystko, co świadczyło o obyczaju, kulturze i dziejach ludu tej ziemi*". Do pracy wciągał młodzież gimnazjalną, która nie tylko starała się pozyskiwać eksponaty, ale również zbierać fundusze na funkcjonowanie szkolnego muzeum. Natomiast spiritus movens muzeum szkolnego utworzonego w II Gimnazjum był jego dyrektor J. Ostrowski, który był także zapalonym kolekcjonerem. Inspirował do działań młodzież szkolną, należał także do grona współtwórców muzeum regionalnego. Warto również wspomnieć również o zbiorze zainicjowanym przez Franciszka Kotulę, który „zaraził" tą pasją uczniów szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza.

Inteligencja miała duży udział w organizowaniu życia kulturalnego na terenie miasta. Jej przedstawiciele (dr Z. Tałasiewicz i E. Kosiński) podjęli nawet próby powołania spółki mającej na celu konsolidację miejscowego środowiska oraz urządzanie różnorodnych przedsięwzięć i imprez kulturalnych. Prym wiodły na tym polu dwie instytucje, tj. Towarzystwo Muzyczne „Lutnia" i powstały dużo później teatr amatorski „Reduta".

Towarzystwo Muzyczne „Lutnia" zrzeszało w początkach dwudziestolecia 141 członków, a funkcję prezesa piastował dyrektor miejskich zakładów przemysłowych inż. Jan Żurowski[77]. Wśród członków wielu legitymowało się ukończonymi studiami wyższymi i wykonywało zawody inteligenckie. Towarzystwo organizowało poranki muzyczne przy współudziale prof. Mirskiego i tradycyjnie urządzało również poranki dla uczczenia rocznic narodowych. Rolę integracyjną odgrywały bardzo popularne wieczory kolęd i zabawy organizowane dla członków i sympatyków. Na niwie muzycznej szczególnie zasłużyli się związani z „Lutnią", zresztą piastujący funkcje jej prezesów Ludwik Łaszewski i Włodzimierz Budzynowski. Pierwszy ze wspomnianych, był również nauczycielem muzyki w seminariach nauczycielskich-żeńskim i męskim, gdzie kierował chórem i orkiestrą, a także zorganizował teatr szkolny. Będąc admiratorem operetek często je wystawiał na deskach teatru, przygotowywał także wieczorki literackie. Obie te formy były bardzo popularne wśród mieszkańców miasta, którzy ściągali na nie tłumnie[78]. Drugi pracował jako nauczyciel muzyki, śpiewu i języków klasycznych w I Gimnazjum, gdzie zorganizował i kierował chórem, a „*młodzież potrafił porwać swoim programem i*

[76] „COP" 1938, nr 27.

[77] J. Kijas, *Dzieje rzeszowskiej Lutni w ciągu 25-lecia 1904-1929*, Rzeszów 1930, s. 25-27.

[78] CHIA, Fond 179, op. 3, spr. 1654; A. Meissner, *Kształcenie nauczycieli w środkowej Małopolsce 1918-1939*, Rzeszów 1997; „G Rz." 1932, nr 17; „Z Rz" 1926, nr 23.

repertuarem". Sam komponował opery, operetki i inne formy muzyczne[79]. Radą i pomocą przy reżyserowaniu operetek służył jeden z najbardziej cenionych pedagogów na terenie miasta dr A. Ruczka. Z jego to inicjatywy i przy współpracy profesorów gimnazjalnych Stefana Przybosia[80] i Stefana Mazurkiewicza zorganizowano przy „Lutni" kurs dramatyczny. Od tego momentu datuje się również rozpoczęcie działalności amatorskiego teatru „Reduta", kierowanego przez wyżej wymienionych profesorów[81]. Na deskach „Reduty" wśród aktorów prym wiedli Maria Majchrzycka i Ludwik Bojczuk, niezapomniane kreacje stworzył również inż. Mieczysław Limanowski[82]. Obaj wymienieni byli wcześniej aktorami teatrzyku akademickiego „Nasze Oczko". Jednym z filarów zespołu aktorskiego był mjr Władysław Ciepielowski. W 1932 r. wystawiono np. komedię „Roxy", w której wystąpił ulubieniec publiczności Sosnowski. W kwietniu natomiast utwór „Krakowiacy i górale" w reżyserii A. Ruczki, a pod kierownictwem muzycznym L. Łaszewskiego[83]. Corocznie organizowano, dla zacieśnienia więzów towarzyskich, opłatek czy święcone, a także wycieczki do pobliskich miejscowości. Oprócz „Reduty" na terenie miasta działał także Teatr Ludowy, na czele zarządu którego stał prof. Kamiński[84]. Ponadto uczniowie szkół pod kierunkiem pedagogów przygotowywali przedstawienia teatralne, imprezy muzyczne dla mieszkańców miasta. Chór szkolny obu seminariów nauczycielskich pod dyrekcją Łaszewskiego regularnie w kościele farnym śpiewał mszę Bacha, w niedzielę palmową „Jeremiadę", a w okresie świąt Bożego Narodzenia „Oratorium Mesjasz" Haendla albo kolędy. Koncerty te ściągały tłumy mieszkańców miasta, w tym również rzesze inteligencji. Wspomniany chór wraz z orkiestrą szkolną działającą przy męskim seminarium często występował w salach „Sokoła". Natomiast teatr amatorski wystawiał operetki, której to formy admiratorem był sam Łaszewski, cieszące się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców[85]. Przedstawienia teatralne dla ludności żydowskiej wystawiała sekcja dramatyczna „Scena", działająca przy Żydowskim Towarzystwie Gimnastyczno-Sportowym.

Oprócz zajęć codziennych i pracy zawodowej mieli przedstawiciele inteligencji swoje ulubione restauracje i kawiarnie, urządzone początkowo na modłę austriacką. Oczywiście w porównaniu do bujnego życia kawiarnianego we Lwowie, w Rzeszowie jako mieście prowincjonalnym toczyło się ono na znacznie mniejszą skalę. Jednym z ulubionych miejsc spotkań towarzyskich urzędników, prawników, lekarzy i profesorów gimnazjalnych było kasyno urzędnicze mające swoją siedzibę w gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności, oferujące szeroki wachlarz rozrywek. Było to miejsce elitarne, gdyż dostać się do niego można było za poręczeniem stałych bywalców. Kasyno wyposażone było w liczne sale, pokoje do spotkań, jak dużą i przestronną salę, w której urządzano bale i zabawy, wystawiano sztuki teatralne, organizowano koncerty i wystawy. Stałych i zagorzałych bywalców miała modna kawiarnia „Europejska", przyciągająca klientów wyśmienitą małą czarną, w której przy okazji grano w karty i „hulano" na urządzanych tam wesołych wieczorach. Początkowo chętnie odwiedzała ją inteligencja żydowska, która z czasem przeniosła się do własnego kasyna wybudowanego w 1930 r. Elity miasta, szczególnie dysponujące gotówką chętnie gościły w najwytworniejszym lokalu funkcjonującym w dwudziestoleciu pod nazwą „U Michasia", a założonym jeszcze przez S. Jaśkiewicza, którego właścicielem stał się z czasem Michał Kurnal. Serwowano w niej najwykwintniejsze alkohole, a częstymi gośćmi byli adwokaci, lekarze, wyżsi urzędnicy i oficero-

---

[79] APRz, I Gimnazjum im. St. Konarskiego w Rzeszowie, sygn. 559; „Z Rz" 1928, nr 21.

[80] I. Lewicka, *Pamięci Stefana Przybosia*, „Profile" 1970, nr 14.

[81] I. Ziewiec, *Teatr Reduta w Rzeszowie 1925-1938*, Rzeszów 1994, s. 8-9.

[82] „Z Rz" 1934, nr 14; 1935, nr 37; 1936, nr 16; „G Rz." 1935, nr 40.

[83] „G Rz." 1932, nr 15, nr17.

[84] J. Kijas, *Dzieje rzeszowskiej*..., s. 47.

[85] A. Chom-Sokołowska, *Zarys dziejów Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Rzeszowie*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego", T. IX, Rzeszów 1978, s. 206.

wie. Własną siedzibę posiadało również stowarzyszenie „Gwiazda" zrzeszające rzemieślników i inteligencję. Na piętrze mieściła się sala teatralno-zabawowa, gdzie co sobotę odbywały się zabawy taneczne i często również przedstawienia teatralne. W funkcjonującym tam lokalu można było zjeść smaczny posiłek. W restauracji „U Androlettiego" stałym gościem, bawiącym towarzystwo był elegancki i szarmancki profesor muzyki Kazimierz Mirski, chętnie bywali w tej wykwintnej restauracji sędziowie Marian Binder i Jakub Kessler, którzy spotykali się tam regularnie „*na lampkę wina, na dobrą kolacyjkę, a przede wszystkim na dyskusje*". Duszą „Baru Amerykańskiego" (U Aksamita), jak i jego reklamą był nauczyciel ze szkoły ćwiczeń działającej przy Seminarium Nauczycielskim Stanisław Kowal[86]. Szczególnym powodzeniem i sławą cieszyła się cukiernia Józefa Lewickiego, słynąca z doskonałych wyrobów cukierniczych. Były to nie tylko wyśmienite ciasta i inne smakołyki, ale również wina, koniaki i likiery. W ciepłe dni przedstawiciele inteligencji zasiadali na werandzie mile spędzając czas przy małej czarnej, wybornych likierach czy gorącej czekoladzie. Niestety śmierć właściciela w 1922 r., który nie pozostawił po sobie godnego następcy, przerwała z czasem działalność tego lokalu.

Życie towarzyskie rzeszowskiej inteligencji nie ograniczało się tylko do spotkań w kawiarniach i restauracjach czy własnych salonach. Nasilało się szczególnie w okresie karnawału, kiedy to sfery inteligenckie miasta, organizowały bale, często połączone ze zbiórką darów lub funduszy na rzecz najbiedniejszych. Najelegantsze, gdzie bawiła się elita miasta odbywały się w Towarzystwie Kasynowym i gmachu „Sokoła". Podobnie w tym okresie bawiła się ludność żydowska, organizująca huczne bale połączone z loterią fantową. Poszczególne towarzystwa również urządzały dla swoich członków zabawy z tańcami, rauty czy spotkania towarzyskie. Okazję do zacieśniania więzów i wspólnych spotkań dawały Święta Wielkanocne i Bożego Narodzenia. W przypadku pierwszego urządzano popularne „święcone" dzieląc się jajkiem i składając życzenia, a potem spędzając czas w miłej atmosferze. Natomiast w grudniu członkowie towarzystw łamali się opłatkiem. Wielu stałych zwolenników miały festyny urządzane w Ogrodzie Miejskim. Ulubionym miejscem spacerów rzeszowian była ul. Pańska (popularnie Paniaga) obecnie 3 Maja oraz ul. Krakowska. Wśród grona spacerujących wyróżniali się uczniowie, profesorowie gimnazjów oraz oficerowie garnizonu rzeszowskiego.

Przedstawiciele inteligencji w Rzeszowie plasujący się wyższej warstwie i należący do elity finansowej miasta posiadali mieszkania o większej liczbie pokoi i powierzchni oraz wyższym standardzie. Urzędnicy piastujący eksponowane stanowiska kierownicze, adwokaci, notariusze, aptekarze, lekarze zajmowali nawet dziewięciopokojowe mieszkania, często wyposażone w łazienki. Nierzadko byli również właścicielami kamienic, w tej grupie podejmowali wysiłek budowy inżynierowie. Właścicielem okazałej willi przy ul. Unii Lubelskiej był wzięty adwokat dr Teofil Hanasiewicz, który zresztą posiadany majątek przekazał na cele społeczne, a kamienicy przy ul. Podzamcze wspomniany już dr J. Przyłupski. Do znanego adwokata rzeszowskiego dr. Józefa Liwo należała reprezentacyjna posiadłość wraz z niewielkim parkiem. Wśród urzędników występowało jednak zróżnicowanie jeżeli chodzi o poziom życia i posiadanych lokali, bo zatrudnieni na wyższych stanowiskach posiadali mieszkania 4-5 izbowe, tj. 3-4 pokoje, kuchnię i ewentualnie przedpokój. Znany przemysłowiec, członek wielu stowarzyszeń i dziennikarz, inż. Józef Szaynok był właścicielem mieszkania składającego się z trzech pokoi i kuchni. Natomiast w najgorszej sytuacji finansowej pozostawali niżsi urzędnicy i nauczyciele, otrzymujący uposażenie niewiele odbiegające od wynagrodzenia pobieranego przez „arystokrację robotniczą", co naturalnie znajdowało odzwierciedlenie w metrażu i standardzie posiadanych mieszkań, gdyż najczęściej były to 1-2 pokojowe lokale. Podobnie rzecz się miała w przypadku wyposażenia tych mieszkań, nie tylko w wygodne funkcjonalne meble, ale również urządzenia techniczne. Nieoceniony F. Kotula pozostawił opis umeblowania mieszkania nale-

[86] F. Kotula, *Tamten Rzeszów,* s. 170, 175, 398-399, 400, 405.

żącego do znanej rodziny rzeszowskiej Jaśkiewiczów, a gromadzonego przez nią od połowy XIX wieku. Występowało tam przemieszanie różnych stylów od tzw. Ludwika Filipa poprzez secesje, aż po „międzywojenne skłaniające się do kubizmu”[87].

Przedstawiciele inteligencji rzeszowskiej, reprezentujący różne profesje wysuwają się na czoło lokalnej społeczności, zaznaczając swoją obecność w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym miasta. Na jego terenie inspirowali powstawanie wielu organizacji i towarzystw i często im przewodzili czy wchodzili w skład zarządów. Przy czym zauważa się pewną prawidłowość, że to wąskie grono skupiło w swoim ręku kierownictwo wielu stowarzyszeń. Rekrutacja do zawodu lekarskiego, inżynierskiego, prawniczego odbywała się głównie z kręgów zamożnej inteligencji, mieszczaństwa, natomiast w przypadku nauczycieli szkół powszechnych czy niższych urzędników były to warstwy chłopskie i robotnicze. Gros z mieszkającej i działającej na terenie miasta inteligencji to przede wszystkim absolwenci szkół wyższych Krakowa i Lwowa, także Wiednia czy Berlina. Podobnie było w przypadku poziomu wykształcenia i otrzymywanego uposażenia, gdzie niższym legitymowali się właśnie pedagodzy szkół powszechnych i niżsi funkcjonariusze. Obserwujemy niewielki odsetek kobiet w niektórych zawodach inteligenckich, np. medycznych czy prawniczych. Bardzo rzadko podejmowały pracę zawodową żony adwokatów czy lekarzy, zajmując się prowadzeniem domu i działając społecznie.

[87] *Ibidem*, s. 164.

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

Grzegorz Zamoyski

Gospodarka finansowa i budżet miasta Łańcuta w okresie międzywojennym

Łańcut w latach II Rzeczypospolitej

Po zakończeniu I wojny światowej Łańcut znalazł się na terenie województwa lwowskiego i pozostał stolicą powiatu[1]. W początkowym okresie po zakończeniu wojny w dalszym ciągu obowiązywały na terenie czterech województw Polski południowo-wschodniej (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie) przepisy prawne, ustanowione w okresie galicyjskim. Fakt ten był wywołany w dużej mierze względami historycznymi, gdyż szeroka autonomia Galicji w ramach państwa austro-węgierskiego, względna swoboda działania samorządu, wpływała na wykształcenie się dużego doświadczenia w działalności samorządowej oraz przywiązanie miejscowej ludności do konkretnych rozwiązań i instytucji[2].

Dotychczasowe przepisy prawne, dotyczące funkcjonowania samorządu dostosowano do nowej sytuacji politycznej już pod koniec 1918 i latem 1919 r[3]. Dalsze regulacje prawne dotyczące tej problematyki zostały wprowadzone w 1933 roku przez wydanie „ustawy samorządowej”. Nie uchyliła ona w całości przepisów obowiązującej w dawnej Galicji „ustawy miejskiej” z 1889 r., ale ujednolicała warunki funkcjonowania samorządu na terenie całego państwa[4].

W czterech województwach Polski południowo-wschodniej jednostkami samorządu terytorialnego w tym okresie (do 1933 r.) były gminy miejskie i wiejskie oraz powiaty. Samorząd wojewódzki jeszcze na tym terenie nie istniał.

Władzami gminy miejskiej w Łańcucie była w tym okresie rada miejska, będąca organem uchwalającym i kontrolującym. Od momentu obowiązywania ustawy samorządowej liczba radnych Rady Miejskiej zmniejszyła się do 21. Pracami Rady Miejskiej nadal kierował burmistrz[5]. Rada pochodziła w całości z wyboru dokonywanego co 6 lat, z tym że co 3 lata połowa radnych ustępowała. Organem wykonawczym Rady pozostawał Magistrat, czyli kolegialne ciało wykonawcze pod przewodnictwem burmistrza i złożone z elementu urzędniczego.

Zakres działania gminy był podzielony na własny – czyli samorządowy i poruczony – czyli rządowy, tj. zlecony do wykonania samorządowi w zastępstwie administracyjnych władz rzą-

---

[1] Województwo lwowskie zostało utworzone na mocy ustawy z 5 XII 1920 r., zob. A. Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1975, s. 60.

[2] Nadal więc obowiązywały – ogólna państwowa ustawa gminna z 1862 roku, oraz regulatywy szczegółowe: dotycząca większych miast tzw. „ustawa miejska” z 1889 r. i ustawa z 1896 r., regulująca ustrój małych miast i miasteczek.

[3] Dotyczyły one wprowadzenia powszechności prawa wyborczego na tym terenie oraz zniesienia odrębności obszarów dworskich, włączonych do gmin.

[4] Ustawa z 23 III 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, DzURP 1933, nr 35, poz. 294.

[5] W okresie międzywojennym w Łańcucie funkcję tę sprawowali kolejno Jan Pelc (1918-1920), Stanisław Cetnarski (1920-1927), Marian Janiszewski (1927-1934), Franciszek Czarnecki (1934-1939) i Bogdan Tekielski (1939).

dowych. Gminy w pierwszej instancji podlegały nadzorowi władz samorządu powiatowego w zakresie spraw samorządowych, zaś w zakresie spraw poruczonych – powiatowym władzom administracji ogólnej, czyli Starostwu.

Własny zakres działania samorządu rozciągał się na sprawy gospodarcze, kulturalne, oświatowe, zdrowia publicznego, problemy związane z zaspokojeniem lokalnych potrzeb mieszkańców, o ile nie zostały one przekazane organom administracji rządowej czy samorządu gospodarczego. W ramach swych kompetencji organy samorządu tworzyły zakłady i przedsiębiorstwa o charakterze użyteczności publicznej oraz nadzorowały ich działalność, nakładały daniny i świadczenia komunalne, uchwalały budżet, określały organizację wewnętrzną zakładów samorządowych. Stopień zaspokajania potrzeb mieszkańców przez samorząd zależał głównie od środków finansowych, jakim dysponował. Jako że te były z reguły niedostateczne – zmuszało to samorząd do zabiegania o pomoc finansową państwa i ograniczało jego funkcjonalną samodzielność.

Zakres spraw należących do kompetencji administracji rządowej i zalecanych organom wykonawczym samorządu określały ustawy i rozporządzenia. W ramach poruczonego zakresu działania organy samorządu gminnego wykonywały w 1932 r. około 500 różnorodnych czynności i funkcji administracyjnych[6].

Łańcut pozostawał w okresie międzywojennym typowym miasteczkiem dawnej Galicji i stolicą powiatu, na terenie którego znajdowały się dwa miasta (Łańcut i Leżajsk). Powiat łańcucki był położony na zachodnich krańcach województwa lwowskiego i w zasadzie był jednolity narodowościowo, bowiem w świetle spisu powszechnego, przeprowadzonego w 1921 r. na ponad 89,1 tys. mieszkańców – mieszkało w nim 81,2 tys. Polaków (91,1%)[7]. Sam Łańcut liczył wówczas ok. 7,1 tys. mieszkańców, zaś drugi powszechny spis ludności przeprowadzony w 1931 r. wykazał, że ludność miasta wzrosła do 8,1 tys. Wzrost liczby ludności w tym dziesięcioleciu wynikał przede wszystkim z faktu, iż w 1925 r. do miasta przyłączono Przedmieście i Podzwierzyniec. Sporą część ludności Łańcuta stanowili Żydzi, zamieszkujący przede wszystkim centrum miasteczka, głównie okolice Rynku. Stanowili oni w okresie międzywojennym blisko 1/4 ludności, co znalazło swoje odzwierciedlenie również w składzie Rady Miejskiej[8].

Mimo przebywania w mieście licznego garnizonu wojskowego oraz licznej grupy uczącej się w mieście młodzieży, głównym czynnikiem wzrostu liczby ludności Łańcuta w okresie międzywojennym było przyłączenie w połowie lat dwudziestych dwóch okolicznych gmin. Miasto nie posiadając przemysłu nie mogło liczyć na wzrost liczby ludności. Struktura źródeł utrzymania ludności miasta musiała więc z tego powodu prowadzić do sytuacji, w której większa część mieszkańców miasta musiała utrzymywać się z rolnictwa. Potwierdzają to informacje Zarządu Miasta, pochodzące z 1938 r. Według nich z rolnictwa utrzymywało się 52% mieszkańców miasta, z handlu – 10%, z rzemiosła – 10%, z przemysłu – 2%, z pracy urzędniczej – 10%, z wolnych zawodów – 3%, z pracy w charakterze robotników – 10% i z innych źródeł – 3%[9].

Zakładami przemysłowymi, które na trwałe wpisały się w krajobraz miasta, były browar i gorzelnia. Browar pochodził z lat trzydziestych XIX wieku i należał do ordynacji łańcuckiej Potockich. Drugim większym zakładem przemysłowym w mieście była wytwórnia spirytusu, która od 1917 r. należała do Towarzystwa Akcyjnego dla Przemysłu Spirytusowego i Chemicznego w Łańcucie. Również i ten zakład był w praktyce własnością ostatniego ordynata

[6] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 543.

[7] *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej* 1920/1921, cz. I, Warszawa 1921, s. 38.

[8] APRz, Akta miasta Łańcuta (dalej: AmŁ), sygn. 77.

[9] Tamże.

łańcuckiego Alfreda Potockiego. Oba te zakłady opierały swoją działalność na przetwarzaniu produktów rolnych, dostarczanych im przez folwarki, wchodzące w skład ordynacji.

Spośród innych zakładów przemysłowych istniejących w Łańcucie wyróżniała się elektrownia, która stanowiła własność komunalną. Elektrownia, którą zbudowano w 1911 r., dostarczała prąd dla miasta od zapadnięcia zmroku do godz. 23. Wszystkie zakłady przemysłowe Łańcuta zapewniały zatrudnienie niewielkiej grupie robotników.

Rzemiosło łańcuckie – mimo tradycji – nie mogło się szerzej rozwinąć ze względu na niewielki rynek zbytu. Ograniczało to więc również możliwości powiększenia dochodów miejskich, korzystających również z udziału w podatkach państwowych. Handel łańcucki pozostawał w rękach żydowskich, gdyż do tej części mieszkańców należało prawie 2/3 z około 250 sklepów i kramów w mieście[10].

Według wielu opinii rozwój miasta był utrudniony przez fakt posiadania przez Ordynację terenów położonych na południe od dworca i toru kolejowego[11]. Mimo to Łańcut różnił się od innych miasteczek tym, że był w sporej części skanalizowany oraz posiadał własną elektrownię. W końcu okresu międzywojennego w Łańcucie na 26 km dróg tylko 8 km stanowiły drogi bite lub brukowane a reszta miała charakter dróg gruntowych[12]. Z tego między innymi powodu władze miejskie stale podnosiły konieczność kanalizacji miasta, budowy wodociągów, ratusza czy też brukowania ulic. Jednakże stan finansów miejskich nie sprzyjał realizacji tych zamierzeń, tym bardziej że po przyłączeniu wspomnianych gmin należało usunąć ich znaczące zapóźnienie komunalne.

Zachowane budżety miejskie z lat 1923-1939 świadczą o tym, że miasto prowadziło prawidłową politykę finansową, która polegała przede wszystkim na unikaniu deficytu budżetowego, co musiałoby prowadzić do zadłużenia miasta.

Prawne podstawy działalności finansowej samorządu terytorialnego

Prawne podstawy działalności finansowej samorządu terytorialnego w okresie II Rzeczypospolitej regulowały ustawy, wydane w latach 1921 i 1923. Ustawa z 17 XII 1921 r. dotyczyła zasilenia finansów miejskich przez podatki państwowe i miała obowiązywać również na terenie byłego zaboru austriackiego[13]. W świetle tej ustawy galicyjskie gminy miejskie otrzymały na okres przejściowy 30% wpływów z państwowego podatku dochodowego. Miejscowości te zostały zwolnione od długów zaciągniętych w okresie od 1 VIII 1914 r. Gminy miejskie byłego zaboru austriackiego miały prawo do końca 1923 r. pobierać podatek od obrotu od przedsiębiorstw oraz zajęć zawodowych, przy czym wysokość tego podatku ustalono na 0,2%[14]. Podatek ten miał być pobierany od przedsiębiorstw zarobkowych i zatrudnień, nastawionych na zysk oraz przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, podlegających powszechnemu lub szczególnemu podatkowi zarobkowemu[15].

---

[10] W. Bonusiak, *Łańcut w latach 1918-1939*, [w:] *Łańcut. Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. W. Bonusiaka, Rzeszów 1997, s. 222.

[11] *Ibidem*, s. 222.

[12] APRz, AmŁ, sygn. 108.

[13] Ustawa o zasileniu finansów miejskich i o karach, nakładanych przez gminy miejskie za fałszywe zeznania podatkowe na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, DzURP 1922, nr 2, poz. 6.

[14] Art. 6 ustawy z 17 XII1921 r. o zasileniu finansów miejskich.

[15] Na podstawie ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych z 25 X 1896 r. – „Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych" 1896, nr 220 i późniejsze nowele.

Ponadto w gminach miejskich byłego zaboru austriackiego wprowadzono podatek od nieruchomości, który miał być wymierzany i pobierany do końca 1923 r. Artykuł 15 wspomnianej ustawy ustalał wysokość tego podatku na 15-30% przeciętnego podatku netto z nieruchomości. Wolne od podatku były nieruchomości należące do instytucji wyznaniowych, opieki społecznej, należące do instytucji leczniczych i naukowych oraz grunty i budynki przeznaczone na potrzeby ruchu kolejowego. Artykuł 21 tej ustawy zaprowadzał w byłej Galicji podatek od lokali. Podatek ten opłacały osoby fizyczne lub prawne, zajmujące lokale, podlegające podatkowi. Ściąganie tego podatku powierzono właścicielom realności, za co otrzymywali oni 5% odszkodowania od kwoty, wpłaconej do kasy miejskiej. Podatek ten w wysokości 25% faktycznego komornego opłacano co kwartał. W postanowieniach końcowych tej ustawy stwierdzono, że jej przepisy obowiązują wstecz – od 1 I 1921 r.

Ustawa z 11 VIII 1923 r. regulowała na okres tymczasowy finanse komunalne[16]. Ustawa ta normowała na terenie całego kraju pobieranie przez gminy podatków, które miały być zatwierdzane przez władze nadzorcze. Wśród uchwalonych podatków ustawa wymieniała podatek od gruntów na obszarze gmin miejskich. W świetle artykułu 4 tej ustawy gminy miejskie niewydzielone mogły korzystać z tego podatku do wysokości 70%. Gminy miejskie w byłej Galicji mogły ponadto pobierać nadal samoistny podatek od budynków, ustalony ustawą z grudnia 1921 r. Rozszerzone zostały także przepisy wspomnianej ustawy z 1921 r. dotyczące podatku od lokali, gdyż oprócz niego gminy miejskie mogły pobierać tzw. podatek hotelowy za zajmowanie lokali lub ich części w hotelach, pensjonatach itp.

Ustawa ta utrzymała pobór przez gminy podatku od przemysłu i handlu, lecz jedynie w postaci dodatku do państwowego podatku przemysłowego, bez względu na formę, w której ten podatek był opłacany, z koniecznością potrącenia 10%-owego udziału dla samorządu wojewódzkiego.

Ponadto gminy miejskie otrzymywały 30% z wpływów z państwowego podatku dochodowego. Ustawa dawała też gminom miejskim prawo poboru szeregu innych podatków, np. podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli w wysokości 1/2% sumy wekslowej, podatku od spadków i darowizn, których 10% sumę od państwowego podatku od spadków i darowizn pozostawiono gminom, podatek od napisów firmowych i ogłoszeń (podatek od plakatów i ogłoszeń) oraz podatek od anonsów, podatek od zabaw, rozrywek i widowisk. Ponadto ustawa dawała w art. 20 możliwość nakładania przez gminy innych podatków, obciążających wszelkie inne źródła działalności gospodarczej nie wymienione w tej ustawie.

Budżet miasta Łańcuta w latach 1923-1939

Uchwalanie budżetu należało do kompetencji Rady Miejskiej. Opracowywaniem budżetu łańcuckiej gminy miejskiej zajmowała się komisja finansowa Rady Miasta. Budżet miasta - podobnie jak inne zakresy działań samorządowych – podlegał w I instancji nadzorowi władz samorządu powiatowego (Wydziałowi Powiatowemu). W latach 1918-1926 budżet był uchwalany na rok kalendarzowy, zaś od roku 1927 na lata finansowe. Zachowane materiały źródłowe nie pozwalają ściśle określić wysokości budżetu miasta do roku 1922. Z kolei wielkości liczbowe i kierunki wydatkowania sum budżetowych, uchwalonych przez Radę Miasta na rok 1923 bardzo trudno porównać z posiadanymi danymi za lata następne, gdyż hiperinflacja która ogarnęła gospodarkę polską jesienią tego roku czyni wszelkie porównania praktycznie niemożliwymi.

W latach 1923-1926 konstrukcja budżetu była rozbudowana i szczegółowa. Zawierała ona podział na dochody i wydatki gminy miejskiej. Dochody grupowano (bez szczegółowego ich określenia) w siedmiu grupach: z gruntów i realności, z rzeźni miejskiej, z taks

[16] Ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, DzURP 1923, nr 94, poz. 747.

za oględziny bydła, z praw i przywilejów, z kosztów szupasowych, z dodatków konsumpcyjnych od trunków, z podatków i dodatków do podatków oraz ewentualnie dochody z pożyczek. Wysokość dochodów Łańcuta w latach 1923-1926 oraz wyszczególnienie ich źródeł przedstawia tabl. nr 1.

Tablica 1

Dochody miasta Łańcuta w latach 1923-1926

Wyszczególnienie źródeł dochodów	**1923***	**1924****	**1925**	**1926**	**Ogółem**
z gruntów i realności	1762400	712	2114	1624	4450
z rzeźni miejskiej	48000000	12000	10000	14000	36000
z taks za oględziny bydła	3000000	600	800	1200	2600
z praw i przywilejów	40000000	8400	11500	22106	42006
z kosztów szupasowych	50000	50	50	50	150
z dodatków konsumpcyjnych od trunków	22847920	6720	25000	18000	49720
z podatków i dodatków do podatków	70350000	24460	53286	71533	146279
z pożyczek	–	50000	–	–	50000
Razem:	**186010320**	**102922**	**102751**	**128513**	**334186**

* – w markach polskich, ** – w złotych polskich
Źródło: APRz, AmŁ, sygn. 55, s. 256, 341, 366, sygn. 56, s. 55.

Jak można dostrzec w tabl. nr 1 – w pierwszej połowie lat dwudziestych jedyną pożyczkę gmina zaciągnęła w roku 1924 na sfinansowanie budowy budynku gimnazjum. Jej wysokość wynosiła 50000 zł.

Z kolei wydatki gminy łańcuckiej w tym okresie były podzielone na kilkadziesiąt szczegółowych działów. Można je podzielić na kilka zasadniczych grup. Dotyczyły one:

- kosztów administracyjnych (wydatki na opłacenie podatku gruntowego i podatku od lokali, kosztów kancelaryjnych, wydatki związane z utrzymaniem pomieszczeń Magistratu i zakupem sprzętów dla jego potrzeb),
- wydatków osobowych (płace i zasługi pracowników Magistratu, pensje emerytalne dla jego byłych pracowników oraz pensje dla wdów. Ponadto część wydatków osobowych – np. dla policjantów znajdowało się w wydatkach na utrzymanie policji),
- utrzymania bezpieczeństwa w mieście (utrzymanie i wyposażenia policji i straży pożarnej),
- utrzymania majątku komunalnego (utrzymanie miejskiego bazaru, rzeźni i targowicy). Do tej grupie należy też zaliczyć wydatki związane z ich funkcjonowaniem, jak choćby koszty oględzin mięsa oraz koszty tzw. targowego, czyli wydatków na utrzymanie i pobieranie opłat za handel na miejskiej targowicy. Ponadto do grupy tej należy zaliczyć wydatki na konserwację ulic i placów oraz budowę nowych chodników i bruków,
- utrzymania stanu higienicznego miasta (przede wszystkim tzw. koszta sanitarne, na które składało się m. in. utrzymanie lekarza i akuszerek miejskich, ponadto utrzymanie i budowa nowych studzien, wodociągów i kanalizacji a także służb oczyszczania miasta),
- utrzymania szkolnictwa (budowa i utrzymanie szkoły powszechnej, gimnazjum oraz szkoły przemysłowej),
- inne (subwencje i wydatki nieprzewidziane).

Wysokość preliminowanych wydatków budżetowych samorządu w Łańcucie w latach 1923-1926 przedstawia tabl. 2.

Tablica 2

Wydatki miasta Łańcuta w latach 1923-1926

Wyszczególnienie niektórych wydatków	**1923**	**1924**	**1925**	**1926**	**Ogółem**
Podatki gruntowe i od lokali	-	500	400	300	1200
Płace i zasługi	22880324	6960	12232	15620,20	34812,20
Koszta kancelaryjne	6000000	920	1413	2534	4867
Utrzymanie policji	36585293	8480	10982	13993	33455
Straż pożarna	500000	250	1250	1750	3250
Koszta oględzin mięsa	3100000	3340	3027	2814	9181
Pomieszczenie Magistratu	50000	–	1800	2400	4200
Zakup sprzętów dla Magistratu	–	–	1800	480	2280
Utrzymanie bazaru miejskiego	–	–	30	20	50
Utrzymanie rzeźni	4270000	-	1872	1814	3686
Utrzymanie rzeźni	1000000	1100	1000	15000	17100
Koszta sanitarne	3500000	450	2750	4000	7200
Utrzymanie studzien i wodociągów	2500000	300	500	1500	2300
Kanalizacja	1000000	300	500	1000	1800
Konserwacja ulic i placów	2000000	3650	4500	4500	12650
Chodniki i bruki	8000000	600	5000	10500	16100
Koszta prowadzenia targowego	8000000	1800	3576	5206	10582
Budowa szkoły powszechnej	56600000	67000	–	30000	97000
Koszta utrzymania szkoły powszechnej	12000000	2000	47280	15120	64400
Koszty utrzymania szkoły przemysł. dokszt.	8000000	1850	2100	5300	9250
Subwencje	200000	1150	500	2350	4000
Pensje emerytalne	1200000	600	1097	1811	3508
Wydatki nieprzewidziane	434703	48	107	800	955

Źródło: jak w tabl. 1.

Drugim okresem określającym sposób konstrukcji budżetu miasta były lata 1927/28-1939/40. W okresie tym budżet gminy miejskiej dzielono na dwie podstawowe grupy: wydatki oraz dochody. Zarówno wydatki, jak i dochody dzielono z kolei na zwyczajne – określane obowiązującymi wymogami oraz nadzwyczajne, które wynikały z potrzeb gminy. Wydatki i dochody zwyczajne dzielono z kolei na działy. Natomiast dochody i wydatki nadzwyczajne były dopisywane do określonych działów, zapisywanych po stronie wydatków lub dochodów zwyczajnych.

W omawianym okresie wydatki zwyczajne były podzielone na następujące działy: *Administracja ogólna*, *Majątek komunalny*, *Przedsiębiorstwa komunalne*, *Spłata długów*, *Drogi i pla-*

ce publiczne, *Oświata*, *Kultura i sztuka*, *Zdrowotność publiczna*, *Opieka społeczna*, *Popieranie rolnictwa*, *Popieranie przemysłu i handlu*, *Bezpieczeństwo publiczne* i *Różne*.

Z kolei dochody zwyczajne składały się z następujących działów: Majątek komunalny, Przedsiębiorstwa komunalne, Subwencje i dotacje, Zwroty, Opłaty administracyjne, *Opłaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publicznego*, *Dopłaty*, *Udział w podatkach państwowych*, *Dodatki do państwowych podatków*, *Podatki samoistne* oraz *Różne*.

Jak wspomniałem wcześniej, konstrukcja wydatków budżetowych polegała na przypisaniu określonych kierunków wydatkowania sum budżetowych do poszczególnych działów. Dział I obejmował wydatki związane z administracją ogólną. Wydatki w tym dziale składały się z trzech zasadniczych części: uposażeń, wydatków rzeczowych oraz wydatków na materiały piśmienne.

W grupie uposażeń znajdowały się wydatki związane z uposażeniem zarządu miasta (płaca burmistrza), płace personelu biurowego Magistratu (sekretarz, rachmistrz, 3 pomocników kancelaryjnych i woźny) oraz emerytury i pensje wdowie, wypłacane rodzinom byłych pracowników miejskich. Wysokość rocznych zarobków niektórych pracowników miejskich wypłacanych z budżetu miasta w latach 1924-1939 przedstawia tabl. 3.

Tablica 3

Roczne zarobki niektórych pracowników miejskich wypłacane z budżetu miasta Łańcuta w latach 1924-1939 (w zł)

Wyszczególnienie	**1924**	**1928/29**	**1932/33**	**1936/37**	**1939/40**
burmistrz	2000	41555,38	4810	4289	4281
sekretarz	b.d.	3462,96	4550[1]	b.d.	4033
rachmistrz	–	–	–	–	3135
pomoc kancelaryjna	530	1444,90	1854	b.d.	1756,20
lekarz miejski	530	3020,98	3088	2156	2156
akuszerki	b.d.	720	720[2]	360[2]	360[2]
inspektor policji	2800[3]	3654,72	4470	–	–
sierżant policji	650[3]	1512	1680	–	–
policjanci	–	10320	12660	–	–
weterynarz[4]	1440	–	–	–	–
oglądacz bydła[5]	–	420	480	–	–
stróże miejscy[6]	800	1238,40	1440	1280	2040
inspektor straży miejskiej	–	–	–	3470	3470
strażnicy miejscy[7]	–	–	–	4598	5844

[1] - sekretarz-kasjer, [2]- od początku lat trzydziestych 3 akuszerki, wcześniej 4, [3]-płaca wraz z wartością umundurowania, [4]-następnie opłacany z budżetu miejskiej rzeźni, [5]- następnie opłacany z budżetu miejskiej targowicy, [6]-2 stróżów w Łańcucie oraz po jednym w Przedmieściu i Podzwierzyńcu, [7]- płace 5 strażników miejskich.

Źródło: APR, AmŁ, sygn. 55, 57-59, passim.

Wśród wydatków rzeczowych preliminowano wydatki na utrzymanie lokalu, zajmowanego przez magistrat i koszty związane z jego ogrzaniem i oświetleniem oraz utrzymaniem porządku w budynku. Natomiast w grupie wydatków na materiały piśmienne znajdowały się także wydatki, które przeznaczano na diety i koszty podróży członków zarządu, wydatki reprezentacyjne czy koszty przeprowadzanego poboru wojskowego.

Dział II obejmował wydatki związane z majątkiem komunalnym. Składały się nań koszty konserwacji i remontów budynków komunalnych, ubezpieczenie (asekuracja) od ognia oraz

opłaty związane z opłaceniem podatku gruntowego i od nieruchomości posiadanych przez gminę. Dział III dotyczył przedsiębiorstw komunalnych, dla których sporządzano odrębne preliminarze budżetowe. Miasto posiadało w tym okresie trzy przedsiębiorstwa komunalne – elektrownię, targowicę oraz rzeźnię miejską. W dziale IV preliminowano wydatki, związane ze spłatą długów, zaciągniętych przez gminę w latach poprzednich. Wydatki na ten cel dzielono na dwie części: spłatę kapitałów oraz spłatę odsetek od zaciągniętych pożyczek.

Dział V określany był jako *drogi i place publiczne*. Wydatki z tym związane dotyczyły konserwacji i naprawy ulic, chodników oraz czyszczenie miasta. Bardzo ważnym działem po stronie wydatków był dział VI, poświęcony wydatkom na oświatę. Gmina łańcucka pokrywała sporą część kosztów utrzymanie szkół powszechnych w Łańcucie, Podzwierzyńcu i Przedmieściu. Ponadto przez cały omawiany okres wypłacała stypendium dla jednego studenta, pochodzącego z Łańcuta. Wydatki na cele oświatowe związane były również z utrzymaniem męskiej szkoły przemysłowej. Miasto pokrywało 1/3 płacy profesora, płacę szkolnego stróża oraz opał, oświetlenie, utrzymanie czystości w szkole i zakup dla niej pomocy naukowych. W latach trzydziestych gmina utrzymywała także żeńską szkołę przemysłową.

Po macoszemu traktowano natomiast wydatki działu VII, przeznaczone na kulturę i sztukę. Do tej grupy wydatków zaliczano np. subwencję na sporządzenie historii miasta oraz zapomogi dla działających w mieście organizacji i stowarzyszeń, np. *Gwiazdy*, *Sokoła*, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych. Ponadto w tej grupie wspomagano funkcjonowanie domu żydowskiego w Łańcucie i Domu Ludowego w Podzwierzyńcu.

Bardzo ważną pozycję po stronie wydatków stanowił dział VIII, nazywany *zdrowotność publiczna.* Podzielony był na dwie grupy tematyczne: zapobieganie chorobom oraz lecznictwo. W pierwszej grupie preliminowane były wydatki związane z utrzymaniem lekarza miejskiego i 3 akuszerek, którym wypłacano pobory według obowiązujących stawek. W tej grupie przewidywano także koszty utrzymania dwóch przychodni w mieście – przeciwgruźliczej i przeciwjagliczej. Ponadto miasto miało obowiązek zgodnie z ustawami sanitarnymi do pokrywania kosztów szczepień ochronnych, konserwacji studzien, wodociągów i kanałów, kosztów asenizacyjnych i dezynfekcyjnych. Do tej grupy zaliczano też wydatki przeznaczone na czyszczenie miasta i jego ulic oraz zadrzewienie ulic i upiększenie miasta. W tej grupie wydatkowano również środki budżetowe na subwencje dla Polskiego Czerwonego Krzyża, Związku Strzeleckiego oraz na przysposobienie wojskowe młodzieży. Natomiast w drugiej grupie tego działu wydatków przeznaczano posiadane środki przede wszystkim na dopłaty do utrzymania szpitali w Małopolsce oraz pokrycie kosztów leczenia chorych, pochodzących z Łańcuta. Wydatki z tej grupy wiązały się z brakiem w Łańcucie szpitala powszechnego (najbliższy znajdował się w Rzeszowie).

Tematycznie blisko związane z wydatkami poprzedniego były wydatki działu IX, poświęcone opiece społecznej. Były one pogrupowane na wydatki poświęcone opiece nad młodzieżą i dziećmi (dotyczyły głównie dożywiania dzieci w szkołach), opiece nad dorosłymi (poprzez wypłatę doraźnych zapomóg i kosztów pogrzebowych oraz zapomóg dla szukających pracy i udających się w dalsze podróże) a także opiece i pomocy dla miejscowych bezrobotnych.

Dwa następne działy wydatków dotyczyły działalności gminy na rzecz popierania rolnictwa oraz popierania przemysłu i handlu. Dział X (popieranie rolnictwa) wiązał się z wydatkami ponoszonymi na melioracją gruntów gminnych oraz (do początku lat trzydziestych) z kosztami utrzymania miejskiej targowicy, dozór weterynaryjny nad sprzedawanymi na niej zwierzętami gospodarskimi oraz połowę płacy kontrolera placowego. Natomiast dział XI (popieranie przemysłu i handlu) przewidywał przede wszystkim udzielanie różnorakiej pomocy finansowej dla łańcuckiej szkoły przemysłowej (z czego zrezygnowano w okresie kryzysu gospodarczego) oraz udzielanie stypendium dla tamtejszej ucznia szkoły handlowej.

Dział XII wydatków budżetowych łańcuckiej gminy przewidywał sumy przeznaczane na bezpieczeństwo publiczne. Koszty z tym związane dotyczyły pokrywania płac miejscowych policjantów (inspektora, sierżanta oraz 9 policjantów) a potem straży miejskiej, ich umundurowania oraz utrzymanie strażnicy i aresztantów, znajdujących się w areszcie posterunku policji. Ponadto preliminowane wydatki tego działu dotyczyły utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego. Z tego też względu gmina utrzymywała kilku nocnych stróżów, rakarza, dotowała miejscową straż pożarną i opłacała strażników targowych. W wydatkach tego działu wymieniano również kwoty utrzymania cmentarza (grzebowniska), koszty oświetlenia miasta a także kwoty przeznaczone na prowadzenie ewidencji ruchu ludności.

Ostatni, XIII dział, dotyczył wydatków różnych, ponoszonych przez budżet miasta. Dotyczyły one szczególnie kosztów najmu kwater dla wojska stacjonującego w mieście oraz dotacji i składek dla ogólnokrajowych organizacji, np. Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Ligi Morskiej, Floty Narodowej, Związku Miast, Funduszu Obrony Narodowej. Stałą pozycją w tym dziale były wydatki nieprzewidziane.

Potrzeby gminy zmuszały ją do częstego korzystania w swym budżecie z wydatków nadzwyczajnych, które pokrywane były z tzw. nadzwyczajnych dochodów. Wydatki te z reguły były przeznaczone rozwój infrastruktury komunalnej, budowę bądź zakup nowych obiektów komunalnych, budowę szkół i obiektów sanitarnych. Jedynie w roku budżetowym 1934/35 część wydatków nadzwyczajnych przeznaczono na spłatę zaciągniętych wcześniej pożyczek i odsetek za zwłokę w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu łańcuckiego i Polskim Banku Komunalnym[17].

Podobnie jak wydatki również dochody łańcuckiej gminy były podzielone na działy. I tak dział I obejmował dochody, płynące z majątku komunalnego. Składały się na nie czynsz z dzierżawy budynków czy parcel, będących własnością gminy (np. gimnazjum, poczty, bazaru), czynsz z gruntów rolniczych znajdujących się w obrębie miasta (np. pastwisk), opłat wnoszonych za stragany a od połowy lat trzydziestych również za czynsz z dzierżawy placu pod stację benzynową. Dział II – *przedsiębiorstwa komunalne* – skupiał dochody, pochodzące z oprocentowania majątku przedsiębiorstw komunalnych – elektrowni, rzeźni i targowicy[18]. Działalność łańcuckich przedsiębiorstw komunalnych była bardzo ściśle związana z całokształtem gospodarki samorządowej, gdyż zakłady te dokonywały wpłat do budżetu miejskiego w momencie uzyskania zysku. Wysokość dochodów, osiągniętych przez miasto z tego tytułu wyniosła w latach 1927-1939 blisko 215,4 tys. zł, co stanowiło 7,2% ogólnej sumu dochodów budżetowych, uzyskanych w tym okresie. Największy udział w wypracowaniu tej pozycji dochodów miała miejska elektrownia[19].

W dziale III preliminowano niewielkie subwencje i dotacje, pochodzące z reguły z wpłat łańcuckiego Wydziału Powiatowego, który np. w roku budżetowym 1935/36 przekazał sumę 500 zł na potrzeby miejscowej szkoły przemysłowej[20].

W dziale IV – *zwroty* – lokowano dochody pochodzące z tej działalności i wydatków gminy, które zostały poniesione wcześniej i których wykonanie nakładały obowiązujące przepisy

---

[17] APRz, AmŁ, sygn. 58, s. 241.

[18] Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że obowiązujące przepisy regulowały nawet terminy odbywania się targów w Łańcucie. I tak targi tygodniowe mogły odbywać się co wtorek na mocy koncesji Komisji Gubernialnej w Krakowie z 9 V 1851 r., natomiast jarmarki roczne (których ilość określono na 11 w ciągu roku – 7 stycznia, 3 lutego, śródpoście, dzień po święcie Wniebowstąpienia, 13 czerwca, 13 lipca, 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 listopada i 30 listopada) na mocy koncesji CK Namiestnictwa z 11 XI 1870 r., zob. APRz, AmŁ, sygn. 59, s. 209.

[19] APRz, AmŁ, sygn. 55-59, passim. Tam przy budżetach rocznych miasta znajdują się odrębne budżety łańcuckich przedsiębiorstw komunalnych.

[20] Tamże, sygn. 59, s. 37.

prawne. Dotyczyło to szczególnie odszkodowań za koszty przeprowadzanego przez gminę poboru podatków, zwrotu kosztów poniesionych na kwatery dla wojska czy też opłat za szkołę powszechną.

Dział V, obejmujący przychody z opłat administracyjnych, zapewniał gminie niewielkie dochody za wystawiane przez nią świadectwa urzędowe czy też przyjęcia do związku gminy.

Dosyć znaczącą pozycją po stronie dochodów gminy zajmował dział VI, w którym preliminowano opłaty za korzystanie z urządzeń zakładów dobra publicznego. Składały się na nie przede wszystkim opłaty placowe, ponoszone przez osoby handlujące na miejskiej targowicy i ustalane przez radnych, opłaty wnoszone za użycie koni gminnych do oczyszczania miasta a także opłaty za korzystanie z użycia jatek miejskich na sprzedaż mięsa. Natomiast mniej istotną pozycję w dochodach gminy stanowiły dopłaty, które umieszczano w dziale VII; składały się na nią jedynie opłaty wnoszone przez Ordynację Łańcucką na użytkowanie tzw. drogi browarnej.

Najważniejszymi źródłami dochodów gminy były dochody zawarte w działach VIII-X. Dotyczyły one udziału gminy w podatkach państwowych, wpływów z dodatków do państwowych podatków oraz tzw. podatków samoistnych.

Udział gminy w podatkach państwowych obejmował 15%-owy udział w państwowym podatku dochodowym oraz udział w państwowym podatku od lokali. Było to zgodne z cytowanymi wcześniej przepisami ustawy z 1923 r. o uregulowaniu finansów komunalnych. Z kolei dodatki do państwowych podatków obejmowały:

- dodatek do podatku gruntowego, 25% dodatku do podatku gruntowego,
- dodatek do spożycia względnie produkcji,
- dodatek do patentów akcyzowych,
- dodatek do podatku od przeniesienia nieruchomości oraz 25% dodatku do podatku od nieruchomości,
- opłata za przeniesienie własności nieruchomości w wysokości 2% sumy, która służyła za podstawę wymiaru opłaty państwowej[21].

Wspomniana ustawa z roku 1923 dawała gminom możliwość pobierania i nakładania własnych podatków, które określano mianem podatków samoistnych. W przypadku Łańcuta obejmowały one:

- gminny podatek od zbytku mieszkaniowego, którego wysokość w 1937 r. określono na 25% podstawy wymiaru państwowego podatku od nieruchomości z wartością czynszową z roku 1914 zmniejszoną o 10%,
- gminny podatek od prawa polowania - jego wysokość w tym samym 1937 r. wynosiła 10gr od 1 ha terenu, na którym odbywało się polowanie,
- gminny podatek od przedstawień, zabaw i widowisk, opłacany przez ich organizatorów w wysokości 4% wartości sprzedanych biletów,
- gminny podatek od psów, który ponoszony był przez ich właścicieli w zależności od ich ilości (10zł za jednego psa, za drugiego - 20zł, za trzeciego i każdego następnego – 30zł),
- gminny podatek od zaprotestowanych weksli, wynoszący w 1928 r. 0,5% sumy wekslowej,

[21] Zob. np. APRz, AmŁ, sygn. 57, s. 79-80. W roku 1928/29 dodatki gminne do opłat państwowych obejmowały również opłaty od patentów na wyrób trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100%. trudno nie oprzeć się wrażeniu, że głównym płatnikiem różnorakich podatków dla gminy miasta była Ordynacja Łańcucka i Alfred Potocki. Do niej należały przecież zakłady gorzelniane, browar; w latach trzydziestych pokrywała zwroty za używanie drogi, była głównym płatnikiem stale podwyższanego podatku od zbytku mieszkaniowego, od polowania, nieruchomości a nawet gminnego podatku od środków transportowych.

- gminny podatek wojskowy oraz
- podatek od hoteli, wynoszący w 1938 r. – 10%.

Ostatnimi pozycjami po stronie dochodów były dochody zaliczane do działu XI – *Różne*, na które składały się dochody nieprzewidziane oraz np. dotacje na funkcjonowanie zakładów komunalnych (w roku 1935/36 dotacja na potrzeby elektrowni miejskiej czy kary wpływające na fundusz opieki społecznej).

Ponadto budżet gminy miasta Łańcuta starł się o pozyskanie dochodów nadzwyczajnych, których celem było pokrycie kosztów, związanych z realizacją wydatków nadzwyczajnych. Dochody te pochodziły przede wszystkim ze sprzedaży parcel i nieużytków gminnych, pożyczek lub subwencji ze Skarbu Państwa, środków lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, państwowego Funduszu Pracy lub z instytucji bankowo-kredytowych, jak choćby miejscowej powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności. Ponadto dochody te były spowodowane spłatą (jak w roku 1930/31) zaległego udziału gminy w podatku dochodowym za rok 1925 czy też zaległymi za ten sam rok dodatkami od podatku przemysłowego[22].

W latach 1927/8-1939/40 łączny budżet Łańcuta wynosił 3007219,99 zł. Zasadniczy wpływ na wielkość budżetu gminy miała sytuacja gospodarcza kraju. Dobra koniunktura gospodarcza, której załamanie nastąpiło jesienią 1929r., pozwalała gminie na uzyskiwanie stosunkowo wysokich dochodów oraz zaciąganie pożyczek na rozbudowę urządzeń komunalnych. Było to spowodowane między innymi wysokimi udziałami gminy w tej części dochodów budżetowych, które odnosiły się do dodatków do państwowych podatków. Stanowiły one np. w 1929 r. aż 37% dochodów zwyczajnych gminy. Innym znaczącym źródłem dochodów były dla Łańcuta opłaty za korzystanie z urządzeń publicznych, które w roku 1929 dostarczyły 16,7% jego dochodów budżetowych[23]. Ostry kryzys gospodarczy w pierwszej połowie lat trzydziestych – szczególnie dotkliwy dla rolnictwa – spowodował znaczne zmniejszenie możliwości wzrostu wpływów do budżetu gminy. Kryzys spowodował upadek wielu drobnych zakładów rzemieślniczych i przedsiębiorstw, które wcześniej płaciły podatki. Musiało to spowodować bardzo poważne zmniejszenie się dochodów czerpanych przez budżet gminy z tytułu udziału w podatkach państwowych oraz dodatków do państwowych podatków, które np. w roku 1933/34 były ponad dwukrotnie mniejsze, niż jeszcze w roku budżetowym 1930/31[24]. Ponadto kryzysowa sytuacja w rolnictwie, spowodowana spadkiem cen produktów rolniczych doprowadziła do ograniczenia dochodów, płynących z korzystania z urządzeń komunalnych aż czterokrotnie w okresie 1930/31-1934/35[25].

Poprawa koniunktury gospodarczej w drugiej połowie lat trzydziestych nie wpłynęła jednak znacząco na polepszenie sytuacji budżetowej łańcuckiej gminy. Mimo wzrostu dochodów uzyskiwanych przez gminę z tytułu udziału w podatkach państwowych i z majątku komunalnego, bardzo poważnie zmniejszyły się wpływy uzyskiwane przez budżet miasta z tytułu podatków samoistnych (nakładanych przez samą gminę). Spowodowało to, że w coraz większym stopniu gmina łańcucka musiała korzystać z wpływów, płynących z wszelkiego rodzaju dotacji państwowych - dotacji, subwencji czy zwrotów. Poprawa koniunktury spowodowała jednakże, iż od połowy tej dekady gmina uzyskiwała dochody nadzwyczajne, które pochodziły nie tylko z pożyczek i kredytów, ale również ze sprzedaży posiadanych gruntów. Gmina łańcucka nie decydowała się na ich sprzedaż w okresie kryzysu, wychodząc zapewne ze słusznego założenia, iż ich sprzedaż jest nieopłacalna wobec znacznego spadku cen nieruchomości w mieście.

---

[22] Tamże, sygn. 57, s. 242.
[23] Tamże, sygn. 57, s. 172.
[24] Tamże, sygn. 58, s. 138 i nast.
[25] Tamże, sygn. 57-58, passim.

Tablica 4

Wielkość wydatków i dochodów budżetowych Łańcuta w latach 1927/28-1939/40

Lata	Wydatki			Dochody		
	zwyczajne	nadzwyczajne	razem	zwyczajne	nadzwyczajne	razem
1927/28	163799,43	–	163799,43	163799,43	–	163799,43
1928/29	211186	34000	245186	211186	34000	245186
1929/30	211202	266500	477702	211202	266500	477702
1930/31	215067,82	56000	271067,82	215067,82	56000	271067,82
1931/32	185614,74	–	185614,74	185614,74	–	185614,74
1932/33	176057	–	176057	176057	–	176057
1933/34	180175	–	180175	180175	–	180175
1934/35	138080	20400	158480	138080	20400	158480
1935/36	164825	60001	224826	164825	60001	224826
1936/37	133521	1	133522	133521	1	133522
1937/38	143461	180000	323461	143461	180000	323461
1938/39	152891	55000	207891	152891	55000	207891
1939/40	165431	94000	259431	165431	94000	259431
Ogółem	**2241310,99**	**765902**	**3007212,99**	**2241310,99**	**765902**	**3007212,99**
%	**74,5**	**24,5**	**100,0**	**74,5**	**24,5**	**100,0**

Źródło: APR, AmŁ, sygn. 56-59, passim.

Jak widać z tabl. 5, ponad 1/4 wydatków budżetu Łańcuta w tym okresie stanowiły wydatki nadzwyczajne. Ich łączna suma wyniosła ponad 765,9 tys. zł. Jak wspomniałem wcześniej wydatki te były przeznaczone przede wszystkim na rozwój infrastruktury komunalnej i były pokrywane z nadzwyczajnych dochodów, czerpanych z pożyczek i subwencji. Po raz pierwszy zdecydowano się na tego typu rozwiązanie w roku budżetowym 1928/29, kiedy po uzyskaniu pożyczki w wysokości 34 tys. zł przeznaczono ją na zakup terenu pod nową targowicę (przeznaczono na ten cel 20 tys. zł), budowę nowej szkoły powszechnej w Podzwierzyńcu (10 tys. zł) natomiast pozostałe 4 tys. zł łańcuccy radni postanowili przeznaczyć na niewielką rozbudowę miejskiej rzeźni[26]. W następnym roku budżetowym (1929/30) wydatki nadzwyczajne osiągnęły sumę 266,5 tys. zł i były najwyższe w całym okresie międzywojennym. Po uzyskaniu subwencji ze Skarbu Państwa na budowę szkół (w wysokości 66,5 tys. zł) oraz długoterminowej pożyczki na sumę ponad 195,8 zł gmina zdecydowała się sprzedać posiadane nieużytki w Podzwierzyńcu za 4152 zł. Uzyskane w ten sposób środki Rada Miejska zdecydowała się przeznaczyć przede wszystkim na zakup terenu na rozbudowę miasta (za sumę 100 tys. zł). Natomiast środki pochodzące z subwencji państwowej miały zostać użyte na dokończenie budowy bądź rozbudowy budynków szkolnych dwóch szkół powszechnych w Łańcucie i Podzwierzyńcu. Resztę otrzymanej kwoty zdecydowano się przeznaczyć na przygotowanie budowy sieci wodociągowej oraz zakup terenu i urządzenie nowej targowicy[27]. W roku 1930/31 gmina uzyskała znaczącą kwotę 56 tys. zł. 16 tys. zł uzyskano ze sprzedaży parcel gminnych, 23 tys. z kolejnej subwencji Skarbu Państwa na budowę szkół w Łańcucie i Podzwierzyńcu a pozostałe 17 tys. z zaległego udziału w podatku dochodowym i zaległych dodatków od podatku przemysłowego z roku 1925. Rada miejska przeznaczyła te środki na rozbudowę dróg i pla-

[26] Tamże, sygn. 57, s. 87.
[27] Tamże, sygn. 57, s. 169 i nast.

ców w mieście, wykończenie budynku szkoły w Podzwierzyńcu (15000) oraz dokończenie urządzenia miejskiej targowicy[28].

Tablica 5

Struktura wydatków budżetowych miasta Łańcuta w latach 1927/28-1939/40

Dział	Udział %-owy w ogólnej sumie wydatków
wydatki administracyjne	13,4
majątek komunalny	2,6
przedsiębiorstwa komunalne	0,4
spłata długów	2,5
drogi i place publiczne	7,5
oświata	8,3
kultura i sztuka	0,6
zdrowotność publiczna	8,4
opieka społeczna	3,2
popieranie rolnictwa	1,8
popieranie przemysłu i handlu	1,6
bezpieczeństwo publiczne	14,6
różne	9,6
wydatki nadzwyczajne	25,5
Razem	**100,0**

Źródło: jak w tabl. 4, obliczenia własne.

Kryzys gospodarczy, jaki ogarnął gospodarkę polską od początku lat trzydziestych, bardzo wyraźnie odbił się na stanie finansów komunalnych. W efekcie łańcucka gmina była zmuszona spłacić długi, zaciągnięte wcześniej w Komunalnej Kasie Oszczędności i Polskim Banku Kredytowym oraz odsetki, naliczane przez te instytucje za zwłokę w spłacie kredytów. Miasto zdecydowało się w związku z tym po raz kolejny na sprzedaż części posiadanych parcel w mieście, a uzyskane w ten sposób środki (20,4 tys. zł) przeznaczyło na pokrycie zadłużenia zaś pozostałe 5 tys. zł na remont ulic w mieście[29]. W połowie lat trzydziestych w roku budżetowym 1935/6 radni zdecydowali się na zaciągnięcie pożyczki w łańcuckiej Komunalnej Kasie Oszczędności w wysokości 60 tys. zł na zakup budynku, który miał stać się siedzibą magistratu[30]. Oczywiście oznaczało to konieczność spłaty tej pożyczki w latach następnych.

Wspomniana wcześniej poprawa koniunktury gospodarczej i większa łatwość pozyskiwania pożyczek spowodowała, że w roku 1937/8 dochody nadzwyczajne gminy wyniosły 180 tys. zł. Uzyskano je ze sprzedaży parcel starej targowicy miejskiej (5 tys. zł), sprzedaży parcel gminnych w Podzwierzyńcu (uzyskano za nie 50 tys. zł) i przede wszystkim z zaciągniętej pożyczki z państwowego Funduszu Pracy. Pożyczkę tę, w wysokości 125 tys. zł, zdecydowano się przeznaczyć na rozbudowę rzeźni i budowę chłodni oraz na budowę studzien i regulację potoku w mieście[31].

[28] Tamże, sygn. 57, s. 244.
[29] Tamże, sygn. 57, s. 244.
[30] Tamże, sygn. 59, s. 37 i nast.
[31] Tamże, sygn. 59, s. 169 i nast.

Tablica 6

Struktura dochodów budżetowych miasta Łańcuta w latach 1927/28-1939/40

Dział	Odsetek ogólnej sumy dochodów
majątek komunalny	8,3
przedsiębiorstwa komunalne	7,2
subwencje i dotacje	4,5
zwroty	5,7
opłaty administracyjne	0,2
opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych	7,5
dopłaty	0,2
udziały w podatkach państwowych	12,3
dodatki do państwowych podatków	21,1
podatki samoistne	6,8
różne	0,7
dochody nadzwyczajne	25,5
Razem	**100,0**

Źródło: jak w tabl. 5.

Wnioski

Ustawa z 1923 r. o uregulowaniu finansów komunalnych otworzyła samorządom terytorialnym dość szeroką drogę do finansowej samodzielności, pozwalając korzystać z szeregu stosunkowo wydajnych źródeł dochodów. Ustanawiała jednak równocześnie wiele drobnych i uciążliwych podatków, których koszt poboru był niewspółmiernie wysoki do uzyskiwanych dochodów. Nowe źródła dochodów komunalnych pozwalały na zaspokojenie bieżących potrzeb samorządów, nie stwarzając jednak możliwości szerszego rozwoju gospodarki miast. Obowiązujące przepisy z 1923 r. nie rozgraniczyły źródeł dochodów samorządu i państwa, zachowując w znacznym stopniu system udziału samorządu w dochodach z podatków państwowych lub ich dodatków. Szczupłość dochodów finansowych samorządu zmuszała je w konsekwencji do korzystania z pomocy finansowej państwa a wkrótce – po wydaniu ustawy samorządowej w 1933 r. – do poddania się jego nadzorowi.

Finanse miast przeżywały poważne problemy w okresie w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Uzależnienie dochodów samorządu od podatków państwowych powodowało zmniejszenie się dochodów miast. Kolejne rządy dążąc do utrzymania równowagi budżetowej szukały nowych źródeł dochodów, znajdując je w zmniejszeniu udziału samorządu w dochodach z podatków państwowych oraz w rozszerzeniu obowiązków ciążących na samorządzie[32]. Taka polityka prowadziła w konsekwencji do zachwiania pozycji gospodarczej miast a w połowie lat trzydziestych zmusiła władze państwowe do przywrócenia miastom równowagi gospodarczej poprzez zredukowanie zobowiązań z tytułu zaciągniętych pożyczek. Akcja oddłużeniowa doprowadziła do pewnej poprawy sytuacji gospodarczej miast, ale nie odzyskała ona w pełni równowagi, za jaką należałoby uznać sytuację finansów komunalnych w drugiej połowie lat dwudziestych.

[32] A. Ginsbert-Gebert, *Samorząd terytorialny i jego gospodarka*, Warszawa 1990, s. 15.

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

Eugeniusz Lis

Żydzi kolbuszowscy podczas okupacji hitlerowskiej

W dniu 1 IX 1939 r. hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę. W kampanii wrześniowej w szeregach armii polskiej walczyło ponad 120 tysięcy Żydów. Z liczby tej według B. Marka 36 tysięcy poległo na polu chwały[1]. Klęska wrześniowa oznaczała początek męczeństwa dziejów ludności Polski, stała się też początkiem straszliwej, nie spotykanej dotychczas gehenny Żydów polskich.

W chwili wybuchu drugiej wojny światowej Polska była jednym z największych skupisk Żydów na świecie. Zamieszkało tu około 35 mln osób wyznania mojżeszowego. Na terenach Polski przed wybuchem wojny znalazło schronienie część Żydów w momencie, kiedy w Rzeszy zaczęto urządzać na wielką skalę pogromy oraz osadzano ludność żydowską w obozach koncentracyjnych. Plan ten, w okresie działań wojennych, skrupulatnie wykonywali hitlerowcy na zajmowanych terenach.

Pierwsze oznaki wojny dosięgły Kolbuszowę 30 VIII 1939 r., kiedy została zarządzona ogólna mobilizacja w całej Polsce i około 100 Żydów z Kolbuszowej zostało powołanych do wojska. Zostali oni odesłani do Rzeszowa, a później do różnych jednostek wzdłuż granicy. W piątek 1 września zaczęła się wojna. W poniedziałek pierwsi uciekinierzy zachodnich miast pojawili się w Kolbuszowej, byli to głównie Żydzi. Fala uciekinierów wzrastała z godziny na godzinę. Po krótkim odpoczynku uciekinierzy ruszali w dalszą drogę. Trwało to do chwili, gdy wróg dosięgną miasta. Kolbuszowej broniły obwody G.O. „Bielsko-Boruta” Armii „Kraków” czy „Małopolska” 8 i 9 IX 1939 r. przeciw uderzeniom 4 dywizji lekkiej i drugiej dywizji pancernej XXII Korpusu Pancernego 14 Armii[2].

Według planów naczelnego dowództwa związanych z Kolbuszową i Puszczą Sandomierską u Wisły i Sanu była obrona Centralnego Okręgu Przemysłowego i koncentracja wojsk kontruderzenia. Natomiast niemieckiego – uchwycenie jej, jako węzła dróg w C.O.P. przez pierwszy w drugiej wojnie spadochronowy desant i stworzenie tu wielkiego kotła dla głównych grup Armii „Małopolska”. Wyrazem tych planów były manewry w 1938 roku z decydującą „bitwą o C.O.P.” pod Kolbuszową i defiladą polskich wojsk wobec przedstawicieli państw osi na rynku w Kolbuszowej. Warto wspomnieć, że przed wrześniem znajdował się w tych stronach znany poligon dla artylerii, czołgów i lotnictwa użyty za okupacji przez Niemców dla prób z V1 i V2, pole ćwiczeń w „podkolbuszowskiej Saharze” osławionego „Africakorps” i baza wypadowa, zwłaszcza VI Armii marszałka Paulusa przeciw ZSRR, a w 1944 r., jako punkt wypadowy wielkiej ofensywy pancernej wojsk I Frontu Ukraińskiego marszałka Koniewa. Efektem bitwy kolbuszowskiej było powstrzymanie na dwie bezcenne doby Niemców w marszu 2 DPanc przez Kolbuszową na Leżajsk i Jarosław i do udaremnienia przez to planu Hitlera okrążenia obu operacyjnych grup armii „Kraków” w kotle wideł Wisły i Sanu[3].

---

[1] B. Mark, *Życie i walka warszawskiego getta*, Warszawa 1953, s. 23.

[2] K. Skowroński, *Pierwszy i ostatni raz o bitwie pod Kolbuszową*, „Biuletyn Muzeum Regionalnego w Kolbuszowej” 1969, nr 10, s. 25.

[3] *Ibidem*, s. 51.

W wyniku bitwy zginęło 106 żołnierzy i 50 cywilów. Wśród nich znalazło się 40 Żydów. Z zemsty za obronę Niemcy podpalili miasto a mieszkańców przeprowadzono do dwóch obozów: pod apteką przy ulicy 3 Maja, gdzie zgromadzono też Żydów, skąd po rewizji mężczyzn przeprowadzono ujętych z powrotem na Rynek, gdzie obstawieni strażą z rozpylaczami i czołgów, spędzić musieli noc nieopisanego strachu przed nurkującymi Stukasami. Wszyscy Żydzi stłoczeni byli między domami należącymi do Shlomo Sonntag, a Dawida Lejdnera. Wszystkich ogarną paraliżujący strach z powodu ognia, którego płomienie widoczne były z każdej strony miasta, a Niemcy nie ukrywali, że mają zamiar wszystkich pogrążyć w tym żywiole. Dla wszystkich były to momenty agonii. Zmuszeni przez Niemców Żydzi trzymali cały czas ręce w górze, tworząc tym samym jakby las rąk. Przez 4 godziny nie wolno było opuścić rąk. W pewnym momencie kazano im wyjść, ale nie do domów, lecz na pole Szymona Elbauma oraz Szlomo Nussbauma, jak również na pole księży plebanii. Tam scena grozy nie była wcale mniejsza, gdyż nikt nie znał losów, które miały spotkać wszystkich; płacz, popłoch i krzyki słychać było wszędzie. Dzieci szukały matek i odwrotnie, wszyscy wyobrażali sobie najgorsze. Nastała noc, lecz pola, na których zebrano więźniów oświetlane były przez płonące domy. Był to dzień szabasu. Wszyscy Żydzi zaczęli modlić się ze łzami w oczach do swojego stwórcy. Nikt nie wiedział co przyniesie ranek. Rano Niemcy pozwolili Żydom opuścić plac i iść do swoich domów, zatrzymując 5 zakładników jako gwarancję, że żaden Niemiec nie zostanie zabity. 5 Żydów to: Hersch Kinstlich, Israel Hoffert, Mosze Binstock, David Tentzer i Zelig Silber. Wiele wysiłku kosztowało aby ich później uwolniono. Większość Żydów nie miała własnych domów. Były spalone, obrabowane i zdewastowane. Po ulicach chodzili cywile, którzy wśród porzuconych rzeczy szukali czegoś przydatnego. Gdy tylko Żydzi wrócili do miasta Niemcy nakazali im pochować ofiary bitwy kolbuszowskiej. Wśród zabitych Żydów był: Samuel Rosenfeld – krawiec i Pinie Rapoport. Pomiędzy rannymi było 30 Żydów. Wśród nich byli: David Leidner, Aaron Bienbaum, rabin Ben-Zion Horowitz z Majdanu i inni[4]. Cywilów pochowano po jednej, a żołnierzy polskich i żydowskich po drugiej stronie cmentarza w wspólnej mogile. Wkrótce Niemcy rozpoczęli rabunek domów żydowskich pod pretekstem poszukiwań broni. Zabierali co cenniejsze srebrne lub złote rzeczy. W dni świąteczne zabronili Żydom modlić się. Za przyłapanie mężczyzn na modłach w prywatnych domach groziły kary: zostawali oni wyciągani do ciężkich robót nawet w odświętnych strojach. Praca była bardzo ciężka, przenosili oni 120 kilogramowe pudła z żywnością z jednej części świątyni w inne miejsce. Niektórzy byli słabi i chorzy np.: Samson i Shochet, Mosze Kurtz i jego syn Meilech oraz Aaron syn Nathaniela Silber, którzy cierpieli na chorobę płuc. Niemcy popychali ich kolbami zmuszając aby ciężkie pudła dźwigali sami. W tym czasie przybyło do miasta 10 oficerów gestapo i zażądali, by im przyprowadzono 5 Żydów. Byli to: Ascher Dershowitz, Hirsch Kleinman, Leib Beck, Motel Lampel i Kiwe Leistner. Zgolono im brody i rozkazano, by natychmiast poinformowali pozostałych Żydów z całego miasta, aby w ciągu 6 dni opuścili miasto zabierając niezbędne rzeczy. Karą za pozostanie miała być śmierć przez rozstrzelanie. Był to wielki szok dla Żydów, biegali bezładnie po ulicach, nie wiedząc co czynić. Wydawało się, że dorobek całego ich życia legnie w gruzach. Wkrótce rozeszła się wieść, że zmianę decyzji można załatwić przez przekupienie wyższych władz niemieckich. Wszyscy zgodzili się natychmiast i zebrano 25.000 zł. W tym czasie Niemcy opuścili miasto pozostawiając ludność jej własnemu losowi. Po krótkim czasie wrócili i kiedy zobaczyli, że Żydzi nadal nie opuścili miasta zabrali 10 Żydów jako zakładników. Mieli być oni zabici, jeżeli Żydzi w ciągu 4 dni nie wyniosą się z miasta. Zakładnikami byli: Riwen Weinstein, Mosze Schapiro, Pinie Nussbaum, Meilech Wachspress, Leiser Meier, Mosze Fenichel, Leibusz Waldmann oraz dwóch innych. W tej sytuacji wiele rodzin, biorąc dzieci i najbardziej potrzebne rzeczy, opuściło mia-

[4] N. Salsitz, *Holocaust w Kolbuszowej*, [w:] *Kolbuszowa. Księga pamięci Kolbuszowej*, red. I. M. Biderman, New York 1971, (w tłumaczeniu z angielskiego A. Arabamowskiej), s. 57.

sto udając się na stronę sowiecką. W kilka dni później dekret został cofnięty i wiele rodzin mogło wrócić do swych domów. 15 listopada wydarzyło się to co Żydzi nazwali wielką rewizją. Spadł pierwszy śnieg i żołnierze weszli do Żydowskich domów, wynieśli całą żywność i towary. 1 grudnia zostały powieszone ogłoszenia mówiące o tym, że każdy Żyd, który skończył 12 lat musi nosić na prawym ramieniu białą opaskę, szeroką na 10 cm z 8 centymetrową niebieską gwiazdę Dawida na niej.

Zarządzenia te wynikały z wcześniej ustalonego planu wyniszczenia narodu żydowskiego. Los ludności żydowskiej – oświadczył później prawnik hitlerowski W. Frank – został przypieczętowany z chwilą okupowania tych terenów. Całkowita ich eksterminacja była tylko kwestią czasu[5]. Podstawową metodą działania w tym okresie, zmierzającą do osłabienia siły biologicznej ludności żydowskiej, była koncentracja ich w większych miastach. Dalsze wypadki potoczyły się szybko. 20 X 1939 r. Generalny Gubernator Hans Frank wprowadził przymus pracy dla ludności żydowskiej. Rozporządzenie wydane 24 I 1940 r. ograniczało też ich prawa majątkowe. W dwa dni później pozbawieni zostali swobody komunikacji i prawa zmiany miejsca pobytu[6]. Za nieprzestrzeganie zarządzeń groziły surowe kary. Za brak opaski kolbuszowski Żyd musiał płacić grzywnę 100 zł. Z biegiem czasu kary podwyższano, w rezultacie Żyd złapany na tym, że nie ma opaski, był wywożony do Rzeszowa, a tam rozstrzelany. W dniu kiedy nakazano nosić opaski, nikt nie chciał ich nałożyć pierwszy, dopiero w południe zrobił to Dr Anderman. Przedefiladował on wzdłuż ulicy, pokazując na prawym ramieniu symbol ich żydowskiego pochodzenia. Pomimo, iż dr Anderman do tego czasu raczej uchodził za człowieka słabo zaangażowanego w życie Żydów, teraz podkreślił to i opowiedział się za przynależnością do swej rasy. 25 I 1940 r. nastąpiła wymiana policji niemieckiej w Kolbuszowej. Przybyło 40 młodych Niemców w wieku od 17-20 lat, którzy na ochotnika chcieli służyć nazistom. Żydom rozkazano, aby dostarczyli wszystkiego co było potrzebne do urządzenia biura i mieszkań dla Niemców. Również od tej pory Żydzi mogli wychodzić z domów tylko w godzinach od 10-12 rano i od 4-6 po południu. Wkrótce dzięki łapówce zarządzenie to został zniesione. Natomiast nie udało się znieść zarządzenia o przymusowej pracy i każdego dnia 150-200 Żydów musiało iść do ciężkiej pracy, za co nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia.

W marcu 1940 r. powołany został w Kolbuszowej Judenrat[7]. Na przewodniczącego wybrano Leona Andermana, który wybrał pozostałych członków rady. Byli to: Szyja Notowitz – wiceprzewodniczący, Mosze Landal, Leibusz Saleschutz, Szaja Dawid Lisha, Schalom Auchhisiger, Don Haar, Reuven Winter, Yossef Nussbaum, Mosze Rosenbaum, Boas Feuer, Leib Lampel i Hersch Gewürtz sekretarz. Leib Lampel nie był długo w radzie, ponieważ będąc dostawcą żywności dla niemieckiej armii został przyłapany na nielegalnym handlu i aresztowany. Kiedy wrócił po ucieczce został skazany na karę śmierci. Jego miejsce w radzie zajął Simcha Rubin. Rada urzędowała w domu Zissele Krulika. Głównym jego zadaniem było organizowanie grup do prac fizycznych na żądanie Niemców. Judenrat sporządził spis mężczyzn i kobiet i wysyłał zawiadomienia z podaniem terminu stawienia się do pracy. Od kiedy wprowadzono ten system, zaprzestano łapanek na ulicach. Dodatkowa korzyść z tego porządku polegała na tym, że biedni znaleźli źródło zarobkowania, gdyż większość zamożnych wezwana do robót wolała wynająć zastępców. Na początku płacą za dzienną pracę był bochenek chleba o wadze 2 kg, kiedy cena chleba wzrosła dostawali połowę lub ćwiartkę.

---

[5] A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów*, Warszawa 1953, s. 110.

[6] W. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 90.

[7] Judenraty, czyli rady żydowskie były to teoretycznie władze samorządowe o pozornie dużych kompetencjach, faktycznie zaś stanowiły organy administracji mianowanej przez władze okupacyjne i im całkowicie podporządkowane – zob. T. Prekerowa, *Wojna i okupacja*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, praca zbior. pod red. J. Tomaszewskiego, Warszawa 1993, s. 291.

Judenrat nałożył na ludność podatki w wysokości odpowiedniej stanowi materialnemu podatnika. Podatki te były niejednym źródłem przychodu Judenratu i nimi pokrywane były rozchody na cele pomocy socjalnej (udzielano jej w tajemnicy przed Niemcami). Dodatkowo niezbędne były pieniądze na łapówki dla gestapowców, przyjeżdżających z Rzeszowa, którzy żądali różnego rodzaju towarów i przedmiotów. O ile spełniano ich żądania w zamian pozwalali Żydom na kilka tygodni wytchnienia. Dzięki „darom" udało się zwolnić wielu Żydów aresztowanych za handel na czarnym rynku lub przebywanie bez przepustki za miastem, czy brak opaski na ramieniu. Przepustkę można było otrzymać w Judenratcie za opłatą. Prawdopodobnie było ich za mało. Zezwolenie na przebywanie w całym powiecie i na przejazd pociągiem miał tylko Naftali Salsitz, zaopatrzeniowiec i łącznik Judenratu, dostarczający z Rzeszowa żywność przydzieloną dla Żydów z Kolbuszowej. Pod tym pretekstem kupował także i przywoził towary z czarnego rynku[8]. Nieliczni Żydzi utrzymywali się z handlu z okoliczną ludnością, z tajnego wypieku pieczywa i uboju. Narażali swoje życie, ale ich dochody, szczególnie rzeźników były duże. Ten nielegalny proceder funkcjonował tylko dzięki łapówkom, które dawano zarówno policji niemieckiej jak i żydowskiej. Czasami wybuchały kłótnie na tle podziału pieniędzy. W Święta Wielkanocne 1940 roku Niemcy aresztowali prawdopodobnie na podstawie donosu wszystkich rzeźników żydowskich. Część przebywała w więzieniu na miejscu, a część wywieziono do Rzeszowa. Po kilku tygodniach dzięki dużej łapówce wszystkich zwolniono. Duża liczba Żydów z Kolbuszowej nie posiadała żadnych dochodów. Kto posiadał jakiś dobytek, przez pewien czas utrzymywał się, sprzedając go. Judenrat przy pomocy Jointu (*American Jewish Joint Distribution Committee*)[9] i nieco później Żydowskiej Samopomocy Społecznej, która miała swoją centralę w Krakowie, popierał potrzebujących poprzez przyznawanie dodatkowych przydziałów żywności. Tak np. na Święta Wielkanocne 1940 r. Joint dostarczył 1000 kg macy dla ludności żydowskiej w Kolbuszowej, liczącej wówczas 1800 osób razem z uchodźcami. W kwietniu 1940 r. Judenrat zorganizował izbę chorych dla biednych. Przewodniczący Judenratu przyjmował tam chorych przez dwie godziny dziennie, a niezbędne lekarstwa dostarczał Joint. Judenrat czynił wysiłki celem zorganizowania oświaty dla dzieci i założył szkołę z wykładowym językiem Jidisz. Wiadomość o istnieniu takiej szkoły pochodzi z lutego 1941 r.[10]

Żydowska Samopomoc Społeczna i Rada Żydowska w Kolbuszowej wspierała uchodźców i wysiedleńców, którym dawano zapomogi pieniężne[11]. Latem 1940 r. wzmogła się eksploatacja siły roboczej Żydów w Kolbuszowej. Biuro ewidencji mieszkańców sporządziło spis wszystkich Żydów w wieku od 12 do 60 lat. Według Ż.S.S. 6 XII 1940 r. w Kolbuszowej było 1520 Żydów[12]. Rozdzielono im karty pracy wg, zawodów lub przydatności fizycznej. Specjaliści w określonych zawodach potrzebni Niemcom, także bardzo zdolni ludzie zatrudnieni zostali w instytucjach, przedsiębiorstwach oraz w garnizonie wojskowym. Otrzymywali oni za swą pracę wynagrodzenie, czasami dotacje żywnościowe. 9 V 1940 r. urząd pracy zorganizował kontrolę zapisanych w Kolbuszowej i z okolicy. 50 młodych spośród nich wyznaczono na wyjazd do Rzeszowa, a Judenrat w Kolbuszowej miał zadbać, aby dotarli tam w ciągu 3 dni. Okazało się, że w Rzeszowie skoncentrowano około 1000 Żydów celem przewiezienia ich do obozu pracy. Piątce Żydów z Kolbuszowej udało się uwolnić jeszcze w Rzeszowie, dzięki łapówkom lub posiadanym znajomościom i wrócić do swego miasta. Był wśród nich Naftali Salsitz. Pozostali Żydzi z Kolbuszowej zostali wysłani do obozu w Lipiu koło Nowego Sącza.

---

[8] *Kronika Gmin Żydowskich – Polska*, Yad Vashem – Jerozolima 1984 (w tłumaczeniu z hebrajskiego A. Bieleckiego), s. 323.

[9] T. Prekerowa, *op. cit.*, s. 294.

[10] *Kronika Gmin Żydowskich...*, s. 323.

[11] AŻIH, zespół nr 55, sygn. 289.

[12] AŻIH, zespół nr 55, sygn. 54.

Od tego czasu Judenrat przysyłał do tego obozu regularnie paczki żywnościowe i odzież. Po dwóch miesiącach wszyscy wrócili do Kolbuszowej. Kilku z nich uciekło z obozu, pozostali zostali zwolnieni za łapówki dawane przez rodziny i Judenrat. W listopadzie 1940 roku urząd pracy przeprowadził drugą kontrolę zapisanych. W wyniku tej kontroli wysłano ponad 80 mężczyzn do obozu w Pustkowie koło Dębicy. Szefem obozu był oficer SS o nazwisku Schmidt[13]. Pozdrawiał on idących do pracy i wracających z niej strzelając w szeregi zabijając zawsze co najmniej jednego. Podczas apelu wybierał jednego Żyda i wieszał na ustawionej pośrodku szubienicy, zmuszając pozostałych do śpiewania żydowskich pieśni. Osoba trzymana w obozie otrzymywała 700 gramów chleba na tydzień, garnuszek czarnej kawy rano i wieczorem, trochę mętnej zupy z kawałkiem buraków, raz na miesiąc 250 gramów cukru. Oficjalne zarządzenie zabraniało jeść więcej prócz racji, które im wręczano. Za ubranie służyły im rzeczy, które przywieźli ze sobą. Jedyną pomocą były niewielkie ilości paczek żywnościowych, które wysyłała im rodzina. W ciągu trzech miesięcy wszyscy Żydzi z Kolbuszowej byli z powrotem. Jedni uciekli, a inni kupili swoją wolność za pieniądze.

W 1941 r. przybył do Kolbuszowej komisarz Twardon. Był on znany w całej Polsce, nawet gazety niemieckie pisały o przykładnym człowieku. Zasłużył się jako wyjątkowy sadysta i morderca, przelewający niestrudzenie żydowską krew. Właśnie on doprowadził do ostatecznego wygnania Żydów z Kolbuszowej. Już w pierwszym dniu swojego urzędowania zwołał Radę Kolbuszowej, Majdanu i Sokołowa. Pierwszym jego rozkazem było, aby Żydzi z Majdanu opuścili swój teren w ciągu 24 godzin i poszli do Rzeszowa. Tego samego dnia, aby przyśpieszyć rozkaz wysłał specjalny pluton do Majdanu. W ten sposób całe Żydowskie miasto zostało wymiecione. Padł strach na Żydów z Kolbuszowej. Jednak po rozmowie z dr Andermanem, Twardon obiecał, że nie wyrzuci ich z Kolbuszowej. Było to 12 VI 1941 r. Następnego dnia wszyscy Żydzi mieli się przenieść do nowo założonego getta. Powstało ono pomimo, że oficjalne zarządzenie o wprowadzeniu gett w miastach regionu rzeszowskiego ukazało się pół roku później. Getto powstało w najbardziej zaniedbanych terenach Kolbuszowej. Główną ulicą getta była ulica Piekarska. Teren ten był dotychczas w większości zamieszkiwany przez Żydów (około 700). Polscy mieszkańcy (90 osób) mieli przeprowadzić się do drugiej części miasta. Rada Żydowska przydzielała co biedniejsze rodziny do baraków. Również i synagoga stała się miejscem zamieszkania. 14 czerwca, tj. w sobotę wieczór Niemcy przyjechali na kontrolę, bijąc po drodze Żydów, znajdujących się na ulicy, a nie w barakach. W nocy otoczyli getto, aresztowali 26 mężczyzn i kobiet łącznie z członkami Rady. Byli to: Leibusz Saleschutz, Don Haar, dr Kleinhaus, Moshe Feingold, Moshe Landau, Szyja Notowitz, Riwen Winter, Szalom Auchhisiger, Chune Grosshaus, Boaz Benjamin, Yudel i Israel Feuer, Levi Glantz, Ascher Derschowitz, Mosze Kurtz, David Sucher, Mosze Fenigel, Mendel Schul, Psachja Weiss, Hezl Landau, Sara Insel, Esther Ullan, Tzipa Wagshall i jej brat Yancze oraz Paszek Rapaport.

Stopniowo życie w getcie ustabilizowało się. Niektórzy wywiezieni wcześniej do Rzeszowa zostali wykupieni (10 osób), resztę Niemcy odesłali do obozu w Auschwitz, skąd już nie wrócili[14]. Wkrótce nadeszły telegramy z informacją do rodzin o śmierci ich bliskich, którzy zostali zastrzeleni podczas próby ucieczki lub zmarli z powodu chorób sercowych. W każdym przypadku gestapo wzywało wdowę czy bliskiego z rodziny do podpisania i stwierdzenia, że faktycznie bliski mógł umrzeć na chorobę serca. Dodatkowo zmuszali do płacenia za kremację zwłok. Ciężkie było życie w getcie. Zagęszczenie zwłaszcza przy braku środków czystości powodowało szerzenie się chorób, ponadto dla wielu mieszkańców getta było to psychicznie trudne do wytrzymania. Nie wolno było handlować ani stykać się ze światem zewnętrznym, jedynie Paszek i członkowie Judenratu za opłacenie się Niemcom mogli wyjść na zewnątrz.

---

[13] *Kolbuszowa. Księga pamięci...*, s. 65.

[14] *Kronika Gmin Żydowskich...*, s. 324.

Robili to, gdyż tylko w ten sposób mogli dostarczyć do getta nieco więcej żywności, czy innych artykułów niezbędnych do życia jak: mydło, drzewo, nafta.

Judenrat zorganizował publiczną kuchnię w dawnej rzeźni. Za symboliczną opłatę korzystający z kuchni otrzymywali raz dziennie miskę zupy, dzieci kawałek chleba i szklankę rozcieńczonego mleka. Tylko jeden lekarz był w getcie. Brak jednak szczegółów o lekarskiej pomocy w tym czasie. Rada Żydowska swoją siedzibę miała w synagodze w części przeznaczonej dla kobiet. Pomieszczenie podzielone było na trzy pokoje i poczekalnię. W środkowym pokoju urzędował sekretarz Rady Hersch Gewirtz, obok przewodniczący rady, a z drugiej strony żydowska policja. Rada rozdzielała kartki żywnościowe, pobierała podatki, organizowała ludzi do przymusowej pracy, zbierała też zażalenia wobec Niemców.

Jesienią 1941 r. do getta w Kolbuszowej sprowadzono Żydów z pobliskich wsi. W tym samym czasie Niemcy pozwolili wypuścić ponad 20 rodzin do pobliskiego Głogowa, Sokołowa. Judenrat miał wyznaczyć ludzi do wysyłki. Wybrano najbiedniejszych, a każdej rodzinie przydzielono na drogę 5 bochenków chleba.

W grudniu 1941 r. do getta weszła niemiecka policja. Aresztowano 50 Żydów, a za ich uwolnienie Niemcy zażądali 50.000 zł. Po spełnieniu żądania Niemcy odeszli. Zimą 1941/42 roku wzmogły się żądania miejscowej władzy odnośnie żydowskiej siły roboczej, a szczególnie do oczyszczania od śniegu ulic miasteczka i dróg oraz szos w okolicy. Każdy członek Judenratu był odpowiedzialny za ludzi przeznaczonych do tej pracy. Dla tych grup Judenrat przygotował raz dziennie ciepłą zupę i chleb. W styczniu 1942 r. Żydzi kolbuszowscy, podobnie jak w innych miastach, zmuszeni zostali oddać wszystkie wyroby futrzarskie będące w ich posiadaniu. Kiedy do Twardona doszła wiadomość, że część wyrobów futrzarskich nie została przekazana, zagroził Radzie, że łamiący rozkaz zostaną zabici. Wtedy żona Henryka Mundsa kupiła dwa futra w Tarnowie, a Paszek podarował je Twardonowi, który odwołał swoją groźbę. W lutym 1942 r. Twardon wydał rozkaz utworzenia policji żydowskiej. Pomimo biernej postawy Rady policja żydowska została zawiązana. Komendantem jej został Jozef Rapaport. Trzech członków Rady pracowało w policji za pieniądze: sekretarz Hersh Gewirtz i dwóch kurierów Mendel Bilfeld i Izaac Sjlber. Dwaj ostatni odpowiedzialni byli za porządek przy rozdzielaniu żywności. Od tego czasu zadaniem policji żydowskiej było: transport robotników na ich miejsce pracy, ład w kuchniach, zabezpieczanie straży nocnej i wejść do getta oraz porządek w czasie rozdawania racji żywnościowych. Służba w policji była hańbą dla Żydów, zdawali oni sobie sprawę, że służą Niemcom, swą nienaturalną przymusową pracą. Z lęku przed opinią, jakoby Żydzi dla Żydów byli okrutni, Rada Żydowska postanowiła wybrać do tej mało zaszczytnej służby kilku najbardziej porządnych młodych ludzi. Byli to: Majer Orgel, Leiser Spielman, Leon Gerstel, Abraham Feld, Mendel Bilfeld i Itchel Silber[15]. Niektórzy z nich wcześniej należeli do Rady. Wkrótce na rozkaz Twardonia do policji dołączyło jaszcze dwóch Żydów. Byli to: Bynim Rosenbaum i Dawid Kanner.

Wiosną 1942 r. zwiększono liczbę dni pracy w tygodniu do 3 dla ludzi w wieku od 12 do 65 lat, którzy nie mieli stałego zatrudnienia. Możliwość nielegalnego handlu jeszcze bardziej się uszczupliła ze względu na zagładę ludności żydowskiej z pobliskiego Mielca (marzec 1942 r.). Tragedią był to, że na miejscu rozstrzelano 1800 osób. Miasteczko to było ważnym ośrodkiem handlowym dla całej okolicy, gdyż nie powstało tam getto i drogi dla przemytników były bardziej bezpieczne niż te prowadzące do Rzeszowa. Brak żywności, która przychodziła z pobliskiego Mielca przyczyniła się do masowego głodu wśród najbiedniejszych Żydów kolbuszowskich. Zmarli wtedy Josel Zucker, Mosze Kurtz i jego żona, Pinkas Reich, Sanel Silber, Naftali Plafker. W tym czasie rozstrzelany został Itchele Trompeter, przy którym znaleziono masło. Takie incydenty stały się codzienną zabawą gestapo.

---

[15] *Kolbuszowa. Księga pamięci...*, s. 72.

W dniu 7 IV 1942 r. dotarła do Kolbuszowej grupa gestapowców, po tym jak rozstrzelali w Głogowie kilku szanowanych w gminie Żydów. Zażądali od Judenratu długą listę przedmiotów wartościowych. Kiedy otrzymali „dary" miasto opuścili. Już następnego dni miejscowa władza zażądała od Judenratu grzywną w wysokości 5 kg złota i zagroziła śmiercią 15 Żydów w razie niespełnienia rozkazu. Nie mając innego wyjścia zebrana została wyznaczona ilość rzeczy wartościowych i przekazana Niemcom. W dniu 28 IV 1942 r. znów do getta przybyli gestapowcy, tym razem z Rzeszowa, którzy wchodzili do domów, szukając Żydów wg posiadanej listy. Z braku poszukiwanych brali członków rodziny. Wszystkich zabranych w liczbie 22 rozstrzelano na miejscu. Niemcy zaczęli sprowadzać do Kolbuszowej grupy Żydów z całej okolicy (między innymi z Głogowa, Sokołowa), celem ich likwidacji. Żydzi z Kolbuszowej i członkowie Bractwa Pogrzebowego mieli rozkaz pochować zwłoki na cmentarzu. Lista liczyła 18 osób, jednak 4 gestapo dopisało bez żadnych przyczyn. Później wyjaśniło się, że listę sporządził Ukrainiec Halicki, który przed wojną był sekretarzem w policji Kolbuszowskiej. W czasie okupacji pełnił funkcję komendanta policji kryminalnej i był największym konfidentem gestapo. Zlikwidowany w Kolbuszowej wyrokiem sądu Armii Krajowej „Kefir"[16]. Przez niego zginęło wielu niewinnych ludzi. Wśród nich byli: Itsche Saleschutz, Josef Chaim Anfang, Hersch Kleinman, Osher Yaakov Kirschenbaum, Hirsch-Jakob Silber, Mosze Fenichel, Kalman Birenbaum, Szulem Scheer, Kiwa Schmidt, Kiwa Auchhisiger i Hersch Kinstlich. Tego dnia łącznie zginęło 38 osób. Twardon żądał od Paszka raportu o liczbie zabitych i rannych, ponieważ uważał, że trzech spośród zabitych jeszcze żyje. Wysłał on do nich swojego lekarza, który stwierdziwszy, że żyją pozrywał z nich bandaże, tak, że zgon następował jeszcze tego samego dnia. Od tego dnia myśli ludzi krążyły wyłącznie wokół śmierci i tym, kto będzie następny. Trzy dni później gestapo przedłożyło Radzie rachunek kosztów poniesionych na kule i paliwo, które zużyli w czasie drogi. Dołączyli też listę rzeczy, które miały im być dostarczone pod groźbą następnej egzekucji. Były to: jedwabne damskie pończochy, skórzane rękawiczki, wełniany materiał na ubrania męskie, klatki z kanarkami itp. Żydzi nie posiadali wymienionych rzeczy, dlatego odkupili je od bogatych Polaków. Wieczorem zgromadzone rzeczy wydano gestapowcom, którzy wyjechali do Głogowa, gdzie rozstrzelali 20 Żydów. W tym czasie zwiększyła się liczba policji żydowskiej o dwóch nowych członków. Byli to: Zrubarel Gewint i Naftali Salsitz.

Rozeszła się wtedy pogłoska, że Żydzi mają być przeniesieni, ponieważ są nieproduktywni. Chcąc udowodnić swą potrzebę istnienia, Żydzi zaczęli zakładać warsztaty w getcie. Wiosną 1942 r. Judenrat zorganizował w budynku synagogi warsztaty szewskie, krawieckie, blacharskie i introligatorskie. Kierownikiem warsztatów był Jancze Rapaport, brat Paszka, który był również zastępcą przewodniczącego Rady Żydowskiej. Warsztaty wyposażone były w maszyny i narzędzia przez prywatnych mieszkańców getta. Produkcja przeznaczona była dla niemieckiego wojska i miejscowej policji, a także indywidualnie dla oficerów niemieckich. Pracujący nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia, pracowali tylko dla otrzymania karty pracy chroniącej ich przed wysiedleniem. Wkrótce na inspekcję przyjechali Niemcy z Rzeszowa, którzy dali Żydom obietnicę pozostania w Kolbuszowej. Polecili również zorganizować biuro zatrudnienia w Kolbuszowej. Pracowała tam jako sekretarka siostra Naftaliego Salsitza – Rechla. W maju 1942 r. bądź 11 czerwca, jak pisze Naftali Salsitz starosta okręgu dr Ehaus rozkazał Judenratom w Kolbuszowej i innych miastach, aby stawili się w Rzeszowie. Tam Rady dowiedziały się o podatku, który poszczególne Judenraty miały zapłacić w ciągu tygodnia. Podatki ułożone były według listy: Rzeszów – 1.000.000 zł., Sokołów – 400.000 tys. zł., Błażowa – 260.000 tys. zł., Głogów – 260.000 tys. zł., Strzyżów – 360.000 tys. zł., Tyczyn – 200.000 tys. zł., Czudec – 200.000 tys. zł. i Kolbuszowa – 360.000 tys. zł.[17] W razie niekom-

[16] K. Skowroński, *op. cit.*, s. 76.

[17] *Kolbuszowa. Księga pamięci...*, s. 73.

pletnej sumy proporcjonalna liczba członków Rady danej społeczności miała być rozstrzelana. Strach przed groźbą Dr Ehausa, pomimo kłótni i wielkich problemów zmusił do sprzedaży wielu wartościowych rzeczy, aby w rezultacie na czas zawieźć gotową sumę. Okazało się, że jedynie Rada z Kolbuszowej zebrała potrzebną kwotę. Inne Judenraty, które przywiozły tylko część nałożonej sumy zapłaciły życiem niektórych swych członków. Byli wśród nich członkowie Judenratu z Rzeszowa, których 25%rozstrzelano na miejscu. Po egzekucji Ehaus zakomunikował pozostałym Żydom, że do 24 VI 1942 r. mają zapłacić wszystkie zaległe podatki od 1914 r. Należne sumy miały być wyliczone przez urzędników miejskich. Według tych rozliczeń na żydów z Kolbuszowej przypadła suma do zapłacenia w wysokości 1 miliona zł. Paszek Rapaport starał się dniami i nocami uzyskać potrzebne pieniądze. Osobiście odwiedzał domy zamożniejszych Żydów, rozmawiał z handlarzami „czarnego rynku". Starał się ich przekonać, groził, czasem nie zawahał się uderzyć, rozkazał żydowskim policjantom by aresztowali opornych, posadził ich w areszcie getta do czasu, kiedy rodziny przyniosły pieniądze. I tym razem jedynie Kolbuszowa zebrała potrzebną kwotę. Radość z ocalenia członków Rady od śmierci zaraz została stłumiona tragiczną wiadomością, iż getto wraz z jego ludźmi ma zostać przeniesione do Rzeszowa w dniach od 25-27 VI 1942 r. Pocieszającym był fakt, że można było zabrać ze sobą wszystko prócz mebli. Judenrat rozkazał piekarniom wypiec całą posiadaną mąkę celem zaopatrzenia wysiedleńców w chleb na drogę. Na rozkaz Niemców 24 VI 1942 r. do getta wjechały wozy okolicznych chłopów. O godz. 12.00 bramy zostały otworzone, a o 13.00 wozy zostały załadowane. Było około 100 wozów, oraz masy ludzi którzy szli po prawej stronie wozów, po lewej szła policja polska i niemiecka. Ostatnimi, którzy wyszli z getta byli policjanci żydowscy, kilku członków Judenratu oraz rodzina przewodniczącego Rady. Pierwszego dnia ewakuacji przypuszczalnie 80% ludności opuściło getto. Tego dnia jedyną ofiarą był Herzl Landau – zginął podczas rewizji jego własnej torby, podnosząc energicznie rękę, by ją zdjąć z ramienia[18].W Kolbuszowej pozostało tylko 3 Żydów. Byli to: Elieser Schuster, Mosze Reich i Jankiel Schneider[19]. Zostali oni, aby szyć niemieckim żołnierzom ubrania i buty. Jednak rodziny ich zostały zmuszone udać się do getta w Rzeszowie. Tam Żydzi zostali wtłoczeni do baraków. Niemcy organizowali częste polowania na ludzi na tym terenie, strzelali do nich, łapali i wysyłali do obozów pracy. Większość uchodźców z Kolbuszowej zginęła w transportach w lipcu 1942 r. z Rzeszowa do obozu śmierci w Bełżcu. W kilka dni potem jak uchodźcy z Kolbuszowej przybyli do Rzeszowa Niemcy wysłali z powrotem grupę miejscowych Żydów (około 100 osób) celem opróżnienia domów na terenie zlikwidowanego getta. Spis ludzi przeprowadził Paszek Rapaport mianowany na zastępcę prezesa Judenratu w Rzeszowie. W Kolbuszowej z przybyłych Żydów Niemcy urządzili obóz pracy. Przełożonymi nad Żydami w obozie mianowani zostali Mund i Rapaport. Mieszkańcy obozu zajmowali się rozbiórką getta i zbieraniem różnych rzeczy dla Niemców. Prace te trwały od 1 VIII 1942 r. Na terenie getta pozostało tylko kilka murowanych budynków. Żydów skierowano do prac związanych z regulacją rzeki, do kopania rowów wzdłuż okolicznych dróg. Rzemieślnicy nadal pracowali w warsztatach mieszczących się w synagodze. Żydzi w obozie mieli własną kuchnię i piekarnię. Nie było wokół obozu żadnej policji polskiej czy niemieckiej, tak że wyjście z obozu nocą lub dniem nie było niebezpieczne. Także stosunki między Żydami a Polakami były poprawne, gdyż obydwie strony czerpały ze wspólnego handlu korzyści. Żydzi z obozu otrzymywali z urzędu pocztowego paczki wysyłane z innych miast dla wypędzonych oraz utrzymywali kontakty z krewnymi i znajomymi z Rzeszowa. Łącznikiem był Naftali Salsitz, który przewoził zabrany majątek do Rzeszowa. Koszmarem w życiu Żydów były częste rozstrzeliwania uciekinierów z obozów pracy w Biesiadce czy Hucie Komorowskiej oraz schwytanych Żydów, którzy się ukrywali. Ludzie z obozu pracy w Kolbuszowej zmuszeni byli grze-

[18] *Ibidem*, s. 81.
[19] *Ibidem*, s. 82.

bać zamordowanych. We wrześniu 1942 r. Żydzi dowiedzieli się o rowach wykopanych niedaleko Kolbuszowej w Nowej Wsi. Mieszkańcy obozu wyczuli, że to dla nich przeznaczone są te rowy, ale w ciągu następnych dni dotarły do miasteczka ciężarówki pełne Żydów w większości z obozu w Pustkowie, Huty Komorowskiej, Dęby oraz 40 Żydów z Rzeszowa. Ci ostatni to lekarze, adwokaci, kupcy, policjanci – zostali schwytani podczas próby ucieczki na Węgry. Wszyscy, którzy zostali sprowadzeni do Kolbuszowej, około 210 osób zostali rozstrzelani w tym lesie. Po tym wydarzeniu Żydzi z obozu w Kolbuszowej uświadomili sobie, że czeka ich podobny los. Każdy zadbał o siebie i w miarę możliwości przygotował sobie kryjówkę w okolicy lub starał się o fałszywe dokumenty. W ten sposób uciekło z obozu 37 Żydów. 14 XI 1942 r. przewiezieni zostali do Rzeszowa. Z Rzeszowa 15 XI 1942 r. przetransportowano ich do obozu śmierci w Bełżcu. Po wysiedleniu Niemcy zorganizowali poszukiwania Żydów na terenie obozu i w okolicy. Tylko 9 Żydów ocalało w kryjówkach w miasteczku i w okolicznych wsiach[20]. Przetrwali oni dzięki pomocy miejscowych Polaków, którzy nie jeden raz musieli ryzykować dla nich życiem. Byli również i tacy, którzy wykorzystując sytuację Żydów, bogacili się ich kosztem. Wśród tych, którzy narażali własne życie był ksiądz Dunajewski, który wystawił kilku Żydom metrykę chrztu, czy urzędnik poczty Jadwiga Burkiewicz, która pomagała więźniom obozu w Kolbuszowej w nawiązaniu kontaktu z krewnymi i znajomymi.

[20] *Kronika Gmin Żydowskich*..., s. 324.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Marcin Janowski

Życie gospodarcze Pilzna w okresie okupacji

7 IX 1939 r. po południu niemiecka 4 Dlek dotarła do Pilzna, po czym tego samego dnia wieczorem sforsowała Wisłokę i ruszyła dalej na wschód w pościgu za wycofującymi się na linię Wisłoka, rozproszonymi oddziałami polskimi 24 DP. Decyzji dowódcy 24 DP płk dypl. B. Krzyżanowskiego, dotyczącej porzucenia planu obrony linii Wisłoki, zawdzięczało Pilzno brak zniszczeń, strat materialnych i ludnościowych, nieuniknionych w wypadku obrony miasta.[1] Władzę na obszarach zajętych przez armię niemiecką przejął Zarząd Wojskowy i funkcjonujący u jego boku tymczasowy zarząd cywilny.

26 X 1939 r. została utworzona Generalna Gubernia. Składała się ona, jak wiemy, początkowo z czterech dystryktów. Pilzno i cały powiat dębicki weszły w skład dystryktu krakowskiego. Utworzone przez władze niemieckie dębickie starostwo powiatowe (Kreishauptmannschaft), w skład którego administracyjnie weszło miasto i gmina Pilzno obejmowało prawie w całości przedwojenne powiaty: dębicki, mielecki i tarnobrzeski. Posiadało ono 2 781,4 km^2 i było zamieszkane przez 290 tys. Polaków, 15 tys. Żydów, 1,5 tys. Niemców i 200 osób innych narodowości. Tylko 17% ludności starostwa mieszkało w miastach.[2] Organizacji władz terenowych powiatu dębickiego podjął się pierwszy starosta (Kreishauptmann) Alfons Osfald sprawujący urząd od 26 X 1939 r. do lipca 1941 r. Po nim starostwo objął były sędzia Sądu Specjalnego Niemieckiego w Rzeszowie dr Ernst Schlüter. Piastował ten urząd do jesieni 1943 r. Ostatnim starostą dębickim był dr Hans Walter Zinser były Landkomisair w Brzozowie, Miechowie, Rawie Ruskiej i Samborze. Był on starostą do końca okupacji powiatu dębickiego. Do pomocy starostom w Dębicy zostali ściągnięci z Rzeszy liczni urzędnicy, którymi obsadzono wszystkie ważne stanowiska w urzędzie starościńskim. Na czele wydziału spraw wewnętrznych stanął Herman Lüther, wydziału personalnego Erwin Salzwedel, wyżywienia Paul Trimborn, gospodarki Kurt Schulz. Na szczególną uwagę zasługuje inspektor szkolny (Kreisschulrat) Erwin Parzentny, który oprócz walki z kulturą polską był dodatkowo funkcjonariuszem policji politycznej (Sicherheitsdienstu), którego meldunki były bezpośrednią przyczyną akcji terrorystycznych przeciwko mieszkańcom powiatu dębickiego. Za walkę z handlem nielegalnym odpowiedzialny był Christow Führer, zajadły hitlerowiec i sadysta, który stał się postrachem ludności polskiej i żydowskiej całego powiatu. W Dębicy znajdowała się także filia tarnowskiego urzędu pracy, której zadaniem było realizowanie zamówień dystryktu na robotników przymusowych. Na czele Arbeitsamtu stał Niemiec Ebert. Władze administracyjne powiatu dysponowały znaczną siłą policyjną stacjonującą w Dębicy. Funkcjonowała tutaj filia rzeszowskiego biura zamiejscowej policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), komisariat policji kryminalnej (Kriminalkommisariat), posterunek żandarmerii (Gendarmerieposten), placówka policji ochrony kolei (Bahnschutzpolizei) i oddział służby specjalnej (Sonderdienst). Dębicka filia policji bezpieczeństwa została utworzona dopiero w 1942 r. Składała się z dwóch funkcjonariuszy Sipo: Austriaka Juliusa Garblera i volksdeutcha Johanna Wiśniewskiego, zaś

[1] R. Dalecki, *Armia „Karpaty" w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989, s. 92.

[2] W. Bonusiak, *Podczas wojny obronnej i okupacji niemieckiej*, [w:] *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, praca zbior. pod red. J. Buszki i F. Kiryka, Kraków 1995, s. 451.

od stycznia 1943 r. Arthura Beitlicha. Faktycznie ta dwuosobowa placówka Sipo w Dębicy spełniała funkcje policji politycznej (*Geheimestaatspolizei* – Gestapo) i ograniczała się do prowadzenia śledztw, działalność w terenie zostawiając pozostałym formacjom policyjnym.

Komisariat kryminalny w Dębicy powstał na początku 1940 roku. Kierowali nim dwaj Niemcy: sekretarz kryminalny Wilhelm Kornrumpf i jego zastępca Karl Edlinger. Pozostali funkcjonariusze komisariatu byli „policjantami granatowymi".[3] Dębica z uwagi na siedzibę niemieckiego starosty była dużym ośrodkiem żandarmerii. Stacjonował tu pluton żandarmerii składający się z kilku funkcjonariuszy i posterunek liczący 12 żandarmów. Dowódcami plutonu żandarmerii w Dębicy byli kolejno: leutnant Göpfert (do 5 IV 1940 r.), meister Schlemm, Adam Mai, hauptmann Reiman. W plutonie służyli meister Albert Pietsch i meister Noak. Na czele posterunku żandarmerii w Dębicy stali: Herman Buchholz, Hans Koch, Walther Schmidt i Paul Schlicht. Żandarmeria w mniejszych miastach i we wsiach pełniła służbę policyjną, patrolową, szukając śladów nielegalnego uboju, mielenia ziarna i tajnych organizacji. Wraz z policją kolejową patrolowała tory i pociągi odbierając pasażerom bagaże, często ich zabijając. Organizowała także łapanki i brała udział w ściąganiu kontyngentów.[4]

Obok omówionych formacji policyjnych istotne znaczenie miała również dla powiatu dębickiego placówka policji ochrony kolei (Bahnschutzpolizei) składająca się z kilkunastu funkcjonariuszy.

Jej dowódcami byli: Johann Greber i Georg Seebauer. Jak pisze S. Zabierowski placówka policji kolejowej w Dębicy „cieszyła się szczególnie złą sławą". Funkcjonariusze Bahnschutzpolizei w Dębicy zabijali ludzi pod lada pozorem. Dokonywali egzekucji na tzw. „księżej łące" niedaleko stacji, poczym konfiskowali bagaże. Szczególnie okrutny w tych poczynaniach był żandarm Robert Urban, który był odpowiedzialny za walkę z handlem nielegalnym.[5]

Wszystkie wymienione dotąd oddziały policyjne wspólnie z aparatem administracyjnym, partyjnym i wojskiem miały zapewnić realizację planów polityki ludnościowej i ekonomicznej III Rzeszy, eliminując równocześnie wszelkie próby przeciwdziałania ze strony polskiej.

W Pilźnie w dziedzinie administracji na pierwszy rzut oka nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Na czele komisarycznego Zarządu Miasta pozostawiono przedwojennego burmistrza Jana Kramarczyka. Jego zastępcą był nadal Mikołaj hr. Rey z P**rzyborowi**a. Urzędy miejskie i gminne (stanowisko wójta gminy Pilzno pozostało w rękach Stanisława Gorczycy) pozostały w rękach władz polskich, pod silnym nadzorem władz niemieckich. Ład i porządek, oraz posłuszeństwo społeczeństwa Pilzna wobec zarządzeń władz niemieckich, miały zostać zapewnione przez posterunek policji granatowej umiejscowiony w budynku Rady powiatowej przy ulicy Lwowskiej. Na czele posterunku stał Juliusz Leon Pionk, Kaszub wysiedlony z terenów wcielonych do Rzeszy. Podlegało mu pięciu posterunkowych: Jan Szymczak, Stanisław Kosydar, Władysław Chlasta, Józef Blezień i posterunkowy Knopp.[6] Posterunek w Pilźnie podlegał posterunkowi żandarmerii niemieckiej w Dębicy i tam wysyłał wszystkich aresztowanych na terenie miasta i gminy Pilzno. Posterunek policji granatowej był jedynym widocznym na co dzień reprezentantem w Pilźnie władz okupacyjnych.

---

[3] S. Zabierowski, *Terrorystyczne pacyfikacje w Dębickiem w okresie okupacji* hitlerowskiej, [w:] *Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski*, t. II, Rzeszów 1978, s. 50-51.

[4] S. Zabierowski, *Zarys struktury organizacyjnej i obsady stanowisk kierowniczych placówek żandarmerii niemieckiej we wschodniej części dystryktu krakowskiego w latach 1939 do 1945*, [w:] *Studia nad okupacją hitlerowską południowo-wschodniej części Polski*, T. I, Rzeszów 1976, s. 28-29.

[5] Tenże, *Organizacja, obsada personalna i działalność placówek Bahnschutzpolizei we wschodniej części dystryktu krakowskiego*, [w:] *Studia nad okupacją hitlerowską...*, T. II, Rzeszów 1978, s. 19-20.

[6] APRz, Sąd Specjalny Niemiecki w Rzeszowie, sygn. 339.

Sytuacja gospodarcza w Pilźnie była zdeterminowana przez poczynania władz niemieckich wynikające z przyjętej przez nich strategii wobec Generalnej Guberni. Polityka ekonomiczna III Rzeszy wobec ziem polskich wchodzących w skład GG wiązała się ściśle z koncepcjami władz hitlerowskich dotyczącymi przyszłości tego obszaru i jego roli w Tysiącletniej Rzeszy. Dlatego nie istniała jednolita polityka ekonomiczna, której założenia i cele byłyby niezmienne przez cały okres wojny. Zmieniająca się sytuacja wojenna Rzeszy stawiała przed jej gospodarką nowe wymagania, zmuszała do szukania nowych rozwiązań i intensyfikacji działań podjętych wcześniej. Zgodnie z planami hitlerowskimi GG miała stać się kolonią niemiecką, obszarem rolniczym dostarczającym żywność i tanią siłę roboczą dla przemysłu Rzeszy. Stąd też poczynania okupantów wobec GG charakteryzowała początkowo bezwzględna eksploatacja kierowana przez czynniki wojskowe. Dyrektywy A. Hitlera z 15 IX i 2 X 1939 r. nakazywały wywiezienie z GG urządzeń przemysłowych, środków transportowych, surowców, prefabrykatów i wszystkich innych dóbr potrzebnych gospodarce Rzeszy. GG miała zostać „odprzemysłowiona" i zamieniona w „kupę gruzów". Na miejscu miały pozostać jedynie małe wytwórnie, niezbędne do zaspokojenia minimalnych potrzeb miejscowej ludności.[7] Polityka ta przerwana została decyzją A. Hitlera z 15 XI 1939 r. pod naciskiem kół wojskowych. 30 grudnia ukazało się zarządzenie H. Göringa, pełnomocnika do spraw planu czteroletniego, o „wprzęganiu mocy produkcyjnych GG w służbę niemieckiej gospodarki". Od tego momentu aż do końca wojny trwała ciągła intensyfikacja produkcji przemysłowej i rolnej na potrzeby niemieckiej armii. Gospodarka GG miała partycypować w wysiłkach ekonomicznych III Rzeszy bez względu na skutki wynikające z tego dla przyszłości jej terytorium. Człowiekiem odpowiedzialnym za realizację polityki ekonomicznej w GG został 30 X 1939 r. H. Frank, jako pełnomocnik do spraw planu czteroletniego w GG. Założenia polityki realizowane były bezpośrednio przez wydziały rządu GG: gospodarki, wyżywienia i rolnictwa, pracy, lasów i finansów. Bezpośrednio Frankowi podlegał Emisyjny Bank i Urząd Nadzoru Bankowego. 17 II 1940 r. Frank poinformował prezydentów wydziałów o generalnych celach polityki ekonomicznej Rzeszy w GG sformułowanych na konferencji w Karinhallu, która odbyła się 12 II 1940 r. z udziałem H. Göringa i ministra finansów Schwerina-Krosigha. Od GG oczekiwano: intensyfikacji produkcji rolnej, rozwinięcia hodowli, dostarczenia drewna i surowców strategicznych, eksploatacji potencjału produkcyjnego, dostarczania kontyngentów robotników przymusowych oraz ustabilizowania płac i cen.[8] Wywiązanie się rządu GG z tych celów uznawane było przez władze centralne za podstawowy czynnik zwycięstwa.

Szczególnie ważne były dostawy produktów rolnych wymuszone przez wzrastające potrzeby aprowizacyjne armii niemieckiej. Deficyt siły roboczej i blokada morska utrudniająca handel zagraniczny przyczyniły się dodatkowo do ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej Rzeszy. Sytuacja ta zmuszała władze hitlerowskie do podjęcia działań mających na celu intensyfikację produkcji rolnej w GG poprzez: „umaszynowienie" gospodarstw, chemizację upraw, zmianę struktury upraw, komasację, meliorację i osuszanie oraz z drugiej strony do bezwzględnej eksploatacji rolnej i hodowlanej tego obszaru. Władze okupacyjne wprowadziły oświatę rolniczą (kursy zawodowe dla rolników, konkursy na najlepszego gospodarza gminy, filmy oświatowe, czasopisma i nagrody). Źle prowadzone gospodarstwa podlegały konfiskacie, a właściciele często deportacji do obozu koncentracyjnego pod zarzutem sabotażu. Narzędziem polityki eksploatacji stały się kontyngenty. Były to obowiązkowe dostawy ściśle określonej ilości produktów rolnych i hodowlanych w wyznaczonym terminie po urzędowej cenie, nakładane na poszczególne gospodarstwa. Pierwsze kontyngenty pojawiły się w GG już w grudniu 1939 r. Od połowy 1940 r. datuje się powszechny system kontyngentowy. Początkowo świadczenia kontyngentowe nie były wysokie, wzrosły dopiero w 1942 r. Akcje ściągania kontyngentów

[7] Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 35.

[8] Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, T. II, s. 560-561.

należały do najpoważniejszych i zakrojonych na szeroką skalę z użyciem znacznych sił policyjnych i wojskowych. W połowie lipca wprowadzony był stan wyjątkowy w całej GG z okazji żniw i trwał do połowy grudnia. Za wywiązywanie się z kontyngentów władze przydzielały towary reglamentowane po cenach urzędowych: cukier, papierosy, artykuły włókiennicze, żelazne, obuwie, mydło i węgiel. Gospodarzom nie wywiązującym się z kontyngentów groziła cała gama kar, od chłosty i grzywny poczynając, na karze śmierci kończąc. Kara śmierci groziła dodatkowo za nielegalny ubój i niszczenie płodów rolnych, co uznawane było za sabotaż.

Jednym z podstawowych elementów polityki ekonomicznej Rzeszy w okupowanej Polsce była grabież mienia rozumiana jako przywłaszczenie mienia przez Rzeszę i wyznaczone przez nią instytucje bez odszkodowania. 15 XI 1939 r. powstał z inicjatywy Franka Urząd Powierniczy dla Generalnej Guberni, którego zadaniem była konfiskata i zarządzanie majątkiem państwa polskiego, polskich i żydowskich organizacji politycznych i społecznych, przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych, sklepów i warsztatów.[9] 21 I 1940 r. wydano rozporządzenie o konfiskacie majątku prywatnego w GG, tzw. ordynację sekwestracyjną. Żydzi zostali całkowicie wywłaszczeni. Ich majątki zostały skonfiskowane, sklepy i kamienice przejęli Polacy, a gospodarstwa rolne wysiedleńcy z ziem anektowanych. W wyniku grabieży mienia władze hitlerowskie stały się właścicielem 1/3 całego mienia, co stworzyło dogodną pozycję dla germanizacji tego obszaru.[10]

Do podstawowych poczynań władz hitlerowskich w dziedzinie ekonomicznej na okupowanych ziemiach polskich była mobilizacja przemysłu, mającego dostarczać surowców, uzbrojenia, amunicji, umundurowania i innych produktów dla walczącej armii. Prowadzono w tym celu politykę likwidacyjno-scaleniową i racjonalizacji produkcji, podejmowano inwestycje modernizacyjne, adoptowano pomieszczenia dla potrzeb przemysłu, montowano nowoczesne urządzenia. Działalność prywatnych przedsiębiorców została zakazana z przyczyn ideologicznych. Znaczne inwestycje podjęto w dziedzinie transportu i łączności, usuwające szkody wojenne, zwiększające przepustowość dróg, mostów i linii kolejowych. Cały transport ziem okupowanych służył potrzebom gospodarki wojennej Rzeszy („wszystkie koła muszą obracać się dla zwycięstwa"). W GG nie wolno było bez zgody Wehrmachtu posiadać pojazdów mechanicznych. Konfiskacie uległo 95% polskich i żydowskich samochodów ciężarowych, osobowych i motocykli.

27 III 1940 r. ukazało się zarządzenie H. Franka początkujące reformę walutową w GG, która miała uporządkować panujący chaos w tej dziedzinie. Polska waluta przedwojenna miała zostać wymieniona na banknoty Banku Emisyjnego w relacji 1:1. Władze hitlerowskie wprowadziły limity wymiany, przez co objęta nią została tylko część waluty polskiej będącej w obiegu.26 X 1939 r. ukazało się zarządzenie Franka o obrocie dewizami, papierami wartościowymi i złotem. Polacy i Żydzi zmuszeni zostali do przymusowej odsprzedaży dewiz niemieckim instytucjom kredytowym. Nielegalne posiadanie złota i obcych walut karane było śmiercią.

Polityka ekonomiczna władz hitlerowskich Niemiec na okupowanych ziemiach polskich tworzyła system totalnej eksploatacji ekonomicznej obejmującej wszystkie dziedziny życia gospodarczego i realizowanej metodami kolonialnymi. Miał on przysparzać Rzeszy nie tylko dużych doraźnych korzyści materialnych, ale zapewnić jej również wysokie dochody w przyszłości. Polityka ekonomiczna obok znaczenia gospodarczego, pełniła również role ideologiczne i germanizacyjne, niszcząc podstawy ekonomiczne narodu polskiego i żydowskiego.

Na podstawie poniższego zestawienia można stwierdzić, że w rzemiośle Pilzna tuż przed wojną panowała względna równowaga ilościowa między placówkami polskimi i żydowskimi.

---

[9] *Ibidem*, s. 529.

[10] Cz. Łuczak, *Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1982, s. 115.

Można również zauważyć, że grupy te uzupełniały się wzajemnie tworząc wspólnie obraz rzemiosła Pilzna przedwojennego.

Tablica 1

Rzemiosło w Pilźnie w 1939 r.

Rzemieślnicy	**Polacy**	**Żydzi**
Piekarze	3	6
Masarze	4	5
Blacharze	-	2
Fryzjerzy	2	2
Bednarze	2	-
Szewcy	3	3
Zegarmistrze	-	1
Rymarze	2	-
Ślusarze	1	-
Szklarze	-	1
Kowale	3	-
Kominiarze	2	-
Krawcy	2	1
Kaletnicy	-	1
Powroźnicy	1	-
Mechanicy samochodowi	2	-
Położne	1	-

Źródło: APRz, Urząd Skarbowy w Dębicy, sygn. 14.

W 1939 r. Pilzno było miasteczkiem handlowo-rolniczym. Brak dużych zakładów przemysłowych w tym regionie spowodowany odległością od linii kolejowej, determinował profil gospodarczy miasta i gminy Pilzno. Przed wojną miasto Pilzno liczyło 3 762 mieszkańców, z których samodzielną działalność gospodarczą (rzemieślniczo-handlową) zarejestrowało 227 osób, co stanowiło zaledwie 6% mieszkańców.[11] Nie należy zapominać, że obok zarejestrowanych placówek, warsztatów rzemieślniczych i straganów ruchomych, ludzie ci nadal uprawiali ziemię, która była ich głównym środkiem utrzymania. Wśród 227 osób z Pilzna rejestrujących działalność gospodarczą w 1939 roku w Urzędzie skarbowym w Dębicy, przeważającą część stanowili Żydzi – 137 osób, co stanowiło 60%. Pozostałe placówki rzemieślniczo-handlowe w liczbie 90 należały do Polaków.[12] Należy jednak zauważyć, że spośród 788 Żydów mieszkających w Pilźnie przed wojną, handlem i rzemiosłem trudniło się 17%. Pozostali gospodarowali na ziemi. Odsetek ludności zajmującej się w Pilźnie rzemiosłem i handlem oprócz uprawiania ziemi wynosił zaledwie 3%. Spośród osób narodowości żydowskiej rejestrujących działalność gospodarczą 80% stanowiły placówki handlowe (sklepy, stragany, restauracje z wyszynkiem napojów alkoholowych), 16% warsztaty rzemieślnicze, 4% działalność inteligencji (lekarzy, adwokatów i notariusza). Wśród polskich placówek rzemieślniczo-handlowych przed wojną 55,5% stanowiły stragany, sklepy i restauracje, 31% warsztaty rzemieślnicze, 8% placówki produkcyjne (dwa młyny i dwa tartaki, cegielnia i gorzelnia), 4% działalność inteligencji i 1,5% inne placówki (wypożyczalnia rowerów).[13] Działalność rzemieślniczo-handlowa mieszkańców Pilzna, zarówno Polaków jak Żydów, realizowała się na targu odbywanym regularnie w każdy poniedziałek w Pilźnie oraz na jarmarkach organizowanych co jakiś czas w Pilźnie i

[11] APRz, Urząd Skarbowy w Dębicy, sygn. 14.
[12] Tamże.
[13] Tamże.

okolicznych gromadach. Działalność handlowo-rzemieślnicza prowadzona była często przez całe rodziny, gdzie na przykład ojciec skupował skóry, syn robił buty, a żona, bądź córka, sprzedawały je na straganie, prowadząc dodatkowo inne produkty. Do takich rodzin należeli między innymi: Konieczni, Litwiccy, Przybyłowie, Wojnarscy, a także Chilowicze, Einspruchowie, Tannenbaumowie i Türkowie.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w handlu, gdzie sprzedawcy narodowości żydowskiej mieli znaczną przewagę. W ich rękach spoczywało 110 placówek handlowych, co stanowiło 68,7% wszystkich punktów kupna i sprzedaży w Pilźnie. Większość z nich, to były stragany z towarami mieszanymi, resztkami skór, tandetą i towarami bławatnymi (ok. 30). Kolejną grupę stanowiły stragany z owocami, pieczywem, cukierkami i tytoniem (ok. 14). Obok tego funkcjonowały stragany z galanterią odzieżową (8), z drobiem, jajami, mięsem i spadzią (8). Stosunkowo większe znaczenie dla gospodarki Pilzna miały skupy drobiu, jaj, zboża, skór, mąki, nawozów sztucznych, bydła i cieląt oraz nierogacizny (19). Należy wspomnieć również o handlu materiałami budowlanymi, żelazem, wapnem i węglem (20). Przed wojną Żydzi prowadzili restauracje z wyszynkiem alkoholi. Obok wymienionych działało jeszcze 8 straganów, na których handlowano towarami innymi, nie zaliczonymi do powyższych grup (np. kosmetyki, wyroby z wikliny).

W polskich rękach w 1939 roku znajdowało się 50 placówek handlowych (31%). Były to stragany z towarami identycznymi, jak w przypadku Żydów, w liczbie 44, w rękach polskich znajdowały się 4 skupy zboża i 2 nierogacizny. Funkcjonowały także 3 restauracje polskie z wyszynkiem.[14]

Podstawą gospodarki Pilzna było rolnictwo. Obszar miasta wynosił 1737 ha powierzchni, w tym 1353,58 ha gruntów ornych, łąk, pastwisk i nieużytków. Na obszarze tym w 1948 r. notowano 614 gospodarstw małych.[15] Rejestry przedwojenne podają, że na terenie miasta (Pilzno, Dulczówka i Pilźnionek) było 635 gospodarstw rolnych różnej wielkości.[16] Można zatem przyjąć, że w czasie okupacji znajdowało się w Pilźnie około 620 gospodarstw o niewielkim areale, z reguły od 25 a do 10 ha.

Wybuch wojny i polityka ekonomiczna władz okupacyjnych wobec ludności polskiej i żydowskiej zmieniły znacznie sytuację gospodarczą Pilzna. Wprowadzony został system kontyngentowy, reglamentacja obrotu towarowego, wywłaszczono Żydów. Zabroniono uboju zwierząt, produkcji mąki poza wyznaczonymi młynami i handlu żywnością. Szczególnie dotkliwy dla mieszkańców Pilzna był system kontyngentowy. Na poszczególne gospodarstwa gminy Pilzno nałożono obowiązkowe dostawy zboża, siana i słomy, ziemniaków, owoców i mięsa. Władze okupacyjne przywiązywały do akcji kontyngentowej bardzo duże znaczenie. Chodziło bowiem o wyżywienie zasobami okupowanego kraju stacjonujących w GG oddziałów Wehrmachtu, policji i organizacji zmilitaryzowanych oraz wysłanie żywności do Rzeszy. W urzędzie gminy w Pilźnie został zorganizowany specjalny komitet na czele z wójtem Stanisławem Gorczycą z Łęk Górnych, odpowiedzialny przed starostą dębickim z realizacji kontyngentu, przez gromady gminy Pilzno. Punkt odbioru kontyngentu zbożowego dla gminy znajdował się w budynku szkoły powszechnej w Pilźnie, w której w latach 1942-1943 urządzony był na stałe magazyn zbożowy. Kontyngent odbierany był przez urzędników gminnych, z których każdy odpowiedzialny był za ich realizację. W zamian za dostarczony kontyngent rolnicy otrzymywali kartki na żywność, odzież, naftę i alkohol. Kontyngent owoców odstawiany był przez rolników do zbiornicy owoców firmy E. Brandta w Pilźnie, która była filią firmy macierzystej w Dębicy. Kontyngent słomy, ziemniaków, siana i zwierząt na rzeź odbierany był na placu targowym dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i środy. Za niewywiązywanie się z kontyngentu

[14] Tamże.

[15] APRz, PRN w Dębicy, sygn. 54.

[16] APRz, Akta Gminy Pilzno, sygn. 2, 8, 9.

groziły surowe kary, od grzywny po karę śmierci. W 1943 roku do wszystkich gmin zbiorowych w dystrykcie krakowskim przybyły we wrześniu delegacje polsko-niemieckie z nieograniczonymi pełnomocnictwami w zakresie ściągania kontyngentów. Rolnicy gminy Pilzno zobowiązani zostali do przemiału swego zboża w młynach Walentego Kuli i Jana Ożoga, którzy zgodnie z nakazem władz hitlerowskich mieli odstawiać do punktu odbioru 20% mąki uzyskanej w ich młynach. W latach 1942-1943 starostwo dębickie odstawiało najwięcej kontyngentów w całym dystrykcie krakowskim.[17]

Duże zmiany w rzemiośle i handlu Pilzna przyniosły zarządzenia niemieckie wykluczające Żydów z działalności gospodarczej. Początkowo do połowy 1940 roku niektórzy z nich kontynuowali działalność. Od czasu jednak zamknięcia getta Żydzi zniknęli definitywnie z życia gospodarczego Pilzna. Likwidacja przez okupanta rzemiosła i handlu żydowskiego nie przyniosła korzyści polskim właścicielom warsztatów rzemieślniczych i placówek handlowych. Nie mogli oni przejąć po Żydach ich interesów, ponieważ było to niemożliwe przy prawie całkowitej reglamentacji obrotu towarowego.

W okresie okupacji działały w Pilźnie następujące placówki rzemieślniczo-handlowe: 2 fryzjerów. Byli to: Kazimierz Czykiel, Rynek 1 i Jan Gola, Rynek 33. Funkcjonowały 2 piekarnie: Tadeusza Słabosza przy ulicy Węgierskiej 10 i Jana Sokołowskiego, Rynek 5. W pierwszych dniach okupacji została zamknięta piekarnia Józefa Moździerza. Zamknięte zostały także masarnie, ze względu na ograniczenia uboju i handlu mięsem. Mięso można było kupić nielegalnie na zapleczu u Wojnarskich, którzy przed wojną prowadzili masarnię. Zakład stolarski prowadził Aleksander Nowogórski przy ulicy Węgierskiej 7. Rymarstwem trudnili się: Stanisław Dąbrowski, przy ulicy 3-go Maja i Kazimierz Kubas przy ulicy Lwowskiej 31. Zakład ślusarski prowadził Ludwik Cieśla przy ulicy Kościuszki 8, kowalstwem trudnił się Teodor Duchiewicz przy ulicy Legionów 13. Zakład szewski działał przy ulicy Bujnowskiego 16, prowadził go Roman Ciepiński. Funkcjonował jeden krawiec, Józef Biestek przy ulicy 3-go Maja 14, 2 bednarzy: Władysław Szczeklik, przy ulicy Grodzkiej 5 i Wilhelm Stankiewicz, ulica Grodzka 11. Zakład naprawczy samochodów Jana i Michała Skazów został przejęty przez niemiecką firmę transportową z Tarnowa, własność Teresy Messerer. Jan Skaza został przez nią zatrudniony w charakterze taksówkarza w październiku 1942 r. W czasie okupacji kontynuowała swoją działalność również firma Franciszka i Tadeusza Przybyłów handlująca materiałami budowlanymi. Podsumowując, w Pilźnie w czasie okupacji świadczyło usługi 15 rzemieślników, w tym 2 fryzjerów, 1 stolarz, 2 piekarzy, 2 rymarzy, 1 ślusarz, 1 kowal, 1 szewc, 1 krawiec, 2 bednarzy, 2 mechaników.[18]

Ważnym elementem życia codziennego Pilzna był handel. Po wykluczeniu z niego Żydów znacznie zmalała ilość placówek handlowych w Pilźnie. Głównym ośrodkiem handlu w czasie okupacji był nadal poniedziałkowy targ, na którym zawierano drobne transakcje handlując na straganach. Sprzedawano mydło domowego wyrobu, cukier z buraków cukrowych, bimber i wiele innych produktów. Potajemnie handlowano mięsem, drobiem i jajami. Wykazywano wiele pomysłowości i energii wyjeżdżając po towar tekstylny do Łodzi, Krosna, po sól do Bochni, a cukier do Kazimierzy Wielkiej.

W okresie okupacji nadal działały restauracje: Ludwika Szwajkowskiego, ulica Rynek 1 i Marii Wojnarskiej, ulica Rynek 6. Funkcjonowała apteka prowadzona przez dr Marię Drożyńską-Szczeklikową, ulica Rynek 11.[19] Okupacja hitlerowska była trudnym okresem dla handlu. Reglamentacja obrotu towarowego, niska stopa życiowa mieszkańców i zarządzenia niemieckie ograniczające działalność handlową nie sprzyjały jej rozwojowi. Placówki handlowe i go-

---

[17] W. Bonusiak, *op. cit.*, s. 378.

[18] APRz, Urząd Skarbowy w Dębicy, sygn. 39.

[19] Tamże, sygn. 14.

spodarstwa rolne nie uchroniły mieszkańców Pilzna od głodu. Pozwoliły im jednak przetrwać lata okupacji.

Omawiając życie gospodarcze Pilzna wspomnieć należy także o placówkach drobnej wytwórczości jaką prowadziły 2 młyny i 2 tartaki (własność Jana Ożoga i Walentego Kuli). Pracowały one połową swej mocy produkcyjnej aż do końca okupacji. W 1944 roku w Pilźnie działalność gospodarczą prowadziło 107 mieszkańców miasta, w tym: 51 rzemieślniczą (47%), 35 handlową (32%), 12 przedstawicieli inteligencji (11%) i 4 placówki produkcyjne (4,6%).[20] Jak widać okupacja niemiecka przekształciła znacznie strukturę gospodarczą miasta Pilzna. Brak wymordowanych przez hitlerowców Żydów, wymusił wzrost liczby Polaków zaangażowanych w działalność gospodarczą, rzemieślniczo-handlową (z 90 do 107). Zapotrzebowanie na usługi rzemieślnicze społeczeństwa Pilzna, spowodowało stopniowe „wypełnianie" przez Polaków luki pozostawionej w rzemiośle przez brak Żydów (przed wojną 50 rzemieślników, po wojnie 51). Natomiast nie udało się zapełnić luki w handlu, którego oblicze w wyniku tego zmieniło się całkowicie po wojnie.

[20] Tamże, sygn. 39.

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

Andrzej Daszkiewicz

Zarys zbrojnej działalności Narodowej Organizacji Wojskowej w województwie rzeszowskim w latach 1944-1948

Już w czasie okupacji niemieckiej w Polsce w świadomej i zainteresowanej części społeczeństwa dominowały dwie opcje urządzenia Polski. Stara – obliczona na odbudowę podobnego do przedwojennego systemu politycznego i nowa – mająca na celu budowę nowego systemu nieco później nazwanego „demokracją ludową” opartą w części o wzory radzieckie. Oba systemy w swej istocie całkowicie różne musiały doprowadzić do walki pomiędzy ich zwolennikami.

Przy rozwiązywaniu takich problemów dzisiaj preferuje się rozwiązania polityczne Ale w rzeczywistości politycznej i wojennej lat 1944-1952 w naszej części Europy na takie rozwiązania było mało miejsca. Zdecydowanie przeszkadzała temu chęć Związku Radzieckiego urządzenia Europy środkowo-wschodniej i Bałkanów na obraz i podobieństwo własnego systemu przy pomocy terroru i przymusu, propagandy i mniej rozwiązań politycznych. Powyższe jak i bierność mocarstw zachodnich w sposób jednoznaczny przyczyniły się do zwycięstwa coraz bardziej skrajnych sił lewicowych. To rodziło przemoc po obu stronach konfliktu w Polsce.

Podjęta 1943 i 1944 r. akcja scaleniowa z AK formacji zbrojnych ludowców i narodowców nie cieszyła się wśród nich zbytnią sympatią, w czym swój udział miały interesy polityczne SL „Rocha” czy Stronnictwa Narodowego. A i ze strony AK w wyniku wygórowanych żądań scalanych również występowały określone niechęci.

W sytuacji przekroczenia granicy Polski przez Armię Czerwoną i zbliżania się jej do Podkarpacia, powyższe niuanse stosunków międzyorganizacyjnych zaczęły odgrywać coraz większą rolę. Już w trakcie akcji „Burza” Narodowa Organizacja Wojskowa zaczęła wycofywać swoje oddziały spod rozkazów Armii Krajowej. W Inspektoracie AK Jasło uczynił to wraz z oddziałem Władysława Szydły ps. „Pik” i „Lisa” NN, pluton Józefa Czuchry ps. „Orski”.„Orski” tłumaczył to nieprawdziwym faktem rozwiązania oddziału AK krypt. „KN-23”, w ramach którego on działał a Józef Drelichowski ps. „Hen” , zastępca inspektora AK z ramienia NOW, chęcią uchronienia oddziałów od strat w ludziach w ramach akcji „Burza”. Ponadto „Hen” zarzucał AK wrogi stosunek do NOW czego przykładem miało być określenie przez szefa Kedywu Podokręgu Zenona Sobotę oddziałów NOW mianem „bandyckich”. Trzeba tutaj zaznaczyć, że zarówno akcja scaleniowa jak i akcja „Burza” miały najwyższe sankcje państwowe. Stąd AK fakt odejścia oddziału „Orskiego” nazwała dezercją. Podobne niuanse wewnątrz obozu londyńskiego występowały i w innych Inspektoratach Podokręgu Rzeszowskiego i w późniejszym czasie przybierały formę dążenia narodowców do przejmowania członków AK do NOW, czy nazywania byłej Armii Krajowej stąd i pośrednio WiN-u organizacjami „masońsko-komunistycznymi”[1].

---

[1] A. Daszkiewicz, *Ruch oporu w regionie Beskidu Niskiego w latach 1939-1944*, Warszawa 1975, s. 89, 205, 213; APRz, H-2, t. 4, k. 9, S do X, Do W.S.S.; tamże, H-8, t. 1, k.16-17, NOW, Kmda Okręgu „Kościuszko”, Mp.6.7.44, Do Kmdy Okręgu AK; tamże, H-5, t. III, k. 1-66, Zeznania własne Lazarowicza Adama; AUOPRz, 10/IV, t. XIX-XX, k. 17-42, Więzień karny Rutkowski Stefan, Wronki, 31 X 1952 r.; tamże, t. XXVII-XXXIV, k. 40-43, Streszczenie sprawy i plan

Te poczynania miały poparcie władz Stronnictwa Narodowego i Komendy Głównej NOW. I chociaż SN dalej uznawało rząd londyński, szczególnie kiedy premierem został Tomasz Arciszewski, to konkretne poniżej przedstawione fakty świadczyły o dwoistości tego poparcia, bowiem już 25 VII 1944 r. Zarząd Okręgu SN wydaje dokument nazwany „Rozkazem nr I" polecający z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na dany teren zwiększyć czujność i ostrożność, zdobywać i magazynować broń a oddziały „Drużyn Bojowych" i Drużyny Młodzieżowe wykorzystać dla ochrony pracy „Obozu Narodowego".

W kwestiach wojskowych w tydzień później rzeszowska Komenda Okregu NOW wydała instrukcję dla oficerów i dowódców oddziałów w okresie końca wojny. Zapewniając, że „sowiety" będą chciał w Polsce zaprowadzić „porządek komunistyczny" i stworzyć „polską republikę radziecką" posługując się przy tym zdrajcami, Komenda polecała:

- nie ujawniać się razem z AK i wejść jeszcze bardziej w konspirację,
- zorganizować kontrwywiad w NOW, AK a szczególnie „w GL, WRN i Chłostrze, które łatwo mogą ugiąć się przed hasłami komunistów",
- zachować niezależność i nie prowadzić walki z innymi organizacjami „myślącymi po polsku",
- wzmocnić dyscyplinę w NOW, doskonalić łączność oraz aparat legislacyjny;
- dozbrajać oddziały.

Prawdopodobnie z tego też okresu pochodzi rozkaz zabraniający NOW wykonywanie rozkazów Podokręgu AK Rzeszów i nakazujący wstrzymanie ujawniania się.

W początkach 1945 r. w związku z rozwiązaniem AK Komenda Okręgu NOW podkreślając samodzielność organizacji rozkazywała zorganizować komendy powiatowe oraz odbudować szeregi oddziałów wojskowych, zaopatrzyć je w broń oraz inny sprzęt wojskowy m.in. w ten, który w ramach akcji scaleniowej przekazano Armii Krajowej. Zapomniano przy tym o tym, że w ramach akcji scaleniowej to AK dozbrajała NOW i to częściowo w broń zrzutową. Wtedy też mianowano siedmiu komendantów powiatowych a w połowie marca 1945 r. jeszcze dwóch. Był to komendanci w powiatach: Jarosław, Przemyśl, Przeworsk, Łańcut, Nisko, Tarnobrzeg, Mielec, Dębica i Lubaczów. W myśl tego rozkazu zaczęto odtwarzać oddział „Ojca Jana".

Według konkretnych początkowych planów „pod okupacją sowiecką" obok totalnej negacji poczynań administracyjnych nowej władzy i biernego oporu wobec nich, miano przeciwdziałać mobilizacji do wojska Berlinga a w propagandzie podkreślać legalność rządu londyńskiego, traktując armię Berlinga jako narzędzie polityki rosyjskiej[2].

Jak powstały i działały oddziały NOW? Zacznę od organizacji najważniejszego tj. Komendy Oddziałów Leśnych, powstałej z działających już wiosną 1945 r. konspiracyjnych grup NOW lub na nowo organizowanych. Większość z nich wywodziła się z okresu okupacji niemieckiej. Komenda ta zaczęła powstawać w kwietniu 1945 r. najpierw na krótko pod dowództwem Tadeusza Gryblewskiego ps. „Ostoja" potem Franciszka Przysiężniaka ps. „Ojciec Jan", „Merek". W skład tej Komendy obok oddziału „Ojca Jana" weszły inne: Józefa Zadziarskiego ps. „Wołyniak" (szacunkowo liczył wtedy około 30-35 ludzi), Bronisława Gliniaka ps. „Radwan" (około 25-30 ludzi), Tadeusza Gajdy ps. „Tarzan" (około 30 ludzi), Stanisława Pelczara ps. „Majka" (około 25 ludzi), Franciszka Kozuba później Mariana

---

dalszych przedsięwzięć operacyjnych (...) przeciwko Dobieszewskiej Marii; tamże, t. XXXI, k. 104-108, Odpis, Protokół przesłuchania podejrzanego Makosik, Łańcut, 15 XII 1950 r.

[2] APRz, H-8, t. 1, k. 27, Deklaracja SN; tamże, t. 2, k. 256, Kmda Okręgu NOW „Rzeka", 2 VIII 1944, L. dz. I, 2. 8 / 44, Rozkaz 1/44; tamże, H-8, t. 1, k. 82, Komenda Okręgu NOW „San", Odpis, „Nizina", kpt. „Jawor", 26 II 1945 r.; tamże, k. 42, P-44 do Z-5, 16 III 1945 r., Rozkaz P. 44, Nr 3/45, Odpis; tamże, H-14, t. 1, k. 45-46, Wytyczne działań w obecnym okresie; tamże, H-8, t. 5, k. 2325, (ołówek), Zbig. do Śl.

Kazanowskiego ps. „Ospały" (około 15 ludzi), Józefa Krawczyka ps. „Kudłaty". W tym też czasie w okolicy Leżajska przebywała grupa Józefa Bissa ps. „Wacław"(około 40 ludzi), Stanisława Woźniaka ps. „Wełwart"; ppor. o pseudonimie „Winnetou" (około 20 dezerterów z wojska polskiego) i „Tatara" NN. Niektóre z tych oddziałów okresowo zwiększały swoje stan osobowe szczególnie wtedy gdy przyjmowały w swe szeregi dezerterów w wojska polskiego. Tak było z oddziałem „Wołyniaka", „Radwana" (250 ludzi) czy „Tarzana" (70 ludzi). Operowały one głównie w powiecie jarosławskim, lubaczowskim, łańcuckim a mniej w sąsiednich tarnobrzeskim, niżańskim czy na terenie województwa lubelskiego[3].

O istnieniu i działalności NOW w innych powiatach województwa rzeszowskiego niewiele wiadomo. Pewne objawy działalności tej organizacji odnoszą się głównie do Podkarpacia i działającego tam „Orskiego", kiedy to po jego śmierci w styczniu 1945 r. ludźmi z oddziału w powiecie krośnieńskim zaczął kierować Roman Myśliwiec. On też nadmieniał, że w tym rejonie komendantem wszystkich grup dywersyjnych NOW był Franciszek Szarek ps. „Lis"[4].

Brak materiałów źródłowych nie pozwala na zweryfikowanie danych dotyczących liczebności NOW w Okręgu Rzeszowskim. W zeznaniach Józefa Chrzaszczyńskiego są podane przypuszczalne stany NOW po bliżej niesprecyzowanym fakcie scalenia się tej organizacji z Narodowymi Siłami Zbrojnymi, co sugerowałoby, iż dane te odnoszą się do końca 1945 r., bowiem wtedy takie fakty notowano.

Oto te dane:

Powiat Dębica	około 200 ludzi	(200 z NSZ),
Powiat Mielec	około 450 ludzi	(400 z NSZ),
Powiat Nisko	około 100 ludzi	(100 z NSZ),
Powiat Łańcut	około 150 ludzi,	
Powiat Przeworsk	około 100 ludzi,	
Powiat Jarosław	około 120 ludzi,	
	razem 1120 ludzi.[5]	

Kiedy w ramach organizacji Wolność i Niezawisłość zaczęto zmieniać strategię walki czyli przechodzić od szerszych działań zbrojnych w kierunku głównie pracy propagandowo-politycznej i ideowej, takie same działania podjęły Stronnictwo Narodowe i Narodowa Organizacja Wojskowa.

Prezes okręgowej organizacji Stronnictwa Narodowego Józef Sałabun miał już w maju 1945 r. być zwolennikiem – i do te przekonywał innych – zaprzestania działań zbrojnych i „złożenia broni na posterunkach MO". Wpływ na tego rodzaju stwierdzenia mogły wynikać z tego, iż pochodzą one z protokołów przesłuchań J. Sałabuna przez UB, bowiem właśnie

[3] APRz, H-8, t. 1, k. 109, Kmda P. 44 do Kmdy Z-5 , ppor. Zenon, Odpis, 8 IV 1945. Rozdzielnik do rozkazu nr 3; AUOPRz, 10/IV, t. VIII, k. 97-98, Protokół przesłuchania podejrzanego – Więcław L. Rzeszów, 20 VIII 1948 r.; tamże, k. 225-237, Protokół przesłuchania podejrzanego (odpis), Stocki Kazimierz, Rzeszów, 23 VII 1948 r., tamże, t. XXVII-XXXIV, k. 12-14, Szef PUBP w Tarnobrzegu, Do Naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie, Meldunek specjalny, Tarnobrzeg, 10 XI 1950 r.; tamże, t. VII, k. 109-113, Protokół przesłuchania podejrzanego – Przysiężniak Franciszek, Rzeszów, 25 XI 1948 r.; tamże, k. 209-211, Protokół przesłuchania podejrzanego – Mazowiecki Henryk, Katowice, 6 VIII 1946 r.; D. Garbacz, *Żołnierze „Wołyniaka"*, Stalowa Wola 1999, s. 42-47, 168.

[4] AUOPRz, t. VII, k. 84-89, Protokół przesłuchania podejrzanego – Myśliwiec Roman, 12 XI 1949 r.

[5] Tamże, k. 33-52, Przebieg pracy konspiracyjnej w czasie okupacji niemieckiej i po okresie okupacji tj. mniej więcej od początków lipca 1945 r. (...), Rzeszów, 27 VIII 1948 r. – Chrzaszczyński Józef.

wiosną 1945 r. NOW na nowo organizowała swe oddziały leśne do walki z okupacją sowiecką.[6]

Niemniej przykład WiN i rozmowy prowadzone z tą organizacją były tak silne, że Komenda Oddziałów Leśnych została w środku lata 1945 r. rozformowana, jej oddziały zdemobilizowane (nie uczynił tego „Wołyniak" i „Tarzan") a zamelinowaną broń miano wydawać ludności jedynie w celu samoobrony przed UPA.[7] Również wzorem WiN demobilizując oddziały leśne utworzono pion bieżącej dywersji i samoobrony pod nazwą Pogotowie Akcji Specjalnej (PAS).

Pierwsze ustalenia w sprawie PAS poczyniono w Okręgu 1 II 1946 r., kiedy to Rozkazem nr 1 ustalono funkcje i kompetencje dowództwa Okręgu. Dowódcą miał zostać Franciszek Dłużyński ps. „Sęp", „Lugo". Ale aresztowania w Komendzie Głównej przeszkodziły temu i dowódcą został Ludwik Więcław ps. „Kłos". Grupa „Wołyniaka" przyjmując kryptonim „Złota" została oddziałem wydzielonym[8].

Zadaniem PAS było:

- wykonywanie wyroków,
- zdobywanie środków finansowych,
- ochrona organizacji przed dekonspiracją,
- prowadzenie szerokiego wywiadu

Jednak życie rozszerzyło zakres działań tej organizacji.

Członek PAS miał charakteryzować się bezwzględnym posłuszeństwem, odwagą, głębokim patriotyzmem, bezgranicznym poświęceniem, opanowaniem, winien nie pić wódki oraz być „sprytnym". W sumie PAS miał być dla SN zbrojną egzekutywą jego poleceń[9]. Wyznaczono też jej szefów w inspektoratach i obwodach, tworzono grupy bojowe po placówkach. Niemniej nie udało się stworzyć pełnej struktury PAS. Do działań PAS włączono także oddział Tadeusza Gajdy ps. „Tarzan", który był jednocześnie szefem tej organizacji w obwodzie NOW Tarnobrzeg. W inspektoracie krypt. „Janina" obejmującym obwody (powiaty) Jarosław, Lubaczów i Przemyśl szefem PAS został Jan Kowalski ps. „Tarzan", „Kajka", w obwodzie Lubaczów Stanisław Górczyński ps. „Grzmot". W Leżajsku komendantem bojówki PAS był Tadeusz Rejman ps. „Sęp"[10]. Pogłębienie wiedzy o ludziach PAS wymaga pełnego dostępu szczególnie do akt Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego.

Wcześniej wspominałem o Józefie Zadziarskim ps. „Wołyniak" i o jego oddziale zbrojnym. Postacią tą zajęło się kilka osób. Część z nich, jak np. D. Garbacz widzi w „Wołyniaku" sztandarową postać walki o suwerenność państwa polskiego, rycerza bez skazy. Z kolei S. Janicki określa go jako pijaka, awanturnika, bezwzględnego i baz skrupułów, niezdyscyplinowanego dowódcę oddziału NOW. Obaj mocno przesadzają. Nie ulega wątpliwości, że „Wołyniak" dowodził jednym z najbardziej aktywnym oddziałem antykomunistycznego podziemia zbrojnego i nie ulega wątpliwości, że w ramach NOW

---

[6] AUOPRz, t. VIII, k. 4, Dane organizacyjne NOW z przesłuchania Sałabuna; tamże, k. 94-96, Protokół przesłuchania podejrzanego Więcława Ludwika, Rzeszów, 20 VIII 1948 r.

[7] AUOPRz, k. 97-98, tamże, 94-96, tamże, t. VII, k. 109-113.

[8] AUOPRz, t. VIII, k. 41-43, tamże, k. 76-78, APRz, H-8, t. 1, k. 75, Odpis, „Seret", 1 II 1946 r., Rozkaz organizacyjny nr 1/46.

[9] APRz, 189 (H-18, t. 1), k. 39 (26), Informacja, Instrukcja dla kierowników PAS; AUOPRz, 10/IV, t. VIII, k. 41-43, Protokół przesłuchania podejrzanego – Woźniak Piotr, Rzeszów, 21 VIII 1948 r.

[10] AUOPRz, t. VIII, k. 94-96; tamże, t. VII, k. 57-59, Protokół przesłuchania podejrzanego – Tadeusz Rejman, Rzeszów, 2 IX 1948 r.; A. Daszkiewicz, *Struktura organizacyjna konspiracji NOW po sierpniu 1944 r. na terenie Polski południowo-wschodniej*, „Studia Historyczne" 1995, z. 1, s. 101-110.

wyłamywał się spod rozkazów dowództwa działając coraz częściej na własną rękę. Zajmę się tą drugą stroną działalności „Wołyniaka" jako bardziej kontrowersyjną i mniej znaną[11].

„Wołyniak" był człowiekiem z fantazją czego dowodem mogą być tzw. „lustracje" posterunków Milicji Obywatelskiej czy np. wjechanie koniem na drugie piętro jednego z nich. Ale też odmówił wykonania zasadniczego rozkazu Okręgu dotyczącego nowego sposobu podejścia do walki zbrojnej z komunizmem i sowietami.

Pierwsze poważne kontrowersje wynikły w sprawie wykonania 28 IV 1946 r. wyroku śmierci na dowódcy PAS F. Dłużyńskim posądzanym o nadużycia finansowe a szczególnie o współpracę z NKWD i UB.

Trudno pisać o powiązaniach „Sępa" z „Wołyniakiem". Być może były one związane z powstaniem PAS. Pewne dane wskazują, że oddział „Wołyniaka" miał być członem PAS, chociaż Piotr Woźniak zaprzeczał temu i twierdził, że wydał rozkaz „Sępowi" demobilizacji tego oddziału czego on nie wykonał a zaczął razem z „Wołyniakiem" działać na własną rękę dokonując m.in. kilka napadów rabunkowych i powodując swymi akcjami masowe aresztowania członków NOW i SN, jak i ludzi niezaangażowanych w podziemiu. Wydaje się, że na treść wypowiedzi Woźniaka mieć mogły warunki śledztwa w jakich je składał na UB. Nie ulega jednak wątpliwości, że „Wołyniak" nie podporządkował się poleceniom demobilizacyjnym. D. Garbacz tłumaczy to faktem nie przygotowania procesów legalizacyjnych w ramach SN i NOW. Ale dla celów PAS nie był potrzebny tak duży oddział. Później wynikła sprawa „Sępa", po którego stronie stanął „Wołyniak". Uznał on, że tłem tej sprawy były osobiste animozje pomiędzy „Sępem" a L. Więcławem. D. Garbacz pisze, że po wykonaniu wyroku na „Sępie" „Wołyniak" poszukiwał Więcława a ten w obawie o swe życie musiał się ukrywać. A gdy do tego dodamy, że ponoć według Garbacza „Wołyniak" obił Więcława – swego przecież przełożonego – za nazwanie go „watażką", obraz tego dowódcy oddziału NOW będzie pełniejszy. „Wołyniak" żądał też śledztwa w sprawie śmierci „Sępa". Ponoć latem obaj przeciwnicy wyjaśnili sobie istotę sporu i nieporozumienia między nimi skończyły się[12].

Ale ważniejsze sprzeczności pomiędzy „Wołyniakiem" a Komendą Okręgu NOW dotyczyły demobilizacji jego oddziału. „Wołyniak" odmówił wykonania rozkazu z dnia 31 V 1946 r. dotyczącego rozwiązania oddziału „Złota". Był to rozkaz ostateczny poprzedzony kilkoma miesiącami sprzeczności. Już w październiku 1945 r. w rozkazie numer 1 pisano „*Wszystkie grupy w Okręgu zostały zlikwidowane. Te które podszywały się po firmę narodową „Radwana" i „Wołyniaka" nie mają nic wspólnego z SN* (Stronnictwem Narodowym – AD.)"[13].

To rozwiązanie oddziałów leśnych wynikało z rezygnacji z większych działań zbrojnych i zastępowaniem ich rozwiązaniami propagandowo-wychowawczymi oraz politycznymi i było to związane z podobnymi koncepcjami WiN o czym już wspominałem ale także z myślą o legalnym działaniu SN.

---

[11] D. Garbacz, *Żołnierze...*; tenże, *„Wołyniak" – legenda prawdziwa*, Stalowa Wola 1997; S. Janicki, *Działalność i likwidacja Rzeszowskiego Okregu NOW w latach 1941-1947*, [w:] *W walce ze zbrojnym podziemiem 1945-1947*, Warszawa 1972; J. Półćwiartek, *Nie legenda, lecz prawda o badaniach historycznych (wokół osoby Józefa Zadziarskiego „Wołyniaka")*, „Studia Rzeszowskie", T. 4, Rzeszów 1997.

[12] D. Garbacz, *„Wołyniak"...*, s.100, 165, 168; AUOPRz, 10/IV, t. VIII, k. 41-43, tamże, k. 50-54, Protokół przesłuchania podejrzanego – Woźniak Piotr, Rzeszów, 7 X 1948 r.; tamże, k. 94-96; tamże, k. Hanka 67-68, Protokół przesłuchania podejrzanego – Ludwik Kosiorowski ps. „Luli", Rzeszów 28 X 1948 r.

[13] APRz, H-8, t. 1, k. 121, W E, L. ew. 218/14, 31 V 1946 r.; tamże, k. 64-65, 26 X 1945 r., Rozkaz nr 1.

Stąd też SN w tym czasie pisało: „*5. Do tego (możliwości legalnej działalności – AD.) potrzeba nam spokoju. Stąd unikamy prowokowania władz, unikamy akcji bojówkarskich i organizowania wojsk, by (...) nie narażać ludzi. Dlatego w propagandzie zmniejszyliśmy nienawiść do Rosji. Potrzeba by nas nie kompromitowała inna firma narodowa, grupa wojskowa, NSZ czy bojówki*”[14].

Władze SN miały wiele do zarzucenia Komendanturze NOW. W wyżej cytowanym sprawozdaniu pisały również *„(...) stworzone zespoły wojskowe nie były wychowywane w duch narodowym. Wojsko było niezdyscyplinowane i powodowało osłabienie zaufania*”. I tutaj wymienia takie wykroczenia jak przywłaszczanie pieniędzy organizacyjnych, „skoki” na własną rękę np. grupy „Halickiego” NN i „Radwana” i „i innych”, skok na bank w Przemyślu i brak pełnego rozliczenia z pieniędzy tam zdobytych, ograbienia 16 sklepów przez „młodzież”, gdy ludność jak sprawców wskazywała na „narodowców”, co sugeruje złą opinię jaką ci ostatni cieszyli się w społeczeństwie. Na niepopularność akcji zaopatrzeniowych np. oddziału „Wołyniaka” wskazuje również D. Garbacz[15].

Stąd też w początkach 1946 r. szef PAS w Okręgu wydał rozkaz zabraniający pod karą śmieci samodzielnych akcji „materialnych” i politycznych a Komendant Okręgu NOW wezwał „Wołyniaka” do bezwzględnego podporządkowania się rozkazom i wskazał, że w wyniku samowolnych działań oddziału „Złota”, „*ponad 50 naszych żołnierzy jest w więzieniu, a drugie tyle jest zagrożonych*”[16].

Komenda obwodowa NOW w Łańcucie krypt. „Łucja”, „Łuczywo”, „Łukasz” zwracała też uwagę na niezdyscyplinowanie członków oddziału „Wołyniaka”, którzy jej zdaniem w Leżajsku i okolicy wywoływali awantury a „Wołyniakowi” wskazywała, że opinia publiczna „*gwałtownie domaga się zaprzestania tego rodzaju postępowania*”[17].

Według Janickiego w kwietniu 1946 r. P. Woźniak ps. „Wir” komendant Okręgu NOW spotkał się z przedstawicielem Komendy Okręgu WiN. Fakt rozmów pomiędzy tymi organizacjami potwierdzają także badania prowadzone przez G. Ostasza. W tych rozmowach przedstawiciel WiN ostro domagał się ograniczenia działalności jeszcze działających oddziałów NOW w więc „Wołyniaka”, „Radwana” i „Tarzana”. „Wir” stwierdził wtedy, że nie ma nad nimi kontroli[18]. Rezultatem tego miał być wspomniany wcześniej rozkaz Komendy Okręgu NOW z 14 V 1946 r.

Powyższe w zasadzie niczym nie skutkowało. Oddziały NOW dalej działały chociaż stopniowo wykazywały coraz mniej aktywności aż w końcu rozbite czy to na skutek aresztowań lub śmierci swych dowódców przestawały działać.

Z literatury przedmiotu i nielicznych udostępnionych dokumentów wyraźnie wynika, że to oddział „Złota” dowodzony przez „Wołyniaka” był najbardziej aktywnym w przeprowadzaniu różnego rodzaju akcji mających na celu likwidowanie zagrożeń dekonspiracją, likwidowanie zagrożenia ludności ze strony UPA, walkę z MO, UB, wojskiem polskim czy Armią Czerwoną w końcu zdobywanie zaopatrzenia. Nie będę opisywał wszystkich akcji, bowiem zostały one ukazane głównie przez D. Garbacza. Pragnę tylko wskazać na te najważniejsze i te specyficzne w działalności NOW.

Nie ulega też wątpliwości, że głównym terenem walki były powiaty środkowo-północne i mniej wschodnio-północne województwa rzeszowskiego.

Największą bitwę oddziały NOW, z największym udziałem oddziału „ Wołyniaka”

---

[14] Tamże, k. 78, (47/50), Sprawozdanie organizacyjne COP-u od dnia 1 X do 31 XII 1945 r.

[15] Tamże, k. 78; tamże, k. 79, „Seret”, 20 II 1946 r. Dniestr, odpis.

[16] Tamże, k. 17, „Seret” 12/2/46, Rozkaz nr III/46; tamże, k.120, Komenda Okręgu „Dniestr”, 14/V/46, L. ew. 207/46, Rozkaz nr 0012.

[17] Tamże. t. 4, k. 44, (Odpis Karty nr 909 z tomu III-go), dowódca oddziału „Kłos”.

[18] S. Janicki, *op. cit.*, s. 245.

stoczyły z Armią Czerwoną 7 V 1945 r. we wsi Kuryłówka kiedy to zginęło kilkudziesięciu żołnierzy sowieckich. Źródła podają, że zginęło ich wtedy od 18 do 74. Najbliżej prawdy jest liczba od 57 do 74 żołnierzy. Bitwą tą kierował F. Przysiężniak ps. „Ojciec Jan". Kilka dni wcześniej „Wołyniak" napadł na posterunek MO i spółdzielnię w Leżajsku[19]. Znacząca dla podziemia była bitwa pod Brzyską Wolą 14 X 1946 r. kiedy to oddział „Wołyniaka" walczył z wojskiem polskim. Po tym starciu w wyniku wzmożonej aktywności wojska sytuacja oddziału „Wołyniaka" stale pogarszała się[20].

Do działań specyficznych na omawiany terenie zaliczyć trzeba wystąpienia NOW przeciwko Ukraińcom. Zgadzam się z J. Półćwiartkiem, że akcje te w wielu wypadkach miały charakter odwetowy i były bezzasadnie skierowane przeciwko ukraińskiej ludności cywilnej. Z nich najbardziej drastyczna była według meldunku NOW akcja „terrorystyczno-oczyszczająca" przeprowadzona we wsi Piskarowice. Zastrzelono wtedy 300 Ukraińców. W podobnej akcji we wsi Kulne zastrzelono około 80 Ukraińców a wieś spalono. 19 I 1946 r. za pobicie Polaków oddział „Złota" i 22 ochotników rozstrzelało 33 Ukraińców we wsi Dobra[21].

Stosunkowo liczne akcje NOW były skierowane przeciwko Żydom, którzy dla wielu narodowców z SN byli uosobieniem tego co „złe" w Żydzie i komuniście. Dla przykładu: 21 III 1946 r. patrol z oddziału „ Złota" zabił dwóch Żydów. W jasielskiem grupa PAS Romana Myśliwca ps. „Wrzos" zlikwidowała dwóch Żydów i Żydówkę. Likwidację Żydów podejrzanych o współpracę z NKWD i UB w Leżajsku opisuje D. Garbacz. 26 IV 1946 r. gdy okazało się, ze zatrzymany człowiek to Żyd i komunista został rozstrzelany przez patrol NOW „Szczerby" NN[22].

NOW dokonało też kilku napadów na banki. W napadzie na bank w Przemyślu zdobyto około 11,6 mln zł. Pieniądze te były przyczyną wewnętrznych sprzeczności w tej organizacji. Zimą 1945/1946 r. grupa NOW „Walerka" NN obrabowała bank w Brzozowie[23].

11 I 1946 r. oddział NOW rozbił więzienie w Rozwadowie i uwolnił więźniów politycznych. 22 marca tego roku oddział PAS pod dowództwem „Romana" NN na linii kolejowej Zbydniów-Rozwadów zatrzymał pociąg i obił dwóch funkcjonariuszy UB a 4 kwietnia oddział „Tarzana" na stacji Zbydniów ostrzelał pociąg z żołnierzami Armii Czerwonej w wyniki czego bez strat własnych zabił trzech Rosjan a czterech ranił[24]. W akcjach zaopatrzeniowych m.in. w marcu 1945 r. zabrano ponad 5000 m materiału z fabryki sukna w Rakszawie a 12 stycznia z pociągu na linii Przeworsk-Rozwadów zabrano tytoń. Kilka napadów głównie zaopatrzeniowych dokonała grupa NOW z terenu Raniżowa, powiat Kolbuszowa dowodzona przez Marcina Krudysza. W tym rejonie jak i w okolicy Sokołowa działała grupa Jana Kalmara. W jasielskiem wspomniany już Roman Myśliwiec wywodzący się z oddziału „Orskiego" dowodził grupą NOW, która m.in. zdobyła pieniądze w spółdzielni

---

[19] D. Garbacz, *Żołnierze...*, s. 91-99; AUOPRz, 10/IV, t. VII, k. 83-90, Protokół przesłuchania podejrzanego – Więcław Ludwik, Rzeszów, 10 IV 1948 r.; tamże, k. 57-59, Protokół przesłuchania podejrzanego – Rejman Tadeusz ps. „Błyskawica", „Sęp"; tamże, k. 166-187, Raport o wszczęciu wstępnego agencyjnego rozpracowania, Rzeszów, 23 VI 1952 r.

[20] J. Półćwiartek, *op. cit.*, s. 213; D. Garbacz, *Żołnierze...*, s. 106-107.

[21] J. Półćwiartek, *op. cit.*, s. 224; D. Garbacz, *Żołnierze...*,s. 13-41; APRz, H-8, t. 2, k. 20, Meldunek (ołówek); tamże, k. 25, (Meldunek – rękopis) – oba dokumenty podpisane przez „Lisa"; tamże, H-8, t. 1, „Seret", Meldunek o akcjach za czas od 1 I 1946 r. do 25 III 1946 r.; odpis.

[22] Tamże, H-8, t. 2, cz. 2, k. 183, „Lugo"; tamże, k. 16, Meldunek, 26 IV 1946 r.; AUOPRz, 10/IV, t. VII, k.71-75, Protokół przesłuchania podejrzanego. Jasło, 14 III 1945 r. Podejrzany Szewczyk Władysław; D. Garbacz, *„Wołyniak"...*, s. 97.

[23] APRz, H-5, t. 1, k. 254; AUOPRz, 10/IV, t. XXVII-XXXIV, Źródło, „Jaskrawy", Przyjął Kapliński dnia 6 X 1951 r., Doniesienie. Ściśle tajne.

[24] APRz, H-8, t. 1, „Seret", 25 III 1946 r.; tamże, k. 113, Odpis z oryginału, Meldunek działalności PAS od 15 III – 15 IV 1946 r., 18 IV 1946 r.

w Jaśle, wykonała wyroki chłosty na zbyt aktywnych członkach PPR w gromadzie Wróblowa i Podrzechów. W jarosławskiem napadów na członków PPR, MO, UB, potyczek z wojskiem polskim i sowieckim dokonywała także grupa PAS pod dowództwem Henryka Helona vel Mazowiecki ps. „Grom", „Huragan". Żołnierzy sowieckich atakował również oddział „Radwana" np. na pociąg w Komornicy powiat Przeworsk kiedy to zabito dziewięciu z nich, czy grupa „Tarzana" likwidując we wsi Trześń sześciu żołnierzy radzieckich. „Tarzan" zdobył też ponad 200 000 zł z kasy klejowej w Rozwadowie itd.

W sumie np. według meldunku „ Seretu" PAS za okres od 1 I do 25 III 1946 r. dokonano 19 akcji. Janicki ustalił, że NOW w okresie swego działania a więc głównie w latach 1945-1946 dokonała około 180 poważniejszych akcji, które nazywa „rabunkowym", a więc nie wlicza do nich starć pomiędzy oddziałami NOW z MO, UB, wojskiem polskim i sowieckim, nie wlicza akcji mających na celu likwidację konfidentów, których było wiele[25]. Stąd też nie będzie przesadą pytanie czy aby NOW na niewielkiej części województwa rzeszowskiego nie była najaktywniejszą formacją polskiego podziemia zbrojnego?

[25] D. Garbacz, *Żołnierze*..., s.138; AUOPRz, 10/IV, t. VII, k. 888-895, Meldunek sporządził Tryczyński Zdzisław; tamże, k. 76-82, Protokół przesłuchania podejrzanego, Rzeszów, 24 (...) 47, Podejrzany Myśliwiec Roman; tamże, k.84-89; tamże, t. XXVII-XXXIV, k. 17-18, PUBP w Kolbuszowej, Do Naczelnika Wydziału III WUBP w Rzeszowie, Kolbuszowa, 30 IX 1952 r., Ściśle tajne; tamże, t. XVIII, k. 142-146, Do Naczelnika Wydziału I-go, Departament III MSW w Warszawie, Rzeszów, luty 1958 r. Ściśle tajne.; S. Janicki, *op. cit*., s. 240, 241, 242.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Stanisław Dobrowolski

Konflikty w środowisku emigrantów greckich zamieszkujących na terenie powiatu Ustrzyki Dolne w świetle akt partyjnych

Po wojnie domowej w Grecji w latach 1946-1949 partyzanci Demokratycznej Armii Grecji, która była zbrojnym ramieniem Tymczasowego Rządu Demokratycznego Wolnej Grecji, a Komunistyczna Partia Grecji jej głównym udziałowcem oraz osoby z nimi współdziałające zdecydowali się na emigrację. Liczbę osób, które opuściły Grecje szacuje się od 55 tys. do 100 tys. osób. Główna rzesza uchodźców trafiła do ZSRR, a pozostali do innych krajów zależnych[1].

Do Polski od września 1948 r. do grudnia 1951 trafiło – zdaniem K. Pudło – 14 525 osób. Natomiast według danych M. Wojeckiego w latach 1948-1956 było to13216 osób. Liczby te w następnych latach ulegała zmianie, ponieważ cześć uchodźców wyjeżdżała do swoich rodzin w innych krajach, inni zaś przybywali do Polski. Według badań Kazimierza Pudło w 1955 r. było w Polsce 15215 uchodźców z Grecji. Po roku 1956 cześć Macedończyków wyjechała do Jugosławii, a pozostali zaczęli opuszczać Polskę po upadku junty wojskowej w Grecji w 1974 r. Wśród Greków utrzymywała się duża śmiertelność, co było spowodowane odmiennością warunków w jakich znaleźli się – inny klimat, sposób żywienia, nowe warunki zamieszkania itp. okoliczności[2].

Tematem tego artykułu są konflikty w środowisku emigrantów zamieszkałych na terenie powiatu ustrzyckiego ze szczególnym uwzględnieniem lat 1970-1972, które toczyły się na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, personalnej, ale swoją genezą sięgały początków osiedlenia na terenie Bieszczad i wiązały się w dużym stopniu z wewnętrznymi walkami w kierownictwie Komunistycznej Partii Grecji. Powstał on w oparciu o materiały znajdujące się w aktach Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przechowywanych w Archiwum Państwowym w Rzeszowie. Do nich w szczególności należą okresowe sprawozdania o nastrojach w środowisku uchodźców, jak i korespondencja samych emigrantów, która bardzo często sprowadza się do opisywania krzywd wyrządzonych przez aktualnych przeciwników. Listy te jednak w dużym stopniu zawierają charakterystykę uchodźców i odzwierciedlają rozbicie na różne grupy w tym środowisku.

W artykule będę używał zazwyczaj określenia „Grecy", „emigracja grecka", „uchodźcy polityczni" itp., ponieważ brak jest wyraźnego rozróżnienia na trzy grupy narodowościowe znajdujące się w Polsce, a to Greków, Macedończyków i Kucowołochów. Poza liczbą 511 Greków i 230 Macedończyków w roku 1960 zamieszkujących na terenie powiatu ustrzyckiego nie udało mi się znaleźć bardziej istotnych elementów rozróżniających te dwie nacje.

---

[1] K. Pudło, *Grecy i Macedończycy w Polsce 1948-1993*, „Sprawy Narodowościowe", T. 4, 1995, z. 1, s. 133-134.

[2] *Ibidem*, s. 137-144; tenże, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce (1948-1995)*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce*, pod red. Z. Kurcza, Wrocław 1997, s. 149, M. Wojecki, *Uchodźcy polityczni z Grecji w Polsce 1948-1975*, Jelenia Góra 1989, s. 21.

Pewnego wyjaśnienia wymaga także kwestia przypisów. Materiały Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie w obecnym kształcie są tak ułożone, że każdy wydział, referat czy materiały komitetów powiatowych mają sygnaturę zaczynającą się zawsze od numeru jeden. Akta w większości nie są też paginowane. Z tego też względu podaję zawsze nazwę wydziału czy też innej grupy materiałów, sygnaturę, a następnie tytuł poszczególnych dokumentów oraz datę jego powstania, co może ułatwić znacznie skorzystanie z tych materiałów przez innych badaczy. Należy także podkreślić, że zespół ten jest obecnie na nowo opracowywany i sygnatury ulegną zmianie.

Emigranci z Grecji zamieszkiwali początkowo w większości na terenie Dolnego Śląska w Zgorzelcu i okolicy, a także na terenie województwa szczecińskiego i gdańskiego. W pierwszym okresie nie rozmieszczano ich na innych terenach, ponieważ sądzono, że w ciągu najbliższych lat powrócą do kraju, gdzie podejmą walkę z rządem. Stabilizacja sytuacji politycznej w Grecji uniemożliwiła jednak realizację tych planów i uchodźcy ostatecznie w większości pozostali w Polsce[3]. Tym bardziej stało się to widoczne po roku 1953, ponieważ wówczas rozwiązano struktury KPG na terenie Polski i od tego momentu interesy uchodźców reprezentował Związek Uchodźców Politycznych z Grecji im. N. Belojannisa, którego siedziba mieściła się we Wrocławiu, a posiadał on początkowo 44 oddziały. W tej liczbie znalazły się dwa oddziały wiejskie na terenie powiatu ustrzyckiego w Krościenku i Trzciańcu[4]. Jednak tylko koło w Krościenku przejawiało działalności. W 1968 r. zrzeszało ono 180 uchodźców i organizowało odczyty, akademie, kolportowało prasę grecką, prowadziło bibliotekę oraz klubokawiarnię. Natomiast w Trzciańcu nie prowadzono większej działalności, a świetlicę z czasem zmieniono na mieszkanie[5].

Macedończycy skupiali się natomiast wokół organizacji „Iliden", choć nie miała ona takich wpływów, jak Związek[6].

Przybycie emigrantów greckich w Bieszczady było z jednej strony elementem osadnictwa na terenie nowego powiatu, a z drugiej spowodowane było koniecznością rozładowania środowiska emigrantów na Dolnym Śląsku. Przybysze zostali osiedleni na terenie dwóch gromad Krościenko i Wojtkowa w miejscowościach Krościenko, Liskowate, Trzcianiec i Grąziowa i tam koncentrowało się ich życie. Największe skupisko znalazło się w Krościenku, gdzie została zorganizowana Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Nowe Życie", dzięki której większość Greków zamieszkująca w Krościenku i Liskowatem egzystowała w nowych warunkach oraz w Trzciańcu, gdzie funkcjonowało Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne rozliczające się na podobnych zasadach jak PGR-y[7].

Emigranci greccy w swej większości pozostawali w tych miejscowościach i niewielu z nich zamieszkiwało w innych powiatach województwa rzeszowskiego. Początkowo miało przybyć w Bieszczady ok. 1300 osób, ale stan ten szybko się zmniejszył.. Według danych z 1961 r. rozmieszczenie ludności greckiej według powiatów przedstawiało się następująco: Gorlice – 4 Greków, Leżajsk – 1 Grek, Mielec – 5 Greków, Sanok – 5 Greków, Ustrzyki Dolne – 511 Greków i 230 Macedończyków, Stalowa Wola – 1 Grek. Razem stanowi to liczbę

[3] M. Wojecki, *op. cit.*, s. 51.

[4] K. Pudło, *Grecy i Macedończycy...*, s. 145.

[5] APRz, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie (dalej PWRNwRz), sygn. 10065, Sprawy narodowościowe, Sprawozdanie z zakresu stowarzyszeń narodowościowych, 11.05.1968, k. 7-8; Tamże, sygn. 10192, Sprawozdania z zakresu spraw narodowościowych, Sprawozdania PWRNwRz, 9.02.1966, k. 18.

[6] APRz, KW PZPRRz, WO, sygn. 61, Komisja ds. Uchodźców Greckich, Protokół nr 2 z posiedzenia w dniu 28.11.1953 w Komitecie Powiatowym Ustrzyki Dolne, b.p.

[7] Tamże, KW PZPRRz, WO, sygn. 789, Kółka rolnicze i spółdzielnie produkcyjne, Spółdzielnie produkcyjne, b.p., M. Wojecki, *op. cit.*, s. 51-52.

757 osób[8]. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych nasiliły się tendencje do wyjazdu do większych miast – Krakowa czy Warszawy, co było wynikiem wchodzenia nowego pokolenia w życie i poszukiwaniem lepszych możliwości egzystencji[9]. Według danych z września 1969 r. w gromadzie Krościenko zamieszkiwało 160 rodzin (650 osób) – Krościenku 120 rodzin i w Liskowatem 45. Natomiast w Trzciańcu mieszkało 32 rodziny (120) osób. Dane statystyczne należy jednak traktować ostrożnie, ponieważ w poszczególnych zbiorczych informacjach prezentowane są różne liczby, często różniące się pomiędzy sobą. W materiałach KW PZPR w Rzeszowie zachował się imienny spis emigrantów mieszkających na terenie powiatu ustrzyckiego sporządzony w 1966 r. i widnieje na nim 684 nazwisk uchodźców[10]. Zdaniem autora pracy o osiedleniach w Bieszczadach emigranci greccy w początkowym okresie w Krościenku stanowili 69,9% ogółu ludności (228 osób), w Trzciańcu – 65% (104), Liskowatem – 54% (225), Graziowej – 74,5% (38), a zaledwie 0,5% zamieszkiwało w Ustrzykach Dolnych (17)[11].

Warto zaznaczyć, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Krościenku i Trzciańcu należały do jedynych, które utrzymały się na tym terenie i jak się wydaje głównym czynnikiem ich egzystencji była okoliczność, że pracowali w nich głównie Grecy.

Uchodźcy byli w zdecydowanej większości pochodzenia chłopskiego[12]. Większość z nich po roku 1953 wstąpiła do PZPR, np. od stycznia do lipca 1954 r. przyjęto do PZPR na terenie powiatu ustrzyckiego 88 osób spośród emigrantów[13]. W ogólnej liczbie członków na terenie powiatu ustrzyckiego stanowili bardzo poważną grupę, bo np. według danych z 1955 r. w Krościenku było 277 członków partii, gdy np. dla porównania do Miejskiej POP w Ustrzykach Dolnych należało 219 osób[14]. Liczba członków PZPR w Krościenku wzrosła wkrótce do takiej liczby, że w KW PZPR opracowano specjalny schemat organizacyjny Komitetu Gromadzkiego PZPR w Krościenku, któremu miały podlegać cztery Podstawowe Organizacje Partyjne (POP – GRN i instytucje, POP przy zarządzie spółdzielni produkcyjnej, POP przy tartaku, POP przy MO) oraz 6 Oddziałowych Organizacji Partyjnych, które tworzyły w następnym okresie Komitet Zakładowy PZPR w Krościenku (Oddziałowa Organizacja Partyjna przy zarządzie spółdzielni, Oddziałowa Organizacja Partyjna – Polowa, której podlegało pięć grup polowych, Oddziałowa Organizacja Partyjna – Hodowlana, której podlegało 6 grup, Oddziałowa Organizacja Partyjna – Ogrodnicza, Oddziałowa Organizacja Partyjna – Budowlana z dwoma grupami oraz Oddziałowa Organizacja Partyjna Obiektów Użyteczności z dwoma grupami). Inny natomiast schemat przewidywał, ze w środowisku uchodźców zostanie zorganizowanych 10 grup aktywistów[15].

---

[8] Tamże, PWRNRz, sygn. 10181, Sprawy narodowościowe, Zestawienie liczb szacunkowych grup narodowościowych w Polsce wg stanu na dzień 1 lipca 1960, k. 4.

[9] Tamże, sygn. 10192,Sprawozdania z zakresu spraw narodowościowych, Informacja o warunkach socjalno-bytowych mniejszości narodowościowych na terenie województwa rzeszowskiego, 09.1969, k.36, M. Wojecki, *op. cit.*, s. 61.

[10] Tamże, PWRNRz, sygn. 10192, Sprawozdania z zakresu spraw narodowościowych, Wykaz imienny osób narodowości greckiej zamieszkałych na terenie powiatu ustrzyckiego, k. 95-111.

[11] H. Jadam, *Pionierska społeczność w Bieszczadach*, Rzeszów 1976, s. 57.

[12] APRz, KW PZPRRz, Referat Historii Partii, sygn. 62, Życiorysy działaczy narodowości greckiej, którzy osiedlili się w Krościenku.

[13] Tamże, WO, sygn. 108, Protokoły i sprawozdania z posiedzenia komisji wojewódzkiej o przyjęciu byłych członków KPG do PZPR, Tamże, KP PZPR UD, sygn. 90, Protokół z posiedzenia Komisji Wojewódzkiej odbytej w dniu 18.02.1954 w KP Ustrzyki Dolne, b.p.

[14] Tamże, WO, sygn. 342, Ankiety miesięczne KP/KM, Miesięczna ankieta Komitetu Powiatowego PZPR w Ustrzykach Dolnych, 4.05.1955.

[15] Tamże, WO, sygn. 61, Komisja ds. Uchodźców Greckich, Projekt perspektywicznego schematu organizacyjnego KG PZPR Krościenko.

Według danych MSW z lat pięćdziesiątych do najważniejszych zagadnień poruszanych przez uchodźców należały kwestie powrotu do Grecji na zasadach ogólnej amnestii, połączenie rodzin przebywających na emigracji w różnych krajach, zagadnienie oświaty i wydawnictw szkolnych, rozszerzenie spółdzielczych form pracy wśród Greków, zorganizowanie szerokiej pracy oświatowo-kulturalnej we wszystkich środowiskach uchodźców[16]. Podobne problemy nurtowały emigrantów w okresie późniejszym[17].

W latach pięćdziesiątych do głównych postaci wśród emigrantów na terenie powiatu ustrzyckiego należy zaliczyć Charizopolusa Antonisa, który przez szereg lat był członkiem władz powiatowych w Ustrzykach Dolnych. On też prezentował charakterystyki poszczególnych kandydatów do PZPR, których przyjmowano bez większych oporów. Charizopolus był przez szereg lat nieformalnym przywódcą grupy z Trzciańca i jeszcze w latach siedemdziesiątych posiadał wpływy w powiecie. Liczono się z jego opinią, a w czasie walki o władzę w Krościenku popierał kierownictwo spółdzielni na czele z Zoisem Dimitrosem. Obok niego do głównych osób w pierwszym okresie należeli Purnaras Adress, Teocharis Arystylis, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, Markopulos Tanasis, przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, (Macedończyk, który po roku 1957 odgrywał bardzo znaczną rolę w środowisku emigrantów), Sterdiadis Manolis – kierownik tartaku, Papucis Tanasis, redaktor gazetki i kierownik szkolnej OOP, Wraża Maria, przewodnicząca Ligi Kobiet, Grusis Wasilis, kierownik brygady inwestycyjnej[18]

Pierwsze konflikty wybuchały tuż po przybyciu na teren powiatu, a wiązało się to warunkami życia. Początkowo były one bardzo ciężkie, co w krótkim czasie doprowadziło do sytuacji, że wyjechało z tego terenu 200 emigrantów, w tym 100 osób zdolnych do pracy. Wśród uchodźców utrzymywał się bowiem ciągle stan napięcia, a jednocześnie zniechęcenia wobec kolejnej zmiany. „Wśród samych członków partii – czytamy w raporcie – istnieją i tacy, którzy sieją nastroje niezadowolenia i namawiają do wyjazdu ze spółdzielni”[19]. Dochodziło także do nieporozumień pomiędzy Polakami a emigrantami. Szczególnie widać to było w zachowaniu dzieci, które Polaków nazywały nacjonalistami lub innymi, często wulgarnymi określeniami. Dopiero działanie władz powiatowych skłoniło Greków do zmiany zachowania i w materiałach archiwalnych nie ma wielu informacji, które świadczyłyby o wzajemnych nieporozumieniach. Najczęściej były to typowe kłótnie sąsiedzkie, które próbowano przekładać na różnice narodowościowe tym bardziej, że Grecy korzystali z wielu ulg, bo jak czytamy w sprawozdaniu z 1961 r. „tu właśnie tkwi źródło jej niezadowolenia, gdyż faktycznie w miejscowości Liskowate obywatele greccy mają dużą łatwość w otrzymywaniu mieszkań”[20].

Po pierwszym okresie entuzjazmu, w czasie którego starano się udowodnić, że Grecy poradzą sobie w nowych warunkach, okazało się, że ziemie są bardzo słabej jakości i potrzeba jest wielu inwestycji. Budynki mieszkalne były bowiem zaniedbane, a gospodarczych w ogóle nie

[16] Tamże, PWRNRz, sygn. 10125, Instrukcje, okólniki i zarządzenia, Instrukcje, okólniki, zarządzenia, Informacja MWSW, 8.03.1958, Wnioski Komisji KC PZPR ds. Narodowościowych, 20.12.1957, b.p.

[17] Tamże, sygn. 10189, Sprawy narodowościowe, PPRNwUD do PWRNwRz, 12.01.1971, k. 62-64; sygn. 10030, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce, PPRN do PWRN, 11.06.1971, k. 6-7.

[18] Tamże, WO, sygn. 61, Komisja ds. uchodźców greckich, Protokół nr 1 z posiedzenia w dniu 20.10.1953 w KP PZPR UD.

[19] Tamże, Notatka o sytuacji gospodarczej i politycznej w spółdzielni Krościenko, 1953, b.p.

[20] Tamże, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Ustrzykach Dolnych (dalej KP PZPR UD), sygn. 9, Egzekutywa KP – protokoły, Protokół z posiedzenia nr 41/53 z 22.12.1953, k. 95; Tamże, PWRN, sygn. 10180, Sprawy narodowościowe, Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Ustrzykach Dolnych (dalej PPRN UD) do PWRNwRz, 6.01.1961, k. 69-72.

było lub też znajdowały się w opłakanym stanie. Sami emigranci nie zamierzali jednak angażować się w ich remont, ponieważ wychodzili z założenia, że jako uchodźcy są w Polsce tymczasowo, a renowacja należy do władz państwowych. Stąd też inwestycje były podejmowane w pierwszej kolejności przez władze powiatowe[21]. Spółdzielnie angażowały się natomiast niekiedy w budowę nowych pomieszczeń gospodarczych.

Emigrantom trudno było się przyzwyczaić do nowych okolic, gdzie praca była bardzo ciężka i wiązała się z wieloma wyrzeczeniami. Na tym tle zaczęło dochodzić do nieustannych konfliktów, co jednocześnie pogłębiało się wraz ze zmianami w Komunistycznej Partii Grecji, które były wynikiem ogólniejszych przewartościowań w światowym ruchu komunistycznym po roku 1956[22].

Bardzo ciekawą charakterystykę zachowań znajdujemy w sprawozdaniu przewodniczącego spółdzielni w Krościenku z 1958 r., z której wynika, że zwalczające się nawzajem grupy zajmowały się w dużym stopniu pisaniem donosów. Kierownictwo spółdzielni i ich zaufanych oskarżano o kradzież, malwersacje, spekulacje, oszustwa. Odnosiło się to też do sposobu funkcjonowania spółdzielni np. część członków była przeciwna powstaniu tartaku. Tym bardziej, że brakowało doświadczenia i bardzo szybko doszło do nadużyć, co rodziło kolejne nieporozumienia. „Brak doświadczenia pracowników, a w szczególności kierownictwa przy nowoutworzonym tartaku – czytamy w sprawozdaniu – oraz mały wkład własnej woli przy zdobywaniu tychże doświadczeń, a w szczególności egoistyczne postępowanie samego kierownika produkcji stworzyły dość ciężkie warunki pracy i wykonywanie planowej produkcji"[23]. Postulaty poszczególnych grup sprowadzały się często do kwestii personalnych, bowiem zazwyczaj pisano nie o złej sytuacji, ale o złym postępowaniu osób[24]

Nie wszyscy emigranci pracowali jednak na rzecz spółdzielni. Emigrantów było zbyt dużo, aby wszystkim zapewnić pracę umożliwiającą ą dobre utrzymanie, co dodatkowo pogłębiało konflikty, ponieważ nieznajomość języka w dużym stopniu utrudniała znalezienie zatrudnienia w innych stronach czy dziedzinach. Tylko nieliczni spośród pierwotnej grupy emigrantów zdobywali wykształcenie i oni też zazwyczaj zajmowali kierownicze stanowiska w spółdzielni czy władzach partyjnych. Ponadto duży odsetek stanowiły osoby starsze, inwalidzi i dzieci. Według danych z 1955 do spółdzielni początkowo należało 983 osób, ale w latach późniejszych wystąpiło 485[25].

Emigranci, pomimo że należeli do PZPR nie angażowali się zbytnio w jej działalność. „Związek Uchodźców Politycznych z Grecji – pisano w jednym z rocznych sprawozdań – nie występował samodzielnie jako inicjator zebrań czy odczytów, mających na celu zbliżenie środowiska greckiego do programu wyborczego FJN, a zebrania jakie się odbyły zostały zorganizowane przez aktywistów, będących obywatelami polskimi i narodowości greckiej wspólnie z osobami narodowości greckiej"[26]. W pracę polityczną angażowało się zatem kilkanaście osób i

[21] M. Wojecki, *op. cit.*, s. 80-82.

[22] Tamże, KW PZPRwRz, KP PZPR UD, sygn. 3, Plenarne posiedzenia Komitetu Powiatowego, Protokół z odbytego posiedzenia KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, 24.08.1952, b.p.

[23] Tamże, sygn. 163, Materiały dotyczące sytuacji w Rolniczym Zespole Spółdzielczym „Nowe Życie" w Krościenku, Przewodniczący spółdzielni Kolowos Micios do Egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie, 30.07.1958, b.p.

[24] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 157, Informacje dotyczące spółdzielni produkcyjnych, Jorgos Chrisanis do KP PZPR UD, 9.01.1962, b.p.

[25] Tamże, PWRN, sygn. 13662, Analizy finansowo-gospodarcze rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz protokoły i uchwały w sprawie produkcji, Analiza finansowo-gospodarcza spółdzielni w Krościenku, k. 52-55.

[26] Tamże, PWRNwRz, sygn. 10061, Sprawy narodowościowe, Informacja PPRNwUD dla PWRNwRz, 8.06.1965, k. 17-18, Tamże, Informacja PWRN o udziale towarzystw społeczno-kulturalnych mniejszości narodowościowych w kampanii wyborczej do sejmu i rad narodowych,

to najprawdopodobniej oni zostawali radnymi, ponieważ 11 osób narodowości greckiej było radnymi w Krościenku, a 2 pełniło funkcje radnych powiatowych[27]. To, co ich interesowało w pierwszej kolejności to poprawa sytuacji materialnej – kwestia rent, przynależność do ZBoWiD, remont budynków mieszkalnych, budowa dróg[28].

Konflikty w latach pięćdziesiątych trwały nie tylko w Krościenku, ale także w innych skupiskach emigrantów i w dużym stopniu wiązały się z odsunięciem od władzy w KPG starego kierownictwa na czele z ówczesnym I sekretarzem Nikosem Zachariadisem, a tym samym, wobec ustabilizowania się sytuacji politycznej w Europie, ze zmianą taktyki i ocen przeszłości, a przede wszystkim przyczyn porażki w walce o władzę. Nowe kierownictwo stanęło bowiem na stanowisku, że nie można zdobyć obecnie władzy na drodze walki bezpośredniej. Stąd zalecano wprowadzenie nowych metod walki o władzę – udział w wyborach parlamentarnych i tym samym pozyskiwanie poparcia narodu[29].

Pierwsze kroki, jakie podejmowano w powiecie w związku z nieakceptowaniem nowej linii programowej, były zazwyczaj łagodne, np. w 1956 r. rozpatrywano sprawę Peristerasa Tanasisa, członka KZ w Krościenku, który opowiadał się za likwidacją spółdzielni. Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Powiatowego podtrzymał swoje stanowisko i został jedynie upomniany oraz podjęto decyzję o jego odwołanie z KZ[30]. W latach późniejszych podejmowano już bardziej zdecydowane kroki poprzez wykluczenie z partii[31].

Do największego rozłamu w środowisku bieszczadzkich emigrantów greckich doszło w 1959 r., ale już od 1955 r. uwidaczniały się różnice zarówno w taktyce politycznej, jak i kwestiach gospodarczych. W Komitecie Zakładowym, jak czytamy w jednym z listów, powstały wówczas trzy grupy – pierwsza, której przewodził ówczesny I sekretarza KZ w Krościenku Wrazas Takis. Do tej grupy w większości należeli ci, którzy następnie znaleźli się w Trzciańcu. Stali oni na stanowisku dalszego eksploatowania Jureczkowej i dalszego rozwoju hodowli, a w kwestiach politycznych opowiadali się za kierownictwem KPG pod przywództwem Zachariadisa. Drugiej grupie przewodzili Kolowos Micios, Kowacis Argiris, Caganos Janis, Petristeras Tanasis, którzy w kwestiach gospodarki stali na stanowisku rezygnacji z intensyfikacji upraw Jureczkowej i nastawienia się na rozwój upraw na terenie Krościenka i Liskowatego oraz szerokiego wybrakowania krów nieprodukcyjnych. Wydajność zamierzano podnieść poprzez nawożenie oraz podniesienie wydajności produkcji mleka. W kwestiach politycznych akceptowali wszystkie zmiany w łonie KPG. Trzecia grupa była natomiast reprezentowana przez Arkudasa Miciosa, Steriadisa Manolisa, którzy starali się lawirować pomiędzy dwoma zwaśnionymi obozami[32]. Początkowo Wrazas Takis ustosunkował się pozytywnie do kwestii usunięcia w styczniu 1956 r. Zacharaidisa, ale swoje stanowisko zmodyfikował już w sierpniu, gdy doszło do zmiany przewodniczącego spółdzielni, którym został Kolowos Micios, a więc przedstawiciel konkurencyjnej grupy. W jednym z listów pisanych do władz powiatowych czytamy, że „*...po tych wyborach zaczęła się toczyć walka pomiędzy tymi grupami bez zasad*

21.06.1965, k. 23-27.

[27] Tamże, PWRNRz, sygn. 10182, Sprawy narodowościowe, PWRNRz do Departamentu Społeczno-Administracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 04.1961, b.p.

[28] Tamże, sygn. 10026, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji, Protokół z posiedzenia zespołu partyjnego ds. narodowościowych przy KW PZPR w Rzeszowie, 13.06.1967, k. 13-17.

[29] Tamże, KW PZPRRz, Wydział Propagandy (dalej WP), sygn. 144, Mniejszości narodowe, Notatka dotycząca narady aktywu partyjnego emigrantów greckich, która odbyła się we Wrocławiu dnia 5.02.1961, 10.02.1961, b.p.

[30] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 100, Referaty, informacje, sprawozdania, Wyciąg z protokołu z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, 1.09.1956.

[31] Tamże, KW PZPRRz, WA, sygn. 19, Notatki pracowników wydziału z pobytu w terenie, Notatka dotycząca pobytu w Ustrzykach Dolnych, 2.06.1961, k. 27.

[32] Tamże, sygn. 157, List do KP PZPR UD, 10.02.1962, b.p.

partyjnych. Każda z tych grup popierała swoje stanowisko i zaczęła panować, można powiedzieć, anarchia w naszej organizacji partyjnej. Praca polityczna była paraliżowana i wszystkie te nieporozumienia w K.Z. zostały przeniesione wśród członków Sp-ni"[33]. Kilka miesięcy później, bo w grudniu 1956 r. odbyły się wybory władz Komitetu Zakładowego. Wrazas Takis został wprawdzie wybrany do jego składu, ale nie został I sekretarzem. Został nim Markopulos Tanansis. Wtedy walka o wpływy zaczęła się toczyć z całą siłą. „Jedna grupa popierała Kierownictwo Sp-ni i Komitet Zakładowy – czytamy w tymże liście – a druga grupa w składzie tow. znajdujących się obecnie w Trzciańcu, których dowódcami byli tow. Dzakostas Fotis, Charizopulos Antonis, Wrazas Takis, Steriadis Manolis, Karanikas Panajotis i wiele innych"[34]. Nowe kierownictwo, któremu przewodzili Marcopulos Tanasis, Charalambopulos Charalambos, Kiriakas Panajotis, Apostolakopulos Welisaris określali oni jako złodziei, likwidatorów spółdzielni. Kilkakrotnie podejmowano próby zmiany kierownictwa spółdzielni, a na nowego przewodniczącego proponowano Juwrisa Dinosa, a następnie Steriadisa Manolisa, ale w praktyce niczego one nie zmieniły.

„Jaki był ich cel? – pytali autorzy listu i sami sobie odpowiadali – Naszym zdaniem uważamy, że robota ich miała przede wszystkim charakter polityczny, nie chcieli pogodzić się ze zmianami, które weszły w życie partii po XX Zjeździe KPZR, po VII Plenum PZPR i po VI-ym Plenum KC KPG, mieli tendencje dogmatyczno-sekciarskie przeciwstawiając się polityce partii. Otwarcie mówili na zebraniach, że niesłusznie został potępiony kult jednostki Stalina, że likwidacja Sp-ni Produkcyjnych w Polsce odbywała się na polecenie Partii, nazywali skład Komitetu Centralnego KPG, że jest niezdolny do podjęcia walki narodu greckiego, zarzucając Kom. Centr. KPG zła politykę kadrową, że w kierownictwie partii znajdują się prowokatorzy, mając na myśli tow. Parcalidisa i tow. Dymitriosa i wielu innych z kadry KPG"[35].

W lutym 1959 r. doszło do całkowitego rozłamu. Opozycja opuściła ogólne zebranie członków spółdzielni i przestała pracować na jej rzecz. Natomiast w czerwcu opozycjoniści opuścili Krościenko i przenieśli się do Trzciańca[36]. Inne źródło podaje jednak, że o przeniesieniu do Trzciańca tej grupy zdecydowały władze powiatowe. „W m-cu maju 1959 roku na skutek różnic poglądów politycznych – czytamy w sprawozdaniu – wynikających z Uchwał XX Zjazdu KPZR oraz VI Plenum KC KPG, Egzekutywa Komitetu Powiatowego, wspólnie z Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postanowiła przenieść do miejscowości Trzcianiec z Krościenka 42 rodziny w tym 13 samotnych. Na czele tej grupy stali tow. Steriadis Manolis i Melios Chrystos"[37].

W Trzciańcu odbywały się ciągle narady i dyskusje, a przy podejmowaniu decyzji pomijano władze powiatowe, które jednak nie miały zamiaru rezygnować z kontroli nad środowiskiem greckim. Po pierwszym okresie euforii dość szybko doszło wśród samych przeniesionych do rozłamu w Trzciańcu, gdzie dodatkowo warunki życia były gorsze, a z opozycji niewiele wynikało. Grupa działaczy na czele z Lajnasem, Dzokaostasem, Kuranikasem dość szybko popadła w konflikt z innymi emigrantami w Trzciańcu. Pozbawieni pracy i wyrzuceni z mieszkań zdecydowali się na powrót do Krościenka[38]. Zdecydowana większość pozostała jednak w Trzciańcu, których wspierali zwolennicy Zachariadisa z innych ośrodków uchodźców w Polsce – z Nowej Huty, Gdańska i Wrocławia[39].

---

[33] Tamże.

[34] Tamże.

[35] Tamże.

[36] Tamże; M. Wojecki, *op. cit.*, s. 136.

[37] Tamże, Informacja o sytuacji politycznej w podstawowej organizacji partyjnej przy spółdzielni produkcyjnej w Trzciańcu, 26.02.1962, b.p.

[38] Tamże.

[39] Tamże.

Kierownictwo KP i KW podejmowało próby mediacji przy udziale przedstawicieli kierownictwa Związku. Próba zorganizowania spotkania tuż po rozłamie zakończyła się jednak całkowitym fiaskiem. W Trzciańcu doszło do bijatyki z reprezentantami Związku i oskarżeń o zdradę. „Na skutek tych zajść mimo czynienia pewnych prób Egzekutywa KP nie zdołała w dalszym ciągu przekonać towarzyszy z Trzciańca. Twierdzili oni, że ich idea zwycięży, że Zachariadis musi wrócić na stanowisko Sekretarza generalnego KC KPG, a do Chruszczowa i innych nie mają zaufania"[40]. W tej sytuacje KP zdecydował się na radykalne działania i usunął z partii 5 osób, a 4 udzielono nagany partyjne, co uspokoiło sytuacje na tyle, że wprawdzie osiedleńcy w Trzciańcu nie wyrzekli się swoich zasad, nadal byli niechętnie nastawieni do zmian, ale nie podejmowali już otwartej walki[41].

Grupa Trzciańca stanęła na stanowisku zachowawczym, podstawowym źródłem informacji było dla nich Radio Tirana. Popierali zdecydowanie politykę E. Hodży w Albanii oraz Chin, które stały w opozycji do ZSRR. Usuniecie ciała Stalina z mauzoleum uznali za wielki błąd, a plotki o zamachu na Nikitę Chruszczowa przyjmowali z satysfakcją[42]. Ich postawa nie zmieniła się także w latach późniejszych, bo w sprawozdaniu z 1967 czytamy, że „*Na spotkaniu zorganizowanym w Spółdzielni Produkcyjnej w Trzciańcu (środowisko greckie) większość pytań dotyczyła aktualnych stosunków miedzy KPZR i KPCh. Poza tym należy nadmienić, że zarówno pytania, jak też wystąpienia poszczególnych uczestników wyraźnie świadczyły o tym, że towarzysze z tamtej POP nie popierają linii politycznej naszej partii i KPZR. Słuszna i rzeczowa argumentacja nie trafiała do przekonania uczestników spotkania*"[43].

Najbardziej aktywna grupa w Trzciańcu liczyła zaledwie 12 osób, ale jej postępowanie było uważnie obserwowane zarówno przez władze partyjne, jak i bezpieczeństwa. W czasie wypadków marcowych w 1968 r. krytykowali W. Gomułkę za jego stosunek do KPCh, a przywódców sowieckich traktowali jak rewizjonistów. Natomiast w czasie konfliktu sowiecko-chińskiego popierali zdecydowanie Chiny[44]. Wśród emigrantów propagowali oni teorie, że we wszystkich krajach istnieją partie prawdziwych marksistów i leninistów. Stąd też często określano ich jako grupę „prawdziwych marksistów-leninistów". Taka grupa istniała tez w samej Grecji i była przez nich popierana[45].

W 1961 r. została zorganizowana narada aktywu partyjnego emigrantów greckich we Wrocławiu, w czasie której przedstawiciele władz PZPR domagali się rozwiązania kwestii walk frakcyjnych w środowisku uchodźców. Stanowisko kierownictwa PZPR zaprezentował Roman Werfel, który opierał się na zaleceniach opracowanych podczas narady w Moskwie. Potwierdził on rewizję dotychczasowych metod walki o władzę i rezygnację ze zdobycia władzy na drodze rewolucji. W celu zrealizowania tych dążeń zalecano jedność w ruchu komunistycznym, któremu – w jego opinii – zagrażał dogmatyzm[46]. „Dogmatyzmem byłoby – czytamy w sprawozdaniu – odrzucanie możliwości całkowitego lub częściowego rozbrojenia wg. Planu Rapackiego, odrzucenie stanowiska krajów bałkańskich o dezatomizacji Bałkanów, zakaz tworzenia nowych baz, odrzucenie sojuszu z siłami nawet wrogimi socjalizmowi, a które wal-

[40] Tamże.

[41] Tamże.

[42] Tamże.

[43] Tamże, sygn. 132, Informacje, sprawozdania i oceny kierowane do KW PZPR w Rzeszowie, Informacja dotycząca wieczorów pytań i odpowiedzi w powiecie ustrzyckim, 30.11.1967, b.p.

[44] Tamże, sygn. 95, Stan bezpieczeństwa w powiecie, Ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie ustrzyckim za rok 1969, 18.03.1970, b.p.

[45] Tamże, Ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w powiecie ustrzyckim za rok 1970, 24.03.1971, b.p.

[46] Tamże, KW PZPR, WP, sygn. 144, Mniejszości narodowe, Notatka dotycząca narady aktywu partyjnego emigrantów greckich, 10.02.1961, b.p.

czą o powyższe ideały"[47]. Werfel nawiązał do decyzji XX zjazdu KPZR, gdzie potępiono stalinowskie metody sprawowania władzy i podkreślił, że Grecy sami powinni rozwiązać swoje problemy, ale oczywiście po jedynej słusznej linii, którą wypracowano w Moskwie. „Zaznacza, że my nie chcemy w sprawach drobnostkowych – czytamy – mieszać się w wewnętrzne sprawy KPG, bowiem zdajemy sobie sprawę, że jeżeli zrobicie coś źle, to stać Was na to abyście sami błąd ten naprawili, ale nie znaczy to, że nie będziemy zajmować stanowiska co do generalnej linii GPK. (...) Nie może istnieć taka sytuacja, aby niektórzy tow. od 4, 5 lat tworzyli jakieś grupy frakcyjne, pisali memoriały z równoczesnym zbieraniem podpisów rozsyłając ich po całym świecie, by w ten sposób walczyć o zmianę polityki podjętej na VI Plenum KC KPG[48]". Komentujący postępowanie starego kierownictwa KPG za główne błędy uznał nacisk na zbrojna rewolucje, nie liczenie się z innymi ugrupowaniami politycznymi w Grecji. „Taka polityka doprowadziła do tego, że GPK została odizolowana w społeczeństwie. W przeciwieństwie do tego polityka i taktyka walki obecnego kierownictwa GPK zyskuje coraz większe poparcie narodu greckiego, a nawet poparcie takich ugrupowań politycznych, którym obcy jest socjalizm"[49]. W naradzie uczestniczyli także przedstawiciele z Krościenka – Markopulos (sekretarz KZ) oraz Charlambopulos (przewodn. spółdzielni). Od udziału uchylili się jednak emigranci z Trzciańca. Zaproszono stamtąd Bogdasa i Meliusa. Nad wypracowaniem rezolucji brał udział Markopulos. Natomiast w dyskusjach kuluarowych prezentowano stanowisko, że niektórzy polscy działacze, także z Ustrzyk Dolnych, popierają tzw. starych, co utrudnia znacznie rozprawienie się z nimi[50].

Władze wojewódzkie zajmowały się problematyką narodowościową w razie konieczności, ale corocznie sporządzane były sprawozdania o sytuacji mniejszości narodowych w regionie, gdzie ujmowano także problem grecki. Ponadto został zorganizowany specjalny zespół partyjny do spraw narodowościowych, który zajmował się nie tylko społecznością grecką, ale też Cyganami, Ukraińcami, Żydami. Dnia 13 VI 1967 r. odbyło się posiedzenie zespołu partyjnego ds. narodowości przy KW PZPR w Rzeszowie na sesji wyjazdowej, w czasie którego omawiano problemy uchodźców greckich. Grecy w pierwszej kolejności skarżyli się na problemy ze służbą zdrowia (dostępność do lekarza, brak dentysty, kwestia odpłatności za leki) oraz trudności w uzyskiwaniu rent przez osoby starsze. Reprezentant z Trzciańca zwracał uwagę na fatalny stan budynków mieszkalnych, które nie są remontowane, trudności z zaopatrzeniem w pieczywo po likwidacji piekarni w Trzciańcu, kwestię rozwalających się budynków szkolnych oraz sprawy dodatkowych opłat za przedłużenie pobytu w Polsce przez obcokrajowców. Ponadto Grecy uważali, że powinni być traktowani jako pracownicy państwowi, a nie jak członkowie spółdzielni, co znacznie podniosłoby ich status. Strona polska uważała natomiast, że wiele z tych spraw jest z winy samych Greków, np. fatalny stan domów spowodowany był brakiem remontów, których sami mieszkańcy nie mieli zamiaru podejmować. Przedstawiciele władz partyjnych z Ustrzyk Dolnych twierdzili dodatkowo, że wysokość rent uzależniona jest od okresu pracy i statusu pracownika. Inaczej bowiem traktuje się członków spółdzielni, a inaczej pracowników spółdzielni i proponowano kierownictwu spółdzielni, żeby sami zadbali o status swoich pracowników np. zatrudniając ich jako pracowników, a nie jako członków spółdzielni. Takie rozwiązanie jednak najprawdopodobniej niezbyt odpowiadało samym uchodźcom, ponieważ utrata członkostwa, wobec trwających sporów wiązała się zazwyczaj z utratą pracy. Spotkanie zakończyło się składaniem obietnic – budową nowej szkoły, rozważeniem możliwości, przekazaniem petycji do władz centralnych. Nawet jednak wówczas dały o sobie znać różnice i zacietrzewienie obu stron, bo np. propozycje dojazdu z Krościenka do Wojtko-

[47] Tamże.
[48] Tamże.
[49] Tamże.
[50] Tamże.

wej dzieci do tamtejszego dentysty została zdecydowanie odrzucona przez delegację z tej pierwszej miejscowości[51].

W czerwcu 1969 r. miał się odbyć zjazd delegatów Związku i wówczas przedstawiciele władz wojewódzkich podjęli starania, aby podczas obrad prezentowana była jedyna słuszna linia. Gremia partyjne obawiały się jakiejś szczególnej akcji ze strony uchodźców, a przede wszystkim krytycznych wypowiedzi pod adresem Polski oraz wystąpień, które byłyby sprzeczne z linią polityczną. Stąd też 29 V 1968 r. przedstawiciele KW PZPR spotkali się z emigrantami w Krościenku, w czasie którego dyskutowano na temat wystąpień tej grupy w czasie zjazdu. W zjeździe mieli uczestniczyć Stefanu Stawros, Albanis Tanasis. Apostolakopulos Welisarias, Wlachojorgos Micios, Wranis Paschalis, Lupas Tasios, Rybudzikas Christofores . W czasie rozmów akceptowali oni generalnie uchwały XII plenum KPG oraz krytycznie ustosunkowywali się do spraw organizacji Związku, który w ich mniemaniu zaniechał wiele spraw[52].

Z tego też zapewne powodu sformułowano optymistyczne oceny jakie zostały zawarte w informacji z 6 VI 1968 r., gdzie wykazywano, że pomimo zawirowań w KPG nie przekłada się to na nowe podziały w Krościenku, gdzie istnieje jednak tradycyjny konflikt pomiędzy tym ostatnim a grupą z Trzciańca. Podkreślano jednak „prawidłowe zachowanie się emigrantów wobec wydarzeń marcowych"[53].

Po usunięciu Gomułki Grecy poparli nowe kierownictwo, ale nadal mieli wiele zastrzeżeń do polityki partii i rządu. W pierwszej kolejności interesowało ich czy w Polsce zostanie przeprowadzona całkowita kolektywizacja, za którą zdecydowanie się opowiadali oraz kwestie likwidacji prywatnej inicjatywy, która w ich mniemaniu wypaczała istotę socjalizmu[54]. W Trzciańcu byli jeszcze bardziej radykalnie nastawieni, bo podczas obrad plenum KP 19 II 1971 r. w ich imieniu zaatakował postawę kierownictwa jeden z członków grupy twierdząc o nowych decyzjach kadrowych w terenie, że „Są to tak zwani kierownicy, którzy ładnie i dużo dyskutują na różnych naradach, mają silne poparcie u swoich władz i we władzach powiatowych i dlatego pomimo bardzo słabych wyników często pozostają na swych stanowiskach w dalszym ciągu"[55].

Narastający konflikt w Krościenku spowodował większe zainteresowanie władz powiatowych sytuacją w obu spółdzielniach. Zaczęto analizować ich sytuację. Obok pozytywów dostrzegano niedociągnięcia. W Krościenku do głównych zaliczono złą organizację pracy parku maszynowego, słabe przygotowanie sprzętu, brak troski o maszyny, opóźnienia w zbiorach, opóźnienia w zasiewach, spadek produkcji mleka z powodu braku paszy, małe zużycie nawozów. Zwracano uwagę, że główną uwagę poświęcono tartakowi, co spowodowało spadek pogłowia. „W zasadzie w spółdzielni – czytamy w jednym z raportów – w pewnych okresach roku występuje nadwyżka siły roboczej wskutek czego zauważa się tendencję powstawania

[51] Tamże, PWRNwRz, sygn. 10026, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji, Protokół z posiedzenia zespołu partyjnego ds. narodowościowych przy KW PZPRwRz, 13.06.1967, k. 13-17.

[52] Tamże, 10027, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce, Notatka urzędowa, 27.05.1968, k. 2. Notatka informacyjna z przeprowadzonych rozmów z delegatami i członkami Związku Uchodźców Politycznych z Grecji im. N. Belojanisa w Krościenku pow. Ustrzyki Dolne, 30.05.1968, k. 4-5.

[53] Tamże, WO, sygn. 867, Informacje o sytuacji politycznej w środowiskach mniejszości narodowych, Informacja o sytuacji politycznej w środowisku mniejszości narodowych w powiecie ustrzyckim, k. 8-10.

[54] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 129, Informacje o realizacji uchwał i wytycznych KW PZPR w Rzeszowie i KC PZPR, Informacja o przebiegu zebrań partyjnych w powiecie ustrzyckim po VIII Plenum KC, 16.02.1971, b.p.

[55] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 53, Plenarne posiedzenia KP, Protokół nr 1/71 z Plenum KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, 19.02.1971, b.p.

nadliczbowych nieproduktywnych dniówek obrachunkowych"[56]. Natomiast w Trzciańcu zauważano braki własnej paszy i ciągłe jej zakup na zewnątrz, małe inwestycje, ale ogólna ocena była lepsza niż w Krościenku. „Oceniając wyniki produkcyjne – czytamy we wnioskach – po uwzględnieniu braku siły roboczej i pomocniczej jak np. tartak w Krościenku stwierdza, że troska Zarządu i wysiłek członków Zarządu o zagospodarowanie rezerw produkcyjnych w spółdzielni Trzcianiec jest stosunkowo dobre. Uzdrowienia wymagają stosunki międzyludzkie, a takie zaostrzenie dyscypliny w stosunku do niektórych członków spółdzielni. Problemami tymi w Trzciańcu zajmuje się Organizacja Partyjna, która krytycznie oceniła ostatnio sytuacje i postawiła wnioski mające na celu wzmożenie dyscypliny"[57].

Na początku lat siedemdziesiątych pierwszoplanową postacią wśród emigrantów zamieszkujących w Krościenku była Stefanu Stawros, którego w powiecie uważano za odpowiednia osobę. W okresie narastania konfliktu był I sekretarzem KZ PZPR w Krościenku[58].

27 VIII 1970 r. odbyło się posiedzenie Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, które część swoich obrad poświęciło kwestiom aktualnym w środowisku emigrantów w Krościenku. Wówczas to doszło do bardzo wyraźnej artykulacji interesów poszczególnych grup. Agronom Blangas Micios zaatakował w pierwszej kolejności przewodniczącego spółdzielni Zoisa Dimitriosa za marnotrawstwo, opóźnianie zbiorów, nieprawidłową organizację prac polowych. „Ja jako kierownik produkcji nie mogę się dogadać z Zarządem w związku z tym są częste nieporozumienia i cierpi na tym cała spółdzielnia, ponieważ są opóźnienia w pracach"[59]. Zois jednak odrzucił te oskarżenia jako niezgodne z rzeczywistością, a dodatkowo obarczył agronoma winą za szereg nieprawidłowości. Wydaje się, że dla części członków egzekutywy powiatowej było to spore zaskoczenie, ponieważ zaczęli oni pytać dokładnie o sytuację. Na pytanie odpowiedział sekretarz KZ w Krościenku S. Stawros, który stwierdził, że „wnioski w celu polepszenia stylu pracy były wielokrotnie podejmowane przez Komitet Gromadzki, niestety wnioski te nie były realizowane i żaden z nich nie jest do końca dopracowany" i całą winę zrzucił na zarząd spółdzielni. Poplecznikiem Zoisa był natomiast Astanasiadis Tanasis, który uznał, że to właśnie KG wykazał się niekompetencją i z jego winy wynika szereg opóźnień[60].

Posiedzenie to w dużym stopniu było spowodowane narastającym kryzysem w środowisku emigrantów, którzy od lat walczyli zaciekle o władzę, ale w tym okresie szczególnie się one nasiliły, ponieważ doszło do zmiany w Komitecie Zakładowym w spółdzielni, a nowa grupa zamierzała obsadzić większość stanowisk swoimi ludźmi, a pierwszym ich celem była zmiana we władzach spółdzielni, ponieważ ten kto kierował spółdzielnią w praktyce wpływał na los wszystkich tamtejszych emigrantów[61].

Preludium do otwartej wojny pomiędzy dwoma obozami było zebranie Koła Wiejskiego Związku Uchodźców Politycznych z Grecji z 22 X 1970 r., w czasie którego poruszono szereg spraw nurtujących emigrantów m.in. traktowania dzieci greckich urodzonych w Polsce jako obywateli polskich i wzywanie ich do wojska, niepokojono się sprawami wynarodowienia

---

[56] Tamże, sygn. 84, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, Sprawozdanie z ustaleń dokonanych w spół. prod. w Trzciańcu i Krościenku w sprawie realizacji niektórych zadań produkcyjnych dołączone do protokołu z posiedzenia Egzekutywy z 27.08.1970, b.p.

[57] Tamże.

[58] Tamże, Protokół nr 18/70 z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych z dnia 23.09.1970, 25.09.1970, b.p.

[59] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 84, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP, Protokół nr 16/70 z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych z dnia 27.08.1970, b.p.

[60] Tamże.

[61] Tamże, sygn. 102, Sprawy uchodźców greckich – korespondencja, Rizaki Grigoris do KP PZPR UD, 8.01.1971, b.p.

Greków, słabą nauką języka, sprawy kultury. Ponadto sami członkowie zwracali uwagę na okoliczność, że znacznie większe prawa mają partyjni członkowie związku np. w sprawie rent czy innych uprawnień socjalnych. Na zebraniu odczytano także list KC KPG, w którym podkreślano, że Teodorakis nie jest przedstawicielem KC KPG i prowadzi on robotę frakcyjną. „Wyjaśnienie jak i dyskusja nad tym listem nie rozwiały różnych wątpliwości – czytamy w raporcie – i jak wykazuje dalsza obserwacja doszło do pewnego podziału w stanowiskach i kto wie /tak się przypuszcza/ czy stanowisko oraz poglądy Teodorakisa nie znalazły zwolenników wśród kolonii greckiej na terenie Krościenka". W zebraniu nie wzięli jednak udziału Grecy z Trzciańca, którzy nadal twardo stali na swoich stanowiskach[62].

24 XI 1970 r., już po wyborach do nowych władz partyjnych, które odbyły się 15 listopada, grupa byłych członków Komitetu Gromadzkiego (Atanasiadis Tanasis, Ballas Jorgos) wystosowała pismo do władz powiatowych, gdzie opisywała nieprawidłowości, jakich dopuścił się sekretarz S. Stawros w czasie wyborów[63]. Dzień przed wyborami zebrała się tzw. „komisja matka", podczas której ustalono listę kandydatów. Wbrew komitetowi w nocy poprzedzającej wybory Stawros dokooptował kilka innych osób, swoich zwolenników, którzy wzięli udział w wyborach. Według autorów listu chodziło o usuniecie Ballasa (II sekretarz), i Ananastadisa (III sekretarz) oraz Wlachojorgosa i Papasa – członków starego kierownictwa. Nie znaleźli się oni nawet na liście kandydatów „Wiadomo nam, że zmiany te podyktował samowolnie Stefanos, przy aprobacie przedstawiciela KP PZPR tow. Głowy, a drugi sekretarz KP PZPR tow. Słota nie znając dokładnie sytuacji w naszych organizacjach partyjnych bez jakichkolwiek wyjaśnień zgodził się na te zmiany"[64]. Byli członkowie władz partyjnych w Krościenku zwracali uwagę, że część nowego kierownictwa wywodzi się z Trzciańca – Wranis Paschalis lub też kształcą swoje dzieci, a następnie wysyłają do USA „Przed wyborami odbywano potajemnie zebrania po domach, w pracy i na ulicy, nakłaniano poszczególnych członków na kogo maja głosować. Poza tym członkowie nie chcieli się sprzeciwiać wytycznymi z KP PZPR w osobie II sekretarza Słoty. Dlatego tez wynik wyborów nie odzwierciedla zaufania jakim darzą członkowie naszych organizacji nowy komitet"[65]. Ponadto zwracano na okoliczność, że do wyborów nie dopuszczono członków POP działającej przy szkole w Krościenku, którą kierował Ballas[66].

Zarzuty jakie się pojawiały wówczas wśród Greków były bardzo różne. KG PZPR w Krościenku 16 IV 1971 r. podjął uchwałę o usunięciu Atanasidisa Tanasisa, jednego ze zwolenników przewodniczącego spółdzielni, z organizacji i z pracy w gromadzie pod zarzutem zniszczenia uchwały partyjnej, rozsiewaniu fałszywych informacji i oszczerstw o członkach KG. Atanasiadisa Tansisa konkurencja oskarżyła np. o to, że zniszczył uchwałę partyjną i na tej podstawie domagała się nie tylko jego usunięcia z partii, ale także z Kroscienka.. Ten jednak odwołał się do powiatu i tam jego argumentacja została uznana[67]. „Ja napisałem program działania w jęz. greckim – argumentował w swoim odwołaniu – a następnie przetłumaczyłem na jęz. polski i dostarczyłem 3 egz. tow. sekretarzowi. O brudnopis, który trzymałem ponad tydzień nikt się nie upomniał, brudnopis ten nie był już nikomu potrzebny więc zniszczyłem go. Wtedy to K.G. doszedł do wniosku, że ja zniszczyłem uchwałę partyjną. Jest dla mnie rzeczą

[62] Tamże, PWRNwRz, sygn. 101189, Sprawy narodowościowe, PPRNwUD do PWRNwRz, 12.01.1971, k. 64, Tamże, sygn. 10030, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji, Notatka informacyjna Urzędu Spraw Wewnętrznych PWRNRz dotycząca nastrojów nurtujących środowisko greckie w powiecie ustrzyckim, 18.01.1971, k. 3-4.

[63] Tamże, sygn. 102, List do KP PZPR UD, 24.11.1970, b.p.

[64] Tamże.

[65] Tamże, Jucos Lazos do KP PZPR UD, 4.01.1971, b.p.

[66] Tamże, Rizaki Marika do KP PZPR UD, 8.01.1971.

[67] Tamże, Uchwała KG PZPR w Krościenku, b.p.

niezrozumiałą to, że tekst napisany przeze mnie na brudno można nazwać uchwałą partyjną, a ten tekst przepisany na maszynie i w dodatku w języku urzędowym, nie jest już uchwałą partyjną"[68].

W czasie wyborów nie dopuszczono do obrad jednej z POP – przy miejscowej szkole, której kierownictwo opowiadało się za usuniętymi później członkami władz partyjnych, co też natychmiast spowodowało kolejną serię listów do powiatu. „Nie jestem zadowolona z faktem – pisała Marika Rizaki – z nie pozwolenia naszej POP przy szkole podstawowej wziąć udział w wyborach nowego organu, który nazywa się Komitet Gromadzki. Powinniśmy wziąć udział w tych wyborach, jednak nie pozwolono nam o wzięcie udziału i wybrać nowych kadr. Więc jaka jest nasza rola jako członkowie partii i w jakich wyborach mamy rac udział.

Poszczególni członkowie grup chodzili po domach i zachęcali niezdecydowanych, aby poparli jednych lub drugich"[69].

Na 4 I 1971 r. datowany jest kolejny list do KP podpisany przez Jucosa Lazosa. I w tym liście zawarte są argumenty przeciwko nowym władzom partyjnym. Poza znanymi argumentami zarzucił Stawrosowi, że lawiruje pomiędzy różnymi grupami i stara się przede wszystkim chronić swoje interesy. Natomiast w samych superlatywach opisywał działalność kierownictwa spółdzielni „W RSP w Krościenku pracują towarzysze, którzy oddali wszystko z siebie tak w czasie walki z reakcją w Grecji jak i w chwili obecnej. Pracują i konsekwentnie realizują swoje obowiązki partyjne i produkcyjne. Niestety są dziś odsuwani na bok dlatego, że wykonują swoje obowiązki sumiennie zdając sobie sprawę z odpowiedzialności jaka spoczywa na nich w zakresie realizacji polityki partii"[70]

Po kilku dniach, bo 8 I 1971 r. do władz powiatowych swoje pismo wystosował kolejny zwolennik zarządu spółdzielni – Grigoris Rizakis, który także powrócił do dnia 15 XI 1970, podczas którego odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze i gdzie rozpoczął się otwarty konflikt. Oprócz znanych już postaci winnych całej sytuacji wymieniał także Wartolomeos Janisa, byłego sklepowego, którego oskarżył o defraudację pieniędzy, Suflas Wasylisa, który jak brygadzista w tartaku zajmował się tylko polityką. Winą obarczał S. Stawrosa i Słotę[71]. „Głównym winowajcą jednak jest Kucokostas Daniil, który chodził po domach i namawiał członków partii do głosowania na wyżej wymienionych"[72]. Dalej zaś opisywał sytuacje pomiędzy wyborami do KZ a do władz spółdzielni. „Zaczynają straszyć ludzi, dążą do opanowania wszystkich miejsc w zarządzie spółdzielni, planują na przewodniczącego spółdzielni takich jak: Caganos, Karanikas, Cilis, Chrisanis"[73].

Pismo wystosowała także jedna z aktywistek Rivi Sofia, która zwróciła uwagę, że swoją grupę Stawros zorganizował już na początku 1970 r. i wówczas zaczęli oni agitować, aby członkowie KG nie wchodzili do zarządu spółdzielni. Wśród wrogów spółdzielni wymieniła sekretarza POP weteranów Ikonomu Odyseas, a za głownego agigatora na rzecz zmian uznała rencistę Bulumbasisa Iliasa, który „nie robi nic innego jak tylko chodzi od domu do domu i organizuje różne kłamstwa o dobrych towarzyszach. Jego dom jest miejscem zbiórek towarzyszy, o których wspomniałam wyżej"[74].

W konflikt włączeni zostali także Polacy, którzy poparli Zoisa, przewodniczącego spółdzielni i wysunęli nawet koncepcję, aby dla uspokojenia sytuacji na przewodniczącego miano-

---

[68] Tamże, Atanasiadis Tanasis do KP PZPR UD, 20.12.1970, b.p.
[69] Tamże, Rizaki Marika do KP PZPR UD, 8.01.1971, b.p.
[70] Tamże, Jucos Lazos do KP PZPR UD, 4.01.1971, b.p.
[71] Tamże, Rizaki Grigoris do KP PZPR UD, 8.01.1971, b.p.
[72] Tamże.
[73] Tamże.
[74] Tamże, Rivi Sofia do KP PZPR UD, 12.01.1971, b.p.

wano Polaka, która w końcu została rzeczywiście zrealizowana. Kierownictwo grupy zmierzającej do zmian według nich tworzyli Karanikas, Charis, Cylis oraz Stawros[75].

Wreszcie list do władz powiatowych list wystosował Zois Micios, który zwrócił uwagę, że głównym zadaniem spółdzielni jest realizowanie zadań partii w zakresie polityki rolnej oraz zabezpieczenie wszystkim członkom spółdzielni pracy. Część zarzutów uznał za bezpodstawne. „Jako przewodniczący mam niedociągnięcia – czytamy w jego liście – ale źródłem niektórych jest Komitet Gromadzki, a przede wszystkim sekretarz"[76]. Stanowisko Stawrosa uznał za dwuznaczne, bo nie wspierał go w jego decyzjach i uchylał kary nałożone na pracowników, co podważało autorytet przewodniczącego. „Jedna cześć Kom. Grom. realizowała wytyczne naszej uchwały czytamy dalej – druga za wszelką cenę starała się nie realizować jej. W wyborach POP Komitet Gromadzki wytypował ludzi, którzy nie byli wybrani w zebraniach POP. Przyczynił się do tego Stefanu, który kierował zebraniem POP w tartaku i Wartolmeos w brygadzie polowej. Pomimo, że otrzymali zadanie od Kom. Grom. Nie starali się zrealizować jego uchwały, przeciwnie działali przeciwko uchwale. Chcieli po prostu zabezpieczyć swoich ludzi. Dla mnie jest jasne, że sekretarz działał na własną rękę i on jest odpowiedzialny za sytuację, która wytworzyła się po wyborach"[77]. Nowe kierownictwo określił jako słabe i niezdolne do podejmowania zdecydowanych działań, które jednoczyłoby emigrantów. Większość czasu – według jego opinii – poświęcali na swoje prywatne sprawy. Apelował, aby w wyborach do spółdzielni uczestniczył osobiście I sekretarz KP Władysław Tarnawski, który – według jego przekonania – był jedyną osobą zdolną obiektywnie ocenić sytuację. „Stefanu wykorzystał to, że drugi sekretarz nie znał ludzi i wybrali do Komisji Matki takich, którzy od dawna starali się rozbić naszą organizację"[78].

Konflikt w Krościenku szybko wykroczył poza opłotki, bo dotarł do Wrocławia, a Zois Micios zdecydował się nawet na wysłanie pisma do redakcji „Demokratisa", organu prasowego Związku, w którym stwierdził, że jest przeciwny frakcjom i wszelkim podziałom[79]. Kolejny list adresowany był już przez zwolennika nowych władz partyjnych. 21 III 1971 r. list wystosował Wranis Paschalis, przewodniczący Koła Wiejskiego Związku Uchodźców Politycznych z Grecji, członek władz centralnych tejże organizacji oraz członek KG. Ten odpowiedzialnością za zły stan spółdzielni obarczył zarząd spółdzielni, który nie przestrzegał dyscypliny pracy, prowadził nagonkę na pracowników, a stanowiska obsadzał na zasadzie znajomości „Bardzo mało zwraca się uwagi – czytamy w jego korespondencji – na gospodarność, dochodowość i podział pracy między odpowiednich ludzi do odpowiednich stanowisk według zdolności, umiejętności, wiedzy i uczciwości. Bardzo mało uwagi zwraca się także na perspektywy na przyszłość gospodarstwa. Występuje obawa, że nasze gospodarstwo rolne o majątku ponad 16 mln zł upadnie – zniszczą się jego fundamenty"[80].

Wranis Paschalis zwrócił uwagę na postępowanie przewodniczącego spółdzielni i obarczał go całą odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację. Według niego KZ proponował mu dobrowolne zrzeczenie się z funkcji w celu rozwiązania konfliktu, ale Zois odrzucił taką koncepcję. Jednocześnie podkreślał, że władze powiatowe nic nie robią w sprawie jego usunięcia. „*W tej sprawie władze KP nie chcą podjąć konkretną decyzję w dalszym ciągu, natomiast władze Wo-*

[75] Tamże, K. Wolam do KP PZPR w UD, 24.01.1971, b.p., „Osoby zainteresowane" do KP PZPR UD, 8.02.1971, W. Piotrowski do KP PZPR UD, 7.04.1971, b.p.

[76] Tamże, Zois Micios do KP PZPR UD, 01.1971, b.p.

[77] Tamże.

[78] Tamże.

[79] Tamże, List do redakcji „Demokratisa", 8.03.1971, b.p.

[80] Tamże, Wranis Paschalis do KC PZPR, 21.03.1971, b.p.

jewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Rzeszowie poparły naszego przewodniczącego na zebraniu u nas i dalej go popierają"[81].

W marcu 1971 r. sami Grecy zaczęli się domagać interwencji ze strony Komitetu Powiatowego, ponieważ podział zaczął zagrażać w ogóle egzystencji spółdzielni, gdyż członkowie spółdzielni zaczęli zajmować się głównie wewnętrznymi walkami, tracąc czas na wielogodzinne dyskusje czy raczej kłótnie. Na porządku dziennym stały naciski w celu uzyskania poparcia jednej ze stron. Szczególnie odznaczali się w tym brygadziści w poszczególnych oddziałach, którzy szykanowali niektórych robotników, a szczególnie tych mających odmienne zdanie i zaliczanych do opozycji[82].

Sytuacja ta była obserwowana także przez Milicję Obywatelską. Na 6 II 1971 r. datowany jest specjalny raport sporządzony w Komendzie Powiatowej MO w Ustrzykach Dolnych, w którym analizowano sytuacje w środowisku uchodźców greckich w nawiązaniu do sytuacji w greckim ruchu komunistycznym[83]. Potwierdzono w nim utrzymujący się podział na różne grupy. W pierwszej kolejności podział na Trzcianiec i Krościenko i funkcjonowanie w tej pierwszej miejscowości grupy marksistów-leninistów, która przejęła swoją nawę od grupy działającej w Grecji, która powstała w 1967 r. ze Związku Lewicowych Demokratów EDA. Opierali się oni nadal o kurs prezentowany przez Albańską Partie Pracy i KP Chin, a głównym ich źródłem informacji było radio Tirana i Wolna Europa. Stali na stanowisku, że władze należy zdobyć na drodze rewolucyjnej. Sprzeciwiali się honorowemu powrotowi do Grecji. W latach 70. odcięli się zdecydowanie od Zachariadisa i Markosa, ponieważ uznali ich za zdrajców rewolucji, że zaprzepaścili sprawę rewolucji w Grecji. W czasie konfliktu w Krościenku na czele z Charyzopulosem starali się wpływać na kierownictwo spółdzielni i przewodniczącego Dymitriosa Zoisa. Oprócz nich w Krościenku działali markosowscy, których było ok. 12 osób. Pod wpływem informacji, że Markos nie może być ich przywódcą, przechodzili powoli na pozycje Miciosa Parcalidisa, który został w 1968 r. wykluczony z KC KPG i wyjechał do Jugosławii. Grupa ta liczyła ok. 15 osób i popierali ich przedstawiciele z centrali związku – Periklis Chularas Panjostis Kiriakos, którzy pracowali w redakcji „Demokratisa". Kolejną grupę stanowili zwolennicy Dimitriu, który także został usunięty w 1968 r. i przebywał w Rumunii. Pewnym poparciem cieszył się także przebywający na emigracji w Szwecji Papandreu, syn byłego premiera, którego wpływy przeciekały przez porty. Według informacji MO Grecy w Krościenku doskonale byli zorientowani w podziałach na emigracji i głównych grupach w poszczególnych państwach. Kolejny raport MO z 11 II 1971 r. konkretnie już związany był z kłótniami w Krościenku. Na dzień 20 II 1971 przewidywano bowiem wybory nowych władz spółdzielni. Z kręgu obecnego kierownictwa skupionego wokół Zoisa Dimitriosa, Wlachojorgos Miciosa, Makis Jorgosa, Rizakis Grigorisa zaczęły tez padać ostrzeżenia, że jak nie uda się im dobrowolnie, to władze wezmą siłą[84].

Nowe informacje przyniosły raporty z 11 i 18 II 1971 r., w których wśród zwolenników Dimitriosa Zoisa wymieniano Atanasiadisa Dimitriosa, Wlachojorgosa Miciosa, Lupas Tasisa, Malzis Jorgosa, Welisaris Apostokopulos, Rizakis Grigoris, Papaos Serafin, Sargolos Jorgos, Miku Apostolis oraz popierającego ich Antonisa Charyzopulosa z Trzciańca. W tym czasie do Krościenka mieli docierać przedstawiciele ziomkostwa z Wrocławia, głównie Macedończycy, którzy agitowali za wyjazdem do Jugosławii. W lecie 1970 r. przebywali w Krościenku m.in. Kirjakos Panajotis i Hularas Peryklis, którzy kontaktowali się m.in. z Lupasem Antonisem[85]. Informacje zebrane przez funkcjonariuszy MO potwierdzały doniesienia o nieprawidłowo-

[81] Tamże.

[82] Tamże, Zapisek urzędowy, 7.01.1971, b.p.

[83] Tamże, Informacja KP MO UD dla I sekretarza KP PZPR UD, 6.02.1971, b.p.

[84] Tamże.

[85] Tamże, Informacja KP MO UD dla I sekretarza KP PZPR UD, 11.02.1971, 18.02.1971.

ściach występujących w spółdzielni, a to usuwanie osób ze stanowisk, wyrzucanie ich z pracy pod zmyślonymi zarzutami, ukrywanie nadużyć w tartaku przez Wlachojorgosa Miciosa i usuwanie przez niego pracowników. W raportach krytykowano także postępowanie Stawrosa, który nie bronił pokrzywdzonych i o wielu sprawach nawet nie wiedział, a wszystko starał się odwlekać w nieskończoność[86].

Informacje te zaczęły docierać do także do władz powiatowych, które zdecydowały się na odbycie wyjazdowego posiedzenia egzekutywy w Krościenku, aby rozwiązać spór[87]. Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy odbyło się 28 IV 1971 r.[88] .W pierwszej kolejności został zaprezentowany raport o sytuacji w środowisku uchodźców. Znajdujemy w nim wiele ciekawych informacji o samym konflikcie, które to rozbicie uwidoczniło się po wyborach do KZ PZPR 15 XI 1970 r. Raport ten, poza znanymi już informacjami o podziale, zalecał wprowadzenie konkretnych działań w sprawie uzdrowienia sytuacji w Krościenku. Wskazywano jednak, że do pierwszych ostrych zadrażnień doszło jesienią 1969 r. Po wyborach zaś w domach dochodziło do nieformalnych zebrań, podczas których konstruowano taktykę postępowania z przeciwnikami „Po wyborach w ubiegłym roku KZ grupy te stały się bardziej aktywne. Obok nielegalnych zebrań w domach prywatnych po nocach, ciągłych dyskusjach – zaczęło napływać do KP a nawet do KC PZPR masa anonimów i skarg"[89]. Obok rozbicia na tle politycznym powstały tez liczne grupy zwalczające się miedzy sobą, które oskarżały się wzajemnie o nadużycia. „Niezależnie od rozbicia na tle politycznym utworzyły się wzajemnie zwalczające grupy, które nie w pełni pokrywają się przekonaniami i przynależnością grup politycznych i w formie wzajemnej krytyki oskarżają się o różne wykroczenia partyjne, złą gospodarkę i niewłaściwy stosunek przy załatwianiu różnych spornych problemów"[90]. Jednak decydujące znaczenie miały dwie grupy – jedna skupiona wokół KZ, a druga wokół zarządu spółdzielni. Znacznie bardziej krytycznie oceniano sytuacje w spółdzielni produkcyjnej. Jej wyniki określano jako złe, a walki frakcyjne jedynie obniżały wydajność. „Przy ocenie sytuacji gospodarczej w spół. prod. w Krościenku należy też podkreślić nieudolność zarządu niedopełnienie obowiązków służbowych, a także brak kwalifikacji zawodowej. Stwierdzamy, że większość stanowisk kierowniczych spółdzielni obsadzona jest przez byłych oficerów partyzanckich, którzy zażarcie walczą o utrzymanie swych funkcji i starają się wszelkimi sposobami nie dopuścić innych do sprawowania władzy. O nieudolności członków zarządu świadczyć może również to, że spół. w ubiegłym roku płaciła wysokie kary umowne do 200 tys. zł. w sumie"[91]. W informacji zalecano kontakt z władzami Związku, aby jej przedstawiciele przybyli do Krościenka i spróbowali rozwiązać konflikt. „Podkreślić należy, że KP PZPR w Ustrzykach Dolnych wyczerpał wszystkie możliwości i środki dla uzdrowienia sytuacji i stąd też zachodzi konieczność, by inne wyższe czynniki pomogły w likwidacji rozbieżności miedzy poszczególnymi ugrupowaniami oraz KZ i Zarządem Spółdzielni"[92]. Wnioski proponowane przez sporządzających informacje były bardzo ostre. W pierwszej kolejności zalecały zmiany personalne. Proponowano usuniecie I sekretarza S. Stawrosa i zastąpienie go przez Cilis Janisa. Stawros bowiem, mimo szczerych chęci, nie panował nad sytuacją. W dalszej kolejności zalecano wybór nowego przewodniczącego GRN – Wartolomeos Janisa, nowego zastępcę przewodniczą-

[86] Tamże.

[87] Tamże, KP PZPR UD, sygn. 86, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP, Protokół nr 18/71 z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, 29.09.1971, b.p.

[88] Tamże, sygn. 85, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP, Protokół nr 8/71 z posiedzenia wyjazdowego Egzekutywy KP PZPR, 28.04.1971.

[89] Tamże, Informacja o sytuacji w środowisku greckim w Krościenku i Trzciańcu, b.p.

[90] Tamże.

[91] Tamże.

[92] Tamże.

cego spółdzielni oraz nowego przewodniczącego koła ZUPzG. Ponadto zalecano wyprowadzenie ze składu KZ przewodniczącego zarządu spółdzielni oraz dotychczasowego przewodniczącego Związku. Natomiast do składu KZ proponowano wprowadzić Badi Foto, którą proponowano na nowa przewodniczącą związku oraz z ramienia POP szkolnej Marię Chorzempa. „Zachodzi również potrzeba dokonania zmian na niektórych stanowiskach kierowniczych, jak np. kierownika tartaku, brygadzistów, oborowych, według uznania nowego kierownictwa KZ i Zarządu Spółdzielni. Przeprowadzenie tych zmian pozwoli na wyeliminowanie zadrażnień i zbędnych dyskusji oraz wpłynie na poprawę sytuacji w organizacji partyjnej i wyników produkcyjnych w spółdzielni"[93]. Na zebraniu obecny był przedstawiciel Biura Politycznego KC KPG, który „krytycznie ustosunkował się do towarzyszy winnych zaistniałej sytuacji i wytworzenia niesprzyjającej dla prawidłowej pracy atmosfery politycznej"[94]. Poparł on też rozwiązania proponowane przez władze powiatowe. Członkowie egzekutywy podkreślali natomiast konieczność wprowadzenia dyscypliny i wzrostu wydajności pracy, co miało się wiązać zdecydowanie ze zmianami personalnymi. „Następnie zabierało głos kilkunastu mówców – członków KZ i Zarządu Spółdzielni, w swych wystąpieniach podkreślali potrzebę stabilizacji życia politycznego i gospodarczego w spółdzielni produkcyjnej, gdyż wytworzona atmosfera po wyborach do Zarządu Spółdzielni Produkcyjnej stała się nieznośna i nie sprzyja prawidłowej działalności tak politycznej jak i gospodarczej"[95]. Podsumowujący całe zebranie sekretarz KP PZPR Władysław Tarnawski stwierdził na zakończenie, że „wnioski i propozycje Egzekutywy KP podjęte na dzisiejszym posiedzeniu w oparciu o przedstawione materiały i dyskusje winny stanowić wytyczną działania dla KZ i Zarządu Spółdzielni na najbliższy okres i niezwłocznie realizowane w praktycznym działaniu"[96]. Tego samego dnia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Związku. Sprawozdawca ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że „dyskusja była żywa i odzwierciedlała wszelkie sprawy nurtujące środowisko"[97]. Zwracano uwagę na kwestie nauki języka, kultywowania tradycji narodowych, kwestie poboru do wojska, opłakany stan klubokawiarni[98].

13 X 1971 r. kierownictwo powiatu po raz kolejny przybyło do Krościenka, gdzie dokonano oceny stanu spółdzielni. W ocenie dyrektora banku rolnego w Ustrzykach Dolnych sytuacja finansowa nie była zła, na co duży wpływ miały dobre plony. Stosunkowo niskie było także zadłużenie spółdzielni[99].

Przewodniczący spółdzielni Zois Micios poinformował, że spółdzielnia posiada wprawdzie 1700 ha ziemi, ale w dużym stopniu złej jakości, a ponadto ceny na produkty rolne w poprzednich okresach były bardzo niskie, co nie sprzyjało podnoszeniu dochodów. Spółdzielnia miała pewne osiągnięcia w produkcji roślinnej, ale nastąpił spadek pogłowia. Ponadto zwrócono uwagę na fatalny stan budynków mieszkalnych[100].

---

[93] Tamże.

[94] Tamże, sygn. 85, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP, Protokół nr 8/71 z posiedzenia wyjazdowego Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych odbytego w dniu 28 IV 1971 w Krościenku, b.p.

[95] Tamże.

[96] Tamże.

[97] Tamże, PWRN, sygn. 10030, Związek Uchodźców Politycznych z Grecji, PPRNwUD do PWRNwRz, 11.06.1971, k. 6.

[98] Tamże.

[99] Tamże, KW PZPRwRz, KP PZPR UD, sygn. 154, Protokoły z posiedzeń Biura Rolnego wraz z załącznikami, Protokół z wyjazdowego posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Ustrzykach Dolnych, 13.10.1971, Tamże, sygn. 86, Protokoły z posiedzeń Egzekutywy KP.

[100] Tamże.

Nowy I sekretarz KZ PZPR Cilis Janis podkreślił, że nadal brakuje dyscypliny pracy i spada wydajność, stan budynków jest bardzo zły, a dodatkowo brakuje maszyn i urządzeń spośród których część została sprzedana[101].

Optymizm sprawozdawców ostudził nieco przewodniczący Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Produkcyjnych, który podsumowując dyskusję na temat sytuacji ekonomicznej stwierdził, że dobry stan spółdzielni nie jest zbyt dobry, ponieważ znaczna część kredytów została umorzona, co znacznie podniosło ogólne statystyki na jej korzyść. Spośród wszystkich jednostek składowych największe dochody przynosił jednak tartak, bo aż 73%. Dla porównania z hodowli 11%, a z produkcji roślinnej 7%[102]. To też zadecydowało, że opinia nowego I sekretarza KP PZPR nie była zbyt optymistyczna. „Przy tak sprzyjającym roku – stwierdził Emil Słota – spadek produkcji nie świadczy dobrze o kierownictwie i jego pracy. Nadal jest bałagan i brak dyscypliny. Nadal mnożą się konflikty i panuje ogólny rozgardiasz. Należy z tym skończyć przez podjecie ostatecznych decyzji, aby wreszcie sytuację zmienić"[103]. Pochwalił jednocześnie decyzje KZ z 16 IV 1971 r. o zmianie dotychczasowego przewodniczącego spółdzielnie. Takie stanowisko w całości odrzucił Zois Micios. „Stwierdził, że ocena jego pracy zawarta w uchwale KZ jest fałszywa, zarzuty są bezpodstawne, a KZ jest to zespół plotkarzy i awanturników. Jako członek partii i aktywista nie zgadza się z ta opinią i decyzją. Komitet Powiatowy przyczynił się do zaostrzenia sytuacji w Kroscienku"[104]. Polemizujący z nim E. Słota odrzucił wszystkie te zarzuty i stwierdził, że całą winę ponosi własnie przewodniczący spółdzielni, który składał wiele deklaracji, ale żadnej z nich nie zrealizował. Kolejny dyskutant Mieczysław Sobiecki zaapelował wręcz o jego dobrowolna rezygnacje, ale ten ją odrzucił. Zoisa poparł Apostolakopulos Welisaris oraz Celbenis Dymitrios[105].

W styczniu 1972 r. do Krościenka przybyła delegacja władz Związku z Wrocławia, która zajęła się sporami w środowisku uchodźców. Przeprowadziła ona szereg rozmów z mieszkańcami Krościenka i ich analiza sytuacji była podobna do KP. 13 I 1972 r. odbyło się wspólne posiedzenie członków zarządu spółdzielni i KZ z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych, w czasie którego zapadła decyzja o przyspieszeniu wyborów KZ i władz spółdzielni[106].

Po powrocie delegacja Związku opublikowała swoja ocenę sytuacji, która została zatwierdzona przez władze centralne organizacji, gdzie w pierwszej kolejności skrytykowano grupę z Trzciańca na czele z Charizopulosem Antonisem. Odrębne pismo w jego sprawie skierowane do władz powiatowych można wręcz nazwać donosem. Uznano go za głównego przeciwnika i rozłamowca, który ciągle stara się oddziaływać na innych i sugerowano jego usuniecie ze wszystkich stanowisk. Zwracano także uwagę, że podczas nasilenia się konfliktu w Krościenku właśnie on starał się wpływać na sytuacje i podporządkować sobie jedną z grup[107]. Delegaci zajęli się także funkcjonowaniem koła związku i roli spółdzielni w kwestii kultywowania tradycji greckiej. Ocena ta była negatywna np. władze spółdzielni nie wykorzystały funduszy na ten cel. Podobnie oceniano postępowanie KZ. „Rozmowy te wykazały – czytamy w sprawozdaniu – że rozbicie objęło prostych członków spółdzielni i nie tylko spółdzielni, że rozbicie to rozeszło się także wśród ludności polskiej, która do niej należy. W trakcie dyskusji podkreślono, że odpowiedzialni za to są niektórzy członkowie Komitetu Zakładowego, którzy opierając

[101] Tamże.
[102] Tamże.
[103] Tamże.
[104] Tamże.
[105] Tamże.
[106] Tamże, sygn. 102, Sprawozdanie z pobytu delegacji Prezydium ZG ZUPzGwP w Krościenku, 17.01.1972, b.p.
[107] Tamże, ZG ZUPzGwP do KP PZPR UD, 17.01.1972, b.p.

się na tym, że KP PZPR akceptował uchwały Komitetu Zakładowego o zdjęcie Zoisa ze stanowiska przewodniczącego starali się pokierować działalnością Komitetu Zakładowego w niewłaściwym kierunku"[108]. Ponadto zwracano na aktywność frakcjonistów wśród emigrantów, a na koniec stwierdzono, że „Delegacja Prezydium po zakończeniu pracy doszła do wniosku, że dla dobra sprawy zachodzi konieczność nie dopuszczenia kandydatury Zoisa na stanowisko przewodniczącego i zdjęcia go ze stanowiska tego przed wyborami. W czasie rozmów z delegacją oświadczył, że nie czuje się odpowiedzialny i powinien kandydować, a jeżeli partia nie pozwoli, wtedy wejdzie z takim oświadczeniem do zebranych, że jeżeli go nie wybiorą, pozostanie ze swoimi zwolennikami w Krościenku i będzie kontynuował i popierał swoje racje. Najpierw powinny zajść zmiany w składzie Komitetu Zakładowego, ponieważ obecny nie zdał egzaminu. Po zakończeniu wyborów do władz partyjnych i zarządu Spółdzielni uważamy, że słuszne będzie przeprowadzić zmiany w składzie zarządu Związku Uchodźców Politycznych z Grecji w Krościenku"[109].

19 I 1972 r. na posiedzeniu Prezydium Związku zaakceptowano sprawozdanie i postulaty[110]. Okazało się jednak, że spotkania, narady na niewiele się zdały, bo jak informował I sekretarz KP Leszek Wójtowicz na posiedzeniu Egzekutywy 2 II 1972 r. nie przyniosły one poprawy. Sugestie KP i KW szły w tym kierunku, aby do obydwu gremiów wprowadzić nowe osoby, a ponadto na wybory należy wysłać komisje, która będzie czuwała nad ich prawidłowym przebiegiem[111].

Zwołany na 4 III 1972 r. aktyw kadrowy w Krościenku, zajął się analizą uchwał partyjnych i określił kierunki działania KZ, które, pomimo pewnych tarć, zostały zaakceptowane przez wszystkich zebranych. KZ powołał komisję do oceny inwentarza spółdzielni i stanu obiektów. Ogólna ocena była zła i to zarówno majątku trwałego, jak i stanu inwentarza żywego. Jednak pomimo obietnic o jedności nie udało się jej zachować[112]. Ostatecznie władze powiatowe zdecydowały o wyznaczeniu na przewodniczącego spółdzielni Polaka, co uspokoiło nieco sytuację w środowisku greckim. Nowy przewodniczący nie uniknął jednak oskarżeń, ponieważ grożono mu pobiciem i proponowano, aby dobrowolnie ustąpił i wyjechał z Krościenka[113].

Konfliktom w środowisku uchodźców sprzyjało przede wszystkim rozmieszczenie ich w zwartej grupie na trudnym obszarze do życia, a jednocześnie bez zapewnienia wszystkim pracy i odpowiednich warunków do życia. Grecy tylko w pierwszym okresie zachowali jedność. Podziały w kierownictwie Komunistycznej Partii Grecji znalazły swoje odbicie także wśród uchodźców w Bieszczadach. Daje się zauważyć, że pierwszoplanową rolę odgrywała nieliczna grupa uchodźców, lepiej wykształcona i zajmująca kierownicze stanowiska wśród emigrantów. Oni też nadawali ton wszelkim sporom. Pozostali opowiadali się bądź za jedną, bądź też drugą stroną konfliktu licząc przede wszystkim na zachowanie pracy. Wydaje się też, że niemałą role odgrywały tu jeszcze powiązania z czasów partyzantki w Grecji, powiązania rodzinne oraz terytorialne. W ciągu kilkudziesięciu lat doszło jedynie raz do usunięcia pewnej grupy z terenu Krościenka. Pozostali opuszczali teren indywidualnie. Krościenko zaczęli opuszczać przed wszystkim młodzi pod koniec lat sześćdziesiątych. Pierwsza grupa emigrantów na ogół pozostawała w miejscu osiedlenia, ale ich stosunek do miejsca pobytu był obojętny. Prawie w

---

[108] Tamże, Sprawozdanie..., b.p.

[109] Tamże.

[110] Tamże, Wyciąg z uchwały posiedzenia Prezydium ZG ZUPzGwP, 25.01.1975, b.p..

[111] Tamże, sygn. 87, Protokoły z posiedzeń KP, Protokół nr 3/72 z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR UD z dnia 2.02.1972, 9.02.1972.

[112] Tamże, sygn. 102, Sytuacja w naszej organizacji partyjnej i wnioski Komitetu Zakładowego, 14.03.1972, b.p.

[113] Tamże, PWRNRz, sygn. 10192, Informacja o sytuacji w środowisku osób narodowości greckiej na terenie województwa rzeszowskiego, 7.04.1973, k. 88.

ogóle nie angażowali się w remonty mieszkań czy budowę nowych domów, ponieważ byli przekonani, że w niedalekiej przyszłości będą mogli powrócić do swoich stron rodzinnych. Pracą w spółdzielni byli o tyle zainteresowani, o ile dawała im możność przetrwania i gromadzenia oszczędności z myślą o wyjeździe do Grecji lub o opuszczeniu Bieszczad i szukaniu nowych możliwości w innych regionach Polski, przede wszystkim większych ośrodkach miejskich.

„Prace Historyczno-Archiwalne”
T. XII, Rzeszów 2002

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Kinga Pomes, Bogdan Stępień

Biblioteka Towarzystwa Oświaty „Mrówka” w Łańcucie w latach 1868-1914

Po stłumieniu Powstania Styczniowego w zaborze rosyjskim i pruskim rozpoczął się nowy okres bezwzględnej walki z polskością. Zaborcy , korzystając z nadarzającej się okazji, wszelkimi możliwymi środkami dążyli do wynarodowienia Polaków i ich przymusowej rusyfikacji czy też germanizacji[1]. W tym samym czasie o wiele korzystniejsze warunki rozwoju życia narodowego, społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego dla naszego narodu ukształtowały się na ziemiach polskich zaboru austriackiego[2]. W roku 1867 państwo austriackie zostało przekształcone w dualistyczną monarchię austro-węgierską, w ramach której Galicja otrzymała szeroką autonomię[3]. W następnym roku weszła w życie ustawa o języku, na mocy której władze austriackie wyraziły zgodę m.in. na używanie języka polskiego w życiu publicznym tj. w szkolnictwie, administracji, a nawet w sądownictwie[4]. Od tej pory Polacy mogli także zakładać własne szkoły ludowe, stowarzyszenia, organizacje gospodarcze i instytucje społeczno-kulturalne[5]. Nic więc dziwnego, iż w ówczesnej sytuacji społecznej i politycznej narodu polskiego to właśnie zabór austriacki stał się ostoją polskości. W całej Galicji nastąpiło bardzo szybko znaczne ożywienie ruchu patriotycznego możliwe jedynie w warunkach szerokiej autonomii. Zaczęły powstawać tam różnorodne towarzystwa i organizacje prowadzące intensywną działalność oświatową i społeczno-kulturalną[6]. Odegrały one wyjątkową i doniosłą rolę w szerzeniu języka polskiego, kultury, oświaty i nauki polskiej. Sprawiły także, iż polskie

1 W. Jakóbczyk, *Przetrwać nad Wartą 1815-1914*, Warszawa 1989, s. 63-71; A. Zakrzewski, *Od Stojałowskiego do Witosa*, Warszawa 1988, s. 1-12.

2 I. Ihnatowicz, *Społeczeństwo polskie 1864-1914*, Warszawa 1988, s. 1; P. Wandycz, *Pod zaborami 1795-1918*, Warszawa 1994, s. 271-364.

3 J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego* , Warszawa 1993, s. 395-443; M. Kallas, *Historia ustroju Polski X-XX w.*, Warszawa 1997, s. 265-273; K. Koranyi, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 1976, s. 365.

4 J. Buszko, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1958, s. 89-94; Tenże, *Galicja 1858-1914 polski Piemont?*, Warszawa 1989, s. 1; Cz. Majorek, *Ustrój galicyjskiego szkolnictwa ludowego w czasie walki o autonomię i w okresie kampanii rezolucyjnej (1860-1873),* „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 1968, z. 32, „Prace Historyczne” nr 4, s. 211-234.

5 Zob. hasło *Galicja* [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, pod red. A. Mączaka, T. 1, Warszawa 1981, s. 181-183. Tam szczegółowa literatura przedmiotu.

6 Szerzej na ten temat zob.: W. Sikora, *Towarzystwo Szkoły Ludowej w latach 1891-1928*, Kraków 1929; M. Stępowski, *Towarzystwo Szkoły Ludowej. Jak powstało, co robiło i do czego dąży 1891-1911*, Kraków 1911; K. Wojciechowski, *Oświata ludowa 1863-1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa 1954.

książki zostały upowszechnione na szeroką skalę[7]. To ambitne zadanie realizowały szkoły ludowe, biblioteki i towarzystwa oświatowe zakładane przez samorządy lokalne.

Pod koniec 1868 r. z inicjatywy miejscowego lekarza i ofiarnego społecznika dra Kazimierza Kralczyńskiego zorganizowane zostało w Łańcucie Towarzystwo Oświaty „Mrówka"[8]. Działalność tej organizacji regulował Statut zatwierdzony reskryptem przez Wysokie C.K. Namiestnictwo w dniu 17 listopada tegoż roku[9]. Zgodnie z §1 Statutu podstawowym celem „Mrówki" było szerzenie oświaty w całym ówczesnym powiecie łańcuckim[10]. Niewątpliwie nie było to zadanie łatwe do zrealizowania. Analfabeci stanowili przeszło 50% spośród ok. 90 tys. osób, które zamieszkiwały wówczas powiat łańcucki. Mimo ożywionej działalności kulturalnej prowadzonej przez szkoły ludowe poziom oświaty był bardzo niski. Ogromne były więc potrzeby społeczne w tej dziedzinie[11]. W tych warunkach olbrzymie znaczenie miały spontanicznie tworzone towarzystwa Oświaty lub Szkoły Ludowej.

Towarzystwo Oświaty „Mrówka" od początku swego istnienia zajęło się szerzeniem nauki wśród ludu galicyjskiego. Członkowie tej organizacji byli w pełni świadomi, iż zadanie, którego się podjęli wymaga wielkich nakładów, sił i środków, a także pracowitości i cierpliwości. Dlatego stowarzyszenie to szerzenie oświaty i propagowanie kultury polskiej realizowało przy pomocy środków, które można podzielić na zwyczajne i nadzwyczajne. Do zwyczajnych należały te, które zostały określone w §2 pkt. a-c Statutu. Było to zbieranie drobnych składek oraz zakładanie nowych i rozbudowa już istniejących bibliotek oraz czytelni ludowych. Na potrzeby wyżej wymienionych placówek „Mrówka" gromadziła głównie polskie książki i czasopisma ludowe o treści: moralnej, gospodarczej, matematyczno-przyrodniczej i ekonomicznej. Środki finansowe na swą działalność Towarzystwo czerpało głównie z comiesięcznych składek swych członków i darowizn. Niekiedy organizowano także imprezy kulturalne, z których całkowity dochód przeznaczony był na wsparcie finansowe tej wielce szacownej i zasłużonej dla rozwoju Łańcuta i okolic instytucji. Tytułem przykładu podamy w tym miejscu, iż w marcu 1883 r. teatr amatorski wystawił w Łańcucie „Zemstę" A. Fredry. Całkowity dochód z tego przedstawienia został przekazany na zaspokojenie potrzeb Towarzystwa Oświaty „Mrówka"[12].

Wspomnieliśmy wyżej o środkach nadzwyczajnych, którymi Towarzystwo oddziaływało na ówczesne społeczeństwo polskie. Zaliczylibyśmy do nich różne formy działalności tej organizacji takie jak: odczyty, wykłady, pogadanki z różnych dziedzin wiedzy a także kształtowanie nawyków samokształcenia.

Dzięki niezwykłemu zapałowi i ofiarności dra Kralczyńskiego biblioteka „Mrówki" w Łańcucie rozpoczęła swą działalność w dniu 13 XII 1868 r. Funkcjonowała ona na podstawie

---

7 H. Barycz, *Rozwój historii wychowania i kultury w Polsce*, Kraków 1949; *Bibliografia wydawnictw ludowych 1848-1894 za staraniem lwowskiego Koła Artystyczno-Literackiego wydana*, Lwów 1894; S. Dahl , *Dzieje książki*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 322-327; A. Żyga, *Literatura polska w dobie autonomicznej Galicji ze szczególnym uwzględnieniem piśmiennictwa dla ludu*; Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie (dalej: MBPŁ), rkps, sygn. 167/III.

8 Zob. E. Czado, *Życiorys Kazimierza Kralczyńskiego*, MBPŁ, rkps, sygn. 251/III, s. 1.

9 *Statut Towarzystwa Oświaty „ Mrówka"*, MBPŁ, rkps, sygn. 109/III.

10 Ówczesny powiat łańcucki liczył sobie 6 miast (Grodzisko, Kańczuga, Leżajsk, Łańcut, Przeworsk i Żołynia) oraz 105 gmin wiejskich. Zamieszkiwali go Polacy, Żydzi, Niemcy i Ukraińcy. Według spisu ludności z 1900 r. na jego terenie mieszkało 146.058 mieszkańców. Był więc jednym z najludniejszych w Galicji.

11 W roku 1871 w ówczesnym powiecie łańcuckim było jedynie 25 szkół ludowych! Stan powiatu łańcuckiego opracowano na podstawie *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, T. 5, Warszawa 1884, s. 582-583.

12 „Tygodnik Rzeszowski" 1883, nr 11, s. 3.

regulaminu uchwalonego przez Wydział Towarzystwa[13]. W początkach swej działalności liczyła około 300 tomów. Na potrzeby nowo otwartej placówki miejscowy lekarz – wspomniany już dr Kralczyński – ofiarował swoją własną, bardzo bogatą jak na ówczesne małomiasteczkowe warunki bibliotekę. W ciągu pierwszego roku swego istnienia Towarzystwo „Mrówka" dzięki zakupom i darowiznom wzbogaciło się o szereg dzieł tak, że jego księgozbiór został podwojony! Według stanu z roku 1869 biblioteka ta liczyła aż 660 pozycji! Dr Kralczyński w kwietniu 1869 r. napisał list do J. I. Kraszewskiego z prośbą o to, aby ten wspomógł tutejszą placówkę swymi własnymi publikacjami. Adresat spełnił prośbę i nadesłał książki, o które go proszono. Dzięki temu łańcuckie Towarzystwo Oświaty mogło rozwijać się dalej i rozszerzać swą działalność. W 1883 r. na stanie biblioteki były już 933 woluminy. Do wybuchu pierwszej wojny światowej w 1914 r. „Mrówka" zdążyła zgromadzić około 2000 dzieł literatury polskiej i obcej[14].

Książki z biblioteki „Mrówki" czytane były nie tylko w samym Łańcucie, ale również w innych okolicznych miejscowościach. Wkrótce po utworzeniu biblioteki w Łańcucie członkowie Towarzystwa podobne placówki założyli w roku 1869 w Żołyni, Dębinie i Przeworsku . Biblioteka w Żołyni liczyła około 300 książek. Przeworska zaś posiadała około 100 tomów. Pod patronatem łańcuckiej „Mrówki" działały również czytelnie ludowe w Gniewczynie i Sieteszy. Dla obu wyżej wymienionych czytelni Wydział Rady Powiatowej w Łańcucie zaprenumerował czasopismo „Włościanin"[15]. Na podstawie wzmianek w ówczesnej prasie E. Szal sformułował hipotezę, iż podobne czytelnie musiały również funkcjonować w kilkunastu innych miejscowościach dawnego powiatu łańcuckiego[16]. Niestety, dotychczasowy stan badań nie pozwala zweryfikowanie tej tezy. Jedno jest pewne – najdłużej z wyżej wymienionych placówek filialnych działała biblioteka w Żołyni, mieszcząca się w izbie miejscowej szkoły ludowej. Upadła bowiem dopiero po 1884, kiedy to władze austriackie zaniepokojone wzrostem nastrojów patriotycznych i narastającym fermentem społecznym wśród mieszkańców Żołyni zakazały dalszego wykorzystywania pomieszczeń szkolnych przez miejscową bibliotekę. Wskutek tego ta ostatnia pozbawiona własnego lokum bardzo szybko upadła[17].

Oprócz tworzenia nowych bibliotek i wypożyczalni książek członkowie Towarzystwa „Mrówka" zwłaszcza w pierwszych latach działalności szczególny nacisk położyli na popularyzowanie wiedzy naukowej z różnych jej dziedzin, rozwój czytelnictwa i samokształcenia mieszkańców powiatu łańcuckiego. Celowi temu służyły organizowane przez Towarzystwo odczyty, wykłady i prelekcje, podczas których zwracano baczną uwagę na praktyczną możliwość zastosowania osiągnięć współczesnej nauki. Szczególne zasługi na tym polu położył Kazimierz Kralczyński – popularyzator wiedzy medycznej, higieny osobistej, oświaty zdrowia i nauk matematyczno-przyrodniczych[18]. Uczestniczyli w nich także działacze niepodległościowi Aleksander Tarłowski[19] i Jan Nepomucen Deszkiewicz-Kundzicz[20].

---

13 Regulamin biblioteki „Mrówki" jest obecnie przechowywany w zbiorach specjalnych MBPŁ, sygn. 111/III ,s. 1.

14 E. Czado, *op. cit.*, s. 1; zob. też katalog „Mrówki" z 1889 r., MBPŁ, sygn. 111/III.

15 K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 81-85.

16 E. Szal, *Towarzystwo Oświaty „Mrówka" w Łańcucie (1868-1914)*, „Wiadomości Historyczne" 1997, nr 1 (220); Wkładka „Muzeum Szkolne" nr 25, s. 5.

17 *Ibidem*, s. 6.

18 E. Czado, *op. cit.*, s. 1.

19 *Na zgon ś. p. Aleksandra Tarłowskiego,* „Kuryer Rzeszowski" 1883, nr 6, s. 6; *Aleksander Tarłowski,* „Kuryer Rzeszowski" 1883, nr 7, s. 5.

20 R. Dzieszyński, *Łańcucki bibliotekarz i gramatyk*, „Widnokrąg" 1987, nr 6, s. 2; W. Taszycki, *Deszkiewicz-Kundzicz Jan Nepomucen (1796-1869)*, [w:] *PSB*, T. V, Kraków 1936-1946, s. 134; A. Żyga, *Jan Nepomucen Deszkiewicz-Kundzicz*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego",

Co roku współpracownicy „Mrówki" przy aktywnym udziale mieszkańców Łańcuta organizowali uroczyste obchody rocznic narodowych. Wspólnie z teatrem amatorskim i szkołą ludową organizowali wieczorki, przedstawienia i apele z okazji obchodów wielkich zrywów powstańczych z lat 1794, 1830 i 1863. Szczególnie uroczyście, w wyjątkowo podniosłej atmosferze świętowali mieszkańcy Łańcuta w 1891 roku setną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Przy tej okazji rozdano wśród uczestników patriotycznej uroczystości około 300 egzemplarzy stosownej broszury[21].

Struktura tematyczna księgozbioru biblioteki
Towarzystwa Oświaty „Mrówka" w Łańcucie w latach 1868-1914

Tematyka pozycji bibliograficznych	Ogółem liczba	Odsetek
Moralna i obyczajowa	965	78,33
Ekonomiczna	42	3,42
Geograficzna	28	2,27
Historyczna	153	12,41
Matematyczno-przyrodnicza	44	3,57
Razem:	1232	100,00

Rodzaje literackie	Ogółem liczba	Wskaźnik procentowy
Powieści	1071	86,93
Poezje	58	4,71
Dramaty	40	3,25
Pamiętniki i dzienniki podróży	36	2,92
Czasopisma	27	2,19
Razem :	1232	100

Literatura	Ogółem liczba	Wskaźnik procentowy
Polska	965	78,33
Obca	267	21,67
Razem :	1232	100

Źródło: *Katalog Książek Towarzystwa Oświaty „Mrówka"*, Wadowice 1889. (Obecnie katalog ten znajduje się w zbiorach specjalnych MBPŁ, sygn. 111/III. Ogółem liczy 1161 pozycji oraz 71 tytułów bez autorów, wśród których są również czasopisma).

Po wyjeździe dra Kralczyńskiego z Łańcuta do Krakowa, co nastąpiło w roku 1878, oświatowo-kulturalna działalność „Mrówki" straciła na intensywności. Zabrakło bowiem głównego inspiratora wszelkich akcji[22]. Od tej pory łańcucka organizacja ograniczyła się do stopniowego powiększania posiadanego księgozbioru oraz do prowadzenia czytelni i wypożyczalni książek. W ten sposób działacze tego Towarzystwa starali się kształtować uczucia patriotyczne ówczesnych Polaków, szerzyli czytelnictwo i kulturę, a jednocześnie podnosili poziom wykształcenia elementarnego i świadomości społecznej mieszkańców tych ziem, co z niewątpliwym pożytkiem zostało wykorzystane w odrodzonej Polsce.

Przeprowadzona szczegółowa analiza księgozbioru „Mrówki" pozwoliła nam stwierdzić, że członkom Towarzystwa udało się zgromadzić wszystkie ówczesne najwybitniejsze dzieła

R. 5: 1964/1965, s. 225-256.

21 W. Balicki, *Łańcut w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, MBPŁ, rkps, sygn. 167/III, s. 11.

22 „Kuryer Rzeszowski" 1883, nr 9, s. 4.

literatury polskiej. Kształtowaniu postaw patriotycznych oraz rozbudzaniu ducha narodu i przygotowywaniu Polaków do dalszej jakże ciężkiej i długotrwałej walki o wolną, niepodległą, odrodzoną Rzeczpospolitą służyła głównie powieść i poezja narodowa. Takim proporcjom księgozbioru „Mrówki" dziwić się nie należy, bo to przecież właśnie powieść i poezja są najbardziej przystępną i najchętniej czytaną lekturą. Zgromadzone zaś dzieła naukowe i popularno-naukowe służyły upowszechnianiu wiedzy ekonomicznej, geograficznej, historycznej i matematyczno-przyrodniczej. Dramaty z biblioteki Towarzystwa były wystawiane przez działające wówczas amatorskie zespoły artystyczne[23].

Jak kształtowało się czytelnictwo książek zgromadzonych przez Towarzystwo Oświaty? Niestety, zachowany materiał źródłowy nie pozwala nam ocenić stanu czytelnictwa z całą precyzją. Możemy jedynie podać, że w roku 1883 czytelnicy „Mrówki" przeczytali łącznie 4162 książek i czasopism przy ogólnym stanie księgozbioru wynoszącym 933 woluminy[24].

Niewątpliwie, w miarę upływu czasu, czytelnictwo stopniowo wzrastało. Zjawisko to było spowodowane przez kilka czynników. Przede wszystkim dzięki prowadzonej intensywnej działalności na polu oświaty stopniowo wraz ze wzrostem liczby szkół i umiejących czytać malała liczba analfabetów. W roku 1908 w całym ówczesnym powiecie łańcuckim nie było już gminy, w której nie byłoby szkoły ludowej[25].

Aby sprostać rozbudzonym potrzebom intelektualnym coraz liczniejszego grona czytelników w powiecie łańcuckim zaczęły powstawać nowe biblioteki i czytelnie. Znakomicie uzupełniały one i wspierały działalność łańcuckiego Towarzystwa. I tak w Łańcucie Zofia Szediwy prowadziła wypożyczalnię książek dla dzieci i młodzieży liczącą kilkaset woluminów[26]. Na podłańcuckiej wsi funkcjonowały natomiast biblioteki i czytelnie zakładane i prowadzone m.in. przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i Towarzystwo Kółek Rolniczych. W sumie u progu pierwszej wojny światowej działało kilkadziesiąt tego typu placówek kulturalno-oświatowych[27].

Dla większości z nich kresem istnienia był wybuch I wojny światowej. Ich losy podzieliła łańcucka „Mrówka", którą w początkach naszego stulecia prowadzili kolejno: Stanisław Peszkowski, Edward Kwiatek i Kazimierz Chrzan. Ostatni z nich, odchodząc w 1914 roku do wojska austriackiego, pozostawił pod opieką miejscowych władz miejskich zbiór około 2000 książek[28]. Ówczesny burmistrz Łańcuta polecił oddać podzielony na części księgozbiór na przechowanie co światlejszym mieszkańcom tego miasta. W toku prowadzonych działań wojennych budynek miejscowej szkoły ludowej, w której do tej pory znajdowała się siedziba biblioteki Towarzystwa Oświaty „Mrówka" zarekwirowano na potrzeby wojska. Część książek „Mrówki" włączono do księgozbioru łańcuckiego gimnazjum. Później przekazano je do biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej. Resztę przechowali łańcucianie w swych prywatnych domach[29].

Po utworzeniu w 1946 r. Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej staraniem jej pracowników udało się odszukać 307 książek pochodzących z biblioteki Towarzystwa Oświaty

---

23 E. Pelc, *Życie kulturalne Łańcuta do wybuchu drugiej wojny światowej*, MBPŁ, rkps, sygn. 18/III, s. 39 i 42-50.

24 „Kuryer Rzeszowski" 1883, nr 9, s. 4.

25 *Roczniki Statystyki Galicji*, Lwów 1887-1901; K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 56. Tam szczegółowa literatura zagadnienia.

26 K. Pomes, B. Stępień , *Zofia Szediwy (1858-1938)*, „Prace Historyczno-Archiwalne", t. XI, s. 211-215; Tychże, *Zofia Szediwy (1858-1938)*, „Łańcucki Biuletyn Miejski" 2001, nr 9, s. 36.

27 Zob. przypisy 5-6.

28 E. Szal, *op. cit.*, s. 7-8.

29 Spis książek z biblioteki „Mrówki" z pieczątką C. G. oprac. J. Bieniasz, MBPŁ, sygn. 168/III, s. 1-4. Zestawienie to obejmuje łącznie 111 książek.

„Mrówka”[30]. Od tej pory są one przechowywane w zbiorach specjalnych tej instytucji, będąc świadectwem minionych dziejów. Swą obecnością przypominają również o istnieniu i chlubnej działalności oświatowo-kulturalnej i patriotycznej członków Towarzystwa Oświaty „Mrówka” w latach 1868-1914. Z inicjatywy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łańcucie w setną rocznicę założenia Biblioteki Towarzystwa Oświaty „Mrówka” w dniu 20 I 1973 r. zorganizowano w Łańcucie sesję popularno-naukową poświęconą jej historii i działalności[31].

Dzięki Bibliotece Towarzystwa Oświaty „Mrówka” zorganizowanej w Łańcucie przez grupę patriotów z Kazimierzem Kralczyńskim na czele została udostępniona Polakom polska książka, dzieła naszej narodowej literatury. Szerokim rzeszom mieszkańców dawnego powiatu łańcuckiego w ten sposób znacznie ułatwiono obcowanie z wielowiekowym narodowym dziedzictwem kulturowym. Podtrzymywaniu i ożywianiu polskiego narodu służyły również znakomicie odczyty i obchody rocznic narodowych. Miało to wyjątkowe znaczenie dla Polaków mieszkających w germanizowanej Galicji.

Tradycje tej pierwszej w Łańcucie, w pełni publicznej biblioteki kontynuowała w dwudziestoleciu międzywojennym Biblioteka TSL, a w okresie drugiej wojny światowej zakonspirowana biblioteka działająca przy Kasie Stefczyka. Kontynuatorką tradycji tych placówek oświatowo-kulturalnych jest obecnie Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Łańcucie.

30 Zob. *Spis książek z Biblioteki „Mrówki” odnalezionych i znajdujących się w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łańcucie*, MBPŁ, sygn. 110/III, s. 1-20.

31 *Materiały z sesji popularno-naukowej zorganizowanej w Łańcucie dla uczczenia 100-lecia powstania Biblioteki Stowarzyszenia Oświaty „Mrówka” w dniu 20 stycznia 1973 r. – zbiór referatów wygłoszonych podczas obrad* – maszynopisy, MBPŁ, sygn. 167/III.

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

Krzysztof Śmiechowski

Działalność sekcji bokserskiej Ż.T.G.S. „Bar-Kochba" z Rzeszowa

Dynamiczny rozwój boksu amatorskiego nastąpił po I wojnie światowej. W 1920 r. powstała Międzynarodowa Federacja Boksu Amatorskiego (FIBA), a pierwsze Mistrzostwa Europy rozegrano w 1925 r. w Sztokholmie. Ujednolicono wówczas także przepisy. Kiedy dyscyplina ta zawitała do Polski? Dokładnie nie wiadomo. Jedną z pierwszych walk, a może i pierwszą w historii polskiego boksu, stoczyli w Warszawie na terenie obecnego parku Agrykola w 1917 r. S. Szczepkowski z S. Budnym[1]. Pierwsze sekcje pięściarskie zaczęły powstawać w 1921 r., a dwa lata później powstał Polski Związek Bokserski. W 1924 r. rozegrano I Mistrzostwa Polski. Wielkim propagatorem boksu w Polsce był rzeszowianin Jan Baran-Bilewski. Zainteresował się tą dyscypliną, będąc na szkoleniu instruktorskim w Aldershoot pod Londynem. Obserwował także turniej olimpijski w 1924 r. i walki zawodowców. W 1928 r. napisał pierwszy podręcznik dla bokserów „Boks"[2].

W Rzeszowie dobrze rozwijający się sport pięściarski, zyskał prawo obywatelstwa za sprawą żydowskiego klubu. To właśnie wielosekcyjne Żydowskie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne „Bar-Kochba" zostało pionierem boksu. Orędownikiem założenia sekcji byli Henryk Weinbach i Tosiek Karpf – opiekun i trener pięściarzy. Sekundantem powstającej drużyny został Rosenman, a lekarzami: Ehrenreich i Koch. Sekcja bokserska „Bar-Kochby" powstała jesienią 1934 roku. Mimo nieudanych pierwszych sparingów, została zgłoszona do rozgrywek klasy B Lwowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Pierwszy skład rzeszowskiej drużyny tworzyli: Maks Grauer (waga półśrednia), bracia Ozjasz i Izydor Merel (kogucia i piórkowa), Ekstein (piórkowa), Laizyk Kalb (lekka), bracia Jehoszua i Naftali Kirsz-Szwebl (lekka i średnia), Klausner i Lufschutz (Lipszyc-półciężka), Reisner (ciężka). Wagę muszą reprezentowali Igor, Wegner i młodszy brat Maksymiliana – Wilhelm Grauer. Drużynę uzupełniali: Schwanenfeld (kogucia i piórkowa), Reich (półśrednia), Flucker (półciężka) i Bill. Narodziny sekcji bokserskiej stały się sensacją dla rzeszowskiego świata sportowego, a dla Żydów w szczególności. Zdarzenie to rozwiało obiegowe przekonanie, że Żyd jest ofermą, ma skrzywiony kręgosłup, zwiotczałe mięśnie, brak mu siły i sprawności fizycznej. Treningi i mecze nowo powstałej sekcji odbywały się w Domu Ludowym. Delegatem Lwowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w Rzeszowie mianowany został Henryk Weinbach.

Po pierwszym uzyskanym 15 XII 1934 r. wartościowym wyniku – niewielkiej przegranej (5:9) w dobrym spotkaniu z wysoko notowaną w klasie B drużyną lwowskiej „Świtezi", zapanował wśród zawodników i działaczy nastrój wielkiego optymizmu. Z bardzo dobrej strony pokazali się Bill (zremisował), Maks Grauer i Lufschutz (którzy wygrali swoje walki).

Styczeń nowego roku 1935 zaczął się dla bokserów „Bar-Kochby" od pojedynku z „Pogonią" Lwów (13 stycznia – wynik nieznany) i „Garbarnią" Kraków (27 stycznia). W tym ostatnim pojedynku, istniejąca zaledwie od kilku miesięcy żydowska sekcja bokserska, odniosła

---

[1] P. Osmólski, *Leksykon boksu*, Warszawa 1989, s. 18.

[2] Jan Baran szkolił także pierwszych instruktorów i trenerów a wśród nich samego Feliksa Stamma; K. Śmiechowski, *Sportowa rodzina Baranów z Rzeszowa*, „Przegląd Naukowy Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego WSP w Rzeszowie", T. I, z. 3, Rzeszów 1997, s. 37.

pierwszy poważny sukces, zwyciężając „Garbarnię" 9:5. Punkty dla Rzeszowa zdobyli: Wilhelm Grauer (musza), Schwanenfeld (kogucia), Kalb (piórkowa), Schwebl (lekka – remis) i Maks Grauer (jeszcze wtedy waga średnia). Niezły występ odnotował Reich (półśrednia), który w opinii obserwatorów przegrał niesłusznie. Zawiódł natomiast Flucker (półciężka). Po tym spotkaniu oczekiwania znacznie wzrosły i do Rzeszowa zaczęto zapraszać coraz silniejsze zespoły. W lutym w Rzeszowie gościła lwowska „Lechia" z doskonałymi – Sidelnikowem i Michniewiczem. Po zaciętym spotkaniu drużyna rzeszowska, zdobywając pięć punktów (za sprawą: W. Grauera, Reicha, Kalba i Eksteina), uległa nieznacznie lwowianom. Jej postawa była sygnałem, że pięściarze rzeszowscy będą się wkrótce liczyć w okręgu. Korzystając z okazji, jaką był powrót bokserów krakowskiej „Wisły" ze Lwowa, zaproszono ich na sparing do Rzeszowa. Mecz (17 lutego) został wprawdzie wysoko przegrany 3:9, ale drużyna żydowska wystąpiła zdekompletowana z powodu choroby podstawowych zawodników: Lufschutza i Reicha oraz nadwagi Eksteina. Sensacją tego spotkania było zwycięstwo młodego, pozostającego dotychczas w cieniu starszego brata – Wilka Grauera nad mistrzem Krakowa – Juszczykiem[3]. Swoją walkę zremisował Kalb.

Z Wilkiem Grauerem związana jest następująca anegdota. Jego matka w trosce o zdrowie filigranowego syna stanowczo sprzeciwiała się jego karierze pięściarskiej, tym bardziej, że boksem zajmował się już jego starszy brat. Wilek usilnie ją namawiał i przekonywał, pokazując jak twardą ma szczękę i mocne zęby. Na dowód tego podnosił w zębach największe krzesła jakie tylko były w domu[4].

Tydzień po tym spotkaniu rzeszowianie podejmowali następny renomowany zespół – „PKS" (Policyjny Klub Sportowy) z Lublina. Zacięty opór rzeszowian (zwycięstwo braci Grauerów, remis Eksteina i Schwebla) sprawił, że ulegli oni lublinianom tylko 8:6, a przy odrobinie szczęścia mogli pokusić się nawet o zwycięstwo. Dobry występ zanotował w wadze średniej Neustad.

W marcu tegoż roku pięściarze żydowscy często chorowali. Spowodowało to nawet miesięczną przerwę w rozgrywkach. W kwietniu stoczyli (przegrany) pojedynek o mistrzostwo klasy B z „Czarnymi" Lwów. Punkty zdobyli jedynie bracia Grauerowie. Po tych klęskach w „Bar-Kochbie" zmieniono skład. Odsunięto nieperspektywicznych zawodników pokroju Fluckera. Kolejna z rzędu jego przegrana przez nokaut w pierwszej rundzie (wcześniej w meczach z „Wisłą" i „PKS") spowodowała zakończenie jego krótkiej kariery. Dano szansę nowym, takim jak Ozjasz Merel (waga kogucia), który pierwszy raz pokazał się rzeszowskiej publiczności w następnym spotkaniu (13 kwietnia) przeciwko doskonałej i utytułowanej (mistrz okręgu lwowskiego) drużynie, lwowskiej „Hasmonei". Pojedynek ten wzbudził wielkie zainteresowanie, a sala Domu Ludowego „pękała w szwach". Zakończył się wręcz sensacyjnym remisem 7:7 (!), przy czym „Hasmonea" uzyskała dwa punkty walkowerem z powodu braku zawodnika w kategorii półciężkiej. Uzyskany wynik bardzo podbudował pięściarzy „Bar-Kochby" i pozwolił z nadzieją oczekiwać przyszłego sezonu.

Drugi sezon 1935/36 potwierdził opinie optymistów, typujących bokserów „Bar-Kochby" na tych, co będą odgrywać wiodącą rolę w rozgrywkach klasy B lwowskiego okręgu. Częste pojedynki w klasie okręgowej i zakontraktowani sparingpartnerzy w postaci doskonałych renomowanych drużyn spowodowały, że do nowych rozgrywek przystąpiła już drużyna okrzepła i z dużym doświadczeniem. W nowym sezonie przystąpiła także, powstała z początkiem 1935 r., drużyna bokserska „Resovii". Lwowski Okręgowy Związek Bokserski, z uwagi na

[3] Juszczyk należał do czołówki pięściarzy wagi muszej. W 1934 r., podczas IX Mistrzostw Polski w Poznaniu, wywalczył brązowy medal; P. Osmólski, *op. cit.*, passim.

[4] Relacja p. Liory Lipschitz zamieszkałej w Izraelu a wywodzącej się z rodziny Grauerów.

istnienie dwóch drużyn pięściarskich, ustanowił w Rzeszowie swoją delegaturę w składzie: H. Weinbach, T. Karpf, P. Piszek i S. Szewczyk[5].

Pierwszym poważniejszym przeciwnikiem „Barkochbiaków" byli zawodnicy krakowskiej „Garbarni", którzy ponownie przyjechali na mecz (27 października) do Rzeszowa. Tym razem krakowianie nie mieli już nic do powiedzenia i wysoko ulegli w stosunku 13:3. Punkty dla „Bar-Kochby" za zwycięstwa zdobyli: W. Grauer, Sak, Ekstein, Stehler (waga kogucia), M. Grauer, Lufschutz i Kalb za walkę remisową. W tym spotkaniu wystąpił niezbyt szczęśliwie „starszy wiekiem" zawodnik żydowski Dawid Brust, któremu dano szansę zaprezentowania się. Został znokautowany przez Rakoczego z „Garbarni" już w pierwszej rundzie i jego kariera jako zawodnika została zakończona.

Pierwszy derbowy pojedynek w klasie B, obu rzeszowskich ekip, odbył się 3 XI 1935 r. Doświadczona „Bar-Kochba" wysoko pokonała „Resovię" 11:5. Najciekawszymi walkami spotkania były pojedynki braci Merel i wygrana walka Grauera z Wróblewskim, późniejszych wielkich rywali wagi muszej. Jedyną przegraną żydowskiego pięściarza zanotowano w pojedynku Reisnera z Woszczyckim[6].

Następne spotkanie z lwowską „Świtezią" (24 listopada) przyniosło zwycięstwo walkowerem 16:0 (z powodu braku dwóch i nadwagi trzech zawodników przeciwnika). W miejsce regulaminowych zawodów rozegrano towarzyskie, dla publiczności, w których „Bar-Kochba" bez większego wysiłku pokonała swego przeciwnika 9:3. W grudniu żydowscy bokserzy zrewanżowali się lwowskim „Czarnym" za porażkę poniesioną w ubiegłym sezonie, pokonując ich 10:6. „Czarni" zdobyli punkty, remisując dwie walki i otrzymując punkty walkowerem za absencję zawodników żydowskich w wadze półciężkiej i ciężkiej. Spotkanie to zadecydowało o zdobyciu mistrzostwa w klasie B przez „Bar-Kochbę" i jej awansie do klasy A, Lwowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego[7].

Drużyna bokserska stała się dumą Żydów rzeszowskich, a jej awans sukcesem sportowym i przede wszystkim komercyjnym. Stale rosnąca frekwencja na zawodach zadecydowała o tym, że sekcja bokserska zaczęła pełnić rolę „finansowej lokomotywy" żydowskiego klubu. Nominacja do wyższej klasy ułatwiła kontakty z jeszcze lepszymi drużynami i dostarczyła nowych sympatyków.

Jeszcze tego samego miesiąca, z okazji jubileuszu Lwowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, odbył się po raz pierwszy w Rzeszowie międzymiastowy mecz bokserski między Rzeszowem a Lwowem, zakończony zwycięstwem reprezentacji Lwowa 10:6. W drużynie rzeszowskiej wystąpiło czterech pięściarzy żydowskich. Byli to Bracia Grauer, Merel i w walce pokazowej niepunktowanej – Stechler. Wszyscy trzej zdobyli punkty, z czego Wilek walkę zremisował. Sędzią punktowym w tym spotkaniu był mgr Weintraub, który jednocześnie należał do czołówki rzeszowskich szachistów.

Bokserzy „Bar-Kochby" wygrali też mecz ze „Strzelcem" Lwów i rozstrzygnęli sprawę awansu do klasy A na swoją korzyść. Zaproszono także do Rzeszowa bokserów „Ruchu" Wielkie Hajduki na spotkanie towarzyskie z połączonym zespołem rzeszowskim i lwowską „Hasmoneą"[8]. Mecz wzbudził duże zainteresowanie publiczności, bowiem „Ruch" jako zespół, należał do ścisłej czołówki krajowej. Bilety na to spotkanie, mimo wyższych cen, zostały w krótkim czasie wykupione. Śląska drużyna zademonstrowała boks na wysokim poziomie i pewnie zwyciężyła 9:3. Jedyne punkty zdobył Ackerman i remisujący swoją walkę Wilek Grauer.

---

[5] „Zew Rzeszowa" 1935, nr 21, s. 172. W latach późniejszych Lwowski Okręgowy Związek Bokserski organizował w Rzeszowie kursy sędziów bokserskich.

[6] „Raz, Dwa, Trzy" 1935, nr 45, s. 7.

[7] „Raz, Dwa, Trzy" 1935, nr 49, s. 11.

[8] Wielkie Hajduki – późniejszy Chorzów.

Niedługo po tym spotkaniu bokserzy żydowscy wyjechali na sparing (16 lutego) z ekipą „K.S.Z.O." Ostrowiec. Ulegli tamtejszej drużynie wysoko 3:11, a jedyne punkty zdobyli: as atutowy Wilek Grauer po wygranej walce i remisujący Ackerman. Wysoka forma młodszego z Grauerów napawała działaczy sekcji optymizmem przed zbliżającymi się bokserskimi Mistrzostwami Okręgu Lwowskiego. Przed tą imprezą zakontraktowano rzeszowiakom jeszcze jednego sparingpartnera w postaci pięściarzy „Wawelu" Kraków. Spotkanie rozegrane 22 lutego zakończyło się podziałem punktów 7:7. Cała drużyna zaprezentowała się bardzo dobrze z wyjątkiem Eksteina i jednego z pewniejszych punktów drużyny – Maksa Grauera, który w walce z bardzo dobrym pięściarzem – Kolonką, został poddany w pierwszej rundzie.

Długo oczekiwane przez rzeszowską publiczność mistrzostwa okręgowe, które jednocześnie stanowiły ostatnią eliminację do indywidualnych mistrzostw Polski, nadeszły 29 III 1936 r. Rzeszowską „Bar-Kochbę" reprezentowała trójka pięściarzy: Wilhelm Grauer, Ozjasz Merel i Lufschutz. W wadze średniej, Lufschutz po przegranej w trzeciej rundzie przez techniczne k.o. z reprezentantem „Lechii" Lwów – Michniewiczem, został wyeliminowany z dalszych walk[9]. Lepiej zaprezentowała się pozostała dwójka. W wadze koguciej, Merel doszedł do finału mistrzostw, gdzie uległ podobnie jak jego kolega klubowy w trzeciej rundzie przez techniczne k.o., również reprezentantowi „Lechii" Lwów – Góreckiemu. Zdobył tytuł wicemistrza okręgu lwowskiego, co uznano za duży sukces. Nie zawiódł oczekiwań Wilek Grauer, pokonując na punkty w walce finałowej wagi muszej Olberta („Lechia"). Pewnie sięgając po tytuł mistrzowski, zapewnił sobie tym samym udział w Indywidualnych Mistrzostwach Polski[10].

W okresie przygotowawczym młodszego z Grauerów do MP zakontraktowano pojedynek z drużyną „Kolejowego Przysposobienia Wojskowego" z Lublina. Mecz ten prawdopodobnie nie doszedł do skutku (brak informacji), gdyż zamiast ekipy lubelskiej pojawiła się w tym samym terminie (19 kwietnia) reprezentacja przemyskiej „Polonii". Miejscowi bez większych kłopotów pokonali „Polonię" 9:5.

Z uwagi na prezentowaną mistrzowską formę Wilka Grauera, zrozumiałym zainteresowaniem cieszył się jego wyjazd w dniach 24-26 kwietnia na Mistrzostwa do Łodzi. Ci, którzy widzieli go przyszłym mistrzem kraju, przeżyli jednak zawód. Młody rzeszowianin nie sprostał ciążącej na nim odpowiedzialności i uległ E. Rinkemu z „Polonii" Bydgoszcz, zdobywcy brązowego medalu. Sportowa prasa o jego występie napisała:

„Rzeszowianin Grauer, będący bożyszczem żydowskiej publiczności swego miasta i mający być niejako drugim Rotholcem, został widocznie zbyt wcześnie wypuszczony na ring. Niechże więc teraz przynajmniej ktoś pokieruje nim mądrzej, bo mimo wszystko, zdaje się, że warto nad nim popracować..."[11].

Po powrocie z Łodzi, na zakończenie sezonu bokserskiego, Wilek zaprezentował się rzeszowskiej publiczności (3 maja) w meczu swojej drużyny przeciwko krakowskiej „Makkabi". Dochód z tego spotkania przeznaczony został na budowę kopca na Sowińcu. Przed walkami prezes „Bar-Kochby" – Weinbach, wręczył swym zawodnikom (Grauerowi i Merelowi) nagrody za zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa okręgu. Samo spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny rzeszowskiej 9:5. Punkty za zwycięstwa uzyskali: Wilek Grauer, Ekstein, Lufschutz i za remisy : Kalb, Maks Grauer i Mantl (waga musza).

Debiut „Bar-Kochby" w klasie A okręgu lwowskiego przypadł na 11 X 1936 r. W meczu z lwowską „Świtezią" rzeszowska drużyna uległa 7:9. Żydowscy bokserzy wystąpili w składzie: Grauer, bracia Merel, Ariel, Klauzner i Stechler. Drużyna „Świtezi" zwyciężyła głównie z powodu uzyskanych punktów w wyniku braku przeciwników w wadze półciężkiej i ciężkiej. W walce pokazowej zademonstrowali swe umiejętności dwaj wychowankowie „Bar-Kochby"

[9] Michniewicz zdobył w tym samym roku brązowy medal Mistrzostw Polski.
[10] „Raz, Dwa Trzy" 1936, nr 13, s. 8.
[11] „Raz, Dwa, Trzy" 1936, nr 18, s. 8.

– Feit i Schwimmer. Władze związkowe unieważniły jednak wynik tego spotkania z powodu uchybień regulaminowych (brak delegata związkowego, spóźnione ważenie, sprawa sędziowania). „Bar-Kochba", z bliżej nieznanych powodów, zrezygnowała z dalszych rozgrywek mistrzowskich, a skoncentrowała się jedynie na spotkaniach towarzyskich. W jednym z nich, „Barkochbiacy" wystąpili w roli nauczyciela świeżo utworzonej drużyny rzeszowskiego „Strzelca". Przeciwnik nie był wymagający, toteż wynik 16:0 nie budził większego zdziwienia. Sędzią ringowym tego spotkania był T. Karpf, a punktowym mgr Weintraub. Dużo więcej obiecywano sobie po spotkaniu „Bar-Kochby" z „Wisłą" Kraków (15 listopada). Niestety, zespół krakowski przywiózł do Rzeszowa swoje rezerwy, z którymi rzeszowianie zremisowali 6:6. Wyróżnili się: Grauer, Merel, Mantel, Friedmann, a kłopoty z przeciwnikami mieli Garfunkiel i Ekstein. Atrakcją tych zawodów była poprzedzająca je pokazowa walka francuska między mistrzem Polski Bajorkiem, a mistrzem Krakowa Smitkowskim[12].

W grudniu, z okazji dnia Polskiego Związku Bokserskiego, doszło do meczu międzymiastowego Rzeszowa (drużyny „Bar-Kochby" i „Resovii") i Przemyśla. Ekipa rzeszowska wysoko uległa Przemyślowi 2:14. Jedyne punkty zdobył Aleksander Wróblewski z „Resovii".

Na kolejne mistrzostwa okręgu lwowskiego, odbywające się w dniach 12-14 III 1937 r., z żydowskiej drużyny wyjechało dwóch pięściarzy: wicemistrz z ubiegłego sezonu – Ozjasz Merel i broniący tytułu Wilek Grauer. Pierwszy odpadł w eliminacjach, drugi w finale spotkał się z innym rzeszowianinem – Wróblewskim z „Resovii" i po zaciętym pojedynku uległ mu[13]. Prawdopodobnie na gorsze przygotowanie Grauera do tych mistrzostw wpłynęła mała liczba spotkań z uwagi na wycofanie się klubu z rozgrywek klasy A.

Jednym z niewielu takich spotkań były kolejne derby (3 kwietnia) żydowskich pięściarzy z „Resovią". Dochód z tego meczu miał zasilić organizację Polskiego Białego Krzyża. Wydarzeniem miał być pojedynek w wadze muszej dwóch „wielkich": Grauera i Wróblewskiego. Z niewiadomych przyczyn do pojedynku tego nie doszło, a same zawody toczyły się, mimo szczytnego celu w atmosferze skandalu i niesportowego zachowania[14].

Ze spotkaniami pięściarskimi „Bar-Kochby" i „Resovii" związana jest anegdota. Otóż Maks Grauer znany był w środowisku rzeszowskim z tego, że jego słabym punktem był bardzo wrażliwy nos. W spotkaniach z „Resoviakami", podczas jego pojedynków, często słyszało się z sali głosy kibiców „Resovii": *„bij go w nos"*. Wtedy żydowska publiczność ripostowała, ku konsternacji pozostałych, głośnym: *„bij Żyda"*, co zaczynało działać na Grauera niczym czerwona płachta na byka i najczęściej kończyło się porażką jego przeciwnika.

„Bar-Kochba" wystartowała ponownie w rozgrywkach mistrzowskich okręgu lwowskiego 22 VIII 1937 r. Do drużyny weszli nowi zawodnicy tacy jak: Moszkowicz, Edelman i Unger. Sezon zainaugurowano remisowym spotkaniem z „Czarnymi" Lwów. Tydzień później „Bar-Kochba" uległa przemyskiej „Polonii" 6:10, 12 września wysoko pokonała lwowską „Świteź" 15:1, a 26 września przegrała z lwowską „Pogonią" 7:9[15]. W kolejnych pojedynkach 3 października pokonała „Rewerę" Stanisławów 10:6, by po tygodniu ulec nieznacznie lwowskiej „Lechii" 7:9.

---

[12] „Raz, Dwa, Trzy" 1936, nr 46, s. 11.

[13] Wróblewski po tym zwycięstwie otrzymał propozycję zmiany barw klubowych od lwowskiej „Pogoni" i „Lechii". Wykorzystał nadarzającą się okazję i przeszedł wkrótce do „Lechii"; „Zew Rzeszowa" 1937, nr 9, s. 72.

[14] Zachowanie zawodników obu ekip było prowokujące, a jego kulminacją było czynne znieważenie sędziego ringowego przez pięściarza „Resovii" – Poradę. Ostatecznie „Bar-Kochba" zwyciężyła 9:5; „Zew Rzeszowa" 1937, nr 11, s. 87.

[15] W meczu z „Polonią" żydowska drużyna wystąpiła bez Ackermana, Edelmana i Ungera. W składzie pojawił się Szirak; „Raz, Dwa, Trzy" 1937, nr 35, s. 15.

Do tradycji przeszły natomiast spotkania pięściarzy żydowskich z krakowskimi. 17 października w spotkaniu z „Wisłą" Kraków ekipa Grauera (Wilek ponownie pokonał Juszczyka) odniosła przekonywujące zwycięstwo 10:4. Bardzo ładne wygrane pojedynki, stojące na wysokim poziomie, stoczyli Merel z Bałuckim i Moszkowicz ze Żbikiem.

Po kilku spotkaniach „Bar-Kochba" zajmowała wysokie miejsce w tabeli rozgrywek o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Jednak przegrana walkowerem z outsajderem, „Rekordem" Lwów w bezsensowny sposób przekreśliła szansę na poprawienie lokaty[16]. W rozegranych w zamian zawodach towarzyskich rzeszowianie pokonali swego przeciwnika 11:1. Spotkanie to było jubileuszowym dla dwóch zawodników, bowiem Wilek Grauer występował pięćdziesiąty raz w ringu, a jego klubowy kolega Merel – po raz dwudziesty piąty. Obaj zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami[17].

Znajdująca się w bardzo dobrej formie drużyna żydowska, między rozgrywkami klasowymi spotykała się w zawodach towarzyskich z szeregiem zakontraktowanych przez siebie ekip, których poziom stanowił o prestiżu zawodów, a jednocześnie gwarantował osiągnięcie znaczących dochodów. Równocześnie pojedynki te miały stanowić sprawdzian rzeczywistych umiejętności zawodników. Pierwszym z nich było spotkanie 31 X 1937 r. z częstochowską „Brygadą", której pięściarze pierwszy raz gościli w Rzeszowie. Po bardzo dobrym spotkaniu zwyciężyli rzeszowianie 9:5. Walki Grauera, Moszkowicza (wygrane), Merela (zremisowana) i Biera (przegrana) dostarczyły licznie zebranym kibicom wielu emocji i świadczyły o wysokim kunszcie pięściarzy żydowskich.

Koniec roku zapowiadał się ciekawie z uwagi na przyjazd do Rzeszowa następnych wielkich rywali. Kolejnym była drużyna lwowskiej „Lechii", która rozegrała spotkanie 14 listopada, w ramach kończących się rozgrywek klasy A okręgu lwowskiego. Rywal okazał się bardzo wymagający i pokonał „Barkochbiaków" 9:5. Wydarzeniem dnia była walka dwóch odwiecznych rywali wagi muszej: Grauera i Wróblewskiego, który zmienił barwy klubowe zasilając „Lechię". Pojedynek ten zakończył na swoją korzyść, ku uciesze publiczności, młodszy z braci Grauerów, rewanżując się tym samym za porażkę poniesioną podczas indywidualnych mistrzostw okręgu z początku roku[18]. Punkty dla Rzeszowa zdobyli również: Moszkowicz i Ackerman. Mimo przegranych walk pozostawili po sobie dobre wrażenie pozostali rzeszowscy zawodnicy: Edelman, Kreisler, Merel i Unger.

Do drużyny coraz rzadziej powoływano Maksa Grauera. Ponoszone przez niego porażki powoli odsuwały go od ringu. Wystąpił jeszcze w listopadzie przeciwko drużynie warszawskiej i przegrał swój pojedynek. Ze sportowej kariery zrezygnował też w tym czasie inny dobry pięściarz – Lufschutz. Z tym ostatnim związana jest nieprzyjemna historia. Mało kto wiedział, że Lufschutz był kleptomanem. W trakcie trwania święta Jom Kippur (Dzień Pojednania), kiedy wszyscy udali się do bóżnicy, dokonał włamania do sklepu galanteryjnego i został przyłapany przez jednego z domowników będących na piętrze tego budynku. Lufschutz uciekł, ale był na tyle osobą w mieście znaną, że z ustaleniem tożsamości nie było żadnego problemu. Wytoczono mu proces, ale że niczego ze sklepu nie zabrał, sprawę umorzono. Pomogła mu w tym także jego popularność. Pozostało jednak piętno włamywacza, z którym trzeba było obnosić się publicznie. Ambicja nie pozwalała mu pokazywać się w ringu i przy pierwszej nadarzającej się okazji wyjechał do Izraela, najprawdopodobniej do brata[19].

---

[16] Punkty meczowe straciła „Bar-Kochba" z powodu nadwagi aż trzech swoich zawodników. Natomiast bardzo się one przydały drużynie lwowskiej, która broniła się przed spadkiem; „Zew Rzeszowa" 1937, nr 30, s. 228.

[17] „Raz, Dwa, Trzy" 1937, nr 40, s. 11.

[18] W tym miejscu należy wyjaśnić, że wbrew wielu twierdzeniom – Wilhelm Grauer nigdy nie zdobył tytułu Mistrza Polski.

[19] Relacja Edwarda Metala, byłego członka „Bar-Kochby", obecnie zamieszkałego w Szwecji.

Ukoronowaniem sezonu pięściarskiego 1937/38 były jednak pojedynki towarzyskie „Bar-Kochby z „Gwiazdą" Warszawa i węgierskim „FTC". Pierwsza z drużyn oczekiwana była z wielkim zainteresowaniem, głównie ze względu na startującego w jej barwach reprezentanta Polski w wadze muszej, jedynego zdobywcę punktów w meczu Polski ze Stanami Zjednoczonymi w Chicago (25 V 1934 r.) – Szapsela Rotholca[20]. Ostatecznie warszawska „Gwiazda" wystąpiła w Rzeszowie 20 XI 1937 r., ale w kombinowanym składzie z zespołem „Rekordu" Lwów. Mecz ten zgromadził rekordową, niespotykaną dotąd widownię. Sympatycy boksu chcieli zobaczyć przede wszystkim pojedynek między Rotholcem i asem atutowym miejscowej drużyny Wilkiem Grauerem. Walka ta zakończyła się remisem, a całe spotkanie wygrała drużyna „Bar-Kochby" 9:7.

Tydzień później sala Domu Ludowego ponownie wypełniła się po brzegi z uwagi na występ kolejnej drużyny – węgierskiego „FTC" (Ferencvarosi) z Budapesztu. W jej barwach przyjechało dwóch pięściarzy: mistrz Europy wagi średniej L. Szigetti i wicemistrz Europy wagi półśredniej I. Mandi[21]. Węgierscy goście pokazali boks na najwyższym poziomie pewnie i wysoko zwyciężając rzeszowską drużynę 10:2. Jedyne punkty zdobył dla miejscowych po wygranej walce z Szanto, niezawodny Wilek Grauer (w meczu tym wystąpili w „Bar-Kochbie" oprócz wspomnianego Grauera: Mantl, Kreisler, Baterman, Edelman i Moszkowicz)[22]. Na zakończenie roku odbył się jeszcze jeden pojedynek ze „Strzelcem" Lwów (19 grudnia), który pięściarze „Bar-Kochby" przegrali w stosunku 6:10[23].

Był to najlepszy i niestety ostatni taki sezon bokserskiej drużyny „Bar-Kochby". Również i do Rzeszowa dotarła idąca zza zachodniej granicy faszystowska ideologia, która stała się przyczyną bojkotu wszystkiego co żydowskie, w tym i sportu. Coraz częściej zdarzające się skandale, brak perspektyw dla młodych zawodników i obietnica lepszego jutra w Palestynie, lansowana przez syjonistów, dopełniły swego. Sezon następny (1938/39) istniał tylko w sensie formalnym. Zawodnicy coraz częściej, pod różnymi pretekstami, rezygnowali ze startów. Osoby z kierownictwa drużyny i klubu zaczęły opuszczać kraj. W 1939 r., jako kierownik sekcji bokserskiej figurował w aktach klubowych Szymon Graber, który z boksem miał niewiele wspólnego. Sekcja bokserska, najlepsza jak dotąd w żydowskim klubie, jego duma i wizytówka przestała istnieć.

Wobec coraz częstszych aktów nietolerancji i zbliżającej się hitlerowskiej nawałnicy, kto tylko mógł wykorzystać nadarzającą się okazję, wyjeżdżał. Niektórzy dobrowolnie rezygnowali pozostając w miejscu, w którym się urodzili i z którym związali całe swe dotychczasowe życie. Zapłacili za swoją decyzję najwyższą cenę. Wojny nie przeżyli bracia Grauerowie[24]. Udało się to natomiast założycielowi sekcji bokserskiej „Bar-Kochby" – Tośkowi Karpfowi. Przedostał się on do Anglii, gdzie osiadł i założył rodzinę. Z jego podopiecznych ocaleli: Lufschutz, Kalb, bracia Jehoszua i Naftali Kirsz-Szwebl. Losu reszty zawodników nie udało się ustalić. Pozostają dotąd nieznane.

---

[20] Szapsel Rotholc był doskonałym żydowskim pięściarzem, zawodnikiem „Gwiazdy" Warszawa i wielokrotnym reprezentantem Polski. W barwach narodowych wystąpił 16 razy i ani razu nie przegrał (dwa razy nawet w wadze koguciej). W 1933 r. zdobył mistrzostwo Polski, a w 1934 wicemistrzostwo kraju i brązowy medal Mistrzostw Europy. Nominowany na igrzyska olimpijskie w Berlinie w 1936 r.

[21] Lajos Szigetti zdobył w kategorii średniej wicemistrzostwo Europy w 1930 r., mistrzostwo w 1934 r. i dwukrotnie wywalczył trzecie miejsce w europejskich mistrzostwach startując w wadze półciężkiej (1937 i 1939 r.). I. Mandi tytuł wicemistrza Europy wywalczył w Mediolanie w 1937 r. Patrz : P. Osmólski, *op. cit.*, s. 69.

[22] „Raz, Dwa, Trzy" 1937, nr 48, s. 14.

[23] „Raz, Dwa, Trzy" 1937, nr 51, s. 15.

[24] Relacja p. Liory Lipschitz, z domu Grauer, obecnie mieszkającej w Izraelu (w posiadaniu autora).

„Prace Historyczno-Archiwalne'
T. XII, Rzeszów 2002

Wacław Wierzbieniec

Przyczynek do historii żydowskiego ruchu asymilatorskiego w II Rzeczypospolitej. Statut i skład osobowy Żydowskiego Związku Obywatelskiego we Lwowie

Organizacje asymilatorskie z okresu II Rzeczypospolitej, tworzone przez osoby wyznania mojżeszowego nie stały się dotychczas obiektem szerszego zainteresowania historyków[1], co w dużym stopniu można tłumaczyć ich marginalnym znaczeniem w życiu społecznym i politycznym ludności żydowskiej, pomimo, że asymilacja jako zjawisko kulturowe odgrywała bardzo ważną rolę i obejmowała szerokie kręgi społeczności żydowskiej. Lwów, obok Warszawy i Krakowa, należał do głównych ośrodków ruchu asymilatorskiego w międzywojennej Polsce, jednak procesy asymilacyjne, jakie obejmowały wówczas przede wszystkim inteligencję żydowską tego miasta nie są bliżej znane[2].

Bardzo istotnym czynnikiem tworzenia organizacji asymilatorskich na terenie Galicji już w drugiej połowie XIX wieku był proces polonizacji Żydów dokonujący się poprzez bujny rozwój szkolnictwa, które dzięki liberalnemu ustawodawstwu Austro-Węgier posiadało polski charakter. Postępującej polonizacji galicyjskiego żydostwa sprzyjało także przejęcie władzy w zaborze austriackim przez Polaków w ramach systemu autonomicznego. Do prekursorów, a zarazem przywódców ruchu asymilatorskiego, dążącego do polonizacji Żydów, w Galicji w pierwszych dziesięcioleciach autonomii należeli Filip Zucker, Wilhelm Feldman i pochodzący z Królestwa Polskiego powstaniec styczniowy Bernard Goldman[3].

Na początku XX wieku we Lwowie funkcjonowało już kilka organizacji asymilatorskich, stawiających sobie za cel integrację Żydów z miejscowym społeczeństwem polskim na gruncie polskiej kultury, jakie wywarły istotny wpływ na kształt ruchu asymilatorskiego w tym mieście po I wojnie światowej. Prowadził działalność Żydowski Klub Mieszczański, którego inicjatorem i długoletnim prezesem był zmarły w 1912 r. architekt inż. Artur Schleyen. Ze środowiska skupionego wokół założonej w 1903 r. Czytelni Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Bernarda Goldmana wyłoniła się Akademicka Sekcja Oświatowa. Jej członkowie w 1907 r.

---

[1] Do nielicznych wyjątków należą bardzo cenne artykuły J. Lichtena, *O asymilacji Żydów w Polsce od wybuchu pierwszej wojny światowej do końca drugiej wojny (1914-1945)*, „Zeszyty Historyczne" 1977, z. 42, s. 96-134; tenże, *Uwagi o asymilacji i akulturacji Żydów w Polsce w latach 1863-1943*, „Znak" 1988, nr 396-397, s. 47-76.

[2] Problematyce polonizacji lwowskich Żydów w okresie międzywojennym nieco uwagi poświęcił J. Holzer, *Asymilacja i akulturacja Żydów galicyjskich*, „Więź" 1989, nr 4, s. 111-112, a ostatnio w większym stopniu także T. Gąsowski, *Od Bernarda Goldmana do Mariana Hemara. Żydów lwowskich drogi do polskości*, [w:] *Henryk Wereszycki (1898-1990). Historia w życiu historyka*, pod red E. Orman i A. Cetnarowicza, Kraków 2001, s. 143-150.

[3] W. Bieńkowski, *Goldman (Goldmann) Bernard (1841-1901)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1959, s. 210; E. Mendelsohn, *Jewish Assimilation in Lvov: The Case of Wilhelm Feldman*, „Slavic Review" 1969, nr 28, s. 580; A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 14; W. Wierzbieniec, *The Processes of Jewish Emancipation and Assimilation in the Multiethnic City of Lviv during the Nineteenth and Twentieth Centuries* (w druku).

utworzyli Towarzystwo Akademickie „Zjednoczenie". Kolejną organizacją tego nurtu był Związek Kół Młodzieży Polskiej im. płk. Berka Joselewicza założony z inicjatywy członków „Zjednoczenia" w 1912 r.[4] Organizacje te skupiające młodzież wyznania mojżeszowego, która uważała się za Polaków i chciała być w ten sposób postrzegana przez społeczność polską krzewiły idee uobywatelnienia Żydów w duchu polskim. Momentem dziejowej próby i weryfikacji przekonań dla lwowskich asymilatorów stała się I wojna światowa, która stworzyła warunki do odzyskania przez Polskę niepodległości. W chwili wybuchu wojny poszczególne organizacje asymilatorów zaczęły wydawać płomienne apele do żydowskiej młodzieży, wzywając ją do włączenia się w szeregi Polaków walczących o niepodległość, natomiast lider ruchu asymilatorskiego we Lwowie Natan Loewenstein, wraz z innym przedstawicielem tego nurtu Ignacym Steinhausem podpisali odezwę Koła Polskiego w Wiedniu, wyrażającą nadzieję, że Polska wkrótce uzyska niepodległość i wzywającą do tworzenia polskich legionów. Wielu lwowskich asymilatorów posłuchało tych apeli i walczyło w polskich formacjach zbrojnych o niepodległą Polskę, którą uważali za swoją ojczyznę[5]. Tym samym realizowali wraz ze społeczeństwem polskim własne dążenia narodowe, oddając za nie niejednokrotnie najwyższą cenę – śmierć na polu walki.

Czynnikiem, który w znacznym stopniu osłabił ruch lwowskich asymilatorów i dla wielu jednostek podważył sens bycia Polakiem wyznania mojżeszowego stał się pogrom Żydów dokonany przez Polaków w listopadzie 1918 r. Jednak pomimo tego tragicznego wydarzenia idea asymilacji nadal jednoczyła niektóre kręgi społeczeństwa żydowskiego – głównie reprezentantów inteligencji i burżuazji. U progu II Rzeczypospolitej dostrzec można było również szereg przeobrażeń w ruchu asymilatorskim. Zaczęły się one dokonywać już w czasie polsko-ukraińskich walk o Galicję Wschodnią. Jesienią 1918 r. założono we Lwowie Związek Polaków Wyznania Mojżeszowego oraz Związek Równości Obywatelskiej Żydów–Polaków. W wyniku konsolidacji ruchu asymilatorskiego, w 1919 r. obydwie organizacje weszły w skład ogólnokrajowego Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziem Polskich[6]. Przystąpienie do tej organizacji miało jednak tylko charakter formalny i nie doprowadziło do trwałej konsolidacji ruchu asymilatorskiego ponieważ Związek Polaków Wyznania Mojżeszowego nadal funkcjonował oddzielnie, obejmując stopniowo całą Galicję Wschodnią. Nadal działalność kontynuowały także Żydowski Klub Mieszczański, Związek Kół Młodzieży Polskiej im. płk. Berka Joselewicza, Towarzystwo Szkoły Ludowej im. Bernarda Goldmana oraz „Zjednoczenie" grupujące przede wszystkim młodzież akademicką, które weszło w skład Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej z centralą w Warszawie.

Pomimo wysuwanych wielokrotnie przez lwowskich asymilatorów postulatów utworzenia jednego silnego związku grupującego przedstawicieli tego środowiska, na początku lat dwudziestych doszło do powstania kolejnej organizacji o charakterze asymilatorskim. Był nią założony 18 I 1923 r. Żydowski Związek Obywatelski[7]. Grono założycieli tej organizacji tworzyły głównie osoby zaliczające się do elity intelektualnej i finansowej lwowskiego żydostwa: Wik-

---

[4] DALO, F. 110, op. 1, spr. 205, k. 17-22; *Sprawozdanie Wydziału Tow. Akad. Zjednoczenie we Lwowie za czas od 15-go stycznia 1912 do dnia 27-go lutego 1913*, Lwów 1913, s. 20; *Sprawozdanie Koła T.S.L. im. B. Goldmana we Lwowie za rok 1908*, Lwów 1909, s. 26; A. Peszes, *O ruchu zjednoczeniowym jako niepodległościowym wśród kształcącej się we Lwowie młodzieży żydowskiej*, [w:] *Almanach żydowski*, pod red. H. Stachla, Lwów-Warszawa-Poznań 1937, s. 120.

[5] J. Lichten, *Uwagi o asymilacji*... s. 60; T. Gąsowski, *Od Bernarda Goldmana*..., s. 143.

[6] *Statut Związku Polaków mojż. wyznania*, Lwów 1919, s. 3; „Rozwaga" 1922, nr 2-3, s. 43; A. Hafftka, *Żydowskie stronnictwa polityczne w Polsce Odrodzonej*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej. Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, pod red. I. Schipera, A. Tartakowera, A. Hafftki, t. II, Warszawa 1936, s. 285; J. Lichten, *Uwagi o asymilacji*..., s. 65.

[7] DALO, F. 1, op. 58, spr. 305, k. 1-2.

tor Chajes[8], Aleksander Elster[9], dr Samuel Königsberger, Jakub Mund[10], Maurycy Mund[11], dr Marceli Paneth[12], Ferdynand Perlberger, inż. Henryk Pohoryles, dr Herman Rabner, Maks Wiesenberg[13], Jakub Wixel. Również przyjmowane do Związku w kolejnych latach osoby rekrutowały się przede wszystkim spośród inteligencji i burżuazji[14]. Trudno obecnie określić jak duży był społeczny zasięg tej organizacji. Można jedynie wskazać, że w 1927 r. liczyła ona 147 członków, a w 1930 roku tworzyło ją około 120 osób[15].

Na czele Żydowskiego Związku Obywatelskiego stanął Wiktor Chajes, który kierował nim nieprzerwanie aż do początku lat trzydziestych. W prowadzonej działalności często wykraczano poza cele jakie postawiono sobie w statucie. Nawiązywano do idei głoszonych przez Bernarda Goldmana, a przede wszystkim postulowano konieczność upowszechniania wśród Żydów kultury polskiej. Wyrazem tego było m.in. organizowanie zbiórek pieniężnych na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Bernarda Goldmana. Prowadząc szeroką działalność charytatywną, w 1926 r. przeznaczono tysiąc złotych dla ochronki dr Lilienowej i dla Wzajemnej Pomocy Akademików, a w kolejnych latach włączono się do akcji gromadzenia funduszy dla istniejącej we Lwowie żydowskiej kasy bezprocentowego kredytu „Gemilat Chesed". Uroczy-

---

[8] Wiktor Chajes urodził się w 1875 r. w średniozamożnej rodzinie żydowskiej we Lwowie. Dzięki dużej przedsiębiorczości w chwili założenia Żydowskiego Związku Obywatelskiego był już właścicielem dobrze prosperującego domu bankowego „Schütz i Chajes". Był członkiem B'nei B'rith oraz szeregu innych towarzystw społecznych i gospodarczych. Przed I wojną światową związał się z T.S.L. im. B. Goldmana oraz z Towarzystwem „Zjednoczenie". Od 1913 r. wybierany był do rady miejskiej Lwowa, a w 1930 r. został wiceprezydentem miasta. Pełnił również od 1929 r. funkcję prezesa gminy żydowskiej. W drugiej połowie lat trzydziestych przyczynił się do założenia we Lwowie asymilatorskiego Wszechstanowego Bloku Żydów Polskich, a następnie Związku Pracy Zjednoczeniowej. W. Chajes, *Semper Fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926-1939*, Kraków 1997, s. 5, 8-13.

[9] Aleksander Elster, przemysłowiec, który wraz z bratem założył we Lwowie fabrykę tzw. tutek i bibułek do cygar i papierosów. Był także członkiem założycielem Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego i jego długoletnim skarbnikiem. Przez szereg lat wchodził w skład rady miejskiej. Należał do wielu żydowskich stowarzyszeń społecznych i kulturalnych. *Almanach żydowski*..., s. 619-620.

[10] Jakub Mund, znany przemysłowiec lwowski, współwłaściciel firmy „Bracia Mund". Brał aktywny udział w życiu publicznym, pełniąc funkcję radnego w radzie miejskiej Lwowa, radcy Izby Przemysłowo-Handlowej, prezesa Stowarzyszenia „Jad Charuzim", wiceprezesa synagogi postępowej (Templum), itd. Za udział w obronie Lwowa uzyskał odznakę „Orlęta"; *ibidem*, s. 487-488.

[11] Maurycy Mund, przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Bracia Mund". Jako jedyny Żyd wchodził w skład zarządu Towarzystwa Policjanta Polskiego. Był radcą Izby Przemysłowo-Handlowej, pełnił funkcję prezesa zarządu synagogi przy ul. Szajnochy, członka zarządu Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskimi, wiceprezesa Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Handlowej, członka zarządu kasy bezprocentowego kredytu „Gemilat Chesed". Był także założycielem i prezesem Towarzystwa Opieki nad Cmentarzami Żydowskimi we Lwowie; *ibidem*, s. 488-489.

[12] Dr Marceli Paneth, prawnik, przemysłowiec, działacz społeczny, uczestnik obrony Lwowa w 1918 r. (komendant V Odcinka Małopolskiej Straży Obywatelskiej). Był współzałożycielem lwowskiej giełdy zbożowej (1913 r.) i pieniężnej(1919 r.) oraz objął funkcję dyrektora obydwu giełd. Ponadto pełnił funkcję członka Izby Przemysłowo-Handlowej, wiceprezesa Izby Adwokackiej oraz członka zarządu Związku Adwokatów Polskich, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, kasy „Gemilat Chesed", jak również członka rady nadzorczej Centralnego Banku Spółdzielczego we Lwowie i Targów Wschodnich; *ibidem*, s. 417-418.

[13] Maks Wiesenberg, kupiec zajmujący się handlem drzewem, długoletni członek Izby Przemysłowo-Handlowej, honorowy prezes Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców, założyciel i członek zarządu Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego; *ibidem*, s. 585.

[14] Przykładowo dr Emanuel Damański był wiceprezesem Okręgowej Izby Lekarskiej a dr Marceli Gelbard znanym adwokatem i publicystą; *ibidem*, s. 377, 388.

[15] DALO, F. 1, op.52, spr. 790, k. 15-17; F. 110, op. 4, spr. 124, k. 4.

ście obchodzono rocznice Konstytucji 3-go Maja, powstań narodowych i odzyskania przez Polskę niepodległości. Wspólnie z innymi organizacjami o charakterze asymilatorskim angażowano się również w kampanię wyborczą do żydowskiej gminy wyznaniowej i rady miejskiej. Rezultaty tych działań były jednak stosunkowo skromne[16].Według oceny starostwa grodzkiego, w styczniu 1930 r. funkcjonowało we Lwowie ogółem pięć żydowskich organizacji o charakterze asymilatorskim. Poza Żydowskim Związkiem Obywatelskim były to Koło T.S.L. im B. Goldmana (liczyło około 150 członków), Oddział Związku Akademickiej Młodzieży Zjednoczeniowej (około 200 członków), Związek Polaków Wyznania Mojżeszowego (około 100 członków) i Żydowski Klub Mieszczański (około 250 członków)[17].

Dostrzegając potrzebę konsolidacji i wzmocnienia ruchu asymilatorskiego we Lwowie, Żydowski Związek Obywatelski którym kierował Wiktor Chajes, podjął decyzję o połączeniu się z Żydowskim Klubem Mieszczańskim. W dniu 25 II 1931 r., na wspólnym walnym zebraniu, które odbyło się w siedzibie Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego przy ul. Kopernika 26 zadecydowano o połączeniu. Faktycznie polegało ono na tym, że dotychczasowi członkowie Żydowskiego Związku Obywatelskiego stali się członkami Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego, na którego przewodniczącego wspólnie wybrano dr Ozjasza Wassera, pełniącego już wcześniej funkcję prezesa Żydowskiego Klubu Mieszczańskiego. Natomiast Wiktor Chajes został wybrany honorowym przewodniczącym tej organizacji. Po zebraniu odbył się wspólny bankiet w Hotelu Krakowskim[18]. W komentarzu, jaki ukazał się w „Gazecie Porannej" z 1 III 1931 r. stwierdzano: „*Zjednoczenie obu dotychczas równolegle pracujących organizacji jest wielkim krokiem naprzód ku realizacji tak niezmiernie doniosłego celu, jakim jest zbliżenie społeczeństwa polskiego i żydowskiego na gruncie wspólnego Państwa i wspólnej kultury. W tym kierunku dotychczasowe zasługi tak Klubu Mieszczańskiego jak Związku Obywatelskiego są poważne i owocne; fuzja obecna przyczyni się do dalszego wzmożenia tętna pracy i podniesienia skuteczności wysiłków, podjętych w imię dobrej sprawy*."[19] Po połączeniu, według oceny starostwa grodzkiego we Lwowie, w grudniu 1932 r. Żydowski Klub Mieszczański liczył około 480 członków[20].

Materiał źródłowy nie pozwala na dokonanie pogłębionej oceny znaczenia Żydowskiego Związku Obywatelskiego w przemianach dokonujących się w ruchu asymilatorskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Można jedynie stwierdzić, że szereg osób tworzących tę organizację odgrywało bardzo istotną rolę w życiu społecznym mniejszości żydowskiej, jak również ogółu ludności zamieszkującej Lwów i Kresy Południowo-Wschodnie.

[16] DALO, F. 1, op. 58, spr. 305, k. 1; F. 110, op.1, spr. 931, k. 8-10; „Prawda" 1926, nr 2, s. 8.
[17] DALO, F. 110, op. 1, spr. 925, k. 3.
[18] DALO, F. 110, op. 1, spr. 931, k. 7.
[19] „Gazeta Poranna" 1931, nr 9504, s. 2.
[20] DALO, F. 110, op. 1, spr. 925, k. 2.

Statut Stowarzyszenia „Żydowski Związek Obywatelski we Lwowie”[21]

§ 1

Nazwa, siedziba i obręb działania. Stowarzyszenie nosi nazwę: „Żydowski Związek Obywatelski we Lwowie”. Siedzibą Stowarzyszenia jest miasto Lwów. Stowarzyszenie obejmuje swoją działalnością obywateli żydowskich, zamieszkałych we Lwowie.

§ 2
Cel Stowarzyszenia

a) utrzymywanie i podniesienie poczucia i ducha obywatelskiego wśród Żydów,
b) działanie w celu podniesienia stanu ekonomicznego obywateli żydowskich we Lwowie zamieszkałych,
c) stworzenie ogniska życia umysłowego i towarzyskiego dla członków,
d) stworzenie funduszu dla zaopatrzenia podupadłych członków i tyczże najbliższej rodziny.

§ 3

Środki do osiągnięcia tego celu są:
a) założenie własnej czytelni i utrzymywanie lokalu na zebrania towarzyskie,
b) urządzanie zebrań towarzyskich, odczytów i pogadanek,
c) wnoszenie petycyj i memorjałów tudzież wysyłanie deputacyj do reprezentacyj i władz państwowych, krajowych, powiatowych i gminnych w sprawach w sprawach dotyczących interesów żydowskich obywateli lwowskich, których popieranie i obronę Stowarzyszenia za cel swej działalności sobie powzięło (§ 2),
d) wydawanie czasopism perjodycznych.

Skład Towarzystwa oraz osób i warunki przyjęcia do tegoż

§ 4

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy Żyd, pełnoletni i własnowolny, zajmujący samoistne stanowisko, będący obywatelem polskim i mającym stałe miejsce zamieszkania we Lwowie.

§ 5

a) Kto mając ogólne warunki przewidziane w § 4 życzy sobie być przyjętym na członka, winien zgłosić się pisemnie do tzw. Komisji przyjęć na ręce przewodniczącego tejże. Komisja przyjęć wydaje opinię co do przyjęcia lub nieprzyjęcia zgłoszonego członka, nie będąc wiązana żadnemi prawidłami wedle swobodnego przekonania. Opinia co do przyjęcia lub nieprzyjęcia członka ma być przedłożona Zarządowi najdalej do 4 tygodni od dnia zgłoszenia i ma zawierać imię i nazwisko zgłoszonego członka, tegoż wiek i miejsce zamieszkania oraz zatrudnienie z wyraźnym dodatkiem, czy samoistne, tudzież oryginalną uchwałę Komisji przyjęć podpisaną własnoręcznie przez wszystkich członków Komisji na posiedzeniu obecnych wraz z wyszczególnieniem głosów, oddanych za lub przeciw przyjęciu członka,
b) Na podstawie opinii Komisji przyjęć, odpowiadającej warunkom w ust. a) wyszczególnionym obraduje Zarząd Stowarzyszenia na posiedzeniu niejawnym nad kwestją przyjęcia na członków zgłoszonych kandydatów, głosowanie zaś w tej kwestji odbywa się przez balot. Do ważności balotu potrzeba koniecznie obecności prezesa względnie wiceprezesa Stowarzyszenia, prezesa Komisji przyjęć – tudzież
1) kompletnej ilości wszystkich członków Zarządu – lub też
2) takiego kompletu członków Zarządu, w którym z ogółu jego członków brakowałoby najdalej ośmiu.

[21] Statut ten został zaakceptowany przez Urząd Wojewódzki we Lwowie 18 I 1923 r. Teksty obydwu dokumentów podano w całości zachowując oryginalną pisownię, zgodnie z przyjętymi zazwyczaj zasadami. DALO, F. 1, op. 58, k. 3-6.

W wypadku ad 1) zgłoszony członek jest nieprzyjętym, gdy otrzymał najdalej 4 gałki czarne, a w wypadku zaś ad 2) do nieprzyjęcia członka wystarczą 3 gałki czarne.
W razie nieprzyjęcia osoby zgłoszonej na członka, też powtórnie może być zgłoszona tylko pod warunkiem, jeżeli Walne Zgromadzenie tego zażąda większością 2/3 głosów obecnych na nim członków, albo też jeśli po upływie sześciu miesięcy powtórnie przez Komisję przyjęć zaproponowanym zostanie.

§ 6
Prawa i obowiązki członków

Każdy członek Stowarzyszenia ma prawo:
a) czynnego i biernego wyboru na członka Zarządu Komisji kontrolującej i komisji przyjęć tudzież brania czynnego udziału we Walnych Zgromadzeniach,
b) udziału we wszystkich korzyściach przysługujących członkom Towarzystwa,
c) wnoszenia życzeń i zażaleń do Zarządu,
d) korzystania z lokalności, urządzeń i przedmiotów Towarzystwa,
e) żądanie zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia (§ 11 b).

§ 7
Każdy członek Towarzystwa obowiązany jest:
a) złożyć przy wstępie do Stowarzyszenia wpisowe we wysokości każdocześnie przez Zarząd Stowarzyszenia uchwalonej,
b) płacić do Kasy Stowarzyszenia wkładkę kwartalnie z góry we wysokości przez Zarząd Stowarzyszenia ustanowionej,
c) własną pracą i staraniem zmierzać do osiągnięcia celu, statutu i poddawać się wszelkim zarządzeniom Zarządu Stowarzyszenia lub nawet samego prezesa względnie któregokolwiek wiceprezesa działającego w jego zastępstwie,
d) poddawać się uchwałom Zarządu i Walnego Zgromadzenia.

§ 8
a) członek, który do 4 tygodni po zawiadomieniu go przez Zarząd Stowarzyszenia o przyjęciu, nie uiścił wpisowego, lub członek wpisany, który zalegać będzie choćby tylko z jedną wkładką kwartalną i mimo pisemnego upomnienia o zapłatę tejże nie uiści do dni 30 od dnia doręczenia pisemnego upomnienia zaległego świadczenia, może być przez Zarząd z listy członków wykreślony,
b) członek taki może być tylko za ponownem balotowaniem przyjęty, jednak z przestrzeganiem warunków ostatniego ustępu (§ 5).

§ 9
Przestaje się być członkiem

a) przez pisemne zgłoszenie wystąpienia
b) przez nieuiszczenie wpisowego i wkładki (§ 8.a.)
c) przez wykluczenie przez Zarząd względnie Walne Zgromadzenie (§§ 13.k., 17.h.)

§ 10
Władze Stowarzyszenia

Władzami Stowarzyszenia są:
a) Walne Zgromadzenie,
b) Zarząd Stowarzyszenia,
c) Komisja przyjęć,
d) Komisja kontrolująca

§ 11
Walne Zgromadzenie tworzą członkowie klubu. Walne Zgromadzenie zwyczajne zwołuje Zarząd celem przedłożenia sprawozdania i przedsięwzięcia wyborów w pierwszym kwartale każdego roku, nadzwy-

czajne zaś, ilekroć ważna do tego zachodzi potrzeba, jest on jednak do tego zobowiązany a to w przeciągu dni 14.

a) jeżeli zachodzi potrzeba wyboru prezesa, zastępcy tegoż skarbnika, sekretarza, zastępcy sekretarza, administratora, lub gdy taka ilość członków Zarządu lub członków Komisji przyjęć odpadła, że ilość pozostałych członków Zarządu, lub członków komisji przyjęć nie wystarcza do powzięcia ważnych uchwał (§§ 19 i 26),
b) jeżeli przynajmniej 1/3 część członków tego zażąda.

§ 12

Termin Walnego Zgromadzenia, jego porządek dzienny tudzież wszelkie wnioski na Walnem Zgromadzeniu przedłożyć się mające winien podać Zarząd na 5 dni przedtem w sposób odpowiedni do wiadomości członków. Członkowie zamierzający na Walnym Zgromadzeniu wystąpić z wnioskiem, obowiązani są pod rygorem uchylenia tychże najdalej do dni 2, przed terminem Walnego Zgromadzenia zgłosić je pisemnie na ręce przewodniczącego lub działającego jego imieniem zastępcy.

§ 13

Do zakresu Walnego Zgromadzenia należy:

a) przyjęcie sprawozdania Zarządu i komisji kontrolującej,
b) wybór członków Zarządu a mianowicie: Prezesa, 2 Wiceprezesów, sekretarza, zastępcy sekretarza, skarbnika, administratora i 11 członków Zarządu (wydziałowych), wybór 3 członków komisji kontrolującej tudzież wybór 6 członków komisji przyjęć,
c) załatwienie wniosków i interpelacyj,
d) rozporządzanie funduszami Towarzystwa w granicach statutu,
e) wydawanie poleceń i życzeń do Zarządu względem wykonania pewnych czynności,
f) usunięcie z ważnych powodów wszystkich lub poszczególnych członków Zarządu,
g) załatwianie spraw dla których zwołano nadzwyczajne Walne zgromadzenie w myśl § 11.b.,
h) zmiana statutu,
i) uchwalenie regulaminu swych obrad i zmian tegoż,
j) rozwiązanie Stowarzyszenia i postanowienie co do majętku tegoż,
k) wykluczenie na wniosek Zarządu członków Stowarzyszenia (§ 17.h.).

§ 14

Do ważności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzebna jest obecność przynajmniej 2/3 części członków. Gdy na pierwszym Walnem Zgromadzeniu potrzebny komplet się nie zebrał, na drugiem Walnem Zgromadzeniu każda ilość obecnych zdolna jest do powzięcia uchwał między pierwszem a drugiem Walnem Zgromadzeniem musi upłynąć przynajmniej jedna godzina.

§ 15

Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają bezwzględną większością głosów członków obecnych. Do ważności uchwał z § 13 lit. f i § 11 lit. a potrzeba większości 2/3 części członków głosów na Zgromadzeniu obecnych. Uchwała z § 13 lit. h, j może być powzięta większością 5/6 części głosów członków obecnych do głosowania uprawnionych. Przewodniczący nie głosuje – w razie równości głosów rozstrzyga.

§ 16

Zarząd Stowarzyszenia

W skład Zarządu wchodzą: Prezes, 2 zastępców prezesa, 1 sekretarz, 1 zastępca sekretarza, 1 skarbnik, 1 administrator i 11 członków Zarządu (wydziałowych). Zarząd zostaje wybrany przez Walne Zgromadzenie na jeden rok.

§ 17

Do zakresu działania Zarządu należy:

a) przyjmowanie członków (§ 5.b.),
b) zbieranie wkładek i wpisowego (§ 7.a.b),
c) przechowanie funduszów i administracja tychże,

d) urządzanie zebrań towarzyskich, odczytów, zakładanie czytelń, utrzymywanie lokalu itp. (§ 3 a, b),
e) zawieszenie w urzędowaniu członków Zarządu zaniedbujących swe obowiązki lub działających niezgodnie z celem Stowarzyszenia,
f) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia,
g) zwoływanie Walnego Zgromadzenia i zebrań plenarnych członków oraz uchwalania porządku dziennego i tychże,
h) przedkładanie Walnemu Zgromadzeniu wniosków co do wykluczenia członków narażających na szwank dobre imię, powagę lub dobro Towarzystwa lub działających niezgodnie z celem Stowarzyszenia,
i) przy swem ustępowaniu przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie ze swych czynności,
j) utrzymywać dokładny protokół posiedzeń Zarządu i Walnego Zgromadzenia.

§ 18

Posiedzenie Zarządu zwołuje Przewodniczący, regularnie najmniej raz na miesiąc lub ilekroć częstsza potrzeba zachodzi. Przewodniczący zobowiązany jest zwołać posiedzenie Zarządu najdalej do 8 dni, ilekroć 8 członków Zarząd tego zażąda.

§ 19

Do ważności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność Przewodniczącego lub zastępcy tegoż, sekretarza lub zastępcy, 6 członków Zarządu. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów członków na posiedzeniu obecnych. Przewodniczący nie głosuje, w razie równości głosów rozstrzyga.

§ 20

Do ważności pism i obwieszczeń Zarządu potrzebne są podpisy przewodniczącego lub jego zastępcy oraz sekretarza lub jego zastępcy.

§ 21

Prawem i obowiązkiem Przewodniczącego jest:
a) zwoływać posiedzenia Zarządu i obradami tegoż jako też obradami Walnego Zgromadzenia kierować.
b) reprezentować Stowarzyszenie na zewnątrz,
c) w nagłych wypadkach wydawać samoistnie odpowiednie zarządzenia, pod odpowiedzialnością przed Zarządem i Walnym Zgromadzeniem,
d) czuwać nad wykonaniem obowiązków przez członków Zarządu,
e) podpisywać ze sekretarzem pisma ze Stowarzyszenia wychodzące,
f) zawieszać uchwały Zarządu sprzeczne z interesami i celem Stowarzyszenia i odwołać się do Walnego Zgromadzenia, które ma zwołać najdalej do dni 10-ciu za uwiadomieniem zarządu,
g) zachować przepisy o Stowarzyszeniach i Zgromadzeniach oraz niedopuszczać żadnej sprawy statutem nie objętej pod obrady,
h) podpisywać asygnaty pieniężne dla skarbnika na pokrycie wydatkowe Stowarzyszenia.

§ 22

Zastępca Przewodniczącego wstępuje w miejsce przewodniczącego z równemi prawami ilekroć w urzędowaniu ostatniego zachodzi przeszkoda, lub ten mu zastępstwo porucza.

§ 23

Skarbnik prowadzi pod kontrolą Zarządu dokładny spis dochodów i wydatków oraz ręczy za stan kasy.

§ 24

Sekretarz prowadzi protokoły Waln. Zgromadzenia i posiedzeń Zarządu tudzież korespondencję tow. oraz kontrasygnuje pisma z tow. wychodzące.

§ 25

Administrator ma funkcję gospodarza Stowarzyszenia. Zajmuje się wyszukaniem i urządzeniem lokalu dla Stowarzyszenia, umawia się o czynsz, czuwa nad regularnem jego opłacaniem, zajmuje się urządzaniem odczytów, zebrań, towarzyskich, zabaw, itd. w ogóle załatwia wszystko, co w zakres czynności gospodarskich Stowarzyszenia wchodzi.

§ 26

Komisja przyjęć.

Komisja przyjęć składa się z prezesa Stowarzyszenia względnie z członka Zarządu przez niego delegowanego jako przewodniczącego oraz z 6 członków, których wybiera Walne Zgromadzenie z pośród członków niewchodzących w skład Zarządu. Do ważności uchwał tej komisji potrzeba obecności co najmniej 4 członków między któremi znajdować się musi przewodniczący. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów komisji na posiedzeniu obecnych. Przewodniczący komisji nie głosuje, lecz tylko w razie równości głosów rozstrzyga.

§ 27

Komisja kontrolująca.

Komisja kontrolująca czyli rewizyjna składa się z trzech członków wybranych przez Walne Zgromadzenie z pośród członków niewchodzących w skład Zarządu a to na przeciąg jednego roku.

§ 28

Komisja rewizyjna zobowiązana jest prowadzić dokładne protokoły ze szkontrum i takowe na 8 dni przed Waln. Zgrom. przedłożyć Zarządowi.

§ 29

Komisja upoważniona i obowiązana jest pod koniec roku administracyjnego przeprowadzić szkontrum funduszów Stowarzyszenia, zawiadamiając o tem na 8 dni Zarząd na ręce Przewodniczącego, oraz obowiązane jest zdawać Walnemu Zgromadzeniu sprawozdanie ze swych czynności i o wyniku szkontrum.

§ 30

Fundusze Stowarzyszenia

1) Fundusz obrotowy.
2) Fundusz żelazny.

§ 31

Do funduszu obrotowego wpływają następujące dochody:
a) dochody bieżące tz. wkładki
b) odsetki z funduszu żelaznego
c) dochody z odczytów, zabaw, przedstawień
d) datki i zapisy bez wyraźnego przeznaczenia do specjalnego funduszu.

§ 32

Z dochodów w § 31 pod c i d wymienionych wydziela się 10% do funduszu żelaznego.

§ 33

Fundusz żelazny składa się:
a) z wpisowego uiszczonego przez członków
b) z datków dobrowolnych i zapisów dla tego funduszu przeznaczonych
c) z dochodów w § 32 przewidzianych.

§ 34

W razie wyczerpania się funduszu obrotowego, może na cele i potrzeby Stowarzyszenia być użyty fundusz żelazny.

§ 35

Rozstrzygnienie sporów

Spory wynikłe ze stosunków Stowarzyszenia między członkami Stow. rozstrzyga Sąd honorowy w skład którego wchodzą członkowie zwyczajni Stow. w pierwszej i ostatniej instancji. Każda strona sporująca wybiera jednego sędziego a ci wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego.

§ 36

W sporach wynikłych między członkami Stowarzyszenia a zarządem nie może być sędzią polubownym członek zarządu lub komisji rewizyjnej.

§ 37

Rozwiązanie

O rozwiązaniu Stowarzyszenia rozstrzyga Walne Zgromadzenie § 13 lit. j. i § 15.

§ 38

W razie rozwiązania Towarzystwa przez władze należy majątek Towarzystwa oddać zarządowi gminy izr. lwowskiej która wcieli go do jednego z funduszów dobroczynnych przy tej gminie istniejących.

§ 39

Postanowienia przejściowe

Z chwilą zwołania Walnego Zgromadzenia i wyboru Zarządu oraz komisji przyjęć, przyjęcie nowo wstępujących członków odbyć się musi w sposób niniejszym statutem wskazanym (§ 5), zaś przed Walnem Zgromadzeniem przyjmuj ą zgłaszających się członków członkowie założyciele.

Lwów, dnia 2 stycznia 1923.

Założyciele: [podpisy nieczytelne – W.W.]

L. 47/23

Zarząd izraelickiej Gminy wyznaniowej zgadza się na umieszczenie w § 38 statutu Stowarzyszenia: „Żydowski Związek Obywatelskich we Lwowie" postanowienia, że w razie rozwiązania tegoż Stowarzyszenia przez władze, przyjmie majątek Stowarzyszenia „Żydowski Związek Obywatelskich we Lwowie" i wcieli go do jednego z funduszów dobroczynnych przy tej gminie istniejących.

Lwów dnia 11 stycznia 1923.

Skład osobowy Żydowskiego Związku Obywatelskiego (nazwiska i imiona oraz adresy członków, z uwzględnieniem osób tworzących poszczególne organa władz) według stanu z 29 XI 1927 r.[22]

ŻYD. ZWIĄZEK OBYWATELSKI

Wydział:

Prezes:	Chajes Wiktor	pl. Marjacki 7
Wiceprezesi:	Mund Jakób	Sykstusa 23

[22] DALO, F.1, op. 52, spr. 790, k. 14-17.

	dr Panet Marceli	III Maja 12
Sekretarz:	dr Königsberger S.	Akademicka 10
Zast. sekretarza:	Reiss Leopold archit.	Bogusławskiego 9
Skarbnik:	Elster Aleksander	Koralnicka 8
Administrator:	Sokal Emanuel	Podleskiego 9
Członkowie:	Dr Damański E.	Barska 1
radca	Gelbard Jakób	Mikołaja Reja 5
	Glasermann Maks	Sykstusa 19
Dyr.	Grabscheid Emil	Jagielońska 7
	Menczel Józef	hotel Europejski
	Pollak Samuel	Zamknięta 9
Dr	Rabner Herman	Akademicka 10 ?
	Schläfrig Emil	Sykstusa 21
	Weinberg Ignacy	Gródecka 44
	Wiesenberg Max	Kazimierzowska 47
	Wixel Jakób	Bogusławskiego 9

KOMISJA PRZYJĘĆ:

Przewodniczący:	Mund Maurycy	Sykstusa 23
Członkowie:	Eile Jakób	Potockiego 44
	Finkelstein Maks	Słoneczna 47
	Hirschtritt Ittamer	Chmielowskiego 3
	Kopelmann Maurycy	Sykstusa 3
Inż.	Kuttin Jakób	pasaż Hausmanna
	Lifschütz Leon	III Maja 12
	Politzer Bethold	Kazimierzowska 47

KOMISJA REWIZYJNA:

	Better Michał	Lenartowicza 23
	Flecker Zygmunt	Bernsteina 3
	Friedländer Józef	L. Sapiehy 3

SĄD POLUBOWNY I HONOROWY:

Dr	Gelbard Marceli	Fredry 8
Nadradca	Gruder Izydor	Zygmuntowska 7
	Karrach Józef	Kościuszki 18
Dyrektor	Kurzer Gustaw	Bank Hipoteczny
Inżynier	Pohoryles Henryk	Batorego 32
Radca	Süsseles Marek	Dyrekcja kolejowa
Dr	Westreich Józef	Akademicka 3

Spis członków:

Atlas Józef		Warszawa Bank Dysk.III Maja
Altschüler Izydor		Hetmańska 8
Awerbach	adwokat	Akademicka 16
Better Michał		Lenartowicza 23
Berkowicz Emil		Krasickich 16
Bardach F.	Dr	Rutowskiego 3
Braunstein Adolf	aptekarz	Zniesienie
Bürger Izak		Kopernika 5
Begleiter Józef		Kościuszki 16
Brattel Henryk		Szewczenki (róg Zielonej)
Czopp Adolf		Żółkiewska 2
Chajes Wiktor		Pułaskiego 1
Damański E.	Dr	Barska 1

Darsawitz	Mr	Legionów (Beisera apt.)
Dominik Dawid		Batorego 34
Drattler Maurycy	Dr	Krasickich 17
Dym Dawid		Kleinowska 9
Elster Aleksander		Koralnicka 8
Ettinger Marek	aptekarz	pl. Gołuchowskich
Engel Michał		Batorego 6
Englender Hermann		Romanowicza 14
Eile Jakób		Potockiego 44
Elster Salomon		Sakramentek 16
Eber Abraham	inżynier	browar Kleparowska
Elters Wilhelm		Asnyka 6
Friedländer Józef		L. Sapiehy 3
Flecker Zygmunt		Bernsteina 3
Finkelstein Max		Słoneczna 47
Feder Adolf		Potockiego 50
Fischler Maurycy		Sykstuska 17
Fränkel Celestyn		Senatorska 7
Flick Naftali		Łyczaków 95
Fischer Salomon	radca pocztowy	
Goldhammer Jagnes	Dr	Kościuszki 2
Glasermann Maks		Sykstuska 19
Glasgall Franciszek		Sykstuska 2
Grabscheid Emil	Dyr.	Jagiellońska 7
Garfunkel	Dyr.	Słowackiego 18
Griffel Maurycy	Inż.	Asnyka 6
Gelbart Jakób	Radca kolej.	Mik. Reja 5
Gäuser Salo	Mr. Ph.	Sakramentek 5
Grossbarg Seweryn	Radca skarb.	Kochanowskiego 23
Gleicher Emil		Pańska 9
Goldberger Władysław	dentysta	Sykstuska 15
Grob Herman		Legionów 29
Gelbard Marceli	Dr	Fredry 8
Grünhaut Ludwik	Dyr.	Gołębia 12
Gruder Izydor	Dr	Zygmuntowska 7
Horszowski Ferdynad		Bularda 3
Hescheles Zygmunt	Inż.	Pańska 14
Hirschtritt Ittamer		Chmielowskiego 3
Hulles Dawid	Dr	Podleskiego 9
Josefsberger Józef		pl. Marjacki 8
Königsberger Samuel	Dr	Akademicka 10
Koppelmann Maurycy		Sykstuska 19
König Henryk		Legionów 7
Karrach Józef		Kościuszki 18
Kurzer Gustaw		Bank Hipoteczny
Kremer Paweł		Kopernika 5
Kahane Maurycy	Mr	Piekarska 17
Kahane Jakób		Kopernika 2
Kuttin Jakób	Inż.	pasaż Hausmanna
Kraus Józef		Akademicka 28
Kulbinger Bernard		Sykstuska 14
Kalter Wilhelm	dent.	Sykstuska 6
Kohn Dawid		Ochronek 10
Kranpner Maks		Kleparowska 2
Kornhaber Ignacy	arch.	Wolność 12

Kwartner Józef	apt.	Zamarstynowska 5
Kreps Edward	Dyr.	Gdańska 17
Lubliner Henryk		Zniesienie
Lifschütz Leon		III Maja 12
Ludmerer Dawid		Krasickich 9
Lutwak Osias		Kołłataja 8
Losch Leopold		Kopernika 5
Landau Leon		Asnyka 15
Landau Maurycy		Zielona 29
Mund Jakób		Sykstuska 23
Mund Maurycy		Fridrichów 4
Mehrer Norbert		Hetmańska (Union Bank)
Madfes Leon		Kleparowska 2
Mund Ignacy		Fridrichów 4
Menkes Ludwik		pasaż Mikolascha
Madfes Stanisław	Dr	Zygmuntowska 14
Milwiw Ignacy		Kopernika 19
Menkes Izydor		Kościuszki 14
Menczel Józef		hotel Europejski
Münz Marek		Jagiellońska 17
Mieses A.	prok. „Oikos”	Na Bajkach 21
Nick Michał		Piłsudskiego 30
Oberländer	aptekarz	Piekarska 45
Ordower Maks		Jagiellońska 7
Osterweil Leon		Rynek 23
Oster Stanisław	Dr	Sykstuska 2
Ochs Hermann		III Maja 7
Pohoryles Henryk	Inż.	Batorego 32
Paneth Marceli	Dr	III Maja 12
Pollak Samuel		Zamknięta 9
Parnes Józef	Dr	III Maja 19
Politzer Berthold		Kazimierzowska 47
Rabner Hermann	Dr	Akademicka 14
Rapp Juliusz		Mochnackiego 8
Rechter Seweryn	„Pronta”	pl. Marjacji 5
Rosner Adolf		Kleparowska 2
Rapp Ignacy	„Schroll”	III Maja 2
Reiss Leopold		Bogusławskiego 9
Raps Marek		pl. Benedyktyński 5
Reiss Jakób		Lelewela 3
Reiss Jerzy	Inż.	Lelewela 3
Reiss Julisz		Gliniańska 7
Siebert Jonas		Akademicka 14
Spätt Hermann	Dyr.	Sykstuska 14
Schleicher Fryderyk		Łyczaków 6
Singer Jakób		Skarbkowska 35
Salomon Edward		Sykstuska 14
Switkis Ignacy		Na Bajkach 9
Spitz Emanuel		Bank Hipoteczny
Strick Jakób	Dyr.	Powszechny Bank Związkowy
Sigall-Wurm S.		III Maja 17
Stern Artur		Leśnia 19
Sternhell Leon	hand. drzewa	Ziemiałkowskiego
Sokal Emanuel		Podleskiego 9
Süsseles Marek		Dyrekcja Kolejowa

Schläfrig Eljasz		Sykstuska 24
Schneid Leon		Union Bank Hetmańska
Schummer Ludwik		Bank Hipoteczny
Scheinbach B.	aptekarz	Gródecka 33
Stein Sch,.	Mr	Mochnackiego 22
Scheininger	Dr	Zamknięta
Schinagel Leon	właś. dóbr	Batorego 6
Switkis Arnold		Potockiego 58
Schmucker A.		Jasna 6
Schönfeld Bruno	kontr. poczt.	Główna poczta
Schütz Otto		Tarnowskiego 2
Torbe Albert		Bernsteina 14
Thom Antoni		Janowskich 30
Thom Maks		Słowackiego 18
Tombak Leon		Fredry 7
Urich M.	Inż.	Sodowa 1
Wiesenberg Maks		Kazimierzowska 47
Westreich Józef	Dr	Akademicka 3
Wiexel Jakób		Bogusławskiego 9
Weinberg Ignacy		Gródecka 44
Wieser Leon		Leona Sapiehy 9
Wischik Jakób		Skarbkowska 35
Zwilling Zygmunt		Lelewela 3
Żelaznik Emanuel		Miłkowskiego 2

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XI, Rzeszów 2002

Zbigniew Irzyk, Marek Gieroń

Spisy ludności dotyczące II wojny światowej w zasobie Archiwum Państwowego w Rzeszowie

Materiały archiwalne do dziejów II wojny światowej, zachowane w Archiwum Państwowym w Rzeszowie można podzielić na dwie grupy:

1. wytworzone przez organa okupacyjne niemieckiej administracji państwowej;
2. pochodzące z okresu po roku 1944.

Akta grupy pierwszej, szczególnie cenne dla badań naukowych, zachowane są bardzo fragmentarycznie. Po niektórych organach władzy (policyjnej, politycznej) brak jest jakichkolwiek śladów. Niemcy, wycofując się przed nadchodzącą Armią Sowiecką wywozili z sobą większość akt lub palili je, aby zatrzeć dowody swojej zbrodniczej działalności. Najwięcej informacji o ostatniej wojnie zawierają akta wytworzone po roku 1944[1].

Materiały archiwalne dotyczące II wojny światowej cieszą się stałym zainteresowaniem historyków i studentów z uczelni rzeszowskich, a także krakowskich i lubelskich. Są one również wykorzystywane przez pracowników archiwum, którzy załatwiają kwerendy dotyczące potwierdzenia pobytu na przymusowych robotach oraz wywiezienia do obozów koncentracyjnych dla osób starających się o odszkodowanie z tego tytułu.

Celem ułatwienia pracy pracownikom archiwum i historykom, powstał ten wykaz zawierający różnego rodzaju ewidencje ludności dotyczące II wojny światowej.

Dane do niego zostały wyszukane w wytypowanych zespołach archiwalnych[2] oraz odnalezione przez pracowników archiwum podczas załatwiania kwerend. Zasadniczo przeszukiwano tylko inwentarze archiwalne. Jednak w wątpliwych przypadkach lub celem uściślenia informacji kwerendą objęto zawartość niektórych jednostek archiwalnych. W wyniku poszukiwań w zasobie odnaleziono spisy ludności w następujących zespołach akt:

1. Akta instytucji samorządowych:
   - akta miast: Błażowa, Mielec, Ropczyce, Rzeszów,
   - zarządy miejskie: Głogów Małopolski, Kolbuszowa, Radomyśl Wielki, Ropczyce, Tyczyn,
   - rady narodowe (1944-1950): Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie,
   - akta gmin: Błażowa, Cmolas, Czudec, Dzikowiec, Frysztak, Mielec Wieś, Olchowa, Przecław, Racławówka, Słocina, Wiśniowa;
2. Urzędy administracji państwowej:
   - Urząd Wojewódzki w Rzeszowie,
   - starostwa powiatowe (1944-1950): Dębica, Kolbuszowa, Łańcut, Rzeszów;

---

[1] T. Bieda, *Źródła historyczne do dziejów okupacji hitlerowskiej w zbiorach archiwalnych województwa rzeszowskiego*, „Archeion", T. 64, 1976, s. 105-116.

[2] *Druga wojna światowa 1939-1945. Informator o materiałach źródłowych przechowywanych w archiwach PRL*, Warszawa 1972, s. 390-426; *Informator o materiałach statystycznych w archiwach państwowych 1939-1945*, T. 2, Warszawa 1972, s. 131-150.

3. Przedsiębiorstwa przemysłowe:
    - Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu;
4. Instytucje upowszechniania kultury:
    - Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie;
5. Organizacje kościelne i związki wyznaniowe:
    - Gmina Wyznaniowa Żydowska w Czudcu,
6. Stowarzyszenia:
    - Polski Czerwony Krzyż Zarząd Wojewódzki w Rzeszowie.

Terytorialnie ewidencje pochodzą z obszaru województwa rzeszowskiego w granicach do 1975 r. Wyjątkiem są dwa spisy: wykaz Polaków, wywiezionych z obozów koncentracyjnych w Niemczech przez Szwedzki Czerwony Krzyż do Szwecji z 1945 r. oraz lista kobiet zmarłych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu.

Zasadniczo przyjęto i uwzględniono w wykazie niezależnie od stosowanej nazwy wszystkie odnalezione w miarę pełne urzędowe spisy zawierające dane dotyczące stanu i ruchu ludności sporządzone według z góry ustalonego porządku, powstałe wskutek działania urzędu zgodnie z jego zakresem kompetencji. Obejmuje on ewidencje dotyczące II wojny światowej i jej bezpośrednich skutków. Ogółem wykaz obejmuje 704 pozycje, na które składają się następujące rodzaje spisów:

- zamordowanych i uwięzionych przez hitlerowców, Ukraińców i Sowietów,
- wywiezionych do obozów koncentracyjnych i na przymusowe roboty do III Rzeszy,
- zatrudnionych w urzędach i w zakładach pracy pod zarządem niemieckim,
- więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i jenieckich,
- poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz niemieckich, a także partyzantów i osób cywilnych,
- żołnierzy Wojska Polskiego,
- osadników, repatriantów, uchodźców, wysiedlonych i przesiedleńców,
- osób, które straciły mienie,
- inwalidów wojennych, chorych i zmarłych oraz wdów i sierot,
- właścicieli nieruchomości opuszczonych i porzuconych w wyniku wojny,

W wykazie uwzględniono następujące elementy opisu:

- nazwa – nazwa geograficzna obszaru którego dotyczy spis wraz z nazwą jednostki administracyjnej (gmina, gromada, miasto, powiat, parafia, województwo),
- spis – rodzaj spisu ludności,
- daty – daty powstania spisów ludności,
- zespół – nazwa zespołu, w którym występują spisy ludności,
- sygnatura – numery sygnatur poszczególnych spisów ludności,
- numer karty (strony).

ANEKS

WYKAZ SPISÓW LUDNOŚCI DOTYCZĄCYCH II WOJNY ŚWIATOWEJ W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE (BEZ ODDZIAŁÓW)

nazwa	spis	daty	zespół	sygn.	nr karty
–	wykaz Polaków, wywiezionych z obozów koncentracyjnych w Niemczech przez Szwedzki Czerwony Krzyż do Szwecji	1945	PCK	40	-
Adamówka, gm.	wykaz poległych Polaków pomordowanych przez Niemców	1945	WUIP	62	198-199
Antoniów, gr.	lista pomordowanych przez Niemców	1945	WRN	198	399, 401, 413-414
Babica, gr.	wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Babule, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	416-421
Baranów Sand., m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	362
Baryczka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	151-152
Biała, gr.	wykaz osób wywiezionych do Niemiec w czasie II wojny światowej	1947	PCK	41	-
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	221-223
Białka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	132
Białobrzegi, gr.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	100, 108
Biecz, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich	1945	WUIP	62	107
Biecz, m.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	62	119-120, 129
Biedaczów, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Bielowy, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	44
Blizianka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	153
Błażowa, gm	rejestr uchodźców zamieszkałych w gminie	1940	PCK	7	1-3
	wykazy osób przesiedlających się na zachód	1949-1950	AG Błażowa	50	-
	wykaz ludności polskiej represjonowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	64	62-63
Błażowa, m.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	71
	ewidencja i kontrola ruchu ludności, zaświadczenia z miejsc pobytu obywateli żydowskich	1940-1941	AM Błażowej	38	-
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	310-317
Błędowa Tyczyńska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	249

Bobowa, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	62	114
	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	142-145
Bobowa, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	138
Boguchwała, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych w 1939 r.	1940	PCK	4	3
Borek, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	108
Borki Nizińskie, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	582-586
Borowa p. Mielec, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	576
Braciejowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	62
Bratkówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	316-317
Breń	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	140
Osuchowski, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	578
Brzana, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	140-141
Brzezówka, p. Rzeszów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	140
Brzeżanka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	260-263
Brzostek, gm.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	4-6
Brzozów, gm.	wykaz osób wywiezionych do obozów koncentracyjnych	1945	WUIP	62	2-3
Brzozów, p.	lista represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	62	5-6, 13-16
	wykazy osadników	1946-1947	UW	2617	-
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1944	PCK	43	155
	wykaz repatriantów z obozów koncentracyjnych	1945	WUIP	86	34
	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	31-32
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1537	-
Brzóza Królewska, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Brzóza	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	85-86
Stadnicka, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Brzyście, p. Mielec, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	588-596
Budy Głogowskie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	281
Budy Łańcuckie, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Budziwój, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	218-220
Bystrzyca, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	87

Bzianka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	142
Charzewice, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	382-395
Chechły, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	100-101
Chlebna, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	109
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	209
Chłopice, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	190-193
Chmielnik, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	206-216
Chmielów, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	360-361
Chorzelów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	390-391
Chrząstów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	657-664
Cierpisz, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Cmolas, gm.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	47-48
	wykazy przesiedleńców	1948-1949	AG Cmolas	29	-
Cmolas, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	64
Cyranka, gr.	wykaz wysiedlonych przebywających na terenie gromady	1945	UW	1538	18
Czajkowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	392-393
Czarna, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	34-40, 55
Czarna, p. Łańcut gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Czarna, p. Łańcut, gm.	kwestionariusze dotyczące rejestracji szkód wojennych	1945-1946	SP w Łańcucie	109	473
	lista poległych cywilów i żołnierzy w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	63	101-102
Czermin, gr.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	150-152
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	142
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	579
Czudec, gm.	wykaz represji niemieckich w czasie okupacji	1945	WUIP	64	54-55
	wykaz zbrodni niemieckich popełnionych	1945	WRN	198	241-242
	wykazy ludności żydowskiej przesiedlonej z innych miejscowości na teren gminy	1940-1942	GWŻ w Czudcu	17	-
	wykazy ludności żydowskiej wytypowanej do przymusowych prac	1940-1942	GWŻ w Czudcu	18, 19	-
	wykazy ludności żydowskiej, której przydzielono żywność	1940-1942	GWŻ w Czudcu	20	-
Czudec, gr.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	70

Dąbrowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	143-144
Dęba, gm.	wykaz osób prześladowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	32
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	380
	wykaz polskich partyzantów poległych 29 lipca 1944 r.	1945	WUIP	64	111
Dębica, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	95-97, 105
Dębica, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	98-99
Dębica, p.	wykaz domów opuszczonych będących pod zarządem państwowym	1946	WUIP	14	43-47, 49, 53-55
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	1-9
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1537	-
	ewidencja ludności i statystyka, zaświadczenia zgonu ludności żydowskiej	1945-1946	SP w Dębicy	28	-
	wykazy osadników	1947	UW	2618	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	1-15
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	76-81, 84
	wykazy imienne osób wyjeżdżających na Ziemie Zachodnie	1945	SP w Dębicy	65	-
	wykazy imienne uchodźców ze Wschodu	1945	SP w Dębicy	66	-
Dębno, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Dobieszyn, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	110
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	210-212
Dobrynin, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	564-566
Dobrzechów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	264-266
Domaradz, gm.	wykaz zamordowanych osób w latach 1941-1945 przez Niemców i Rosjan	1946	WUIP	62	10, 25
	wykaz pomordowanych osób	1946	WUIP	86	12
Domatków, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	18
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	41
Dominikowice, gr.	lista prześladowanych obywateli polskich przez hitlerowców podczas okupacji	1945	WUIP	62	127-128
Drabinianka, gr.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gromady	1940	PCK	7	11-14
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	168
Dukla, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	79-83
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	41-44
	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	25-26
	wykaz wysiedlonych przebywających na terenie miasta	1944	UW	1538	180-181
Dylągówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	250
Dynów, gm.	ewidencja grobów wojennych	1945	WUIP	86	19-20
	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	86	21
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz	1945	WUIP	62	18-21

	partyzantów				
	lista represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	62	1, 4
Dynów, m.	wykaz poległych żołnierzy niemieckich pochowanych na cmentarzu w Dynowie	1944	PCK	43	156
Dzikowiec, gm.	rejestr osób przybyłych z Niemiec	1945-1946	AG Dzikowiec	13	-
Dzików Stary, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	56, 58-61
	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	75-80
Frysztak, gm.	ewidencja i kontrola ruchu ludności, statystyka, osobowe karty ewidencyjne	1944-1948	AG Frysztak	50	-
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	77
Frysztak, gr.	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	23-24
Frysztak, par.	wykaz żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	5
Futoma, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	134-136
Gawłuszowice, gm.	wykaz osób represjonowanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	63	116-117
Gawłuszowice, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	598-623
Giedlarowa, gm.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	99
Glinik Charzewski, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Glinik Mariampolski, gm.	wykaz osób zamordowanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	62	136-137
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich	1945	WUIP	62	106
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	10-12
Głobikowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	63
Głogów, m.	rejestr uchodźców zamieszkałych w mieście	1940	PCK	7	4-8
	rejestr żydowskich uchodźców zamieszkałych w mieście po 1 września 1939 r.	1940	PCK	7	6
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji	1945	WRN	304	13-15
	ewidencja grobów poległych żołnierzy radzieckich	1945	WUIP	64	82
	wykaz osób wywiezionych i uwięzionych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	57
	wykaz osób zamordowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	56
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	124-127
	ewidencja cudzoziemców, wykaz uchodźców zza Buga	1944-1945	ZM w Głogowie Młpl.	96	-
	wykaz osób przesiedlonych na Zachód	1945-1946	ZM w Głogowie Młpl.	98	-
Goleszów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	575-576

Gołęczyna, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	50-51
Gorlice, gm.	wykaz osób zamordowanych przez Niemców	1945	WUIP	62	130-131
Gorlice, m.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich	1945	WUIP	62	118
	ewidencja grobów i wspólnych mogił żołnierzy radzieckich	1945	WUIP	62	117
	lista osób więzionych i prześladowanych w więzieniach i obozach w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	62	122-123
Gorlice, p.	wykazy osadników	1945-1947	UW	2619	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	16-24
Górno, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	35
Grabownica, gm.	wykaz represjonowanych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	86	27-28
Grębów, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	435-466
Grochowe, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	394-396
Grodzisko, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	267
Grodzisko Dolne, gm.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	97-98
Grodzisko Dolne, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Gródek, gr.	wykaz prześladowanych Polaków przez hitlerowców	1945	WUIP	62	133-134
Grzegorzówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	251
Gwizdów, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Gwoździanka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	157
Gwoźnica Górna, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	155
Gwoźnica Górna, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych w 1939 r.	1940	PCK	4	7
Haczów, gm.	lista prześladowanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	86	22-24
Hadle Szklarskie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	253
Handzlówka, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Hermanowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	177-185
Hucisko, p. Kolbuszowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	35
Hucisko, p. Rzeszów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	289-290
Husów, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Huta Przedborska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	33
Hyki Dębiaki, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	398
Hyki Kolonia, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	399
Hyżne, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	9-10
	wykaz osób represjonowanych przez Niemców	1945	WUIP	64	58, 91
Hyżne, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	252

Iwonicz, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	96, 98-100
	lista uchodźców, wysiedlonych i ofiar wojny przebywających na terenie gminy	1945	UW	1538	182-187
Iwonicz, gr.	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	21
Jagodnik, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	17-18
Jamnica, gr.	wykaz prześladowań z czasów okupacji dokonanych na ludności polskiej przez hitlerowców	1945	WUIP	64	99
Jarosław	wykaz pomordowanych przez hitlerowców w czerwcu 1944 r. pochowanych we wspólnym grobie na cmentarzu w Jarosławiu, ekshumowanych z lasów Kidałowice i Pawłosiów w październiku 1944 r.	1945	WUIP	62	151, 163
Jarosław, p.	ewidencja grobów i wspólnych mogił żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	62	183-184, 187-189
	wykaz represji dokonanych przez hitlerowców	1945	WUIP	62	154-159, 162, 164-182, 194-197, 207-254
	wykaz zmarłych i poległych w okresie 1939-1945	1946	PCK	43	6-32
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1537	-
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2620	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	25-36
Jasionka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	227-228
Jasło, m.	spis właścicieli nieruchomości będących pod zarządem państwowym	1946	WUIP	14	13-14
Jasło, p.	wykazy osadników	1947	UW	2621	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	37-42
	wykaz poległych żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej	1947	PCK	43	53-71
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	16-17
Jaszczew, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	112
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	213-214
Jaszczurowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	346-347
Jaworze Dolne, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	54
Jaworze Górne, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	45-46, 83
Jazowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	348
Jedlicze, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	113-116
	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	22
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	215-216
Jelna, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Jeziorko, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	102

Józefów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	422
Kalembina, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	359
Kawęczyn, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	141
Kawęczyn, p. Mielec, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	578
Kąkolówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	138-139
Kębłów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	438-445
Kielanówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	334
Kielnarowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	186-191
Kliszów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	613-635
Kłapówka, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	8
Kobyle, gr.	wykaz uchodźców ze wschodu potrzebujących pomocy, przebywających na terenie gromady	1944	UW	1538	196-208
Kolbuszowa, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	50-52
	zbrodnie hitlerowskie, wykazy członków AK wywiezionych do Niemiec	1944-1948	ZM w Kolbuszowej	102	-
Kolbuszowa, p.	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	18-23
	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	36-42
	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	10-16, 43-46
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1537	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	43-51
	sprawy narodowościowe, wykazy przesiedleńców na Zachód	1945	SP w Kolbuszowej	48	-
	wykazy odbudowanych budynków	1948	SP w Kolbuszowej	298	-
Kolbuszowa Dolna, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	17
Kolbuszowa Górna, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	23
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	54-56
Komańcza, gm.	wykaz nieruchomości porzuconych i opuszczonych (poukraińskich)	1946	WUIP	14	151-174
Kopcie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	31
Korczowiska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	24
Korczyna, gm.	wykaz wysiedlonych z pasa frontowego	1945	UW	1538	152-158
Korczyna, gr.	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	20
Korniaktów, gr.	lista poległych cywilów i żołnierzy w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	63	102, 109
	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Kosina, gm.	lista poległych cywilów i żołnierzy w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	63	102, 109

Kotowa Wola, gr.	wykaz osób represjonowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	64	26
Kozłówek, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	351-352
Kożuchów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	348
Krasne, gr.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gromady	1940	PCK	7	11-14
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	159
Krawce, gr.	wykaz prześladowań z czasów okupacji dokonanych na ludności polskiej przez hitlerowców	1945	WUIP	64	101
Krosno, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	89-91
	lista ofiar wojny	1945	UW	1538	159-160
	lista osób wysiedlonych i ewakuowanych, którzy mieszkają w Krośnie	1945	UW	1538	161-165, 168-176
	wykaz sierot i personelu w Ochronce Sióstr Józefitek w Krośnie	1945	UW	1538	82
	wykaz właścicieli nieruchomości opuszczonych	1946	WUIP	14	27, 30
Krosno, p.	wykazy osadników	1945-1947	UW	2622	-
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	24-40
Kryg, gr.	wykaz osób prześladowanych przez Niemców	1945	WUIP	62	121
Krzemienica, p. Mielec, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	599-604
Książnice, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	575-576
Kupno, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	21
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	40
Latoszyn, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	64
Lesko, m.	wykaz nieruchomości porzuconych i opuszczonych	1946	WUIP	14	101-105
Lesko, p.	wykazy osadników	1947	UW	2623	-
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	50-56
Leszcze, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	49
Leżajsk, gm.	wykazy repatriantów osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Leżajsk, m.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	87-89
Lipie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	279
Lipinki, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	62	115
	lista osób aresztowanych i wywiezionych do obozów karnych i do więzień Gestapo	1945	WUIP	62	124
Lipnica, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	29
Lipsko, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	57
	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	82-84

Lubaczów, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	70
	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	73-74
Lubaczów, p.	ewidencja poległych żołnierzy sowieckich	1944	PCK	43	203, 205
	kataster grobów poległych żołnierzy w czasie wojny	1946	UW	939	-
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	47-49
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2624	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	52-57
Lubatowa, gr.	wykaz osób wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	190-193
Lubenia, gr.	ewidencja grobów i wspólnych mogił żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	69
	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Lutoryż, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	329
Łańcut, m.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	90
	wykazy repatriantów osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Łańcut, p.	rejestracja szkód wojennych	1946	SP w Łańcucie	109	472
	wykaz opuszczonych nieruchomości	1946	WUIP	14	110-112
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	57-62
	wykazy osadników	1946-1947	UW	2625	-
	rejestracja uchodźców ze Wschodu	1945-1946	SP w Łańcucie	129	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	58-69
	repatriacja obywateli radzieckich do ZSRR - wykazy	1946-1949	SP w Łańcucie	111	-
	wykazy zachorowań i zgonów na choroby zakaźne	1944	SP w Łańcucie	389	-
	wykazy pogorzelców [na skutek działań wojennych]	1945	SP w Łańcucie	388	-
	wykaz uchodźców i wysiedlonych	1945	SP w Łańcucie	385	-
	wykaz wypłat zasiłków wojskowych	1939	SP w Łańcucie	35	-
	wykazy polskich reemigrantów z Niemiec	1947	SP w Łańcucie	107	-
	wykazy poległych i straconych osób narodowości niepolskiej w czasie II wojny światowej	1947-1949	SP w Łańcucie	109	471
Łączki Jagiellońskie, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	316
Łęki Dolne, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	47
Łęki Strzyżowskie, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	319-321
Łętownia, p. Rzeszów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	270
Łężany, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	303-307
Łukawiec, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	232-234

Łużna, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	62	116
	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	146
Łużna, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	147
Łysaków, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	143
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	577
Łysakówek, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	144
Majdan Królewski, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	57-60
Majdan Zbydniowski, gr.	wykaz osób represjonowanych przez Niemców	1945	WUIP	64	25
Malawa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	161
Malinie, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	400-401
Markowizna, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	24
Markuszowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	357-358
Matysówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	162
Mazury, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	10
Mechowiec, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	32
Medynia Głogowska, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Męcinka, gr.	Wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	111
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	217-218
Miejsce Piastowe, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	74-75
Miejsce Piastowe, gr.	wykaz wychowanków Zakładu Wychowawczego dla Sierot i Opuszczonej Młodzieży	1945	UW	1538	99-103
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	300-302
Mielec, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich i partyzantów oraz właścicieli gruntów, na których znajdują się groby	1945	WUIP	63	163-164
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	122
	ewidencja i kontrola ruchu ludności	1944	AG Mielec Wieś	32	-
	ewidencja ludności. Rejestr przybyłych	1939-1949	AG Mielec Wieś	34a	-
Mielec, m.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	158-159
	kartoteki pracowników Flugzeuwerk Mielec (Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu)	1941-1944	WSK w Mielcu	1	-
	wykaz nieskoszarowanych pracowników Flugzeuwerk Mielec (Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu)	1941-1944	WSK w Mielcu	556-572	-

	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	126-129
	wykaz skoszarowanych pracowników Flugzeuwerk Mielec (Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu)	1940-1945	WSK w Mielcu	1066-1106	-
	spis Żydów w Mielcu sporządzony przez Judenrad 15.08.1940	1940	AM Mielca	117	-
Mielec, p.	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	65-67
	wykazy osadników	1947	UW	2626	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	70-87
Miłocin, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	229-231
Młodochów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	605-612
Moderówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	219-220
Moszczenica, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	149
Mościska, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	397
Mrowla, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	145
Mrowla, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	13
Nagawczyna, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	65
Narol, m.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	64, 68
	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	71-72
Niebocko, gm.	wykaz represjonowanych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	86	31-32
Niebylec, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	15-18
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy radzieckich i polskich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	53
Niebylec, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	156
Niechobrz, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	332
Nienadówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	294
Niewodna, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	350
Nisko, m.	wykaz osób zamordowanych przez Niemców	1944-1945	WUIP	64	8-11
Nisko, p.	spis właścicieli nieruchomości będących pod zarządem państwowym	1946	WUIP	14	38
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	72-74
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
	ewidencja grobów i wspólnych mogił żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1946	WUIP	64	13-20
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	88-90
Niżna Łąka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	298-299

Nockowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	88
Nosówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	328
Nowa Wieś, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Nowa Wieś, p. Kolbuszowa, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	9
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	34
Nowa Wieś, p. Rzeszów, gm. Trzebownisko, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	238
Nowiny, gr.	wykaz zbrodni popełnionych przez Niemców	1945	WRN	198	404-407
Nozdrzec, gm.	wykaz represjonowanych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	86	29
Odrzykoń, gm.	wykaz zbrodni popełnionych przez Niemców	1945	WRN	198	94-95
Odrzykoń, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	322-323
Olchowa, gm.	wykazy przesiedleńców z gminy Olchowa	1940-1944	AG Olchowa	63	-
Olchowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	93
Oleszyce, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	67
Oleszyce, m.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	65
	wykaz strat osobowych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	63	49
Olimpów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	90
Opaleniska, gr.	wykazy repatriantów osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Oparówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	360
Ostrowy Tuszowskie, gr.	wykaz zbrodni popełnionych przez Niemców	1944	WRN	198	7-8
Ostrówek, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	648-656
Oświęcim, m.	lista kobiet zmarłych w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w latach 1942-1944	1946	PCK	42	-
Otałęż, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	146
Padew Narodowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	460-511
Padew Narodowa, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	155
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	138
Palikówka, gr.	wykaz zbrodni popełnionych przez Niemców	1944	WRN	198	163
Paszczyna, gm.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	62	104
Piątkowa, gr.	wykaz zbrodni popełnionych przez Niemców	1944	WRN	198	133
Piechoty, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	512-519

Pietrusza Wola, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	324-325
Pilzno, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	57-60
Piotrówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	117
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	221
Pluty, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	402
Pniów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	402-403
Pobitno, gr.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gromady	1940	PCK	7	11-14
Pobitno, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	164
Podgrodzie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	66
Podleszany, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	575-576
Podniebyle, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	118
	wykaz rodzin spalonych i zniszczonych wskutek działań wojennych pozostających bez środków do życia	1944	UW	1538	222
Pogwizdów, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Pogwizdów, gm. Głogów Małopolski, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	280
Polanka, p. Krosno, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	112
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	223-226
Polany, gm.	lista wysiedlonych z gminy Polany zamieszkałych w gromadzie Lubatowa	1944	UW	1538	335
Polany, gr.	wykaz ofiar wojny ewakuowanych, spalonych i biednych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	330
Połomeja, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	49, 82
Połomia, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	144
Poręby Dymarskie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	28
Poręby Kupieńskie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	38
Potok, p. Krosno, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	119
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	227-228
Przecław, gm.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	125
	rejestr przybywających i opuszczających gminę	1945-1947	AG Przecław	6	-
Przecław, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	123-124
Przedbórz, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	28
Przedbórz, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	43-46
Przedmieście Czudeckie, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-

Przemyśl	wykaz Polaków zamordowanych przez Gestapo w czasie okupacji i ekshumowanych czerwcu 1945 r.	1945	WUIP	60	84
Przemyśl, m.	ewidencja budynków poniemieckich będących w administracji Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Przemyślu	1946	WUIP	14	74-75
	spis nieruchomości pod zarządem państwowym	1946	WUIP	14	76-95
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy radzieckich	1945	WUIP	64	35-39
Przemyśl, p.	spis żołnierzy radzieckich pochowanych w latach 1941-1945	1947	PCK	43	217-218
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	76-80
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	wykaz pomordowanych osób i spalonych gospodarstw od 8 lutego do 19 listopada 1945 r.	1945	WUIP	64	40-43
Przeworsk	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	60	86
Przeworsk, p.	wykaz nieruchomości porzuconych i opuszczonych	1946	WUIP	14	62-68
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	75
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
	lista poległych i prześladowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	44-47, 50
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	91-94
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	49, 52
Przewrotne, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	286-288
Przybyszówka, gr.	wykaz osób wywiezionych do Niemiec w czasie II wojny światowej	1947	PCK	41	-
Przychojec, gr.	wykazy repatriantów osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Przyłęk, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	19
Przysietnica, gm.	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1946	WUIP	62	29, 33
	wykaz grobów żołnierzy radzieckich	1946	WUIP	86	14
Pstrągowa, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Pstrągówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	353
Pustków, gr.	wykaz robotników zatrudnionych przy robotach publicznych	1942	AM Ropczyce	17	21-22
Pustynia, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	67
Racławówka, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	72
	wykazy wysiedlonych uchodźców ze Wschodu	1944-1948	AG Racławówka	100	-

Racławówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	323-327
Radomyśl nad Sanem, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	408-411
Radomyśl Wielki, gm.	wykaz osób represjonowanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	63	115
Radomyśl Wielki, m.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	573-575
	ewidencja i kontrola ruchu ludności, ewidencja wojskowych	1944	ZM w Radomyślu Wielkim	135	-
Radymno, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	200-201
Radymno, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	202
Rakszawa, gr.	lista poległych partyzantów Batalionów Chłopskich	1945	WUIP	63	106
	wykazy repatriantów osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Raniżów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	13
Rogi, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	291-297
Rogoźnica, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	284
Ropa, gm.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich	1945	WUIP	62	110-111
Ropczyce, gm.	wykaz osób prześladowanych i zamordowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	62	102-103
	wykaz robotników leśnych w lasach włościańskich Zarządu Lasów w Małej	1942	AM Ropczyce	17	1
	wykaz robotników wezwanych do robót na gościńcu państwowym dla firmy Krichhoff	1942	AM Ropczyce	18	4-6, 62-65
	wykaz robotników wyznaczonych do budowy dworca kolejowego w Dębicy	1942	AM Ropczyce	18	7-10, 32-43
	wykaz robotników wyznaczonych na roboty do Niemiec	1942	AM Ropczyce	17	6-10
	wykaz robotników zatrudnionych na robotach publicznych przebywających na robotach w Niemczech	1942	AM Ropczyce	17	12-13
	wykaz robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w lesie gnojnickim, na kolei, w Urzędzie Pocztowym, w Sądzie Grodzkim, w Magistracie, przy Policji Polskiej i w Szkole Ogrodniczej w Ropczycach	1942	AM Ropczyce	17	14-20, 26
	wykaz robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w Notariacie, Baudienstcie, kancelariach adwokackich, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i w Szkole Powszechnej	1942	AM Ropczyce	17	23-25
	wykaz uchodźców przybyłych do Ropczyc	1939-1940	AM Ropczyce	20	-
	wykaz wezwanych do wyjazdu na roboty do Niemiec	1942	AM Ropczyce	18	13-14, 56-57, 67-70
	wykaz złożonego umeblowania i odzieży przez Żydów	1942	AM Ropczyce	17	48-49
	rejestry oficerów i podoficerów, lekarzy i szoferów	1944-1949	ZM w Ropczycach	68	-

	wykaz pomordowanych przez okupanta	1945-1946	ZM w Ropczycach	75	-
	wykaz prześladowanych i pomordowanych przez Niemców podczas okupacji	1945	WUIP	62	41-42
Rozwadów, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	336-338
Rożniaty, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	636-647
Różanka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	361-364
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	284
Ruda Łańcucka, gm.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	95-96
Rudna Mała, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	146
Rudna Wielka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	147
Rudna Wielka, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	15
Rudnik, m.	wykaz osób wywiezionych do obozów i zamordowanych przez Niemców	1945	WUIP	64	6
Rzemień, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	379-386a
Rzepiennik Strzyżewski, gm.	wykaz prześladowanej ludności polskiej w czasie okupacji przez hitlerowców	1945	WUIP	62	112
Rzepnik, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	326
Rzeszów	lista polskich żołnierzy poległych w 1939 r.	1940	PCK	4	53-54
Rzeszów	spis wdów (sierot) po żołnierzach polskich poległych (zmarłych z ran) w wojnie polsko-niemieckiej	1940	PCK	4	36-37, 66-67
Rzeszów	wykaz wysłanych paczek indywidualnych dla polskich jeńców w obozach w Niemczech za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża	1943-1944	PCK	8	100-124
Rzeszów, m.	spis kart indywidualnych chorych leczonych w ambulatorium Polskiego Czerwonego Krzyża	1941	PCK	8	84-88
	Indeks zmarłych Żydów - księgi	1935-1942	AM Rzeszowa	3774-3775	-
	karty zgonów	1939-1941	AM Rzeszowa	3766	-
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	257, 299-307
	wykazy imienne osób pobierających zapomogi w związku z pobytem członków rodziny w obozach jenieckich	1940-1944	AM Rzeszowa	3713	-
	wykazy zatrudnionych w Zarządzie Miejskim	1940-1942	AM Rzeszowa	3462-3465	-
Rzeszów, p.	rejestr osób wysiedlonych i uchodźców, zamieszkałych na terenie powiatu	1939-1941	PCK	6	-
	spis osób wysiedlonych z Gniezna przybyłych do Rzeszowa i okolic	1940	PCK	5	-
	spis uchodźców przybyłych do Rzeszowa i okolic	1939-1940	PCK	8	1-36
	wykaz inwalidów wojennych z 1939 r., którym przyznano stałe renty inwalidzkie względnie zapomogi miesięczne	1941	PCK	8	75

	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940-1941	PCK	4	31-32, 54
	wykaz poległych żołnierzy radzieckich ekshumowanych z terenu powiatu rzeszowskiego na cmentarz wojenny w Wilkowyji	1949	WRN	200	84-92
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
	listy imienne wyjeżdżających na Ziemie Zachodnie	1945	SP w Rzeszowie	126	-
	listy zakładników	1941	SP w Rzeszowie	78	-
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	wykaz cywili - obywateli ZSRR, zmiana narodowości, powrót z ZSRR	1945-1947	SP w Rzeszowie	66	-
	zestawienie imienne obsady stanowisk burmistrzów, wójtów, sołtysów	1939-1944	SP w Rzeszowie	71	-
Rzeszów, woj.	wykazy księży - więźniów obozów koncentracyjnych	1948	UW	488	-
	przesiedlenia, ewidencja ludności ukraińskiej	1945-1946	UW	469	-
Rzędzianowice, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	571
Sanok, gm.	wykaz nieruchomości porzuconych i opuszczonych (poukraińskich)	1946	WUIP	14	141-149
Sanok, m.	wykaz grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	95-96
	wykaz nieruchomości opuszczonych i porzuconych, które zostały przekazane w administrację zarządowi miejskiemu	1946	WUIP	14	125-138
Sanok, p.	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	95-97
	wykaz grobów żołnierzy polskich	1945	WUIP	64	97-98
	ewidencja grobów cudzoziemców	1947	PCK	43	235-255
	wykaz obiektów przemysłowych będących do 1939 r. własnością prywatną	1946	WUIP	14	181
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
Sarzyna, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Sędziszowa, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	139
Sędziszów, m.	wykaz przedwojennych właścicieli nieruchomości będący w administracji zarządu miejskiego	1946	WUIP	14	50-51
	wykaz robotników zatrudnionych przy robotach publicznych w Zakładzie Przemysłowym w Sędziszowie	1942	AM Ropczyce	17	24
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	85
Siedlanka, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
	wykaz właścicieli, którym polska komisja poborowa zabrała konie	1944	WRN	198	15

	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	15-16
Siedliska, gr.	lista osób prześladowanych przez Niemców w czasie okupacji	1945	WUIP	64	61
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	192-203
Sieniawa, gm.	wykaz zbrodni niemieckich i ukraińskich	1945	WUIP	62	203-206
Skołyszyn, gm.	wykaz osób gnębionych, aresztowanych i rozstrzelanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	63	1-2
Słocina, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	19-22
	wykaz represjonowanej ludności polskiej	1945	WUIP	64	90
Słocina, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	17
Słotowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich popełnionych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	62	53
Smoczka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	784-811
Smolarzyny, gr.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	100, 108
	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Sokołów, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	66-70
Sokołów, m.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	30
Sokół, gr.	lista prześladowanych obywateli polskich przez hitlerowców	1945	WUIP	62	127-128
Sołonka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	204
Staniszewskie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich popełnionych w czasie II wojny światowej	1944	WRN	198	25
Staromieście, par.	wykaz grobów osób poległych w wojnie 1939 r.	1941	PCK	4	56-57
	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	19
Staroniwa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	324-326
Stasiówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	68
Stobierna, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	237
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	69
Straszęcin, gm.	kartoteki poszkodowanych mieszkańców w czasie działań wojennych	1945	SP w Dębicy	242-243	-
Straszydle, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	205
Strzegocice, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	52
Strzyżów, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	23-28
	wykaz represjonowanej ludności polskiej	1945	WUIP	64	89, 93-94
Strzyżów, m.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	246
Styków, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	282
Suchodół, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	284-290
Szafranowo, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	577
Szafranów, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	145

Szczepańcowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	279-283
Szebnie, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1946	PCK	43	48-50
Szklary, p. Rzeszów, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	21
Szufnarowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	356
Szydłowiec, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	396
Świerczów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	36
Świerzowa Polska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	120
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	229
Świlcza, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	29
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	79, 81, 83
	wykaz osób represjonowanych przez Niemców	1945	WUIP	64	60, 84-85, 88
Świlcza, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	148
Świlcza, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	23
Targowiska, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	275-278
Tarnobrzeg, gm.	wykaz ludności polskiej represjonowanej przez hitlerowców w czasie okupacji	1945	WUIP	64	33-34
Tarnobrzeg, m.	spis nieruchomości opuszczonych zabudowanych pozostających pod tymczasowym zarządem państwowym	1946	WUIP	14	114-122
	ewidencja grobów i wspólnych mogił żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1946	WUIP	64	30-31
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	427-429
Tarnobrzeg, p.	wykaz poległych żołnierzy radzieckich	1949	WRN	200	96-98
	wykazy wysiedlonych	1944-1945	UW	1539	-
	wykazy osadników	1945-1947	UW	2627	-
	spis Polaków pomordowanych przez okupanta niemieckiego	1946	WUIP	61	98-106
Tarnówek, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	446-451
Toporów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	5, 11
Tropie, gr.	wykaz ludzi wywiezionych do obozów i na przymusowe roboty	1945	WUIP	64	92
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	271
Trzciana, p. Mielec, gr.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	149
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	147
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	568-570
Trzciana, p. Rzeszów, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	25

Trzeboś, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	25
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	298
Trzebownisko, gm.	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie gminy	1940	PCK	7	30-38
	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy radzieckich i polskich oraz partyzantów	1945	WUIP	64	53
Trzebownisko, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	225
Trzebuska, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	26-27
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	296
Trześń Lawnica, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	404
Trześń Poligon, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	403
Trześń, p. Kolbuszowa, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	47-48
Trześń, p. Tarnobrzeg, gm.	wykaz osób prześladowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	30-31
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	352-359
Tułkowice, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	354-355
Turaszówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	121
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	230-234
Turza, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	7
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	295
Tuszów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	389
Tuszów Narodowy, gm.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	120-121
Tuszów Narodowy, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	405
Tyczyn, gm.	wykaz zamordowanej ludności polskiej przez hitlerowców	1945	WUIP	64	86-87
Tyczyn, m.	lista osób zamordowanych przez Niemców	1944	PCK	4	73-74
	rejestr uchodźców zamieszkałych na terenie miasta	1940	PCK	7	39-44
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	170-175
	wykazy ofiar zbrodni hitlerowskich	1945-1946	ZM w Tyczynie	31	-
Tylawa, gm.	wykaz wysiedlonych i spalonych zamieszkałych na terenie gminy	1945	UW	1538	339-343
Ustrobna, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	318
Wadowice, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	575
Wadowice Górne, gm.	wykaz osób represjonowanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	63	111-114
Wampierzów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	578
Werynia, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	19
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	37

Węgliska, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Widełka, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	20
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	39
Wielkie Oczy, gr.	ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	63
Wielopole Skrzyńskie, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	86
Wiercany, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	89
Wilcza Wola, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	30
Wilczyska, gr.	wykaz prześladowanych Polaków przez hitlerowców	1945	WUIP	62	135
Wiśniowa, p. Krosnogm.	spis rodzin przybyłych ze Wschodu, wykaz poszukiwanych przez Czerwony Krzyż	1946-1948	AG Wiśniowa	44	-
	wykazy osób poległych w czasie wojny	1945- 1949	AG Wiśniowa	48, 90	-
	wykazy osób wysiedlonych na terenie gminy Wiśniowa	1944-1945	AG Wiśniowa	35	-
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	85-87
Wiśniowa, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	352
Witkowice, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	432-433
Wojaszówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	321
Wojków, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	520-535
Wojkówka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	327-328
Wojsław, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	729-762
Wola Chorzelowska, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	397
Wola Łużańska, gr.	wykaz ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	148
Wola Mielecka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	571-573
Wola Otałęska, gr.	Ewidencja grobów i wspólnych mogił poległych żołnierzy polskich i radzieckich oraz partyzantów	1945	WUIP	63	132
	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	148
Wola Rafałowska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	254
Wola Rafałowska, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	27
W**ola Raniżowska**, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1942	WRN	198	62
Wola Rzeczycka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	415-420
Wola Wadowska, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	575
Wola Zarczycka, gr.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	91-93
	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Wola Zgłobieńska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	330
Woliczka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	149

Wólka Niedźwiecka, gr.	wykaz represji niemieckich dokonanych w czasie okupacji	1945	WUIP	63	100, 108
Wólka Pod Lasem	ewidencja poległych za wolność Polek i Polaków w okresie 1914-1945	1947	PCK	43	225-227
Wólka Sokołowska, gr.	wykaz represji niemieckich	1945	WUIP	63	22
	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	297
Wólka Turecka, gr.	wykaz osób represjonowanych w okresie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	64	27
Wrocanka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	271-272
Wróblik Królewski, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	273-274
Wulka Pod Lasem, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	235-236
Wydrza, gr.	wykaz prześladowań z czasów okupacji dokonanych na ludności polskiej przez hitlerowców	1945	WUIP	64	100
Wyskitna, gr.	wykaz osób ludności polskiej prześladowanej przez hitlerowców	1945	WUIP	62	139
Wysoka Głogowska, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	283
Wyżne, gr.	wykaz zmarłych i poległych	1946	PCK	43	229
	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Zaborów, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Zabratówka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	255
Zachwiejów, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	536-541
Zaczernie, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	239
Zaduszniki, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	542-559
Zagórzany, gr.	wykaz osób represjonowanych podczas okupacji niemieckiej	1945	WUIP	62	132
Zalesie, p. Łańcut, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Zalesie, p. Rzeszów, gm. Słocina, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	165-166
Zaleszany, gr.	wykaz osób zabitych przez Niemców i wywiezionych do obozów	1945	WUIP	64	28
Załęże, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	167
Zarębki, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	20-23
Zarównie, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	560-563
Zarzecze, gr.	ruch ludności, wykazy uchodźców zza Buga	1944	AG Czudec	201	-
Zawada, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WUIP	62	70
Zawadka, gr.	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	349
Zbydniów, gm.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	343-350, 364-379
Zbydniów, gr.	wykaz osób zamordowanych przez Niemców	1945	WUIP	64	24
Zgłobień, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	333
Zielonka, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	12
Ziempniów, gr.	wykaz osób represjonowanych w czasie okupacji niemieckiej	1945	WUIP	63	153

	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	577
Złotniki, gr.	lista osób najbiedniejszych i potrzebujących pomocy	1944	UW	1538	718-725
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	666-717
Zmysłówka, gr.	wykazy repatriantów, osiedlonych w gromadzie	1948-1950	SP w Łańcucie	510	-
Zwięczyca, gr.	wykaz poległych żołnierzy radzieckich pochowanych na cmentarzu parafialnym w Zwięczycy	1949	WRN	200	82
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	320-322
Żabno, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	421-426
Żarnowa, gr.	wykaz osób represjonowanych przez Niemców w czasie okupacji	1945	WUIP	64	59
	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	276
Żarnowiec, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1945	WRN	198	122
	wykaz wysiedlonych zamieszkałych na terenie gromady	1944	UW	1538	235
Żmigród Nowy, gm.	wykaz osób gnębionych, aresztowanych i rozstrzelanych przez okupanta niemieckiego	1945	WUIP	63	2-3
Żołynia, gm.	lista poległych w czasie II wojny światowej	1945	WUIP	63	103
Żyznów, gr.	wykaz osób zabitych przez Niemców	1947	PCK	43	231-233
Żyznów, gr.	wykaz zbrodni niemieckich	1944	WRN	198	272-275
Żyznów, par.	wykaz osób zmarłych w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r.	1940	PCK	4	29-30

Wykaz skrótów:

AG – Akta gminy
AM – Akta miasta
GWŻ – Gmina Wyznaniowa Żydowska w Czudcu
PCK – Polski Czerwony Krzyż Oddział w Rzeszowie
SP – Starostwo Powiatowe
UW – Urząd Wojewódzki w Rzeszowie
WRN – Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie
WSK – Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu
WUIP – Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Rzeszowie
ZM – Zarząd Miejski

„Prace Historyczno-Archiwalne"
T. XII, Rzeszów 2002

RECENZJE I OMÓWIENIA

***Miejskie społeczności lokalne w Lubelskiem 1795-1918*, pod red. Albina Koprukowniaka, Lublin 2001, ss. 427.**

Miejskie społeczności lokalne stosunkowo rzadko są przedmiotem uważnych badań naukowych historyków i ekonomistów. Ich ogromna złożoność wyrażająca się między innymi w takich zespołach wartościujących jak: struktura społeczno-zawodowa, narodowość, wyznanie, postawy, tradycje, zachowania, warunki bytu nie zawsze znajdowała dokładne i szerokie odbicie w źródłach archiwalnych czy lokalnej prasie. Wiele informacji odnoszących się do małych miast XIX w. mimo, że był to już tzw. okres statystyczny w historii, można uzyskać jedynie dzięki żmudnej pracy, wyłuskując pojedyncze zapisy i informacje z nie zawsze właściwie opisanych akt. Trzeba również zauważyć i to, że w badaniach nad dziejami ośrodków miejskich obserwujemy dużą nierównomierność-na szeroką skalę rozwinęły się badania nad dużymi miastami – natomiast nie najlepiej przedstawiają się prace badawcze nad miastami małymi, często zlokalizowanymi w nie najlepszych miejscach, pozbawionymi na dodatek dobrej sieci komunikacyjnej i znaczących zabytków kultury materialnej.

Z dużym więc zadowoleniem należy odnotować pojawienie się na rynku księgarskim pracy poświęconej małym społecznościom miejskim w Lubelskiem w XIX na początku XX w. Na jej bogata treść, oprócz słowa wstępnego Redaktora składa się piętnaście zróżnicowanych pod względem objętości rozpraw, które analizują ich społeczeństwo, gospodarkę, elity władzy, sytuację prawną i finansową oraz szkolnictwo elementarne.

W XIX i na początku XIX w. życie w małych społecznościach miejskich Lubelszczyzny w znacznym stopniu toczyło się w cieniu kościoła, synagogi i lokalnych urzędów obejmujących często swoim zasięgiem także mieszkańców sąsiednich wsi i gmin. Funkcje małych miast podkreślały targi i jarmarki, zawody rzemieślnicze a niekiedy i wyspecjalizowane profesje. W wielu małych miastach miały swoje siedziby: kółka rolnicze, sądy, kasy oszczędnościowo-pożyczkowe i szkoły nauczania początkowego.

Zbiorową publikację otwiera obszerny artykuł Albina Koprukowniaka przedstawiający w ujęciu statystycznym, historycznym i socjologicznym ogólny obraz małych miast Lubelszczyzny w latach 1795-1918. Dane zamieszczone w licznych tabelach dowodzą, że w ośrodkach miejskich Lubelszczyzny w tym okresie, bardzo widoczna była duża dynamika wzrostu liczby mieszkańców, co było przede wszystkim wynikiem dużego przyrostu naturalnego i rozwoju procesów urbanizacyjnych. Niemal we wszystkich małych miastach w tym czasie szybko wzrastała ludność żydowska, w wielu z nich przed pierwszą wojną światową Żydzi stanowili zdecydowaną większość społeczeństwa, w ich rękach pozostawał handel, zawody rzemieślnicze, instytucje kredytowe, w małym zaś stopniu zajmowali się rolnictwem mimo, że wiele ośrodków miejskich było jeszcze bardzo zagraryzowanych. Niemal wszystkie małe miasta widziane oczyma współczesnych malowały się przygnębiająco a przybysze z obcych krajów dostrzegali w nich jedynie nieliczną inteligencję, ubogi stan mieszczański i liczną społeczność żydowską.

Problematyce ogólnej poświęcone zostały dwa dalsze artykuły omawiające dzieje Puchaczowa w latach 1864-1915 i małomiasteczkową społeczność Markuszowa w tym samym okresie. Agnieszka Hucz w interesujący sposób przedstawiła charakter prawny oraz zmiany demograficzne, gospodarcze i oświatowe w pierwszej z wymienionych miejscowości, a Rena-

ta Oleszek omawiając kwestie związane z Markuszowem szczególnie zaakcentowała rolę ruchu mariawickiego i mobilność miejscowej ludności.

Kolejne trzy rozprawy zawarte w recenzowane pracy zostały poświęcone elitom władzy. Henryk Bałabuch na podstawie literatury przedmiotu i źródeł archiwalnych przedstawił sylwetki burmistrzów Krasnobrodu w latach 1809-1869. Z ustaleń Autora wynika, że pełnienie funkcji burmistrza małego miasta nie było zadaniem łatwym, wiele miast borykało się z różnymi problemami, zwłaszcza z niedoborami finansowymi, a szereg osób do pełnionych funkcji nie przywiązywało właściwego znaczenia, przez co zmiany burmistrzów i ich zastępców były dość powszechne.

Podobną problematykę podjął Marek Mądzik, który przedstawił strukturę władz Zaklikowa i ich obsadę personalną w dobie Królestwa Polskiego. Wśród kilku burmistrzów tej miejscowości dużym poważaniem i zaufaniem cieszył się Romuald Wilczyński, który urząd ten pełnił ponad dwadzieścia lat (1821-1845). Zdaniem Autora czterech burmistrzów (Antoni Gilewicz, Tomasz Łagiewnicki, Romuald Wilczyński, Franciszek Zawisza) wywodziło się ze stanu szlacheckiego, a dalszych czterech ze stanu mieszczańskiego. Z wyjątkiem Wilczyńskiego, dla pozostałych burmistrzowanie w Zaklikowie było tylko pewnym etapem w karierze urzędniczej.

Zagadnienia społeczno-gospodarczą reprezentują w zbiorze cztery prace. Stanisław Wiśniewski zajął się dziejami Wąwolnicy w okresie porozbiorowym. W tym czasie, zdaniem Autora, mimo prawie czterokrotnego wzrostu jej ludności nie nastąpiła znacząca poprawa w warunkach bytowych, słabo funkcjonowały nieliczne zakłady przemysłowe, widoczny był zastój w budownictwie. Aktywne i przedsiębiorcze jednostki próbowały zmienić ten stan, lecz ich działania nie przyniosły większych rezultatów głównie z uwagi na słabe wsparcie ze strony władz lokalnych, obojętność administracji centralnej i brak dobrych połączeń komunikacyjnych z Lublinem i innymi większymi ośrodkami miejskimi. W drugiej połowie XIX w. – zdaniem Autora – ta wysoce niepomyślna sytuacja spowodowana była utratą przez Wąwolnicę praw miejskich w 1870 r. Po tym roku skromne miasto zdegradowane do rangi osady nie było już w stanie dźwignąć się z głębokiego zastoju gospodarczego.

Na południowy-zachód od Wąwolnicy położone jest Opole Lubelskie. Aktywność gospodarczą i społeczno-polityczną tego miasta w latach 1864-1914 na podstawie licznych materiałów źródłowych przedstawił Bronisław Mikulec. W porównaniu do Wąwolnicy Opole Lubelskie było znacznie większe (w 1869 r. liczyło 3 128, a w 1912 r. już 6 846 mieszkańców), lecz w drodze represji carskich po powstaniu styczniowym, również utraciło prawa miejskie. Sytuacja materialna mieszkańców Opola Lubelskiego – jak słusznie zauważył Autor – nie była jednak tak trudna z uwagi na powstanie dwóch cukrowni „Opole" i „Zagłoba", rozwój opieki lekarskiej, szkolnictwa elementarnego, rzemiosła i towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych.

Treścią kolejnej pracy autorstwa Jolanty Nowak była *„Działalność gospodarcza społeczność żydowskiej Hrubieszowa w latach 1864-1914"*. W tym okresie Żydzi stanowili ponad 50% Hrubieszowa i ich udział w rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu miejskiego rzeczywiście był wysoki. Zdaniem Autorki stosunki między Polakami, Żydami, Rosjanami i innymi nacjami układały się poprawnie, a pojawiające się konflikty miały zazwyczaj źródło w osobistych relacjach i nie przybierały większych rozmiarów.

Dobre wrażenie robi ostatnia z tej tematyki praca poświęcona gospodarce Krasnegostawu w latach 1866-1915. Jej Autor szereg zagadnień przedstawił za pomocą ciągów statystycznych, rzeczowo zanalizował politykę gospodarczą kolejnych zarządów i materialne zasoby miasta.

Zagadnienia oświatowe, podstawy materialne i działalność szkół elementarnych we Frampolu i Goraju w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. omawiają dwie dalsze rozprawy.

Odznaczają się one dobrą bazą źródłową, a przy tym zawierają ustalenia nowe w stosunku do dotychczasowej historiografii. Niewątpliwie lokalnym społecznościom kształcenie dzieci mocno leżało na sercu, ale z uwagi na skromne zasoby materialne i słabą pomoc ze strony władz centralnych w tej kwestii zbyt wiele nie można było zrobić.

Recenzowaną pracę zamykają trzy artykuły różniące się między sobą tematyką i treścią. Konrad Zieliński omówił sytuację prawną i finansową żydowskich gmin wyznaniowych na Lubelszczyźnie w latach 1910-1918. W tym krótkim okresie gminy żydowskie co prawda czerpały dochody z różnych źródeł, ale – zdaniem Autora – na ogół borykały się z licznymi problemami finansowymi. Duże spustoszenie w ich bazie materialnej spowodowały działania wojenne, a decyzje podejmowane przez ich zarządy nie zawsze były realizowane. Z kolei Dorota Skakuja omówiła dzieje Biłgoraja, niewielkiego miasta będącego siedzibą najbiedniejszego powiatu Lubelszczyzny, w latach pierwszej wojny światowej. Liczne walki i często stosowana przez różne oddziały wojskowe taktyka „spalonej ziemi" przyczyniła się do wyludnienia Biłgoraja i okolicy, upadku szkolnictwa i pogłębienia zacofania gospodarczego.

Ostatni artykuł omawia niektóre prowincje lubelskie w 1915 r. widziane oczyma Edmunda Privata, szwajcarskiego korespondenta wojennego.

Generalnie recenzowany zbiór mimo, że odznacza się dużą różnorodnością form pisarstwa historycznego zasługuje na wysokie uznanie. Autorzy zgromadzili wiele nowego i wartościowego materiału, rozwikłali szereg istotnych zagadnień związanych z życiem małych społeczności miejskich. Wszystkie artykuły opatrzone zostały w bogaty aparat naukowy – przypisy, źródła – szkoda tylko, że nie zostały sporządzone indeksy: nazwisk i miejscowości oraz streszczenia w językach obcych. Zaprezentowany zbiór zawiera duże walory poznawcze i z pewnością przyczyni się do realizacji dalszych badań nad przeszłością Lubelszczyzny.

Marian Kozaczka

Czesław Łuczak, *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*, Poznań 2001, Wydawnictwo PSO Sp. z. o. o. w Poznaniu, ss. 589. Seria: Dzieje Gospodarcze Wielkopolski nr 4.

W ostatnich dziesięcioleciach badania nad życiem gospodarczym Wielkopolski w okresie zaborów poczyniły duży krok naprzód. Owocem tych prac są liczne artykuły, studia i monografie poświęcone dziejom życia społecznego i ekonomicznego Wielkopolski. Prowadzone były przez sporą liczbę historyków, ekonomistów, a także przez specjalistów innych dyscyplin naukowych w kraju i za granicą. Dorobek ponad 100 pozycji, jak podaje Autor (s. 5), w rzeczywistości znacznie więcej (s. 547-573), traktujących o życiu gospodarczym tej wybijającej się na czoło dzielnicy Polski w okresie zaborów ogłaszany był jak dotąd w dużym rozproszeniu w formie licznych artykułów ukazujących się na łamach różnych czasopism, ale i też w postaci monograficznych ujęć. Tak więc czasami trudno je wszystkie ogarnąć. Stąd też podjęta przez prof. Czesława Łuczaka, znakomitego poznańskiego historyka gospodarczego próba napisania książki obejmującej całość dziejów gospodarczych tego regionu w latach 1815-1918. Podejmując ten wysiłek, Autor miał już za sobą spore doświadczenie i znaczący dorobek studiów nad dziejami gospodarczymi Wielkopolski[1].

[1] Zob. np.: Cz. Łuczak, *Górnictwo w Wielkopolsce w latach 1815-1918*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1958, s. 107-154; tenże, *Przemysł wielkopolski w latach 1815-1870*, Warszawa 1959; tenże, *Przemysł wielkopolski w latach 1871-1914*, Poznań 1960; tenże, *Położenie ekonomiczne rzemiosła wielkopolskiego w okresie zaborów (1793-1918)*, Poznań 1962; tenże, *Ks. Piotr Wawrzyniak (1849-1910)*, Poznań 2000.

Zakres terytorialny pracy obejmuje obszar byłej pruskiej prowincji poznańskiej. Niektóre jednak wyniki swoich badań, Autor zaprezentował na szerszym tle, porównując je z innymi prowincjami państwa pruskiego.

Baza źródłowa pracy jest bogata, co ilustruje dołączony na końcu książki wykaz źródeł archiwalnych i drukowanych oraz opracowań (s. 535-573), lecz jej charakterystyka zbyt ogólnikowa (por. *Uwagi wstępne* s. 3-5). Autor oparł się na bogatym materiale źródłowym znajdującym się w zbiorach archiwów krajowych, a także niemieckich znajdujących się w Koblencji, Poczdamie i Bonn. Posłużył się ponadto publikacjami dokumentów, wydawnictwami statystycznymi, sprawozdaniami, pamiętnikami i licznymi czasopismami. Książkę uzupełniają ryciny i fotografie, często unikatowe ze zbiorów archiwalnych i własnych Autora, łącznie około 50 ilustracji (zauważamy tu niestety, że nie uwzględniono ich spisu).

Książka Cz. Łuczaka jest dziełem obszernym. Ze względu na ograniczone ramy recenzji moje uwagi ograniczę tylko do niektórych ustaleń Autora. Opis dziejów gospodarczych Wielkopolski zawarty jest w osiemnastu rozdziałach. Pierwszy z nich dotyczy struktury organizacyjnej Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a od 1849 r. prowincji poznańskiej. Autor zwraca tu uwagę na procesy integracyjne Wielkopolski z Prusami i Rzeszą Niemiecką w różnych dziedzinach życia publicznego. Obszerny rozdział II poświęcony został przeobrażeniom demograficznym, które w sposób istotny rzutują na wyniki gospodarcze toteż Autor słusznie przywiązuje do nich dużą wagę (s. 13-59).Autor poszerzył o kolejne informacje źródłowe dotychczasowy obraz nakreślony dla tej problematyki w pracach M. Kędelskiego[2] i S. Borowskiego[3]. Wielkopolskę charakteryzował stały rozwój demograficzny (wzrost o ok. 163%), który wpływał na zwiększenie się jej zagęszczenia na km kwadratowy, które podniosło się z 29 na początku badanego okresu do 72,4 osoby w 1910 r. Było ono jednak, co należy zauważyć niższe od istniejącego w Prusach i w Rzeszy. Omówione zostały w tej części pracy również ruch migracyjne ludności (niemieckiej, żydowskiej i polskiej), a także przeobrażenia w strukturze zawodowej, narodowościowej, wyznaniowej ludności (s. 20-59).

Rozdział III, porusza kwestie związane z likwidacją ekonomicznych reliktów przeszłości takich jak: zniesienie poddaństwa, likwidację przymusu cechowego i przymusu mlewa a także prawa propinacji.

Sporo miejsca (ok. 80 stron), zajmuje rozdział IV poświęcony siłą napędowym i barierą rozwoju wielkopolskiej gospodarki. Autor zajął się tu między innymi: analizą kapitału angażowanego w wielkopolską gospodarkę, który mimo wzrostu przez cały okres zaborów wykazywał niedostatek (s. 83). Ciekawe ustalenia dotyczą postępu technicznego w takich dziedzinach jak: rolnictwo, przemysł i transport. Zdaniem Autora to właśnie postęp techniczny, wysoki poziom oświaty gospodarczej (s. 105-121), duża liczba wydawnictw ekonomicznych, a także działalność samorządów i organizacji gospodarczych była gwarantem rozwoju wielkopolskiej gospodarki, która zaliczała się do najbardziej rozwiniętych ekonomicznie regionów ziem polskich znajdujących się pod zaborami (s. 99).

Kolejny rozdział V poświęcony został przekształceniom ilościowym oraz jakościowo-strukturalnym w gospodarce z zwróceniem uwagi na rozwój inwestycji, zatrudnienie, przemiany w strukturze społecznej ludności pod wpływem gospodarki oraz na dochód narodowy. Rozdział VI porusza dość dobrze opracowany w literaturze przedmiotu problem germanizacji mienia w gospodarce.

W rozdziale VII zajął się Autor najmocniejszą stroną gospodarki wielkopolskiej, tj. rolnictwem oraz leśnictwem. Ze względu na wagę w strukturze wielkopolskiej gospodarki, jaką odgrywało rolnictwo, szkoda, że rozdział ten omówiony został skrótowo (ok. 20 stron). Więk-

---

[2] M. Kędelski, *Umieralność i trwanie życia ludności Wielkopolski w XIX wieku*, Poznań 1996.

[3] S. Borowski, *Gospodarcze podłoże zmian ludnościowych w Wielkopolsce w latach 1807-1914*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1964, s. 73-98.

szość ustaleń Autora dotyczy okresu z lat 1878-1913. W tym czasie zwraca uwagę zwiększający się obszar gruntów ornych i ogrodów przy jednoczesnym zmniejszaniu powierzchni lasów (nawiasem mówiąc lasy to nie są użytki rolne – s. 190-191). Wzrosła również liczba gospodarstw drobnych od 2 do 5 ha (s. 190). Gospodarstwa ponad 100 ha stanowić będą w latach 1895-1907 od 1,1 do 1,3 ogółu gospodarstw rolnych, przy czym skupiały w swoim posiadaniu aż od 46 do 55% całej użytkowej powierzchni rolnej (s. 190-191). Wielkopolska należała po 1870 r. do największych wytwórców produktów rolnych pośród wszystkich prowincji pruskich i była także największym producentem płodów rolnych spośród wszystkich regionów przedrozbiorowego terytorium państwa polskiego. W przypadku hodowli, drugiego podstawowego źródła dochodów większość gospodarstw rolnych osiągało bardzo dobre wyniki. Zarówno pod względem ilościowym i jakościowym hodowla zwierząt na omawianym obszarze nie odbiegała od innych regionów Niemiec (s. 200). Uwagi dotyczące ogrodnictwa, sadownictwa, leśnictwa i łowiectwa są ogólnikowe. Autor dotknął istotnego problemu, który wymaga szerszego wyjaśnienia.

Interesująco nakreślone zostały rozdziały VIII i IX, które traktują kolejno o rzemiośle i przemyśle. Pierwszy z nich omawia poszczególne branże rzemiosła ich rozwój ilościowy (tab. 41), a także ich rozmieszczenie (miasto, wieś). Autor stwierdza, że wszędzie tam gdzie rozwijała się gospodarka wolnorynkowa zmieniał się charakter rzemiosła i przewagę zdobywały zajęcia usługowo-produkcyjne. Dawny charakter produkcyjny rzemiosła powoli przejmował rozwijający się przemysł. W przypadku Wielkopolski proces ten przebiegał znacznie wolniej niż na innych terenach Niemiec. Było to wynikiem słabego rozwoju przemysłu w prowincji poznańskiej, a przede wszystkim związane z jego wadliwą strukturą gałęziową, gdzie wyraźnie przeważała wytwórczość artykułów spożywczych (zob. rozdz. IX, tab. 49).

Transport i łączność omówione zostały w rozdziale X. Autor rozpoczyna od stanu dróg bitych, których w Wielkopolsce w 1815 r. nie było ani kilometra, a pod koniec omawianego okresu, długość ich wynosiła już 7167 km (s. 265). Dalej charakteryzuje poszczególne środki transportu, tj.: żeglugę śródlądową, kolej, komunikację miejską, transport samochodowy i lotniczy, a na koniec omawia łączność telefoniczną i usługi pocztowe.

Kolejne rozdziały XI i XII dotyczą rozwoju instytucji kredytowych oraz ubezpieczeń. Szczególnie cenne są uwagi do słabiej zbadanych instytucji kredytowych. W bardzo krótkim rozdziale XIII, omówiono ówczesne stosunki monetarne.

Dalej Autor przechodzi do nie opracowanych dotychczas w całości finansów publicznych (rozdział XIV), zwracając uwagę na: politykę podatkową, gospodarkę finansową miast i gmin wiejskich, finanse powiatowego i prowincjonalnego samorządu terytorialnego.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest rozwój rynku towarowego oraz usług gastronomicznych, hotelarskich i turystycznych (rozdział XV). Problematykę tę przedstawił Autor jasno i ciekawie. Spośród różnych form wymiany towarowej najbardziej rozwinął się w omawianym czasie handel w stałych pomieszczeniach (detaliczny i hurtowy), stanowiąc 90% wszystkich placówek funkcjonujących w tej gałęzi gospodarki (s. 365). Ważną rolę w zaopatrywaniu ludności w artykuły codziennego użytku odgrywały targi i jarmarki, a na wsi handel domokrążny. Dobrze źródłowo potwierdzone zostały ożywione kontakty handlowe z ziemiami polskimi: zaborów rosyjskiego (zwłaszcza z Królestwem Polskim) i austriackiego, jak również z innymi obszarami Niemiec.

W rozdziale XVI, Autor omawia warunki pracy i płace pracowników najemnych oraz robotnicze ubezpieczenia. Ciekawy jest zawarty w rozdziale XVII opis warunków materialno-bytowych ludności. Rysuje się tu wyraźnie obraz wielkopolskiej wsi i miasta z okresu zaborów.

Ostatni wreszcie rozdział dotyczy wpływu pierwszej wojny światowej na przeobrażenia w wielkopolskiej gospodarce, porusza wiele aspektów z życia gospodarczego prowincji (łącznie

15 podrozdziałów). Autor wzbogacił naszą wiedzę o życiu gospodarczym prowincji poznańskiej w czasie pierwszej wojny światowej, a więc w okresie mało dotąd badanym.

Trudno w ramach takiego omówienia wymienić wszystkie cechy obszernej pracy. Wypada na koniec podkreślić walory ponad stu uzupełniających tekst tablic i wykresów z wzorową ich dokumentacją. Każda tablica zawiera odesłanie do źródeł. Szkoda, że Autor nie zamieścił ich wykazu. Książka nie zawiera zakończenia. Brak również krótkiego streszczenia w wersji obcojęzycznej, wyjątek stanowi spis treści w języku niemieckim. Utrudni to niewątpliwie, zwłaszcza badaczom zagranicznym sięgnięcie do tego cennego źródła informacji, na przykład w celach porównawczych.

I wreszcie wydawałoby się, że sprawa całkiem błaha. Wydawca tej książki, moim zdaniem nie wywiązał się z nałożonego zadania. Miękka oprawa i niestarannie klejony grzbiet, sprawiły, że książka już po krótkiej lekturze uległa „rozsypaniu".

Powyższe uwagi w żadnym wypadku nie mogą umniejszyć walorów tej cennej pracy. Mam nadzieję, że dzieło Cz. Łuczaka stanie się inspiracją dla kolejnych badaczy do podjęcia tematu nad dziejami gospodarczymi innych dzielnic Polski.

Robert Lipelt

Robert Lipelt, *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich Księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, Rzeszów 2002, Wydawnictwo Libri Ressovienses, ss. 247, mapy, ilustr., Zsf.

Lubomirscy, jeden z najbardziej zamożnych i wpływowych rodów Rzeczypospolitej, posiadłości zwane „państwem rzeszowskim" uzyskali w roku 1638. Rok wcześniej, Jerzy Sebastian Lubomirski, podówczas starosta sądecki, zaś w przyszłości marszałek wielki koronny i hetman polny koronny, ożenił się z Konstancją, młodszą córką Mikołaja Spytka Ligęzy, kasztelana sandomierskiego, właściciela Rzeszowa i okolic (klucze rzeszowski, głogowski, krasiński i sędziszowski) oraz licznych dóbr w województwie krakowskim i sandomierskim. Przejęcie dób rzeszowskich przez Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, kończyło spór jaki toczył on z Władysławem Dominikiem Ostrogskim-Zasławskim, mężem starszej córki Spytka Ligęzy, Pudencjanny. Kolejnymi „panami na Rzeszowie" byli jego potomkowie, syn Hieronim Augustyn Lubomirski oraz wnuk Jerzy Ignacy Lubomirski. Ten ostatni całość dóbr rzeszowskich skupił w swych rękach dzięki decyzji braci Jana Kazimierza i Jakuba Aleksandra, którzy zrzekli się na jego korzyść swoich części spadku po ojcu Hieronimie Augustynie Lubomirskim. Jerzy Ignacy, na zasadzie primogenitury, przejął też starostwa tytularne ryczywolskie, kozienickie i smotryckie. W działalności politycznej, opowiadał się za dynastią Wettinów, wspierając w okresie konfederacji tarnogrodzkiej Augusta II, zaś później jego syna, kandydata do tronu i króla Polski, Augusta III. W okresie tym poślubił Mariannę z Bielińskich Denhoffową, zaś po jej śmierci w 1737 Joannę von Stein. Mocna pozycja, jaką zdobył pozostając stronnikiem króla Augusta II i ministra Brühla, ułatwiła Jerzemu Ignacemu Lubomirskiemu pomnażanie rodzinnej fortuny. Bądź to w drodze kupna, bądź też za długi, stał się posiadaczem dóbr Polany i **Ciechany** w powiecie krośnieńskim oraz ziem leżących w widłach Wisły i Sanu – klucza charzewickiego, zwanego też rozwadowskim (miasto Rozwadów i pięć okolicznych wsi i folwarków) oraz położonego w pobliżu klucza rzeczyckiego. W rękach Jerzego Ignacego Lubomirskiego znajdowały się również dobra mazowieckie (klucz gołkowski i klucz żelechowski), ziemie w okolicach Lwowa (klucz bolechowski), Jasła, Wieliczki, Skawiny i Myślenic. Użytkował też liczne królewszczyzny, z których część nabył z czasem na własność. Powiązania z dworem królewskim oraz liczne posiadłości zlokalizowane w różnych częściach kraju czyniły z dziedzica Rzeszowa postać o wymiarze daleko wykraczającym poza środowisko lokalne, po-

stać – podobnie jak jego przodkowie – mocno osadzoną w elicie politycznej i ekonomicznej ówczesnej Rzeczypospolitej. Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, iż badacze dość często podejmowali tematy dotyczące rzeszowsko-rozwadowskiej linii rodu Lubomirskich, choć czynili to zazwyczaj w odniesieniu do przeszłości Rzeszowa, czy też przy okazji studiów nad życiem społecznym i ekonomicznym w tej części kraju. W nurcie tym mieści się książka Roberta Lipelta *Stosunki społeczno-gospodarcze w dobrach małopolskich Księcia Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*, wydana w roku 2002 przez rzeszowską oficynę wydawniczą Libri Ressovienses. Podjęta problematyka jest kontynuacją dotychczasowych zainteresowań Autora, koncentrujących się wokół zagadnień z zakresu dziejów wielkiej własności ziemskiej w Polsce przedrozbiorowej. Podstawę źródłową opracowania stanowią zespoły akt przechowywane w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, przede wszystkim „Archiwum Lubomirskich" oraz w mniejszym stopniu „Akta miasta Rzeszowa". Autor korzystał też z materiałów archiwalnych zgromadzonych w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sandomierskim oddziale Archiwum Państwowego w Kielcach, a także w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Drugą, obok archiwaliów, grupę materiałów bibliograficznych stanowią źródła drukowane i literatura, zarówno opracowania książkowe, jak też liczne artykuły zamieszczone w czasopismach ogólnopolskich i lokalnych.

Praca, zgodnie z tytułem, obejmuje stosunki społeczno-gospodarcze panujące w dobrach małopolskich ks. Jerzego Ignacego Lubomirskiego w pierwszej połowie XVIII w. Autor zastosował jednak pewne ograniczenia podyktowane niekompletną bazą źródłową. Z tej przyczyny pojęcie „dobra małopolskie" zostało zawężone do pięciu kluczy: rzeszowskiego, zwięczyckiego, rozwadowskiego, rzeczyckiego i rybotyckiego i nie obejmuje pozostałych posiadłości małopolskich, zaś przedmiotem badań w części produkcyjnej była głównie wytwórczość folwarków, znacznie rzadziej gospodarstw chłopskich. Zdarzają się jednak również sytuacje odwrotne, gdy zaprezentowany materiał wykracza poza ramy chronologiczne, dla których jedną z cezur jest śmierć Jerzego Ignacego Lubomirskiego w 1753 r. (m.in. wiele danych tabelarycznych pochodzi z lat sześćdziesiątych a nawet osiemdziesiątych XVIII w.). Praca składa się z dziewięciu rozdziałów – wyodrębnionych w oparciu o kryterium rzeczowe, zawiera też dwa aneksy[4], spis tabel, map, wykresów i ilustracji. W rozdziale pierwszym czytelnik otrzymuje ogólne informacje charakteryzujące majętność Lubomirskich, takie jak środowisko geograficzne, rozwój latyfundium od połowy XVII wieku, wielkość i struktura gruntów, zaludnienie. W skład objętych badaniem pięciu kluczy małopolskich wchodziły ziemie o łącznej powierzchni 23 321 mórg, z czego 77% znajdowało się w rękach chłopskich, zaś 23% stanowiły grunty folwarczne. Trudno natomiast ustalić dokładną ilość wsi, gdyż Autor nie jest w tym przypadku precyzyjny. Według tab. 5 było ich 42, zaś w tab. 8 i 10 liczba wsi wynosi 40[5]. Obszar ten zamieszkiwało w połowie XVIII wieku ogółem 5695 osób. Rozdział drugi przedstawia wpływ zniszczeń wojennych i klęsk elementarnych na stan gospodarki w dobrach Lubomirskich. Nie jestem przekonany, czy wydarzenia te zasługują na odrębny rozdział. Chyba lepiej było umieścić je w miejscach, gdzie omawiana jest produkcja rolna, gdyż daje to możliwość wyraźniejszego pokazania ich związku z wynikami ekonomicznymi. Kolejny rozdział ma charakter częściowo demograficzny, w części zaś dotyczy gospodarstw rolnych znajdujących się w rękach chłopskich. Mamy więc w nich dane o strukturze ludności w dobrach małopolskich i 12 wsiach włości rzeszowskiej w połowie XVIII wieku, z podziałem na kmieci, zagrodników (najliczniejsza grupa ludności), chałupników, budników i komorników, informacje na temat

[4] Pierwszy aneks stanowi wykaz prywatnych posiadłości ks. Jerzego Ignacego Lubomirskiego w chwili jego śmierci w 1753 r., w aneksie drugi Autor zawarł wykaz miar i wag stosowanych w opisywanych dobrach.

[5] Różnice występują w kluczach rybotyckim i rozwadowskim.

gospodarstw – ich wielkości, wyposażenia, obsady zwierząt gospodarskich, powinności. Daje to w sumie dość dokładny obraz stanu dóbr, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i w warstwie społecznej. Autor nie ustrzegł się drobnych potknięć semantycznych, gdyż tabele nr 12 i 13, zgodnie z ich zawartością, powinny mieć w tytule określenie „kategorie ludności chłopskiej", nie zaś „kategorie gospodarstw chłopskich". Rozdział czwarty poświęcony został organizacji gospodarstw i ich funkcjonowaniu (administracja, personel, zabudowania gospodarcze). Proces zarządzania i organizacji pracy pokazany został zarówno w odniesieniu do administracji generalnej, którą tworzyli ekonom generalny dóbr, później ich komisarz generalny i podległy mu gubernator oraz inni urzędnicy zamku rzeszowskiego (pisarze, kasjer generalny) a także na poziomie folwarku (administracja i służba folwarczna). Autor zwrócił też uwagę na problem dzierżawienia dóbr, zjawisko nasilające się od początku XVIII w. Szukając jego przyczyn wskazał na korzyści dla właściciela z tego tytułu – osiąganie zysków przy niewielkich kosztach własnych, lepsza ściągalność należności wreszcie nadzieja na inwestycje ze strony dzierżawców. W rozdziale piątym, niezbyt obszernym, znalazła się charakterystyka zabudowań gospodarczych, na ogół drewnianych i w kiepskim stanie technicznym. Zdaniem R. Lipelta, pomoc dworu w zakresie budownictwa chłopskiego nie była duża, co utrudniało poprawę sytuacji. Tematyką rozdziału szóstego jest produkcja roślinna i zbyt płodów rolnych. Autor koncentruje się w nim nie tylko na liczbach charakteryzujących wielkość produkcji, ale zwraca też uwagę na czynniki świadczące o poziomie kultury rolnej, takie jak np. zmieniająca się struktura zasiewów, stosowane narzędzia, systemy uprawy, nawożenie. Efektem postępu był zdecydowany wzrost wielkości zbiorów w pierwszej połowie XVIII w., wywołany przede wszystkim coraz wyższymi plonami (tab. 33A). W rozdziale tym znajdziemy ponadto dane o zbycie i cenach produktów rolnych a także informacje o ogrodach, łąkach i pastwiskach. W rozdziale siódmym poświęconym produkcji zwierzęcej główna uwaga zwrócona została na stan pogłowia i rasy bydła, gdyż stanowiło ono – obok chowu trzody chlewnej – podstawę hodowli. W dobrach Lubomirskich funkcjonowały również zakłady przetwórstwa rolnego – młyny wietrzne i końskie (w połowie XVIII w. było ich 11), browary (10) i gorzelnie (2). Właściciele Rzeszowa posiadali też w dobrach małopolskich liczne karczmy, często „puszczane" w arendę miejscowym Żydom. Problematyka ta zamieszczona została w rozdziale ósmym. Pracę kończy część, będąca analizą dochodów i wydatków w dobrach małopolskich. Z uwagi na luki źródłowe dane te są niekompletne i odnoszą się przede wszystkim do dwóch kluczy – rzeszowskiego i zwięczyckiego. Przedstawione liczby świadczą o ich niezłej kondycji finansowej, wyrażającej się stałą nadwyżką dochodów nad wydatkami. Jest wielce prawdopodobne, iż w pozostałych kluczach działalność gospodarcza także przynosiła zyski. W zakończeniu, Autor dokonał krótkiego podsumowania wcześniejszych rozważań, tworząc syntetyczny obraz stosunków panujących w dobrach małopolskich Jerzego Ignacego Lubomirskiego. Jest to zarazem próba pokazania tego, co w tych stosunkach było charakterystycznego, a także okoliczności i wydarzeń mających na nie istotny wpływ.

Przedstawioną wyżej strukturę wewnętrzną opracowania oceniam pozytywnie, gdyż zawiera wszystkie elementy niezbędne do pełnej prezentacji życia gospodarczego i społecznego gospodarstw. Jedyne co uważam za drobny mankament, to zbyt szczegółowy podział na rozdziały. Połączenie niektórych zagadnień (np. charakteryzujących stan organizacyjny gospodarstw – strukturę wewnętrzną, administracja, zabudowania i obiekty przemysłowe), zmniejszyłoby ich liczbę, z korzyścią dla przejrzystości pracy. Pisałem wielokrotnie o kłopotach wynikających ze stanu zachowanych źródeł. Spowodowały one, że prezentowany materiał był niekompletny, często odnosił się do jednego tylko roku, pojawiały się problemy z precyzyjnym datowaniem i prowadzeniem analiz w dłuższych przedziałach czasowych. Trudno jednak winić Autora za występujące braki źródłowe. Przedstawione przez mnie uwagi krytyczne, dodajmy niezbyt liczne i nie zawsze zawinione przez Autora, nie zmieniają generalnie pozytyw-

nej opinii o pracy R. Lipelta. Wykonał on mozolną pracę – liczne tabele, wykresy, mapy, która z cała pewnością posunęła naprzód wiedzę o latyfundium rzeszowsko-rozwadowskiej linii Lubomirskich. Książkę, choć dotyczy konkretnych dóbr, można traktować w sposób bardziej uniwersalny. Jej lektura daje bowiem obraz stosunków gospodarczych i społecznych, które bez obawy popełnienia większego błędu, przenieść można na inne posiadłości magnackie ówczesnej Rzeczypospolitej.

Jan Basta

WYKAZ SKRÓTÓW

AAG	–	Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie
AAN	–	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAP	–	Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu
ABMMLK	–	Archiwum, Biblioteka, Muzeum Metropolii Lwowskiej o.ł. w Krakowie
AGAD	–	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AK	–	Armia Krajowa
AKMK	–	Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
AmJ	–	Akta miasta Jasła
AmRz	–	Akta miasta Rzeszowa
AOZ	–	Archiwum Ordynacji Zamojskiej
APFK	–	Archiwum Prowincji OO. Franciszkanów w Krakowie
APGd	–	Archiwum Państwowe w Gdańsku
APK	–	Archiwum Państwowe w Katowicach
APKr	–	Archiwum Państwowe w Krakowie
APL	–	Archiwum Państwowe w Lublinie
APP	–	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APRz	–	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APRz-Sk	–	Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Skołyszynie
APZ	–	Archiwum Państwowe w Zamościu
ArchTor	–	Archiwum Państwowe w Toruniu
AUOPRz	–	Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Rzeszowie
AŻIH	–	Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego
b.p.	–	bez paginacji
BCzart.	–	Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ	–	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
Bibl KUL	–	Biblioteka KUL
Bibl. Ossol.	–	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
BPANKraków	–	Biblioteka PAN w Krakowie
CDIA	–	Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrajiny u Lwowi
COP	–	Centralny Okręg Przemysłowy
DALO	–	Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti u Lwowi
egz.	–	egzemplarz
F.	–	fond
GG	–	Generalne Gubernatorstwo
gm.	–	gmina
GO	–	Grupa Operacyjna
gr.	–	gromada
k.	–	karta
KP	–	Komitet Powiatowy
KPCh	–	Komunistyczna Partia Chin
KPZR	–	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KW	–	Komitet Wojewódzki
m.	–	miasto
MO	–	Milicja Obywatelska
Mps	–	maszynopis
Ms	–	manuskrypt
NOW	–	Narodowa Organizacja Wojskowa
nr	–	numer
op.	–	opis
op. cit.	–	*dzieło cytowane*
p.	–	powiat
par.	–	parafia
PCK	–	Polski Czerwony Krzyż

PPRN	–	Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PSB	–	Polski Słownik Biograficzny
PWRNRz	–	Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie
PZPR	–	Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
r.	–	rok
red.	–	redakcja
Rkps	–	rękopis
s.	–	strona
sec.	–	sectio
SGH	–	Szkoła Główna Handlowa w Warszawie
SL	–	Stronnictwo Ludowe
SN	–	Stronnictwo Narodowe
SP	–	Starostwo Powiatowe
Spr.	–	sprawa
sygn.	–	sygnatura
T.	–	tom
UB	–	Urząd Bezpieczeństwa
UMCS	–	Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie
UPA	–	Ukraińska Powstańcza Armia
UW	–	Urząd Wojewódzki
vol.	–	volumen
w.	–	wiek
WA	–	Wydział Administracyjny
WiN	–	Wolność i Niezawisłość
WO	–	Wydział Organizacyjny
woj.	–	województwo
WRN	–	Wojewódzka Rada narodowa
WUIP	–	Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
z.	–	zeszyt
ZG	–	Zarząd Główny
ZUPzGwP	–	Związek Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce